KALENDARZ ZWIĄZKOWY



ILUSTROWANY
NA ROK 1943

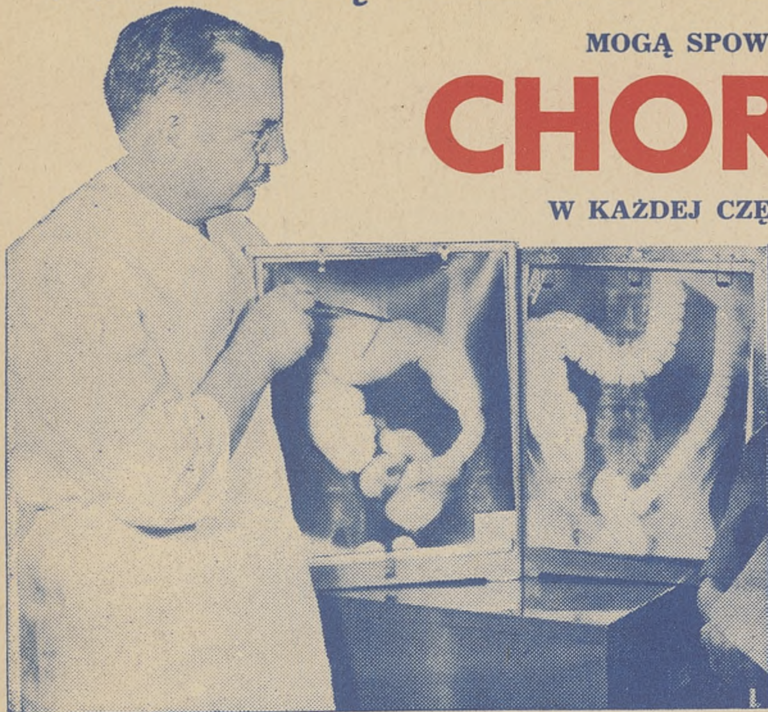
CENA 75 CENTÓW

Wewnętrzne Trucizny

MOGĄ SPOWODOWAĆ

CHOROBY

W KAŻDEJ CZĘŚCI CIAŁA!



W waszych kiszkowych niedomaganiach, nie zawsze możecie się przekonać, kiedy wytwarza się trucizna dzień po dniu, a powodowana jest ona złym funkcjonowaniem procesów przetwarzania i wydzielania. Możecie nawet nie odczuwać w danej części waszego ciała niedomagania, ale ta trucizna działa przez wasze kanały krwionośne i podkopuje zdrowie. Każdy organ ciała..może być z tego powodu zaatakowany.

Jest więc—jak widzicie—ważną rzeczą usunąć symptomy. Musicie zasięgnąć porady w tej SPRAWIE. Przez 21 lat ta instytucja prowadziła zasadniczą podstawową FUNDAMENTALNĄ DIAGNOZĘ . . . definitywna lokacja choroby, musi być stwierdzona, zanim rozpoczęte zostanie leczenie. Dlatego właśnie my otrzymujemy rezultaty i pomagamy, tam gdzie inni zawiedli. Możecie spokojnie zaufać naszej wiedzy i doświadczeniu, tak jak to tysiące wdzięcznych Doktorowi Nystul pacjentów, może wam to potwierdzić.

BEZPŁATNA OSOBISTA KONSULTACJA Z DR. NYSTUL

Życie Było Dla Niej Beznadziejne Dopóki Nie Udała Się Do Dra Nystula

Drogi Doktorze Nystul:

Sześć tygodni temu życie dla mnie było beznadziejne, dopóki nie odnalazłam Pańskiego cennego Sanatorium i nie zostałam jedną z wielu Pańskich pacjentek.

Mogę prawdziwie zaświadczyć, że Pańskie znakomite leczenie doprowadziło stan mojego zdrowia do tego, że czuję się daleko lepiej, niż to było w ostatnich dwóch latach. Mam obecnie więcej energii i ambicji życiowej, gdy dawniej byłam ciągle zmęczona i zatrwożona.

Pragnę wobec tego podziękować pańskiemu dzielnemu sztabowi lekarskiemu, za ich grzeczność i kooperację w tej naprawdę znakomitej pracy, jaką Pan wykonuje.

Mrs. V. S.—Chicago.

X-RAY Fotografie $2
z jakiejkolwiek części ciała

Zdjęcia wykonywane przez naszych ekspertów Techników otwierają drogę dla medycyny

X-Ray zdjęcia z sinusu, serca, płuc, rurek oddechowych, nerek, stosa pacierzowego, pelvis, grubej kiszki, żółci, pęcherza, żołądka, stawów, ślepej kiszki

NIEDOMAGANIA ŻOŁĄDKOWE, KISZEK I NERWÓW Z POWODZENIEM LECZYMY.

Colon (gruba kiszka) jest tym najbardziej groźnym miejscem, w którym zarazki i 90 procent niedomagań ogólnych, bierze swój początek. Jeżeli macie jakieś chroniczne niedomagania, postarajcie się je dać zbadać, zanim nie dojdzie do stanu krytycznego.

Stwierdzone Nauką LECZENIE $1 do $2

CHOROBY TAKIE JAK HERNIA (RUPTURA) oraz ROZDĘCIE ŻYŁ leczone są przez naszych specjalistów (licencjonowanych lekarzy) po bardzo umiarkowanych cenach.

Przyjdźcie do Nas lub Wyślijcie ten Kupon Dzisiaj!

DR. NYSTUL'S SANITORIA

Następcy Lindlahr Sanitarium

G. E. Sandstedt, M. D., Medyczny Dyrektor

1930 Irving Pk.

przy Damen i Lincoln Ave.
Tuż naprzeciw Dawnego Lokalu

Godziny od 10 rano do 8 wieczorem. W Soboty do 4 popołudniu.
Celem umówienia wizyty telef. BITtersweet 7100

DR. NYSTUL'S SANITORIA
1930 Irving Park, Chicago

Proszę przysłać mi bezpłatnie i bez zobowiązania waszą ilustrowaną książeczkę "Plan to Restore Health," opisująca plan przywrócenia zdrowia

Nazwisko..

Adres...

Do Wszystkich Graduantów Wyższej Szkoły

Co będziecie robić teraz? "O, dostanę jakieś zajęcie."

Błądzenie bez celowe, marnowanie wysiłków dzisiejszej młodzieży, która zmienia jedną pracę na drugą, zawsze dająca się kusić na kopertki z wypłatą. Dzisiejsze zarobki zdają się być ważniejsze niż dalsze kształcenie i przygotowanie się do lepszego jutra. Nie dziwne więc, że po trzydziestce lub czterdziestce, dawny bezmyślny młodzieniec, stwierdza ze smutkiem, "Szkoda, że nie uczęszczałem do kolegium, gdy miałem sposobność." Za późno przychodzi zrozumienie, że wykształcenie ma swoje znaczenie. Ci, co je posiedli, prowadzą lepsze, szczęśliwsze i bardziej użyteczne życie. Zarabiają lepiej, zajmują wymagające zaufania posady i kierownicze stanowiska, i odczuwają większe zadowolenie z życia. Tak, wykształcenie opłaca się. Faktycznie, jest to jedyna, niezawodna inwestycja, która wypłaca dywidendy. Rozsądni młodzieńcy zastanawiają się, widzą oni wartość nie tylko obecnego dnia lecz także nadchodzącego jutra. Przekonają się, że lepiej jest poświęcić czas teraz niż żałować jutro.

Sposobności nabycia tego wykształcenia są finansowo dostępne dla wszystkich. Jest wiele szkół, które dają wykształcenie bardzo niskim kosztem. Wśród tych znajduje się ALLIANCE COLLEGE, które posiada świetne teoretyczne, praktyczne i materialne kursy. Jego laboratoria i warsztaty są dobrze wyposażone. Program obejmuje nie tylko gruntowne przygotowanie, lecz zadawala indywidualne potrzeby każdego studenta, zezwala na rozwinięcie wrodzonych zdolności i na rozwój intelektualnego upodobania. Nowoczesne budynki obejmują ładne i o domowej atmosferze miejsca do pracy i zabawy. Śliczne otoczenie jest źródłem siły i natchnienia dla wszystkich.

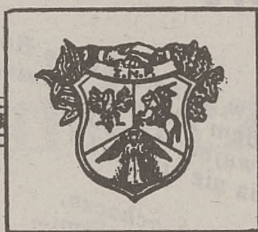
PISZCIE DZIŚ PO INFORMACJE I BEZPŁATNE BROSZURKI DOTYCZĄCE KURSÓW W ALLIANCE COLLEGE. ADRESOWAĆ LISTY DO:



Alliance College

CAMBRIDGE SPRINGS, PA.

Związek Narodowy Polski



W dniu 1-go stycznia, 1942 roku

Liczył członków . . 273,384

Posiadał zasobów (actual) . $32,066,927.01

Wypłacił do dnia 31-go grudnia, 1941 r.
Benefitu pośmiertnego $39,921,883.06

Na cele narodowe, zapomogowe,
społeczne i oświatowe . . . . $ 7,361,996.90

Razem wypłacił $47,283,879.96

ZARZĄD Z. N. P.

F. X. ŚWIETLIK — Cenzor
M. POWICKI — Wicecenzor

I. K. ROZMAREK — Prezes
P. KOZŁOWSKI — Wiceprezes
MARIA L. CZYŻ — Wiceprezeska

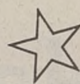
A. S. SZCZERBOWSKI — Sekretarz Jeneralny
M. TOMASZKIEWICZ — Kasjer

DYREKCJA:

J. F. WATTRAS
M. W. MAJCHROWICZ, DR.
J. REKUCKI
ANIELA WÓJCIK
I. ZWARYCZ

JANINA MIGAŁA
S. E. BASIŃSKI
I. J. POSTANOWICZ
G. PIWOWARCZYK
J. K. GRONCZEWSKI

DR. A. Z. SAMPOLIŃSKI Lekarz Naczelny



1943

Pieśń Noworoczna

W słoneczność my patrzymy, w słoneczność tę Bożą
Co w przyszłych dni wschodem zabłyśnie na ziemi!
Skrzydłami się do niej zrywajmy orlemi,
A niech nas zaćmienia nie trwożą!

Od brzegów przeszłości odbijmy ochoczo,
Żegnając dni stare—kto pieśnią, kto łzami...
Błękity nad głową—a ziemia przed nami,
Choć burze się wkoło szamroczą.

Hej, rozpiąć tam żagle! Już brzeg stary znika,
Już cichym nas szeptem żegnają mogiły...
Do pracy! do pracy! wytężmy dziś siły!
Cel wielki—to rozkosz sternika!

O gwiazdo ty drżąca, o gwiazdo zbłąkana,
Co rzucasz się nocą błyskami krwawemi!
Nie naszym ty wodzem, nie słońcem tej ziemi,
Co czeka na wschód swój do rana!

Na cichych my wodach posnęli leniwie,
A muły nas brudne obeszły, jak sidła...
Hej! w górę tam żagle!... hej! w górę tam skrzydła
Do wioseł, do wioseł, kto żywie!

Nie zdardzim my hasła, jak nędzni korsarze,
Co chyłkiem czyhają na zdobycz nikczemną;
Przebędziem bez trwogi noc burzy, noc ciemną,
Aż słońce nam ziemię ukaże!

Ach, wschodzi! Ach, idzie srebrzystych plam wałem,
Ach, ściele się w przyszłość jaśniejsza nam droga!
Hej! w górę tam serca! Niech duchów załoga
Porannym w świat zabrzmi hejnałem!

MARIA KONOPNICKA.



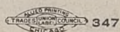




Kalendarz Związkowy

Na Rok 1943

WYDANY NAKŁADEM WYDAWNICTW
ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO
CHICAGO, ILLINOIS

 347



31 DNI

Angielski JANUARY—Litewski—SAUSIS
Niemiecki JANUAR—Ruski SICZEŃ
Rosyjski JANWAR

31 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Piątek	**Nowy Rok**—Obrzezanie	Mieczysław
2	Sobota	Makary opat	Strzeżysław
3	**Niedziela**	Daniel—Genowefa	Włastymiła
4	Poniedz.	Tytus—Eugeniusz	Dobromir
5	Wtorek	Telesfor	Włastybór
6	Środa	**Trzej Królowie**	Bojomir
7	Czwartek	Julian—Łucjan	Świętosław
8	Piątek	Seweryn—Apolinary	Mścisław
9	Sobota	Marcjanna panna	Władymir
10	**Niedziela**	Wilhelm—Julian	Dobrosław
11	Poniedz.	Honorata panna	Krzesimir
12	Wtorek	Ernest—Arkadiusz	Czesława
13	Środa	Hilariusz—Weronika	Bogomir
14	Czwartek	Szczęsny	Radogost
15	Piątek	Paweł pustelnik	Domosław
16	Sobota	Marcel papież	Włodzimierz
17	**Niedziela**	Antoni opat	Rościsław
18	Poniedz.	**Imię Jezus**	Jaropełk
19	Wtorek	Henryk	Ratymir
20	Środa	Fabian i Sebastian	Sebastian
21	Czwartek	Agnieszka panna	Jarosław
22	Piątek	Wincenty	Witosław
23	Sobota	Ildefons—Rajmund	Wrócisław
24	**Niedziela**	Tymoteusz	Chwalibóg
25	Poniedz.	Nawrócenie Św. Pawła	Miłosz
26	Wtorek	Polikarp	Skarbimir
27	Środa	Jan Złotousty	Przybysław
28	Czwartek	Karol Wielki—Agnieszka	Radomir
29	Piątek	Franciszek Salezy	Zdzisław
30	Sobota	Martyna panna	Dobrogniew
31	**Niedziela**	Marcela wdowa	Spitogniew

ZAPISKI



Nów 6go
Pierwsza Kwadra 13go
Pełnia 21go
Ostatnia Kwadra 29go

1. 1467. Urodziny Zygmunta I w Kozienicach.
2. 1259. Najazd Tatarów.
3. 1795. Układ podziałowy Polski, zawarty między Rosją i Austrią.
4. 1707. Pozbawienie tronu Augusta II.
5. 1719. Traktat wiedeński Augusta II Mocnego z Austrią przeciw Moskwie.
6. 1573. 1-szy sejm konwokacyjny (tzw. "Konwokacja") w Warszawie.
7. 1441. Władysław III potwierdza w Krakowie akty unii z Litwą.
8. 1745. Podpisanie w Warszawie traktatu poczwórnego przymierza (Austrii, Anglii, Holandii i Saksonii.
9. 1797. Konwencja Dąbrowskiego z rządem lombardzkim w sprawie legionów.
10. 1707. Wydanie Szwedom Patkula.
11. 1386. Akt wołkowyski stwierdza wybór Jagiełły na króla polskiego.
12. 1382. Zgon Zawiszy z Kurozwęk.
13. 1733. 1-szy rozbiór Polski.
14. 1733. August II Mocny układa się z Prusakami o rozbiór Polski.
15. 1462. Ścięcie 6 mieszczan krakow. za zabójstwo And. Tęczyńskiego.
16. 1919. Utworzenie rządu przez Ignacego Paderewskiego.
17. 1734. Koronacja Augusta II w Krakowie.
18. 1385. Poselstwo Władysława Jagiełły prosi o rękę Jadwigi.
19. 1473. Urodził się w Toruniu Mikołaj Kopernik.
20. 1797. Odezwa legion. Dąbrowskiego.
21. 1543. Otwarcie sejmu na zamku wawelskim przez Zygmunta I.
22. 1656. Konfederacja tyszowiecka rozszerza się na gen. konfederację.
23. 1793. 2-gi rozbiór Polski.
24. 1507. Koronacja Zygmunta I Starego.
25. 1831. Detronizowanie króla polskiego cara Mikołaja.
26. 1736. Abdyk. króla Leszczyńskiego.
27. 1809. Narady o Sumy bajońskie.
28. 1573. Konfederacja warszawska.
29. 1655. Zwycięska bitwa pod Ochmatowem z Moskwą.
30. 1018. Pokój w Budziszynie z cesarzem Henrykiem II.
31. 1257. Trzęsienie ziemi w Krakowie.

KOZIOROŻEC

W zgiełku fabryki, w pomroce kopalni
Zasiadło prawo mechanicznej siły,
Maszyny padły mu do nóg błagalnie,
Wśród ziemskich zwalisk niebiosa się skryły.

Organizacji formuła wszechwładna
Kształci wytrwałość, hart ciała rozwija,
Myśl ociężała wlecze się bezwładnie,
Melodia serca sennie się przewija.

Nieznany człowiek, poczęty wśród lęku,
Skałę przeznaczeń kruszy w samotności
I, chroniąc życie zabobonną ręką,

W głębiach milczenia zna kamień mądrości.
O pracy! Wtedy przestajesz być męką,
Gdy w twych owocach nie szukać radości.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 stycznia—WIARA; 11-20 stycznia—SUMIENNOŚĆ; 21-31 stycznia—PRZYJAŹŃ.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 21 grudnia, a 20 stycznia są cichego usposobienia. Oddają się głębokim myślom i każdą rzecz biorą pod rozwagę wyciągając następnie z tego wnioski. Są praktyczni, posiadają dystynkcję, są sympatyczni. Gdy oddają się jakiemu przedsięwzięciu to z całą namiętnością. Nie lubią, aby kto wglądał w ich sprawy. Oddają się religijnym studiom. Kobiety urodzone pod tym znakiem lubią się stroić i robić zawsze jak najlepsze wrażenie.

Ludzie urodzeni pod tym znakiem mają powodzenie w przedsiębiorstwach kopalń. Są także dzielni z nich adwokaci i księża. Mieszkać nie lubią w wielkich miastach, hałasu unikają.

Przysłowia na Styczeń

Makary jasny,
Będzie wrzesień krasny.

Dopiero przy św. Fabianie
Czasem właściwa zima nastanie.

Świętej Agnieszki,
Mróz nie na śmieszki.

Styczeń gdy z zimnem
Nie chodzi,
Marzec i kwiecień wychłodzi.

Gdy styczeń zamglony,
Marzec zaśnieżony.
Na Nowy Rok
Przybyło dnia na kaczy skok.



Angielski FEBRUARY—Litewski VASARIS

28 DNI Niemiecki FEBRUAR—Rosyjski FEWRAL 28 DNI

Ruski LUTYJ

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Poniedz.	Ignacy—Brygida	Żegota
2	Wtorek	**M. B. Gromniczna**	Miłosława
3	Środa	Błażej biskup	Błażej
4	Czwartek	Andrzej Kors.	Witosława
5	Piątek	Agata panna	Dobrochna
6	Sobota	Dorota—Tytus	Bohdana
7	**Niedziela**	Romuald opat	Sulisław bł.
8	Poniedz.	Jan z Maty	Gniewomir
9	Wtorek	Apolonia panna	Gorysław
10	Środa	Scholastyka panna	Tomiła bł.
11	Czwartek	M. B. z Lourdes	Świętochna
12	Piątek	Gaudenty biskup	Radzyn
13	Sobota	Julian—Aniela	Jordan
14	**Niedziela**	Walenty	Niemira
15	Poniedz.	Faustyn Męczennik	Szczęsława
16	Wtorek	Julianna panna	Milada
17	Środa	Polikarp—Patrycjusz	Świętorad
18	Czwartek	Symeon	Wielosława
19	Piątek	Konstancja—Konrad	Czcisław
20	Sobota	Leon	Lubomił
21	**Niedziela**	Feliks—Eleonora	Onosława
22	Poniedz.	Katedra Św. Piotra	Wrócisława
23	Wtorek	Piotr Dam.—Marta	Przedzisław
24	Środa	Maciej apostoł	Bogusz
25	Czwartek	Cezar—Zygfryd	Sławobój
26	Piątek	Nestor—Małgorzata	Mirosław
27	Sobota	Aleksander—Wiktor	Wiarosława
28	**Niedziela**	Teofil—Gabriel	Chwalibóg

ZAPISKI



Nów 4go — **Pierwsza Kwadra 12go**

Pełnia 20go — **Ostatnia Kwadra 27go**

1. 1733. Zgon Augusta Mocnego w Warszawie.
2. 1676. Koronacja Jana II i jego żony Marii Kazimiery w Krakowie.
3. 1735. Urodziny Ignacego Krasickiego w Dubiecku w Sanockiem.
4. 1216. Władysław Laskonogi zdobywa Kalisz.
5. 1863. Rząd Narodowy uwłaszcza chłopów na Rusi.
6. 1633. Koronacja Władysława IV.
7. 1797. Wyjazd Legionistów do Włoch.
8. 1296. Zamordowanie Przemysława II.
9. 1919. Zebrał się Sejm Konstytucyjny w Niepodległej Polsce.
10. 1454. Ślub Kaz. Jagiellończyka z Elżbietą Rakuszanką i jej koronacja.
10. 1920. "Zaślubiny z Morzem"—Przyłączenie do Polski części wybrzeża Bałtyckiego.
11. 1629. Szwedzi zadają klęskę Polakom nad jeziorem Gorznem.
12. 1564. Zygmunt II August zrzeka się dziedzicznego prawa Jagiellonów do Litwy i przelewa je na Koronę polską, celem doprowadzenia do skutku ścisłej unii.
12. 1746. Urodził się Tadeusz Kościuszko.
13. 1241. Tatarzy opanowują Sandomierz.
14. 1369. Przymierze Kazimierza W. i Ludwika Węg. przeciw cesarzowi Karolowi IV.
15. 1386. Chrzest Wład. Jagiełły w Krakowie.
15. 1574. Pogrzeb ostatniego Jagiellona Zyg. II Augusta w Krakowie.
16. 1495. Bezpotomna śmierć księcia płockiego Janusza II.
17. 1831. Zwycięstwo gen. Skrzyneckiego pod Dobrem nad korp. Rosena.
18. 1386. Ślub Jagiełły z Jadwigą
19. 1473. Urodził się Mikołaj Kopernik.
20. 1810. Urodził się Frederyk Chopin.
21. 1474. Zawarcie pokoju pomiędzy Polską a Węgrami w Starej Wsi.
22. 1454. Wypowiedzenie wojny Krzyżakom.
23. 1766. Zgon króla St. Leszczyńskiego.
24. 1831. Bitwa pod Białołęką.
25. 1831. Bitwa pod Grochowem.
26. 1846. Klęska powstańców Rzplitej. Krakowskiej pod Gdowem.
27. 1578. Hołd pruski złożony Batoremu.
28. 1812. Zgon ks. Hugona Kołłątaja.

WODNIK

Błogosławiona bądź przyjaźni szczera,
Pełna zapału, szlachetna, wesoła —
Ty nowe drogi narodom otwierasz,
Radosnej wiedzy rozszerzając koła.
Bojowy hufiec wiernych towarzyszy
W imię idei zrywa się do lotu
I, żądzą reform niespodzianych dysząc,
Wznosi ku gwiazdom sztandary przewrotu,
Na których Postęp wzniosłe hasła znaczy,
Co zbawią światy, jeśli zerwą z łgarstwem,
Gdy wejdą w sojusz wieczysty z gwiaździarstwem.
Utopia wtedy dążeń nie wypaczy,
Piorunów cud zamieszka w grodach szklanych,
I wolny lud rozpocznie byt świetlany.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-9 lutego—UDUCHOWIENIE; 10-18 lutego—INTUICJA; 19-28 lutego—POKORA.

Mężczyźni, zarówno jak i kobiety rodzone pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 stycznia a 18 lutego, są natury dobrej, mają pewną dumę, lecz bez zarozumiałości. Potrafią rozumować, są bardzo praktyczni i niezwykle inteligentni.

Są szczerzy, otwarci i uczciwi. Nie łatwo wpadają w gniew, ale mają silną wolę. Są żywego, nerwowego temperamentu, lubią teatr i wogóle lubią udzielać się publiczności. Są to ludzie wysocy, dosyć ładnie zbudowani, ale nie otyli. Długie twarze, wysokie czoła są u nich znamienne.

Kupców, podróżujących agentów i inżynierów znajdujemy najwięcej rodzonych pod tym znakiem.

Przysłowia na Luty

Czasem luty
Tak się zlituje,
Że człek bosaka
W pole wędruje.

Gdy w Gromnice z dachu leci,
W tym roku len się świeci.

Gdy luty z ciepłem chodzi,
To marzec wychłodzi.

Gdy luty bez mrozów
I nie burzliwy,
Rok bywa słotny
I nie urodziwy.

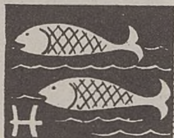
Jeśli luty ciepło trzyma,
Będzie jeszcze w marcu zima.



31 DNI — Angielski MARCH—Litewski KOVAS / Niemiecki MAERZ—Rosyjski MART / Ruski BEREZEŃ — 31 DNI

Dni	Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Poniedz.	Albin—Antonina	Budzisław
2	Wtorek	Łucjusz—Helena	Radosław
3	Środa	Kunegunda	Sławomiła
4	Czwartek	Kazimierz królewicz	Kazimierz
5	Piątek	Adrian—Fryderyk	Pakosław
6	Sobota	Marcjan—Wiktor	Woisław
7	**Niedziela**	Tomasz z Akwinu	Miłogost
8	Poniedz.	Jan Boży	Bogowit
9	Wtorek	Franciszka rzymianka	Mścisława
10	Środa	Popielec	Bożesław
11	Czwartek	Konstanty—Pelagia	Ludosława
12	Piątek	Grzegorz papież	Swatosz
13	Sobota	Krystyna panna	Niecisław
14	**Niedziela**	Matylda królowa	Bożenna
15	Poniedz.	Klemens—Longin	Długomir
16	Wtorek	Cyriak—Eufrozyna	Ojcosław
17	Środa	Gertruda—Jan Sark.	Zbigniew
18	Czwartek	Gabriel Archanioł	Boguchwał
19	Piątek	Józef Oblubieniec	Bohdan
20	Sobota	Joachim—Patrycjusz	Polemir
21	**Niedziela**	Benedykt apostoł	Lubomina
22	Poniedz.	Paweł biskup—Bazyli	Godysław
23	Wtorek	Katarzyna królowa	Zbysław
24	Środa	Symeon—Ireneusz	Ludomiła
25	Czwartek	**Zwiastowanie N. M. P.**	Więczysław
26	Piątek	Kasjan—Jan pustelnik	Świętobój
27	Sobota	Jan D.—Aleksander	Bohdar
28	**Niedziela**	Jan Kapistran	Krzesław
29	Poniedz.	Cyryl	Czcimisław
30	Wtorek	Kwiryn—Aniela	Szukosław
31	Środa	Balbina panna	Dobromir

ZAPISKI



Nów 6go — **Pierwsza Kwadra 13go**

Pełnia 21go — **Ostatnia Kwadra 29go**

1. 1594. Koronacja Zyg. III Wazy w Upsali na króla szwedzkiego.
2. 1333. Śmierć Wł. Łokietka w Krakowie.
3. 1831. Bitwa pod Kurowem.
4. 1386. Koronacja Wład. Jagiełły na króla polskiego w Krakowie.
5. 965. Chrzest Mieczysława I.
6. 1454. Poddanie się Prus Polsce.
7. 1589. Pożar Sukiennic w Krakowie.
8. 1440. Przyjęcie przez Władysława III korony węgierskiej w katedrze krakowskiej.
9. 1808. I. Sejm ks. warszawskiego.
10. 1863. Langiewicz ogłasza się dyktatorem.
11. 1818. Przywiezienie zwłok Tadeusza Kościuszki do Krakowa.
12. 1894. Zgon filozofa Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu.
13. 1474. Przymierze Cesarza Fryderyka III z Kaz. Jagiellończykiem w Norymberdze.
14. 1465. Ugoda Kazimierza Jagiellończyka z Konradem Czarnym.
15. 1202. Śmierć Mieszka II Starego w Kaliszu.
16. 1569. Dekret królewski Zyg. Augusta wciela do Korony trzy wojew. pruskie.
17. 1826. Zgon Józefa M. Ossolińskiego, fundatora Zakładu Narodowego
18. 1921. Zawarcie pokoju z Rosją Sowiecką i ustalenie granic.
19. 1938. Litwa nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Polską.
20. 1848. Wybuch powstania wielkopol.
21. 1416. Śmierć Anny Cylejskiej, drugiej żony Wład. Jagiełły.
22. 1609. Urodziny Jana Kazimierza.
23. 1884. Wielka powódź w Warszawie.
24. 1794. Kościuszko składa przysięgę na rynku krakowskim.
25. 1813. Wybuch zarazy w Polsce.
26. 1600. Zyg. III Waza odstępuje Polsce Estonię, aby Polskę skłonić do wojny ze Szwecją.
27. 1793. Drugi rozbiór Polski.
28. 1364. Poświęcenie katedry wawelskiej, nowozbudowanej.
29. 1848. Akt zawiązania legionu Mickiewicza we Włoszech.
30. 1657. Elekcja Jana Sobieskiego.
31. 1831. Druga bitwa stoczona pod Wawrem.

RYBY

Rozumnych uczuć naszych wątłe łodzie
Zbrojne pancerzem pokornej modlitwy,
Żeglują cicho po bezkresnej wodzie,
Co karmi gwiezdnej fantazji rybitwy.

Błagamy Ciebie nadziemska potęgo:
Daj mesjaniczną pogodę cierpienia,
Bo w bohaterstwie łzawym poświęcenia
Duch nasz niebiańskich zachwytów dosięgnął.

O miłosierne ramię Opatrzności!
Wspieraj w czas nieszczęść, zarazy lub wojny,
Niech uśmiechnięty los ciekne spokojnie.

Poważnie smutkiem oczy samotności,
Patrząc z murów klasztornych ukojnie —
Niech nam zastąpią sąd całej ludzkości.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 marca—WSPÓŁCZUCIE; 11-20 marca—CIERPIENIE; 21-31 marca—POŚWIĘCENIE.

Osoby urodzone pod tymi znakami, a mianowicie pomiędzy 19 lutego a 21 marca są w obejściu łagodne. Łatwo można się z niemi zgodzić. Są idealistami, wybiegają myślą poza widnokrąg przeciętnych ludzi. Często powiedzą coś, czego później żałują. Są logiczni, trzymają się obranej raz metody; lubią muzykę. Pragną zgłębiać sekrety wiedzy i zdobywają ją częstokroć z niezwykłą energią. Łatwo się rozczulają; muzyka i piękne widoki, nadzwyczaj ich pociągają. Umysł ich silny; od powziętego raz przedsięwzięcia nie łatwo odbiegają.

Kobiety w tym miesiącu urodzone lubią bardzo książki, dużo czytają. Są melancholiczne i nie mają innych aspiracji, jak tylko najprędzej wyjść za mąż. O dzień jutrzejszy nie wiele się troszczą.

Przysłowia na Marzec

Marzec odmienia wiatry,
Deszcze miesza z pogodą,
Więc nie dziw, jeśli starzy
Czują go swą szkodą.

Jeśli bociany w marcu
Dużo grzegocą,
To ciepłą wiosnę
Rychło przytoczą.

Marzec marzy,
Jak się zdarzy:
Gdy w marcu grzmi,
W maju śniegiem ćmi.



30 DNI — Angielski APRIL—Litewski BALANDIS, Niemiecki APRIL—Rosyjski APRIEL, Ruski KWITEŃ — 30 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Czwartek	Hugon—Teodora	Zbigniew
2	Piątek	Franciszek a Paulo	Sudomir
3	Sobota	**7 Boleści**—Ryszard	Władysław
4	**Niedziela**	Izydor—Ambroży	Mnożysław
5	Poniedz.	Wincenty	Bożywój
6	Wtorek	Julianna—Wilhelm	Świętobór
7	Środa	Saturnin—Rufin	Przesław
8	Czwartek	Dyonizy biskup	Radosława
9	Piątek	Maria Egipcjanka	Dobrosława
10	Sobota	Ezechiel prorok	Gorysław
11	**Niedziela**	Leon papież	Jaromir
12	Poniedz.	Juliusz—Konstanty	Lubosław
13	Wtorek	Hermenegilda	Przemysław
14	Środa	Tyburcjusz—Walerian	Myślimir
15	Czwartek	Anastazja panna	Wacław
16	Piątek	Benedykt—Lambert	Nosisław
17	Sobota	Fortunat—Rudolf	Krasisław
18	**Niedziela**	**Palmowa**—Apoloniusz	Gościsław
19	Poniedz.	Zenobiusz—Pafnucy	Włodzimierz
20	Wtorek	Teodor—Agnieszka	Czesław
21	Środa	Anzelm biskup	Drogomir
22	Czwartek	Soter i Kajusz	Strzeżymir
23	Piątek	Wojciech biskup	Wojciech
24	Sobota	Fidelis	Jerzy
25	**Niedziela**	**Wielkanoc**	Jarosław
26	Poniedz.	Opieka Św. Józefa	Spytymir
27	Wtorek	Piotr—Zyta panna	Bogufał
28	Środa	Paweł od Krzyża	Żywisław
29	Czwartek	Piotr z Werony	Bogosław
30	Piątek	Katarzyna ze Sieny	Chwalisława

ZAPISKI



Nów 4go — **Pierwsza Kwadra 12go**
Pełnia 20go — **Ostatnia Kwadra 27go**

1. 1548. Śmierć Zygmunta Starego
2. 1627. Koniecpolski zmusza Puck i Szwedów do kapitulacji.
3. 1025. Śmierć Bolesława Chrobrego.
4. 1794. Bitwa pod Racławicami.
5. 1139. Wielkopolska przyjmuje żydów.
6. 1617. Królewicz Władysław podejmuje wyprawę na Moskwę.
7. 1279. Śmierć Bolesława Pobożnego
8. 1861. Krwawa manifestacja na placu Zamkowym w Warszawie z powodu rozwiązania Towarzystwa Rolniczego.
8. 1906. Strajk powszech. w Warszawie.
9. 1241. Nieszczęśliwa dla Polski bitwa z Tatarami pod Lignicą.
10. 1525. Hołd pruski na rynku w Krakowie.
11. 1597. Ścięcie w Warszawie Semena Nalewajki, przywód. buntu koz.
12. 1627. Koniecpolski zmusza Niemców sprzymierzonych ze Szwedami do kapitulacji pod Hammerstein.
13. 1709. Bitwa pod Orszą.
14. 1832. Ograniczenie praw języka pol. w życiu publicznym W. Ks. Poznańskiego.
15. 1518. Uroczysty wjazd Bony, drugiej żony Zyg. I do Krakowa.
16. 1468. Urodziny kard. Fryderyka Jag.
17. 1794. Wybuch powstania w Warszawie.
18. 1518. Koronacja Bony Sforzy, żony Zyg. I w Krakowie.
19. 1773. Protest Rejtana na sejmie warszawskim przeciw rozbiorowi Polski.
20. 1919. Zajęcie Wilna przez wojska pol.
21. 1752. Bulla pap. Benedykta XIV grożąca ekskomuniką za zasamowolne zabieranie druków i rękopisów z biblioteki Załuskich.
22. 1499. Przymierze Jana Olbrachta z Węgrami i Wołochami.
23. 997. Męcz. śmierć św. Wojicecha.
24. 1445. Kazimierz Jagiellończyk obrany królem.
25. 1352. Król węg. Ludwik zrzeka się Rusi na rzecz Kaz. Wielkiego.
26. 1795. Trzeci rozbiór Polski.
27. 1831. Dwernicki przekroczył granicę Galicji.
28. 1772. Poddanie Wawelu Suworowowi.
29. 1848. Bitwa pod Książem w Poznań.
30. 1632. Zgon Zyg. Wazy w Warszawie.

BARAN

W ciemnościach krzesząc myśli—błyskawice,
Młotami gromów kształt świata wykuwam,
Podpieram niebo trudów mych krwawicą
I w każdej pracy na czele ja czuwam.

Jam jest watażka niespokojnych mocy:
Lubię przerażać łunami pożarów,
Lub gwałcić święte rozmarzenia nocy
Obłędnym szałem wojennych rozgwarów.

Lecz umiem także uchwycić treść siły,
Co tworzy w żywych ciałach wszystkie ruchy;
Prawa przyrody rozumiem zawiłe,

A jeśli zechcę—pójdę między duchy,
By w hardej walce mózgów na wyżynach
Wydrzeć im z ręki Wszechświata sprężyny.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 kwietnia—WOLA; 11-20 kwietnia—RADOŚĆ; 21-30 kwietnia—MIŁOŚĆ.

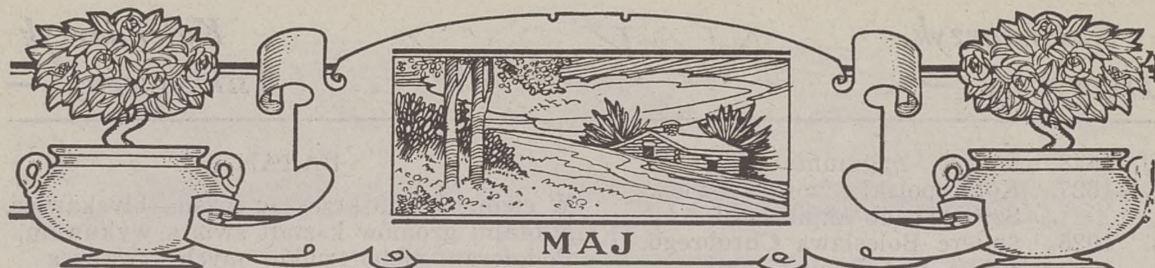
Mężczyźni, którzy się urodzili pod tym znakiem, a mianowicie pomiędzy 21 marca a 22 kwietnia, są stanowczo, prędkiego usposobienia. Nie znoszą by ktoś nad nimi przewodził i raczej sami chcą być przewodnikami. Zagłębiają się w filozofję, są odważni, nie łatwo się zniechęcają. Chociaż bardzo porywczego charakteru równie prędko przebaczają innym. Nienawiści lub gniewu nie trzymają w sercu długo. Są zdrowi i nie łatwo poddają się chorobom. Mają silną wolę i łatwo zdobywają przyjaciół. Łączyć winni się z osobami, które się rodziły w znaku Lwa lub Strzelca. Są z nich dobrzy mechanicy, a także zdolni do rysunków lub rzeźby. Zamieszkiwać jest dla nich najlepiej w wielkich miastach w narożnych domach.

Kobiety w tym czasie urodzone, kochają bardzo mężczyzn. Są jednak na tyle skryte, że umią swoją słabość ukryć. Przeważa u nich lekkomyślność. Wierzą w sny i te często im się zdarzają.

Przysłowia na Kwiecień

Gdy w niedzielę
Męki Pańskiej
Słotno jest na świecie,
Wiele żyta roku tego
Gospodarz nie zmiecie.

Na św. Franciszka
Trzęsie ogonem pliszka,
A przyleci kosztem tanim,
Bo na skrzydle bocianiem.



31 DNI

Angielski MAY—Litewski GEGUŻIS
Niemiecki MAI—Rosyjski MAJ
Ruski TRAWEŃ

31 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Sobota	Filip i Jakub	Lubomir
2	**Niedziela**	Atanazy—Zygmunt	Witymir
3	Poniedz.	N. M. P. Król. Kor. Pol.	Świętosław
4	Wtorek	Florian—Monika	Wieńczysław
5	Środa	Pius V papież	Chwościsław
6	Czwartek	Jan w Oleju	Gościwit
7	Piątek	Flawia—Domicela	Ludomiła
8	Sobota	Stanisław biskup	Stanisław
9	**Niedziela**	Grzegorz	Bożydar
10	Poniedz.	Izydor oracz	Cierpimir
11	Wtorek	Franciszek de Hieron	Ludowid
12	Środa	Pankracy	Wszemil
13	Czwartek	Robert	Cichosław
14	Piątek	Bonifacy	Dobiesław
15	Sobota	Zofia wdowa	Strzeżysław
16	**Niedziela**	Andrzej Bobola—Jan Nep.	Wieńczysław
17	Poniedz.	Paschalis	Sławimir
18	Wtorek	Feliks	Wrzesław
19	Środa	Piotr Celestyn	Krzesomyśl
20	Czwartek	Bernardyn	Bronimir
21	Piątek	Wiktor—Donat	Przesława
22	Sobota	Helena—Julia	Wiesława
23	**Niedziela**	Dezyderiusz	Budziwój
24	Poniedz.	Joanny	Tomira
25	Wtorek	Urban—Grzegorz	Borysława
26	Środa	Filip Nereusz	Wiecymił
27	Czwartek	Magdalena	Rusław
28	Piątek	Augustyn—Łucjusz	Jaromir
29	Sobota	Teodozja	Bogusława
30	**Niedziela**	Feliks papież	Sulimir
31	Poniedz.	Petronela—Aniela	Bożesława

ZAPISKI



Nów 4go
Pełnia 19go
Pierwsza Kwadra 12go
Ostatnia Kwadra 26go

1. 1576. Koronacja St. Batorego w Krakowie.
2. 1848. Bitwa pod Wrześnią.
3. 1660. Pokój oliwski ze Szwedami.
3. 1791. Uchwalenie Konstytucji Trzeciego Maja.
3. 1798. Legiony polskie wkraczają do Rzymu.
4. 1846. Urodziny Hen. Sienkiewicza.
5. 1194. Śmierć Kaz. Sprawiedliwego.
6. 1763. Urodził się ks. Józ. Poniatowski.
7. 1794. T. Kościuszko nadaje wolność chłopom.
8. 1863. Bitwa pod Ignacowem.
9. 1305 Pożar zamku i katedry warszaw.
10. 1034. Śmierć Mieszka II.
11. 1768. Klęska konfederatów barskich pod Podhajcami.
12. 1935. Zgon Marsz. J. Piłsudskiego.
12. 1926. Przewrot Majowy w Polsce.
13. 1799. Bezskuteczna bitwa gen. Dąbroskiego o miasto Cortona.
14. 1831. Klęska gen. Kołyszki pod Daszowem.
15. 1648. Klęska Polaków pod Żółtymi Wodami, w bitwie z Kozakami.
16. 1573. Pierwsze "pacta conventa."
17. 1025. Zgon Bolesława Chrobrego.
18. 1809. Zdobycie Sandomierza przez Sokolnickiego i Rożnieckiego.
19. 1531. Zgon Jana Laskiego, arc. Gnieźnieńskiego.
20. 1771. Odparcie Suworowa od Tyńca przez konfederatów.
21. 1674. Elekcja Jana Sobieskiego (data według Korzona).
22. 1769. Bitwa pod Piwonicami.
23. 1863. Sąd nad ks. St. Brzóską.
24. 1702. Zajęcie Warszawy przez Szwed.
25. 992. Zgon Mieszka I w Poznaniu.
25. 1807. Francusko-polskie wojska Napoleona zdobywają Gdańsk, oblegany od 10-III.
26. 1648. Klęska Polaków pod Korsuniem, w bitwie z Kozakami.
26. 1831. Bitwa pod Ostrołęką.
27. 1471. Sejm czeski obiera królem Władysława Jagiellończyka.
28. 1883. Zgon Cypriana Norwida.
29. 1861. Zgon Joachima Lelewa
30. 1649. Ślub Jana Kazimierza z Ludwiką Marią, wdową po Władysławie IV.
31. 1434. Zgon Jagiełły (data według Długosza).

BYK

Zasiąść na długo w wygodnym fotelu
Z haremem kobiet, wśród przyjaciół wielu,
Czerpać moc z jadła, pić wesołość w winie —
Czas przy muzyce bez troski przeminie.

Do dna spełniony puhar szczęśliwości
Ostatnią kroplę przesytu już roni —
Na ciał nagości, pełna dzikich woni
Śpi krwawa rozkosz, kochanka wieczności.

Pięć ścieżek wiedzie od świata do serca,
Grzech po nich biegnie, czasem przejdzie cnota,
Rozlicznie tkając dusz ludzkich kobierce.

Lecz sercem włada po wsze czasy złoto —
Jedyny sędzia w życiowej rozterce,
Co daje order albo spycha w błoto.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 maja—PIĘKNO; 11-20 maja—SMUTEK; 21-31 maja—ROZUM.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 20 kwietnia a 22 maja, są bardzo cierpliwi, ale raz wyprowadzeni z cierpliwości są nieposkromieni. Po większej części są zdrowi, ale w razie cierpienia bardzo się cierpieniu poddają i nie potrafią się opanować. Lubią muzykę, malarstwo i literaturę. Są silnej natury, a jednak podlegają łatwo chronicznym chorobom.

Typy osób "Byka" są po większej części średniego wzrostu, o szerokich plecach, pełnej figury, krótkich rękach i nogach. Są odpowiedniejsi do wykonania prac artystycznych, aniżeli do prowadzenia interesu. Mieszkać lubią w ciszy. I dziwna rzecz, jakkolwiek znak ten jest bardzo ziemski, są oni idealistami. Gdyby nie to, ignorowaliby piękno, gdyż mają nader silny pociąg do ziemskich uciech.

Kobiety urodzone pod tym znakiem są usposobienia mrukliwego, przywiązują wiele wagi do prędkiego małżeństwa i myślą o niem w bardzo wczesnych latach. Po weselu przekonują się, że nie wszystko złoto co się świeci.

Przysłowia na Maj

Po mokrym maju
Posuchy w czerwcu nastają.

Dwa są Mikołaje:
Jeden przynosi lato,
Drugi zimę daje.

Chłodny maj daje
Siana urodzaje.



30 DNI

Angielski JUNE—Litewski BERŻELIS
Niemiecki JUNI—Rosyjski JUŃ
Ruski CZERWEŃ

30 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Wtorek	Jakub Strzemię	Świętopełk
2	Środa	Erazm—Marceli	Ratysław
3	Czwartek	Wniebowstąpienie	Branmiła
4	Piątek	Franciszek K.	Litomił
5	Sobota	Bonifacy—Marcjan	Dobromir
6	**Niedziela**	Norbert	Cichomir
7	Poniedz.	Robert	Wiesław
8	Wtorek	Medard—Maksymilian	Wyszosław
9	Środa	Prymus—Felicjan	Sławój
10	Czwartek	Małgorzata—Bogumił	Bogumił
11	Piątek	Barnaba apostoł	Radomił
12	Sobota	Jan—Bazylid	Wyszomir
13	**Niedziela**	**Zielone Świątki**	Chotymir
14	Poniedz.	Bazyli	Przedcimir
15	Wtorek	Wit i Modest	Wit
16	Środa	Benon biskup	Budzimir
17	Czwartek	Adolf	Drogomysł
18	Piątek	**Serce Jezusa**—Marek	Długosław
19	Sobota	Julianna—Gerwazy	Bożysław
20	**Niedziela**	Sylweriusz—Florencja	Bogna
21	Poniedz.	Alojzy	Domysław
22	Wtorek	Paulin biskup	Broniwój
23	Środa	Zenon—Agrypina	Wanda
24	Czwartek	Jan Chrzciciel (Boże Ciało)	Janisław
25	Piątek	Wilhelm opat	Włastymił
26	Sobota	Jan i Paweł	Rozmysław
27	**Niedziela**	Władysław król	Władysław
28	Poniedz.	Leon papież	Zbroisław
29	Wtorek	Piotr i Paweł	Wyszomir
30	Środa	Emilia	Cichosław

ZAPISKI



Nów 2go
Pełnia 18go
Pierwsza Kwadra 11go
Ostatnia Kwadra 24go

1. 1002. Bol. Chrobry zajmuje Łużyce.
2. 1624. Urodził się Jan Sobieski.
3. 1605. Śmierć kancl. J. Zamoyskiego.
4. 1102. Zgon Wł. Hermana w Płocku.
5. 1569. Przyłączenie do Polski Kijowa.
6. 1530. Urodziny Jana Kochanowskiego.
7. 1492. Kaz. Jagiellończyk w Grodnie.
8. 1772. Upadek Lanckorony, twierdzy konfederatów barskich.
9. 1815. Kongres wiedeński uchwala stworzenie król. kongresowego.
10. 1798. Sułkowski prowadzi awangardę dywizji Marmonta na mury twierdzy maltańskiej LaValette.
11. 1675. Traktat jaworowski Polski z Ludwikiem XIV francuskim.
12. 1595. Metropolita kijowski Rahoza i 8 władyków wystosowali do papieża adres z obediencją (Unia Brzeska).
13. 1611. Zygmunt III zdobywa Smoleńsk.
14. 1650. Kostka Napierski, przywódca buntu na Podhalu, zajmuje Czorsztyn.
15. 1634. Władysław IV zdobywa Smoleńsk.
16. 1787. Stanisław August przybywszy do Krakowa zamieszkał na zamku wawelskim.
17. 1471. Najstarszy syn Kazimierza Jag., Władysław, przyjmuje koronę czeską.
18. 1434. Pogrzeb Wł. Jagiełły w Krakowie.
19. 1831. Klęska Giełguda pod Wilnem.
20. 1566. Urodziny Zygmunta III Wazy.
21. 1226. Urodziny Bolesława Wstydliwego w Nowym Mieście Korczynie.
22. 1818. Pogrzeb Tadeusza Kościuszki w Krakowie, w katedrze wawel.
22. 1940. Rząd gen. Sikorskiego ląduje w Londynie po klęsce francuskiej.
23. 1264. Bolesław V Wstydliwy bije Jadźwingów pod Brańskiem
24. 1340. Drugie wkroczenie Kazimierza Wielkiego na Ruś Czerwoną.
25. 1447. Koronacja Kaz. Jagiellończyka.
27. 1697. Biskup kujawski Dąmbski obwieszcza obiór August II przeciw Contiemu.
28. 1812. Zajęcie Wilna przez ułanów
29. 1941. Zgon Ign. Padrewskiego w New Yorku.
30. 1656. Odzyskanie Warszawy z rąk Szwedów.

BLIŹNIĘTA

Od wszelkich zjawisk świata oderwana,
Aż hen po boski brzeg nieskończoności
Faluje pojęć toń niepokalana,
Krynica wiedzy, ostoja mądrości.

Tam szybki myśli prąd początek bierze,
Błyszczących słów kaskadą wkrąg padając,
Ruchliwy mózg trenuje się w tej sferze
Rodzi się żart, a lód zniechęceń taje.

Rozstajem dróg przerzuca się idea
W codzienny wir pomysłów, zachceń, czynów,
W przekorny bieg nerwowych drgnień lawiny,

Bezlikiem faz rzeźbi się dusz kamea,
Iskrami w przestrzeń oddech zdarzeń leci,
Oplata glob misterną prądów siecią.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 czerwca—ZADOWOLENIE; 11-20 czerwca—DOSKONAŁOŚĆ; 21-30 czerwca—MACIERZYŃSTWO.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 maja a 22 czerwca, są bardzo łagodnego usposobienia i bardzo uczuciowi. Lubią dzieci i domowe życie; można ich zdobyć sobie bardzo łatwo przez grzeczność. Są bujnej wyobraźni, lubią jednak głębokie studia; umysł ich zawsze zajęty jakiemś pogłębianiem się, a i ręce u nich są czynne. Po większej części są z nich znakomici pisarze. Są jednak często zmienni, a będąc bujnej imaginacji, zdaje im się, że mogą więcej zdziałać, aniżeli w rzeczywistości potrafią. W każdej ich czynności są bardzo dokładni.

Bliźnięta są znakiem, który rządzi Stanami Zjednoczonymi; Mercury jest domem bliźniąt, a ponieważ Mercury jest nazwany bogów wysłannikiem i za takiego był uważany w starożytnych czasach, przeto astrologowie amerykańscy przepowiadają dla kraju tego niezrównaną przyszłość.

Kobiety w tym czasie urodzone są wesołe i trzpiotliwe. Są jednak bardzo sumienne. Lubią dom i są bardzo przywiązane do dzieci. Mają wielu szczerych przyjaciół. Bogate nie będą, ale będą zadowolone z życia. Mężów kochają.

Przysłowia na Czerwiec

Jeśli czerwiec suchy,
A ciepły deszcze pada,
Urodzaje wina
Dobre zapowiada.






31 DNI **Angielski JULY—Litewski LIEPOS** **31 DNI**
Niemiecki JULI—Rosyjski JIUL
Ruski ŁYPEŃ

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Czwartek	Przemienienie Krwi J.	Bogusław
2	Piątek	Nawiedzenie N. M. P.	Ojcomił
3	Sobota	Leon II—Heliodor	Miłosław
4	**Niedziela**	Teodor—Józef Kalasanty	Wielisław
5	Poniedz.	Antoni—Jan z Dukli	Prokop
6	Wtorek	Dominika—Izajasz	Izasław
7	Środa	Cyryl i Met.—Apoloniusz	Krasnoroda
8	Czwartek	Elżbieta królowa	Chwalimir
9	Piątek	Cyryl—Weronika	Strachota
10	Sobota	7 Braci Śpiących	Radziwój
11	**Niedziela**	Pius Papież	Olga
12	Poniedz.	Jan Gwalbert	Tolimir
13	Wtorek	Małgorzata panna	Radomiła
14	Środa	Bonawentura	Dobrogost
15	Czwartek	Henryk cesarz	Radosław
16	Piątek	M. B. Szkaplerzna	Dzierżysław
17	Sobota	Aleksy wyznawca	Dzierżykraj
18	**Niedziela**	Szymon z Lipnicy	Unisław
19	Poniedz.	Wincenty a Paulo	Wodzisław
20	Wtorek	Czesław	Czesław
21	Środa	Prakseda panna	Stosław
22	Czwartek	Maria Magdalena	Bolesława
23	Piątek	Apolinary biskup	Zelisław
24	Sobota	Krystyna—Kinga	Lubomira
25	**Niedziela**	Jakub apostoł	Sławosz
26	Poniedz.	Anna—Kunegunda	Mirosława
27	Wtorek	Pantaleon—Natalia	Wszebór
28	Środa	Wiktor—Innocenty	Świętomir
29	Czwartek	Marta panna	Cierpisława
30	Piątek	Abdon i Sennen	Zdobysław
31	Sobota	Ignacy wyznawca	Ludomir

ZAPISKI



Nów 2go — **Pierwsza Kwadra 10go**
Pełnia 17go — **Ostatnia Kwadra 24go**

1. 1569. Akt Unii Lubelskiej Litwy z Polską.
2. 1564. Litwini zadali klęskę wojskom moskiewskim pod Orszą.
3. 1865. Założenie telegrafu w Polsce.
4. 1661. Jan Kazimierz na sejmie przepowiada upadek Polski.
4. 1934. Zgon Marii Curie Skłodowskiej
5. 1794. Odsłonięcie pomnika J. Sobieskiego w Padwie.
6. 1610. Żółkiewski zajmuje Carowe Zajmiszcze w wojnie z Moskwą.
7. 1578. Założenie uniwersytetu w Wilnie.
8. 1709. Klęska Szwedów pod Połtawą kończy wojnę na obszarze Polski i rodzi potęgę Rosji.
9. 1410. Jagiełło przekracza granicę pruską w wielkiej wojnie z Krzyżakami.
10. 1863. Śmierć Kaz. Mieleckiego.
11. 1255. Oblężenie Nahła.
12. 1498. Jan Obracht zawiera przymierze z Węgrami przeciw Turkom.
13. 1666. Rokoszanin Lubomirski bije wojska królew. pod Mątwami.
14. 1342. Ludwik obejmuje tron Węgier.
15. 1410. Bitwa pod Grunwaldem.
16. 1873. Założenie w Krakowie Szkoły Sztuk Pięknych.
17. 1440. Koronacja Władysława III Jag. na króla Węgier w Białogrodzie.
18. 1850. Katastrofalny pożar Krakowa.
19. 1702. Bitwa pod Klisowem.
20. 1686. Wyprawa Jana III na Mołdawie.
21. 1621. Karol Chodkiewicz rozbija obóz pod Chocimem.
22. 1917. J. Piłsudski wywieziony do Magdeburga.
23. 1290. Śmierć Hen. Probusa, ks. śląskiego i krakowskiego.
24. 1633. Koniecpolski gromi Tatarów pod Sasowym Rogiem nad Prutem.
25. 1016. Urodziny Kaz. Odnowiciela.
26. 1400. Przywilej Wład. Jagiełły wznowienia uniw. krakowskiego.
27. 1610. Żółkiewski zakłada obóz pod Moskwą.
28. 1838. Urodził się Jan Matejko.
29. 1644. Pożar Warszawy.
20. 1370. Ludwik wybrany królem Polski.
30. 1941. Podpisanie układu z Rosją Sowiecką przez gen. Sikorskiego.
31. 1666. Ugoda w Łęgonicach z rokoszanami.

RAK

Na stawie cichym zarośniętym trzciną,
Gdy księżyc srebrne przędziwo rozsnuje —
Odgłosy świata w mgielną dal odpłyną,
A marzeń przemoc duszę opanuje.

Jak toń spokojna ustroń naszej chatki —
Bezpieczna przystań pośród fal żywota,
Tam wiecznie młoda do życia ochota
Spływa z uśmiechem kochającej matki.

Wesołość, kaprys — nastrojów motyle
Igrają sztormów dalekich odbłyskiem
Lub trosk melodią w sercach naszych kwilą.

O powodzenie wszystkiego, co bliskie,
Bo losy nasze związane ze sobą —
W kołysce szczęściem, a w trumnie żałobą.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 lipca—PŁODNOŚĆ; 13-22 lipca—DOBROBYT; 22 lipca-2 sierpnia—SIŁA—GODNOŚĆ.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 czerwca a 22 lipca, są bardzo cierpliwi, łagodni, powolni, uczuciowi, czynności swoje wykonują w nadzwyczaj spokojny sposób.

Są dumni, milczący. Potrzebują podniety, aby życie było im przyjemne. Są trochę zazdrośni i nieco ponurego usposobienia, łatwo wpadają w desperację. Oddają się bardzo rodzinie, i ta może wywierać na nich wielki wpływ.

Są średniego wzrostu. Mówią zniżonym głosem.

Kobiety są niezrównane jako dozorczynie chorych, kucharki i t. p. Mieszkać lubią w pobliżu wody, w cienistych miejscach.

Przysłowia na Lipiec

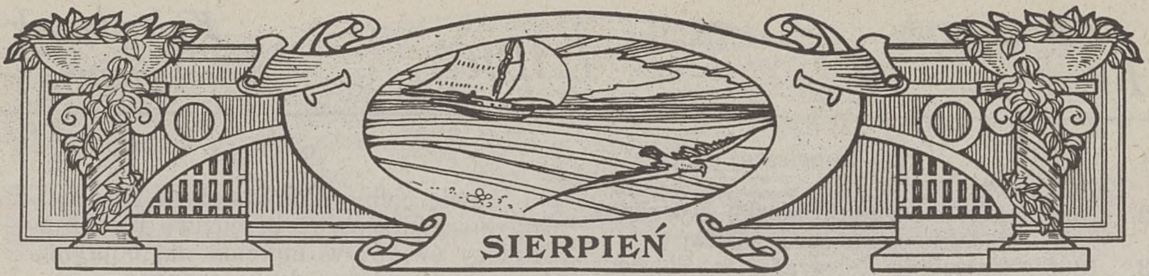
Lipiec sposobi
Do sierpu ręce,
Żeńcarz już robi
Snopki i wieńce.

Jeśli w Nawiedzenie pada,
Cały miesiąc deszcz nielada.

W lipcu gdy słońce dopieka,
Burza niedaleka.

Gdy w kanikułę pogoda panuje,
Pogodną jesień rokuje.

Gdy w Nawiedzenie Panny
Deszcz na polach rosi,
To w ciągu dni czterdziestu
Więcej go nanosi.



31 DNI — Angielski AUGUST—Litewski RUGPIUTIS
Niemiecki AUGUST—Rosyjski AWGUST
Ruski SERPEŃ — 31 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	**Niedziela**	Piotr w Okowach	Bolisław
2	Poniedz.	N. M. P. Anielska	Świętosława
3	Wtorek	Znalezienie Św. Szczepana	Letosława
4	Środa	Dominik wyznawca	Ostromir
5	Czwartek	M. B. Śnieżna	Stanisław
6	Piątek	Przem. Pańskie	Chlebosław
7	Sobota	Kajetan wyznawca	Oleg
8	**Niedziela**	Cyriak wyznawca	Niezamyśl
9	Poniedz.	Roman męczennik	Borys i Hleb
10	Wtorek	Wawrzyniec męcz.	Wawrzyniec
11	Środa	Zuzanna panna	Włodzimira
12	Czwartek	Klara panna	Sława
13	Piątek	Hipolit i Kasjan	Rosław
14	Sobota	Euzebiusz	Dobrowój
15	**Niedziela**	Wniebowzięcie N. M. P.	Jacław
16	Poniedz.	Roch	Domorad
17	Wtorek	Jacek wyznawca	Miron
18	Środa	Agapit biskup	Bronisława
19	Czwartek	Marian wyznawca	Bolesław
20	Piątek	Bernard opat	Sobiesław
21	Sobota	Joanna—Cyriaka	Kazimira
22	**Niedziela**	Tymoteusz-Symforian	Radomił
23	Poniedz.	N. Serce N. M. P.	Cichomił
24	Wtorek	Bartłomiej apostoł	Cieszymir
25	Środa	Ludwik król	Namysław
26	Czwartek	M. B. Częstochowska—Róża	Włastymiła
27	Piątek	Cezariusz	Przedzisław
28	Sobota	Augustyn biskup	Wyszomir
29	**Niedziela**	Ścięcie św. Jana	Racibor
30	Poniedz.	Róża z Limy—Joachim	Szczęsny
31	Wtorek	Rajmund wyznawca	Świętosław

ZAPISKI



Nów 1go
Pełnia 15go
Pierwsza Kwadra 9go
Ostatnia Kwadra 22go
Nów 30go

1. 1919. Wznowienie orderu Virtuti Military.
2. 1650. Chmielnicki poddaje się Turcji.
3. 1598. Zygmunt III Waza, król polski i szwedzki, rusza z Gdańska do Szwecji, celem bronienia tam swego tronu.
4. 1914. Zburzenie Kalisza przez Niemców.
5. 1864. Śmierć Romaulda Traugutta.
6. 1914. Wymarsz Pierwszej Kadrowej z Oleandrów.
7. 1702. Szwedzi zajmują Kraków.
8. 1863. Bitwa pod Zyżynem. a
9. 1637. Zaślubiny Władysława IV z Cecylią Renatą, siostrą cesarza Ferdynanda III.
10. 1637. Król Władysław IV nakazuje budowę wodociągów w Warszawie.
11. 1831. Henryk Dembiński wodzem powstania.
12 1654. Hetman litew. Radziwiłł stawia opór najeźdźcy moskiewskiemu w bitwie pod Szkłowem.
13. 1696. Konfederacja przeciw kr. Augustowi w Środzie.
14. 1018. Bolesław Chrobry zajął Kijów.
15. 1920. "Cud nad Wisłą" — Bitwa pod Radzyminem.
16. 1801. Niemcy wycofują się z Polski.
17. 1629. Urodziny Jana Sobieskiego
18. 1655. Poddanie Litwy Szwedom.
19. 1506 Śmierć W. Jagiellończyka w Wilnie.
20. 1012. Bol. Chrobry zdobył Lubusz.
21. 1471. Koronacja Wł. Jagiellończyka na czeskiego w Pradze.
22. 1674. Zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Lwowem nad Turkami i Tatarami.
23. 1794. Wybuch powstania w Wielkopolsce.
24. 1109. Cesarz Henryk V obległ Głogów.
25. 1284. Pożar zamku Kaliskiego.
26. 1863. Bitwa pod Sędziowcami.
27. 1492. Jan Olbracht wybrany królem
28. 1794. Szturm Warszawy.
29. 1755. Urodził się H. Dąbrowski.
29. 1535. Zdobycie Stroduba przez hetmamana Jana Tarnowskiego w wojnie z Moskwą.
30. 1579. Batory zdobywa Połock na Moskalach.
31. 1647. Założenie poczty w Polsce.

LEW

Twarde rozkazy w świat wyrzucam śmiało:
Niech w proch upadną rzesze bezimienne!
A czasem pieszczę główki dzieci małych
Lub łask uśmiechy rozdaję promienne.

Świadomą mocą wywyższon nad tłumem,
Przenikam dusze maluczkie, złe, ciemne,
Z pogardą patrząc w ich życie przyziemne,
Pojmuję sercem by kochać rozumem.

Jam wódz! — z tej woli czerpię moją władzę,
Co jednym "stań się" przed poczęciem życia
Gwiazd korowody z pustki wyprowadza.

Myśl moja, nieśmiertelna od powicia
Pośród majaków pustyniami chadza
I z piasków dźwiga oazy w rozkwicie.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 sierpnia—WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ; 13-22 sierpnia—ENERGIA; 23 sierpnia-2 września—ROZSĄDEK.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 lipca a 22 sierpnia, są umysłowo nader czynni, odważni, dobrego usposobienia, w całym swoim życiu gniewają się może tylko kilka razy. W towarzystwie zwykle przewodniczą; są niezależni i nie łatwo zrażają się przeciwnościami.

Nie lubią się zwierzać ze stanu swej kasy lub miłości. Dla uczciwości jaką się rządzą— znajdują łatwo przyjaciół. Zwykle w każdem przedsięwzięciu sprzyja im pomyślność. Są doskonałymi mówcami i wogóle potrafią wywierać wpływ na innych.

Są wysokiego wzrostu, silnie zbudowani, pełnej twarzy. Mieszkać lubią tam, gdzie jest jak najwięcej świeżego, czystego powietrza.

Pod tym znakiem urodził się Napoleon.

Kobiety w tym czasie urodzone są bardzo dystyngowane. Łączą w sobie delikatność i czułość. Kobiety z siłą charakteru mężczyzny. Są dobroduszne, nie dadzą sobie jednak wyrządzić krzywdy. Lubią więcej pieniądze niż stroje. Dla mężów są wierne.

Przysłowia na Sierpień

W sierpniu mgły na górach,
Mroźne Gody;
Gdy mgły na dolinach,
Dla pogody.

Na Pańskiem Przemienieniu
Sierp na ramieniu.
Gdy sierpień w początku
Z upałem przybywa,
Zima długo biała bywa.



30 DNI — Angielski SEPTEMBER—Litewski RUGSEJAS Niemiecki SEPTEMBER—Rosyjski SIENTIABR—Ruski WERESEŃ — 30 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Środa	Idzi opat	Dzierżysław
2	Czwartek	Stefan król węgierski	Czcibóg
3	Piątek	Bronisława panna	Przesław
4	Sobota	Rozalia panna	Rościsław
5	**Niedziela**	Wawrzyniec—Justyn	Wodzisław
6	Poniedz.	Zachariasz prorok	Drogowit
7	Wtorek	Melchior—Regina	Domosława
8	Środa	Narodzenie N. M. P.	Rodosława
9	Czwartek	Piotr Klawer	Sobiebór
10	Piątek	Mikołaj z Tolentu	Władybój
11	Sobota	Prot—Jacek	Iścisław
12	**Niedziela**	Maksymilian—Walery	Radzimir
13	Poniedz.	Imię Marii—Filip	Chronisław
14	Wtorek	Podwyższenie św. Krzyża	Ziemomysł
15	Środa	Nikodem Męczennik	Budzimił
16	Czwartek	Cyprian i Korneliusz	Ludmiła
17	Piątek	Blizny św. Franciszka	Drogosław
18	Sobota	Tomasz—Józef	Dobrowit
19	**Niedziela**	January—Konstancja	Krzepimir
20	Poniedz.	Eustachy—Zuzanna	Myślisław
21	Wtorek	Mateusz apostoł	Bożydar
22	Środa	Maurycjusz	Zelimir
23	Czwartek	Tekla panna	Bogusława
24	Piątek	Gerard biskup	Homir
25	Sobota	Kleofas	Ładysław
26	**Niedziela**	Cyprian—Justyn	Sędzisław
27	Poniedz.	Władysław z Gielniowa	Damian
28	Wtorek	Wacław król	Wacław
29	Środa	Michał Archanioł	Dadźbóg
30	Czwartek	Hieronim doktor	Imisław

ZAPISKI



Pierwsza Kwadra 7go
Ostatnia Kwadra 21go
Pełnia 14go
Nów 29go

1. 1435. Bitwa nad Świętą pod Wilkomierzem z Krzyżakami, zwycięska dla Polaków i Litwinów.
1. 1939. Najazd Niemców na Polskę bez wypowiedzenia wojny.
2. 1352. Konfederacja Maćka Borkowica.
3. 1939. Anglia i Francja idą Polsce z pomocą.
4. 1809. Urodził się w Krzemieńcu Jul. Słowacki.
5. 1523. Najsurowszy edykt Zygmunta I Starego, grożący śmiercią innowiercom.
6. 1580. Stefan Batory zdobył Wielkie Łuki.
7. 1764. Elekcja St. A. Poniatowskiego.
8. 1487. Pobicie Turków przez Olbrachta
9. 1698. Hetman Feliks Potocki bije Tatarów pod Podhajcami.
10. 1770. Pułaski zajmuje Częstochowę.
11. 1382. Zgon Ludwika Węgierskiego.
12. 1683. Odsiecz Wiednia przez Jana Sobieskiego.
13. 1769. Klęska Pułaskich od wojsk ros. pod Orzechowem i Włodawą; pod Włodawą ginie Fr. Pułaski.
14. 1812. Napoleon zajmuje Moskwę.
15. 1697. Koronacja Augusta II w Krakowie.
16. 1668. Jan Kazimierz po złożeniu korony żegna się z narodem.
17. 1939. Sowiety uderzają na Polskę.
17. 1939. Wład. Raczkiewicz mianowany Prezydentem.
18. 1621. Elektor brandenburski Jerzy Wilhelm składa Zyg. III Wazie hołd z lenna prus. w Warszawie.
19. 1657. Utrata przez Polskę lenna pruskiego traktatem welawskim.
20. 1662. Bol. Pobożny wypędza Niemców.
21. 1461. Zgon król. Zofii, wdowy po Wł. Jagielle.
22. 1264. Nadanie żydom przywilejów.
23. 1492. Koronacja Jana Olbrachta
24. 1621. Śmierć hetmana Karola Chodkiewicza w oboz. pod Chocimem.
25. 1823. Trakt Warszawsko - Brzeski ukończony.
26. 1702. Egzekucja Lutrów w Toruniu.
27. 1605. Zwycięstwo pod Kircholmem.
28. 1618. Żółkiewski bije Turków.
29. 1669. Koronacja Korybuta Wiśniowieckiego w Krakowie.
30. 1939. Powstanie rządu gen. Sikorskiego w Paryżu.

PANNA

Rozum wszechświata grudkami małymi
Wkrada się w życia ziemskiego dolinie,
On wiedzie zwierza drogami pewnymi,
Gładzi kryształy, daje wdzięk roślinie,

W umyśle ludzkim wzbudza lotne moce,
Co bez teorii zgłębią zawiłości,
Odróżnią łatwo jasny dzień od nocy,
Kupią, sprzedadzą zawsze bez trudności.

Każdy błąd smagną biczami krytyki
A słabych straszą widmami choroby,
Wstrząsając nerwy fałszem złej logiki.

Piony ich siewu są szczytem praktyki —
Ta bronią lekarstw zabija mikroby,
Lub szańce metod sypie w każdej dobie.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 września—CZYSTOŚĆ; 13-22 września—SKROMNOŚĆ; 23 września - 3 października — SZCZEROŚĆ.

Mężczyźni urodzeni pod znakiem Panny, pomiędzy 22 sierpnia a 22 września, są uważni, w obejściu delikatni. Bardzo często zmieniają swoje opinię i są nader wrażliwi. Zarówno, mogą kochać jak i nienawidzić. Gdy zmartwieni —nie mogą jeść. Pragną dostatków, ale nie umieją być oszczędni. Krytykują drugich. Łatwo się uczą. Lata pozostawiają na ich twarzy bardzo nieznaczny ślad.

Jeżeli chcą, mogą się nagiąć do jakiejkolwiek pracy, ale najchętniej zajmują się pracą naukową. Są doskonałymi lekarzami. Lubią piękność natury; powinni mieszkać w górzystych okolicach.

Kobiety w tym czasie urodzone, stwarzają sobie często bez potrzeby wiele kłopotów. Są bardzo zręczne i posiadają dobry gust. Gdy trzeba umią sobie zapracować na utrzymanie. Mężowie mają w nich dobre i oszczędne żony. żyją długo.

Przysłowia na Wrzesień

Gdy wrzos z dołu zakwita,
Znaczy zimy przodek,
Gdy w pośrodku przekwita,
Taki zimy środek;

Koniec zimy powita,
Gdy na wierzchu kwitnie,
Gdy kwitnie razem wszystek,
Będzie zima zbytnie.

Jeśli w św. Jacka
Nie panuje plucha,
Zima będzie sucha.



31 DNI

Angielski OCTOBER—Litewski SPALIUS
Niemiecki OKTOBER—Rosyjski OKTIABR
Ruski ŻOWTEŃ

31 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Piątek	Remigiusz	Znatysław
2	Sobota	Aniołowie stróże	Stanimir
3	**Niedziela**	Teresa—Kandyd	Siemian
4	Poniedz.	M. B. Różańcowa	Bratysław
5	Wtorek	Placyd	Zasław
6	Środa	Brunon wyznawca	Bronisław
7	Czwartek	Marek—Justyna	Rosława
8	Piątek	Brygida wdowa	Wojsława
9	Sobota	Dyonizy męczennik	Domogost
10	**Niedziela**	Franciszek Borg.	Tomił
11	Poniedz.	German biskup	Dobromiła
12	Wtorek	Maksymilian biskup	Grzmisław
13	Środa	Edward król	Ziemisław
14	Czwartek	Kalikst papież	Dzierżymir
15	Piątek	Teresa—Jadwiga	Długosława
16	Sobota	Gerard—Gallus	Radzisław
17	**Niedziela**	Małgorzata—Wiktor	Zatysława
18	Poniedz.	Łukasz ewangelista	Bratomił
19	Wtorek	Piotr z Alkantary	Ziemowit
20	Środa	Felicjan bisk.	Budzisława
21	Czwartek	Urszula panna	Daromiła
22	Piątek	Kordula panna	Przebysława
23	Sobota	Jan Kapistran	Własztymir
24	**Niedziela**	Rafał archanioł	Siemisław
25	Poniedz.	Jan Kanty—Kryspin	Samomysł
26	Wtorek	Ewaryst papież	Lutosław
27	Środa	Florencjusz—Sabina	Witomił
28	Czwartek	Szymon i Tadeusz	Władybóg
29	Piątek	Narcyz biskup	Dalemił
30	Sobota	Marceli	Przemysław
31	**Niedziela**	Wolfgang biskup	Godzimir

ZAPISKI



Pierwsza Kwadra 6go
Pełnia 13go
Ostatnia Kwadra 21go
Nów 29go

1. 1626. Bitwa ze Szwedami pod Gniewem.
2. 1939. Niemcy wkraczają do Warszawy.
3. 1501. Unia piotrkowska Polski z Litwą.
4. 1582. Stefan Batory wprowadza kalendarz gregoriański.
6. 1788. Otwarcie Sejmu Czteroletniego.
7. 1696. Urodziny Augusta III w Dreźnie.
8. 1610. Żółkiewski wkracza ze swymi wojskami na Kreml.
9. 1621. Pokój chocimski z Turkami.
10. 1794. Bitwa pod Maciejowicami.
11. 1779. Kazimierz Pułaski umiera ranny w bitwie pod Savannah w Ameryce Północnej.
12. 1594. Powitanie Zygmunta III w Krakowie po powrocie z koronacji szwedzkiej.
13. 1282. Leszek Czarny bije Litwinów i Jadźwingów. (Jadźwingowie wyginęli wtedy doszczętnie).
14. 1775. Uchwalenie utworzenia Komisji Edukacji Narodowej.
15. 1817. Zgon T. Kościuszki w Solurze.
16. 1848. Gen. Józef Bem powołany na wodza powstania we Wiedniu.
17. 1849. Zgon Fryd. Szopena w Paryżu.
18. 1529. Wyniesienie królewicza Zygmunta Augusta na tron wielkoksiążęcy litewski.
19. 1466. Pokój toruński z Krzyżakami.
20. 1506. Zygmunt I Stary wybrany wiekim księciem Litwy.
21. 1901. Zatarg z Czech. o Morskie Oko.
22. 1770. Konfederaci ogłaszają bezkrólewie.
23. 1605. Kazanie Skargi w katedrze wawelskiej z okazji zwycięstwa kircholmskiego.
24. 1795. Traktat rozbioru Polski, zawarty między Rosją a Prusami.
25. 1812. Szwadron Kozietulskiego ratuje Napoleona.
26. 1497. Klęska Olbrachta z powodu zdrady Wołochów pod Łukawicą.
27. 1430. Zgon Witolda, w. ks. litewskiego.
28. 1138. Śmierć Bol. Krzywoustego i podział Polski.
29. 1611. Wjazd triumfalny Żółkiewskiego do Warszawy.
30. 1610. Żółkiewski opuszcza Moskwę.
31. 1424. Urodziny Wł. Wareńczyka.

W A G A

Witajcie bujne uciechą krainy,
Strojne kwiatami namiętnej młodości,
Barwne i świeże jak usta dziewczyny,
Śpiewne harmonią najświętszej miłości.

Tu na ścieżynach ułudnie pachnących
Tańczą w zachwycie dziewiczym on — ona,
Patrząc w swe oczy od szczęścia płonące,
Zaklęci baśnią misteriów: mąż — żona.

Powietrznym szlakiem, nie tykając brudu,
Lecą wśród sideł nocy w słońca blaski,
Dalecy od trosk ziemi, walki i trudu.

Do sfery Piękna po natchnienia łaskę —
By się w nirwanie wszechbytu rozpłynąć,
I na świat znowu dziełem Sztuki spłynąć.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 4-13 października—UPRZEJMOŚĆ; 24 października-2 listopada—ODWAGA.

Mężczyźni urodzeni pod znakiem Wagi, pomiędzy 22 września a 22 października, są jednymi z tych, o których się mówi: "Budują pałace w powietrzu." Żyją imaginacją, nie oglądając się za przyczyną, marzą — nie kierując się rozumem.

Nie lubią żadnej brudnej roboty. Są kochliwi, wchodzą w związki małżeńskie w bardzo młodym wieku, a częstokroć łączą się więcej niż raz. Lubią piękno. Jeżeli kształceni wcześnie w muzyce, mogą stać się artystami. Podpadają chorobom nerek, krzyża i żołądka, ta ostatnia pochodzi z zbytniej skłonność do jedzenia.

Doktorzy, artyści, muzycy, pisarze, drukarze, wychodzą najlepsi z pod tego znaku.

Lubią miejsca, gdzie jest ruch. Łatwo podlegają woli innych.

Kobiety w tym czasie urodzone — są od wczesnej młodości zarozumiałe — zarówno co do piękności, jak i mądrości. Rozmiłowane są w wojskowych. Lubią starszych mężczyzn. Specjalnymi względami darzą wdowców. Są odważne, fałszywe i marnotrawne.

Przysłowia na Październik

Jak w końcu października
Łagodna pogoda,
To lutemu mrozów doda.

Gdy św. Marek
Z mrozem przybywa,
Babie lato
Krótkie bywa.

Koło Urszuli panny
Już częsty
Przymrozek poranny.



30 DNI Angielski NOVEMBER—Litewski LAKPRITYS 30 DNI
Niemiecki NOVEMBER—Rosyjski NOJABR
Ruski PADOŁYST

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Poniedz.	**Wszystkich Świętych**	Warcisław
2	Wtorek	Dzień Zaduszny	Witymir
3	Środa	Hubert biskup	Chwalisław
4	Czwartek	Karol Boromeusz	Mściwój
5	Piatek	Zachariasz—Elżbieta	Sławomir
6	Sobota	Leonard wyznawca	Wszewład
7	**Niedziela**	Engelbert męczennik	Żytomir
8	Poniedz.	Opieka N. M. P.—Klaudiusz	Sędziwój
9	Wtorek	Teodor męczennik	Bogodar
10	Środa	Andrzej z Awelinu	Ludomir
11	Czwartek	Marcin biskup	Nowosław
12	Piątek	5 Braci polaków	Witold
13	Sobota	Dydak	Stanisław
14	**Niedziela**	Józefat biskup	Wodzimir
15	Poniedz.	Stanisław K.—Leopold	Przybysław
16	Wtorek	Edmund biskup	Radomir
17	Środa	Grzegorz—Salomea	Zbisław
18	Czwartek	Roman	Wszerad
19	Piątek	Elżbieta królowa	Drogomira
20	Sobota	Feliks—Symplicjusz	Sędzimir
21	**Niedziela**	Ofiarowanie N. M. P.	Sław
22	Poniedz.	Cecylia panna	Wszemiła
23	Wtorek	Klemens papież	Miływój
24	Środa	Chryzogon	Darosław
25	Czwartek	Katarzyna panna	Chwalimira
26	Piątek	Jan Berchman—Konrad	Lechosław
27	Sobota	Józefat—Walerian	Tomir
28	**Niedziela**	(Adwentowa)—Zdzisławy p.	Gościsław
29	Poniedz.	Saturnin	Przemyśl
30	Wtorek	Andrzej	Ludosław

ZAPISKI



Pierwsza Kwadra 5go **Pełnia 12go**
Ostatnia Kwadra 19go **Nów 27go**

1. 1893. Śmierć Jana Matejki w Krakowie.
2. 1925. Pogrzeb Nieznanego Żołnierza w Warszawie.
3. 1771. Zamach konfederatów barskich na króla Stanisława Augusta.
4. 1705. Koronacja Stan. Leszczyńskiego.
5. 1370. Śmierć Kazimierza W. w Krakowie.
6. 1860. Urodził się Ign. J. Paderewski.
7. 1733. Konfederacja wołyńska przy królu Stanisławie Leszczyńskim.
8. 1632. Elekcja Władysława IV.
9. 1622. Sprawozdanie Reformatów.
10. 1673. Zgon M. Korybuta Wiśniowwieckiego.
11. 1918. Odzyskanie Niepodległości.
12. 1335. Kazimierz W. zrzeka się Śląska w Wyszehradzie na rzecz Czechów.
13. 1632. Nominacja Wład. IV na króla.
14. 1308. Krzyżacy powołani przeciw Brandenburczykom, urządzają rzeź w Gdańsku.
15. 1583. Uderzenie Maksymiliana na Kraków.
16. 1611. Elektor brandenburski Jan Zygmut, jako książę pruski składa hołd Zygmuntowi III Wazie w Warszawie.
17. 1370. Koronacja Ludwika Węgier.
18. 1705. Traktat warszaw. Leszczyńskiego z królem szwedzkim Karolem XII.
19. 1417. Koronacja Elżb. Granowskiej, trzeciej żony Wład. Jagiełły.
20. 1648. Prymas w Warszawie ogłasza Jana Kazimierza królem pol.
21. 1807. Przyjazd kr. Saskiego do Warszawy.
22. 1919. Uwolnienie Lwowa.
23. 1501. Przywilej mielnicki pozbawiający Jagiellonów dziedzictwa na Litwie.
24. 1789. Podpisanie na ratuszu warszaw. Aktu Zjednoczenia Miast.
25. 1795. Abdykacja Stanisława Augusta.
26. 1855. Zgon Mickiewicza w Konstantynopolu.
27. 1627. Zwycięstwo morskie Polski nad Szwedami pod Gdańskiem.
28. 1058. Zgon Kazimierza Odnowiciela.
29. 1830. Wybuch Powstania Listopad.
30. 1808. Szarża Kozietulskiego pod Samo-Sierrą.

SKORPION

Podziemne źródła, pulsujące w cieniu,
Sycą nasz upór przywiązań i czynów,
Zdobędziem władzę ambitnych wawrzynów
Zaciętą wolą, bezczelnym sumieniem.

Energia tętni w sercu groźnym warem,
Szpieguje wokół na ścieżkach odwetu,
Szatańskim z oczu wytryskając czarem —
W narkozie szału zbrodnicza jej meta.

Magiczny urok śmiertelnych tajemnic
Przez wszystkie wieki ma wyznawców swoich,
Wgryzać się każe w ksiąg uczonych zwoje.

I wiedzie w progi zagrobowych ciemni,
Gdzie, kąsająca własny ogon, żmija
Może dać berło, lecz chętniej — zabija.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 listopada—ZNIKOMOŚĆ; 13-22 listopada—NADZIEJA; 23 listopada-2 grudnia—MĄDROŚĆ.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 października a 22 listopada są przyjemni i dobrego serca. Lubią dobre życie, ale umieją się zastosować i oszczędzać. Są uparci, jakkolwiek nie łatwo wpadają w gniew, umieją przecież przeprowadzić swoją wolę.

Kobiety rodzone pod tym znakiem są zwykle bardzo zazdrosne. Mają bujną imaginację. Lubią się stroić i szaleją za tańcami. Lubią przestawać więcej z mężczyznami, niż kobietami. Mają wielkie zamiłowanie do przeglądania senników. Są przebiegłe i nie zawsze wierne mężowi.

Przysłowia na Listopad

Gdy grzmi,
A znak jest Strzelcowy,
Dobry urodzaj
Ma być nowy
Po górach, zły po nizinie,
Bo w nich krescencja ginie.

W dzień Zaduszny pogoda,
Będzie na Zmartwychwstanie
Wygoda,
A jak słota,
To psota.

Pogoda i mróz listopada
Mokry styczeń zapowiada.






31 DNI

Angielski DECEMBER—Litewski GRUODIS
Niemiecki DEZEMBER—Rosyjski DIEKABR
Ruski HRUDEŃ

31 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Środa	Eligiusz biskup	Samosława
2	Czwartek	Balbina panna	Sulisław
3	Piatek	Franciszek Ksawery	Wiślimir
4	Sobota	Barbara panna	Lubomiła
5	**Niedziela**	Sabba opat	Spitosława
6	Poniedz.	Mikołaj biskup	Jarogniew
7	Wtorek	Ambroży biskup	Ludomyśl
8	Środa	Niepokalane Pocz. M. B.	Boguwola
9	Czwartek	Waleria—Leokadia	Wiesława
10	Piątek	N. M. P. Loretańska	Radzisława
11	Sobota	Damazy	Wojmir
12	**Niedziela**	Aleksander męcz.	Wolidar
13	Poniedz.	Łucja panna	Władysława
14	Wtorek	Jan od Krzyża	Sławibór
15	Środa	Walerian—Euzebiusz	Wolimir
16	Czwartek	Albina panna	Zdzisława
17	Piątek	Łazarz biskup	Żyrosław
18	Sobota	German biskup	Wszemił
19	**Niedziela**	Nemeziusz	Mścigniew
20	Poniedz.	Zenon—Teofil	Bogumiła
21	Wtorek	Tomasz apostoł	Tomisław
22	Środa	Demetryjusz męcz.	Dragomir
23	Czwartek	Wiktoria panna	Sławomira
24	Piątek	Adam i Ewa	Godysława
25	Sobota	**Boże Narodzenie**	Grzmisława
26	**Niedziela**	**Szczepan męczennik**	Wróciwój
27	Poniedz.	**Jan ap. i ewang.**	Radomyśl
28	Wtorek	Młodziankowie	Godzisław
29	Środa	Tomasz biskup	Gosław
30	Czwartek	Eugeniusz biskup	Ludomił
31	Piątek	Sylwester papież	Lassota

ZAPISKI



Pierwsza Kwadra 4go
Ostatnia Kwadra 19go
Pełnia 11go
Nów 27go

1\. 1853. Upoważnienie gen. Józ. Wysocskiego do działań w Turcji.
2\. 1830. Układy i konwencja w Wierzbnie między w. ks. Konstantym a delegatami Rady Administ.
3\. 1830. Wojska polskie opuszczają obóz w. ks. Konstantego
4\. 1836. Manifest Tow. Demokratycznego Polskiego w Paryżu.
5\. 1867. Urodził się Mar. J. Piłsudski.
7\. 1279. Śmierć Bolesława Wstydliwego w Krakowie.
8\. 1506. Zyg. I Stary wybrany królem.
9\. 1939. Powstanie Rady Nar. przy rządzie gen. Sikorskiego w Paryżu.
10\. 1865. Ukaz carski zabraniający Polakom i katolikom nabywania ziemi.
11\. 1618. Rozejm Polski z Moskwą w Dywilinie.
12\. 1586. Zgon Stef. Batorego w Grodnie.
13\. 1867. Zgon Grottgera w Amelie les Bains.
14\. 1575. Szlachta ogłasza królem Annę Jagiellonkę, przydając jej za męża Batorego.
15\. 1653. Ugoda polsko-tatarska pod Żwańcem.
16\. 1922. Zamach śmiertelny na Prez. Wł. Narutowicza.
17\. 1647. Bohdan Chmielnicki ucieka na Niż, aby przygotować bunt kozacki.
18\. 1529. Królewicz Zygmunt August wybrany na sejmie piotrkowskim królem.
19\. 1666. Zwycięstwo A. Doroszenki nad Lachami, na Ukrainie.
21\. 1655. Lubomirscy przygotowują konfederację przeciw Szwedom.
22\. 1655. Szwedzi zajmują Elbląg.
23\. 1595. Biskupi ruscy Terlecki i Pociej, wysłani do Rzymu.
24\. 1778. Urodził się Adam Mickiewicz.
25\. 1658. Zdobycie Koldyngi na Szwedach.
26\. 1058. Koronacja Bolesława Śmiałego.
27\. 1587. Koronacja Zygmunta III Wazy.
28\. 1624. Otwarcie pierwszej drukarni w Warszawie.
29\. 1655. Potocki i Lanckoroński zawiązuje konfederację.
30\. 1565. Zaprowadzenie na Litwie sejmików pow. za wzorem Korony.
31\. 1917. Przybycie do Francji Armii Błękitnej.

ŁUCZNIK

Z drżącej cięciwy strzała myśli mojej
Wypadłszy, wszechświat obiegnie dokoła,
Po drodze spłoszy żwawych siotrzyc roje,
W górze i w dole legion ech wywoła.

Przysmak nauki jest codzienną strawą
Mej duszy, która zawsze wiedzy głodna,
Pełna zapału, w ścisłości swobodna,
Jest przyjaciółką logicznego prawa.

W kart zawikłanych lub w wirze rulety
Z dreszczem emocji szukam szprych
systemu,
Co wóz hazardu prowadzi do mety.

Któż się sprzeciwi pędowi mojemu,
Kiedy, ścigając słońc dalekich zorze,
Podążam w dal przez lądy, wyspy, morza!...

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 grudnia—SPRAWIEDLIWOŚĆ; 13-22 grudnia —DOBROĆ; 23-31 grudnia—SZCZĘŚCIE.

Wszyscy urodzeni pod tym znakiem, t. j. pomiędzy 22 listopada a 21 grudnia, są wesołego usposobienia, dobrzy i nadzwyczaj litościwi. Mają wrodzony dar przewodniczenia, i nie łatwo się zniechęcają. Są obdarzeni silną wolą, którą w połączeniu z głęboką znajomością ludzkiej duszy potrafią łatwo opanowywać drugich.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem lubią życie poza domem. Znajdują wielką przyjemność w hodowaniu zwierząt, — jeżdżą doskonale konno. Umieją się z wszystkiem obliczać, rzadko się mylą. Mechanicy z pod tego znaku są pierwszorzędni. Wypadek jakiś, częściej tych ludzi spotyka, aniżeli choroba.

Kobiety urodzone pod tym znakiem są kokietki. Lubią otoczenie mężczyzn. Jako żony są jednak wierne i zachowują się z godnością. Sporo z nich zostaje starymi pannami.

Przysłowia na Grudzień

Grudzień z gruba brukuje
Ostro mroźne drogi,
Wieprze bije, drwa zwozi
Dla zimowej trwogi.

Po suchym grudniu
Sucha wiosna bywa
I pogoda w żniwa.
Kto bez kożucha
Tę zimę przechodzi,
O świętym Janie
Ciepło mu zaszkodzi.

ZWIERZYNIEC NIEBIESKI



(ZODIAK)

Dwanaście gwiazdozbiorów znajdujących po obu stronach ekliptyki (koła), wewnątrz której poruszają się słońce, księżyc i planety.—Koło to podzielone jest na 12 równych części i starożytni nadali poniżej wyrażone nazwy różnym gwiazdozbiorom, jakie się w tych przedziałach znajdują. Początek temu zwierzyńcowi niebieskiemu daje baran.

ARIES — THE RAM — BARAN
Nazwę swoją otrzymał od pierwszego miesiąca babilońskiego, w którym palono barany na ofiarę bogom.

TAURUS — THE BULL — BYK
Nazwany tak przez starożytnych, ponieważ wyrażali oni słońce w postaci byka, któremu oddawali cześć.

GEMINI — THE TWINS — BLIŹNIĘTA
Wywodzą się z legendy o bliźniętach, których wykarmiła wilczyca, którzy potem założyli Rzym.

CANCER — THE CRAB — RAK
Słońce zaczyna swój ruch wsteczny—stąd porównanie i nazwa rak.

LEO — THE LION — LEW
Starożytni używali lwa jako symbolu gorąca, to oznacza upalny miesiąc.

VIRGO — THE VIRGIN — PANNA
Szósty ten znak Zodiaku wzięty został od czci składanej bogini wojny Ishtar—przez babilończyków.

LIBRA — THE BALANCE — WAGA
Noce i dnie równają się prawie ze sobą co do długości—symbolizowane w wadze.

SCORPIO — THE SCORPION — SKORPION
Oznacza ciemność — ponieważ dzień staje się coraz krótszy po jesiennym porównaniu dnia z nocą.

SAGITTARIUS — STRZELEC
THE CENTAUR
Babiloński bóg wojny — wyobrażony w półczłowieku pół-koniu — z łużkiem w ręku.

CAPRICORN — KOZIOROŻEC
THE GOAT
Legenda mówi, że koziorożec był piastunem młodego bożka—skońce.

AQUARIUS — WODNIK
THE WATER BEARER
Bierze swój początek z legendy o deszczach jakie padały i powodowały rozlew Nilu w Egipcie.

PISCES — THE FISHES — RYBY
Symbolizują wiarę starożytnych narodów w życie pozagrobowe.

ALFABETYCZNY WYKAZ IMION ŚWIĘTYCH

A

Abdona Męczennika 30 Lipca
Adama 24 Grudnia
Adelajdy 10 Grudnia
Adolfa Biskupa 17 Czerwca
Adryana Męczen. 9 Września
Agapita Męczen. 18 Sierpnia
Agatona Papieża 10 Sstycznia
Agnieszki P-ny Męcz. 21 Sty.
Agaty Panny Męcz. 5 Lutego
Agrypiny 23 Czerwca
Albina Biskupa 1 Marca
Albiny Panny 16 Grudnia
Alexandra M. w Rzymie 26 Lutego
Alexandra Męcz. 3 Maja
Alexandra M. w Alex 12 Grudnia
Alexego Wyznawcy 17 Lipca
Alfonsa 2 Sierp. i 22 Paźdz.
Alfreda 3 Lipca
Alodji P. M. 21 Października
Alojzego Gonzagi 21 Czerwca
Amelii księżnej 10 Lipca
Ambrożego Biskupa 7 Grud.
Amalii Panny 2 Marca
Anastazego M. 22 Stycznia
Anastazego Papieża 27 Lutego
Anastazego Wyznaw. 29 Mar.
Anastazji Panny 27 Lutego
Anastazji Rzymian. 26 Paźdz.
Anatoli Męczenniczki 9 Lipca
Anatoliusza Biskupa 3 Lipca
Andrzeja Apostoła 30 Listop.
Andrzeja Polaka Pust. 6 Maja
Andrzeja z Krety 7 Paźdz.
Angeli Mer. P. 31 Maja
Angeli 30 Marca
Anny Matki N.M.P. 26 Lipca
Aniołów Stróżów 2 Paźdz.
Ansgarego Biskupa 4 Lutego
Antoniego Opata 17 Stycznia
Antoniego Padew. 13 Czerw.
Antonina Arcybis. 10 Maja
Antoniny 16 Grudnia
Anzelma 23 Kwietnia
Apolinarego Biskupa 23 Lipca
Apolonii Pan. Męcz. 9 Lutego
Apoloniusza Męcz. 18 Kwiet.
Arkadyusza Męcz. 12 Stycz.
Arseniusza Biskupa 19 Lipca
Artura Biskupa 6 Październ.
Atanazego Biskupa 2 Maja
Augusta Wyznawcy 3 Sierp.
Augustyna Biskupa 28 Sierp.
Aurelii Panny 25 Września
Awita Męczennika 12 Stycznia

B

Balbiny Panny 31 Marca
Barlaama 27 Listopada
Barbary Panny 4 Grudnia
Barnaby Apostoła 11 Czerw.
Bartłomieja Apost. 14 Sierp.
Bazylego Biskupa 14 Czerw.
Beaty Panny 8 Marca
Bedy Kapłana 27 Maja
Benedykta Opata 21 Marca
Benigny Panny 19 Sierpnia
Benona Biskupa 16 Czerwca
Bernarda Opata 20 Sierpnia
Barnarda Seneńskiego 30 Maja
Bibianny Panny 2 Grudnia
Błażeja Biskupa 7 Lutego
Bogumiła 10. Czerwca
Bonawentury Kard. 14 Lipca
Bonifacego Męczen. 14 Maja
Bonifacego Biskupa 5 Czerw.
Bonifacego B. Forent. 30 Maja
Bony Panny 24 Kwietnia
Bronisławy 18 Sierpnia
Brunona Wyznawcy 6 Paźdz.
Brygidy Panny 1 Lutego
Brygidy Wdowy 8 Październ.

C

Cecylii Panny Męcz. 22 List.
Celestyna 6 Kwietnia
Celsa Męczennika 28 Lipca
Cezaryusza Biskupa 27 Sierp.
Cypriana Biskupa 16 Wrześ.
Cypriana Męcz. 26 Września
Cyrylla Biskupa 10 Marca
Cyrylla Biskupa 9 Lipca
Cyrylla Diakona 22 Marca
Cyriaka Kapłana 16 Marca
Cyriaka Męczennika 8 Sierp.
Czesława Wyznawcy 20 Lipca
Czterdziestu Męcz. 10 Marca
Czterech koronatów 8 Listop.

D

Damazego Papieża 11 Grudnia
Damiana Męcz. 27 Września
Daniela Męczennika 3 Stycz.
Daniela Proroka 21 Lipca
Dawida Króla 30 Grudnia
Dezyderiusza Biskup. 21 Maja
Domiceli Panny 7 Maja
Dominika Wyznaw. 4 Sierp.
Dominiki Panny 6 Lutego
Donata Pustelnika 17 Lutego
Doroteusza Męczen. 28 Marca
Doroty Panny 6 Lipca
Dydaka Wyzn. 12 Listopada
Dygny 11 Sierpnia
Dionizego Biskupa 8 Kwiet.
Dionizego Męczen. 9 paźdz.

E

Edmunda Biskupa 16 Listop.
Edyty Królewny 15 Grudnia
Edwarda Króla 13 Październ.
Eleonory Panny 21 Lutego
Eliasza Proroka 20 Lipca
Eligiusza Biskupa 1 Grudnia
Elizeusza Proroka 2 Paźdz.
Elżbiety Wdowy 8 Lipca
Elżbiety Panny 5 Listopada
Elżbiety Królow. 19 Listop.
Emeryka Królew. 5 Listop.
Emiliana Biskupa 11 Wrześ.
Emilianny 5 Stycznia
Emilii 30 Czerwca
Engielberta 7 Listopada
Epifaniusza Bisk. 7 Kwietnia
Erazma Biskupa 2 Czerwca
Estery Królowej 18 Listop.
Euchariusza Bisk. 20 Lutego
Eudoxiusza M. 5 Września
Eufenii Panny 16 Września
Eufrozyny Męcz. 3 Września
Eufrozyny Panny 11 Lutego
Eugenii P. M. 24 Grudnia
Eugeniusza 18 Listopada
Eugeniusza Bisk. 30 Grudnia
Eulalii Panny 10 Grudnia
Eustachiusza Męcz. 20 Wrześ.
Euzebii P. M. 29 Października
Euzebiusza W. 14 Sierpnia
Euzebiusza Bisk. 16 Grudnia
Ewarysta Papieża 26 Paźdz.
Ewy 24 Grudnia
Ezechiasza Króla 30 Paźdz.
Ezechiela Proroka 20 Kwiet.

F

Fabiana 20 Stycznia
Faustyny Męczen. 15 Lutego
Faustyny Wdowy 19 Grudnia
Felicjana Biskupa 24 Stycznia
Felicjana Męczen. 9 Czerwca
Feliksa Kapucyna 18 Maja
Feliksa Papieża 30 Maja
Feliksa z Noli 18 Stycznia
Feliksa Męczen. 30 Sierpnia
Feliksa Walezy 20 Listopada
Ferdynanda Króla 30 Maja
Filipa Apostoła 1 Maja
Filipa Neriusza 26 Maja
Filipa Benicjusza 23 Sierpnia
Filomeny P-ny Męcz. 5 Lipca
Flawiana Męcz. 25 Lutego
Flawii Panny 5 Października
Floriana Męczennika 4 Maja
Floriana Męcz. 17 Październ.
Florentyna Bisk. 16 Październ.
Fortunata Męcz. 26 Lutego
Franciszka Borg. 10 Paźdz.
Franciszka Salezego 29 Kwiet.
Franciszka a Paulo 2 Kwiet.
Franciszka Seraf 4 Październ.
Franciszka Ksaw. W. 3 Grud.
Franciszki Wdowy 9 Marca
Fryderyka Opata 5 Marca
Fulgentego Biskupa 1 Stycz.

G

Gabriela Archanioła 18 Marca
Gaudencji Panny 30 Sierpnia
Gaudentego Bisk. 12 Lutego
Gawła Opata 16 Października
Gedeona Sędziego 18 Czerw.
Genowefy Panny 3 Stycznia
Gerarda Biskupa 24 Września
Germana Biskupa 24 Wrześ.
Germana Biskupa 28 Maja
Gertrudy Panny 17 Marca
Gerwazego 19 Czerwca
Gotfreda (Bogumiła) 13 Sty.
Gotfreda Biskupa 8 Listop.
Graciana Biskupa 18 Grudnia
Grzegorza Biskupa 4 Stycznia
Grzegorza Papieża 12 Marca
Grzegorza Nazjańskiego 9 Maja
Grzegorza Cudotwór. 18 List.
Gustawa 2 Sierpnia
Gwidona Wyznaw. 12 Wrześ.

H

Heleny Cesarzowej 2 Marca
Heleny Królowej 22 Maja
Heliodora 3 Lipca
Henryka Cesarza 15 Lipca
Henryka 19 Stycznia
Hermenegilda M. 13 Kwiet.
Hermogenesa 19 Kwietnia
Hiacynty Panny 30 Stycznia
Higina Papieża 11 Stycznia
Hilarego 14 Stycznia
Hieronima Dr. Kościoła 30 Września
Hipolita 13 Sierpnia
Honoraty Panny 12 Stycznia
Huberta Biskupa 3 Listopada
Hugonota 1 Kwietnia

I

Idy Panny 13 Kwietnia
Idziego Opata 1 Września
Ignacego Biskupa 1 Lutego
Ignacego Lojoli Wyznawcy 31 Lipca
Ildefonsa 23 Stycznia
Imienia Jezus 19 Stycznia
Imienia Marii 14 Września
Inocentego Papieża 28 Lipca
Ireneusza Smyrneńskiego 25 Marca
Ireneusza Męcz. 15 Grudnia
Ireny Panny 20 Października
Iwona Wyznawcy 19 Maja
Izabeli Panny 15 Marca
Izabeli Królowej 3 Września
Izajasza Proroka 6 Lipca
Izydora Biskupa 4 Kwietnia
Izydora Oracza 10 Maja

J

Jacka Wyznawcy 18 Sierpnia
Jadwigi Wdowy 16 Październ.
Jakóba Apostoła 1 Maja
Jakóba Apostoła 25 Lipca
Jakóba Patriarchy 21 Kwiet.
Jakóba z Nizybu 15 Lipca
Jakóba Pustelnika 17 Lutego
Jana Jałmużnika 23 Stycznia
Jana Chryzostoma 27 Stycz.
Jana Franciszka 16 Czerwca
Jana z Matty Wyzn. 8 Lutego
Jana Bożego 8 Marca
Jana w Oleju 6 Maja
Jana Nepomucena 16 Maja
Jana Papieża 27 Maja
Jana Chrzciciela 24 Czerwca
Jana Męczennika 26 Czerwca
Jana Gwalberta 12 Lipca
Jana z Dukli 7 Lipca
Jana Kantego 27 Października
Jana Kapistrana W. 23 Paźdz.
Jana od Krzyża 24 Listop.
Jana Ewangelisty 27 Grud.
Januariusza Bisk. 19 Wrześ.
Jerzego Męczen. 24 Kwietnia
Joachima Ojca NMP. 1 Wrześ.
Joanny Wdowy 24 Maja
Joanny Fremiot 21 Sierpnia
Jordana Wyznawcy 13 Lutego
Jowity Męczen. 15 Lutego
Józefa Obl. N.M.P. 19 Marca
Józefa Kalasant. W. 4 Lipca
Józefa z Kopertynu 18 Wrześ.
Judy Tadeusza Ap. 28 Paźdz.
Judyty Wdowy 16 Listopada
Juliana Męczen. 27 Stycznia
Juliana Męczen. 13 Lutego
Julianny Panny 16 Lutego
Julii Panny Męcz. 22 Maja
Juliusza Papieża 12 Kwietnia
Julity P. M. 30 Lipca
Justa Biskupa 2 Września
Justyna Męczen. 17 Września
Justyniana Bisk. 5 Września
Justyny Panny Męcz. 7 Paźdz.
Juwencjusza Męcz. 1 Czerw.

K

Kaja Męczen. 22 Kwietnia
Kajetana Wyznaw. 7 Sierp.
Kalixta Papieża 14 Paźdz.
Kamilla Wyznawcy 18 Lipca
Kandyda Męcz. 9 Październ.
Kanuta Króla 19 Stycznia
Karola W. Cesarza 28 Stycz.
Karola Boromeusza 4 Listop.
Karoliny 5 Lipca
Kassjana Męczen. 13 Sierpnia
Kasyldy 15 Kwietnia
Katarzyny Szwedzkiej 23 Mar.
Katarzyny Seneńskiej 30 Kw.
Katarzyny Panny M. 25 List.
Katedry Św. Piotra w Rzymie 18 Stycznia
Kat. Św. Pawła w Antiochii 22 Lutego
Kazimierza Królew. 4 Marca
Kiliana Biskupa 8 Lipca
Klary Panny 12 Sierpnia
Kleta Papieża 23 Listopada
Klemensa Bisk. Męcz. 13 Lut.
Klemensa Papieża 23 Listop.
Kleofona Męczen. 25 Wrześ.
Klotyldy Królowej 6 Czerw.
Kolety Panny 6 Marca
Konstancji Panny M. 18 Lut.
Konstantyna Wyzn. 11 Marca
Konstancji 12 Kwietnia
Konrada Wyznaw. 19 Lutego
Konrada Bisk. 26 Listopada
Korduli Panny 22 Październ.
Korneli Męczen. 31 Marca
Kozmy Męczennika 27 Wrześ.
Kryspina i Kryspianina 27 Października
Krystyny Panny 24 Lipca
Krzysztofa Męcz. 25 Lipca
Kunegundy Cesarz. 3 Marca
Kunegundy Królow. 28 Lipca
Kwiryna Męczen. 20 Marca

L

Lamberta 16 Kwietnia
Larga Męczennika 8 Sierpnia
Leandra Bisk. W. 27 Lutego
Leokadii Panny 9 Grudnia
Leona I Papieża 11 Kwietnia
Leona XI Papieża 8 Czerw.
Leonarda Wyznaw. 5 Listop.
Leonilii Panny M. 18 Stycz.
Leontyny Panny 15 Marca
Leopolda Margr. 15 Listopad.
Longina Męczen. 15 Marca
Lusjana Męczen. 7 Stycznia
Lucyny Panny 30 Czerwca
Lucyny Męcz. 17 Październ.
Ludgardy Panny M. 16 Czerw.
Lugdera Biskupa 26 Marca
Ludomira 3 Października
Ludwika Wyznaw. 12 Lutego
Ludwika Króla Syc. 19 Sierp.
Ludwika Króla 25 Sierpnia
Ludwiki Panny 15 Kwietnia

Ł

Ładysława z Gieln. 22 Wrześ.
Łazarza Biskupa 17 Grudnia
Łucji Panny 13 Grudnia
Łukasza Ewang. 18 Paźdz.

M

Macieja Apostoła 25 Lutego
Magdaleny 25 Maja i 22 Lipca
Makarego Opata 2 Stycznia
Makryny M. 21 Lipca
Małgorzaty Kr. Węgierskiej 13 Lipca
Małgorzaty Kr. Szw. 10 Czer.
Małgorzaty P. Męcz. 20 Lipca
Mamerta Biskupa 11 Maja
Mansweta Biskupa 28 Listop.
Marcella Papieża 16 Stycznia
Marcelli Wdowy 31 Stycznia
Marcellana Papieża 18 Czerw.
Marcellina Papieża 26 Kwiet.
Marcina Biskupa 11 Listop.
Marcina Papieża 12 List.
Marcjana Męcz. 17 Kwietnia
Marcjanny P. Męcz. 9 Stycz.
Marka Ewangelisty 25 Kwiet.
Marka Męczennika 24 Marca
Marka z Rzymu M. 18 Czerw.
Marty Panny 29 Lipca
Martyny Panny 30 Stycznia
Marty Męczen. 19 Stycznia
Marii Egipcjanki 10 Kwietnia
Marii z Engii 23 Czerwca
Marii Kleofy 9 Kwietnia
Marii Magdaleny we Fl. 31 Maja
Marii Magdaleny w Jeroz. 22 Lipca
Mariusza 19 Stycznia
Mateusza Apostoła 21 Wrześ.
Matyldy Królowej 14 Marca
Maurycjusza 22 Września

Maurycego 13 Września
Maksymiliana Bisk. 12 Paźdz.
Maxymina Bisk. 3 Czerwca
Medarda Bisk. 3 Czerwca
Melanii P. M. 18 Lutego
Metodego B. W. 10 Marca
Michała Arch. 29 Września
Mikołaja z Tolent. 10 Wrześ.
Mikołaja Biskupa 6 Grudnia
Mirona Męczen. 17 Sierpnia
Młodzianków 28 Grudnia
Modesty Panny 15 Czerwca
Moniki Wdowy 4 Maja

N

Narcyza Biskupa 20 Paźdz.
Narodzenie Chrystusa 25 Grudnia
Narodzenie N.P.M. 8 Wrześ.
Natalji Panny 27 Lipca
Nawróc. Św. Pawła 25 Stycz.
Nazarjusza M. 12 Czerwca i 28 Lipca
N. M. Anielskiej 2 Sierpnia
N. M. P. Bolesnej 4 Kwiet.
N. M. P. od wyzw. niew. 24 Września
N.M.P. Loretańskiej 10 Grud.
N. M. P. Łaskawej 11 Maja
N. M. P. Różańcowej 6 Paźdz.
N. M. P. Śnieżnej 5 Sierpnia
N. M. P. Szkaplerz. 16 Lipca
Nawiedzenie N. M. P. 2 Lipca
Nemezjusza Męcz. 19 Grud.
Nicefora Męczen. 29 Lutego
Nicefora Biskupa 13 Marca
Niepok. Pocz. N.M.P. 8 Grud.
Nikodema Męcz. 15 Września
Norberta Biskupa 6 Czerwca

O

Oczyszczenie N.M.P. 2 Lutego
Ofiarowanie N.M.P. 21 List.
Oktawiana Męcz. 22 Marca
Olimpji 26 Marca
Onufrego Pustel. 12 Czerw.
Opieka Św. Józefa 21 Kwiet.
Opieki N. M. P. 10 Listopada
Optata Biskupa 4 Czerwca
Ottona Biskupa 2 Lipca
Ottona Męczennika 16 Stycz.
Otylji Panny Męcz. 13 Grud.

P

Pafnucego Męcz. 19 Kwiet.
Pankracego 12 Maja
Pantaleona Męcz. 27 Lipca
Paschalisa 17 Maja
Paschazego Bisk. 22 Lutego
Patrycjusza Bisk. 17 Marca
Patrycji Męcz. 13 Marca
Paulina Biskupa 22 Czerwca
Pauliny Wdowy 26 Stycznia
Pawła Biskupa 22 Marca
Pawła Męcz. 26 Czerwca
Pawła I Pustel. 15 Stycznia
Pawła Apostoła 29 Czerwca
Pelagji Panny 11 Lipca
Pelagji Pokutnicy 12 Paźdz.
Petroneli 31 Maja
Pięciu ran. Św. Franciszka 17 Września
Piotra Chryzologa 4 Grudnia
Piotra Egzorcysty 2 Kwietnia
Piotra Nolaski 31 Stycznia
Piotra Męczen. 29 Kwietnia
Piotra Celestyna 19 Maja
Piotra z Werony Męczen. 20 Kwietnia
Piotra i Pawła 29 Czerwca
Piotra w Okowach 1 Sierpnia
Piotra z Alkantary 19 Paźdz.
Piusa Papieża 5 Maja
Placydy Męcz. 5 Października
Placydy P. 11 Października
Podwyższenie Św. Krzyża 14 Września
Polieukta Męczen. 21 Maja
Polikarpa Bisk. Męcz. 26 Sty.
Praxedy Panny 2 Lipca
Prokopa Męczennika 4 Lipca
Prokula Męczen. 1 Czerwca
Prospera Biskupa 25 Czerwca
Prota Męczen. 11 Września
Protazego 19 Czerwca
Pryma Męczen. 9 Czerwca
Pryski Panny 18 Stycznia
Przeniesienie Św. Kazimierza 27 Sierpnia
Przeniesienie Św. Wojciecha 20 Października
Pulcherji Męczennicy 7 Lipca
Pulcherji Panny 10 Września

R

Rafała Archanioła 24 Paźdz.
Rajmunda 23 Stycznia
Rajmunda Kard. 31 Sierp.
Reginy Panny 7 Września
Remigjusza Bisk. 1 Paźdz.
Roberta Opata 7 Czerwca
Rocha Wyznawcy 16 Sierpnia
Romana Opata 28 Lutego
Romana Męcz. 9 Sierpnia
Romany Panny 23 Lutego
Romualda Opata 7 Lutego
Rozalji Panny 4 Września
Rozesłanie Apost. 15 Lipca
Róży Panny 26 Sierpnia
Róży Limańskiej 30 Sierpnia
Rudolfa 17 Kwietnia
Rufy Męczenniczki 28 Listop.
Rufina Wyznawcy 19 Sierp.
Rufiny Panny 31 Sierpnia
Ruperta Biskupa 27 Marca
Ryszarda Biskupa 3 Kwietnia

S

Sabby Opata 5 Grudnia
Sabina Wyznawcy 11 Lipca
Sabiny Męcz. 27 Października
Salezego Męcz. 12 Sierpnia
Salomei Panny 17 Listopada
Salwiana 17 Marca
Saturnina Męcz. 29 Listopada
Saturniny Panny i Męczen. 4 Marca
Scholastyki Panny 10 Lutego
Ścięcie Św. Jana Chrzciciela 29 Sierpnia
Serapiona Wyz. Męcz. 14 List.
Serca Pana Jezusa 7 Czerw.
Sergiusza Męcz. 24 Lutego
Serwacego Biskupa 13 Maja
Serwiliana Męcz. 20 Kwietnia
Seweryna Opata 8 Stycznia
Siedmiu Braci Śpiących 10 Maja
Sebastjana 20 Stycznia
Sennena Męcz. 30 Lipca
Sotera Papieża 22 Kwietnia
Spirydona Biskupa 14 Grud.
Stanisława Biskupa 8 Maja
Stanisława Kostki 13 Listop.
Stefana Kr. Węg. 2 Września
Sulpicjusza Męcz. 20 Kwiet.
Sygfryda B. M. 25 Lutego
Sylwerjusza 20 Czerwca
Sylwestra Papieża 31 Grud.
Sylwiana Biskupa 17 Lutego
Symforjana Męcz. 22 Sierp.
Synezjusza Męcz. 12 Grudnia
Syxta Papieża 28 Marca
Szczepana 1 Męcz. 26 Grud.
Szczepana Papieża 2 Sierpnia
Szymona z Lipnicy 28 Lipca
Szymona Apostoła 28 Paźdz.
Szymona z Edesy 5 Lipca

T

Tadeusza Apostoła 28 Paźdz.
Tarsylji Panny 24 Grudnia
Tekli Panny 23 Września
Telesfora Pap. Męcz. 5 Stycz.
Teobalda Pustelnika 1 Lipca
Teodora Męcz. 9 Listopada
Teodora Zakonnika 7 Stycz.
Teodory Męczen. 1 Kwietnia
Teodory Pokutnicy 11 Wrześ.
Teodezji Panny Męcz. 29 Maja
Teodozjusza Wyzn. 11 Stycz.
Teodoryka 1 Lipca
Teofila Biskupa 27 Kwietnia
Teofila Męczen. 20 Grudnia
Teresy Panny 15 Październ.
Tomasza z Akwinu 7 Marca
Tomasza z Wilan. 18 Wrześ.
Tomasza Apostoła 21 Grud.
Tomasza Kantuar. 29 Grud.
Trzech Króli 6 Stycznia
Tyburcjusza 14 Kwietnia
Tymoteusza B. M. 24 Stycz.
Tytusa Biskupa 4 Stycznia

U

Ubalda Biskupa 16 Maja
Urbana 25 Maja
Urszuli Panny 21 Paździer

W

Wacława Króla 28 Września
Walentego Kapł. Męcz. 14 Lut.
Walerego Bisk. 12 Grudnia
Walerego Męcz. 12 Września
Walerji Męcz. 5 Czerwca
Walerji Panny 9 Grudnia
Walerjana Męcz. 14 Marca
Wawrzyńca Męcz. 10 Sierp.
Wenantego Męcz. 18 Maja
Wenefrydy Panny 3 Listop.
Weroniki Panny 13 Stycznia
Weroniki z Julianu 17 Maja
Wiktora 1 Września
Wiktorji Panny 23 Grudnia
Wiktoryna Męcz. 6 Marca
Wiktoryna Biskupa 5 Wrześ.
Wiktora Biskupa Męcz. 2 List.
Wilhelma Arcyb. 10 Stycz.
Wilhelma Opata 6 Kwietnia
Wilhelma księcia 28 Maja
Wilibalda Biskupa 7 Lipca
Wilibrarda Biskupa 7 List.
Wincentego Biskupa 20 Marca
Wincentego Męcz. 22 Stycz.
Wincentego Fer. W. 5 Kwiet.
Wincentego a Paulo 19 Lipca
Wincentego Kadłubka 9 Paź.
Wita 15 Czerwca
Witalisa Męcz. 28 Kwietnia
Władysława Króla 27 Czerw.
Wniebowz. N. M. P. 15 Sierp.
Wojciecha Biskupa 23 Kwiet.
Wolfganga Biskupa 31 Paźdz.
Wszystkich Św. 1 Listopada

Z

Zacharjasza Proroka 6 Wrześ.
Zacharjasza Papieża 5 List.
Zaślubienie N. M. P. 23 Stycz.
Zefiryna Papieża 26 Sierp.
Zenobji Panny 30 Październ.
Zenobiusza 30 Października
Zenona Żołnierza 22 Grudnia
Znalezienie Św. Krzyża 3 Maja
Zofji z 3-ma córkami 15 Maja
Zuzanny P. Męcz. 11 Sierp.
Zwiastowanie NMP. 25 Marca
Zygmunta Króla 2 Maja

KALENDARZYK ŚWIĄT LEGALNYCH W STANACH ZJEDN.

Arbor Day. — Zwykle wyznaczany przez Gubernatora.
Armistice Day (Dzień Rozbrojenia) — 11 listopada.
Christmas Day (Boże Narodzenie) — 25 grudnia.
Columbus Day — 12 października.
Decoration Day, zobacz: Memorial Day.
Defense Day (Dzień Obrony) — 12 września.
Flag Day — 14 lipca.
Independence Day (Dzień Niepodległości) — 4 lipca.
Indian Day. — Czwarty piątek we wrześniu.
Jeffersona urodziny — 13 kwietnia.
Labor Day (Dzień Pracy) — Pierwszy poniedziałek we wrześniu.
Lincolna urodziny — 12 lutego.
Memorial Day (Dzień Wieńczenia) — 30 maja we wszystkich stanach; w Alabama, Georgia, Florida i Mississippi 26 kwietnia; w North i South Carolina 10 maja.
Mother's Day (Dzień Matek) — Druga niedziela w maju.
Nowy Rok — 1 stycznia.
Thanksgiving (Dzień Dziękczynienia) — Ostatni czwartek w listopadzie.
Washingtona urodziny — 22 lutego.

NARODOWE ŚWIĘTA RÓŻNYCH KRAJÓW

Argentyna — 25 maja.
Armenja — 28 maja.
Bałtyckie Kraje — 18 listopada.
Boliwja — 6 sierpnia.
Brazylja — 7 września.
Bułgarja — 5 października.
Chiny — 10 października.
Columbia — 20 lipca.
Costa Rica — 15 września.
Czechosłowacja — 28 października.
Ecuador — 10 sierpnia.
Finlandja — 6 grudnia.
Francja — 14 lipca.
Grecja — 7 kwietnia.
Guatemala — 15 września.
Haiti — 1 stycznia.
Honduras — 15 września.
Liberja — 26 lipca.
Meksyk — 16 września.
Nikaragua — 15 września.
Niemcy — 9 listopada.
Norwegja — 17 maja.
Panama — 28 listopada.
Paragwaj — 14 i 15 maja.
Peru — 28—30 lipca.
Polska —3 maja.
Portugalja — 1 grudnia.
Rosja Sowiecka — 7-go listopada.
Salvador — 10 września.
Uruguaj — 28 lutego.
Wenezuela — 4 lipca.

ŚWIĘTA LEGALNE W KANADZIE

Nowy Rok — 1 stycznia.
Popielec.
Wielki Piątek.
Niedziela Wielkanocna.
Empire Day — 24 maja.
Urodziny Króla — 3 czerwca.
Dominion Day — 1 lipca.
Labor Day — Pierwszy poniedziałek we wrześniu.
Thanksgiving (Dzień Dziękczynienia) — Zwykle proklamowany na ostatni poniedziałek w październiku.
Christmas (Boże Narodzenie) — 25 grudnia.

ALFABETYCZNY SPIS IMION SŁOWIAŃSKICH

B

Bogna św. 20 Czerwca
Bogodar 9 Listopada
Bogomił 10 Czerwca
Bogomir 13 Stycznia
Bogosław 29 Kwietnia
Bogowit 7 Marca
Boguchwał 18 Marca
Bogufał 27 Kwietnia
Bogumiła 20 Grudnia
Bogusław 1 Lipca
Bogusława 29 Maja
Bogusz 24 Lutego
Boguwola 8 Grudnia
Bohdan 19 Marca
Bohdana 6 Lutego
Bohdar bł. 27 Marca
Bojomir 6 Stycznia
Bolesław 19 Sierpnia
Bolesława 22 Lipca
Bolisław 1 Sierpnia
Borys i Chleb 9 Sierpnia
Borysława 25 Maja
Bożena 14 Marca
Bożesława 31 Maja
Bożesław 10 Marca
Bożydar bł. 9 Maja
Bożydar 21 Września
Borzysław 19 Czerwca
Borzywój bł. 5 Kwietnia
Błażej 8 Lutego
Branmiła 3 Czerwca
Bratumił 18 Października
Bratysław 4 Października
Bronimir 20 Maja
Bronisława 18 Sierpnia
Bronisław 6 Października
Broniwój 22 Czerwca
Budzimił 15 Września
Budzimir 16 Czerwca
Budzisław 1 Marca
Budzisława 20 Października
Budziwój 23 Maja

C

Chlebosław 6 Sierpnia
Chocisław 5 Maja
Chotymir 13 Czerwca
Chronisław 13 Września
Chwalibóg 24 Stycznia
Chwalibóg 28 Lutego
Chwalimir 8 Lipca
Chwalimira 25 Listopada
Chwalisław 3 Listopada
Chwalisława 30 Kwietnia
Cichomił 23 Sierpnia
Cichomir 6 Czerwca
Cichosław 13 Maja
Cichosław 30 Czerwca
Cierpimir 10 Maja
Cierpisława 29 Lipca
Cieszymir 24 Sierpnia
Czcibóg 29 Marca
Czcimisław 29 Marca
Czcisława bł. 19 Lutego
Czesław 20 Lipca
Czesław m. 20 Kwietnia
Czesława 12 Stycznia

D

Dadzibóg 29 Września
Damelit 29 Października
Damian 27 Września
Daromiła 21 Października
Długomir 15 Marca
Długosław 18 Czerwca
Długosława 15 Października
Dobiesław 14 Maja
Dobrogniew 30 Stycznia
Dobrogist 14 Lipca
Dobromiła 11 Października
Dobromir 4 Stycznia
Dobromir 5 Czerwca
Dobromira 31 Marca
Dobrosław 10 Stycznia
Dobrosława 9 Kwietnia
Dobrowit 18 Września
Dobrowój 14 Sierpnia
Dogomost 9 Października
Domorad 16 Sierpnia
Domosław 15 Stycznia
Domosława 7 Września
Domysław 21 Czerwca
Dorosław 24 Listopada
Drogomił 21 Kwietnia
Dobrochna 5 Lutego
Drogomir 22 Grudnia
Drogomira 9 Listopada
Drogomysł 17 Czewrca
Drogosław 17 Września
Drogowit 6 Września
Dzierżykraj 17 Lipca
Dzierżymir 14 Października
Dzierżysław 16 Lipca
Dzierżysław 1 Września

G

Gniewomir 8 Lutego
Godysław 22 Marca
Godysława 24 Grudnia
Godzimir 31 Października
Godzisław 28 Grudnia
Gorysław 9 Lutego
Gorysław 10 Kwietnia
Gościsław 18 Kwietnia
Gościsław 28 Listopada
Gościwit 6 Maja
Gosław 29 Grudnia
Grzmisław 12 Października
Grzmisława 25 Grudnia

H

Homir 24 Września

I

Imisław 30 Września
Iścisław 11 Września
Izasław 6 Lipca

J

Jacław św. 15 Sierpnia
Janisław 24 Czerwca
Jarogniew 6 Grudnia
Jaromir 11 Kwietnia
Jaromir 28 Maja
Jaropełk 18 Stycznia
Jarosława 21 Stycznia
Jarosław 25 Kwietnia
Jerzy św. 24 Kwietnia
Jordan św. 13 Lutego

K

Kazimierz 4 Marca
Kazimiera 21 Sierpnia
Krasisław 17 Kwietnia
Krasnoroda 7 Lipca
Krzepimir 19 Września
Krzesimir 11 Stycznia
Krzesław 28 Marca
Krzesomyśl 19 Maja

L

Lassota 31 Grudnia
Lechosław 26 Listopada
Letosław 3 Sierpnia
Litomił 4 Czerwca
Lubomir 1 Maja
Lubomira 21 Marca
Lubomiła 4 Grudnia
Lubomira 24 Marca
Lubomira 24 Lipca
Lubosław 12 Kwietnia
Ludomił 30 Grudnia
Ludowił 20 Lutego
Ludomiła 7 Maja
Ludomir 10 Listopada
Ludomyśl 7 Grudnia
Ludowił 11 Maja
Ludowir 31 Lipca
Ludosława 11 Marca
Ludosław 30 Listopada
Lutosław 26 Października

Ł

Ładysław bł. 26 Września

M

Mieczysław 1 Stycznia
Miłada bł. 16 Lutego
Miłogost 8 Marca
Miłosława 2 Lutego
Miłosław 3 Lipca
Miłosz 25 Stycznia
Miływój 23 Listopada
Miron św. 17 Sierpnia
Mirosław 26 Lutego
Mirosława 26 Lipca
Mnożysław 4 Kwietnia
Mścigniew 19 Grudnia
Mścisław 8 Stycznia
Mścisława 9 Marca
Mściwój 4 Listopada
Myślimir 14 Kwietnia
Myślisław 20 Września

N

Namysław 25 Sierpnia
Niecisław 13 Marca
Niemir 14 Lutego
Niezamyśl 8 Sierpnia
Nonisław 16 Kwietnia
Nowosław 12 Listopada

O

Ojcomił 2 Lipca
Ojcosław 16 Marca
Olek św. 7 Sierpnia
Olga św. 11 Lipca
Onosława 21 Lutego
Ostromir bł. 4 Sierpnia

P

Pakosław 5 Marca
Polemir 20 Marca
Prokop 5 Lipca
Przebysława 22 Października
Przedzimir 14 Czerwca
Przedzisław 23 Lutego
Przedzisław 27 Sierpnia
Przemysław 13 Kwietnia
Przemysław 30 Października
Przemyśl 29 Listopada
Przesław 7 Kwietnia
Przesław św. 3 Września
Przesława 21 Maja
Przybysław 27 Stycznia
Przybysław 15 Listopada

R

Racibor bł. 29 Sierpnia
Radogost 14 Stycznia
Radomił 11 Czerwca
Radomiła 13 Lipca
Radomir 28 Stycznia
Radomir 16 Listopada
Radomyśl 27 Grudnia
Radosław 2 Marca
Radosław 8 Kwietnia
Radosław 15 Lipca
Radosława 8 Września
Radzimir 12 Września
Radzisław 16 Października
Radzisława 10 Grudnia
Radziwój 10 Lipca
Radzyn św. 12 Lutego
Ratymir 19 Stycznia
Ratysław 2 Czerwca
Rosław 13 Sierpnia
Rosława 7 Października
Rościsław 17 Stycznia
Rościsław 4 Września
Rozmysław 26 Czerwca
Rustaw 27 Maja

S

Samomysł 25 Października
Samosława 1 Grudnia
Sebastjan 20 Stycznia
Sędzimir 20 Listopada
Sędzisław 16 Września
Sędziwój 8 Listopada
Sieman 3 Października
Siemisław 24 Października
Skarbimir 26 Stycznia
Sław 21 Listopada
Sławá bł. 12 Sierpnia
Sławiflor 14 Grudnia
Sławimir 17 Maja
Sławobój 25 Lutego
Sławomiła 3 Marca
Sławomir bł. 5 Listopada
Sławomira 23 Grudnia
Sławosz 25 Lipca
Sławój 9 Czerwca
Sobiebór 9 Września
Sobiesław 20 Sierpnia
Spitogniew 31 Stycznia
Spitosław 11 Listopada
Spitosława 5 Grudnia
Spitymir 26 Kwietnia
Stanisław św. 8 Maja
Stanisław św. 5 Sierpnia
Stanisław R. 18 Listopada
Stanimir 2 Października
Stosław 2 Października
Stosław i D. 21 Lipca
Strachota 9 Lipca
Strzeżymir 22 Kwietnia
Strzeżysław 2 Stycznia
Strzeżysław 15 Maja
Sudomir 2 Kwietnia
Sulimir 30 Maja
Sulisław bł. 7 Lutego
Swatosz 12 Marca
Świętobój 26 Marca
Świętobór 6 Kwietnia
Świętochna 11 Lutego
Świętomir 28 Lipca
Świętopełk 1 Czerwca
Świętopełk 25 Września
Świętorad 17 Lutego
Świętosław 7 Stycznia
Świętosław 3 Maja
Świętosława 31 Sierpnia
Świętosława 2 Sierpnia
Szczęsław 15 Lutego
Szczęsny św. 30 Sierpnia
Szukosław 30 Marca
Szulisław 2 Grudnia

T

Tolimir bł. 12 Lipca
Tomila bł. 10 Lutego
Tomir 27 Listopada
Tomira 24 Maja
Tomisław bł. 21 Grudnia

U

Unisław 18 Lipca

W

Wacław bł. 15 Kwietnia
Wacław św. 28 Września
Wanda 23 Czerwca
Warcisław 1 Listopada
Wawrzyniec 10 Sierpnia
Welisław 4 Lipca
Wislimir 3 Grudnia
Wisław bł. 7 Czerwca
Wisława bł. 22 Maja
Wit św. 15 Czerwca
Witomił 27 Października
Witosław 22 Stycznia
Witosław 4 Lutego
Witymir 2 Maja
Witymir 2 Listopada
Wiarosława 27 Lutego
Więcymił 26 Maja
Więcysław 25 Marca
Wieńczysław 4 Maja
Wieńczysław 16 Maja
Wielosława 18 Lutego
Władybóg 28 Października
Władybój 10 Września
Władymira 9 Stycznia
Władysław 3 Kwietnia
Władysław 13 Grudnia
Władybór 5 Stycznia
Włastymila 3 Stycznia
Włastymila 26 Sierpnia
Włastymil 25 Czerwca
Włastymir 23 Października
Włatysław św. 27 Czerwca
Włodzimierz 16 Stycznia
Włodzimierz 19 Kwietnia
Włodzimira 11 Sierpnia
Wodzimir 14 Listopada
Wodzisław 19 Lipca
Wodzisław 5 Września
Wojsław 6 Marca
Wojciech św. 23 Kwietnia
Wojmir 11 Grudnia
Wojsława 8 Października
Wolidar 12 Grudnia
Wolimir 15 Grudnia
Wrócisława 23 Stycznia
Wróciwój 26 Grudnia
Wrócisława 22 Lutego
Wrzesław 18 Maja
Wszebór 27 Lipca
Wszemil 12 Maja
Wszemil 18 Grudnia
Wszemila 22 Listopada
Wszerad 13 Listopada
Wszewład 6 Listopada
Wyszomir 12 Czerwca
Wyszomir 28 Sierpnia
Wyszosław 8 Czerwca

Z

Zasław 5 Października
Zatysława 17 Października
Zdzisław 17 Marca
Zbigniew 1 Kwietnia
Zbisław 23 Marca
Zbisław 17 Listopada
Zbroisław 28 Czerwca
Zdobysław 30 Lipca
Zdosława 16 Grudnia
Zdzisław 29 Stycznia
Zelimir 22 Września
Ziemisław 13 Października
Ziemomysł 14 Września
Ziemowit bł. 19 Października
Znatysław 1 Października

Ż

Żegota 1 Lutego
Żelisław 23 Lipca
Żyrosław 17 Grudnia
Żytomir 7 Listopada
Żywisław 28 Kwietn

ZNACZENIE IMION MĘSKICH I ŻEŃSKICH

ZNACZENIE IMION MĘSKICH

Abner: Ojciec światła
Abraham: Ojciec wielu
Achilles: Sympatyczny
Adam: Człowiek ziemi
Adalbert: zobacz Wojciech
Adolf: Szlachetny bohater
Adrian: Ciemny
Alan: Harmonia
Albert: Cały jasny
Aleksander: Pomagający ludziom
Aleksy: Obrońca
Alfons: Gotowy do walki
Alfred: Dobry doradca
Algernon: Wąsaty
Ambroży: Nieśmiertelny
Amos: Silny
Andrzej: Mężny
Antoni: Zasługujący na pochwałę
Archibald: Bardzo odważny
Arnold: Silny jak orzeł
Aron: Ten który oświeca
Artur: Szlachetny
Augustyn: Wspaniały
Baldwin: Odważny
Bartłomiej: Syn wojny
Bazyli: Królewski
Benedykt: Błogosławiony
Benjamin: Syn prawej ręki
Bernard: Silny niedźwiedź
Bertram: Roztropny
Borys: Obcy
Cecyl: Niedowidzający
Cyryl: Pański
Cyrus: Jak słońce
Czesław: Żołnierz
Daniel: Boski sędzia
Dawid: Ukochany
Donald: Dumny wódz
Edgar: Chętnie dający
Edmund: Obrońca
Edward: Stróż
Edwin: Uzyskujący szczęście
Elmer: Doskonały
Emanuel: Bóg z nami
Eryk: Dzielny
Ernest: Poważny
Erwin: Jak niedźwiedź
Eugeniusz: Dobrze urodzony
Eweret: Stały
Franciszek: Wolny
Ferdynand: Gwałtowny
Filip: Miłośnik koni
Fryderyk: Pokojowy władca
Gerald: Silny z włócznią
Gilbert: Słynny
Gordon: Szczodry
Grzegorz: Czujny
Gustaw: Wojownik
Harold: Szampion
Hektor: Obrońca
Henryk: Głowa domu
Herbert: Sława armii
Herman: Wojownik
Hiram: Najszlachetniejszy
Horacy: Dzielny przewódca
Hubert: Roztropny
Hugon: Dobroduszny
Irwin: Wojownik
Iwan: Dar boski
Jakub: Wierny
Jan: Dar boski
Jeremi: Święte imię
Jerzy: Posiadający ziemię
Jonatan: Dar Jehowy
Julian, Juliusz: O miękkich włosach
Justyn: Sprawiedliwy
Kalwin: Odważny
Karol: Mężny
Konrad: Zdolny doradca
Korneliusz: Zaszczytny
Krzysztof: Niosący Zbawiciela
Laurenty: Uwieńczony wawrzynem
Leon: Lew
Leonard: Silny jak lew
Leopold: Odważny dla ludu
Luter: Świetny wojownik
Łukasz: Światło
Marek: Młot
Marcin: Wojowniczy
Mateusz: Dar Jehowy
Maurycy: Ciemnej cery
Michał: Jak Bóg
Mikołaj: Zwycięstwo ludu
Milton: Czerwony
Mojżesz: Z wody
Napoleon: Leśny lew
Natan: Podarek
Noe: Wygoda
Norman: Człowiek północy
Oliwer: Zadowolony
Orwil: Spokojny
Oskar: Skaczący wojownik
Oswald: Siła boska
Otton: Olbrzym
Patryciusz: Szlachetny
Paweł: Mały
Piotr: Skała
Ralf: Słynny bohater
Rajmund: Roztropny obrońca
Reginald: Silny król
Robert: Słynny
Ronald: Słynny
Rudolf: Czynny
Rufus: Rudowłosy
Ryszard: Potężny władca
Samson: Wielka uciecha
Saul: Ten o którego proszono
Salomon: Pokojowy
Stanisław: Kamienista łąka
Stefan: Kwiecista korona
Sylwan: Mieszkaniec lasu
Szymon: Chętnie słuchający
Teodor: Dar boski
Tomasz: Bliźniak
Tymoteusz: Bogobojny
Ulekses: Nienawidzący
Walenty: Zdrowy
Walter: Mistrz wody
Wiktor: Zwycięsca
Wincenty: Zwycięski
Wilbur: Dzik
Wojciech: Szlachetny

ZNACZENIE IMION ŻEŃSKICH

Adela, Adelina: Księżniczka
Adrianna: Ciemna
Agata: Dobra
Agnieszka: Czysta
Alicja: Księżniczka
Alda: Bogata
Alma: Dobre serce
Amanda: Godna miłości
Amelia: Ukochana
Angelika: Miła
Anita: Pełna gracji
Anna: Pełna gracji
Antonina: Nieokreślona
Barbara: Dzika
Beatrycja: Szczęśliwa
Berta: Piękna
Brygida: Świetlana
Cecylia: Niedowidzająca
Cyntia: Z góry Cynt
Debora: Pszczoła
Diana: Boska
Dolores: Smutna
Dorota: Dar boski
Edyta: Drogi podarek
Edna: Przyjemność
Eleonora: Światło
Elżbieta: Uproszona u Boga
Emilia: Energiczna
Estera: Szczęśliwa
Eunice: Szczęśliwe zwycięstwo
Ewa: Życie
Ewangelina: Dobra nowina
Felicja: Szczęście
Flora: Kwiaty
Florencja: Kwitnąca
Genowefa: Spokojna
Gertruda: Wierna
Gloria: Sława
Helena: Światło
Hilda: Pomagająca
Honorata: Zaszczytna
Hortensia: Lubiąca ogród
Ida: Jak bogini
Irena: Pokój
Irma: Niewinna
Jadwiga: Głowa domu
Janina: Dziecię boskie
Judyta: Chwalona
Julia, Julianna: Z mięk. włosami
Laura: Wawrzyn
Leona: Odważna
Lilian: Lilijka
Loretta: Czysta
Ludwika: Odważna
Łucja: Urodzona przy zachodzie słońca
Magdalena: Wspaniała
Małgorzata: Perła
Maria: Gwiazda morza
Marta: Pani domu
Matylda: Bohaterka
Mildred: Mówiąca łagodnie
Milicent: Słodka śpiewaczka
Miranda: Podziwiana
Natalia: Podarek
Nina: Młoda
Norma: Z północy
Olga: Święta
Patrycja: Szlachetna
Pryscyla: Starodawna
Prudencja: Roztropna
Rachela: Jagnię
Ramona: Zabezpieczona
Rebeka: Czarująca piękność
Sara: Księżniczka
Shirley: Miła
Sybilja: Wróżka
Sylwia: Z lasu
Stella: Gwiazda
Teresa: Niosąca zboże
Weronika: Wierna
Wiktoria: Zwycięstwo
Wiola: Skromna
Wirginia: Czysta
Zofia: Mądrość
Zuzanna: Lilia

Różne ludy i różne wyznania odmiennie liczą czas, stosownie do wydarzeń historycznych, lub religijnych, zwanych "epokami."

Chrześcijanie liczą lata od czasu Narodzenia Chrystusa Pana.

Katolicy i protestanci trzymają się kalendarza najbardziej udoskonalonego i najdokładniej ze wszystkich obliczonego, — zwanego kalendarzem "nowego stylu," albo "Gregoriańskim," wprowadzonego przez Papieża Grzegorza XIII 14-go października 1582 roku. Do tego roku był w użyciu u chrześcian kalendarz "starego stylu," czyli "Juliański," który obliczył i ułożył cesarz rzymski Julian w 45 roku przed Chrystusem.

Anglicy przyjęli kalendarz Gregoriański w 1752 roku, a Dania i Szwecja w 1753 roku.

W Polsce przyjęto go w 1583 roku.

Rosjanie i Rusini do czasów Piotra Wielkiego liczyli podług ery Bizantyńskiej i dopiero na rozkaz cara zmienili rachubę na system "Juliański." który w stosunku do "Gregoriańskiego" jest spóźniony o dni 13, czyli że ich Nowy Rok przypada 14go stycznia.

Kościół grecki liczy czas podług "ery Bizantyńskiej," to jest od stworzenia świata, które przypadło na 1go września, 5509 roku, przed Chrystusem.

Żydzi liczą lata także od stworzenia świata na swój sposób.— Turcy, Arabowie, Persowie i inni wyznawcy wiary mahometańskiej liczą lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny i epokę tę nazywają: "Hegira."

Rok Kościelny

Rok kościelny zaczyna się z pierwszą niedzielą Adwentu. Niedziel adwentowych jest cztery, chociaż Adwentu nie zawsze bywa 4 tygodnie.

Po Trzech Królach rachują niedziele liczbami w tym porządku, jak po sobie następują: niedziel tych bywa więcej lub mniej, podług tego, jak Wielkanoc przypada później lub wcześniej. Tymże porządkiem liczą się niedziele Wielkiego Postu, niedziele po Wielkanocy i niedziele po Zielonych Świątkach aż do Adwentu.

Posty Nakazane

Trzeba odróżnić dwa rodzaje postów: 1) post ścisły, i 2) wstrzymanie się tylko od mięsa.

1) Post ścisły, w którym (w ogólnym prawie dyspensy nabiał jest dozwolony), wolno jeść tylko raz na dzień do sytości, przyczem jednak dozwolony jest rano mały posiłek płynny, a wieczór lekka postna wieczerza.—W niektóre dni postu ścisłego skutkiem dyspenzy dozwolone jest jedzenie mięsa raz na dzień na obiad, ale wtedy nie wolno przy tym samym jedzeniu spożywać razem ryb.

Post ścisły jest w następujące dni: 1) Przez cały wielki post, wyjąwszy niedziele; w poniedziałki, jednak, wtorki i czwartki, (wyjąwszy wielki czwartek), dozwolone jest za dyspenzą jedzenie mięsa, ale tylko na obiad. W te dni postu ścisłego, w których za dyspenzą wolno jeść na obiad mięso, trzeba za tę zamianę dać albo jałmużnę albo zmówić przepisane pacierze. We wielki piątek nie wolno jeść z nabiałem. 2) Środy i piątki adwentowe. — 3) Środy, piątki i soboty suchedniowe. (Teraz w suchedni wolno jeść z nabiałem). Wilie: a) Bożego Narodzenia; b) Zielonych Świątek; c) Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny; d) Wilia ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła; e) Wilia Wszystkich Świętych.

2) Wstrzymanie się od mięsa, bez postu ścisłego, nakazane jest we wszystkie piątki, wyjąwszy tam, gdzie jest dyspenza.

Prawidła Przenoszenia Świąt Ruchomych w Kalendarzu Rzymsko-Katolickim

Na synodzie nicejskim przyjęto, ażeby Wielkanoc obchodzoną była w pierwszą niedzielę następującą po pełni księżyca, po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Ponieważ niedziela ta nie przypada co rok na ten sam dzień dlatego też i święta, które następują w stałym oddaleniu od Wielkanocy, muszą się razem z nią przenosić i dlatego świętami ruchomymi się zowią.

Wielkanoc przypaść może najwcześniej dnia 22go marca, jak to było np. w r. 1818, najpóźniej zaś dnia 25go kwietnia, jak było w r. 1886.

Czterdziestego dnia po Wielkanocy przypada Wniebowstąpienie Pańskie. Dnia pięćdziesiątego Zielone Świątki. W tydzień po nich, w niedzielę, obchodzi się uroczystość Świętej Trójcy. W czwartek po niej Boże Ciało.

Suchedni przypadają co kwartał, w środy, piątki i soboty, cztery razy do roku: pierwsze po niedzieli 3ej Adwentu, drugie po niedzieli 1ej Wielkiego Postu, trzecie po niedzieli Zielonych Świątek, czwarte po święcie Podwyższenia Św. Krzyża.

Krzyżowe dni przypadają w poniedziałek, wtorek i środę po 5ej niedzieli po Wielkanocy, to jest w trzech dniach poprzedzających Wniebowstąpienie Pańskie.

Inne Święta Ruchome

1. Przenajświętsze imię Jezus w II niedzielę po Trzech Królach.

2. Matka Boska Bolesna w piątek przed kwietnią niedzielą.

3. Grobu Chrystusa Pana w II niedzielę po Wielkanocy.

4. Opieka Św. Józefa w III niedzielę po Wielkanocy.

5. M. B. Łaskawa w II niedzielę maja.

6. Przenajświętsze Serce Jezusa w piątek po Oktawie Bożego Ciała.

7. Św. Jana z Dukli w niedzielę po Oktawie ŚŚ. Piotra i Pawła Ap.

8. Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa w I niedzielę lipca.

9. Św. Kinga (Kunegunda) w niedzielę po 24 lipca.

10. Św. Jacka (Jacenty) w niedzielę po Wniebowstąpieniu Najświętszej Marii Panny.

11. Serce Najśw. M. P. w II niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. Marii Panny.

12. Św. Joachim (Ojciec Najśw. Marii Panny) również w II niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. Marii Panny.

13. Matka Boska Częstochowska w I środę po Św. Bartłomieju.

14. Siedmiu boleści Najświętszej Marii Panny w III niedzielę września.

15. Bł. Władysław z Gielniowa w niedzielę po Św. Mateuszu.

16. Najświętsza Maria Panna Różańcowa w I niedzielę października.

17. Bł. Wincenty Kadłubek w niedzielę po 7 października.

18. Św. Jan Kanty w niedzielę po 17 października.

19. Opieka Najświętszej Marii Panny w niedzielę po 5 listopada

20. Św. Stanisław Kostka w niedzielę po 12 listopada.

21. Zwiastowanie Najśw. Marii Panny przenosi się na poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada przed 1 kwietnia.

22. Św. Wojciecha uroczystość przenosi się na poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada po 15 kwietnia.

ZIEMIA

Kształt Ziemi

Ziemia posiada kształt wielce zbliżony do kuli geometrycznej, nieco spłaszczonej przy biegunach. Skutkiem tego spłaszczenia promień równikowy ziemi jest większy od biegunowego, a stosunek różnicy tych promieni do promienia równikowego nazywa się spłaszczeniem. Niektóre z planet posiadają znaczne spłaszczenie, np. Saturn 1-9, Uran 1-11, Jowisz 1-17. Spłaszczenie ziemi jest bardzo małe, wynosi bowiem 1-292. Bezpośrednim wynikiem spłaszczenia ziemi są różne długości łuków.

Zawiera ona również-długości 1 stop. równoleżników, które maleją w kierunku od równika ku biegunom.

Ciężar właściwy kuli ziemskiej wynosi 5.5; oznacza to, że ciężar kuli ziemskiej jest 5.5 razy większy od ciężaru wody, wziętej w takiej samej objętości.

Z powyższego widać, że ćwiartka południka ziemskiego zawiera więcej, niż 10 miljonów metrów; pozornie to się nie zgadza z określeniem metra; zwrócić wszakże należy uwagę, że dawniejsze pomiary ziemi (r. 1791—1799), z których otrzymano wielkość metra, były niezbyt dokładne, skutkiem czego metr legalny jest nieco krótszy(o 1-5 milimetra) od dziesięciomilionowej części ćwiartki południka, dlatego też metrów legalnych mieści się w niej więcej, aniżeli 10 milionów.

Ruchy ziemi

Droga, jaką zakreśla ziemia we wszechświecie, jest nader zawiła ze względu na różnorodność ruchów, jakim ziemia podlega. Dwa najważniejsze — ogólnie znane ruchy — są: wirowy dokoła osi i postępowy (po drodze eliptycznej) dokoła słońca.

Oś ziemi, dokoła której odbywa się ruch wirowy w ciągu roku, nie posiada — ściśle mówiąc — stałego kierunku. Zakreśla ona powierzchnię stożkowatą, podobnie, jak i oś bąka wirującego. Całkowity okres tego ruchu wynosi około 26,000 lat. W ciągu tego czasu zmienia się również na niebie położenie punktu przecięcia osi ziemi ze sklepieniem nieba. — Punkt ten, zwany biegunem, w ciągu 26,000 lat bezustannie zmienia swe miejsce. Obecnie np. biegun północny znajduje się w bliskości gwiazdy Alfa w Małej Niedźwiedzicy. Biegun północny będzie coraz bardziej się zbliżał do tej gwiazdy do roku 2105, potem zacznie się oddalać. Skutkiem tego kołysania się osi ziemskiej, równik przecina ekliptykę w coraz innym punkcie i powstaje t. zw. precesja, czyli poprzedzanie punktów równonocnych. Słońce, okrążając pozornie ziemię, przychodzi do punktu równonocnego, zanim ukończy się całkowity obieg.

Czwarty ruch ziemi polega na tem, że księżyc, właściwie mówiąc, nie obraca się dokoła ziemi, lecz obydwa te ciała obracają się dokoła wspólnego środka ciężkości.

Księżyc powoduje również piąty ruch ziemi, zwany nutacją. Polega on na tem, że oś ziemi, która skutkiem precesji (trzeci ruch) kołysze się, pod wpływem działania księżyca na ziemię ulega nader drobnym wahaniom. Ruchy bieguna na niebie powstają nie tylko z powodu kołysania się osi ziemskiej w okresie 26,000 lat, lecz również skutkiem przyciągania przez księżyc wypukłości ziemi, jaka ma miejsce z obydwóch stron równika.

Szósty ruch ziemi polega na tem, że pochylenie płaszczyzny równika do ekliptyki ulega drobnym wahaniom. Siódmy ruch zależy od zmienności wydłużenia drogi ziemi, ósmy — od wpływu planet, które powodują pewne zaburzenia w biegu ziemi. Wreszcie ziemia wraz ze słońcem i całym jego układem przesuwa się w kierunku gwiazdozbioru Herkulesa i to stanowi jeden z ważniejszych ruchów ziemi. O ruchach pozostałych, jako mniej ważnych — nie wspominamy.

Wirowy ruch ziemi

Ziemia obraca się dokoła swej osi równomiernie z zachodu na wschód.

Ruchu tego nie odczuwamy, natomiast wydaje nam się, że sklepienie niebieskie obraca się dokoła ziemi w kierunku przeciwnym, t. j. ze wschodu na zachód. Czas, jaki upływa pomiędzy dwoma po sobie następującemi przejściami gwiazdy przez południk, nazywa się dobą gwiazdową.

Doba gwiazdowa oznacza zarazem czas obrotu ziemi dokoła osi i wynosi 23 godzin 56 min. 4 sek. Doba słoneczna jest to czas, jaki upływa pomiędzy dwoma górowaniami słońca; zawiera 24 godziny. Doby słoneczne nie są sobie równe, gdyż ziemia krąży dokoła słońca nie po kole i płaszczyzna tej drogi jest pochylona do płaszczyzny równika pod kątem 23½°. Wobec nierówności dób słonecznych nie można się niemi posiłkować dla rachuby czasu. Z tego względu astronomowie wyobrażają sobie dla celów praktycznych słońce idealne, które krąży równomiernie dokoła ziemi po równiku. Czas, jaki upływa pomiędzy dwoma górowaniami takiego słońca idealnego, stanowi dobę średnią. Taki czas średni wskazują nasze zegary i zegarki, gdy czas słoneczny wskazują jedynie kompasy (zegary słoneczne).

Rachuba czasu

Bezpośrednim wynikiem wirowego ruchu ziemi z zachodu na wschód jest to, że o jednej porze na różnych południkach zegary miejscowe wskazują czas różny.

Posiłkowanie się w różnych punktach na ziemi czasem miejscowym, jest niewygodne, gdyż wraz ze zmianą miejsca należy regulować zegarek. Z tego względu niektóre państwa mają na całej swej przestrzeni czas południka, przechodzącego przez stolice, np. we Francji posiłkują się czasem paryskim, w Portugalji — lizbońskim, w Rosji petrogradzkim.

Od lat kilkudziesięciu jest w użyciu czas, odniesiony do głównego południka, przechodzącego przez Greenwich. Powierzchnia ziemi została podzielona na 24 równe pasy, ograniczone południkami, odległemi od siebie o 15 stopni. W każdym z tych pasów mieszkańcy mają jeden czas, określony przy pomocy południka, przechodzącego przez środek pasa.

Punktem wyjścia podziału powierzchni ziemi na pasy jest wzajemna ugoda między niektóremi państwami, ażeby południk, przechodzący przez Greenwich, uważać za główny i od niego liczyć czas na całej kuli ziemskiej. Według tego południka liczą czas mieszkańcy pasa, zawartego między dwoma południkami, odległymi od siebie o 15 stopni; przez środek tego pasa przechodzi południk główny (Greenwich). Czas ten nazywa się zachodnio-europejskim. Na wschód o 15 stopni od południka, przechodzącego przez Greenwich, leży południk, według którego wyznacza się czas środkowo-europejski, a różnica pomiędzy powyższym czasem a zachodnio-europejskim wynosi godzinę. Dalej na wschód od tego południka o 15 stopni leży południk,

względem którego liczy się czas wschodnio-europejski.

Wygoda z takiej rachuby czasu jest następująca:

1) na znacznej przestrzeni w obrębie całego pasa wszyscy mieszkańcy mają jeden czas i nie posiłkują się czasem miejscowym.

2) Przy przejeździe z jednego pasa do sąsiedniego należy wskazówkę zegarka posunąć naprzód lub cofnąć o godzinę, nie uwzględniając minut i sekund, które są zawsze jednakowe na całej kuli ziemskiej.

Chcąc np. wiedzieć, z jaką szybkością przesuwa się skutkiem wirowego ruchu ziemi jakieś miasto, należy znaleźć jego szerokość geograficzną, a odpowiednią liczbę wynajdziemy.

Wyniki wirowego ruchu ziemi

Skutkiem wirowego ruchu ziemi każdy punkt na jej powierzchni przesuwa się z pewną szybkością, zależną od położenia tego punktu względem równika. Na samym równiku szybkość ruchu wirowego wynosi 465 metrów na sekundę. Szybkość ta maleje ku biegunom.

Długości dnia

Różne długości dnia są zależne od szerokości geograficznej. Dzień jest najdłuższy około chwili letniego przesilenia dnia z nocą.

Bieg ziemi dokoła słońca

Z pośród różnorodnych ruchów, jakim podlega ziemia, najważniejsze są: postępowy ruch dokoła słońca i wirowy dokoła osi. Skutkiem tego, że rzeczywistego biegu ziemi dokoła słońca wcale nie odczuwamy, wydaje się nam, że nie ziemia dokoła słońca, lecz słońce obraca się dokoła ziemi w ciągu roku, przesuwając się przez różne gwiazdozbiory. Koło, na sklepieniu nieba zakreślone, po którem słońce okrąża pozornie ziemię, nazywa się ekliptyką.

Płaszczyzna ekliptyki jest nachylona do płaszczyzny równika pod kątem 23°27. Skutkiem tego nachylenia, słońce przebywa pół roku na jednej (północnej), pół roku na drugiej (południowej) półkuli nieba, a następstwem tego bywa dwukrotne przecięcie się równika z płaszczyzną ekliptyki: d. 21 marca, gdy słońce przesuwa się z półkuli południowej na północną i d. 23 września, gdy przesuwa się z północnej na południową. Dni powyższe oznaczają chwile wiosennego i jesiennego porównania dnia z nocą, gdyż wtedy na całej kuli ziemskiej dzień jest równy nocy i trwa 12 godzin; słońce wschodzi i zachodzi w matematycznych punktach wschodu i zachodu. Po upływie 6 miesięcy (d. 23 września), słońce przecina powtórnie równik, przesuwając się na południową półkulę nieba. — Między tymi dwoma punktami równonocnymi znajdują się punkty przesileń (letnie 22 czerwca i zimowe d. 22 grudnia), oznaczające chwile początku lata i zimy (astronomiczne). Około przesileń letnich dni są najdłuższe i słońce w chwili przejścia przez południk świeci najwyżej.

Rok

Przeciąg czasu, w ciągu którego słońce obiega raz jeden ziemię, powracając do tej samej gwiazdy, od której obserwowaliśmy jego pozorny bieg dokoła ziemi, nazywa się rokiem gwiazdowym; zawiera on 365 dni, 6 godzin, 9 minut, 11 sekund. Rok zwrotnikowy oznacza przeciąg czasu, jaki upływa pomiędzy dwoma po sobie następującemi przejściami słońca przez punkt równonocny. Długość roku zwrotnikowego wynosi 365 dni, 5 godzin, 48 minut, 46 sekund.

Pory roku

Punkty równonocne i przesileń dzielą ekliptykę na 4 nierówne części. W ciągu wiosny słońce przesuwa się z punktu równonocy wiosennej do punktu letniego przesilenia; w lecie — od letniego przesilenia do jesiennego porównania; w jesieni — od jesiennego porównania do zimowego przesilenia; w zimie — od zimowego przesilenia do wiosennego porównania. Pory roku trwają nie jednakowy przeciąg czasu z tego powodu, że droga ziemi nie jest kołem i słońce nie znajduje się w środku drogi ziemskiej. Ponieważ oś ziemi jest pochylona do płaszczyzny jej drogi pod kątem 66½°, zatem przy obiegu ziemi dokoła słońca północna lub też południowa półkula podlega silniejszemu działaniu promieni słońca. Z powyższego widać, że nie oddalenie ziemi od słońca(większe lub mniejsze) powoduje zmianę pór roku, lecz kierunek promieni słonecznych, padających na powierzchnię ziemi.

Powoduje to nietylko zmianę pór roku, lecz i podział ziemi na strefy: 1 gorącą, zawartą pomiędzy zwrotnikami, 2 umiarkowane, leżące na półkuli północnej i południowej pomiędzy zwrotnikami, a kołami biegunowemi i 2 zimne — wewnątrz kół biegunowych. Na strefę gorącą przypada 0.40 powierzchni ziemi, na strefy umiarkowane 0.52 i zimne 0.08.

Długość każdej pory roku wynosi średnio: wiosny 92 dni 20 godzin, lata 93 dni 15 godzin, jesieni 89 dni, 19 godzin i zimy 89 dni 0 godzin. Z powyższego widać, że półrocze letnie (wiosna i lato) trwa 186 dni dni 11 godzin i jest dłuższe od zimowego (178 dni 19 godzin) o 8 dni.

Odległość ziemi od słońca

Odległość ziemi od słońca jest zmienną, gdyż droga, po której porusza się ziemia, nie jest kołem, lecz elipsą, w jednym z ognisk której znajduje się słońce.

Skutkiem zmiennej odległości ziemi od słońca zmienia się i szybkość biegu; największa (około d. 1 stycznia) wynosi 30½ kilometrów na sekundę, najmniejsza (około d. 4 lipca) — 28½ kilom.

Średnia szybkość biegu ziemi wynosi: na sekundę—29½ klm.; na minutę—1780 klm.; na godzinę —106,800 klm.; na dobę—2,563,000 klm.

Księżyc

Księżyc opisuje dokoła ziemi elipsę, a w jednem z ognisk tej elipsy znajduje się ziemia. Płaszczyzna drogi ziemskiej pod kątem 5°. Skutkiem eliptyczności drogi księżyca, jego odległość od ziemi ulega ciągłym zmianom. Punkt w którym księżyc znajduje się najbliżej ziemi, nazywa się przyziemnym (perigeum), w którym jest najdalej — odziemnym (apogeum).

Księżyc obraca się dokoła swej osi w ciągu 27 dni 7 godz. 43 min. 11 sekund; czas obrotu księżyca dokoła ziemi wynosi również 27 dni 7 godzin 43 minut 11 sekund.

Z tego też względu księżyc jest zwrócony ku ziemi jedną stroną swej tarczy. Czas, jaki upływa pomiędzy dwiema jednakowemi odmianami księżyca np. od pełni do pełni, nazywa się miesiącem synodycznym i zawiera 29 dni 12 godzin, 44 minut, 3 sekundy.

Średnia odległość księżyca od ziemi wynosi 60 promieni równikowych ziemi, w kilometrach 384,446, co stanowi 1-400 część średniej odległości ziemi od słońca. Odległość księżyca od ziemi ulega wahaniom. Objętość księżyca wynosi 1-50 objętości ziemi, czyli 22.105.740.000 kilom. sześć. Masa równa się 1-89 masy ziemi. Średnia gęstość jest 3,4 razy większa od wody. Promień księżyca—1,741 klm.

Dotychczas nie udało się dostrzedz na powierzchni księżyca śladów atmosfery ani wody. Z pośród wyniosłości na uwagę zasługują góry i kratery, z których pierwsze dochodzą średnio do 2 klm., drugie zaś posiadają wymiary rozmaite: jedne są zaledwie widzialne przez teleskopy, inne zaś dochodzą do 250 klm. średnicy. Przeważnie średnica kraterów wynosi około 30 klm. Niektóre góry dochodzą do bardzo znacznej wysokości (np. góra Leibnitz 8200 metrów, Newton 7250 metrów). Nadto na powierzchni księżyca dają się zauważyć długie, a wązkie

pęknięcia, t. zw. bruzdy. Długość ich dochodzi niekiedy do 100 klm., szerokość nie przewyższa 2 klm.

Promienie światła, jakie dochodzą do nas z księżyca, są to odbite od jego powierzchni promienie słoneczne. Według Zoellnera siła światła księżyca w pełni jest 600, 000 razy mniejsza od słonecznego.

W czasie dnia księżycowego (który trwa około 2 tygodni ziemskich), temperatura powierzchni ulega znacznym wahaniom: około południa na księżycu temperatura jego powierzchni dochodzi do 100° C., w nocy (trwającej również około 2 tygodni) — spada do 50° C. poniżej zera. Ciepło, dochodzące do nas z księżyca, może podlegać mierzeniu jedynie przy pomocy nader czułych narzędzi fizycznych.

UKŁAD SŁONECZNY.

Do naszego układu słonecznego zaliczyć należy, prócz słońca, planety wielkie i małe (planetoidy), księżyce tych planet, komety i roje gwiazd spadających. Gwiazdy stałe, widzialne każdej pogodnej nocy, do układu słonecznego nie należą; każda z tych gwiazd jest słońcem, o rozmiarach, niekiedy przewyższających wielkość naszego słońca. Z pośród ciał niebieskich, które mogą być widzialne przy pogodnym stanie nieba, z łatwością dostrzegamy: słońce, księżyc i gwiazdy; znacznie trudniej niewprawne oko potrafi wyróżnić z pośród gwiazd stałych planety, planetoidy i komety.

Słońce jest olbrzymią kulą ognisto-płynną o temperaturze 5 do 6 tysięcy stopni. Promień słońca jest 109,3 razy większy (697,130 kilometrów) od promienia ziemi, objętość—1,310,162 razy. Masa słońca przewyższa masę ziemi 324,439 razy, a każdy przedmiot, przeniesiony na powierzchnię słońca, byłby 27,6 razy cięższy, niż na ziemi. Ażeby mieć niejakie pojęcie o gęstości masy, z której składa się słońce, należy zaznaczyć, że średnio biorąc, masa ta jest 1,4 razy większą od wody, wziętej w takiej samej objętości. Słońce obraca się dokoła swej osi i jeden obrót trwa: na równiku 25 dni, w okolicach podbiegunowych słońca około 31 dni. O czasie obrotu słońca dokoła osi przekonywamy się z ruchu plam, które znajdują się na jego powierzchni. Plamy te ukazują się w większej, bądź też mniejszej ilości, a całkowity okres ukazywania się plam wynosi 11 lat. W roku 1900 prawie nie dostrzegano plam na słońcu. Po raz ostatni najwięcej było w r. 1905, i w r. 1916.

Odległość słońca od ziemi, wynosząca średnio 149,501,000 kilometrów, ulega pewnym wahaniom z tego powodu, że ziemia krąży dokoła słońca nie po kole, lecz po elipsie. Najbliżej ziemi słońce znajduje się w dniu 1-go stycznia, w odległości 146,994,000 kilometrów, najdalej w d. 4 lipca 151,998, 000. Słońce nie zajmuje bynajmniej stałego położenia we wszechświecie, lecz wraz z całym swym układem przesuwa się w kierunku punktu położonego w gwiazdobiorze Herkulesa.

Planety.

Najbliżej słońca znajduje się Merkury (najmniejszy), dalej idą: Wenus, Ziemia z jednym księżycem, Mars z dwoma księżycami, Jowisz, największa z planet, posiadająca 8 księżyców, Saturn z pierścieniami i 10 księżycami. Uran z czterema i Neptun z jednym księżycem. P o r z ą d e k planet pod względem wielkości: J o w i s z (większy, niż wszystkie planety pozostałe, razem wzięte), Saturn, Uran, Neptun, Ziemia, Wenus, Mars, Merkury.

Pierwsze 6 planet były znane w starożytności. Urana odkrył William Herschel w r. 1871, Neptuna — Leverrier (za pomocą wyliczeń) w r. 1846. Do rozróżnienia planety od gwiazd potrzeba wprawy i pewnego zasobu wiadomości z kosmografii. Przedewszystkiem wiedzieć należy, iż gwiazdy stałe, pomimo ich ciągłego ruchu (pozornego) dokoła ziemi, znajdują się w niezmiennych względem siebie odległościach, gdy planety przesuwają się między gwazdami, wobec czego wzajemna odległość pomiędzy jakąkolwiek gwiazdą a planętą ulega ciągłej zmianie. Najszybciej zmieniają swe miejsca na niebie planety, położone najbliżej słońca: najwolniej — planety, najbardziej odległe. Merkury i Wenus mogą być widzialne przed wschodem słońca lub też po jego zachodzie, planety pozostałe — o każdej porze nocy. W naszych szerokościach Merkury daje się wynaleźć z trudnością, szczególniej gołem okiem; Wenus świeci niekiedy bardzo silnym i równym blaskiem; Marsa łatwo rozpoznać po czerwonej, a Jowisza po białej barwie i silnym blasku, Saturn posiada blado-niebieskawe zabarwienie. Dwie ostatnie planety układu słonecznego, Uran i Neptun nie mogą być widzialne gołem okiem.

Planetoidy,

czyli małe planety, krążą dokoła słońca przeważnie w pasie pomiędzy Marsem a Jowiszem. Liczba ich przenosi obecnie 600. Planetoidy mogą być widzialne przez teleskop. Powierzchnia największej planetoidy nie przewyższa powierzchni Niemiec, Austrji i Francji. Z pośród planetoid na szczególną uwagę zasługuje Eros, krążąca pomiędzy Marsem a ziemią. Znaleziono również planetoidy, krążące pomiędzy Jowiszem a Saturnem.

Gwiazdy spadające

są to drobne ciałka, które błądząc w przestrzeni międzyplanetarnej, mogą w pewnych warunkach spaść na powierzchnię ziemi. Skutkiem silnego tarcia o powietrze, ciałka te rozżarzają się, spalając się niekiedy prawie całkowicie. Szybkość biegu gwiazd spadających wynosi około 40 kilometrów na sekundę. Gwiazdy spadające bywają widoczne każdej pogodnej nocy, wszakże najwięcej ich spada pomiędzy 9—14 sierpnia (Perseidy), 13—16 listopada (Leonidy) i 23—28 listopada (Bielidy). Dotychczas rojów gwiazd spadających naliczono kilkadziesiąt. Zbytecznem jest chyba zaznaczać, że gwiazdy spadające nic nie mają wspólnego ze stałemi gwiazdami, z których żadna, rzecz prosta, na ziemię spaść nie może.

POWIERZCHNIA OCEANÓW I JEZIOR W MILACH KWADRATOWYCH

Lodowaty Południowy	5,731,350
Lodowaty Północny	4,781,000
Atlantycki	34,801,400
Indyjski	17,084,000
Spokojny	67,699,630
Jeziora — Bajkalskie	13,000
Chad	10,000
Erie	9,960
Great Bear	10,000
Great Slave	12,000
Huron	23,800
Michigan	22,450
Nyassa	12,000
Ontario	7,240
Superior	31,200
Tanganyika	15,000
Victoria Nyanza	26,500
Winnipeg	9,000

POLITYCZNY PODZIAŁ ŚWIATA

Na ziemi istnieje ogółem 226 różnych ustrojów politycznych, mianowicie:

1) Państwo kościelne (Według "Annuario Pontificio" na r. 1931 papież Pius XI jest 261-ym następcą św. Piotra. Przy stolicy Apostolskiej 36 państw posiada akredytowanych przedstawicieli.)

2) Monarchje: absolutne — 2, konstytucyjne — 21 (w tem 3 cesarstwa, 18 królestw, 3 księstwa).

3) Republiki — 39, republiki sowieckie 7.

4) Dominja — 5.

5) Kolonje — 103.

6) Terytorja mandatowe — 9.

7) Inne formy rządów (sułtanaty, emiraty, kondominja, terytorja pod nadzorem L i g i Narodów, terytorja zostające pod opieką, sfery wpływów) — 36.

PREZYDENCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH

1. George Washington — Urodził się 22 lutego, 1732 r. w pobliżu Bridges Creek, Westmoreland county, Virginia; zmarł 14 grudnia, 1799 r. w Mount Vernon, Virginia; pochowany w Mount Vernon, Va. Był prezydentem od 1789 do 1797 r.

2. John Adams — Urodził się w Braintree (obecnie Quincy), Mass., 30 października, 1735 r.; zmarł w Quincy, Mass., 4 lipca, 1826 r. Pochowany w Quincy, Mass. Był prezydentem od r. 1797 do 1801.

3. Thomas Jefferson — Urodził się 13 kwietnia, 1743 r. w Shadwell, Albemarle county, Virginia; zmarł 4 lipca, 1826 r. w Monticello, Va. Pochowany w Monticello, Va. Był prezydentem od r. 1801 do 1809.

4. James Madison — Urodził się 16 marca, 1751 r. w Port Conway, Virginia; zmarł 28 czerwca, 1836 r. w Montpelier, Va. Pochowany w Montpelier, Va. Był prezydentem od r. 1809 do r. 1817.

5. James Monroe — Urodził się 28 kwietnia, 1758 r. w Westmoreland county, Virginia; zmarł 4 lipca, 1831 r. w New York, N. Y. Pochowany w Richmond, Va. Był prezydentem od r. 1817 do 1825.

6. John Quincy Adams — Urodził się 11 lipca, 1767 r. w Quincy, Mass.; zmarł 23 lutego, 1848 r. w Washington, D. C. Pochowany w Quincy, Mass. Był prezydentem od r. 1825 do 1829.

7. Andrew Jackson — Urodził się 15 marca, 1767 w Waxhaw, S. C.; zmarł w Hermitage, Tennessee 8 czerwca, 1845 r. Pochowany w Hermitage-Nashville, Tenn. Był prezydentem od r. 1829 do 1837.

8. Martin Van Buren — Urodził się 5 grudnia, 1782 r. w Kinderhook, Columbia county, N. Y.; zmarł 24 lipca, 1862 r. w Kinderhook, N. Y. Pochowany w Kinderhook, N. Y. Był prezydentem od r. 1837 do 1841.

9. William Henry Harrison — Urodził się 9 lutego, 1773 r. w Berkeley, Virginia; zmarł 4go kwietnia, 1841 r. w Washington, D. C. Pochowany w North Bend, Ohio. Był prezydentem w r. 1841.

10. John Tyler — Urodził się 29 marca, 1790 r. w Greenway, Virginia; zmarł 17 stycznia, 1862 r. w Richmond, Va. Pochowany w Richmond, Va. Był prezydentem od r. 1841 do 1845.

11. James Knox Polk — Urodził się 2 listopada, 1795 r. w Mecklenburg county, North Carolina; zmarł 15 czerwca, 1849 r. w Nashville, Tenn. Pochowany w Nashville, Tenn. Był prezydentem od r. 1845 do 1849.

12. Zachary Taylor — Urodził się 24 listopada, 1784 r. w Orange County, Virginia; zmarł 9 lipca, 1850 r. w Washington, D. C. Pochowany w Springfield, Ky. Był prezydentem od r. 1849 do 1850.

13. Millard Fillmore — Urodził się 7 lutego, 1800 r. w Cayuga County, N. Y.; zmarł 8 marca, 1874 r. w Buffalo, N. Y. Pochowany w Buffalo, N. Y. Był prezydentem od r. 1850 do 1853.

14. Franklin Pierce — Urodził się 23 listopada, 1804 r. w Hillsborough, N. H.; zmarł 8 października, 1869 r., w Concord, N. H. Pochowany w Concord, N. H. Był prezydentem od r. 1853 do 1857.

15. James Buchanan — Urodził się 23 kwietnia, 1791 r. w pobliżu Mercersburg, Pa.; zmarł 1 czerwca, 1868 r. w Lancaster, Pa. Pochowany w Lancaster, Pa. Był prezydentem od 1857 do 1861.

16. Abraham Lincoln — Urodził się 12 lutego, 1809 r. w Hardin County, Kentucky; zamordowany 15 kwietnia, 1865 r. w Washington, D. C. Pochowany w Springfield, Ill. Był prezydentem od r. 1861 do 1865.

17. Andrew Johnson — Urodził się 29 grudnia, 1808 r. w Raleigh, N. C.; zmarł 31 lipca, 1875 r., w pobliżu Carters Station, Tenn. Pochowany w Greenville, Tenn. Był prezydentem od r. 1865 do 1869.

18. Ulysses Simpson Grant — Urodził się 27 kwietnia, 1822 r. w Point Pleasant, Clermont County, Ohio; zmarł 23 lipca, 1885 r. w Mount McGregor, blisko Saratoga, N. Y. Pochowany w New York, N. Y. Był prezydentem od r. 1869 do 1877.

19. Rutherford Birchard Hayes — Urodził się 4 października, 1822 r. w Delaware, Ohio; zmarł 17 stycznia, 1893 r. w Fremont, Ohio. Pochowany w Fremont, Ohio. Był prezydentem od r. 1877 do 1881.

20. James Abram Garfield — Urodził się 19 listopada, 1831 r. w Orange, Cayuga County, Ohio; zabity 19 września, 1881 r. w Eberon, N. J. Pochowany w Cleveland, Ohio. Był prezydentem w r. 1881.

21. Chester Alan Arthur — Urodził się 5go października, 1830 r., w Fairfield, Vt.; zmarł 18 listopada, 1886 r. w New York, N. Y. Pochowany w Albany, N. Y. Był prezydentem od r. 1881 do 1885.

22. Grover Cleveland — Urodził się 18go marca, 1837 r. w Caldwell, N. J.; zmarł 24 czerwca, 1908 r. w Princeton, N. J. Był prezydentem od r. 1885 do 1889.

23. Benjamin Harrison — Urodził się 20 sierpnia, 1833 r. w North Bend, Ohio; zmarł 13 marca, 1901 r. w Indianapolis, Ind. Był prezydentem od r. 1889 do 1893.

24. Grover Cleveland — (Zobacz 22). Był prezydentem po raz wtóry od r. 1893 do 1897.

25. William McKinley — Urodził się 29 stycznia, 1843 r. w Niles, Ohio; zabity 14 września, 1901 r. w Buffalo, N. Y. Pochowany w Canton, Ohio. Był prezydentem od r. 1897 do 1901.

26. Theodore Roosevelt — Urodził się 27 października, 1858 r. w New York, N. Y.; zmarł 6 stycznia, 1919 r. w Oyster Bay, N. Y. Był prezydentem od r. 1901 do 1909.

27. William Howard Taft — Urodził się 15 września, 1857 r. w Cincinnati, Ohio; zmarł 8 marca, 1930 r. w Washington, D. C. Pochowany w Arlington, Va. Był prezydentem od r. 1909 do 1913.

28. Woodrow Wilson — Urodził się 28 grudnia, 1856 r. w Staunton, Va.; zmarł 3 lutego, 1924 r. w Washington, D. C. Był prezydentem od r. 1913 do 1921.

29. Warren Gamaliel Harding — Urodził się 2 listopada, 1865 r. w Morow County, Ohio; zmarł 2 sierpnia, 1923 r. w San Francisco, Cal. Pochowany w Arlington, Va. Był prezydentem od r. 1921 do 1923.

30. Calvin Coolidge — Urodził się 4 lipca, 1872 r. w Plymouth, Vt.; zmarł 5 stycznia, 1933 r. w Northampton, Mass. Pochowany w Plymouth, Vt. Był prezydentem od r. 1923 do 1929.

31. Herbert Clark Hoover — Urodził się 20 sierpnia, 1874 r. w West Branch, Iowa; był prezydentem od r. 1929 do 1933.

32. Franklin Delano Roosevelt — Urodził się 30 stycznia, 1882 r. w Hyde Park, N. Y. Wybrany prezydentem po raz pierwszy w r. 1932, poraz drugi w r. 1936, i po raz trzeci w r. 1940.

KONSTYTUCJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

My, lud Stanów Zjednoczonych, ustanawiamy niniejszą konstytucję, tak dla nas, jak dla naszego potomstwa. Celem tejże jest zespolenie sił pojedyńczych stanów, zaprowadzenie dobrych praw, zabezpieczenie wolności osobistej na zewnątrz i wewnątrz, podniesienie ogólnego dobrobytu, oraz zapewnienie błogosławionych skutków wolności.

ARTYKUŁ I.

§ 1. Wszelka władza prawodawcza, oparta na niniejszej konstytucji, powierzona będzie Kongresowi Stanów Zjednoczonych, składającemu się z Senatu i Izby Reprezentantów.

§ 2. Członkowie Izby Reprezentantów wybierani będą przez lud poszczególnych stanów co dwa lata; każdy mający prawo do głosowania na członków Izby Reprezentantów stanowych, może głosować na członków Izby Reprezentantów. Reprezentant musi mieć skończonych 25 lat, być 7 lat obywatelem St. Zj., i w czasie wyborów mieszkać w stanie, który ma reprezentować.

Reprezentacja, jak i zwykłe podatki, podzieloną będzie równo na wszystkie stany w skład Unii wchodzące, stosunkowo do ludności.

Spis ludności odbędzie się w 3 lata po pierwszej sesji Kongresu St. Zj., a następnie co 10 lat, w sposób przepisany ustawą. Liczba Reprezentantów nie może być większą niż jeden na każdych 30,000, mieszkańców, lecz każdy stan winien mieć przynajmniej jednego reprezentanta.

W razie wakansu reprezentacji któregokolwiek stanu, władza wykonawcza tegoż stanu rozpisuje nowe wybory celem uzupełnienia tegoż.

Izba Reprezentantów wybiera przewodniczącego i urzędników swoich, ma też wyłączne prawo wnoszenia oskarżeń o nadużycie władzy.

§ 3. Senat Stanów Zjednoczonych składać się będzie z dwóch Senatorów z każdego stanu, wybieranych przez stanowe legislatury na 6 lat. Każdy Senator ma jeden głos.

Po pierwszych wyborach, skoro się tylko Senat zbierze, natychmiast winien podzielić się tak, by co dwa lata jedna trzecia senatorów ustępowała ze swych krzeseł, by co dwa lata jedna trzecia część senatu była wybieralną.

W razie wakansu, legislatura danego stanu wybiera nowego senatora, w braku zaś sesji, gubernator ma prawo mianować senatora, lecz tylko tymczasowo, do chwili zebrania się sesji, która wakans uzupełni. Senator musi liczyć 30 lat, być 9 lat obywatelem St. Zj. i w czasie wyboru zamieszkiwać w stanie, który go wybiera.

Wice-Prezydent Stanów Zjednoczonych będzie przewodniczącym Senatu, nie ma jednak głosu, tylko wtedy, gdy głosy senatorów się równają.

Senat wybiera swych urzędników i w razie nieobecności Wice-Prezydenta, lub gdy tenże zajmuje urząd Prezydenta St. Zj., wybiera tymczasowego przewodniczącego.

Senat ma wyłączną władzę sądzenia oskarżonych urzędników. W takim wypadku muszą być senatorowie wpierw zaprzysiężeni. Jeżeli sądzonym jest Prezydent St. Zj., wtedy przewodniczy najwyższy sędzia Najwyższego Sądu. Aby uznać oskarżonego winnym, konieczne są dwie trzecie głosów obecnych członków senatu.

Wyrok o nadużycie w urzędzie nie może sięgać dalej, niż pozbawienie urzędu i prawa do zajmowania stanowiska urzędowego w Stanach Zjednoczonych; skazany w ten sposób podlegać będzie w dalszym ciągu zwykłym ustawom krajowym.

§ 4. Czas, miejsce i sposób głosowania na senatorów i reprezentantów wyznacza w każdym stanie legislatura tegoż, lecz Kongres może zawsze zmienić te reguły, prócz wyznaczenia miejsca, w którem senatorzy są wybierani.

Kongres zbiera się przynajmniej raz do roku w pierwszy poniedziałek w grudniu, lecz może prawnie inny dzień naznaczyć.

§ 5. Każda z Izb Kongresu będzie dla siebie sędzią co do rezultatu wyborów i kwalifikacji swych członków, a większość całej ilości członków stanowi "quorum", lecz mniejszość może odraczać posiedzenia z dnia na dzień, oraz zmusić nieuczęszczających członków do udziału w posiedzeniach przez ustanowienie odpowiednich uchwał i kar.

Każda z Izb stanowi dla siebie reguły, wedle których posiedzenia mają być prowadzone; może karać swych członków za niewłaściwe zachowanie się, a za zgodą dwóch trzecich wykluczyć członka.

Każda Izba będzie prowadziła protokóły ze swych posiedzeń i od czasu do czasu ogłosi je drukiem, z wyjątkiem tych spraw, które winny pozostać tajemnicą. Nazwiska członków głosujących za lub przeciw, muszą być wpisane do protokółu na żądanie jednej piątej obecnych członków.

Żadna z Izb nie może bez zgody drugiej Izby, odroczyć swych posiedzeń na więcej niż trzy dni, ani też zmienić miejsce, w którem posiedzenia się odbywają.

§ 6. Senatorzy i reprezentanci płatni są z kasy Stanów Zjednoczonych. Wysokość tej płacy określa ustawa. W czasie sesji Kongresu lub podróży na sesję lub ze sesji, członkowie Kongresu nie mogą być aresztowani, chyba za zdradę stanu, zbrodnię karaną zwykle śmiercią, albo za naruszenie spokoju publicznego; za mowy w Kongresie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności po za Kongresem.

Żaden senator ani reprezentant nie może być mianowany na nowoutworzony urząd, lub też na taki, za piastowanie którego podwyższono pensję w czasie gdy on już był członkiem Kongresu. Urzędnik Stanów Zjednoczonych wybrany do Kongresu, musi zrzec się swego urzędu, zanim zasiądzie w Kongresie.

§ 7. Izba Reprezentantów ma wyłączne prawo zapoczątkowania wszelkich wniosków lub projektów mających na celu podniesienie dochodu Stanów Zjednoczonych, lecz Senat ma prawo robienia poprawek i t. p., tak samo jak co do innych wniosków.

Każdy wniosek lub projekt nowego prawa, skoro zostanie przyjętym przez obie Izby, musi być przedłożony Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, jeżeli tenże się nań zgadza, podpisuje go, w przeciwnym razie zwraca do Izby, która mu dała początek, wraz ze swemi uwagami. Odnośna Izba musi uwagi Prezydenta wpisać "in extenso" do książki protokółowej i obradować nad niemi. Jeżeli po takich obradach dwie trzecie Izby głosuje za wnioskiem, wówczas posyła się go wraz z uwagami Prezydenta do drugiej Izby, a jeżeli ta również większością dwóch trzecich głosuje za wnioskiem, wtedy tenże staje się prawem. Głosowanie w takich wypadkach odbywa się przez krótkie "Tak" lub "Nie", a głos każdego członka Kongresu musi być zapisany. jak został oddany. Gdyby wniosek nie został zwrócony przez Prezydenta w ciągu dziesięciu dni (nie licząc niedziel) od czasu wręczenia, staje się on prawem i bez podpisu Prezydenta, z wyjątkiem, gdyby sesja Kongresu była odroczoną przed upływem owych dziesięciu dni, natenczas wniosek nie będzie prawem.

Każde rozporządzenie, rezolucja lub uchwała, na którą obie Izby się godzą (prócz odroczenia), musi być przedstawioną Prezydentowi

Stanów Zjednoczonych; lecz zanim zostanie prawomocną, Prezydent winien je podpisać, a gdy się nań nie zgadza, odesłać je pod ponowne obrady i wówczas muszą być przyjęte przez dwie trzecie głosów, osobno w Senacie i Izbie Reprezentantów, podobnie jak to się dzieje z projektem do praw.

§ 8. Kongres ma prawo:
Nakładać i kolektować podatki, długi, cła importowe oraz eksportowe;

Przedsiębrać wszelkie kroki celem obrony Stanów Zjednoczonych, oraz starać się o ogólny dobrobyt tychże; lecz wszelkie podatki i cła muszą być jednakowe dla całych Stanów Zjednoczonych.

Kongres ma prawo zaciągania pożyczek dla Stanów Zjednoczonych;

Ma prawo regulować handel z obcymi narodami, jakoteż między stanami, oraz ze szczepami indyjskimi.

Kongres ustanawia naturalizację imigrantów i wydaje jednobrzmiące ustawy dla bankructw w całych Stanach Zjednoczonych; bije pieniądze, reguluje wartość monety i przepisuje odpowiednie miary i wagi dla całych Stanów Zjednoczonych.

Ustanawia kary za fałszowanie papierów wartościowych i pieniędzy Stanów Zjednoczonych.

Ustanawia poczty i drogi pocztowe.

Zabezpiecza autorom i wynalazcom wyłączne przywileje na ograniczony czas, czem przyczynia się do rozwoju nauk i sztuk pięknych.

Kongres ustanawia Sądy Niższe — z wyjątkiem Najwyższego Sądu.

Określa i karze rozbójnictwo morskie i przekroczenia praw międzynarodowych.

Ma prawo wypowiedzenia wojny, wydawania przywilejów na konfiskatę okrętów nieprzyjacielskich,oraz uchwala prawa względem jeńców wojennych na lądzie i na morzu.

Ma prawo organizować armię i utrzymywać ją, nie może jednak asygnować pieniędzy na nią na przeciąg dłuższy, aniżeli dwa lata.

Ustanawia i utrzymuje marynarkę.

Ustanawia przepisy wojskowe dla armii i marynarki.

Powołuje do służby milicje stanowe, w celu zabezpieczenia praw Unii, uśmierzania buntów lub odparcia inwazji.

Zajmuje się organizowaniem milicji, uzbrojeniem i ćwiczeniem tejże, oraz rządzi powołanymi pod broń w służbie Stanów Zjednoczonych, pozostawiając stanom mianowanie oficerów.

Ćwiczenia milicji stanowych muszą odbywać się podług przepisów Kongresu.

Posiada wyłączną prawodawczą władzę nad dystryktem (nie przenoszącym dziesięciu kwadratowych mil), który może być oddzielony i cedowany przez poszczególne stany, a przyjętym przez Kongres na stolicę Stanów Zjednoczonych.

Takąż władzę ma Kongres nad wszelkiemi miejscowościami kupionemi przez rząd za zgodą legislatur stanowych w celu zbudowania i utrzymywania fortec, magazynów, arsenałów, stacji węglowych itp. Ma też prawo zastosowywać wszelką władzę nadaną niniejszą konstytucją Kongresowi, lub któremukolwiekbądź z urzędników Stanów Zjednoczonych.

§ 9. Istniejące stany mogą sprowadzać ludzi; ludzie zaś mogą się przenosić z jednego do drugiego stanu, lecz po roku 1808 Kongres będzie mógł nałożyć taksę nie wyższą nad $10.00 od głowy.

Przywilej "habeas corpus" (dosłownie "mieć ciało"), czyli przywilej sądu uwalniania osób nieprawnie aresztowanych, lub też zmiana sądu, pozostanie i nadal prawem, z wyjątkiem gdyby zdarzył się jaki bunt, lub gdyby publiczne bezpieczeństwo tego wymagało.

Kongres nie może ustanowić ustawy, na podstawie której możnaby karać bez sądowego procesu, ani też takiej, któraby pociągała do odpowiedzialności za spełnienie jakiegoś czynu, przed ustanowieniem kary za taki czyn.

Podatek od głowy, lub bezpośredni może być nałożonym jedynie w stosunku równym, a to podług spisu ludności, jak to jest określonem na innem miejscu.

Ani cło ani taksa nie może być nałożoną na żaden artykuł eksportowany z któregokolwiek stanu.

Reguły handlowe muszą dawać wszystkim stanom i portom równe przywileje; handel zaś między stanami musi być zupełnie wolny.

Pieniądze nie mogą być wypłacone ze skarbu, tylko wtedy, gdy zostały na dany cel prawnie przeznaczone. Od czasu do czasu musi być ogłaszany wykaz wszystkich publicznych pieniędzy odebranych i wydanych.

Stany Zjednoczone nie będą wydawały żadnych tytułów szlachectwa. Żaden z urzędników Stanów Zjednoczonych nie będzie miał prawa, jak długo jest na urzędzie, przyjmować jakiekolwiek tytuły, prezenty, wynagrodzenia, odznaczenia, lub urzędy od obcych królów lub cesarzy, chyba za pozwoleniem **Kongresu.**

§ 10. Żaden ze stanów nie ma prawa do zawierania traktatów, przymierzy, ani tworzenia koalicji; nie może dawać upoważnienia do konfiskaty, ani bić pieniędzy, ani puszczać w obieg listy kredytowe, ani zastąpić walutę srebrną i złotą przy płaceniu długów jakąkolwiek inną; nie może uchwalać praw, na podstawie których możnaby karać drogą administracyjną, ani też karać za czyny popełnione, zanim prawo robiące takowe karygodnemi, zostało uchwalone; nie może ustanawiać praw, któreby uwalniały od dotrzymywania kontraktów, ani też nadawać tytuły szlachectwa.

Żaden stan nie będzie miał prawa, bez uchwały kongresu, nakładać cła na towary przywożone lub wywożone, z wyjątkiem wypadków, w których by to było absolutną koniecznością ze względu na wprowadzenie w życie swych praw inspekcyjnych, lecz cały czysty dochód z takich ceł nałożonych przez stan na towary przywożone, lub wywożone, należeć będzie do skarbu Stanów Zjednoczonych, a wszelkie tego rodzaju prawa podlegają kontroli lub rewizji kongresu.

Żaden stan nie może nakładać podatków bez zezwolenia kongresu na okręty towarowe; nie może utrzymywać w czasie pokoju armii ani marynarki, nie może wchodzić w umowy lub przymierza z innemi stanami ani państwem, i nie może prowadzić wojny, chyba na przypadek inwazji, lub niebezpieczeństwa, nie znoszącego zwłoki.

ARTYKUŁ II.

§ 1. Władza wykonawcza spoczywa w ręku prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Prezydent wybieralny będzie na cztery lata, tak samo jak wice-prezydent i razem z nim, a to w następujący sposób:

Legislatura każdego ze stanów, uchwali sposób, w jaki mają być wybrani elektorzy. Każdy stan uprawniony jest do tylu elektorów, wielu ma członków w kongresie, wliczając senatorów: lecz ani senator, ani reprezentant do kongresu, ani żadna osoba piastująca jakikolwiek urząd Stanów Zjednoczonych nie może być elektorem*).

Kongres wyznacza dzień wyboru elektorów, oraz dzień, w którym oni mają oddać swoje głosy, lecz jeden i ten sam dzień musi być na to wyznaczony w całych Stanach Zjednoczonych.

---

*)Sposób wybierania prezydenta, patrz dwunasta poprawka do konstytucji.

Tylko obywatel urodzony w Stanach Zjednoczonych może być kandydatem na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych; kandydat musi mieć skończonych 35 lat i być nie mniej jak 14 lat rezydentem Stanów Zjednoczonych.

W razie usunięcia prezydenta z urzędu, jego śmierci, rezygnacji lub niemożliwości wykonywania obowiązków, urząd ten obejmuje wiceprezydent. Kongres może uchwalić, kto w razie usunięcia, śmierci lub rezygnacji prezydenta i wiceprezydenta ma ich tymczasowo zastąpić.

Prezydent pobierać będzie pensję, która nie może być ani podwyższoną ani zniżoną w czasie, na który został wybranym; nie może też pobierać żadnego ubocznego wynagrodzenia od żadnego stanu, ani od Stanów Zjednoczonych.

Zanim prezydent obejmie urząd, musi złożyć następującą przysięgę lub zapewnienie: "Uroczyście przysięgam (lub zaręczam), że będę wiernie spełniał urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych i że o ile tylko będę zdolny, będę strzegł, ochraniał i bronił konstytucję Stanów Zjednoczonych."

§ 2. Prezydent będzie naczelnym wodzem armji i marynarki Stanów Zjednoczonych, oraz milicji stanów, skoro ta tylko zostanie powołaną do czynnej służby dla Stanów Zjednoczonych; może on wymagać piśmiennej opinii od naczelnych urzędników wykonawczych wydziałów, o ile ta odnosi się do ich zakresu działania. Prezydent może zawiesić wyrok, lub ułaskawiać za winy wobec Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem gdy winą tą jest nadużycie w urzędzie.

Prezydent ma prawo zawierać traktaty, lecz musi wpierw poradzić się senatu i uzyskać sankcję dwóch trzecich obecnych senatorów; prezydent mianuje za poradą i zgodą senatu ambasadorów, posłów i konsulów, sędziów Najwyższego Sądu i wszystkich innych urzędników Stanów Zjednoczonych których nominacji niniejsza konstytucja nie określa, a których urzędy mogą być w przyszłości prawnie ustanowione, kongres jednakowoż ma przywilej powziąć uchwałą, mocą której sam prezydent, sąd lub szef biura będą mogli mianować podrzędnych urzędników.

Wszelkie wakansy powstałe w czasie odroczenia senatu może prezydent obsadzać sam, lecz tylko do następnej sesji.

§ 3. Od czasu do czasu winien prezydent dać kongresowi informację o położeniu Unji, w takim to orędziu, prezydent powinien wymienić, jakie prawa uważa za właściwe i potrzebne, może on w nadzwyczajnych wypadkach zwołać sesję któréjkolwiek izby lub obu, a w razie gdyby kongres nie mógł się zgodzić co do odroczenia sesji, on ją może odroczyć do czasu, który sam wyznaczy. Prezydent przyjmuje ambasadorów obcych państw i innych publicznych urzędników i posłów, baczy by prawa były ściśle wykonywane i podpisuje mianowania na urzędy Stanów Zjednoczonych.

§ 4. Tak prezydent, jak wiceprezydent lub jakikolwiek urzędnik Stanów Zjednoczonych, winien być usunięty z urzędu, skoro się któremu z nich udowodni zdradę stanu, przekupstwo, nadużycie w urzędzie lub inną zbrodnię.

ARTYKUŁ III.

§1. Władza sądownicza Stanów Zjednoczonych spoczywać będzie w ręku Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych, oraz takich niższych sądów, jakie kongres ustanowi. Sędziowie tak Najwyższego Sądu jak i niższych sądów będą pobierali pensje, które nie mogą być zmniejszane jak długo są oni na urzędzie, piastują zaś swój urząd dożywotnie, o ile uczciwie go sprawują.

§ 2. Władza sądowa rozciąga się na wszelkie sprawy prawne, oraz takie, w których sprawiedliwość wymaga, by jeżeli dany wypadek nie był szczegółowo przez konstytucję przewidziany, tłumaczyć ją, jak to rozum i słuszność dyktuje; obejmuje wszelkie prawa stanów Zjednoczonych, traktaty zawarte, lub takie, które na podstawie konstytucji i praw mają być zawarte; rozciąga się na wszelkie sprawy dotyczące ambasadorów, lub innych państwowych urzędników, na sprawy dotyczące admiralicji i władz marynarskich, na wszelkie spory, w których Stany Zjednoczone będą stroną interesowaną, na zatargi pomiędzy dwoma lub więcej stanami, pomiędzy danym stanem a obywatelem innego stanu, między obywatelami różnych stanów, lub między obywatelami tego samego stanu, roszczącymi sobie prawa do gruntów w różnych stanach.

We wszelkich sprawach dotyczących się ambasadorów, posłów lub konsulów, lub takich, w których stroną interesowaną jest stan, Najwyższy Sąd posiada wyłączną jurysdykcję, w innych, poprzednio wzmiankowanych może być tylko sądem apelacyjnym, lecz kongres może uchwalić wyjątki i przepisać reguły.

Wszelkie procesy za zbrodnie będą się odbywały przed sądem przysięgłych, z wyjątkiem zdrady stanu lub nadużycia zaufania urzędnika Stanów Zjednoczonych; tego rodzaju procesy będą się odbywały w stanach, w których zbrodnie zostały popełnione, lecz gdy zbrodnia została popełnioną poza granicami któregokolwiek stanu, wtedy kongres naznacza miejsce procesu.

§3. Zdrada stanu popełnioną zostaje tylko wtedy, gdy ktoś prowadzi wojnę przeciw Stanom Zjednoczonym, lub jeżeli ktoś sprzyja wrogom dając im pomoc i przytułek. Aby módz kogo ukarać za zdradę stanu, trzeba koniecznie potwierdzenia dwóch świadków co do tegoż samego czynu, lub też przyznania się oskarżonego wobec sądu do winy.

Kongres ma prawo wyznaczania kary za zdradę stanu, lecz udowodnienie tejże zdrady nie hańbi potomstwa skazanego, majątek zaś zdrajcy może być skonfiskowany tylko za jego życia.

ARTYKUŁ IV

§ 1. Pojedyńcze stany muszą wzajemnie uznawać wszelkie publiczne czynności, dokumenty i procedury sądowe każdego innego stanu. Kongres może uchwalić przepisy, w jaki sposób takie czynności urzędowe, dokumenty i procedury sądowe mają być potwierdzone i jak się do nich zastosować.

§ 2. Obywatele któregokolwiek stanu są uprawnieni do wszelkich przywilejów i swobód obywatelskich innych stanów.

Osoba oskarżona w którymkolwiek stanie o zdradę, morderstwo lub inną zbrodnię, jeśliby usunęła się przed sprawiedliwością, a pobyt jej w innym stanie był wiadomym, ma być na żądanie władzy wykonawczej tego stanu, z którego uciekła, przytrzymaną i odstawioną do stanu, w którym zbrodnia ma być sądzoną.

§ 3. Nowe stany mogą być przyjmowane przez kongres do Unji, lecz nigdy nie może być utworzonym nowy stan w obrębie starego, ani też nie mogą się one łączyć, ani też z cząstek stanów nie można tworzyć nowego stanu bez zgody nie tylko legislatur odnośnych stanów, lecz i kongresu.

Kongres ma władzę tworzyć i wykonywać wszelkie przepisy dotyczące terytorjów lub wszelkiej własności Stanów Zjednoczonych, a w żadnym wypadku nie można tłomaczyć niniejszéj konstytucji w taki sposób, by to mogło przyczynić się do krzywdy dla Stanów Zjednoczonych lub któregokolwiek stanu.

§ 4. Stany Zjednoczone zapewniają każdemu ze stanów republikańską formę rządów, i będą broniły każdego ze stanów przed napadami nieprzyjaciela, i przed

rozruchami miejscowymi, jeżeli legislatura lub gubernator (gdy sesja legislatury odroczona) tego zażąda.

ARTYKUŁ V.

Poprawki do konstytucji mogą być proponowane, ilekroć dwie trzecie obu izb kongresu uznają to za potrzebne. Na podanie legislatur dwóch trzecich stanów, kongres, winien zwołać konwencję celem obradowania nad przedstawionemi przez nie poprawkami.

W każdym wypadku poprawka, aby mogła stać się częścią konstytucji, musi być potem przyjętą przez ciała prawodawcze (legislatury) trzech czwartych wszystkich stanów, lub przez konwencje w trzech czwartych tychże, stosownie do tego, który z tych sposobów kongres zaproponuje, zastrzega się jednakowoż, że żaden ze stanów nie może być nigdy pozbawionym równej reprezentacji w senacie, chyba że się dobrowolnie na to zgodzi.

ARTYKUŁ VI.

Wszystkie długi zaciągnięte jak i zobowiązania, przyjęte przed przyjęciem niniejszej konstytucji, będą również ważne i po jej przyjęciu.

Niniejsza konstytucja, jak i wszelkie prawa Stanów Zjednoczonych, które muszą, być na niej oparte, jako też wszelkie traktaty zawierane z upoważnienia Stanów Zjednoczonych, będą prawem najwyższym kraju; zaś sądy wszystkich stanów muszą się do niej stosować, choćby nawet prawo stanowe było w sprzeczności z konstytucją.

Senatorowie i reprezentanci wyż wspominani, członkowie legislatur stanowych, oraz wszyscy urzędnicy władzy wykonawczej i sądowej tak Stanów Zjednoczonych jak i każdego stanu, muszą złożyć przysięgę lub zapewnienie, że będą się ściśle trzymali tej konstytucji, a kandydatom na jakikolwiek urząd publiczny w Stanach Zjednoczonych nie wolno nigdy stawiać żadnych pytań dotyczących przekonań religijnych.

ARTYKUŁ VII.

Przyjęcie tej konstytucji na konwencjach dziewięciu stanów stanowić będzie zaprowadzenie jej w tych stanach, które ją przyjęły.

Działo się na konwencji za jednogłośną zgodą stanów reprezentowanych na niej dnia 17 Września 1787 roku, a w dwunastym roku od czasu uzyskania niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Podpisani GEO. WASHINGTON, Prezydent i Deputowany z Virginii i trzydziestu dziewięciu delegatów.

Dodatkowe artykuły oraz poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Artykuł I. — Kongres nie może upaństwowić żadnej religii, ani też ograniczyć swobodę religijną; nie może ograniczać wolności słowa lub prasy, ani też prawa zgromadzania się ludu na wiece i wnoszenie próśb o usunięcie krzywd (15 grudnia, 1791).

Artykuł II. — Przywilej utrzymywania i noszenia broni nie będzie naruszony, gdyż dobrze wyćwiczona milicja potrzebną jest dla bezpieczeństwa wolnego stanu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł III. — W czasie pokoju żaden żołnierz nie może być zakwaterowany w prywatnym domu bez zgody gospodarza, w czasie zaś wojny tylko w taki sposób można wojsko kwaterować, jak ustawy przepisują. (15 grudnia, 1791).

Artykuł IV. — Lud ma prawo do wolności osobistej i domowej. Prawo to nie może być gwałcone przez bezpodstawne rewizje lub zabieranie rzeczy lub papierów. Rozkaz aresztowania może być wydanym tylko wtedy, gdy wina jest prawdopodobną, co musi być poparte przysięgą lub zapewnieniem, a w każdym razie miejsce, które ma być przeszukane lub osoby, które mają być pojmane, muszą być dokładnie określone. (15 grudnia, 1791).

Artykuł V. — Nie wolno nikogo pociągać do odpowiedzialności za morderstwo lub zbrodnię bez orzeczenia sądu przysięgłych, z wyjątkiem tych wypadków, które mogą się wydarzyć w służbie wojskowej, lądowej lub morskiej, lub w milicji, gdy jest powołana do czynnej służby; nikt nie może być karany dwukrotnie za jedno i to samo przewinienie; nikt też nie może być zmuszonym, aby w kryminalnej sprawie świadczył przeciwko sobie, ani też nie można nikogo pozbawić życia, wolności i mienia bez należytego postępowania prawnego. Prywatna własność nie może być zabraną na użytek publiczny bez sprawiedliwego wynagrodzenia. (15 grudnia 1791).

Artykuł VI. — W kryminalnych sprawach przysługuje oskarżonemu prawo do szybkiego i publicznego procesu. Sprawa musi się toczyć w okręgu, w którym zbrodnia została popełnioną. Okręg ten uprzednio musi być oznaczonym, sędziowie przysięgli muszą być bezstronni. Oskarżony winien być poinformowanym co do rodzaju i powodu oskarżenia; ma prawo sam badać świadków, ma też przywilej do przymusowego stawienia się tych, którzy mogą świadczyć na jego korzyść, oraz do własnego rzecznika. (15 grudnia, 1791).

Artykuł VII. — Zwyczajne procesy, w których rozchodzi się o większą sumę niżeli dwadzieścia dolarów, mogą być sądzone przez sąd przysięgłych, a decyzja takiego sądu nie może być w żadnym sądzie Stanów Zjednoczonych w inny sposób na nowo egzaminowaną, jak tylko na podstawach zwyczajowego prawa. (15 grudnia, 1791).

Artykuł VIII. — Nie wolno wymagać zbyt wysokiej kaucji, ani też karać za wielką grzywną, lub naznaczać okrutne lub niezwykłe kary. (15 grudnia, 1791).

Artykuł IX. — Pewne prawa, szczegółowo wymienione w konstytucji, nie mogą być tłumaczone w taki sposób, by uszczuplały lub znosiły inne przywileje, które zapewnione są dla ludu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł X. — Wszelka władza nie nadana przez konstytucję Stanom Zjednoczonym, ani też odjęta tąż konstytucją pojedyńczym stanom, zarezerwowaną jest dla poszczególnych stanów lub dla narodu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł XI. — Sądownicza władza Stanów Zjednoczonych nie rozciąga się na procesy rozpoczęte lub prowadzone przeciw któremu ze stanów przez obywateli innego stanu, ani też przez obywateli lub poddanych innego państwa. (8 stycznia, 1798).

Artykuł XII. — Elektorzy zjeżdżają się w swoich stanach i balotują na prezydenta i wice-prezydenta, którzy nie mogą obaj mieszkać w tym samym stanie; nazwisko osoby, na którą balotują na prezydenta, musi być wymienione; w osobnych balotach musi być nazwisko osoby, na którą głosują na wice-prezydenta; osobna lista wszystkich osób, na które głosowano na prezydentów lub wiceprezydentów, musi być sporządzoną i ilość głosów, jaką każdy z nich otrzymał, zanotowaną. Tę listę muszą elektorzy własnymi podpisami zatwierdzić i posłać do stolicy Stanów Zjednoczonych, pod adresem przewodniczącego senatu.

Przewodniczący senatu otworzy w obec obu izb kongresu te baloty, poczem głosy będą policzone. Osoba, która dostanie większość wszystkich głosów na prezydenta, będzie prezydentem, jeżeli ilość tych głosów stanowić będzie większość wszystkich wybranych elektorów.

Jeżeli nikt takiej większości nie otrzyma, w takim razie Izba reprezentantów wybiera prezydenta natychmiast, przez balotowanie, z pomiędzy trzech osób, które otrzymały najwięcej głosów. Wybierając jednakże w ten sposób prezy-

denta, głosy muszą być oddawane stanami, a reprezentacja każdego stanu będzie liczyła się za jeden głos; quorum w tym wypadku stanowią reprezentant, lub reprezentanci z dwóch trzecich stanów, do wyboru zaś potrzeba większości wszystkich stanów. A gdyby się zdarzyło, że do dnia 4-go marca (pierwszego po wyborach) kongres nie wybrał prezydenta, wiceprezydent będzie pełnił urząd prezydenta, tak, jak na wypadek śmierci tegoż, lub z innej przyczyny przewidzianej konstytucją.

Kto otrzyma największą ilość głosów na wice-prezydenta, będzie wice-prezydentem, a gdyby nikt nie miał większości oddanych głosów, senat wybierze wice-prezydenta z pomiędzy dwóch, którzy otrzymali najwięcej głosów; quorum w takim wypadku stanowić będzie dwie trzecie wszystkich senatorów, do wyboru jednak potrzeba większości wszystkich senatorów.

Wice-prezydentem nie może być taka osoba, która nie posiada tych samych kwalifikacji, które konstytucja przepisuje na urząd prezydenta. (28 września, 1804).*

Artykuł XIII. — Sekcja 1. — W Stanach Zjednoczonych nie może istnieć ani niewolnictwo, ani przymus do służby, z wyjątkiem, jako kara za sądownie udowodnioną zbrodnię. To samo dotyczy wszelkich miejscowości podlegających władzy Stanów Zjednoczonych.

Sekcja 2. — Kongres ma władzę wprowadzić ten artykuł w życie za pomocą odpowiednich ustaw. (18 grudnia, 1865).

Artykuł XIV. — Sekcja 1. — Ktokolwiek się urodził lub naturalizował w Stanach Zjednoczonych, lub w granicach podlegających jurysdykcji tychże, jest obywatelem Stanów Zjednoczonych, oraz stanu, w którym rezyduje. Żaden stan nie może uchwalić ani przeprowadzać prawa, które by ograniczało przywileje i swobodę obywateli Stanów Zjednoczonych; nie może też żaden stan pozbawić nikogo życia, wolności lub własności, bez odpowiedniej procedury sądowej. Każdy stan musi zapewnić wszystkim osobom, zamieszkałym w jego granicach, równą opiekę prawa.

Sekcja 2. — Wszystkie stany będą miały reprezentację w Izbie niższej kongresu w stosunku równym do liczby ludności, wliczając wszystkie osoby zamieszkałe w danym stanie, wyłączając nie płacących podatków Indian. Lecz, gdyby komu z innych powodów niżeli udział w rokoszu lub popełnienie innej zbrodni, odmówiono prawa głosu przy wyborach na prezydenta i wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych, reprezentantów do kongresu, lub urzędników, pełniących władzę wykonawczą lub sądową w stanie, a gdyby osoba ta miała skończonych lat 21 i była obywatelem, w takim razie reprezentacja takiego stanu winna być zmniejszoną, w stosunku, w jakim ilość osób płci męskiej w ten sposób pozbawionych głosu stać będzie do całej ilości uprawnionych do głosu mężczyzn w danym stanie.

Sekcja 3. — Senatorem, reprezentantem w kongresie, elektorem prezydenta ani wice-prezydenta, urzędnikiem cywilnym, ani wojskowym Stanów Zjednoczonych lub któregobądź stanu, nie może być taka osoba, która po złożeniu przysięgi, czy to na członka kongresu, czy na urzędnika Stanów Zjednoczonych, czy na członka legislatury stanowej, czy na urzędnika pełniącego władzę wykonawczą lub sądowniczą stanu—po złożeniu przysięgi—że wierną będzie konstytucji Stanów Zjednoczonych, weźmie udział w powstaniu lub rokoszu przeciwko tejże, lub też pomagać będzie i otaczać opieką wrogów tejże konstytucji; kongres jednak ma prawo powyższy paragraf unieważnić, do czego potrzeba większości dwóch trzecich głosów w każdej z Izb.

Sekcja 4. — Nie wolno kwestjonować ważności publicznego długu Stanów Zjednoczonych, o ile tenże był zaciągnięty zgodnie z ustawami, niewyłączając długów poczynionych na wypłatę pensji i nagród za usługi oddane przy zgnieceniu powstania lub rokoszu.

Stany Zjednoczone, ani żaden ze stanów nie przejmie i nie wypłaci długów ani zobowiązań zaciągniętych, aby popierać powstanie lub rokosz przeciwko Stanom Zjednoczonym, ani też nie da wynagrodzenia za uwolnienie niewolników; ale wszelkie tego rodzaju długi i obligacje uważane będą za nieprawne i nieistniejące.

Sekcja 5. — Kongres będzie miał prawo, za pomocą odpowiednich ustaw, przeprowadzić zawartość tego artykułu. (28 lipca, 1868).

Artykuł XV. — Sekcja 1. — Przywilej obywatela Stanów Zjednoczonych do głosowania nie może być zaprzeczony, ani uszczuplony ze względu na rasę, kolor lub ex-niewolnictwo.

Sekcja 2. — Kongres będzie miał prawo przeprowadzić ustawę zapewniającą przestrzeganie tego artykułu. (30 marca, 1870).

Artykuł XVI. — Kongres ma mieć prawo wyznaczania i pobierania podatków od dochodu z jakiegokolwiek źródła, bez rozdziału tychże pomiędzy poszczególne stany i bez względu na jakikolwiek cenzus. (25 marca, 1913).

Artykuł XVII. — Sekcja 1. Senat Stanów Zjednoczonych ma składać się z dwóch senatorów z każdego stanu, wybranych przez ludność danego stanu, na sześć lat; a każdy senator ma mieć jeden głos. Elektorzy z każdego stanu mają posiadać kwalifikacje wymagane na elektorów najliczniejszego działu legislatury stanowej.

Sekcja 2. Gdy w senacie powstanie wakans na reprezentację którego stanu, władza wykonawcza tego stanu ma urządzić wybory na uzupełnienie tego wakansu; legislatura stanu ma upoważnić jego władze wykonawcze do mianowania tymczasowego zastępcy aż do czasu wyboru dokonanego przez ludność.

Sekcja 3. Artykuł ten ma być tak zastosowany by nie wywierał żadnego wpływu na wybór lub termin urzędowania któregokolwiek senatora wybranego zanim dodatek ten stanie się częścią składową konstytucji. (31 maja, 1931.)

Artykuł XVIII. — Sekcja 1. Po upływie roku od ratyfikacji tego artykułu, niniejszem zabrania się wyrobu, sprzedaży lub przewozu upajających trunków, importowanie ich lub eksportowanie ze Stanów Zjednoczonych i wszystkich terytorjów podlegających jurysdykcji Stanów Zj.

Sekcja 2. Kongres i poszczególne stany posiadają władzę przestrzegania tego dodatku przez stosowne ustawy.

Sekcja 3. Dodatek ten nie będzie obowiązywał dopóki nie będzie ratyfikowany jako dodatek do konstytucji przez legislatury pewnej liczby stanów, jak to przewiduje konstytucja, w przeciągu siedmiu lat od przedłożenia go stanom przez kongres. (16 stycznia, 1919).*

Artykuł XIX. — Prawo głosowania obywateli Stanów Zjednoczonych nie może być ograniczone przez Stany Zjednoczone, ani przez żaden stan, ze względu na płeć.

Kongres posiada władzę przestrzegania tego dodatku przez stosowne ustawy. (26 sierpnia, 1920.)

Artykuł XX. — Sekcja 1. Termin urzędowania prezydenta i wiceprezydenta ubiega w południe 20-go stycznia, a termin senatorów i reprezentantów w południe 3-go stycznia w latach w których te terminy ubiegałyby gdyby nie ratyfikowano tego dodatku; wów-

*Patrz Artykuł XII.

*Patrz Artykuł XXI.

czas mają się zacząć terminy urzędowania ich następców.

Sekcja 2. Kongres ma zbierać się przynajmniej raz w roku, a zebrania te mają zaczynać się w południe 3-go stycznia, chyba gdyby prawnie wyznaczono inną datę.

Sekcja 3. Gdyby w czasie przeznaczonym do objęcia urzędu prezydenta, prezydent-elekt umarł, prezydentem ma zostać wiceprezydent. Jeżeli nie wybranoby prezydenta przed czasem wyznaczonym do objęcia tego urzędu, lub jeżeli ukazałoby się, że prezydent-elekt nie posiada potrzebnych kwalifikacji, wówczas wiceprezydent-elekt ma działać jako prezydent, aż do czasu gdy prezydent uzyska kwalifikacje; a kongres ma prawnie postanowić w wypadku gdy ani prezydent-elekt, ani wiceprezydent-elekt nie posiadają potrzebnych kwalifikacji, wyznaczając kto ma działać jako prezydent, lub sposób w jaki ma być wybrany zastępca, który ma działać tak długo dopóki prezydent lub wiceprezydent nie uzyska potrzebnych kwalifikacji.

Sekcja 4. Kongres może prawem określić postępowanie w wypadku śmierci którejkolwiek z osób z pomiędzy których Izba Reprezentantów ma wybrać prezydenta, o ile prawo tego wyboru jej przysługuje, a w wypadku śmierci którejkolwiek z osób z pomiędzy których senat ma wybrać wiceprezydenta, o ile prawo tego wyboru mu przysługuje.

Sekcja 5. Sekcja 1 i 2 mają obowiązywać od piętnastego października po ratyfikacji tego dodatku.

Sekcja 6. Artykuł ten nie będzie obowiązywać o ile nie zostanie ratyfikowany jako dodatek do konstytucji przez trzy czwarte stanów w przeciągu siedmiu lat od daty jego przedłożenia. (15 paźdz., 1933.)

Artykuł XXI. — Sekcja 1. Niniejszem odwołuje się ośmnasty artykuł dodatku do konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Sekcja 2. Przewóz lub import trunków upajających do stanu, terytorjum lub posiadłości Stanów Zjednoczonych w których prawo na to nie zezwala, jest zabroniony.

Sekcja 3. Artykuł ten nie będzie obowiązywał o ile nie będzie ratyfikowany jako dodatek do konstytucji przez konwencje kilku stanów w myśl przepisów konstytucji, w przeciągu siedmiu lat od daty przedłożenia go stanom przez kongres. (5 grudnia, 1933.)

NAJWYŻSZE BUDYNKI W NEW YORKU

	Piętr	Stóp
Empire State	102	1,248
Chrysler	77	1,046
RCA Rockefeller Center	70	850
William	66	846
Bank of Manhattan	65	838
Woolworth	60	792
66 Pine Street	63	763
393 Lexington Avenue	80	755
Farmers Trust	59	746
Metropolitan Life	50	700
500 Fifth Avenue	58	697
16 William Street	55	686
Chamin	56	680
Fifth Ave. and 34th St.	55	670
Lincoln	53	638
Irving Trust	50	627
Waldorf Astoria	47	626
Sherry-Netherlands	43	620
10 East 40th Street	44	617
Singer	41	612
New York Life	34	610

Ogółem w New Yorku jest około sto budynków posiadających 30 piętr lub więcej, a około 500 budynków posiadających ponad 20 piętr.

WYSOKOŚĆ GÓR W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Alaska

McKinley....20,300
St. Elias....18,024

Arizona

San Francisco Peak....12,611

Kalifornia

Whitney....14,502
Fisherman Peak....14,448
Shasta....14,380
Corcoran....14,093
Kaweah Peak....13,752
Brewer....13,886
Lyell....13,090

Colorado

Elbert....14,420
Blanca Peak....14,390
Harvard....14,375
Gray's Peak....14,341
Lincoln....14,297
Uncompahgre Peak....14,289
Long's Peak....14,255
Princeton....14,196
Yale....14,187
Pike's Peak....14,180
Holy Cross....14,170

Idaho

Hyndman Peak....12,078

Montana

Granite Peak....12,850
Wood....12,750
Cold....12,610
Villa....12,200
Hague....12,000
Snobank....12,000

New Mexico

N. Truchas Peak....13,306

Nevada

East Peak....13,145

Oregon

Hood....11,225

Utah

King's Peak....13,498
Mount Emmons....13,428
Gilbert Peak....13,422
Lovenia....13,250
Tokewanna Peak....13,200
Wilson Peak....13,095

Washington

Rainier....14,408
Adams....12,470

Wyoming

Gannett Peak....13,785
Grand Teton....13,691
Cloud Peak....13,165

PRZYDOMKI STANÓW UNII AMERYKAŃSKIEJ

Stan — Przydomek

Alabama—Cotton State
Arizona—Baby
Arkansas—Bear State
California—Golden State
Colorado—Centennial State
Connecticut—Nutmeg State
Delaware—Blue Hen State
Florida—Peninsula State
Georgia—Cracker State
Idaho—Gem
Illinois—Sucker State
Indiana—Hoosier State
Iowa—Hawkeye State
Kansas—Sunflower State
Kentucky—Blue Grass State
Louisiana—Pelican State
Maine—Pine Tree State
Maryland—Old Line State
Massachusetts—Bay State
Michigan—Wolverine State
Minnesota—Gopher State
Mississippi—Bayou State
Missouri—Show Me
Montana—Treasure State
Nebraska—Cornhusker
Nevada—Silver State
New Hampshire—Granite State
New Jersey—Jersey Blue
New York—Empire State
New Mexico—Sunshine State
North Carolina—Old North State
North Dakota—Flickertail State
Ohio—Buckeye State
Oklahoma—Sooner
Oregon—Beaver State
Pennsylvania—Keystone State
Rhode Island—Little Rhody
South Carolina—Palmetto State
South Dakota—Sunshine State
Tennessee—Volunteer State
Texas—Lone Star State
Utah—Deseret
Vermont—Green Mountain State
Virginia—The Old Dominion
Washington—Evergreen State
West Virginia—The Panhandle
Wisconsin—Badger State
Wyoming—Equality

ZALUDNIENIE ŚWIATA

Afryka	156,576,789
Azja	1,147,707,455
Europa	574,274,495
Półn. Ameryka	174,375,279
Połudn. Ameryka	87,398,025
Australja i Polinezja	81,682,859
Razem	2,222,014,902

STANY ZJEDNOCZONE PÓŁN. AMERYKI

GEOGRAFIA I KLIMAT

Stany Zjednoczone zajmują najpodatniejszą do zamieszkania i najżyźniejszą część lądu Ameryki Północnej. Obszarem równają się prawie całej Europie, zajmując przestrzeń 3,602,900 mil kwadratowych. Ludność, podług cenzusu z 1934 r., była 126,564,000. Na północy graniczą one z Kanadą, na wschodzie sięgają Oceanu Atlantyckiego, na południu Zatoki Meksykańskiej oraz granic Meksyku, na zachodzie zaś brzegów Oceanu Spokojnego (Pacific).

Cały kraj składa się z 48 Stanów, Dystryktu Kolumbijskiego (District of Columbia), posiadłości wyspiarskich Porto Rico, Wysp Filipińskich, oraz terytorjów Alaska i Hawaii.

Wielkie rzeki amerykańskie nadają się do żeglugi na setki mil w głąb kraju i rzeki te dostarczają również siły pociągowej do pędzenia maszyn, wytwarzania elektryczności i oświetlenia miast.

Stany Zjednoczone są krajem wielkich bogactw naturalnych. Posiadają one rozległe kopalnie węgla, żelaza, miedzi, srebra i złota. Lasy pokrywają przestrzeń 500 miljonów akrów. Uprawny obszar kraju wzrósł olbrzymio na zachodzie, skutkiem wprowadzenia nowego systemu nawadniania. Pomimo obfitości innych bogactw, rolnictwo stanowi największą część bogactwa krajowego. Na roli pracuje 35 procent ogółu ludności. Skutkiem olbrzymiego obszaru i różnic klimatycznych, produkty rolne przedstawiają olbrzymią rozmaitość, począwszy od pomarańcz i bawełny, a skończywszy na pszenicy i wełnie.

RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki tworzą "Federalną Republikę," w skład której wchodzi 48 Stanów, jeden dystrykt, jedno terytorjum i wyspy. Stany są niezawisłymi, lecz złączonymi w jedną całość. Rząd kraju opiera się na prawie fundamentalnem pisanem, które zwie się konstytucją, stanowiącą najwyższe prawo kraju.

Konstytucja została przyjęta w mieście Filadelfji, w roku 1787, gdy po uwolnieniu się od panowania Anglji, delegaci trzynastu kolonij zebrali się celem opracowania formy rządu. Z tych "oryginalnych trzynastu" liczba stanów wzrosła obecnie do 48.

W Stanach Zjednoczonych są dwa rodzaje rządu: Rząd ogólnokrajowy, czyli federalny i rząd stanowy, i tym systemem naród rządzi krajem przez pośrednictwo przedstawicieli wybieralnych przez ogół obywateli.

W zakres rządu federalnego wchodzi:—stosunek z innymi krajami, wypowiadanie wojny i zawarcie pokoju, nadzór nad armją i marynarką, poczta, określenie stosunku pomiędzy stanami, utrzymanie usługi granicznej, nakładanie i zbieranie cła, bicie monety, druk banknotów, udzielanie patentów, ustanawianie miar i wag, imigracja, naturalizacja i sprawy bankructw.

Rząd stanów poszczególnych załatwia wyłącznie sprawy we własnym stanie, czyli wewnętrzne.

RZĄD FEDERALNY

Zakres władzy rządu federalnego rozdzielony jest na trzy Wydziały (Departments): Wykonawczy (Executive), Prawodawczy (Legislative) i Sądowniczy (Judicial).

Prezydent jest przedstawicielem władzy wykonawczej. Ubiegać się o ten urząd mogą wyłącznie obywatele urodzeni w tym kraju i liczący nie mniej, niż 36 lat życia. Wybory na prezydenta odbywają się co 4 lata. — Obowiązkiem jego przedewszystkiem jest wykonywanie praw uchwalonych przez Kongres. Jest on naczelnym wodzem siły zbrojnej lądowej i morskiej. Naznacza członków swego gabinetu, swych doradców, kierujących poszczególnymi departamentami rządu, którzy są tylko przed nim odpowiedzialni za swe czynności. Ma on prawo obsadzania wielu ważnych urzędów; poleca Kongresowi uchwalanie praw potrzebnych i pożytecznych; załatwia wszelkie sprawy zagraniczne i zawiera traktaty z obcymi mocarstwami. Posiada z pewnemi ograniczeniami władzę odmówienia sankcji prawom przez Kongres uchwalonym.

Wszystkie postanowienia prezydenta podlegają koniecznie zatwierdzeniu przez senat.

Departament prawodawczy ustanawia prawa. Departament ten składa się z dwóch izb: Senatu i Izby Reprezentantów. Senat wraz z Izbą Reprezentantów tworzą razem Kongres.

Departament Sądowniczy składa się z czterech poszczególnych działów. Najważniejszym jest Sąd Najwyższy (Supreme Court).

ADMINISTRACJE STANOWE

Każdy z 48-miu stanów ma sobie pozostawione prawo ustanawiania konstytucji i stanowych praw statutowych, oraz kompletny samorząd wewnętrzny. Władze wszystkich stanów są mniej więcej podobne do siebie i egzystują wszędzie na mocy swoich konstytucyj, określających je nawet bardziej szczegółowo, aniżeli to dzieje się w konstytucji związkowej. Instytucje te można podzielić na centralne instytucje stanowe i lokalne, należące do mniejszych jednostek administracyjnych, jak naprzykład gminy, powiaty lub miasta i miasteczka, albo wsie. Cała różnica jest ta, że stan jako jednostka państwowa sam stwarza swe instytucje. Instytucje zaś pomniejszych podziałów stanu, jak n. p. powiaty, lub gminy, egzystują na mocy przywilejów nadanych tym powiatom, lub gminom przez legislatury stanów lub też przez trybunały, upoważnione przez nie do tego.

Władzą prawodawczą stanu jest legislatura, składająca się z dwóch izb: — Senatu i Izby delegatów. W senacie przewodniczy zastępca gubernatora, w Izbie — mówca (Speaker).

Władzą wykonawczą stanu jest gubernator (Governor), a w razie jego ustąpienia zastępca (Lieutenant-Governor). Gubernator posiada w swoim stanie atrybucje władzy, podobne do władzy prezydenta. Gubernator i jego zastępcy są wybierani bezpośrednio przez lud.

Władzą sądowniczą są sądy stanowe.

W większości stanów zazwyczaj urzędują: sekretarz stanu, skarbnik, doradca główny, kontroler i kierownik szkolnictwa. — Czas urzędowania i płace są najrozmaitsze, stosownie do zaludnienia stanu.

ADMINISTRACJE LOKALNE

Administracja lokalna w Stanach Zjednoczonych jest ustanowiona przez każdy ze stanów niezależnie. W tych warunkach siłą rzeczy istnieją niezliczone odrębności i różnice w organizacji i w zakresie władzy czynników administracji w różnych stanach.

POWIAT (COUNTY)

Między dystryktami administracji lokalnej w Stanach Zjednoczonych najpospolitszym jest powiat. Każdy stan podzielony jest na okręgi, zwane powiatami. Przy wielkich różnicach organizacji i kompetycji

władz powiatowych, są jednak ważne rysy wspólne, które nadają administracji powiatowej cechy fundamentalnego podobieństwa w całych Stanach Zjednoczonych.

Powiat amerykański zajmuje zupełnie inne miejsce w ogólnym planie administracji publicznej, niż dystrykty lokalne w krajach europejskich. — Nazwa **"County"** wskazuje na historyczny związek z "hrabstwem" angielskiem, z którego rozwinął się powiat amerykański.

Jest około 3,000 powiatów w Stanach Zjednoczonych. Przeważna ilość większych stanów ma od 60 do 100 powiatów każdy. Najwięcej powiatów ma stan Texas, bo 243; najmniej mają Rhode Island — pięć i Delaware — trzy.

Co do obszaru i liczby ludności powiaty wykazują wielkie różnice, lecz na ogół powiaty amerykańskie są znacznie mniejsze, zarówno pod względem obszaru jak liczby ludności, od hrabstwa w Anglji, departamentów we Francji, i prowincji w Prusiech, w Belgji, Włoszech i Hiszpanji. Około dwie trzecie powiatów ma od 300 do 800 mil kwadratowych. Najczęściej spotyka się powiaty o obszarze od 400 do 600 mil kwadratowych. Przeszło połowa powiatów ma od 10,000 do 30,000 ludności, lecz w północnych stanach nadatlantyckich przeszło połowa powiatów ma ponad 50,000 ludności, podczas gdy w stanach południowych i w stanach, leżących na zachód od regjonu suchych równin, wiele powiatów ma mniej niż 10,000 ludności.

Dziewięć dziesiątych powiatów ma wybitnie rolniczy charakter, lecz znaczna liczba powiatów zawiera wielkie miasta, i najważniejszymi powiatami są te, które obejmują największe miasta — jak miasto New York (składające się z czterech powiatów). Chicago, Philadelphia, St. Louis, Boston, Baltimore, San Francisco i Denver. W niektórych z tych powiatów administracja powiatowa jest częściowo włączona w administrację miejską.

Nietylko miejscowe władze powiatowe, lecz nawet główne czynniki rządu stanowego wybierane są w każdym powiecie z osobna i poddane są małej, lub nieskutecznej kontroli rządu centralnego w stanach. Rząd Stanów Zjednoczonych niema żadnej kontroli nad urzędnikami powiatowymi, lub innymi lokalnymi urzędami z wyboru.

PODATKI I ASESMENTY

Powiat we wszystkich stanach z wyjątkiem dwóch trzecich stanów Nowej Anglji, jest dystryktem o wielkiem znaczeniu w administracji finansowej. Nakłada on podatki i spełnia wiele ważnych funkcji. — W większości stanów urzędnicy powiatowi działają także, jako agenci do pobierania dochodów stanowych, a często także do pobierania dochodów drobniejszych dystryktów lokalnych. W stanach południowych i zachodnich majątek bywa szacowany dla opodatkowania przez urzędników powiatowych, a w wielu innych stanach urzędnicy powiatowi mają pewną kontrolę nad lokalnymi podatkami.

Wielka liczba urzędników, wybieranych w każdym powiecie, czyni powiat ważnym dystryktem wyborczym. Powiat jest także zawsze jednostką dla obliczania głosów na urzędników większych okręgów, jak stanowych, lub posłów do Kongresu. Na znaczenie powiatu, jako okręgu wyborczego wskazuje wielkie znaczenie komitetów powiatowych partji politycznych w wielu stanach.

WŁADZE POWIATOWE

Regulaminy dla spokoju i bezpieczeństwa w powiecie są uchwalane przez **"konwencje powiatowe"**, albo przez **"komisarzy powiatowych"**, którzy mają władzę wykonawczą i zawiadują budynkami powiatowymi, mostami, więzieniami szkołami i drogami bitemi.

Każdy powiat posiada swego sekretarza (Clerk), który prowadzi akty urodzeń, śmierci, podatków. listę głosujących i t. p.

Szeryf — jest wykonawcą wyroków sądowych.

Skarbnik — przyjmuje i wypłaca pieniądze uchwalane przez komisarzy.

Koroner — bada wypadki, nagłej lub gwałtownej śmierci, w celu określenia przyczyny i w potrzebie oddaje winnego sądom.

Oprócz tego są w powiecie: **prokurator, kontroler, komisja nadzorcza** (Supervisor).

Sądy są: okręgowe, apelacyjne. wyższe, sieroce i spadkowe.

WŁADZE MIEJSKIE

Władzą **wykonawczą** jest **burmistrz (Mayor), który w wielkich** miastach ma swój doradczy gabinet i zarządza policją.

Władzą **prawodawczą** są radcy miejscy (aldermani). Przewodniczącym rady miejskiej jest mayor.

Rada miejska ma prawo nadawania koncesji, zaprowadzenia ulic, mostów. wodociągów, parków i zawiaduje majątkiem miasta.

Ciałem **sądowniczem** miasta są różne sądy — tak zwane miejskie (**municipal**), sądy pokoju (**Justice of the Peace courts**). W niektórych miastach są specjalni sędziowie policyjni (**police magistrate**). Sędziowie są albo obierani przez obywateli, lub też mianowani przez władze miejskie, jak burmistrz, lub rada miasta.

WYJĄTKI PRAWA KONSTYTUCYJNEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Kongres ma zbierać się przynajmniej raz do roku. Jeden stan nie może unieważniać czynności drugiego. Kongres ma prawo przyjąć tyle nowych stanów, ile zechce. Konstytucja zapewnia każdemu obywatelowi szybki proces przed ławą przysięgłych.

Stan nie musi szanować wyroków prawnych drugiego stanu.

Kongres nie może uchwalić prawa, w celu ukarania za przestępstwa już popełnione.

Projekty prawne natury finansowej mogą wychodzić tylko od Izby Reprezentantów.

Osoba popełniająca przestępstwo w jednym stanie, nie może otrzymać przytułku w drugim.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych nie zezwala na zbyt wygórowane kaucje i na okrutne kary.

Traktaty z obcemi mocarstwami zawiera prezydent a ratyfikuje Senat.

W Senacie Stanów Zjednoczonych, stan Rhode Island lub Nevada, ma równy głos ze stanem New York lub Illinois.

Gdy Kongres uchwala prawo bankructwa, znosi wszystkie prawa stanowe w tej materji.

Przez same tylko pisanie nie można popełnić zdrady przeciw Stanom Zjednoczonym. By zaszła zdrada potrzebny jest czyn widoczny.

Kongres nie może uszczuplać praw dzieci osób skazanych za zbrodnię lub przestępstwa.

Terytorja wysyłają do Kongresu po jednym delegacie, który ma prawo brać udział w debatach, lecz niema prawa głosować.

Wiceprezydent, który z urzędu przewodniczy w Senacie, nie głosuje z wyjątkiem, gdy głosy dzielą się równo.

Jeżeli prezydent zawetuje jaką uchwałę Kongresu, nie jest ona prawem, dopóki obydwie izby nie uchwalą jej powtórnie dwiema trzeciemi głosów.

Urzędnik w służbie Stanów Zjednocznych, nie może przyjąć tytułu, orderu lub zaszczytu bez zezwolenia Kongresu.

Rząd nie zwraca pieniędzy, które zginęły na poczcie. Registrowanie listu nie ubezpiecza jego zawartości.

Izba reprezentantów, może oskarżyć prezydenta o każde przestępstwo, sądem w tym wypadku jest Senat.

Jeżeli prezydent przetrzyma uchwały kongresu bez odpowiedzi dłużej niż dziesięć dni, gdy Kongres jest w sesji, uchwała staje się prawem bez podpisu prezydenta.

Monety srebrne niższe od dolara są prawnym środkiem płatniczym tylko do wysokości pięciu dolarów. Monety niklowe i miedziane, nie są

wcale prawnym środkiem płatniczym.

Członek Kongresu jest wybierany na dwa lata; wolno jest wybierać tę samą osobę tyle razy z rzędu, ile się będzie podobać wyborcom.

Poprawki do Konstytucji wymagają dwóch trzecich głosów każdej izby Kongresu i muszą być ratyfikowane przynajmniej przez trzyczwarte wszystkich stanów.

Jeżeli rząd centralny powołuje do służby milicję stanową, wychodzi ona z pod władzy stanu i przechodzi pod władzę prezydenta.

Prezydent Stanów Zjednoczonych musi mieć przynajmniej 35 lat, Senator 30, Kongresman 25 lat. Prezydent musi być stałym mieszkańcem Stanów Zjednoczonych przez czternaście lat.

Wielka ława przysięgłych (Grand Jury) jest trybunałem tajnym i może wysłuchać tylko jedną stronę sprawy. Trybunał ten tylko decyduje, czy jest dostateczna racja dla procesu. Składa się z 24 osób, z których 12 wystarcza dla wydania wyroku. Obywatel naturalizowany nie może zostać Prezydentem ani Wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Dziecko płci męskiej, urodzone z rodziców amerykańskich na obcej ziemi, ma równe prawo do urzędu Prezydenta, jak i dziecko urodzone na ziemi amerykańskiej.

ZASADY PRAWA KRYMINALNEGO

Zwrot skradzionej własności nie znosi przestępstwa złodzieja.

Kobiety są zrównane z mężczyznami w odpowiedzialności za przestępstwa.

Każdy obywatel jest obowiązany usłuchać szeryfa, gdy ten żąda pomocy przy aresztowaniu przestępcy.

Nietykalność mieszkania prywatnego nie istnieje dla osoby oskarżonej o zbrodnię.

Sprzeniewierzenie może popełnić tylko sługa lub klerk, albo agent lub urzędnik korporacji.

Nie można dowodzić wobec prawa istnienia dwużeństwa, jeżeli jedno z małżonków było nieobecne i nie dało o sobie żadnej wiadomości w ciągu pięciu lat.

Wielka kradzież liczy się od sumy 25 dolarów; niżej tej sumy — mała kradzież.

Podpalenie jest w pierwszym stopniu, jeżeli się popełnia w nocy i jeżeli budynek podpalony jest zamieszkały.

Nietrzeźwość nie jest punktem usprawiedliwiającym zbrodnię, lecz "delirium tremens" jest uważany za rodzaj warjacji.

W sprawie o napaść wystarcza dowieść usiłowania napaści. "Pobicie" musi być rzeczywistym gwałtem fizycznym.

Urzędnik policyjny niema prawa aresztować bez rozkazu sędziego (warrant), chyba, że wie osobiście o winie oskarżonego.

Przypadek nie jest zbrodnią, o ile nie zachodzi karygodne niedbalstwo. Człowiek strzelający do złodzieja, a trafiający przypadkiem inną osobę, nie jest mordercą.

Rabunek w pierwszym stopniu może być popełniony tylko w nocy lub wieczorem, gdy jest tak ciemno, że nie widać twarzy człowieka.

Morderstwo pierwszego stopnia zachodzi wtedy, gdy jest obmyślane z góry ze złośliwością lub popełnione podczas pełnienia innego czynu zbrodniczego.

Zabicie w pojedynku jest morderstwem; wyzwanie lub przyjęcie wyzwania jest przestępstwem.

Fałszywa przysięga, gdy jest zrobiona rozmyślnie, jest krzywoprzysięstwem i zbrodnią.

Gdy się nie jest pewnym, należy dodawać wyrazy: o ile sądzę, jestem poinformowany i t. d. — Namawianie do krzywoprzysięstwa jest zbrodnią.

PRAWO ZNALEŹNEGO

Właściciel hotelu lub handlu niema żadnego prawa do cudzej własności, znalezionej na jego gruncie.

ŚWIĘTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W Stanach Zjednoczonych mamy 8 świąt, które przez prawie wszystkie stany są obchodzone.

1. **Nowy Rok.**

2. **Urodziny Washingtona,** 22 lutego, obchodzone są uroczyście przez wszystkie stany, ponieważ Washington był twórcą Stanów Zjednoczonych. Washington urodził się w roku 1732 w Bridge Creek, Va., a zmarł w roku 1799 bez potomstwa.

3. **Decoration Day,** Dzień Wieńczenia grobów, obchodzony jest uroczyście dnia 30 maja w celu wieńczenia grobów tych bohaterów, którzy polegli na polu walki podczas wojny domowej. Stany północne prowadziły wojnę przeciw stanom południowym i dlatego uroczystość ta do stanów: Florida, Louisiana, Mississippi, North Carolina i Texas nie odnosi się wcale. Wieńczenie grobów poległych bohaterów zczasem zamieniło się na dekorowanie grobów własnych krewnych, coś w rodzaju naszych "Zaduszek".

4. **Independence Day,** Dzień Niepodległości, 4-go lipca (Fourth of July) — jest największem świętem w Stanach Zjednoczonych, obchodzonem na pamiątkę wywalczenia niepodległości kraju. Akt niepodległości przedłożony został Kongresowi 4-go lipca, 1776, chociaż na podpisy wszystkich delegatów było trzeba czekać aż do dnia 2-go sierpnia, ponieważ niektórzy reprezentanci czekać musieli na instrukcje od swoich wyborców.

5. **Labor Day,** Dzień Robotników, obchodzony w pierwszy poniedziałek miesiąca września. Urzędy federalne są dnia tego pozamykane a organizacje robotnicze paradują po ulicach i odbywają swe zgromadzenia. Jest to święto robotnicze, zaprowadzone staraniem organizacji robotniczej zwanej "American Federation of Labor".

6. **Columbus Day,** Dzień Kolumba, obchodzony 12-go października na pamiątkę odkrycia Ameryki. — Dnia tego, roku 1492 odkrył Kolumb pierwszą wyspę niedaleko brzegów Ameryki, którą nazwał San Salvador. Święto Kolumba nie jest obchodzone przez wszystkie stany Ameryki.

7. **Dzień Pułaskiego** 11 listopada.

8. **Thanksgiving Day,** — Dzień Dziękczynny, jest ustanowiony do składania Bogu podzięki za błogosławieństwo i za urodzaje całoroczne. Jest to właściwie uroczystość rolnicza, proklamowana przez prezydenta i przez gubernatorów, jako święto legalne. Dzień Dziękczynny zaprowadzony został w roku 1621 w mieście Plymouth. Przypada on zawsze na ostatni czwartek w miesiącu listopadzie. — Niektórzy Amerykanie nazywają Dzień Dziękczynny żartobliwie "Turkey Day", ponieważ tego dnia stoły w każdym amerykańskim domu zastawione są pieczonymi indykami, a conajmniej kurami.

8. **Christmas Day,** Boże Narodzenie, 25-go grudnia.

SZTANDAR STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Sztandar Stanów Zjednoczonych posiada trzynaście równoległych pasów — na przemian siedm czerwonych i sześć białych, i niebieskie pole prostokątne zajmujące czwartą część sztandaru od góry, ze strony drzewca, aż do czwartego czerwonego pasa, licząc od góry. Na tem niebieskiem polu znajdują się białe gwiazdy o pięciu promieniach, umieszczone w sześciu równoległych podłużnych rzędach i w czterech rzędach pionowych. Każda gwiazda przedstawia jeden stan, obecnie więc gwiazd tych jest 48. W razie przyjęcia nowego stanu do Unii, liczbę gwiazd powiększa się zacząwszy od 4-go lipca, po przyjęciu nowego stanu.

Sztandary narodowe, z wyjątkiem sztandarów wojskowych, mają być następujących rozmiarów:

Szerokość sztandaru dowolna (1).

Długość — 1.9 szerokości sztandaru.

Szerokość niebieskiego pola — 7/13 szerokości sztandaru.

Długość niebieskiego pola—0.16 szerokości sztandaru.

Militarne Posterunki, Obozy, Lotniska, Stacje Stanów Zjedn.

Post. Obóz lub Stac.	Adres Poczty
Aberdeen Proving Ground	Aberdeen Prov. Gd., Md.
Adams, Fort	Newport, R. I.
Albrook Field	Corozal, C. Z.
Allen, Fort Ethan	Fort Ethan Allen, Vt.
Amador, Fort	Balboa, C. Z.
Anchorage	Anchorage, Alaska
Andrews, Fort	Fort Andrews, Mass.
Annette Isl. Air Base Proj.	Metlakatla, Alaska
Arlington Cantonment	Fort Myer, Va.
Armstrong, Fort	Honolulu, T. H.
Army Building	39 Whitehall St. N.Y. City
Army Medical Center	Washington, D. C.
Army Motor Center	Washington, D. C.
Army & Navy Gen. Hosp.	Hot Springs Nat. Pk., Ark.
Army War College	Washington, D. C.
Augusta Arsenal	Augusta, Georgia
Baker, Fort	Fort Baker, Calif.
Banks, Fort	WinthropSta.,Bost.,Mass.
Barksdale Field	Shreveport, La
Barrancas, Fort	Fort Barrancas, Fla.
Barrette, Fort	Fort Kamehameha, T. H.
Barry, Fort	Fort Baker, Calif.
Beaum't, Wm., Gen. Hosp.	El Paso, Texas
Beauregard, Camp	Alexandria, La.
Belvoir, Fort	Fort Belvoir, Va.
Benicia Arsenal	Benicia, Calif.
Benning, Fort	Fort Benning, Ga.
Biggs Field	Fort Bliss, Texas
Blanding, Camp	Starke, Fla.
Bliss, Fort	Fort Bliss, Texas
Boeing Field	Seattle, Wash.
Bolling Field	Anacostia, D. C.
Bonneville, Camp	Bonneville, Ore.
Borinquen Field	Punta Borinquen, P. R.
Boston Airport	East Boston, Mass.
Bowie, Camp	Brownwood, Texas
Bowman Field	Route No. 7, Box 180, Louisville, Ky.
Boyd, Camp	Fort Bliss, Texas
Brady, Fort	Sault Ste. Marie, Mich.
Bragg, Fort	Fort Bragg, N. C.
Brooklyn Army Base	58th St. and 1st Ave., Brooklyn, New York
Brooks Field	San Antonio, Texas
Brown, Fort	Brownsville, Texas
Buchanan, Fort	Fort Buchanan, P. R.
Bullis, Camp	San Antonio, Texas
Boston Army Base	Boston, Mass.
Campo	California
Canby, Fort	Ilwaco, Wash.
Carlisle Barracks	Carlisle, Pa.
Casey, Fort	Coupeville, Wash.
Chanute Field	Rantoul, Ill.
Chapman Field	Miami, Fla.
Charleston Ordn. Depot	Charleston, S. C.
Chilkoot Barracks	Haines, Alaska
Church, Fort	Sakonnet Pt. Military Reservation, Little Compton, R. I.
Cincinnati Ordn. District	Rm. 831, The Enquirer Bldg., Cincinnati, Ohio
Claiborne, Camp	Louisiana
Clark Field	Fort, Stotsenburg, P. I.
Clark, Fort	Brackettville, Texas
Clayton, Fort	Fort Clayton, C. Z.
Cleveland Ordn. Dist	1450 Term. Tower Bldg., Cleveland, Ohio
Columbia, Fort	McGowan, Wash.
Columbus General Depot	Columbus, Ohio
Connellsville Airport	Connellsville, Pa.
Constitution, Fort	New Castle, N. H.
Corozal, Post of	Corozal, C. Z.
Crissy Field	Presidio of San Francisco, Calif.
Crockett, Fort	Galveston, Texas
Cronkhite, Fort	Fort Baker, Calif.
Crook, Fort	Fort Crook, Nebr.
Curtis Bay Ordn. Depot	South Baltimore, Md.
Custer, Fort	Battle Creek, Mich.
Davis Field, Monthan	Tucson, Ariz.
Delaware, Fort	Delaware City, Del.
Delaware Ordn. Depot	Pedricktown, N. J.
De Lesseps, Fort	Cristobal, C. Z.
De Russy, Fort	Honolulu, T. H.
Des Moines, Fort	Fort Des Moines, Iowa
Devens, Fort	Fort Devens, Mass.
Dix, Fort	Fort Dix, N. J.
Dodd Field	Fort Sam Houston, Texas
Dodge, Camp	Herrold, Iowa
Douglas, Fort	Fort Douglas, Utah
Duncan Field	San Antonio, Texas
Du Pont, Fort	Delaware City, Del
Duvall, Fort	Winthrop Station, Boston, Mass.
Drum, Fort	Island of El Fraile, P. I.

Post. Obóz lub Stac.	Adres Poczty
Edgewood Arsenal	Edgewood, Md.
Edwards, Camp	Falmouth, Mass.
Eglin Field	Valparaiso, Fla.
El Centro	California
Eldridge, Camp	Rizal, Luzon, P. I.
Ellington Field	Houston, Texas
Elmendorf Field	Anchorage, Alaska
English Field	Amarillo, Texas
Eustis, Fort	Fort Eustis, Va.
Fairfield Air Depot	Fairfield, Ohio
Fishermen's Island	Kiptopeke, Va.
Fitzsimmons Gen. Hosp.	Denver, Colo.
Flagler, Fort	Port Townsend, Wash.
Foster, Fort	Kittery, Me.
Fox Field	Fort Custer, Battle Creek, Mich.
France Field	France Field, C. Z.
Frankford Arsenal	Bridesburg, Sta., Philadelphia, Pa.
Front Royal Quart. Dep.	Front Royal, Va.
Funston, Fort	Fort Winfield Scott, San Francisco, Calif.
Frank, Fort	Carabao Island, Manila Bay, P. I.
Getty, Fort	Jamestown, R. I.
Godman Field	Fort Knox, Ky.
Governors Island	Governors Island, N. Y.
Grant, Camp	Rockford, Ill.
Gray Field	Fort Lewis, Wash.
Greble, Fort	Jamestown, R. I.
Greene, Fort Nathanial	Narragansett, R. I.
Hamilton, Fort	Brooklyn, N. Y.
Hamilton Field	Hamilton Field, Calif.
Hancock, Fort	Fort Hancock, N. J.
Harrison, Fort Benjamin	Ft. Benj. Harrison, Ind.
Hatbox Field	Muskogee, Okla.
Hawaiian Ordn. Dept	Honolulu, T. H.
Hay, Camp John	Luzon, P. I.
Hayes, Fort	Columbus, Ohio
Heath, Fort	Winthrop Station, Boston, Mass.
Henry Barracks	Cayey, Puerto Rico
Hensley Field	Grand Prairie, Texas
Hickam Field	Oahu, T. H.
Holabird Quarter. Depot	Baltimore, Md.
Houston, Fort Sam	Fort Sam Houston, Texas
Howard Field	Bruja Point, C. Z.
Huachuca, Fort	Fort Huachuca, Ariz.
Hughes, Fort	Manila, P. I.
Hulen, Camp	Palacios, Texas
Hunt, Fort	Fort Hunt, Va.
Hicks Field	Fort Worth, Texas
Hill Field	Ogden, Utah
Indiantown Gap Military Reservation	R.R. 2, Jonestown, Pa.
Jackson, Fort	Columbia, S. C.
Jay, Fort	Governors Island, N. Y.
Jefferson Barracks	Jefferson Barracks, Mo.
Jeffers'ville Quarter. Dep.	Jeffersonvile, Ind.
Kamehameha, Fort	Fort Kamehameha, T. H.
Kearney, Fort Philip	Saunderstown, R. I.
Kelly Field	Kelly Field, Texas
Key West Barracks	Key West, Fla.
Kindley Field	Fort Mills, Corregidor Island, Manila Bay, P. I.
Knox, Fort	Fort Knox, Ky.
Kobbe, Fort	Ft. Amador, Balboa, C. Z.
Ladd Field	Fairbanks, Alaska
Langley Field	Langley Field, Va.
Laredo Airdrome	Laredo, Texas
Lawson Field	Fort Benning, Ga.
Lawton, Fort	Seattle, Wash.
Leavenworth, Fort	Fort Leavenworth, Kans.
Lee, Camp	Camp Lee, Va.
Letterman Gen. Hospital	Presidio of San Francisco, Calif.
Levett, Fort	Portland, Me.
Lewis, Fort	Fort Lewis, Wash.
Lincoln, Fort	Bismarck, N. Dak.
Lindberg Field	San Diego, Calif.
Livingston, Camp	Louisiana
Logan, Fort	Fort Logan, Colo.
Logan Field	Dundalk, Md.
Love Field	Dallas, Texas
Lowry Field	Denver, Colo.
Lunken Airport	Cincinnati, Ohio
MacArthur, Fort	San Pedro, Calif.
MacDill Field	Tampa, Fla.
McChord Field	McChord Field, Wash.
McClellan Field	Sacramento, Calif.
McClellan, Fort	Anniston, Ala.
McCoy, Camp	Camp McCoy, Wisc.
McDowell, Fort	Angel Island, Calif.
McIntosh, Fort	Laredo, Texas
McKinley, Fort	Portland, Me.

Militarne Posterunki, Obozy, Lotniska, Stacje Stanów Zjedn.

Post. Obóz lub Stac.	Adres Poczty
McKinley, Fort William	Rizal, Luzon, P. I.
McPherson, Fort	Atlanta, Ga.
McQuaide, Camp	Watsonville, Calif.
McRae, Fort	Fort Barrancas, Fla.
Madison Barracks	Sackets, Harbor, N. Y.
Manila, Post of	Manila, Luzon, P. I.
March Field	Riverside, Calif.
Marshall Field	Fort Riley, Kansas.
Mason, Fort	San Francisco, Calif.
Mather Field	Mills, Calif.
Maxwell Field	Montgomery, Ala.
Meade, Fort	Fort Meade, S. Dak.
Meade, Fort George G.	Ft. George G. Meade, Md.
Michie, Fort	New London, Conn.
Middletown Air Depot	Middletown, Pa.
Miley, Fort	San Francisco, Calif.
Miller Field	Rosebank, Staten Isl., N. Y.
Mills, Fort	Corregidor Island, Manila Bay, P. I.
Missoula, Fort	Missoula, Mont.
Mitchel Field	Hempstead, L. I., N. Y.
Moffett Field	Moffett Field, Calif.
Monmouth, Fort	Oceanport, N. J.
Monroe, Fort	Fort Monroe, Va.
Montgomery	Montgomery, Ala.
Mott, Fort	Salem, N. J.
Moultrie, Fort	Moultrieville, S. C.
Myer, Fort	Fort Myer, Va.
Nansemond Ordn. Depot	Portsmouth, Va.
New Cumberl'd Gen. Dep.	New Cumberland, Pa.
N. Y. Port Embarkation	Brooklyn, N. Y.
New Orleans Quarter. Dep.	New Orleans, La.
Niagara, Fort	Youngstown, N. Y.
Nichols Field	Maricaban, Rizal, Luzon, P. I.
Normoyle Quarter. Dep.	San Antonio, Texas
Offutt Field	Fort Crook, Nebr.
Ogden Ordnance Depot	Ogden, Utah
Oglethorpe, Fort	Fort Oglethorpe, Ga.
Olmsted Field	Middletown, Pa.
Omaha, Fort	Omaha, Nebr.
Omaha Quarter. Depot	22nd & Hickory Sts., Omaha, Nebr.
Ontario, Fort	Oswego, N. Y.
Ord, Fort	Fort Ord, Calif.
Orlando Air Base	Orlando, Fla.
Paraiso, Camp	Camp Paraiso, C. Z.
Patterson Field	Fairfield, Ohio
Pearson Field	Vancouver Barracks, Vancouver, Wash.
Peay, Camp	Tullahoma, Tenn
Pendleton, Camp	Virginia
Pettit Barracks	Zamboanga, Mindanao, P. I.
Phillips Field	Aberdeen Proving Ground, Md.
Picantinny Arsenal	Dover, N. J.
Pickens, Fort	Fort Barrancas, Fla.
Pittsburg-Allegheny County Air Base	Dravosburg, Pa.
Plattsburg Barracks	Plattsburg, N. Y.
Pope Field	Fort Bragg, N. C.
Post Field	Fort Sill, Okla.
Preble, Fort	Portland, Me.
Presidio of Monterey	Presidio of Monterey, Calif.
Presidio of San Franc	Presidio Station, San Francisco, Calif.
Putnam Field	Fort Shafter, T. H.
Quarry Heights, Post of	Balboa Heights, C. Z.
Randolph, Fort	Fort Randolph, C. Z.
Randolph Field	Randolph Field, Texas
Raritan Arsenal	Metuchen, N. J.
Reed, Walter, Gen. Hos.	Washington, D. C.
Reno, Fort	Fort Reno, via El Reno, Okla.
Revere, Fort	Hull, Mass.
Richards Field	Kansas City, Kansas
Riley, Fort	Fort Riley, Kansas.
Ringgold, Fort	Rio Grande, Texas
Rio Hato	Balboa Heights, C. Z.
Robinson, Camp J. T.	Little Rock, Ark.
Robinson, Fort	Fort Robinson, Nebr.
Rock Island Arsenal	Rock Island, Ill.
Rodman, Fort	New Bedford, Mass.
Roosevelt Field No. 1	Roosevelt Field, N. Y.

Post. Obóz lub Stac.	Adres Poczty
Rosecrans, Fort	Point Loma, Calif.
Ruckman, Fort	Winthrop Station, Boston, Mass.
Ruger, Fort	DiamondHead,Oahu,T.H.
Russell, Fort D. A.	Marfa, Texas
San Angelo	San Angelo, Texas
Sacramento Air Depot	McClellan Field, Sacramento, Calif.
St. Croix Aux. Airdrome	St. Croix Island, V. I.
San Antonio Arsenal	San Antonio, Texas
San Antonio Ord. Depot	San Antonio, Texas
San Antonio Air Depot	San Antonio, Texas
San Antonio Gen. Dep.	Ft. Sam Houston, Texas
San Francisco Pt. Emb	Fort Mason, Calif.
San Luis Obispo, Camp	San Luis Obispo, Calif.
San Jacinto, Fort	Galveston, Texas
San Juan	San Juan, Puerto Rico.
Saulsbury, Fort	Milford, Del.
Savannah	Savannah, Ga.
Savanna Ordance Dept	Proving Ground, Ill.
Schenectady Gen. Dep.	Schenectady, N. Y.
Schoen Field	Ft. Benj. Harrison, Ind.
Schofield Barracks	Schofield Barracks, T. H.
Scott Field	Belleville, Ill.
Scott, Fort Winfield	Ft. Winfield Scott, Calif.
Screven, Fort	Fort Screven, Ga.
Selfridge Field	Mount Clemens, Mich.
Selma	Selma, Ala.
Shafter, Fort	Fort Shafter, T. H.
Shelby, Camp	Hattiesburg, Miss.
Sheridan, Fort	Fort Sheridan, Ill.
Sherman, Fort	Fort Sherman, C. Z.
Sherman Field	Fort Leavenworth, Kan.
Sill, Fort	Fort Sill, Okla.
Slocum, Fort	Fort Slocum, N. Y.
Snelling, Fort	Fort Snelling, Minn.
Southeast Air Depot	Mobile, Ala.
Springfield Armory	Springfield, Mass.
Standish, Fort	Boston, Mass.
Stanley, Camp	San Antonio, Texas
Stark, Fort	Portsmouth, N. H.
Sternberg General Hosp.	Manila, P. I.
Stevens, Fort	Fort Stevens, Ore.
Stewart Field	West Point, N. Y.
Stockton	Stockton, Calif.
Story, Fort	Cape Henry, Va.
Stotsenburg, Fort	Fort Stotsenburg, P. I.
Stout Field Airport	Route No. 3, Indianapolis, Ind.
Strong, Fort	Boston, Mass.
Sumter, Fort	Moultrievalle, S. C.
Taylor, Fort	Key West, Fla.
Terry, Fort	New London, Conn.
Thomas, Fort	Newport, Ky.
Tilden, Fort	Rockaway Park, L. I.
Totten, Fort	Fort Totten, N. Y.
Townsend, Fort	Port Townsend, Wash.
Travis, Fort	Galveston, Texas
Tripler General Hospital	Honolulu, T. H.
Upton, Camp	Long Island, N. Y.
Valdez Radio Station	Valdez, Alaska
Vancouver Barracks	Vancouver, Wash.
Wadsworth, Fort	Rosebank, S. I., N. Y.
Warren, Fort	Boston, Mass.
Warren, Ft. Francis E.	Fort Warren, Wyoming
Wash'ton Quarter. Dep.	Washington. D. C.
Watertown Arsenal	Watertown, Mass.
Watervliet Arsenal	Watervliet, N. Y.
Wayne, Fort	Army Post, Detroit, Mich.
Weaver, Fort	Pearl Harbor, T. H.
Westover Field	Chicopee Falls, Mass.
West Point	West Point, N. Y.
Wetherill, Fort	Jamestown, R. I.
Wheeler Field	Schofield Barracks, T. H.
Whitman, Fort	La Conner, Wash.
Williams, Fort	Cape Cottage, Me.
Wingate Ordnance Depot	Fort Wingate, N. Mex.
Wint, Fort	Subic Bay, P. I.
Wolfe Field	Zamboanga, Mindanao, P. I.
Wool, Fort	Fort Monroe, Va.
Worden, Fort	Port Townsend, Wash.
Wright, Fort George	Spokane, Wash.
Wright, Fort H. G.	Fishers Island, N. Y.
Wright Field	Dayton, Ohio
Wilson	Wilson, N. C.

Ci, Którzy Podpisali Deklarację Niepodległości

Nazwisko, Delegat z	Fach	Miejsce Urodzenia	Data Urodzenia	Data Śmierci
Adams, John (Mass.)	Lawyer	Braintree (Quincy) Mass.	1735, Oct. 30	1826, July 4
Adams, Samuel (Mass.)	Brewer	Boston, Mass	1722. Sept. 27	1803, Oct. 2
Bartlett, Josiah (N. H.)	Phys., Law.	Amesbury, Mass	1729. Nov. 21	1795, May 19
Braxton, Carter (Va.)	Farmer	King & Queen C. H., Va.	1736. Sept. 10	1797, Oct. 10
Carroll, Charles (Md.)	Lawyer	Annapolis, Md	1737, Sept. 20	1832, Nov. 14
Chase, Samuel (Md.)	Jurist	Princess Anne, Md	1741, April 17	1811, June 19
Clark, Abraham (N. J.)	Law., Fin.	Elizabeth, N. J	1726, Feb. 15	1794, Sept. 15
Clymer, George (Penn.)	Merchant	Philadelphia, Pa.	1739, March 16	1813, Jan. 23
Ellery, William (R. I.)	Jurist	Newport, R. I.	1727, Dec. 22	1820, Feb. 15
Floyd, William (N. Y.)	Soldier	Brookhaven, N. Y	1734, Dec. 17	1821, Aug. 4
Franklin, Benjamin (Penn.)	Print., Pub.	Boston, Mass	1706, Jan. 17	1790, April 17
Gerry, Elbridge (Mass.)	Merchant	Marblehead, Mass.	1744, July 17	1814, Nov. 23
Gwinnett, Button (Ga.)	Merchant	Down Hatherly, Eng.	1732	1777, May 19
Hall, Lyman (Ga.)	Phys., Jurist	Wallingford, Conn.	1724, April 12	1790, Oct 19
Hancock, John (Mass.)	Merchant	Braintree (Quincy) Mass.	1737, Jan. 12	1793, Oct. 8
Harrison, Benjamin (Va.)	Farmer	Berkeley, Va.	1726, April 5	1791, April 24
Hart, John (N. J.)	Farmer	Stonington, Conn.	1707	1779, May 11
Hewes, Joseph (No. Car.)	Merchant	Kingston, N. J.	1730, Jan. 23	1779, Nov. 10
Heyward, Thos. Jr. (S. C.)	Law., Farm.	St. Luke's P., S. C.	1746, July 28	1809, March 6
Hooper, William (N. C.)	Lawyer	Boston, Mass	1742, June 17	1790, Oct.
Hopkins, Stephen (R. I.)	Mer., Judge.	Providence, R. I.	1707, March 7	1785, July 13
Hopkinson, Francis (N. J.)	Jur.; Music.	Philadelphia, Pa.	1737, Sept. 21	1791, May 9
Huntington, Samuel (Conn.)	Jurist	Windham Cy., Conn.	1731, July 3	1796, Jan. 5
Jefferson, Thomas (Va.)	Lawyer	Old Shadwell, Va.	1743, April 13	1826, July 4
Lee, Richard Henry (Va.)	Farmer	Stratford, Va	1732, Jan. 20	1794, June 19
Lee, Francis Lightfoot (Va.)	Farmer	Stratford, Va	1734, Oct. 14	1797, Jan. 11
Lewis, Francis (N. Y.)	Merchant	Landaff, Wales	1713, March	1803, Dec. 30
Livingston, Philip (N. Y.)	Merchant	Albany, N. Y	1716, Jan. 15	1778, June 12
Lynch Thomas, Jr. (S. C.)	Farmer	Winyah, S. C.	1749, Aug. 5	1779, (at sea.)
McKean, Thomas (Del.)	Law., Sold.	New London, Pa	1734, o.s. Mh 19	1817, June 24
Middleton, Arthur (S. C.)	Farmer	Middleton Place, S. C (Charleston)	1742, June 26	1787, Jan. 1
Morris, Lewis (N. Y.)	Farmer	Morrisania, N. Y., (The Bronx, N. Y. C.)	1726, April 8	1798, Jan. 22
Morris, Robert (Penn.)	Merchant	Liverpool. Eng.	1734, Jan. 20	1806, May 8
Morton, John (Penn.)	Jurist	Ridley, Pa.	1724	1777, April
Nelson, Thos., Jr. (Va.)	Soldier	Yorktown, Va.	1738, Dec. 26	1789, Jan. 4
Paca, William (Md.)	Jurist	Abingdon, Md.	1740, Oct. 31	1799, Oct. 23
Paine, Rob't Treat (Mass.)	Rev., Jurist.	Boston, Mass	1731, March 11	1814, May 12
Penn, John (No. Car.)	Lawyer	Near Port Royal, Va.	1741, May 17	1788, Sept. 14
Read. George (Del.)	Jurist	Near North East, Md	1733, Sept. 18	1798, Sept. 21
Rodney, Caesar (Del.)	Jurist	Dover, Del	1728, Oct. 7	1784, June 29
Ross, George (Penn.)	Jurist	New Castle, Del.	1730, May 10	1779, July 14
Rush, Benjamin (Penn.)	Physician	Byberry, Pa. (Philadelphia)	1745, Dec. 24	1813, April 19
Rutledge, Edward (S. C.)	Law., Sold.	Chr. Ch. Par., S. C	1749, Nov. 23	1800, Jan. 23
Sherman, Roger (Conn.)	Lawyer	Newton, Mass	1721, April 19	1793, July 23
Smith, James (Penn.)	Lawyer	Ireland	1713	1806, July 11
Stockton, Richard (N. J.)	Lawyer	Near Princeton, N. J.	1730, Oct. 1	1781, Feb. 28
Stone, Thomas (Md.)	Lawyer	Charles Cy., Md	1743	1787, Oct. 5
Taylor, George (Penn.)	Iron M'f'r.	Ireland	1716	1781, Feb. 23
Thornton. Matthew (N. H.)	Phys., Jurist	Ireland	1714	1803, June 24
Walton, George (Ga.)	Jurist, Sold.	Pr. Edw. Cy., Va	1741	1804, Feb. 2
Whipple, William (N. H.)	Mer., Jurist.	Kittery, Me	1730, Jan. 14	1785, Nov. 28
Williams, William (Conn.)	Mer., Jurist.	Lebanon, Conn.	1731, April 23	1811, Aug. 2
Wilson, James (Penn.)	Jurist	Carskerdo, Scotland	1742, Sept. 14	1798, Aug. 28
Witherspoon, John (N. J.)	Coll. Pres.	Gifford, Scotland	1723. Feb. 5	1794, Nov. 15
Wolcott, Oliver (Conn.)	Jurist, Sold.	Windsor, Conn.	1726, Dec. 1	1797, Dec. 1
Wythe, George (Va.)	Lawyer	Elizabeth City, Va. (Back River)	1726	1806, June 8

Statystyki Imigracyjne Stanów Zjednoczonych

Źródło: United States Department of Labor.

Dokładna Liczba Obconarodowców Wpuszczonych z Wszystkich Krajów: Lata Fiskalne

Year	Number	Year	Number	Year	Number	Year	Number	Year	Number
1820	8,385	1845	114,371	1870	387,208	1895	258,536	1920	430,001
1821	9,127	1846	154,416	1871	321,350	1896	343,267	1921	805,228
1822	6,911	1847	234,968	1872	404,806	1897	230,832	1922	309,556
1823	6,354	1848	226,527	1873	459,803	1898	229,299	1923	522,919
1824	7,912	1849	297,024	1874	313,339	1899	311,715	1924	706,896
1825	10,199	1850	369,980	1875	227,498	1900	448,572	1925	294,314
1826	10,837	1851	379,466	1876	169,986	1901	487,918	1926	304,488
1827	18,875	1852	371,603	1877	141,857	1902	648,743	1927	335,175
1828	27,382	1853	368,645	1878	138,469	1903	857,046	1928	307,255
1829	22,520	1854	427,833	1879	177,826	1904	812,870	1929	279,678
1830	23,322	1855	200,877	1880	457,257	1905	1,026,499	1930	241,700
1831	22,633	1856	200,436	1881	669,431	1906	1,100,735	1931	97,139
1832	60,482	1857	251,306	1882	788,992	1907	1,285,349	1932	35,576
1833	58,640	1858	123,126	1883	603,322	1908	782,870	1933	23,068
1834	65,365	1859	121,282	1884	518,592	1909	751,786	1934	29,470
1835	45,374	1860	153,640	1885	395,346	1910	1,041,570	1935	34,956
1836	76,242	1861	91,918	1886	334,203	1911	878,587	1936	36,329
1837	79,340	1862	91,985	1887	490,109	1912	838,172	1937	50,244
1838	38,914	1863	176,232	1888	546,889	1913	1,197,892	1938	67,895
1839	68,069	1864	193,418	1889	444,427	1914	1,218,480	1939	82 998
1840	84,066	1865	248,120	1890	455,302	1915	326,700	1940	70,756
1841	80,289	1866	318,568	1891	560,319	1916	298,826	Tot.	
1842	104,565	1867	315,722	1892	579,663	1917	295,403	1820-	
1843	52,496	1868	138,840	1893	439,730	1918	110.618	1940	38,290,443
1844	78,615	1869	352,768	1894	285,631	1919	141,132		

Krajowy Komitet Partii Demokratycznej

Źródło: World Almanac Questionnaire
(Główne Biuro, National Press Building, Washington, D. C.)
Prezes, Edward J. Flynn, Washington, D. C.; Sekr., L. W. Robert, Jr., Washington, D. C.; Skarbnik, Oliver A. Quale, Jr. (Czynny); Dyr. Publicystyki, Charles Michelson.

Alabama	Marion Rushton, Montgomery	Mrs. Leonard Thomas, Montgomery
Arizona	Sam H. Morris, Globe	Mrs. W. P. Stuart, Phoenix
Arkansas	Col. T. H. Barton, El Dorado	Mrs. E. W. Frost, Texarkana
California	Culbert Olson, Sacramento	Mrs. Helen G. Douglas, Los Angeles
Colorado	James A. Marsh, Denver	Mrs. Marguerite P. Thompson, Salida
Connecticut	David E. Fitzgerald, New Haven	Miss Mary Coughlin, Stratford
Delaware	James M. Tunnell, Georgetown	Mrs. Marguerite Bodziak, Wilmington
Florida	Paul A. Brown	Mrs. Enid Broward Hardee, S. Jacksonville
Georgia	E. D. Rivers, Atlanta	Mrs. Virginia Polhill Price, Louisville
Idaho	Carl E. Brown, McCall	Mrs. Emma Alexander Simons, Boise
Illinois	Edward J. Kelly, Chicago	Mrs. Elizabeth A. Conkey, Chicago
Indiana	Frank M. McHale, Indianapolis	Mrs. Samuel M. Ralston, Indianapolis
Iowa	Frank J. Comfort, Des Moines	Mrs. Mary S. Kelleher, Fort Dodge
Kansas	Lynn Brodrick, Marysville	Mrs. Georgia N. Clark, Richland
Kentucky	Keen Johnson, Frankfort	Mrs. Sam L. Connor, Washington, D. C.
Louisiana	James A. Noe, Monroe	Mrs. Roland B. Howell, Thibodaux
Maine	F. Harold Dubord, Waterville	Miss Helen N. Hanson, Calais
Maryland	W. Preston Lane, Hagerstown	Mrs. Edward J. Colgan, Baltimore
Massachusetts	James M. Curley, Jamaica Plains	Miss Margaret O'Riordan, Jamaica Plains
Michigan	Edmund C. Shields, Lansing	Mrs. Clara D. Van Auken, Detroit
Minnesota	John P. Erickson, Duluth	Mrs. Ida McCabe Kayser, St. Paul
Mississippi	Louis M. Jiggitts, Jackson	Mrs. Mary Louise Kendall, Natchez
Missouri	James P. Aylward, Kansas City	Mrs. Elsie Belle McDaniel, St. Louis
Montana	O. S. Warden, Great Falls	Mrs. W. W. Hamilton, Dodson
Nebraska	James A. Quigley, Valentine	Mrs. Evelyn A. Ryan, Grand Island
Nevada	Edward W. Clark, Las Vegas	Mrs. J. F. McElroy, Wells
New Hamp.	Alvin A. Lucier, Nashua	Mrs. Agnes Collins Dunn, Concord
New Jersey	Frank Hague, Jersey City	Mrs. James Billington, Jersey City
New Mexico	A. T. Hannett, Albuquerque	Mrs. Luella McGaffey Brown, Roswell
New York	Edward J. Flynn, Bronx	Mrs. William H. Good, Brooklyn
No. Carolina	A. D. Folger, Mt. Airy	Miss Beatrice Cobb, Morganton
No. Dakota	Charles J. Vogel, Fargo	Mrs. J. J. Nygaard, Jamestown
Ohio	Chas. Sawyer, Cincinnati	Mrs. Mildred R. Jaster, Columbus
Oklahoma	Robert S. Kerr, Oklahoma City	Mrs. John Catlett, Tulsa
Oregon	Howard F. Latourette, Portland	Mrs. Emily F. Edson, Portland
Pennsylvania	David Lawrence, Pittsburgh	Mrs. Emma Guffey Miller, Slippery Rock
Rhode Island	Theo. Francis Green (Sen.), Wash., D. C.	Mrs. Margaret M. Sullivan, Providence
So. Carolina	Burnet R. Maybank, Columbia	Mrs. C. L. Wheeler, Dillon
So. Dakota	W. W. Howes, Washington, D. C.	Mrs. Esther Jones, Redfield
Tennessee	Edward H. Crump, Memphis	Mrs. Albert E. Hill, Nashville
Texas	Myron Blalock, Marshall	Mrs. Clara Driscoll, Corpus Christi
Utah	Stuart P. Dobbs, Ogden	Mrs. James R. Wolfe, Salt Lake City
Vermont	Frank H. Duffy, Rutland	Miss Ann Powers
Virginia	E. R. Combs, Roanoke	Mrs. John Garland Pollard, Richmond
Washington	Ed. A. Carroll, Wenatchee	Mrs. Jeanette Testu, Seattle
W. Virginia	Arthur B. Koontz, Charleston	Mrs. A. S. Booker, Bluefield
Wisconsin	Charles E. Broughton, Sheboygan	Mrs. George N. Givan, Milwaukee
Wyoming	L. A. Miller, Cheyenne	Mrs. T. S. Taliaferro, Jr., Rock Springs
Alaska	Oscar G. Olson, Juneau	Miss Bertha Perrine, Palmer
Canal Zone	A. P. E. Doyle, Sr., Cristobal	Mrs. L. O. Keen, Balboa
D. of C.	Malcolm S. McConihe, Wash., D. C.	Mrs. J. Borden Harriman, Washington, D. C.
Hawaii	John H. Wilson, Honolulu	Mrs. L. L. McCandless, Honolulu
Philippines	Robt. E. Manley, Naga, Camerines, Sur.	Miss Bessie A. Dwyer, Manila
Puerto Rico	W. R. Bennett, San Juan	Mrs. Sarah A. Mendez, Santurce
Virgin Isl.	Ralph Paiewonsky, St. Thomas	Miss Corinne Barger, c/o Senator Tydings, Washington, D. C.

Obce Konsulaty w New Yorku

Źródło: United States Department of State.

Albania	(see Italy)
Argentina	9 Rockefeller Plaza
***Australia**	(see Gr. Britain)
Austria	(see Germany)
Belgium	257 Fourth Ave.
Bolivia	90 Broad.
Brazil	17 Battery Pl.
Bulgaria	71 Wash. Sq. S.
***Canada**	(see Gt. Britain)
Chile	9 Rockefel. Plaza
China	1250 Sixth Ave.
Colombia	21 West St.
Costa Rica	17 Battery Pl.
Cuba	17 Battery Pl.
Czechoslovakia	1440 Broadway.
Denmark	17 Battery Pl.
Dominican Rep	17 Battery Pl.
Ecuador	17 Battery Pl.
Egypt	500 Fifth Ave.
Estonia	9 Rockefeller Plaza
Finland	44 Whitehall.
France	610 Fifth Ave.
Germany	17 Battery Pl.
Great Britain	25 Broadway.
Greece	30 Rockefeller Plaza.
Guatemala	90 Broad.
Haiti	90 Broad.
Honduras	17 Battery Pl.
Hungary	25 Broadway
Iceland	(see Denmark)
Iraqi Royal	60 Hudson
Ireland (Eire)	405 Lex. Ave.
Italy	626 Fifth Ave.
Japan	630 Fifth Ave.
Latvia	30 Rockefeller Plaza.
Liberia	277 Broadway.
Lithuania	16 W. 75th St.
Luxemburg	356 W. 123d St.
Mexico	70 Pine St.
Monaco	2 Rector.
Netherlands	10 Rockefeller Plaza
***New Zealand**	(see Gt. Britain)
Nicaragua	17 Battery Pl.
Norway	115 Broad.
Panama	90 Broad.
Paraguay	230 Park Ave.
Peru	21 West St.
Poland	151 E. 67th St.
Portugal	15 Moore.
Rumania	595 Madison Ave
Salvador	270 Broadway
San Marino	12 Beach St.
Siam	2 Park Ave.
Spain	515 Madison.
Sweden	630 Fifth Ave.
Switzerland	444 Madison Ave.
Turkey	1775 Broadway
Un. of So. Africa	500 Fifth Ave.
USSR	7 E. 61st St.
Uruguay	17 Battery Pl.
Venezuela	21 West St.
Yugo-Slavia	745 Fifth Ave.

Główne Rzeki Stanów Zjednoczonych

Źródła: U. S. Geological Survey, Army Engineer i Rekordy Rząd. Biura Metereol.

Rzeka	Początek	Ujście	Dług.
Alabama	Junction of Coosa and Tallapoosa Rivers, Elmore County, Ala	Mobile River	315
Allegheny	Potter County, Pa	Ohio River	325
Altamaha	Junction of Oconee and Ocmulgee Rivers, Montgomery County, Ga	Atlantic Ocean	137
Altamaha-Ocmulgee	Junction of Yellow and South Rivers, Newton County, Ga	Atlantic Ocean	392
Androscoggin	Umbagog Lake, Maine	Atlantic Ocean	171
Apalachicola	Junction of Flint and Chattahoochee Rivers, Seminole County, Ga	Gulf of Mexico	90
Apalachicola-Chattahoochee	Towns County, Ga	Gulf of Mexico	500
Arkansas	Lake County, Colo	Mississippi River	1,450
Big Black (Miss.)	Webster County, Miss	Mississippi River	330
Big Horn	Junction of Wind and Popo Agie Rivers, Fremont County, Wyo	Yellowstone River	336
Black (Mo.-Ark.)	Junction of East and West Forks, Reynolds County, Mo	White River	280
Black Warrior	Junction of Locust and Mulberry Forks, Jefferson County, Ala	Tombigbee River	178
Brazos	Junction of Salt and Double Mountain Forks, Stonewall County, Tex	Gulf of Mexico	870
Canadian	Colfax County, N. Mex	Arkansas River	906
Cape Fear	Junction of Haw and Deep Rivers, Chatham County, N. C	Atlantic Ocean	202
Cedar (Iowa)	Dodge County, Minn	Iowa River	329
Cheyenne	Junction of South Fork and Beaver Creek, Fall River County, S. Dak	Missouri River	290
Chippewa	Junction of East and West Forks, Sawyer County, Wis	Mississippi River	183
Cimarron	Colfax County, N. Mex	Arkansas River	600
Clark Fork (Mont.-Idaho)	Silver Bow County, Mont	Columbia River	505
Colorado (Ariz.)	Rocky Mountain National Park, Colo	Ariz.-Sonora Bd. line	1,360
Colorado (Texas)	Dawson County, Texas	Matagorda Bay	840
Columbia	Columbia Lake, British Columbia	Pacific Ocean	1,214
Columbia, Upper	Columbia Lake, British Columbia	To mouth of Snake Riv.	890
Connecticut	Third Connecticut Lake, N. H	Long Island Sound	407
Coosa	Junction of Etowah and Oostanaula Rivers, Floyd County, Ga	Alabama River	286
Cumberland	Junction of Poor and Clover Forks, Harlan County, Ky	Ohio River	687
Delaware	Junction of East and West Branches, at Hancock, N. Y	Deepwater Point on Delaware Bay	296
Deschutes	Lava Lake, Deschutes County, Oreg	Columbia River	250
Des Moines	Junction of East and West Forks, Humboldt County, Iowa	Mississippi River	327
Dolores	Dolores County, Colo	Colorado River	230
Flint	Junction of Mud and Camp Creeks, Fayette County, Ga	Apalachicola River	265
Fox (Wis.)	Columbia County, Wis	Green Bay	175
French Broad	Junction of North and West Forks, Transylvania County, N. C	Tennessee River	210
Genesee	Potter County, Pa	Lake Ontario	144
Gila	Catron County, N. Mex	Colorado River	630
Grand (Mich.)	Jackson County, Mich	Lake Michigan	260
Green (Ky.)	Lincoln County, Ky	Ohio River	360
Green (Utah-Wyo.)	Junction of Wells and Trail Creeks, Sublette County, Wyo	Colorado River	730
Gunnison	Junction of Taylor and East Rivers, Gunnison County, Colo	Colorado River	150
Holston	Junction of North and South Forks, Sullivan County, Tenn	Tennessee	140
Housatonic	Town of Washington, Mass	Long Island Sound	148
Hudson	Henderson Lake, Essex County, N. Y	Upper New York Bay	306
Humboldt	Mouth of Bishop Creek, Elko Co., Nev	Humboldt Sink	290
Illinois	Junction of Kankakee and Des Plaines Rivers, Grundy County, Ill	Mississippi River	273
Iowa	Junction of East and West Branches, Wright County, Ia	Mississippi River	291
James (N. Dak.-S. Dak.)	Wells County, North Dakota	Missouri River	710
James (Va.)	Junction of Jackson and Cowpasture Rivers, Botetourt County, Va	Hampton Roads	340
Jefferson-Beaverhead-Red Rock	Source of Red Rock River in Beaverhead County, Mont	Missouri River	248
John Day	Blue Mountains, Grant County, Oreg	Columbia River	281
Kanawha	Junction of New and Gauley Rivers, Fayette County, W. Va	Ohio River	97
Kanawha-New	Junction of North and South Forks of New River, Ashe County, N. C	Ohio River	352
Kansas	Junction of Smoky Hill and Republican Rivers, Geary County, Kans	Missouri River	169
Kennebec	Moosehead Lake, Maine	Atlantic Ocean	164
Kentucky	Junction of North and Middle Forks, Lee County, Ky	Ohio River	259
Klamath	Lake Ewauna, Klamath Falls, Oreg	Pacific Ocean	250
Little Colorado	Latitude 34°, Apache County, Ariz	Colorado River	300
Little Missouri	Crook County, Wyo	Missouri River	560
Merrimack	Junction of Pemigewassett and Winnipesaukee Rivers, Franklin, N. H	Atlantic Ocean	110
Miami	Indian Lake, Logan County, Ohio	Ohio River	160
Milk	Junction of North and South Forks, Alberta Province	Missouri River	625
Minnesota	Big Stone Lake, Minn	Mississippi River	332
Mississippi	Near Lake Itasca, Minn	Head of Passes	2,470
Mississippi, Upper	Near Lake Itasca, Minn	To mouth of Missouri River	1,205

Główne Rzeki Stanów Zjednoczonych

Źródła: U. S. Geological Survey, Army Engineer i Rekordy Rząd. Biura Metereol.

Rzeka	Początek	Ujście	Dług.
Mississippi-Missouri	Source of Red Rock River, Mont.	Head of Passes	3,988
Missouri	Junction Jefferson, Madison and Gallatin Rivers, Madison County, Mont.	Mississippi River	2,475
Missouri-Red Rock	Source of Red Rock River, Mont.	Mississippi River	2,723
Mobile	Junction of Alabama and Tombigbee Rivers, Baldwin County, Ala.	Mobile Bay	38
Mobile-Alabama-Coosa	Junction of Etowah and Oostanaula Rivers, Floyd County, Ga.	Mobile Bay	639
Mohawk	Junction of East and West Branches, Oneida County, N. Y.	Hudson River	148
Monogahela	Junction of West Fork and Tygart Rivers, Marion County, W. Va.	Ohio River	128
Muskingum	Junction of Tuscarawas and Walhonding Rivers, Coshocton County, Ohio	Ohio River	110
Neches	Van Zandt County, Tex.	Sabine Lake	280
Neosho	Morris County, Kans.	Arkansas River	460
Neuse	Junction of Eno and Flat Rivers, Durham County, N. C.	Pamlico Sound	260
New	Junction of North and South Forks, Ashe County, N. C.	Kanawha River	255
Niobrara	Niobrara County, Wyo.	Missouri River	431
North Canadian	Union County, N. Mex.	Canadian River	760
North Platte	Junction of Grizzly and Little Grizzly Creeks, Jackson County, Colo.	Platte River	618
Nueces	Edwards County, Tex.	Nueces Bay	338
Ohio	Junction of Allegheny and Monongahela Rivers, Pittsburgh, Pa.	Mississippi River	981
Ohio-Allegheny	Potter County, Pa.	Mississippi River	1,306
Osage	Junction of Elm and Onion Creeks, Lyon County, Kans.	Missouri River	500
Ouachita	Polk County, Ark.	Red River	605
Owyhee	Junction of East and South Forks, Owyhee County, Idaho	Snake River	250
Pearl	Neshoba County, Miss.	Gulf of Mexico	490
Pecos	Mora County, N. Mex.	Rio Grande	735
Pee Dee	Junction of Yadkin and Uharie Rivers, Montgomery County, N. C.	Winyah Bay	233
Pee Dee-Yadkin	Watauga County, N. C.	Winyah Bay	435
Pemigewasset	Profile Lake, Grafton County, N. H.	Merrimack River	70
Penobscot	Junction of East and West Branches, Medway, Maine	Atlantic Ocean	101
Platte	Junction of North and South Platte Rivers, North Platte, Nebr.	Missouri River	310
Potomac	Junction of North and South Branches, Hampshire County, W. Va.	Chesapeake Bay	287
Powder	Junction of South and Middle Forks, Johnson County, Wyo.	Yellowstone River	375
Rappahannock	Faquier and Rappahannock Counties, Va.	Chesapeake Bay	185
Red (Okla.-Tex.-La.)	Junction of Prairie Dog Town and North Forks, Tillman County, Okla.	Mississippi River	1,018
Red (U. S.-Can.)	Junction of Otter Tail and Bois de Sioux Rivers, Wilkin County, Minn.	Lake Winnipeg	545
Republican	Junction of North Fork and Arikaree River, Dundy County, Nebr.	Kansas River	445
Rio Grande	San Juan County, Colo.	Gulf of Mexico	1,800
Roanoke	Junction of North and South Forks, Montgomery County, Va.	Albemarle Sound	380
Rock (Ill.-Wis.)	Washington County, Wis.	Mississippi River	300
Sabine	Junction of South and Caddo Forks, Hunt County, Tex.	Sabine Lake	380
Sacramento	Siskiyou County, Calif.	Suisun Bay	382
St. Croix (Minn.-Wis)	Upper St. Croix Lake, Wis.	Mississippi River	164
St. Francis	Iron County, Mo.	Mississippi River	425
St. Johns (Fla.)	Lake Washington, Brevard County, Fla.	Atlantic Ocean	276
St. Joseph	Hillsdale County, Mich.	Lake Michigan	210
Salmon (Idaho)	Custer County, Idaho	Snake River	420
San Joaquin	Junction of South and Middle Forks, Madera County, Calif.	Suisun Bay	350
San Juan	Silver Lake, Archuleta County, Colo.	Colorado River	360
Santee	Junction of Wateree and Congaree Rivers, Richland, S. C.	Atlantic Ocean	143
Santee-Wateree-Catawba	McDowell County, N. C.	Atlantic Ocean	538
Savannah	Junction of Seneca and Tugaloo Rivers, Anderson County, S. C.	Atlantic Ocean	314
Schuylkill	Near Tuscarora, Schuylkill County, Pa.	Delaware River	131
Scioto	Auglaize County, Ohio	Ohio River	237
Shenandoah	Junction of North and South Forks at Riverton, Va.	Potomac River	55
Smoky Hill	Cheyenne County, Colo.	Kansas River	540
Snake	Ocean Plateau, Teton County, Wyo.	Columbia River	1,038
South Fork Shenandoah	Junction of North and South Rivers at Port Republic, Va.	Shenandoah River	100
South Platte	Junction of South and Middle Forks, Park County, Colo.	Platte River	424
Susquehanna	Otsego Lake, Otsego County, N. Y.	Chesapeake Bay	444
Suwanee	Junction of North and Log Rivers, Charlton County, Ga.	Gulf of Mexico	190
Tallahatchie	Tippah County, Miss.	Yazoo River	301
Tallapoosa	Near Embry in Paulding County, Ga.	Alabama River	268
Tar-Pamlico	Person County, N. C.	Pamlico Bay	215
Tennessee	Junction of French Broad and Holston Rivers, Knox County, Tenn.	Ohio River	652
Tennessee-French Broad	Junction of North and West Forks of French Broad, Transylvania County, N.C.	Ohio River	862
Tombigbee	Junction of East and West Forks, Monroe County, Miss.	Mobile River	409

Główne Rzeki Stanów Zjednoczonych

Źródła: U. S. Geological Survey, Army Engineer i Rekordy Rząd. Biura Metereol.

Rzeka	Początek	Ujście	Dług.
Tongue	Junction of North and South Forks, Sheridan County, Wyo.	Yellowstone River	246
Trinity	Junction of East and West Forks, Kaufman County, Tex.	Galveston Bay	360
Wabash	Darke County, Ohio	Ohio River	475
Washita	Hemphill County, Tex.	Red River	500
West Branch Penobscot	Junction of North and South Branches, Somerset County, Maine	Penobscot River	112
White (Ark.-Mo.)	Madison County, Ark.	Mississippi River	690
Willamette	Junction of Coast and Middle Forks, near Eugene, Ore	Columbia River	190
Wisconsin	Lae Vieux Desert, Vilas County, Wis.	Mississippi River	430
Yazoo	Junction of Tallahatchie and Yalobusha Rivers, Leflore County, Miss.	Mississippi River	188
Yellowstone	Park County, Wyo.	Missouri River	671
Yukon	Junction of Lewes and Pelly Rivers, Yukon Province	Bering Sea	1,800

Główne Rzeki w Obcych Krajach

Źródło: Oficjalne Rekordy Poszczególnych Krajów

River	Outflow	Lgth M's
Albany	Hudson Bay	610
Amazon	Atlantic Ocean	3,900
Amu Darya	Aral Sea	1,500
Amur	Tartary Strait	2,900
Arno	Mediterranean	75
Athabaska	Lake Athabaska	765
Back	Arctic Ocean	605
Bra'putra	Bay of Bengal	1,680
Bug	Dnieper River	500
Bug	Vistula River	450
Churchill	Hudson Bay	1,000
Congo	Atlantic Ocean	2,900
Danube	Black Sea	1,725
Darling	Murray River	1,160
Dnieper	Black Sea	1,400
Dniester	Black Sea	800
Don	Sea of Azov	1,100
Drava	Danube River	450
Dvina, Northern	White Sea	400
Ebro	Mediterranean	400
Elbe	North Sea	700
Euphrates	Persian Gulf	1,700
Fraser	Pacific Ocean	695
Gambia	Atlantic Ocean	500
Ganges	Bay of Bengal	1,540
Garonne	Bay of Biscay	385
Hamilton	Lake Melville	350
Hwang Ho	Gulf of Chihli	2,700
Indus	Arabian Sea	1,700
Irrawaddy	Bay of Bengal	1,250

River	Outflow	Lgth M's
Jordan	Dead Sea	200
Kootenay	Columbia Riv.	400
La Plata	Atlantic Ocean	2,300
Lena	Arctic Ocean	2,800
Loire	Bay of Biscay	650
Mackenzie	Beaufort Sea	2,525
Madeira	Amazon River	2,000
Magdalena	Caribbean Sea	950
Maros	Theiss River	500
Marne	Seine River	310
Mekong	China Sea	2,500
Meuse	North Sea	575
Murray	Indian Ocean	2,310
Nelson	Hudson Bay	1,660
Niger	Gulf of Guinea	2,600
Nile	Mediterranean	4,000
Ob	Gulf of Ob	3,200
Oder	Baltic Sea	550
Orange	Atlantic Ocean	1,300
Orinoco	Atlantic Ocean	1,700
Ottawa	St. La. River	685
Paraguay	Parana River	1,500
Parana	Atlantic Ocean	2,450
Peace	Great Slave Rv.	1,065
Pilcomayo	Paraguay Riv.	1,000
Po	Adriatic Sea	420
Red (of No.)	Lake Win'peg.	545
Rhine	North Sea	700
Rhone	Gulf of Lion	500
Rio Negro	Amazon River	1,400

River	Outflow	Lgth M's
Rio Theodore Roosevelt (River of Doubt)	Riv. Madeira	950
Saguenay	St. Law. Riv.	405
St. John	Bay of Fundy	390
St. Law'nce	Gulf St. Law.	1,900
St. Maurice	St. Law. Riv.	325
Salween	Gulf of Martaban	1,750
São Francisco	Atlantic Ocean	1,800
Sas'tch'an.	Lake Winnipeg	1,205
Seine	English Chan.	475
Shannon	Atlantic Ocean	250
Si-Kiang	China Sea	1,650
Sungari	Amur River	1,130
Tagus	Atlantic Ocean	550
Thames	North Sea	215
Theiss	Danube River	800
Tiber	Mediterranean	245
Tigris	Euphrates	1,150
Ural	Caspian Sea	1,400
Vistula	Gulf of Danzig	630
Volga	Caspian Sea	2,300
Waikato	Tasman Sea	220
Weser	North Sea	500
Yangtze	China Sea	3,100
Yenisei	Arctic Ocean	2,800
Zambezi	Indian Ocean	1,600

PO ŚLUBIE

Młodzi małżonkowie już w tydzień po ślubie zaczynają sprzeczkę.

— To tak! — woła zirytowana żona. — przed ślubem przysięgałeś się na wszystkie świętości, że mi stworzysz raj, a teraz nie chcesz mi kupić sukni jedwabnej i kapelusza modnego?!

— Ależ dziecko! — odpowiada spokojnie mąż. — Słyszałaś ty, żeby kto w raju nosił suknie, a do tego jeszcze jedwabne, i modne kapelusze?....

STOSOWANA MITOLOGJA

— Chłopcze, bój się Boga, jak wyglądasz, coś ty robił, gdzieś ty był? — rzekła matka do małego Frania, który zbrudzony jak nieboskie stworzenie wrócił do domu.

— Byłem w dole z popiołem.

— W dole z popiołem, a cóżeś tam robił, po coś tam właził?

— Uczyliśmy się w szkole historji i potem bawiliśmy się w mitologję i ja byłem feniksem, powstającym z popiołów.

Chronologiczna Lista Papieży

Źródło: Annuario Pontificio

Samozwańczy Papieże podani są tłustym drukiem. (Samozwańczy Papieże byli ci, którzy rościli sobie pretensje do tronu papieskiego). Papieże którzy zamieszkiwali w Avignon znaczeni są literą (A.) c.—okres (mniej więcej).

Papież po świecku obecnie tytułuje się: Władca Państwa Watykańskiego. Dawniej miał tytuł: Władca Świeckich Dóbr Świętego Kościoła Rzymskiego.

Papieskie tytuły duchowne są: Wikariusz Chrystusa, Zastępca Św. Piotra, Biskup Rzymu, Arcybiskup i Metropolita Prowincji Rzymskiej, Prymas Włoch, Patriarcha Zachodu, Najwyższy Arcykapłan Wszechświatowego Kościoła.

Date Cons.	Name of Pope
42	St. Petrus
67	St. Linus
78	St. Cletus
90	St. Clement I.
100	St. Anacletus
112	St. Evaristus
121	St. Alexander I.
132	St. Sixtus I.
142	St. Telesphorus
154	St. Hyginus
158	St. Pius I.
c167	St. Anicetus
c175	St. Soterus
c182	St. Eleutherus
193	St. Victor I.
203	St. Zephyrinus
221	St. Calixtus I.
227	St. Urbanus I.
233	St. Pontianus
238	St. Anterus
239	St. Fabianus
253	St. Cornelius
255	St. Lucius I.
257	St. Stephanus I.
260	St. Sixtus II.
261	St. Dionysius
272	St. Felix I.
275	St. Eutychianus
283	St. Caius
296	St. Marcellinus
304	St. Marcellus I.
309	St. Eusebius
311	St. Melchiades
314	St. Sylvester I.
337	St. Marcus
341	St. Julius I.
352	St. Liberius
363	St. Felix II.
367	St. Damasus
366	**Ursinus**
384	St. Siricius
399	St. Anastasius I.
402	St. Innocentius I.
417	St. Zosimus
418	St. Bonifacius I.
423	St. Celestinus I.
432	St. Sixtus III.
440	St. Leo I.
461	St. Hilarus
468	St. Simplicius
483	St. Felix III.
492	St. Gelasius I.
496	St. Anastasius II.
498	St. Symmachus
514	St. Hormisdas
523	St. Joannes I.
526	St. Felix IV.
530	Bonifacius II.
532	Joannes II.
535	St. Agapetus I.
536	St. Silverius
538	Vigilius
555	Pelagius I.
560	Joannes III.
574	Benedictus I.
578	Pelagius II.
590	St. Gregorius I.
604	Sabinianus
607	Bonifacius III.
608	St. Bonifacius IV
615	St. Deusdedit I.

Date Cons.	Name of Pope
619	Bonifacius V.
625	Honorius I.
640	Severinus
640	Joannes IV
642	Theodorus I.
649	St. Martinus I.
655	St. Eugenius I.
657	St. Vitalianus
672	Deusdedit II.
676	Donus I.
678	St. Agatho
682	St. Leo II.
684	St. Benedictus II.
685	Joannes V.
686	Conon
687	St. Sergius I.
701	Joannes VI.
705	Joannes VII.
708	Sisinnius
708	Constantinus I.
715	St. Gregorius II.
731	St. Gregorius III.
741	St. Zacharius
752	Stephanus II.
752	St. Stephanus III.
757	St. Paulus I.
768	Stephanus IV.
771	Hadrianus I.
795	St. Leo III.
816	St. Stephanus V.
817	St. Paschalis I.
824	Eugenius II.
827	Valentinus
827	Gregorius IV.
844	Sergius II.
847	St. Leo IV.
855	Benedictus III.
858	St. Nicolaus I.
867	Hadrianus II.
872	Joannes VIII.
882	Martinus II.
884	St. Hadrianus III.
885	Stephanus VI.
891	Formosus
896	**Bonifacius VI.**
896	Stephanus VII.
897	Romanus
898	Theodorus II.
898	Joannes IX.
900	Benedictus IV.
903	Leo V.
903	Christophorus
904	Sergius III.
911	Anastasius III.
913	Landonius
915	Joannes X.
928	Leo VI.
929	Stephanus VIII.
931	Joannes XI.
936	Leo VII.
939	Stephanus IX.
942	Martinus III.
946	Agapetus II.
956	Joannes XII.
963	**Leo VIII.**
964	Benedictus V.
965	Joannes XIII.
972	Benedictus VI.
973	Donus II.
974	**Bonifacius VII.**
975	Benedictus VII.

Date Cons.	Name of Pope
984	Joannes XIV.
985	Joannes XV.
996	Gregorius V.
997	**Joannes XVI.**
999	Sylvester II.
1003	Joannes XVII.
1003	Joannes XVIII.
1009	Sergius IV.
1012	Benedictus VIII.
1024	Joannes XIX.
1033	Benedictus IX.
1044	Gregorius VI.
1046	Clement II.
1048	Damasus II.
1049	St. Leo IX.
1055	Victor II.
1057	Stephanus X.
1058	**Benedictus X.**
1059	Nicolaus II.
1061	**Honorius II.**
1061	Alexander II.
1073	St. Gregorius VII.
1080	**Clement III.**
1087	Victor III.
1088	Urbanus II.
1099	Paschalis II.
1118	Gelasius II.
1118	**Gregorius VIII.**
1119	Calixtus II.
1124	Honorius II.
1130	Innocentius II.
1130	**Anacletus II.**
1138	**Victor IV.**
1143	Celestinus II.
1144	Lucius II.
1145	Eugenius III.
1153	Anastasius IV.
1154	Hadrianus IV.
1159	Alexander III.
1159	**Victor V.**
1164	**Paschalis III.**
1181	Lucius III.
1185	Urbanus III.
1187	Gregorius VIII.
1187	Clement III.
1191	Celestinus III.
1198	Innocentius III
1216	Honorius III.
1227	Gregorius IX.
1241	Celestinus IV.
1243	Innocentius IV.
1254	Alexander IV.
1261	Urbanus IV.
1265	Clement IV.
1271	Gregorius X.
1276	Innocentius V.
1276	Hadrianus V.
1276	Joannes XX.
1277	Nicolaus III.
1281	Martinus IV.
1285	Honorius IV.
1288	Nicolaus IV.
1294	St. Celestinus V.
1294	Bonifacius VIII.
1303	Benedictus XI.
1305	Clement V.
1316	Joannes XXI.
1328	**Nicholas V.**
1334	Benedictus XII.
1342	Clement VI. (A.)

Date Cons.	Name of Pope
1352	Innocentius VI. (A.)
1362	Urbanus V. (A.)
1370	Gregorius XI. (A.)
1378	Urbanus VI.
1378	**Clement VII. (A.)**
1389	Bonifacius IX.
1394	**Benedictus XIII. (A.)**
1404	Innocentius VII.
1406	Gregorius XII.
1409	Alexander V.
1410	Joannes XXII.
1417	Martinus V.
1424	**Clement VIII.**
1431	Eugenius IV.
1440	**Felix V.**
1447	Nicolaus V.
1455	Calixtus III.
1458	Pius II.
1464	Paulus II.
1471	Sixtus IV.
1484	Innocentius VIII
1492	Alexander VI.
1503	Pius III.
1503	Julius II.
1513	Leo X.
1522	Hadrianus VI.
1523	Clement VII.
1534	Paulus III.
1550	Julius III.
1555	Marcellus II.
1555	Paulus IV.
1559	Pius IV
1566	St. Pius V
1572	Gregorius XIII.
1585	Sixtus V.
1590	Urbanus VII.
1590	Gregorius XIV.
1591	Innocentius IX.
1592	Clement VIII.
1605	Leo XI.
1605	Paulus V.
1621	Gregorius XV.
1623	Urbanus VIII.
1644	Innocentius X.
1655	Alexander VII.
1667	Clement IX.
1670	Clement X.
1676	Innocentius XI.
1689	Alexander VIII.
1691	Innocentius XII.
1700	Clement XI.
1721	Innocentius XIII
1724	Benedictus XIII.
1730	Clement XII.
1740	Benedictus XIV
1758	Clement XIII.
1769	Clement XIV.
1775	Pius VI.
1800	Pius VII.
1823	Leo XII.
1829	Pius VIII.
1831	Gregorius XVI.
1846	Pius IX.
1878	Leo XIII.
1903	Pius X.
1914	Benedictus XV.
1922	Pius XI.
1939	Pius XII.

MIASTO NEW YORK

Źródło: Oficjalne Rekordy

Mayorzy Tego Miasta od Roku 1665

	Mayors	Terms
1	Thomas Willett...	1665
2	Thomas Delavall..	1666
3	Thomas Willett...	1667
4	C. Steenwyck.....	1668-1670
5	Thomas Delavall..	1671
6	Matthias Nicolls..	1672
7	John Lawrence....	1673
8	William Dervall...	1675
9	Nicholas de Meyer	1676
10	S. van Cortlandt..	1677
11	Thomas Delavall..	1678
12	Francis Rombouts.	1679
13	William Dyre.....	1680-1681
14	C. Steenwyck.....	1682-1683
15	Gabriel Minville..	1684
16	Nicholas Bayard..	1685
17	S. van Cortlandt..	1686-1688
18	Peter Delanoy....	1689-1690
19	John Lawrence....	1691
20	A. De Peyster....	1692-1694
21	Charles Lodwick..	1694-1695
22	William Merritt...	1695-1698
23	J. De Peyster.....	1698-1699
24	David Provost....	1699-1700
25	Isaac De Reimer..	1700-1701
26	Thomas Noell....	1701-1702
27	Philip French.....	1702-1703
28	William Peartree..	1703-1707
29	Ebenezer Wilson..	1707-1710
30	J. van Cortlandt..	1710-1711
31	Caleb Heathcote..	1711-1714
32	John Johnson	1714-1719
33	J. van Cortlandt..	1719-1720
34	Robert Walters..	1720-1725
35	Johannes Jansen..	1725-1726
36	Robert Lurting...	1726-1735
37	Paul Richard.....	1735-1739
38	John Cruger, Sr...	1739-1744
39	Stephen Bayard...	1744-1747
40	Edward Holland..	1747-1757
41	John Cruger, Jr...	1757-1766
42	Whitehead Hicks..	1766-1776
43	D.Matthews, Tory	1776-1784
44	James Duane.....	1784-1789
45	Richard Varick...	1789-1801
46	Edward Livingston	1801-1803
47	De Witt Clinton..	1803-1807
48	Marinus Willett...	1807-1808
49	De Witt Clinton..	1808-1810
50	Jacob Radcliff....	1810-1811
51	De Witt Clinton..	1811-1815
52	John Ferguson....	1815
53	Jacob Radcliff....	1815-1818
54	C. D. Colden.....	1818-1821
55	Stephen Allen.....	1821-1824
56	William Paulding..	1825-1826
57	Philip Hone......	1826-1827
58	William Paulding..	1827-1829
59	Walter Bowne....	1829-1833
60	Gideon Lee.......	1833-1834
61	C. W. Lawrence...	1834-1837
62	Aaron Clark......	1837-1839
63	Isaac L. Varian...	1839-1841
64	Robert H. Morris.	1841-1844
65	James Harper.....	1844-1845
66	W. F. Havemeyer.	1845-1846
67	Andrew H. Mickle	1846-1847
68	William V. Brady.	1847-1848
69	W. F. Havemeyer.	1848-1849
70	Caleb S. Woodhull	1849-1851
71	A. C. Kingsland...	1851-1853
72	J. A. Westervelt...	1853-1855
73	Fernando Wood...	1855-1858
74	Daniel F. Tiemann	1858-1860
75	Fernando Wood...	1860-1862
76	George Opdyke...	1862-1864
77	C. G. Gunther....	1864-1866
78	John T. Hoffman..	1866-1868
79	T. Coman (Acting)	1868
80	A. Oakey Hall....	1869-1872
81	W. F. Havemeyer.	1873-1874
82	S.B.H.Vance(Act.)	1874
83	Wm. H. Wickham.	1875-1876
84	Smith Ely........	1877-1878
85	Edward Cooper...	1879-1880
86	William R. Grace..	1881-1882
87	Franklin Edson...	1883-1884
88	William R. Grace..	1885-1886
89	Abram S. Hewitt..	1887-1888
90	Hugh J. Grant....	1889-1892
91	Thomas F. Gilroy.	1893-1894
92	William L, Strong.	1895-1897
93	R. A. Van Wyck..	1898-1901
94	Seth Low........	1902-1903
95	G. B. McClellan..	1904-1909
96	William J. Gaynor.	1910-1913
97	ArdolphL.Kline(A.)	1913
98	John P. Mitchel...	1914-1917
99	John F. Hylan....	1918-1925
100	James J. Walker...	1926-1932
101	J. V. McKee (Actg.)	1932
102	John P. O'Brien...	1933-1933
103	F. H. LaGuardia..	1934-

Oficjalna Liczba Głosów Popularnych na Prezydenta w 1940 r.

Według źródeł: Associated Press; obliczenia dokładne z wyjątkiem Stanów Nebraska i Rhode Island.

States	Roosevelt Dem.	Willkie Rep.
Alabama..................	250,726	42,184
Arizona..................	95,267	54,030
Arkansas.................	158,622	42,121
California...............	1,877,618	1,351,419
Colorado.................	265,364	278,855
Connecticut..............	417,621	361,819
Delaware.................	74,599	61,390
Florida..................	360,407	126,412
Georgia..................	265,194	46,362
Idaho....................	127,835	106,555
Illinois.................	2,149,934	2,047,240
Indiana..................	874,063	899,466
Iowa.....................	578,800	632,370
Kansas...................	364,725	489,160
Kentucky.................	557,222	410,384
Louisiana................	319,751	52,446
Maine....................	156,478	163,951
Maryland.................	385,546	269,544
Massachusetts............	1,076,522	939,700
Michigan.................	1,032,991	1,039,917
Minnesota................	644,196	596,274
Mississippi..............	168,267	7,364
Missouri.................	958,476	871,009
Montana..................	145,698	99,579
Nebraska.................	259,435	345,408
Nevada...................	31,945	21,229
New Hampshire............	125,292	110,127
New Jersey...............	1,016,404	944,876
New Mexico...............	103,699	79,615
New York.................	3,251,918	3,027,478
North Carolina...........	609,015	213,633
North Dakota.............	124,036	154,590
Ohio.....................	1,733,139	1,586,773
Oklahoma.................	474,313	348,872
Oregon...................	258,415	219,555
Pennsylvania.............	2,171,035	1,889,848
Rhode Island.............	181,881	138,432
South Carolina...........	95,470	4,360
South Dakota.............	131,362	177,065
Tennessee................	351,601	169,153
Texas....................	840,151	199,152
Utah.....................	154,277	93,151
Vermont..................	64,269	78,371
Virginia.................	235,961	109,363
Washington...............	462,145	322,123
West Virginia............	496,146	372,662
Wisconsin................	704,821	679,206
Wyoming..................	59,287	52,633
Totals...............	**27,241,939**	**22,327,226**

Thomas (Soc.) 116,796; Browder (Comm.) 48,789; Babson (Proh.) 58,600; Aiken (Soc. Labor) 14,861.

TABLICE WAG I MIAR

TROY WEIGHT

1 funt (pound) = 22.816 kubicznych stóp dystylowanej wody o temperaturze 62° Fahrenheita.

Grains		Pennyweight Dwt.		Uncja Ounce		Funt Pound
24	=	1	=		=	
480	=	20	=	1	=	
5760	=	240	=	12	=	1

AVOIRDUPOIS WEIGHT

1 funt = 1.2153 funtów troy

Grains		Drams		(uncje) Ounces		(funt) Pound
gr. 27.34375	=	dr. 1	=		=	
437.5	=	16	=	oz. 1	=	
7000	=	256	=	16	=	lb. 1

APTECZNA WAGA

Grains		Scruples		Drams		Troy Ounces		Pound
gr. 20	=	1						
60	=	3	=	1				
480	=	24	=	8	=	1		
5760	=	288	=	96	=	12	=	lb. 1

APTECZNA MIARA PŁYNÓW

Minims		Fluidrams		Fluidounces		Pints		Gallon
M. 60	=	1						
480	=	8	=	1				
7,680	=	128	=	16	=	0.1	=	C. 1

MIARA PŁYNÓW LUB WINA

1 gill = 7.2187 kubicznych cali

Gills		Pints		Quarts		Gallons		Hogs-heads		Pipes		Tun
4	=	1										
8	=	2	=	1								
32	=	8	=	4	=	1						
2016	=	504	=	252	=	63	=	1				
4032	=	1008	=	504	=	126	=	2	=	1		
8064	=	2016	=	1008	=	252	=	4	=	2	=	1

MIARA SYPKA

Pints		Quarts		Gallons		Pecks		Bushels		Quarter
2	=	1								
8	=	4	=	1						
16	=	8	=	2	=	1				
64	=	32	=	8	=	4	=	1		
512	=	256	=	64	=	32	=	8	=	1

MIARA KUBICZNA (SZEŚCIENNA)

Kubiczne Cale		Kubiczne Stopy		Kubiczny Jard
1,728	=	1		
46,656	=	27	=	1

MIARA DŁUGOŚCI

Cale		Stopy		Jardy		Fathoms		Perch		For-longs		Mi-la
12	=	1										
36	=	3	=	1								
72	=	6	=	2	=	1						
198	=	16.5	=	5.5	=	2.75	=	1				
7,920	=	660	=	220	=	110	=	40	=	1		
63,360	=	5280	=	1760	=	880	=	320	=	8	=	1

MIARA POWIERZCHNI

Kwadratowe Cale		Kwadratowe Stopy		Kwadratowe Jardy		Perches Roods		Akry
144	=	1						
1,296	=	9	=	1				
39,204	=	272.25	=	30.25	=	1		
1,568,160	=	10,890	=	1210	=	40	=	1
6,272,640	=	43,560	=	4840	=	160	= 4	= 1

WAGA METRYCZNA

1 gram = 1 sześcienny centymetr wody dystylowanej o temperaturze 62° F.

		Gram		Troy Gr.		Avoir. Oz.
Miligram	=	.001	=	.01543		
Centygram	=	.01	=	.15432		
Decygram	=	.1	=	1.54323		Avoir. Oz.
Gram	=	1.	=	15.43235	=	.03528
Dekagram	=	10.	=		=	.3528
Hektogram	=	100.	=		=	3.52758
Kilogram	=	1,000.	=		=	35.2758
Myriogram	=	10,000				
Kwintal	=	100,000				
Tona	=	1,000,000				

TABELKA PORÓWNAWCZA WAG

Uncje (Avoir)	Gramy	Uncje	Gramy	Funty (Avoir)	Gramy
1/16 =	1.772	8 =	226.80	1 =	453.50
⅛ =	3.544	9 =	255.15	2 =	907.18
¼ =	7.088	10 =	283.50	2.2 =	1000.00
½ =	14.175	11 =	311.84	3 =	1360.78
1 =	28.350	12 =	340.20	4 =	1814.37
2 =	56.700	13 =	368.54	5 =	2267.96
3 =	85.050	14 =	396.90	6 =	2727.55
4 =	113.400	15 =	425.25	7 =	3175.14
5 =	141.75			8 =	3628.74
6 =	170.10			9 =	4082.33
7 =	198.45			10 =	4535.92

POJEMNOŚĆ CYSTERNY
na każde 10 cali głębokości.

Średnica cysterny	gal.	Średnica cysterny	gal
25 stóp śred. ma	3059	8 stóp śred. ma	313
20 " " "	1958	7 " " "	239
15 " " "	1101	6½ " " "	206
14 " " "	959	6 " " "	176
13 " " "	827	5 " " "	122
12 " " "	705	4½ " " "	99
11 " " "	592	4 " " "	78
10 " " "	489	3 " " "	44
9 " " "	396	2½ " " "	30

SZYBKOŚĆ BICIA PULSU U CZŁOWIEKA W RÓŻNYM WIEKU JEGO ŻYCIA

U noworodków	na minutę	130	do	140	razy
W pierwszym roku	" "	115	"	130	"
W drugim roku	" "	95	"	110	"
W trzecim roku	" "	85	"	95	"
Od siódmego do czternastego	"	80	"	90	"
W wieku dojrzałym	" "	70	"	75	"
W starości	" "	60	"	75	"

WIELKOŚĆ NIEKTÓRYCH PLANET, ODLEGŁOŚĆ I CZAS ICH OBROTU DOKOŁA SŁOŃCA

NAZWA PLANETY	Średnica w milach	Odległość od słońca w milach	Czas obrotu na około słońca w dniach
Słońce	866,400	....	....
Merkury	3,030	36,000,000	88
Wenus	7,700	67,200,000	225
Ziemia	7,918	92,900,000	865
Mars	4,030	141,500,000	687
Jowisz	86,500	483,300,000	4,333
Saturn	73,000	886,000,000	10,759
Uran	31,900	1,781,900,000	30,687
Neptun	34,800	2,791,600,000	60,181

ILOŚĆ CEGIEŁ POTRZEBNA DO BUDOWY BUDYNKU

(Rachując 7 cegieł na jedną stopę powierzchni)

Powierzchnia ściany w stopach	Liczba cegieł odpowiednia do grubości muru					
	4 cali	8 cali	12 cali	16 cali	20 cali	24 cali
1	7	15	23	30	38	45
2	15	30	45	60	75	90
3	23	45	68	90	113	135
4	30	60	90	120	150	180
5	38	75	113	150	188	225
6	45	90	135	180	225	270
7	53	105	158	210	263	315
8	60	120	180	240	300	360
9	68	135	203	270	338	405
10	75	150	225	300	375	450
20	150	300	450	600	750	900
30	225	450	657	900	1,125	1,350
40	300	600	900	1,200	1,500	1,800
50	375	750	1,125	1,500	1,875	2,250
60	450	900	1,350	1,800	2,250	2,700
70	525	1,050	1,575	2,100	2,625	3,150
80	600	1,200	1,800	2,400	3,000	3,600
90	675	1,350	2,025	2,700	3,375	4,050
100	750	1,500	2,250	3,000	3,750	4,500
200	1,500	3,000	4,500	6,000	7,500	9,000
300	2,250	4,500	6,750	9,000	11,250	13,500
400	3,000	6,000	9,000	12,000	15,000	18,000
500	3,750	7,500	11,250	15,000	18,750	22,500
600	4,500	9,000	13,500	18,000	22,500	27,000
700	5,250	10,500	15,750	21,000	26,250	31,500
800	6,000	12,000	18,000	24,000	30,000	36,000
900	6,750	13,500	20,250	27,000	33,000	40,500
1000	7,500	15,000	22,500	30,000	37,000	45,000

LICZBA ROŚLIN NA AKRZE ZIEMI

stosownie do odstępów w jakich są sadzone

Odstęp	Liczba roślin	Odstęp	Liczba roślin
12x 1 cali	522,720	36x36 cali	4,480
12x 3 “	174,240	42x12 “	12,446
12x12 “	43,560	42x24 “	6,223
16x 1 “	392,040	42x36 “	4,148
18x 1 “	348,480	48x12 “	10,890
18x 3 “	116,160	48x18 “	7,790
18x12 “	29,040	48x24 “	5,445
18x18 “	19,360	48x30 “	4,356
20x 1 “	313,635	48x36 “	3,630
20x20 “	15,681	48x48 “	2,723
24x 1 “	261,360	60x36 “	2,901
24x18 “	15,520	60x48 “	2,178
24x24 “	10,890	60x60 “	1,743
30x 1 “	209,388	8x 1 stóp	5,445
30x 6 “	34,338	8x 3 “	1,815
30x12 “	17,424	8x 8 “	680
30x16 “	13,068	10x 1 “	4,356
30x20 “	10,454	10x 6 “	726
30x24 “	8,712	10x10 “	435
30x30 “	6,970	12x 1 “	3,630
36x 3 “	58,080	12x 5 “	736
36x12 “	14,520	12x12 “	302
36x18 “	9,680	16x 1 “	2,722
36x24 “	7,260	16x16 “	170

NAJWIĘKSZE BANKI W STANACH ZJEDN.

Chase National, New York
National City, New York
Guaranty Trust, New York
Bank of Am., N. T. & S. A., San Francisco
Continental Illinois Bank & Trust Company, Chicago
First National Bank, Chicago
Central Hanover Bank, New York

PRZECIĘTNA WYSOKOŚĆ I WAGA LUDZI

MĘŻCZYZNI

Wysokość	Wiek 15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49	50-54
	Waga							
5 st.	113	119	124	127	129	132	134	135
5 st. 1 cal.	115	121	126	129	131	134	136	137
5 st. 2 cal.	118	124	128	131	133	136	138	139
5 st. 3 cal.	121	127	131	134	136	139	141	142
5 st. 4 cal.	124	131	134	137	140	142	144	145
5 st. 5 cal.	128	135	138	141	144	146	148	149
5 st. 6 cal.	132	139	142	145	148	150	152	153
5 st. 7 cal.	136	142	146	149	152	154	156	157
5 st. 8 cal.	140	146	150	154	157	159	161	162
5 st. 9 cal.	144	150	154	158	162	164	166	167
5 st. 10 cal.	148	154	158	163	167	169	171	172
5 st. 11 cal.	153	158	163	168	172	175	177	178
6 st.	158	163	169	174	178	181	183	184
6 st. 1 cal.	163	168	175	180	184	187	190	191
6 st. 2 cal.	168	173	181	186	191	194	197	198
6 st. 3 cal.	173	178	187	192	197	201	204	205

KOBIETY

Wysokość	Wiek 15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49	50-54
	Waga							
4 st. 11 cal.	110	113	116	119	122	126	129	131
5 st.	112	115	118	121	124	128	131	133
5 st. 1 cal.	114	117	120	123	126	130	133	135
5 st. 2 cal.	117	120	122	125	129	133	136	138
5 st. 3 cal.	120	123	125	128	132	136	139	141
5 st. 4 cal.	123	126	129	132	136	139	142	144
5 st. 5 cal.	126	129	132	136	140	143	146	148
5 st. 6 cal.	130	133	136	140	144	147	151	152
5 st. 7 cal.	134	137	140	144	148	151	155	157
5 st. 8 cal.	138	141	144	148	152	155	159	162
5 st. 9 cal.	141	145	148	152	156	159	163	166
5 st. 10 cal.	145	149	152	155	159	162	166	170
5 st. 11 cal.	150	153	155	158	162	166	170	174
6 st.	155	157	159	162	165	169	173	177

DZIECI

	Wysokość	Funtów		Wysokość	Funtów		Wysokość	Funtów
Przy urodzeniu	1 st. 1 cal.	8	3 lata	3 st. 4 cal.	36½	8 lat	4 st. 2 cal.	56½
6 miesięcy	2 st. ½ cal.	16	4 lata	3 st. 6 cal.	41	9 lat	4 st. 4 cal.	62
1 rok	2 st. 5 cal.	24	5 lat	3 st. 8 cal.	45	10 lat	4 st. 6 cal.	68
1½ lat	2 st. 8½ cal.	28	6 lat	3 st. 10 cal.	49	11 lat	4 st. 8 cal.	74
2 lata	3 st. 0 cal.	32	7 lat	4 st. 0 cal.	52½	12 lat	4 st. 10 cal.	80

Miasto	1930	1920	1910	1900	1890	1880	1870
New York, N. Y.	6,930,446	5,620,048	4,766,883	3,437,202	2,507,414	1,911,698	1,478,103
Bronx borough	1,265,258	732,016	430,980	200,507	88,908	51,980	37,393
Brooklyn borough	2,560,401	2,018,356	1,634,351	1,166,582	838,547	599,495	419,921
Manhattan borough	1,867.312	2,284,103	2,331,542	1,850,093	1,441,216	1,164,673	942,292
Queens borough	1,079,129	469,042	284,041	152,999	87,050	56,559	45,468
Richmond borough	158,346	116,531	85,969	67,021	51,693	38,991	33,029
Chicago, Ill.	3,376,438	2,701,705	2,185,283	1,698,575	1,099,850	503,185	298,977
Philadelphia, Pa.	1,950,961	1,823,779	1,549,008	1,293,697	1,046,964	847,170	674,022
Detroit, Mich.	1,568,662	993,678	465,766	285,704	205,876	116,340	79,577
Los Angeles, Cal.	1,238,048	576,673	319,198	102,479	50,395	11,183	5,728
Cleveland, O.	900,429	796,841	560,663	381,768	261,353	160,146	92,829
St. Louis, Mo.	821,960	772,897	687,029	575,238	451,770	350,518	310,864
Baltimore, Md.	804,874	733,826	558,485	508,957	434,439	332,313	267,354
Boston, Mass.	781,188	748,060	670,585	560,892	448,477	362,839	250,526
Pittsburgh, Pa.	669,817	588,343	533,905	451,512	343,904	235,071	139,256
San Francisco, Cal.	634,394	506,676	416,912	342,782	298,997	233,959	149,473
Milwaukee, Wis.	578,249	457,147	373,857	285,315	204,468	115,587	71,440
Buffalo, N. Y.	573,076	506,775	423,715	352,387	255,664	155,134	117,714
Washington, D. C.	486,869	437,571	331,069	278,718	188,932	147,293	109,199
Minneapolis, Minn.	464,356	380,582	301,408	202,718	164,738	46,887	13,066
New Orleans, La.	458,762	387,219	339,075	287,104	242,039	216,090	191,418
Cincinnati, O.	451,160	401,247	363,591	325,902	296,908	255,139	216,239
Newark, N. J.	442,337	414,524	347,469	246,070	181,830	136,508	105,059
Kansas City, Mo.	399,746	324,410	248,381	163,752	132,716	55,785	32,260
Seattle, Wash.	365,583	315,312	237,194	80,671	42,837	3,533	1,107
Indianapolis, Ind.	364,161	314,194	233,650	169,164	105,436	75,056	48,244
Rochester, N. Y.	328,132	295,750	218,149	162,608	133,896	89,366	62,386
Jersey City, N. J.	316,715	298,103	267,779	206,433	163,003	120,722	82,546
Louisville, Ky.	307,745	234,891	223,928	204,731	161,129	123,758	100,753
Portland, Ore.	301,815	258,288	207,214	90,426	46,385	17,577	8,293
Houston, Texas	292,352	138,276	78,800	44,633	27,557	16,513	9,382
Toledo, O.	290,718	243,164	168,497	131,822	81,434	50,137	31,584
Columbus, O.	290,564	237,031	181,511	125,560	88,150	51,647	31,274
Denver, Col.	287,861	256,491	213,381	133,859	106,713	35,629	4,759
Oakland, Cal.	284,063	216,261	150,174	66,960	48,682	34,555	10,500
St. Paul, Minn.	271,606	234,698	214,744	163,065	133,156	41,473	20,030
Atlanta, Ga.	270,366	200,616	154,839	89,872	65,533	37,409	21,789
Dallas, Tex.	260,475	158,976	92,104	42,638	38,067	10,358	....
Birmingham, Ala.	259,678	178,806	132,685	38,415	26,178	3,086	....
Akron, O.	255,040	208,435	69,067	42,728	27,601	16,512	10,006
Memphis, Tenn.	253,143	162,351	131,105	102,320	64,495	33,592	40,226
Providence, R. I.	252,981	237,595	224,326	175,597	132,146	104,857	68,904
San Antonio, Tex.	231,542	161,379	96,614	53,321	37,673	20,550	12,256
Omaha, Neb.	214,006	191,601	124,096	102,555	140,452	30,518	16,083
Syracuse, N. Y.	209,326	171,717	137,249	108,374	88,143	51,792	43,051
Dayton, O.	200,982	152,559	116,577	85,333	61,220	38,678	30,473
Worcester, Mass.	195,311	179,754	145,986	118,421	84,655	58,291	41,105
Oklahoma City, Okla.	185,389	91,295	64,205	10,037	4,151	....	....
Richmond, Va.	182,929	171,667	127,628	85,050	81,388	63,600	51,038
Youngstown, O.	170,002	132,358	79,066	44,885	33,220	15,435	8,075
Grand Rapdis, Mich.	168,592	137,634	112,571	87,565	60,278	32,016	16,507
Hartford, Conn.	164,072	138,036	98,915	79,850	53,230	42,015	37,180
Fort Worth, Tex.	163,447	106,482	73,312	26,688	23,076	6,663	....
New Haven, Conn.	162,655	162,537	133,605	108,027	81,298	62,882	50,840
Flint, Mich.	156,492	91,599	38,550	13,103	9,803	8,409	5,386
Nashville, Tenn.	153,866	118,342	110,364	80,865	76,168	43,350	25,865
Springfield, Mass.	149,900	129,614	88,926	62,059	44,179	33,340	26,703
San Diego, Cal.	147,995	74,361	39,578	17,700	16,159	2,637	2,300
Bridgeport, Conn.	146,716	143,555	102,054	70,996	48,866	27,643	18,969
Scranton, Pa.	143,433	137,783	129,867	102,026	75,215	45,850	35,092
Des Moines, Iowa	142,559	126,468	86,368	62,139	50,093	22,408	12,035
Long Beach, Cal.	142,032	55,593	17,809	2,252	564	....	....
Tulsa, Okla.	141,258	72,075	18,182	1,390	....	....	....
Salt Lake City, Utah	140,267	118,110	92,777	53,531	44,843	20,768	12,854
Paterson, N. J.	138,513	135,875	125,600	105,171	78,347	51,031	33,579
Yonkers, N. Y.	134,646	100,176	79,803	47,931	32,033	18,892	12,733
Norfolk, Va.	129,710	115,777	67,452	46,624	34,871	21,966	19,299
Jacksonville, Fla.	129,549	91,558	57,699	28,429	17,201	7,650	6.912
Albany, N. Y.	127,412	113,344	100.253	94,151	94,923	90,758	69,658
Trenton, N. J.	123.356	119,289	96,815	73,307	57,458	29,910	22,874
Kansas City, Kas.	121,857	101,177	82,331	51,418	38,316	3,200	....
Chattanooga, Tenn.	119,798	57,895	44,604	30,154	29,100	12,892	6,093
Camden, N. J.	118,700	116,309	94,538	75,935	58,313	41,659	20.045

Odległość Pomiędzy Miastami w Stanach Zjedn.

Najkrótszą linją kolejową w milach. Według tabeli departamentu wojny.

Z / Do	New York	Chicago	Philadelphja	St. Louis	Boston	Baltimore	Cleveland	Buffalo	San Francisco	Pittsburgh	Cincinnati	New Orleans	Washington	Minneapolis
Albany	145	832	236	1,028	202	333	480	297	3,106	567	724	1,517	1,142	1,252
Atlanta	876	733	785	611	1,106	688	736	919	2,805	805	492	496	648	1,158
Baltimore	188	802	97	934	418	......	474	398	3,076	334	593	1,184	40	1,222
Bostonu	217	1,034	321	1,230	......	418	682	499	3,308	674	926	1,602	458	1,454
Buffalo	442	525	416	731	499	398	183	......	2,799	270	427	1,256	438	945
Chicago	912	......	821	284	1,034	802	357	525	2,274	468	298	912	790	420
Cincinnati	757	298	666	341	926	593	244	427	2,572	313	......	829	553	718
Clevelandu	584	357	493	548	682	474	......	183	2,631	135	244	1,073	437	777
Columbus, Ohio	637	314	546	428	820	511	138	321	2,588	193	116	935	471	734
Denver	1,934	1,022	1,843	916	2,056	1,850	1,379	1,537	1,371	1,490	1,257	1,347	1,810	884
Detroit	693	272	669	488	750	649	173	251	2,546	321	263	1,092	655	692
Duluth	1,391	479	1,300	728	1,513	1,281	701	1,004	2,238	947	777	1,447	1,269	162
El Paso	2,310	1,465	2,219	1,245	2,414	2,179	1,703	1,915	1,287	1,866	1,586	1,195	2,139	1,521
Galvestonu	1,792	1,144	1,691	860	2,012	1,594	1,408	1,591	2,157	1,481	1,157	410	1,554	1,340
Grand, Rap's, Mich.	821	178	815	462	878	796	332	379	2,452	462	308	1,090	764	598
Helena	2,452	1,540	2,361	1,549	2,574	2,704	283	466	2,457	381	111	888	664	603
Indianapolis	825	183	734	240	965	342	1,897	2,065	1,250	2,008	1,838	2,152	2,320	1,119
Jacksonville, Fla.	983	1,097	892	975	1,213	795	1,085	1,193	3,098	1,057	841	618	755	1,517
Kansas City	1,342	458	1,251	277	1,466	1,211	755	967	1,981	898	618	880	1,171	573
Los Angeles	3,149	2,265	3,058	2,084	3,273	3,018	2,562	2,774	475	2,705	2,425	2,007	2,978	2,301
Louisville	871	304	780	274	1,040	703	358	541	2,468	427	114	778	663	724
Memphis	1,157	527	1,066	311	1,387	969	738	921	2,439	807	494	396	929	897
Milwaukee	997	85	906	369	1,119	887	442	610	2,359	553	383	997	875	335
Minneapolis	1,332	420	1,241	586	1,451	1,222	777	945	2,096	888	718	1,285	1,210	......
Mobile	1,231	929	1,140	647	1,461	1,043	1,029	1,212	2,623	1,098	785	141	1,003	1,233
Montreal	386	841	477	1,051	330	574	623	434	3,115	704	826	1,655	614	1,125
Newark, N. J.	9	903	82	1,056	226	179	575	405	3,177	435	748	1,363	219	1,323
New Haven	76	980	167	1,141	140	264	628	445	3,254	520	833	1,448	304	1,400
New Orleans	1,372	912	1,281	699	1,602	1,184	1,073	1,256	2,482	1,142	829	......	1,144	1,285
New Yorku	......	912	91	1,065	217	188	584	442	3,186	444	757	1,372	228	1,332
Ogden	2,496	1,494	2,315	1,414	2,528	2,296	1,851	2,019	780	1,962	1,792	1,891	2,284	1,316
Omaha	1,405	493	1,314	413	1,527	1,295	1,750	1,018	1,781	961	791	1,080	1,283	381
Philadelphia	91	821	......	974	321	97	493	416	3,095	353	666	1,281	137	1,241
Pittsburgha	444	468	353	621	674	334	135	270	2,742	......	313	1,142	302	888
Portland, Maine	332	1,149	436	1,345	115	533	797	614	3,423	789	1,041	1,717	573	1,569
Portland, Ore.	3,204	2,292	3,113	2,212	3,326	3,094	2,649	2,817	772	2,760	2,590	2,746	3,082	2,042
Providence	190	1,034	281	1,230	45	378	682	499	3,308	634	926	1,562	418	1,454
Quebec	530	1,013	621	1,343	402	718	795	612	3,287	876	1,039	1,827	786	1,438
Richmond, Va.	343	879	252	918	573	155	553	553	3,153	417	581	1,046	115	1,299
Rochester, N. Y.	373	603	361	799	430	354	251	68	2,877	338	495	1,324	394	1,023
St. Joseph, Mo.	1,392	470	1,301	327	1,474	1,261	875	1,058	1,867	948	668	941	1,221	485
St. Louis	1,065	284	974	......	1,230	934	548	731	2,194	621	341	699	894	586
St. Paul	1,322	410	1,231	576	1,444	1,212	767	935	2,086	878	708	1,275	1,200	10
San Antonio	1,943	1,204	1,852	920	2,150	1,755	1,468	1,651	1,911	1,541	1,217	571	1,715	1,320
San Francisco	3,186	2,274	3,095	2,194	3,308	3,076	2,631	2,799	......	2,742	2,572	2,482	3,064	2,096
Seattle	3,151	2,239	3,060	2,332	3,273	2,941	2,596	2,764	957	2,707	2,537	2,931	3,029	1,818
Spokane	2,812	1,900	2,721	1,932	2,934	2,702	2,257	2,425	1,205	2,368	2,198	2,535	2,690	479
Springfield, Mass.	139	935	230	1,131	99	327	583	400	3,209	583	827	1,511	367	1,355
Tampa, Fla.	1,195	1,309	1,104	1,187	1,425	1,007	1,297	1,405	3,310	1,269	1,053	828	967	1,729
Toledo	705	244	615	437	795	595	113	296	2,518	261	203	1,032	595	1,664
Washingtonu	228	790	137	894	458	40	437	438	3,064	302	553	1,144	......	1,210

CMENTARZE ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH POLEGŁYCH W WOJNIE ŚWIATOWEJ W EUROPIE

Cmentarz St. Mihiel American, No. 1213; Thiacourt, Meurthe-et-Moselle, Francja.

Cmentarz Suresnes American, No. 34; Suresnes, Paryż, Francja.

Cmentarz Meuse-Argonne American No. 1232; Romagne-sous-Montfaucon (Meuse), Francja.

Cmentarz Aisne-Marne American, No. 1764; Belleau, Aisne, Francja.

Cmentarz Oise-Aisne American, No. 608; Seringes-et-Nesles, Aisne, Francja.

Cmentarz Flanders Field American No. 1252; Waereghem, Belgja.

Cmentarz Brookwood American, No. 107-E; Brookwood, Surrey, Anglja.

Na cmentarzach tych pogrzebanych jest 30,812 poległych żołnierzy amerykańskich.

Cmentarz Somme American, No. 636; Bony, Aisne, Francja.

Kwota	1%	1½%	2%	2½%	3%	3½%	4%	4½%	5%	5½%	6%
10.000	27.397	41.096	54.794	68.493	82.192	95.890	109.589	123.288	136.986	150.685	164.383
9.000	24.657	36.986	49.315	61.644	73.973	86.301	98.630	110.959	123.288	135.616	147.945
8.000	21.918	32.877	43.836	54.794	62.753	76.712	87.671	98.630	109.589	120.548	131.507
7.000	19.178	28.767	38.356	47.945	57.534	67.123	76.712	86.301	95.890	105.479	115.068
6.000	16.438	24.657	32.876	41.096	49.315	57.534	65.723	73.973	82.192	90.411	68.630
5.000	13.698	20.548	27.397	34.246	41.096	47.945	54.794	61.644	68.493	75.342	82.192
4.000	10.959	16.438	21.918	27.397	32.877	38.356	43.835	49.315	54.794	60.274	65.753
3.000	8.219	12.329	16.438	20.548	24.657	28.767	32.877	36.986	41.096	45.205	49.315
2.000	5.479	8.219	10.959	13.698	16.438	19.178	21.918	24.657	27.397	30.137	32.877
1.000	2.740	4.110	5.479	6.849	8.219	9.589	10.959	12.329	13.699	15.068	16.438
900	2.466	3.699	4.933	6.164	7.397	8.630	9.863	11.096	12.329	13.562	14.795
800	2.192	3.288	4.384	5.479	6.575	7.671	8.767	9.863	10.959	12.055	13.151
700	1.918	2.877	3.836	4.794	5.753	6.712	7.671	8.630	9.589	10.548	11.507
600	1.644	2.466	3.288	4.110	4.931	5.753	5.575	7.397	8.219	9.041	9.863
500	1.370	2.055	2.740	3.425	4.110	4.794	5.479	6.164	6.849	7.534	8.219
400	1.096	1.644	2.192	2.740	3.288	3.835	4.383	4.931	5.479	6.027	6.575
300	0.822	1.233	1.614	2.055	2.466	2.877	3.288	3.699	4.110	4.521	4.932
200	0.548	0.822	1.096	1.370	1.644	1.918	2.192	2.466	2.740	3.014	3.288
100	0.274	0.411	0.548	0.685	0.822	0.959	1.096	1.233	1.370	1.507	1.644
90	0.247	0.370	0.493	0.616	0.740	0.863	0.986	1.110	1.233	1.356	1.480
80	0.219	0.329	0.438	0.548	0.657	0.767	0.877	0.986	1.096	1.206	1.315
70	0.192	0.288	0.384	0.479	0.575	0.671	0.767	0.863	0.959	1.055	1.151
60	0.164	0.247	0.329	0.411	0.493	0.575	0.658	0.740	0.822	0.904	0.986
50	0.137	0.205	0.274	0.342	0.411	0.479	0.558	0.616	0.685	0.753	0.822
40	0.110	0.164	0.219	0.274	0.329	0.384	0.438	0.493	0.548	0.603	0.658
30	0.082	0.123	0.164	0.205	0.247	0.288	0.329	0.370	0.411	0.452	0.493
20	0.055	0.082	0.110	0.137	0.164	0.192	0.219	0.247	0.274	0.301	0.329
10	0.027	0.041	0.055	0.068	0.082	0.096	0.110	0.123	0.137	0.151	0.164
9	0.025	0.037	0.049	0.062	0.074	0.086	0.098	0.111	0.123	0.136	0.148
8	0.022	0.033	0.044	0.055	0.066	0.077	0.088	0.099	0.110	0.121	0.132
7	0.019	0.029	0.038	0.048	0.057	0.067	0.077	0.086	0.096	0.106	0.115
6	0.016	0.025	0.033	0.041	0.049	0.057	0.066	0.074	0.082	0.090	0.099
5	0.014	0.020	0.027	0.034	0.041	0.048	0.055	0.062	0.068	0.075	0.082
4	0.011	0.016	0.022	0.027	0.033	0.038	0.044	0.049	0.055	0.060	0.066
3	0.008	0.012	0.016	0.020	0.025	0.029	0.033	0.037	0.041	0.045	0.049
2	0.005	0.008	0.011	0.014	0.016	0.019	0.022	0.025	0.027	0.030	0.033
1	0.003	0.004	0.005	0.007	0.008	0.009	0.011	0.012	0.014	0.015	0.016

WYJAŚNIENIE. Sposób użycia tej tabliczki jest następujący:

Mając do odnalezienia procent od pewnej sumy za pewną ilość dni podług pewnej stopy procentowej, mnożymy najpierw daną sumę przez ilość dni i następnie odcinamy dwie ostatnie cyfry i ułamki (jeśli są) z liczby, stanowiącej wynik mnożenia. Pozostałą liczbę rozkładamy następnie na tysiące, setki, dziesiątki i jednostki i odnajdujemy w tablicy procent, jaki przypadałby dla każdej z cyfr, na które rozłożyliśmy otrzymaną z mnożenia liczbę. Następnie dodajemy oddzielne pozycje procentu, a suma stanowić będzie procent poszukiwany.

Oto przykład:

Pragniemy znaleźć procent od 3.126 dolarów przez 132 dni po 4½ procent. Mnożymy w tym celu 3.126×132=412632. Odcinamy dwie ostatnie cyfry i pozostaje nam liczba 4.126. Tę rozkładamy jak następuje: 4000, 100, 20, 6. Proc. 4½ (patrz tablicę) od tych czterech sum wynosi: 49.315, 1.233, 0.247, 0.074. Po dodaniu tych cyfr otrzymamy żądany procent: 50 dolarów 86 centów.

Dalsze dziesiętne naturalnie przy dodawaniu odrzuca się.

Tabliczka niniejsza służy bezpośrednio do liczb, nie przewyższających 10.000. Przy cyfrach wyższych postępuje się tak, że tam, gdzieby w tabliczce należało znaleźć procent np. od 60,000, bierze się go od 6,000 i mnoży przez 10.

Oto przykład:

Procent od 23.515 dolarów za dni 287 po 3½. Mnożymy 23.515×287=6748805. Po odcięciu dwóch ostatnich cyfr otrzymujemy 67.488. Rozkładamy tę liczbę: 60,000, 7,000, 400, 80, 8. Zamiast procentu od 60.000 bierzemy procent (z tabliczki) od 6.000=57.534 i mnożymy przez 10=575.34, dalej idą procenta od następnych cyfr: 67.123, 3,835, 0.767 i 0.077. Po dodaniu tych liczb otrzymujemy żądany procent: 647 dolarów 14 centów.

NORMALNY WZROST I WAGA DZIECI OD URODZENIA DO 12 ROKU ŻYCIA

Wiek	Wzrost	Waga	Wiek	Wzrost	Waga
dzień	1 st. 8 cali	8 funt.	7 lat	4 st. cali	52½ ft.
5 m.	2 " ½ "	16 "	8 "	4 " 2 "	56½"
1 rok	2 " 5 "	24 "	9 "	4 " 4 "	62 "
1½ r.	2 " 8½"	28 "	10 "	4 " 6 "	68 "
6 lat	3 " 10 "	49 "	11 "	4 " 8 "	74 "
			12 "	4 " 10 "	80 "

WAGA STOSOWNIE DO WZROSTU NORMALNIE ROZWINIĘTEGO I ZDROWEGO CZŁOWIEKA

Wzrost	Waga	Wzrost	Waga
5 stóp 1 cal.	128 funt.	5 stóp 7 cal.	158 funt.
5 " 2 "	135 "	5 " 8 "	166 "
5 " 3 "	142 "	5 " 9 "	173 "
5 " 4 "	149 "	5 " 10 "	181 "
5 " 5 "	152 "	5 " 11 "	186 "
5 " 6 "	155 "	6 " 0 "	190 "

TABELKA PORÓWNAWCZA TERMOMETRÓW

Fahrenheit	Celsius	Reaumur	Fahrenheit	Celsius	Reaumur	Fahrenheit	Celsius	Reaumur
212	100.	80.	122	50.	40.	32	0	0
210	98.9	79.1	120	48.9	39.1	30	— 1.1	— 0.9
208	97.8	78.2	118	47.8	38.2	28	— 2.2	— 1.8
206	96.7	77.3	116	46.7	37.3	26	— 3.3	— 2.7
204	95.6	76.4	114	45.6	36.4	24	— 4.4	— 3.6
202	94.4	75.6	112	44.4	35.6	22	— 5.6	— 4.4
200	93.3	74.7	110	43.3	34.7	20	— 6.7	— 5.3
198	92.2	73.8	108	42.2	33.8	18	— 7.8	— 6.2
196	91.1	72.9	106	41.1	32.9	16	— 8.9	— 7.1
194	90.	72.	104	40.	32.	14	—10.	— 8.
192	88.9	71.1	102	38.9	31.1	12	—11.1	— 8.9
190	87.8	70.2	100	37.8	30.2	10	—12.2	— 9.8
188	86.7	69.3	98	36.7	29.3	8	—13.3	—10.7
186	85.6	68.4	96	35.6	28.4	6	—14.4	—11.6
184	84.4	67.6	94	34.4	27.6	4	—15.6	—12.4
182	83.3	66.7	92	33.3	26.7	2	—16.7	—13.3
180	82.2	65.8	90	32.2	25.8	0	—17.8	—14.2
178	81.1	64.9	88	31.1	24.9	— 2	—18.9	—15.1
176	80.	64.	86	30.	24.	— 4	—20.	—16.
174	78.9	63.1	84	28.9	23.1	— 6	—21.1	—16.9
172	77.8	62.2	82	27.8	22.2	— 8	—22.2	—17.8
170	76.7	61.3	80	26.7	21.3	—10	—23.3	—18.7
168	75.6	60.4	78	25.6	20.4	—12	—24.4	—19.6
166	74.4	59.6	76	24.4	19.6	—14	—25.6	—20.4
164	73.3	58.7	74	23.3	18.7	—16	—26.7	—21.3
162	72.2	57.8	72	22.2	17.8	—18	—27.8	—22.2
160	71.1	56.9	70	21.1	16.9	—20	—28.9	—23.1
158	70.	56.	68	20.	15.	—22	—30.	—24.
156	68.9	55.1	66	18.9	15.1	—24	—31.1	—24.9
154	67.8	54.2	64	17.8	14.2	—26	—32.2	—25.8
152	66.7	53.3	62	16.7	13.3	—28	—33.3	—26.7
150	65.6	52.4	60	15.6	12.4	—30	—34.4	—27.6
148	64.4	51.6	58	14.4	11.6	—32	—35.6	—28.4
146	63.3	50.7	56	13.3	10.7	—34	—36.7	—29.3
144	62.2	49.8	54	12.2	9.8	—36	—37.8	—30.2
142	61.1	48.9	52	11.1	8.9	—38	—38.9	—31.1
140	60.	48.	50	10.	8.	—40	—40.	—32.
138	58.9	47.1	48	8.9	7.1	—42	—41.1	—32.9
136	57.8	46.2	46	7.8	6.2	—44	—42.2	—33.8
134	56.7	45.3	44	6.7	5.3	—46	—43.3	—34.7
132	55.6	44.4	42	5.6	4.4	—48	—44.4	—35.6
130	54.4	43.6	40	4.4	3.6	—50	—45.6	—36.4
128	53.3	42.7	38	3.3	2.7	—52	—46.7	—37.3
126	52.2	41.8	36	2.2	1.8	—54	—47.8	—38.2
124	51.1	40.	34	1.1	0.9	—56	—48.9	—39.1

PORÓWNANIE TERMOMETRÓW

Są trzy rodzaje termometrów czyli ciepłomierzy różniące się skalą stopni, a mianowicie: Najczęściej używany Fahrenheita, Reaumura i Celsiusa. Punkt marznięcia i punkt wrzenia wyrażone stopniami, w trzech wyż wspomnianych termometrach wykazują następującą różnicę:

Nazwa termometru	Punkt marznięcia wody	Punkt wrzenia wody
Fahrenheit	32	212
Reaumur	0	80
Celsius	0	100

Chcąc przemienić stopnie jednego na stopnie drugiego termometru postępuje się jak następuje:

Zamieniając Fahreinheita na Reaumura odciąga się od stopni Fahrenheita liczbę 32 a pozostałość mnoży przez 4/9 n.p. Termometr Fahrenheita wskazuje 68 stopni a chcemy się dowiedzieć ile jest stopni Reaumura więc od 68 odciągamy 32 pozostaje nam 36 te mnoży przez 4/9 i otrzymamy 16.

Przemieniając stopnie Fahrenheita na stopnie Celsiusa odciągamy od nich liczbę 32 a pozostałość mnożymy przez 5/9.

Przemieniając stopnie Reaumura w Fahrenheita mnożymy je przez 9/4 i dodajemy do iloczynu liczbę 32.

Stopnie Reaumura na Celsiusa zamieniamy mnożąc je przez pięć czwartych.

Celsiusa na Fahrenheita mnożąc przez 9/5 i dodając do iloczynu 32.

Celsiusa na Reaumura mnożąc przez 4/5.

Wzrost Największych Miast Stanów Zjednoczonych, 1870—1940

Źródło: United States Bureau of the Census

	1940 (a)	1930	1920	1910	1900	1890	1880	1870
New York	7,380,259	6,930,446	5,620,048	4,766,883	3,437,202	2,507,414	1,911,698	1,478,103
Chicago	3,384,556	3,376,438	2,701,705	2,185,283	1,698,575	1,099,850	503,185	298,977
Philadelphia	1,935,086	1,950,961	1,823,779	1,549,008	1,293,697	1,046,964	847,170	674,022
Detroit	1,618,549	1,568,662	993,678	465,766	285,704	205,876	116,340	79,577
Los Angeles	1,496,792	1,238,048	576,673	319,198	102,479	50,395	11,183	5,728
Cleveland	878,385	900,429	796,841	560,663	381,768	261,353	160,146	92,829
Baltimore	854,144	804,874	733,826	558,485	508,957	434,439	332,313	267,354
St. Louis	813,748	821,960	772,897	687,029	575,238	451,770	350,518	310,864
Boston	769,520	781,188	748,060	670,585	560,892	448,477	362,839	250,526
Pittsburgh	665,384	669,817	558,343	533,905	451,512	343,904	235,071	139,256
Washington	663,153	486,869	437,571	331,069	278,718	188,932	147,293	109,199
San Francisco	629,553	634,394	506,676	416,912	342,782	298,997	233,959	149,473
Milwaukee	589,558	578,249	457,147	373,857	285,315	204,468	115,587	71,440
Buffalo	575,150	573,076	506,775	423,715	352,387	255,664	155,134	117,714
New Orleans	492,282	458,762	387,219	339,075	287,104	242,039	216,090	191,418
Minneapolis	489,971	464,356	380,582	301,408	202,718	164,738	46,887	13,066
Cincinnati	452,852	451,160	401,247	363,591	325,902	296,908	255,139	216,239
Newark	428,236	442,337	414,524	347,469	246,070	181,830	136,508	105,059
Kansas City, Mo.	400,175	399,746	324,410	248,381	163,752	132,716	55,785	32,260
Indianapolis	386,170	364,161	314,194	233,650	169,164	105,436	75,056	48,244
Houston	386,150	292,352	138,276	78,800	44,633	27,557	16,513	9,382
Seattle	366,847	365,583	315,312	237,194	80,671	42,837	3,533	1,107
Rochester	324,694	328,132	295,750	218,149	162,608	133,896	89,366	62,386
Louisville	318,713	307,745	234,891	223,928	204,731	161,129	123,758	100,753
Denver	318,415	287,861	256,491	213,381	133,859	106,713	35,629	4,759
Portland, Ore.	307,572	301,815	258,288	207,214	90,426	46,385	17,577	8,293
Columbus, Ohio	304,936	290,564	237,031	181,511	125,560	88,150	51,647	31,274
Oakland	304,909	284,063	216,261	150,174	66,960	48,682	34,555	10,501
Atlanta	302,538	270,366	200,616	154,839	89,872	65,533	37,409	21,789
Jersey City	301,012	316,715	298,103	267,779	206,433	163,003	120,722	82,546
Dallas	293,306	260,475	158,976	92,104	42,638	38,067	10,358	....
Memphis	291,312	253,143	162,351	131,105	102,320	64,495	33,592	40,226
St. Paul	288,023	271,606	234,698	214,744	163,065	133,156	41,473	20,030
Toledo	281,096	290,718	243,164	168,497	131,822	81,434	50,137	31,584
Birmingham	264,151	259,678	178,806	132,685	38,415	26,178	3,086	....
Providence (b)	253,504	252,981	237,595	224,326	175,597	132,146	104,857	68,904
San Antonio	253,143	231,542	161,379	96,614	53,321	37,673	20,550	12,256
Akron	243,130	255,040	208,435	69,067	42,728	27,601	16,512	10,006
Omaha	223,185	214,006	191,601	124,096	102,555	140,452	30,518	16,083
Dayton	211,456	200,982	152,559	116,577	85,333	61,220	38,678	30,473
Syracuse	205,637	209,326	171,717	137,249	108,374	88,143	51,792	43,051
Oklahoma City	204,517	185,389	91,295	64,205	10,037	4,151	....	....
San Diego	202,038	147,995	74,361	39,578	17,700	16,159	2,637	2,300
Worcester	193,402	195,311	179,754	145,986	118,421	84,655	58,291	41,105
Richmond	190,341	182,929	171,667	127,628	85,050	81,388	63,600	51,038
Fort Worth	177,748	163,447	106,482	73,312	26,688	23,076	6,663	....
Jacksonville	174,336	129,549	91,558	57,699	28,429	17,201	7,650	6,912
Miami	170,877	110,637	29,571	5,471	1,681	....	....	....
Youngstown	167,426	170,002	132,358	79,066	44,885	33,220	15,435	8,075
Nashville	167,415	153,886	118,342	110,361	80,865	76,168	43,350	25,865
Hartford	166,329	164,072	138,036	98,915	79,854	53,230	42,015	37,180
Grand Rapids	164,061	168,592	137,634	112,571	87,565	60,278	32,016	16,507
Long Beach	163,441	142,032	55,593	17,809	2,252	....	....	....
New Haven	160,257	162,655	162,537	133,605	108,027	81,298	62,882	50,840
Des Moines	159,155	142,559	126,468	86,368	62,139	50,093	22,408	12,035
Flint	151,275	156,492	91,599	38,550	13,103	9,803	8,409	5,386
Salt Lake City	150,019	140,267	118,110	92,777	53,531	94,843	20,768	12,854
Springfield, Mass.	148,989	149,900	129,614	88,926	62,059	44,179	33,340	26,703
Bridgeport	146,900	146,716	143,555	102,034	70,996	48,866	27,643	18,969
Norfolk	143,275	129,710	115,777	67,452	46,624	34,871	21,966	19,229
Yonkers	142,404	134,646	100,176	79,803	47,931	32,033	18,891	....
Tulsa	141,750	141,258	72,075	18,182	7,298	....	....	....
Scranton	140,393	143,433	137,783	129,867	102,026	75,215	45,850	35,092
Paterson	139,651	139,513	135,875	125,600	105,171	78,347	51,031	33,579
Albany	130,447	127,412	113,344	100,253	94,152	94,923	90,758	69,422
Chattanooga	128,138	119,798	57,895	44,604	30,154	29,100	12,892	6,093
Trenton	124,685	123,356	119,289	96,815	73,307	57,458	29,910	22,874
Spokane	122,462	115,514	104,437	104,402	36,848	19,922	....	....
Kansas City, Kan.	121,258	121,857	101,177	82,331	51,418	38,316	3,200	....
Fort Wayne	118,193	114,946	86,549	63,933	45,115	....	26,880	17,718
Camden	117,777	118,700	116,309	94,538	75,935	58,313	41,659	20,045
Erie	116,247	115,967	93,372	65,525	52,733	40,634	27,737	19,646
Fall River	115,567	115,274	120,485	119,295	104,863	74,398	48,961	26,766
Wichita	113,540	111,110	72,217	52,450	24,671	23,853	....	....
Wilmington (b)	112,504	106,597	110,168	87,411	76,508	61,431	42,478	30,841
Knoxville	112,002	105,802	77,818	36,346	32,637	22,535	....	....
Cambridge	111,120	113,643	109,694	104,839	91,886	70,028	52,669	39,634
Gary	110,863	100,426	55,378	16,802	....	....	....	....
Reading	110,704	111,171	107,784	96,071	78,961	58,661	43,278	33,930
New Bedford	110,296	112,597	121,217	96,652	62,442	40,733	26,845	21,330
Elizabeth	109,396	114,589	95,783	73,409	52,130	37,764	28,229	20,832
Canton, Ohio	108,337	104,906	87,091	50,217	30,667	26,189	....	....
Tampa	107,674	101,161	51,608	37,782	15,839	5,532	....	....
Tacoma	107,520	106,817	96,975	83,743	37,714	36,006	....	....
Sacramento	105,530	93,750	65,908	44,696	29,282	26,386	21,420	16,283
Peoria	105,003	104,969	76,121	66,950	56,100	....	29,259	22,849
Somerville	102,304	103,908	93,091	77,236	61,643	40,152	24,933	14,685
South Bend	101,410	104,193	70,983	53,684	35,999	21,819	....	....
Lowell	101,331	100,234	112,759	106,204	94,969	77,696	59,475	40,928
Utica	100,534	101,740	94,156	74,419	56,383	44,007	33,914	28,804
Charlotte	100,327	82,675	46,338	34,014	18,091	11,557	....	....
Duluth	100,238	101,463	98,917	78,466	52,969	33,115	3,483	3,131

(a) Preliminary figures. (b) Final figures.

Żony Prezydentów

Według źródeł: Rekordy Rządowe i Familijne

Prezydent	Nazwisko Żony	Miejsce Urodz.	Urod.	Wyszła Zamąż	Um.	Syn.	Córki
Washington	Martha (Dandridge) Custis	Va.	1731	1759	1802	......	......
J. Adams	Abigail Smith	Mass.	1744	1764	1818	3	2
Jefferson	Martha (Wayles) Skelton	Va.	1748	1772	1782	1	5
Madison	Dorothy ("Dolly") (Payne) Todd	N. Car.	1772	1794	1849	......	......
Monroe	Eliza Kortright	N. Y.	1768	1786	1830	......	2
J. Q. Adams	Louisa Catherine Johnson	Md.*	1775	1797	1852	3	1
Jackson	Rachel (Donelson) Robards	Va.	1767	1791	1828	......	......
Van Buren	Hannah Hoes	N. Y.	1783	1807	1819	4	......
W. H. Harrison	Anna Symmes	N. J.	1775	1795	1864	6	4
Tyler	Letitia Christian	Va.	1790	1813	1842	3	4
	Julia Gardiner	N. Y.	1820	1844	1889	5	2
Polk	Sarah Childress	Tenn.	1803	1824	1891	......	......
Taylor	Margaret Smith	Md.	1788	1810	1852	1	5
Fillmore	Abigail Powers	N. Y.	1798	1826	1853	1	1
	Caroline (Carmichael) McIntosh	N. J.	1813	1858	1881	......	......
Pierce	Jane Means Appleton	N. H.	1806	1834	1863	3	......
Buchanan	(Unmarried)	......	......	......	......	......	......
Lincoln	Mary Todd	Ky.	1818	1842	1882	4	......
Johnson	Eliza McCardle	Tenn.	1810	1827	1876	3	2
Grant	Julia Dent	Mo.	1826	1848	1902	3	1
Hayes	Lucy Ware Webb	Ohio	1831	1852	1889	7	1
Garfield	Lucretia Rudolph	Ohio	1833	1858	1918	4	1
Arthur	Ellen Lewis Herndon	Va.	1837	1859	1880	2	1
Cleveland	Frances Folsom	N. Y.	1864	1886	......	2	3
B. Harrison	Caroline Lavinia Scott	Ohio	1832	1853	1892	1	1
	Mary Scott (Lord) Dimmick	Pa.	1858	1896	......	......	1
McKinley	Ida Saxton	Ohio	1847	1871	1907	......	2
T. Roosevelt	Alice Hathaway Lee	Mass.	1861	1880	1884	......	1
	Edith Kermit Carow	N. Y.	1861	1886	......	4	1
Taft	Helen Herron	Ohio	1861	1886	......	2	1
Wilson	Ellen Louise Axson	Ga.	1860	1885	1914	......	3
	Edith (Bolling) Galt	Va.	1872	1915	......	......	......
Harding	Florence (Kling) DeWolfe	Ohio	1860	1891	1924	......	......
Coolidge	Grace Anna Goodhue	Vt.	1879	1905	......	2	......
Hoover	Lou Henry	Iowa	1875	1899	......	2	......
F. D. Roosevelt	Anna Eleanor Roosevelt	N. Y.	1884	1905	....	4	1

*Although born in London, her father was an American, and his family were Marylanders.

Fakta Biograficzne o Prezydentach

Według źródeł: Rekordy Rządowe i Familijne

No.	Nazwisko	Partia Politycz.	Stan Urod.	Data Urodzenia		Data Inau.	Data Śmierci	Wiek Śmier.
1.	George Washington	Fed.	Va.	1732, Feb. 22	1789	57	1799, Dec. 14	67
2.	John Adams	Fed.	Mass.	1735, Oct. 30	1797	61	1826, July 4	90
3.	Thomas Jefferson	Rep.-Dem.	Va.	1743, April 13	1801	57	1826, July 4	83
4.	James Madison	Rep.-Dem.	Va.	1751, March 16	1809	57	1836, June 28	85
5.	James Monroe	Rep.-Dem.	Va.	1758, April 28	1817	58	1831, July 4	73
6.	John Quincy Adams	Rep.-Dem.	Mass.	1767, July 11	1825	57	1848, Feb. 23	80
7.	Andrew Jackson	Dem.	S. C.	1767, March 15	1829	61	1845, June 8	78
8.	Martin Van Buren	Dem.	N. Y.	1782, Dec. 5	1837	54	1862, July 24	79
9.	William Henry Harrison	Whig	Va.	1773, Feb. 9	1841	68	1841, April 4	68
10.	John Tyler	Dem.	Va.	1790, March 29	1841	51	1862, Jan. 17	71
11.	James Knox Polk	Dem.	N. C.	1795, Nov. 2	1845	49	1849, June 15	53
12.	Zachary Taylor	Whig	Va.	1784, Nov. 24	1849	64	1850, July 9	65
13.	Millard Fillmore	Whig	N. Y.	1800, Jan. 7	1850	50	1874, March 8	74
14.	Franklin Pierce	Dem.	N. H.	1804, Nov. 23	1853	48	1869, Oct. 8	64
15.	James Buchanan	Dem.	Pa.	1791, April 23	1857	65	1868, June 1	77
16.	Abraham Lincoln	Rep.	Ky.	1809, Feb. 12	1861	52	1865, April 15	56
17.	Andrew Johnson	Dem.	N. C.	1808, Dec. 29	1865	56	1875, July 31	66
18.	Ulysses Simpson Grant	Rep.	Ohio	1822, April 27	1869	46	1885, July 23	63
19.	Rutherford Birchard Hayes	Rep.	Ohio	1822, Oct. 4	1877	54	1893, Jan. 17	70
20.	James Abram Garfield	Rep.	Ohio	1831, Nov. 19	1881	49	1881, Sept. 19	49
21.	Chester Alan Arthur	Rep.	Vt.	1830, Oct. 5	1881	50	1886, Nov. 18	56
22.	Grover Cleveland	Dem.	N. J.	1837, March 18	1885	47	1908, June 24	71
23.	Benjamin Harrison	Rep.	Ohio	1833, Aug. 20	1889	55	1901, March 13	67
24.	Grover Cleveland	Dem.	N. J.	1837, March 18	1893	55	1908, June 24	71
25.	William McKinley	Rep.	Ohio	1843, Jan. 29	1897	54	1901, Sept. 14	58
26.	Theodore Roosevelt	Rep.	N. Y.	1858, Oct. 27	1901	42	1919, Jan. 6	61
27.	William Howard Taft	Rep.	Ohio	1857, Sept. 15	1909	51	1930, March 8	72
28.	Woodrow Wilson	Dem.	Va.	1856, Dec. 28	1913	56	1924, Feb. 3	67
29.	Warren Gamaliel Harding	Rep.	Ohio	1865, Nov. 2	1921	55	1923, Aug. 2	58
30.	Calvin Coolidge	Rep.	Vt.	1872, July 4	1923	51	1933, Jan. 5	60
31.	Herbert Clark Hoover	Rep.	Iowa	1874, Aug. 10	1929	54	......	..
32.	Franklin Delano Roosevelt	Dem.	N. Y.	1882, Jan. 30	1933	51	......	..

Sekretarze Spraw Wewnętrznych

Departament Spraw Wewnętrznych ustanowiony został Aktem Kongresu 3go marca, 1849, a sekretarz tegoż mianowany został członkiem Gabinetu. Departament ten zawiaduje i ma nadzór nad interesami publicznymi następujących biur: General Land Office, Bureau of Reclamation, Geological Survey, Office of Indian Affairs, Bureau of Pensions, Bureau of Education, National Park Service, i nad pewnymi szpitalami i jałmużniczymi instytucjami w Dystrykcie Kolumbii (Teren obejmujący Stolicę Stanów Zjednoczonych).

Presidents	Cabinet Officers	Resi-de'ces	Ap-pointed	Presidents	Cabinet Officers	Resi-de'ces	Ap-pointed
Taylor.........	Thomas Ewing...	Ohio..	1849	Cleveland......	William F. Vilas..	Wis...	1888
Fillmore.......	T.M.T.McKennan	Pa....	1850	B. Harrison....	John W. Noble...	Mo....	1889
"	Alex. H. H. Stuart	Va....	1850	Cleveland......	Hoke Smith.....	Ga....	1893
Pierce.........	Robert McClelland	Mich.	1853	"	David R. Francis.	Mo...	1896
Buchanan......	Jacob Thompson..	Miss..	1857	McKinley......	Cornelius N. Bliss.	N. Y..	1897
Lincoln........	Caleb B. Smith...	Ind...	1861	"	Ethan A.Hitchcock	Mo....	1898
"	John P. Usher....	" ...	1863	T. Roosevelt...	"	"	1901
Johnson.......	John P. Usher....	" ...	1865	" ...	James R. Garfield.	Ohio..	1907
"	James Harlan....	Iowa..	1865	Taft..........	Rich. A. Ballinger	Wash.	1909
"	Orv. H. Browning	Ill....	1866	"	Walter L. Fisher..	Ill....	1911
Grant.........	Jacob D. Cox....	Ohio..	1869	Wilson........	Franklin K. Lane.	Cal...	1913
"	Columbus Delano.	" ..	1870	"	John B. Payne...	Va....	1920
"	Zachariah Chandler	Mich.	1875	Harding.......	Albert B. Fall....	N. M..	1921
Hayes.........	Carl Schurz......	Mo....	1877	"	Hubert Work.....	"	1923
Garfield.......	Sam. J. Kirkwood	Iowa..	1881	Coolidge.......	"	Col....	1923
Arthur........	"	" ..	1881	"	Roy O. West.	Ill....	1928
"	Henry M. Teller..	Col...	1882	Hoover........	Ray Lyman Wilbur	Cal...	1929
Cleveland.....	Lucius Q. C. Lamar	Miss..	1885	F. D. Roosevelt.	Harold L. Ickes..	Ill....	1933

Środa Popielcowa i Wielkanoc

Źródła: Obserwatoryjne i Eklesjastyczne Obliczenia

Year	Ash Wed.	Easter Sunday	Year	Ash Wed.	Easter Sunday	Year	Ash Wed.	Easter Sunday	Year	Ash Wed.	Easter Sunday
1801...	Feb. 18	April 5	1851...	Mar. 5	April 20	1901...	Feb. 20	April 7	1951...	Feb. 7	Mar. 25
1802...	Mar. 3	April 18	1852...	Feb. 25	April 11	1902...	Feb. 12	Mar. 30	1952...	Feb. 27	April 13
1803...	Feb. 23	April 10	1853...	Feb. 9	Mar. 27	1903...	Feb. 25	April 12	1953...	Feb. 18	April 5
1804...	Feb. 15	April 1	1854...	Mar. 1	April 16	1904...	Feb. 17	April 3	1954...	Mar. 3	April 18
1805...	Feb. 27	April 14	1855...	Feb. 21	April 8	1905...	Mar. 8	April 23	1955...	Feb. 23	April 10
1806...	Feb. 19	April 6	1856...	Feb. 6	Mar. 23	1906...	Feb. 28	April 15	1956...	Feb. 15	April 1
1807...	Feb. 11	Mar. 29	1857...	Feb. 25	April 12	1907...	Feb. 13	Mar. 31	1957...	Mar. 6	April 21
1808...	Mar. 2	April 17	1858...	Feb. 17	April 4	1908...	Mar. 4	April 19	1958...	Feb. 19	April 6
1809...	Feb. 15	April 2	1859...	Mar. 9	April 24	1909...	Feb. 24	April 11	1959...	Feb. 11	Mar. 29
1810...	Mar. 7	April 22	1860...	Feb. 22	April 8	1910...	Feb. 9	Mar. 27	1960...	Mar. 2	April 17
1811...	Feb. 27	April 14	1861...	Feb. 13	Mar. 31	1911...	Mar. 1	April 16	1961...	Feb. 15	April 2
1812...	Feb. 12	Mar. 29	1862...	Mar. 5	April 20	1912...	Feb. 21	April 7	1962...	Mar. 7	April 22
1813...	Mar. 3	April 18	1863...	Feb. 18	April 5	1913...	Feb. 5	Mar. 23	1963...	Feb. 27	April 14
1814...	Feb. 23	April 10	1864...	Feb. 10	Mar. 27	1914...	Feb. 25	April 12	1964...	Feb. 12	Mar. 29
1815...	Feb. 8	Mar. 26	1865...	Mar. 1	April 16	1915...	Feb. 17	April 4	1965...	Mar. 3	April 18
1816...	Feb. 28	April 14	1866...	Feb. 14	April 1	1916...	Mar. 8	April 23	1966...	Feb. 23	April 10
1817...	Feb. 19	April 6	1867...	Mar. 6	April 21	1917...	Feb. 21	April 8	1967...	Feb. 8	Mar. 26
1818...	Feb. 4	Mar. 22	1868...	Feb. 26	April 12	1918...	Feb. 13	Mar. 31	1968...	Feb. 28	April 14
1819...	Feb. 24	April 11	1869...	Feb. 10	Mar. 28	1919...	Mar. 5	April 20	1969...	Feb. 19	April 6
1820...	Feb. 16	April 2	1870...	Mar. 2	April 17	1920...	Feb. 18	April 4	1970...	Feb. 11	Mar. 29
1821...	Mar. 7	April 22	1871...	Feb. 22	April 9	1921...	Feb. 9	Mar. 27	1971...	Feb. 24	April 11
1822...	Feb. 20	April 7	1872...	Feb. 14	Mar. 31	1922...	Mar. 1	April 16	1972...	Feb. 16	April 2
1823...	Feb. 12	Mar. 30	1873...	Feb. 26	April 13	1923...	Feb. 14	April 1	1973...	Mar. 7	April 22
1824...	Mar. 3	April 18	1874...	Feb. 18	April 5	1924...	Mar. 5	April 20	1974...	Feb. 27	April 14
1825...	Feb. 16	April 3	1875...	Feb. 10	Mar. 28	1925...	Feb. 25	April 12	1975...	Feb. 12	Mar. 30
1826...	Feb. 8	Mar. 26	1876...	Mar. 1	April 16	1926...	Feb. 17	April 4	1976...	Mar. 3	April 18
1827...	Feb. 28	April 15	1877...	Feb. 14	April 1	1927...	Mar. 2	April 17	1977...	Feb. 23	April 10
1828...	Feb. 20	April 6	1878...	Mar. 6	April 21	1928...	Feb. 22	April 8	1978...	Feb. 8	Mar. 26
1829...	Mar. 4	April 19	1879...	Feb. 26	April 13	1929...	Feb. 13	Mar. 31	1979...	Feb. 28	April 15
1830...	Feb. 24	April 11	1880...	Feb. 11	Mar. 28	1930...	Mar. 5	April 20	1980...	Feb. 20	April 6
1831...	Feb. 16	April 3	1881...	Mar. 2	April 17	1931...	Feb. 18	April 5	1981...	Mar. 4	April 19
1832...	Mar. 7	April 22	1882...	Feb. 22	April 9	1932...	Feb. 10	Mar. 27	1982...	Feb. 24	April 11
1833...	Feb. 20	April 7	1883...	Feb. 7	Mar. 25	1933...	Mar. 1	April 16	1983...	Feb. 16	April 3
1834...	Feb. 12	Mar. 30	1884...	Feb. 27	April 13	1934...	Feb. 14	April 1	1984...	Mar. 7	April 22
1835...	Mar. 4	April 19	1885...	Feb. 18	April 5	1935...	Mar. 6	April 21	1985...	Feb. 20	April 7
1836...	Feb. 17	April 3	1886...	Mar. 10	April 25	1936...	Feb. 26	April 12	1986...	Feb. 12	Mar. 30
1837...	Feb. 8	Mar. 26	1887...	Feb. 23	April 10	1937...	Feb. 10	Mar. 28	1987...	Mar. 4	April 19
1838...	Feb. 28	April 15	1888...	Feb. 15	April 1	1938...	Mar. 2	April 17	1988...	Feb. 17	April 3
1839...	Feb. 13	Mar. 31	1889...	Mar. 6	April 21	1939...	Feb. 22	April 9	1989...	Feb. 8	Mar. 26
1840...	Mar. 4	April 19	1890...	Feb. 19	April 6	1940...	Feb. 7	Mar. 24	1990...	Feb. 28	April 15
1841...	Feb. 24	April 11	1891...	Feb. 11	Mar. 29	1941...	Feb. 26	April 13	1991...	Feb. 13	Mar. 31
1842...	Feb. 9	Mar. 27	1892...	Mar. 2	April 17	1942...	Feb. 18	April 5	1992...	Mar. 4	April 19
1843...	Mar. 1	April 16	1893...	Feb. 15	April 2	1943...	Mar. 10	April 25	1993...	Feb. 24	April 11
1844...	Feb. 21	April 7	1894...	Feb. 7	Mar. 25	1944...	Feb. 23	April 9	1994...	Feb. 16	April 3
1845...	Feb. 5	Mar. 23	1895...	Feb. 27	April 14	1945...	Feb. 14	April 1	1995...	Mar. 1	April 16
1846...	Feb. 25	April 12	1896...	Feb. 19	April 5	1946...	Mar. 6	April 21	1996...	Feb. 21	April 7
1847...	Feb. 17	April 4	1897...	Mar. 3	April 18	1947...	Feb. 19	April 6	1997...	Feb. 12	Mar. 30
1848...	Mar. 8	April 23	1898...	Feb. 23	April 10	1948...	Feb. 11	Mar. 28	1998...	Feb. 25	April 12
1849...	Feb. 21	April 8	1899...	Feb. 15	April 2	1949...	Mar. 2	April 17	1999...	Feb. 17	April 4
1850...	Feb. 13	Mar. 31	1900...	Feb. 28	April 15	1950...	Feb. 22	April 9	2000...	Mar. 8	April 23

Ludność Większych Miast i Obcych Krajów

Źródło: Najnowsze Spisy i Najnowsze Obliczenia

City	Country	Pop.	City	Country	Pop.	City	Country	Pop.
Adelaide	Australia	322,990	Genoa	Italy	659,665	Oporto	Portugal	232,280
Agra	India	229,764	Glasgow	Scotland	1,126,000	Osaka, Gr'tr.	Japan	3,394,200
Ahmedabad	India	313,789	Gorky	Russia	644,116	Oslo	Norway	253,124
Alexandria	Egypt	682,101	Goteborg	Sweden	275,753	Palermo	Italy	434,311
Algiers	Algeria	252,321	Graz		210,175	Para	Brazil	279,491
Altona	Germany	241,970	The Hague	Holland	495,185	Paris	France	2,829,746
Amritsar	India	264,840	Hokodate	Japan	207,480	Paris, G't'r.	France	4,933,855
Amsterdam	Holland	793,526	Halle	Germany	220,364	Peiping	China	1,556,364
Amoy	China	234,159	Hamburg	Germany	1,682,220	Pernambuco	Brazil	472,764
Antwerp	Belgium	274,406	Hanchow	China	506,930	Perth	Australia	224,800
Akershus	Norway	236,939	Hankow	China	777,993	Piraeus	Greece	328,299
Athens	Greece	652,385	Hanover	Germany	472,527	Plymouth	England	210,460
Auckland	N. Zealand	221,500	Harbin	Manch'ko	330,436	Poona	India	233,885
Avellandea	Argentina	230,775	Havana	Cuba	568,913	Porto Alegre	Brazil	321,628
Bagdad	Iraq	499,410	Helsinki	Finland	293,237	Portsmouth	England	256,200
Bahia	Brazil	363,726	Hiroshima	Japan	310,118	Poznan	Poland	268,800
Baku	Russia	809,347	Hong Kong	China	1,028,619	Prague	Cz'choslov	848,823
Bangalore	India	306,470	Howrah	India	224,873	Rangoon	Burma	400,415
Bangkok	Thailand	931,170	Hsinking	Manch'k'o	360,294	Recife	Brazil	472,464
Barcelona	Spain	1,399,000	Hull	England	319,400	Riga	Latvia	393,211
Batavia	Java	437,000	Hyderabad	India	466,894	Rio Janeiro	Brazil	1,711,466
Belfast	Ireland	438,112	Istanbul	Turkey	883,599	Rome	Italy	1,348,700
Belgrade	Yugo-Slav.	405,000	Johan'sburg	U. of S. Afr.	257,671	Rosario	Argentina	511,007
Benares	India	205,315	Kaiyuan	Manch'k'o	317,520	Rostov	Russia	520,700
Berlin, Gr'tr	Germany	4,332,242	Karachi	India	263,565	Rotterdam	Holland	612,372
Birmingham	England	1,029,700	Kassel	Germany	217,085	Salford	England	201,800
Bochum	Germany	303,208	Kazan	Russia	258,700	Saloniki	Greece	236,524
Bogota	Colombia	330,312	Kharkov	Russia	833,432	Santiago	Chile	829,830
Bologna	Italy	318,444	Kiel	Germany	272,311	Sao Paulo	Brazil	1,151,249
Bombay	India	1,161,383	Kiev	Russia	846,293	Saratov	Russia	327,500
Bordeaux	France	258,348	Kobe	Japan	1,006,100	Sendai	Japan	219,547
Bradford	England	289,510	Konigsberg	Germany	368,433	Seoul	Korea	706,396
Bremen	Germany	342,113	Kure	Japan	231,333	Sevilla	Spain	238,727
Breslau	Germany	615,006	Kyoto	Japan	1,177,200	Shanghai	China	3,489,998
Brisbane	Australia	326,000	Lahore	India	429,747	Sheffield	England	518,200
Bristol	England	415,100	Leeds	England	491,880	Shizuoka	Japan	200,737
Brno	Cz'choslov	264,925	Leicester	England	262,900	Singapore	Straits Set.	727,564
Brunswick	Germany	201,306	Leipzig	Germany	701,606	Soerabaya	Dutch E. I.	313,000
Brus'ls,G't'r.	Belgium	912,774	Leningrad	Russia	3,191,304	Sofia	Bulgaria	287,095
Bucharest	Roumania	649,564	Lille	France	200,575	Soochow	China	260,000
Budapest	Hungary	1,585,678	Lima	Peru	370,000	Stalingrad	Russia	388,000
Buenos Aires	Argentina	2,364,263	Lisbon	Portugal	594,390	Stallino	Russia	285,500
Cairo	Egypt	1,307,422	Liverpool	England	836,300	Stettin	Germany	268,915
Calcutta	India	1,485,582	Lodz	Poland	665,200	Stockholm	Sweden	570,771
Canton	China	861,024	Lond'n, Gr'tr	England	8,655,000	Stoke-on-T.	England	272,800
Cape Town	U. S. of Afr.	173,412	Lucknow	India	274,659	Stuttgart	Germany	459,538
Caracas	Venezuela	300,000	Lwow	Poland	317,700	Sverdlovsk	Russia	400,800
Cardiff	Wales	224,850	Lyons	France	570,622	Sydney	Australia	1,305,040
Catania	Italy	244,972	Madras	India	647,230	Tabriz	Iran	219,000
Cawnpore	India	243,755	Madrid	Spain	1,194,000	Taihoku	Formosa	274,157
Chemnitz	Germany	334,563	Magdeburg	Germany	334,358	Tashkent	Russia	585,005
Chungking	China	635,000	Manchester	England	736,500	Tehran	Iran	360,000
Cologne	Germany	768,426	Mannheim	Germany	283,801	Tientsin	China	1,292,025
Colombo	Ceylon	284,155	Marseilles	France	914,232	Tiflis	Georgia, R.	519,175
Copenhagen	Denmark	843,168	Melbourne	Australia	1,046,750	Tokio, G't'r.	Japan	7,001,650
Cordoba	Argentina	288,916	Messina	Italy	192,051	Toronto	Canada	631,207
Cracow	Poland	254,600	Mexico City	Mexico	1,754,355	Toulouse	France	213,220
Croydon	England	242,300	Milan	Italy	1,219,240	Trieste	Italy	261,368
Dairen	Kwantung	282,665	Montevideo	Uruguay	682,664	Tsingtao	China	514,769
Danzig	Free State	415,000	Montreal	Canada	818,577	Tunis	Tunisia	219,578
Delhi	India	447,442	Moscow	Russia	4,137,018	Turin	Italy	629,115
Dne'p'tr'vsk	Russia	500,662	Mukden	Manch'k'o	772,017	Valencia	Spain	352,802
Dortmund	Germany	537,000	Munich	Germany	828,325	Valparaiso	Chile	263,228
Dresden	Germany	625,174	Nagasaki	Japan	211,702	Vancouver	Canada	308,340
Dublin	Ireland	482,300	Nagoya	Japan	1,249,100	Venice	Italy	285,833
Duisburg	Germany	431,256	Nagpur	India	215,165	Vienna	Germany	1,918,462
Dusseldorf	Germany	539,905	Nanking	China	1,019,148	Wanhsein	China	210,837
Edinburgh	Scotland	468,500	Naples	Italy	925,325	Warsaw	Poland	1,265,700
Essen	Germany	659,871	Newcastle	England	290,400	Wenchow	China	631,276
Florence	Italy	354,975	Nice	France	241,916	West Ham	England	259,500
Foochow	China	322,725	Ningpo	China	218,774	Winnipeg	Canada	280,202
Frankfort	Germany	546,649	Nottingham	England	278,800	Wuppertal	Germany	398,009
Fukuoka	Japan	291,158	Novosibirsk	Russia	278,000	Yawata	Japan	208,629
Fushun	Manch'k'o	295,036	Nurnberg	Germany	430,851	Yokohama	Japan	866,200
Gels'nk'ch'n.	Germany	313,003	Odessa	Russia	604,223	Zurich	Switzerl'd	330,000

W MNIEJSZOŚCI

—Jakto, pańska żona ma dwóch kochanków i pan się na to zgadza?

—Cóż mam robić? Jestem teraz w mniejszości. . .

TAKŻE ZAROBEK

Pański majątek powstał z wódki, nieprawdaż?

Nie, mój panie, z wody, którą dolewałem do wódki.

Wice-Prezydenci Stanów Zjednoczonych

	Name	Birthplace	Yr.	Resi-den'e	Qua-lif.	Poli-tics	Place of Death	Yr.	Age
1	John Adams........	Quincy, Mass........	1735	Mass..	1789	Fed...	Quincy, Mass........	1826	90
2	Thomas Jefferson...	Shadwell, Va........	1743	Va....	1797	Rep...	Monticello, Va......	1826	83
3	Aaron Burr.........	Newark, N. J........	1756	N. Y..	1801	Rep...	Staten Island, N. Y...	1836	80
4	George Clinton.....	Ulster Co., N. Y.....	1739	" ..	1805	Rep...	Washington, D. C....	1812	73
5	Elbridge Gerry.....	Marblehead, Mass....	1744	Mass..	1813	Rep...	"	1814	70
6	Daniel D. Tompkins.	Scarsdale, N. Y......	1774	N. Y..	1817	Rep...	Staten Island, N. Y...	1825	51
7	John C. Calhoun....	Abbeville, S. C......	1782	S. C..	1825	Rep...	Washington, D. C....	1850	68
8	Martin Van Buren..	Kinderhook, N. Y....	1782	N. Y..	1833	Dem..	Kinderhook, N. Y....	1862	79
9	Richard M. Johnson.	Louisville, Ky........	1780	Ky....	1837	Dem..	Frankfort, Ky.......	1850	70
10	John Tyler.........	Greenway, Va........	1790	Va....	1841	Dem..	Richmond, Va........	1862	72
11	George M. Dallas...	Philadelphia, Pa......	1792	Pa....	1845	Dem..	Philadelphia, Pa......	1864	72
12	Millard Fillmore....	Summerhill, N. Y....	1800	N. Y..	1849	Whig..	Buffalo, N. Y........	1874	74
13	William R. King....	Sampson Co., N. C...	1786	Ala...	1853	Dem..	Dallas Co., Ala.......	1853	67
14	John C. Breckinridge	Lexington, Ky.......	1821	Ky....	1857	Dem..	Lexington, Ky.......	1875	54
15	Hannibal Hamlin...	Paris, Me...........	1809	Me....	1861	Rep...	Bangor, Me..........	1891	81
16	Andrew Johnson....	Raleigh, N. C........	1808	Tenn.	1865	Rep...	Carter Co., Tenn.....	1875	66
17	Schuyler Colfax.....	New York City, N. Y.	1823	Ind...	1869	Rep...	Mankato, Minn.......	1885	62
18	Henry Wilson......	Farmington, N. H....	1812	Mass..	1873	Rep...	Washington, D. C....	1875	63
19	William A. Wheeler..	Malone, N. Y........	1819	N. Y..	1877	Rep...	Malone, N. Y........	1887	68
20	Chester A. Arthur...	Fairfield, Vt.........	1830	" ..	1881	Rep...	New York City, N. Y.	1886	56
21	Thos. A. Hendricks..	Muskingum Co., Ohio.	1819	Ind...	1885	Dem..	Indianapolis, Ind.....	1885	66
22	Levi P. Morton.....	Shoreham, Vt........	1824	N. Y..	1889	Rep...	Rhinebeck, N. Y.....	1920	96
23	Adlai E. Stevenson..	Christian Co., Ky....	1835	Ill....	1893	Dem..	Chicago, Ill..........	1914	78
24	Garrett A. Hobart...	Long Branch, N. J....	1844	N. J...	1897	Rep...	Paterson, N. J.......	1899	55
25	Theodore Roosevelt.	New York City, N. Y.	1858	N. Y..	1901	Rep...	Oyster Bay, N. Y....	1919	61
26	Chas. W. Fairbanks.	Unionville Centre, Ohio	1852	Ind...	1905	Rep...	Indianapolis, Ind.....	1918	66
27	James S. Sherman...	Utica, N. Y..........	1855	N. Y..	1909	Rep...	Utica, N. Y..........	1912	57
28	Thos. R. Marshall...	No. Manchester, Ind..	1854	Ind...	1913	Dem..	Washington, D. C....	1925	71
29	Calvin Coolidge.....	Plymouth, Vt........	1872	Mass..	1921	Rep...	Northampton, Mass...	1933	60
30	Charles G. Dawes...	Marietta, Ohio.......	1865	Ill....	1925	Rep...		.....	.....
31	Charles Curtis......	Topeka, Kan.........	1860	Kan..	1929	Rep...	Washington, D. C....	1936	76
32	John Nance Garner.	Red River Co., Tex..	1869	Tex...	1933	Dem..	....		
33	**Henry A. Wallace**	**Adair County, Ia.**	**1888**	**Iowa**	**1940**	**Dem.**			

Gubernatorzy Stanów i Terytorii

State	Governor	Yrs.	Expires	State	Governor	Yrs.	Expires
Ala......	Frank M. Dixon, D.....	4	Jan. 1943	N. J.....	Charles Edison, D......	3	Jan. 1944
Ariz.....	Sidney P. Osborn, D....	2	Jan. 1943	N. M....	John E. Miles, D.......	2	Jan. 1943
Ark.....	Homer Adkins, D.......	2	Jan. 1943	N. Y....	Herbert H. Lehman, D..	4	Jan. 1943
Calif....	Culbert L. Olson, D.....	[illegible]	Jan. 1943	N. C....	J. M. Broughton, D.....	4	Jan. 1945
Colo.....	Ralph L. Carr, R.......	2	Jan. 1943	N. D....	John Moses, D........	2	Jan. 1943
Conn....	Robert A. Hurley, D....	2	Jan. 1943	Ohio.....	John W. Bricker, R.....	2	Jan. 1943
Del......	Walter W. Bacon, R....	4	Jan. 1945	Okla.....	Leon C. Phillips, D.....	4	Jan. 1943
Fla......	Spessard L. Holland, D..	4	Jan. 1945	Ore......	Charles A. Sprague, R...	4	Jan. 1943
Ga......	Eugene Talmadge, D....	2	Jan. 1943	Pa.......	Arthur H. James, R.....	4	Jan. 1943
Idaho....	Chase A. Clark, D......	2	Jan. 1943	R. I.....	J. H. McGrath, D.......	2	Jan. 1943
Ill.......	Dwight H. Green, R....	4	Jan. 1945	S. C.....	Burnet R. Maybank, D.	4	Jan. 1943
Ind......	H. F. Schricker, D......	4	Jan. 1945	S. D.....	Harlan J. Bushfield, R...	2	Jan. 1943
Iowa....	George A. Wilson, R....	2	Jan. 1943	Tenn....	Prentice Cooper, D.....	2	Jan. 1943
Kan.....	Payne Ratner, R.......	2	Jan. 1943	Texas....	W. Lee O'Daniel, D.....	2	Jan. 1943
Ky......	Keen Johnson, D.......	4	Dec. 1943	Utah....	Henry H. Blood, D.....	4	Jan. 1945
La......	Sam Huston Jones, D...	4	May 1944	Vt.......	William H. Wills, R.....	2	Jan. 1943
Me......	Sumner Sewall, R.......	2	Jan. 1943	Va.......	James H. Price, D......	4	Jan. 1942
Md......	Herbert R. O'Connor, D.	4	Jan. 1943	Wash....	C. C. Dill, D..........	4	Jan. 1945
Mass....	Leverett Saltonstall, R..	2	Jan. 1943	W. Va....	M. M. Neely, D........	4	Jan. 1945
Mich....	M. D Van Wagoner, D.	2	Jan 1943	Wis.....	Julius P. Heil, R.......	2	Jan. 1943
Minn....	Harold Stassen, R......	2	Jan. 1943	Wyo.....	Nels H. Smith, R.......	4	Jan. 1943
Miss.....	Paul B. Johnson, D.....	4	Jan. 1944	Alaska...	Ernest H. Gruening, D..	4	Feb. 1944
Mo......	F. C. Donnell, R........	4	Jan. 1945	Hawaii..	Joseph P. Poindexter, D.	4	Mar. 1942
Mont....	Sam C. Ford, R.........	4	Jan. 1945	Phil. I...	Francis B. Sayre, U. S. High Commissioner...	Indf.	....
Nebr....	Dwight Griswold, R.....	2	Jan. 1943				
Nev.....	E. P. Carville, D.......	4	Jan. 1943	P. Rico..	Dr. Jose M. Gallardo...	Indf.	....
N. H....	Robert O. Blood, R.....	2	Jan. 1943	Virgin Isl	L. W. Cramer..........	Indf.	....

ZDRADZIŁA SIĘ

—Nasz sąsiad znowu siedzi w kozie.

—A skądże wiesz o tym?

—Bo kiedy spytałem jego żony, kiedy się będzie można z nim zobaczyć, ona zamiast na zegarek spojrzała na kalendarz.

NA OKRĘCIE

Kapitan—Napij się pan porządnie koniaku, to awantura zaraz się skończy.

Poznaniak—Gadaj pan zdrów! W szynkowni u Iksa przy porządnym koniaku awantura dopiero się zaczyna.



FRANKLIN DELANO ROOSEVELT
Prezydent Stanów Zjednoczonych

Trzydziesty pierwszy Prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt, urodził się 30-go stycznia, 1882 roku w Hyde Park, N. Y. W roku 1904 uzyskał stopień Bakałarza (A. B.) na Uniwersytecie Harvard. W rok potem poślubił swą kuzynkę Annę Eleanor Roosevelt. Po ukończeniu wydziału prawniczego Uniwersytetu Columbia, w roku 1907 zaczął w New Yorku praktykować adwokaturę. — W roku 1910 został wybrany senatorem stanu New York. W roku 1913 został asystentem sekretarza floty Stanów Zjednoczonych. W roku 1928-ym został wybrany gubernatorem Stanu New York. W dwa lata później, ponownie obrano go na ten zaszczytny urząd, a w roku 1932-im został przez demokratów nominowany i wybrany Prezydentem Stanów Zjednoczonych. Urząd Prezydenta objął 4go marca, 1933 roku i takowy sprawuje już trzeci termin.



WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ,
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Życiorys Prezydenta R. P. Władysława Raczkiewicza

Syn przebywającego na zesłaniu na Kaukazie Józefa Raczkiewicza i Ludwiki z Łukasiewiczów, urodził się dnia 29 stycznia, 1885 roku w Kutaisie.

Już od ławy szkolnej bierze żywy udział w pracy konspiracyjnej niepodległowych organizacji młodzieży. Wyższe studia matematyczne i prawnicze rozpoczął na uniwersytecie petersburskim, aresztowany przez żandarmerię rosyjską, a po uwolnieniu internowany w Dorpacie, skończył na tamtejszym uniwersytecie Wydział Prawny.

Po wybuchu wojny europejskiej powołany do armii rosyjskiej. Zaraz na początku rewolucji rozpoczyna pracę nad organizacją Polskiej Siły Zbrojnej na Wschodzie (Korpusy Wschodnie), przewodniczy na powszechnym Zjeździe Wojskowym w Petersburgu, wreszcie staje na czele Naczelnego Komitetu Wojskowego (Naczpola) przez Zjazd wyłonionego.

W niepodległej Ojczyźnie zajmuje kolejno szereg stanowisk naczelnych. Padczas wojny z bolszewikami jest Wojewodą Mińskim, potem Szefem Administracji Kresów Wschodnich. Po wojnie, w różnych okresach, Wojewodą Nowogródzkim, Wileńskim, Pomorskim, czterokrotnie Ministrem Spraw Wewnętrznych, a w kadencji 1930-1935 Marszałkiem Senatu.

W swej działalności społecznej Prezydent Władysław Raczkiewicz stał na czele szeregu instytucyj jak Związki Byłych Wojskowych Polskiej Siły Zbrojnej na Wschodzie, Towarzystwo Krajoznawcze, Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą Akademicką i inne. Szczególnie owocną akcję rozwinął na terenie prac związanych z Polonią zagraniczną. W roku 1932 stanął na czele Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, pierwszej w dziejach Polonii Zagranicznej instytucji, w której zjednoczyły się wszystkie skupienia Polaków w świecie. W roku 1934 Drugi Zjazd Polaków z Zagranicy powierzył mu godność Prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

W dniu 30 września 1939 roku powołany został na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.



WŁADYSŁAW SIKORSKI
Naczelny Wódz Armii Polskiej na Całym Świecie, oraz Premier Rządu Polskiego na Wygnaniu.

Życiorys Generała Władysława Sikorskiego

Generał Władysław Sikorski, Premier Rządu R. P. i Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych, urodził się w Tuszowie koło Sandomierza dnia 20 maja, 1881 r. Ukończył Uniwersytet Lwowski w roku 1908, z tytułem inżyniera. W chwili wybuchu wojny światowej w 1914 roku, gen. Sikorskiego powołano do armii austriackiej, z której przeniesiony został w randze pułkownika do Legionów Polskich.

W czasie kampanii bolszewickiej w Polsce, gen. Sikorski dowodził 9-tą Dywizją i był dowódcą 3-ej i 5-ej Armii Polskiej, walcząc na Polesiu, gdzie dał się poznać w walce z słynną kawalerią Budiennego, odnosząc duże zwycięstwa.

Będąc dowódcą 5-ej Armii Polskiej w walce z bolszewikami, gen. Sikorski brał również czynny udział w obronie Warszawy.

Dzięki swym wybitnym zdolnościom strategicznym, gen. Sikorski przyczynił się w dużej mierze do zwycięstwa nad zalewającemi Polskę wojskami bolszewickiemi. W roku 1921 generał Sikorski otrzymał rangę naczelnika sztabu wojskowego, pracując między innymi nad zreorganizowaniem Armii Polskiej i przystosowaniem jej do zasad nowoczesnej wojny.

Wkróce potem, generał Sikorski brał udział w życiu politycznem, piastując szereg wysokich urzędów państwowych. Od 16-go marca, 1922 roku do 26-go maja, 1923 roku. Generał Sikorski piastował urząd Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych, a od 17-go lutego, 1924 roku do 14-go listopada, 1925 roku zajmował stanowisko Ministra Spraw Wojskowych oraz stanowisko Dowódcy Korpusu Wojsk we Lwowie.

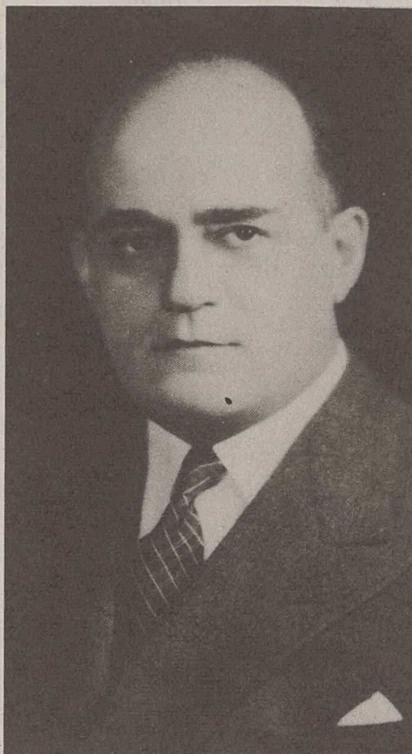
W roku 1916 gen. Sikorski usunął się z czynnej służby wojskowej i zajął się pisaniem wysoko cenionych przez specjalistów dzieł przeważnie na temat spraw wojskowych.

W roku 1939, w czasie inwazji niemieckiej, gen. Sikorski powołany został do służby wojskowej, a po kampanii polskiej został mianowany Wodzem Naczelnym Wojsk Polskich najpierw we Francji, a po kapitulacji tej ostatniej przedostał się z Armią Polską do Anglii, gdzie zajmuje stanowisko Wodza Armii i Premiera Rządu Polskiego.

Nasza Praca Nieskończona...

Przed Związkiem Narodowym Polskim roztaczają się ustawicznie coraz to nowe zadania i nowe pole do pracy. Bowiem nasza akcja narodowa, społeczna i dobroczynna nigdy się nie kończy.

Mamy obowiązki względem ziemi naszych rodziców, Polski, mamy też obowiązki wobec ziemi, na której żyjemy, Stanów Zjednoczonych.



Musimy pomagać naszym braciom za oceanem, cierpiącym głód i niedostatek, opiekować się nimi, posyłać im nasze ofiary! Ale musimy także pomagać naszemu krajowi, w którym mieszkamy, który nasi ojcowie przyjęli dobrowolnie jako swą drugą ojczyznę: Stanom Zjednoczonym, do wygrania tej wojny!

Składajmy ofiary na pomoc Polsce!

Kupujmy bondy wojenne St. Zjedn., stosujmy się do wszystkich poleceń administracji w Washingtonie, pomagajmy naszym żołnierzom na froncie i w domu, pomagajmy Am. Czerwonemu Krzyżowi, U. S. O., Community Funds, bierzmy żywy i energiczny udział w całym życiu wojennem naszego kraju, wykonując każdy w swoim kółku co do niego należy, aby pomódz naszym żołnierzom na froncie do wygrania wojny.

Nie zapominajmy w tym straszliwym i tragicznym zmaganiu, jaki świat przeżywa, o naszej organizacji, o Związku Narodowym Polskim, który jest ostoją polskości na ziemi amerykańskiej, jest ośrodkiem dla prac narodowych, społecznych w tej ogromnej polsko - amerykańskiej gromadzie. Nie ustawajmy ani na chwilę w pracy organizacyjnej. Starajmy się o nowych członków, ożywiajmy posiedzenia naszych grup i gmin, urządzajmy obchody narodowe i patriotyczne, rozszerzajmy słowo polskie po wszystkich osiedlach, utrzymując biblioteki, szkółki i wykłady języka polskiego. Pracujmy na polu społecznym i dobroczynnym. Bądźmy aktywni, pozytywni, nie opuszczajmy rąk i nie oddawajmy naszej pracy do zrobienia innym!

Przodujmy, tak jak zawsze przodowali nasi pionierzy związkowi, w pracy narodowej, dobroczynnej, oświatowej, społecznej i organizacyjnej!

Świećmy przykładem! Bądźmy we wszystkiem dobrem zawsze pierwsi!

Z bratniem pozdrowieniem,

F. X. ŚWIETLIK,
Cenzor Z.N.P.

Kilka Słów o Naszym Kolegium...

Niech mi będzie wolno, jako jednemu z niewielu żyjących jeszcze członków Rady Nadzorczej, wybranej na Sejmie XIX Z. N. P. w St. Louis, Mo. z śp. Cenzorem Antonim Schreiberem na czele, oraz członków Zarządu Centralnego z śp. B. M. Stenczyńskim na czele, którzy na polecenie Sejmu w St. Louis, zjechali się późną jesienią w 1911 roku, aby dokonać aktu kupna ówczesnego wspaniałego gmachu hotelu Vanadium w Cambridge Springs, Pa., skreślić kilka słów o naszym Kolegium Związkowym, z którego każdy Związkowiec i Związkowczyni są i byli dumni.



Właśnie mija 30 lat w tym roku, gdy Kolegium Związkowe w Cambridge Springs, Pa., zostało otwarte, a w październiku roku 1912go uroczyście dedykowane przez ówczesnego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Williama H. Tafta. Prezesem Związku Narodowego Polskiego był wówczas czas krótki p. Filip Ksycki, który jako wiceprezes objął urząd prezesa, gdy śp. M. B. Stenczyński został mianowany zarządcą Kolegium Związkowego. Wiceprezesem był wonczas śp. K. Żychliński, który wkrótce po ustąpieniu p. Ksyckiego z urzędu prezesa został prezesem Związku i przez długie lata ten urząd piastował.

Cenzorem Związku był śp. Antoni Schreiber, a wicecenzorem mec. L. Niedźwiecki z Cleveland. Nieomal wszyscy inni z członków ówczesnego Zarządu Centralnego, jak i Rady Nadzorczej, którzy podpisali akt kupna gmachu na Kolegium, już nie żyją. Pamiętam dobrze, jak wszyscy cieszyliśmy się po podpisaniu aktu kupna i przejęciu tego wspaniałego gmachu na własność Z. N. P. Roiliśmy wszyscy wielkie nadzieje rozwinięcia tej jedynej wówczas świeckiej Uczelni polskiej do najwyższych szczebłów, powierzając rektorstwo Kolegium śp. Romualdowi Piątkowskiemu.

A dziś, gdy po 30 latach zainteresowania się i śledzenia rozwoju i życia naszego Kolegium wspominam te czasy, gdy dziś patrzę na nowe nasze i odrodzone z popiołów z 1931go roku Kolegium Związkowe, które składa się z całego kompleksu pięknych i w stylu kolonialnym wzniesionych budynków, tworząc w tej uroczej okolicy piękny kampus kolegialny, który może równać się z najprzedniejszymi tego rodzaju i rozmiaru kolegiami w tym kraju, to chciałoby się serdecznie uścisnąć całą Brać Związkową i podziękować jej za tę rozumną myśl, jaką rzucili nam nasi pionierzy, a jaką myśmy starzy i młodsi już Związkowcy z obecnym Cenzorem naszym, czcigodnym prof. F. X. Świetlikiem przeprowadzili.

Bo jeśli weźmiemy, że przeciętnie co roku Brać Związkowa w swych 5-centowych składkach na Kolegium składa tylko 100 tysięcy, to przez 30 lat istnienia złożyła już najmniej 2,500,000, jeśli nie 3,000,000 dol., biorąc pod wzgląd i koszta zakupna i nowych budynków, na piękny i szlachetny cel dania naszej Młodzieży kształcenia się w duchu narodowym i obywatelskim na dobrych synów tego Kraju i pamiętających o Ojczyźnie swych Ojców i Przodków. A ileż to pieniędzy wydał Związek Narodowy Polski na stypendia uczniów Kolegium przez swój Wydział Oświatowy? Nie znam tych cyfr, ale wiem, że idą one w setki tysięcy dolarów.

Pokażcie mi inną organizację, któraby tyle zdziałała przez 30 lat dla swej Młodzieży, co zrobił Związek Narodowy Polski przez ofiarność i poświęcenie całej Braci Związkowej. Nic dziwnego, że każdy Związkowiec i Związkowczyni czują się dumnymi ze swego Kolegium i nie pozwoliliby nigdy zamknąć tej Instytucji naukowej, choćby jeszcze większe mieli ponosić ciężary.

Nie wiem, czy będę na miejscu, ale Drodzy moi Bracia i Siostry, roi mi się myśl może niewykonalna, ale wielka. Czy nie moglibyśmy na następnym Sejmie pomyśleć o założeniu w Cambridge Springs Kolegium dla

naszych dziewcząt? Miejsca tam mamy poddostatkiem dla oddzielnego dormitorium dla naszych dziewcząt. Z innych ubikacyj w Kolegium, jak z sal wykładowych, laboratoriów, biblioteki i rekreacyjnych środków mogłyby korzystać w pełni ze studentami, jak się to dzieje po innych tego rodzaju instytucjach naukawych w tym kraju. Warto się nad tem zastanowić i omówić tę sprawę w naszych grupach i Gminach, czy wreszcie na zjazdach okręgowych.

Rzucam tę myśl jako jeden z żyjących jeszcze urzędników Z. N. P., który położył swój podpis pod zakupnem Kolegium przed 31 laty. Dziś widzę, że te zabiegi Związku nie zostały zmarnowane, lecz wyszły na dobro i korzyść Braci Związkowej i ich synów, którzy kształcili się i kształcą w naszym Kolegium. Czy dla naszych Cór nie możemy również znaleźć podobnej sposobności i dać im możność odżycia na świeżym powietrzu, wśród cudnej okolicy i pięknie zalesionych terenów kolegialnych, które doprawdy stanowią dziś jeden uroczy ogród?

Pomyślmy jeno nad tem, a sądzę, że moja myśl, rzucona z pełną rozwagą i przemyśleniem, da się za lat kilka w czyn wprowadzić.

Maksymilian Powicki,
Wicecenzor.
Lynn, Mass., w październiku, 1942 r.



Piękno otaczające Szkołę Związkową w Cambridge Springs, Pa.

Polskość Podstawą i Ostoją Z.N.P.

Związek Narodowy POLSKI, jak już sama nazwa wskazuje, byt swój i przyszłość opiera głównie na jak najdłuższym podtrzymaniu POLSKOŚCI w Ameryce.

Przyszłymi kandydatami na członków Z. N. P., jego pracownikami i działaczami organizacyjnymi, mogą być nie inni, ale tacy tylko—którzy się będą poczuwać do polskości.

Że przybysze z Polski duchową łączność z Macierzą i polskością utrzymają tu aż do śmierci, to zdaje się nie ulega najmniejszej wątpliwości.



W pierwszym pokoleniu łączność ta będzie oparta na znajomości Polski, znajomości języka polskiego, ukochaniu tego co kochali rodzice.

W drugim i dalszych pokoleniach łączność z polskością napotyka i napotykać będzie coraz większe trudności.

Trudnościami tymi nie wolnono nam się zrażać. Komu miłą jest Polska, kto chce potężnego w przyszłości Związku Narodowego Polskiego, ten dla podtrzymania polskości w Ameryce nie będzie żałował czasu, pracy ani trudu, tym więcej, że podtrzymanie tutaj polskości, zachowanie i przekazanie społeczeństwu amerykańskiemu kultury polskiej, idzie po linii interesów tego kraju, który właśnie dlatego że dał zupełną wolność zachowania swojej kultury i języka przybyszom z obcych krajów, stał się dziś najpotężniejszą republiką świata.

Związek Narodowy Polski w interesie własnym, jak również w interesie Sprawy Polskiej, od samego początku swego istnienia pracował nad podtrzymaniem tutaj polskości.

Dowodem tego są miliony dolarów wydane przez naszą organizację na Kolegium Związkowe, na katedry języka polskiego w poszczególnych uniwersytetach, na szkółki języka polskiego w rozmaitych miejscowościach, na biblioteki polskie przy Grupach i Gminach, na wakacyjne kursy polonistyczne.

Szczególnie Kolegium Związkowe ma duże zasługi na polu podtrzymania tutaj polskości. Tysiące uczniów, jacy wyszli z poprzedniej Szkoły Związkowej, a obecnego Kolegium—są dzisiaj na wielu, częstokroć wybitnych stanowiskach w rozmaitych częściach kraju.

To, co nabyli w Kolegium Związkowym z historii i kultury polskiej, nie tylko zużytkowują dla siebie i dla swoich rodzin, ale informują również we właściwy sposób o Polsce—społeczeństwo amerykańskie.

Jak więc widzimy Kolegium Związkowe dobrze spełnia swoje zadanie na polu podtrzymania polskości w Ameryce.

Ale spełniło by to zadanie jeszcze o wiele lepiej, gdyby było—koedukacyjną instytucją naukową — to znaczy, gdyby tam mogły się kształcić—w duchu polskim i amerykańskim — również córki naszych Związkowców i Związkowczyń, jak obecnie kształcą się ich synowie.

Że w sprawie podtrzymania polskości największą rolę odgrywa kobieta, o tym wszyscy wiemy. Za nic nasze, nawet najusilniejsze starania, jeżeli dzieci nasze nie będą miały już w domu polskości wpojonej w sercu i myśli.

A uczynić to może najlepiej—tylko matka. Dlatego to staraniem naszym winno być ażeby wśród społeczeństwa polskiego w Ameryce było jak najwięcej takich matek, które polskość mając w sercu, chętnie i pilnie będą ją zaszczepiać w serca i umysły swych dzieci.

Za koedukacyjnym Kolegium Związkowym przemawia jeszcze jeden argument, a mianowicie: Wiele rodzin związkowych, szczególnie te które mieszkają w małych osiedlach, czy też na farmach, gdzie niema wyższych szkół dla dziewcząt, nie może dać—jak by chciały—wyższego wykształcenia swym córkom, bo nie stać ich na odległe od nich i zwykle bardzo kosztowne—amerykańskie, żeńskie zakłady naukowe.

Przy pomocy naszej organizacji takie rodziny mogły by swoje córki kształcić w Kolegium Związkowym na dobre Amerykanki, na dobre Polki, na dobre Związkowczynie.

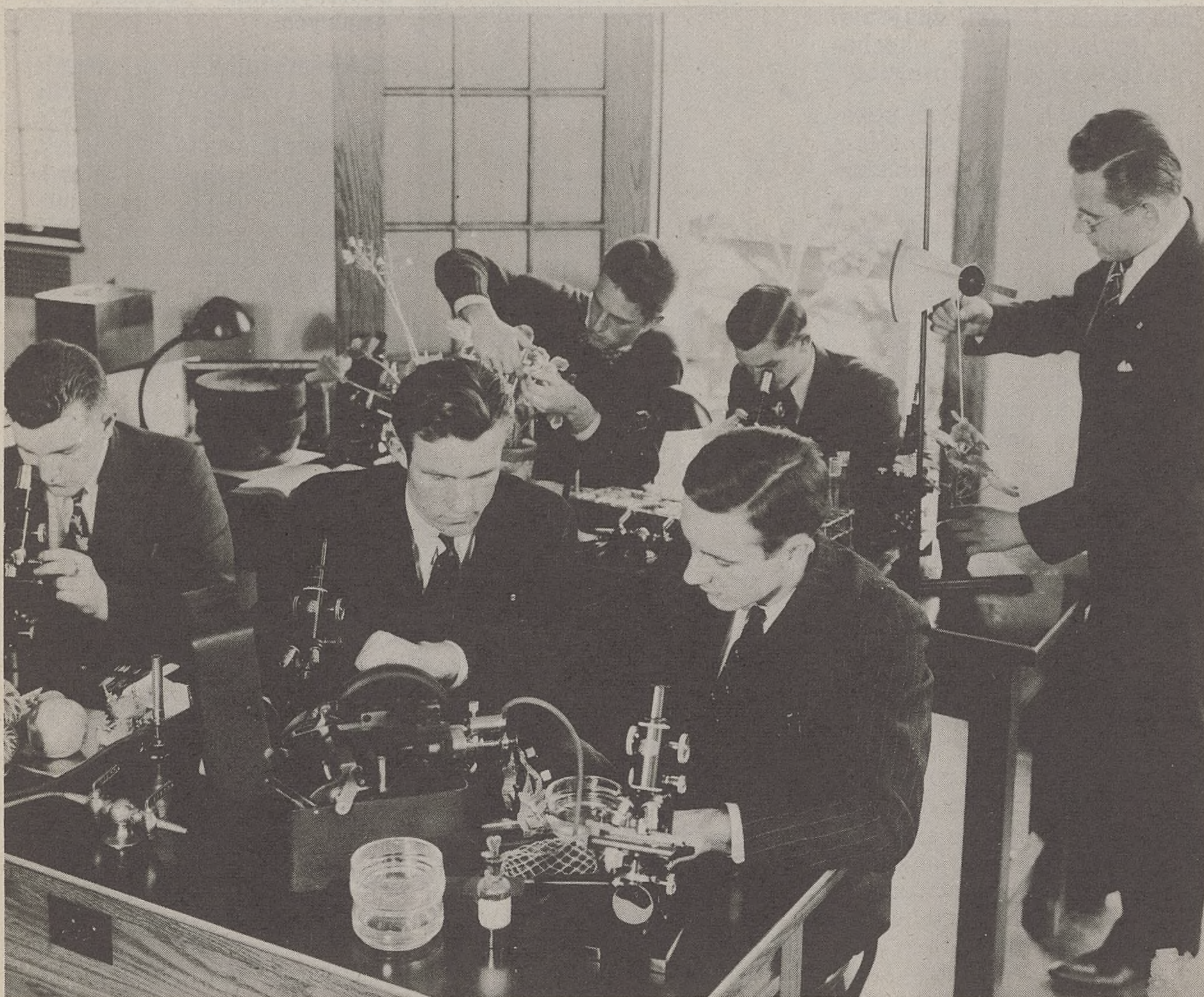
Ogół Związkowy powinien się więc poważnie zastanowić nad sprawą przemiany naszego Kolegium tak, ażeby tam mogli się kształcić nie tylko nasi synowie, lecz również i nasze córki.

Powinniśmy również dążyć do rozszerzenia kursu kolegialnego z dwóch lat na cztery, tak ażeby w Cambridge Springs powstał niejako Uniwersytet Związkowy, gdze by dzieci Związkowców otrzymywały kompletne wykształcenie, a nie jak teraz, gdy po dwóch latach kursu kolegialnego w Kolegium Związkowym muszą się, dla ukończenia studiów, przenosić na inne uczelnie.

Na pomyślnym załatwieniu tych kwestyj zyska Sprawa Polska w Ameryce, zyska Związek Narodowy Polski.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 1943 przesyłam Czytelnikom i Czytelniczkom Kalendarza Związkowego—najlepsze, szczere i serdeczne życzenia!

KAROL ROZMAREK,
Prezes Z. N. P.



Laboratorium Chemiczne w Szkole Związkowej w Cambridge Springs, Pa.

Wprowadzajmy w Życie Program Pracy dla Młodzieży

Od czasu, kiedy przestaliśmy być Wychodźtwem Polskim w Ameryce, a staliśmy się Polonią Amerykańską, w Stanach Zjednoczonych osiadłą, zaklimatyzowaną i uobywatelnioną, a zwłaszcza od czasu gdy ustał napływ imigracji z Po ski i gdy zaczęto się oglądać za nowym materiałem, któryby powiększał szeregi polskich organizacyj, ujrzeliśmy w naszej, tu zrodzonej młodzieży, przyszłość narodu, przyszłość Polonii i przyszłość naszych organizacyj.



I od tego czasu datują się głosy, by dla tej naszej młodzieży "coś" robić, by ją dla naszych organizacyj pozyskać i żeby ją wychować na kierowników i przewódców, którzy po nas nasze miejsca zajmą.

Bardzo dużo słów na ten temat powiedziano i napisano.

Czy jednak to '.coś" zostało wszędzie zrobione?

"Coś" nie da się zrobić, bo "coś" jest nieuchwytne, nieskrystalizowane. To "coś" trzeba zamienić na skrystalizowany i dobrze ujęty program.

W tej chwili i w tem miejscu mówię za Związek Narodowy Polski, największą i najbogatszą polską organizację bratniej pomocy w świecie.

Związek Narodowy Polski ma dobrze obmyślany i należycie skrystalizowany program pracy dla młodzieży i wszędzie tam, gdzie ten program jest należycie zrozumiany przez Grupy i Gminy ZNP., jest on z powodzeniem wprowadzony w życie.

Na czem polega program pracy dla młodzieży?

Gdy mowa o programie pracy dla młodzieży, to należy to tak rozumieć, że to właściwie starsi pracują dla młodzieży. A pracują w ten sposób, że przygotowują dla młodzieży plany działalności wychowawczo-rozrywkowej. Sama zaś młodzież, zbierająca się w rozsianych po całym kraju, a istniejących przy Grupach i Gminach, Domach Związkowych, korzysta z tych planów wychowawczo-rozrywkowych.

A więc Wydziały Małoletnich, a często także młodzież z Wydziału Pełnoletnich, zbiera się w Domach Związkowych, gdzie pod okiem doświadczonych instruktorów i nauczycieli, zazwyczaj przez Zarząd Centralny Z. N. P. do takiej pracy zaprawionych, uprawia gry i zabawy sportowe, uczy się śpiewu, tańców ludowych, ma własne kapele muzyczne, urządza przedstawienia, w Szkółkach Dokształcających uczy się języka polskiego, historii Polski, poznaje literaturę polską.

W ten sposób młodzież należąca do Związku Narodowego Polskiego, a gromadzącą się wieczorami w Domach Związkowych, spędza czas godziwie, nie jest wystawiona na demoralizujące wpływy ulicy. Stopniowo polubi ona tę działalność rozrywkowo-wychowawczą, zapali się do niej, przypatrzy się pracy starszych i pokocha Związek.

Tak skrystalizowany program popierany jest usilnie przez Zarząd Centralny ZNP., z obecnym prezesem Karolem Rozmarkiem na czele, który jako zrodzony, wychowany i wykształcony w tym kraju, zna chyba najlepiej problemy młodzieży polsko - amerykańskiej.

Gdy program pracy dla młodzieży poznają i pojmą wszyscy Bracia Związkowcy i wszystkie Siostry Związkowczynie, i gdy według tego programu przystąpią do pracy w swych Grupach i Gminach, to w tym, 1943 r., szeregi młodzieży w ZNP. napewno się zdwoją.

Czego Wam wszystkim i Związkowi z Nowym Rokiem życzy

PIOTR B. KOZŁOWSKI,
Wiceprezes Z. N. P.

UŚWIADAMIAJMY SIĘ NARODOWO

Totalna wojna, która objęła omal, że wszystkie już narody, bo na palcach jednej ręki można policzyć te, które jeszcze uważają się za neutralne, wbrew swej okropności i zniszczeniu jakie sieje, ujawnia nam jedną rzecz, że człowiek człowieka może pokonać fizycznie, lecz nie ma sił aby mógł w nim załamać ducha, i im silniejsze u narodu jest uświadomienie narodowe tem niklejsze jest jego fizyczne pokonanie.

Wszystkie dotychczas zwycięstwa naszych wrogów są nikłe, bo żaden naród dziś przez nich ujarzmiony nie przyznał się do swego pokonania, a co dalej idzie nie wchodzi z wrogami w żaden kompromis i nie żąda dla siebie łaski lub ich litości. Tej solidarności, wytrwałości i zdolności poświęcenia się dla dobra społecznego nie można zdobyć zwycięstwami lub klęskami na polu bitwy, te cnoty obywatelskie muszą być wpojone w serca narodu, które są urobione i zdobyte uświadomieniem narodowem.



My Polacy, zrodzeni na ziemi amerykańskiej lub ci z nas, którzy z własnej woli obrali Stany Zjednoczone za swą ojczyznę, musimy żywić względem Stanów Zjednoczonych tę samą lojalność, jaką Polacy obywatele Polski żywią dla swej ojczyzny. Narzuca się zatem pytanie, czy wobec wymaganej od nas przez Stany Zjednoczone niepodzielnej lojalności powinniśmy urabiać w sobie uświadomienie narodowe względem ojczyzny naszych praojców i czy uświadomienie to narodowe nie odsuwa nas od obowiązków i poświęcenia, które winniśmy Stanom Zjednoczonym, a nie innemu krajowi. Niema kwestji, że lojalności wymaganej od nas przez Stany Zjednoczone nie możemy dzielić, lecz uświadamianie sie co do wartości narodowej nie narusza w żaden sposób obowiązków, jakie winniśmy są ojczyźnie Stanom Zjednoczonym, bo to uświadomienie tyczy się znajomości cech narodowych, języka polskiego i własnego piśmiennictwa, a nie uzależniania się od obcych wpływów.

Znajomość historii narodu z którego wywodzimy swój ród i władanie językiem polskim czyni nas obywatelem wartościowszym i pożądańszym, który nie tylko czerpie z dobrobytu krajowego, lecz także, ten dobrobyt przysparza.

Bez znajomości języka ojczystego, historii i piśmiennictwa narodowego nie można urobić w sobie uświadomienia narodowego, a gdzie brak uświadomienia narodowego, tam nie można rozwinąć umiłowania do tradycji lub kultury narodowej.

Brak znajomości u jednostki języka, historii, kultury i piśmiennictwa własnego zamyka jej drogę do skarbu narodowego i czyni ją istotą narodowo nieuświadomioną od której naród nie może się spodziewać żadnej korzyści.

Nie co innego tylko wysoki poziom uświadomienia narodowego u pierwszych przybyszów naszego narodu na ziemię amerykańską uwidocznił im potrzebę stworzenia na ziemi amerykańskiej ośrodków organizacyjnych, gdzieby mogli gromadnie zapoznawać się z ideałami swoich ojców, rozwijać swobodnie ducha polskiego i kultywować język polski, a które miały równocześnie bronić ich przed zatraceniem narodowej indywidualności lub też wsiąknięcia w tłumy, które nie troszczą się o swe pochodzenie i nie mają żadnych zadań historycznych do spełnienia. Nie tworzono organizacyj narodowych w celu odgraniczenia się od świata amerykańskiego lub wytworzenia odrębności, lecz aby w gromadnym zrzeszeniu urabiać się narodowo, zapobiegając tym sposobem wynarodowieniu swemu, a którego Stany Zjednoczone od żadnego narodu na swej ziemi nie wymagają.

Znajomość języka polskiego, historii Polski, szkoła polska, czytanie polskich książek, polskich gazet i członkostwo w organizacjach polskich stanowią dla nas drogi na których urabiamy sobie ducha narodowego, i gdy kiedykolwiek tym czynnikom pozwolimy upaść, to strasznie jako naród straci-

my, a co dalej idzie, stracą i Stany Zjednoczone na naszym wynarodowieniu, bo do kultury amerykańskiej, która obecnie się tworzy nic ze swej bogatej polskiej kultury nie dorzucimy, aby mogła być piękniejszą i bogatszą.

Każda większa wojna przynosi światu zmiany. Więc i obecna ta najstraszniejsza, jaką przeżywamy gotuje nam nie tylko wielkie zmiany, lecz może zupełnie nowy świat. Zmiany te nie powinny zaskoczyć nas nieprzygotowanych, lub nieuświadomionych w swych celach narodowych.

Dziś musimy myśleć i iść drogami, które zdążają do kompletnego zwycięstwa nad wrogami, bo taki jest nasz obowiązek i ktoby chciał się od tego obowiązku usunąć nie powinien zwać się Polakiem, ani znajdować się w naszym społeczeństwie, bo jest szkodnikiem, którego nie można dopuszczać do żadnej pracy narodowej ani społecznej.

Wobec trudów i poświęceń, jakie wojna kładzie na nasze barki, raczmy jednakże przy tych ciężarach nie zapominać o uświadomianiu się narodowym bez którego zabraknie nam solidarności narodowej i prawdziwego pojęcia obowiązków narodowych, których zrozumieniem i wypełnieniem dopomożemy ojczyźnie naszych ojców, choć chwilowo dziś ujarzmionej, do spełnienia posłannictwa dziejowego, a jeszcze w niczym nie naruszamy lojalności i obowiązków jakie z całej duszy i serca winniśmy naszej wielkiej ojczyźnie Stanom Zjednoczonym.

MARIA L. CZYŻ,
Wiceprezeska Związku
Narodowego Polskiego

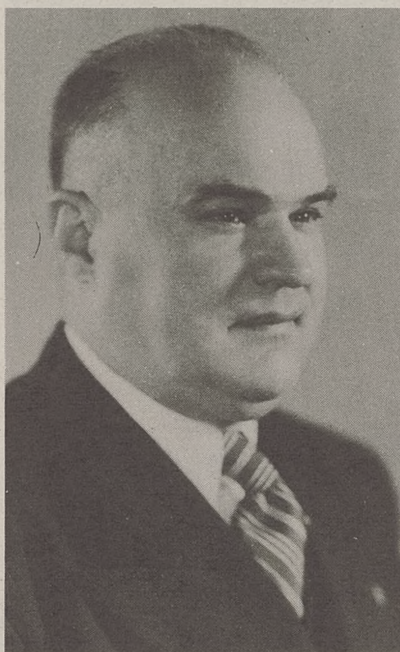


Dormitorium Im. Tadeusza Kościuszki w Szkole Związkowej w Cambridge Springs, Pa.

Pracownicy Grup i Gmin To Podstawa Związku Narodowego Polskiego

Podstawową i główną rzeczą bytu Związku Narodowego Polskiego, od początku jego istnienia była praca organizacyjna, a początkową tę pracę wykonywali założyciele, którzy poza pracą zaspokojenia swoich własnych potrzeb, stale dążyli w swoich wzniosłych myślach o podjęciu akcji w kierunku połączenia wszystkich rodaków w Stanach Zjednoczonych w jeden wielki Związek.

Założyciele naszego Związku, kładąc podstawowy fundament pod naszą dzisiaj tak potężną organizację, przyszli do przekonania, że każdy człowiek ma obowiązki nie tylko względem siebie i swoich najbliższych, ale i dla kraju w którym zamieszkuje, i co najgłówniejsze — dla rodaków, wówczas już bardzo licznie zamieszkałych, na wolnej ziemi Washingtona.



Pierwsi pracownicy naszej organizacji, którzy podjęli myśl zespolenia Ludu Polskiego tu w Ameryce byli to polityczni emigranci po powstaniu 1863go roku. Oni to jako druga większa fala emigrantów, za którymi od roku 1870go zaczęły przybywać do Ameryki coraz większe zastępy Polaków z różnych dzielnic, chcąc ażeby praca ich wydała jak najlepsze plony, i była skuteczniejszą oraz wybitniejszą, powzięli sobie za zadanie poświęcić pracy tej więcej czasu. Mając na uwadze, że pochodzą z narodu, który wiele krwi przelał o zasady wolności i równości demokratyczne, poczuwali się do tym większego obowiązku, wobec rodaków zamieszkałych w wolnej Ameryce.

Ażeby głoszone przez nich zasady demokratyczne objęły całe naówczas wychodztwo, i ażeby wszystkich tu osiadłych rodaków pozyskać w szeregi organizującego się Związku, wpajali przekonanie, że wartość człowieka polega nie na pozorach i nie na majątku, ale na tym, jak on pojmuje i wypełnia przyjęte na siebie obowiązki.

Dlatego też założyciele naszego Związku, z poczucia i świadomości ogólnie szerzonego przez nich ducha demokratycznego, zaraz w pierwszych początkach organizowania się, dążyli do stałego podtrzymania tego ducha, nie tylko pośród siebie, ale i w przyszłych pokoleniach, już nie dla wychodztwa polskiego ale dla Amerykanów polskiego pochodzenia.

Krótki przegląd początkowych prac założycieli Związku Narodowego Polskiego, od którego to czasu upłynęło przeszło lat 62, należy wziąć pod uwagę wszystko to co przeżyło wychodztwo i co obecnie przeżywa Polonia amerykańska — a przede wszystkim Brać Związkowa.

Liczne i dobrowolne wstępowanie do Z. N. P. zmniejszyło się z chwilą braku napływu stałego strumienia przybyszów z Polski. Brak ten powstał na skutek warunków po pierwszej wojnie światowej. Warunki te spowodowały opracowanie innych sposobów dla pozyskiwania członkostwa Związku, aniżeli dotychczasowym sposobem rodzinnym. Sposób ten uległ bardzo wielkiej zmianie, nie dlatego ażeby było brak związków rodzinnych i patriotycznych, lecz dlatego, że Polonia amerykańska wychowuje już czwarte, a nawet piąte pokolenie, które siłą rzeczy wychowane jest w innych warunkach, więc myśli inaczej i dąży do praktycznego życia nowoczesnego sposobem takim, jakie im dała wiedza i warunki obecnych czasów.

Związek Narodowy Polski wzrósł już do takiej potęgi, że mógłby samą swoją zasługą pracy dla wychodztwa, nie żądać aby go gloryfikowano, lecz wymagać uwzględnienia, aby wszelkie wykonania Zarządu Centralnego, które mu Sejm przekazał do wykonania,

były wykonane wspólną pracą Grup i Gmin, i w życie wprowadzone.

Po Sejmie odbytym w Baltimore, pozyskiwanie członkostwa w szeregi Związku uległo wielkiej zmianie, gdy Zarząd Centralny zaczął stopniowo szkolić zastępy stałych organizatorów. Praca werbunkowa przy współpracy zarządów Grup i Gmin, oraz dobrowolnych organizatorów daje obecnie dobre wyniki i stale się potęguje. Szczególnie mamy na uwadze stałe pozyskiwanie do Z.N.P. jak najwięcej dzieci i młodzieży dorastającej.

Stwierdzić należy, że ogólna praca werbunkowa opiera się na wszystkich urzędnikach Grup i Gmin, których to prezesi i sekretarze są głównymi kierownikami, i od nich zależy cały kierunek pracy werbunkowej, za pracę tę należy się szczere uznanie urzędnikom Grup i Gmin Z.N.P., ponieważ od nich wychodzą wszelkie projekty, które są omawiane na posiedzeniach i ogłaszane w "Zgodzie" dając tym sposobność całej rzeszy członkostwa Związku do powzięcia takich sposobów werbowania, na jakie miejscowe warunki pozwalają.

Braci Związkowej, Czytelniczkom i Czytelnikom Kalendarza Związkowego życzę Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

ALBIN S. SZCZERBOWSKI,
Sekretarz Jeneralny Z.N.P.



Front Gmachu Szkolnego. Hala Związkowa — "Alliance Hall" — zawiera klasy, laboratoria, biura, pokój nauczycielski, czytelnię, i t. d.

Oszczędność Popłaca i Wzbogaca

W niniejszym artykule pragnę wkrótkości przedstawić jaką siłę wytwarza oszczędna gospodarka, czy to w domu, czy mieście, kraju, lub w interesie.

Biorąc za przykład Związek Narodowy Polski—w naszej organizacji, członkostwo wpłaca skromne miesięczne opłaty, a bardzo wielki procent członków, to ludzie niezamożni, robotnicy i rolnicy, którym nie zbywa na majątku, i ciułać muszą skrupulatnie grosz do grosza by podołać w utrzymaniu rodziny, aby opłacić również asesment do organizacji. A jednak przez tą oszczędność stworzyliśmy silną instytucję finansową, a rodzinom niezamożnym przez ten wspólny wysiłek zabezpieczamy na czarną godzinę pomoc, a młodzieży łaknącej wiedzy, ułatwiamy wybić się na wyższy szczebel w życiu. Zdolnym rodakom naszym ułatwiamy dostać się na różne urzędy publiczne, przez które zdobywamy prestyż dla całości naszego ludu polskiego. Pomagamy budować kupiectwo i przemysł. Jednym słowem, cent do centa zbierany wytwarza olbrzymią siłę która wzbogaca wszystkich jako całość.



W obecnej chwili, gdy świat pogrążony jest w wojnie, oszczędność tym bardziej jest pożądana. My Polacy jesteśmy oszczędni, lecz w tych czasach winniśmy oszczędzać na wszystkim, a pomódz naszemu krajowi do zwycięstwa w wojnie przez kupowanie bondów i znaczków oszczędnościowych. Jest to najpewniejszy inwestment, bo jeżeli przegralibyśmy wojnę, nasze majątki i oszczędności nic nie będą warte.

Naród Polski, z którego wychodzimy, jest podbity i nie może sam sobie pomódz. Jego egzystencja leży w rękach aliantów, a szczególnie Ameryki. My tu zamieszkali w tym kraju nieraz popełniamy błędy karygodne. Chcemy nibyto pomódz cierpiącemu naszemu ludowi, a przez nieoględne postępowanie, sprawie szkodzimy. Krytukujemy działalność jednostek zajmujących stanowiska czy to w Polsce, czy tu w Ameryce, nie bacząc na to że przez to sami siebie poniżamy i stajemy się małymi w oczach innych.

W chwili obecnej naszym obowiązkiem jest stać przy rządzie Polskim jaki istnieje i jemu pomagać, bo najpierw potrzeba Polskę z rąk nieprzyjaciół wyzwolić, a później lud tamtejszy wybierze ludzi którym odda swój los w ich ręce. Nasz tu obowiązek zbierać ofiary na pomoc cierpiących i nie wymagać rzeczy niemożliwych. Na tak liczne wychodźtwo w Ameryce, za małośmy do tej pory zdziałali, i winniśmy wszyscy poczuwać się do obowiązku dobrowolnej pomocy naszemu ludowi w tej ciężkiej opresji. Organizacja nasza, Związek Narodowy Polski, przoduje w ofiarności na ten cel.

Należy nam, członkom Związku, zrobić wysiłek wciągnąć w nasze szeregi oziębłych naszych rodaków i zapalić w nich ogień miłości do wszystkiego co nasze. W jedności i zrozumieniu dojdziemy do celu; rozbici i skłóceni, padniemy i znaku z nas nie pozostanie.

Dlatego oszczędzajmy tam, gdzie możemy bez uszczerbku dla siebie, a bądźmy ofiarni na te cele, które z obowiązku poczucia godności narodowej poprzeć winniśmy, a czyniąc to będziemy duchowo zadowoleni. Jako lojalni obywatele Stanów Zjednoczonych, współpracujemy z naszym rządem i wielkim prezydentem, F. D. Rooseveltem. W niepewnych czasach nie trzymajmy oszczędności w materacach, lokujmy oszczędności w realnościach i w bondach wojennych. Pomóżmy wszelkimi sposobami do zwycięstwa naszemu krajowi.

M. TOMASZKIEWICZ,
Skarbnik Związku Narodowego Polskiego.

Z. N. P. W Trosce o Młodzież

Tyle już pisało się na ten temat, tyle już projektów podawano, aby rozwiązać problem zaciągania i utrzymania zwłaszcza naszej Młodzieży w szeregach Związku Narodowego Polskiego, że dziś Organizacja nasza winna liczyć conajmniej trzy razy tylu członków w Wydziale Małoletnich.

Jednej rzeczy, zdaje mi się nasza M ł o d z i e ż nie rozumie, a mianowicie, że ten wielki dorobek jaki nam pozostawią w spuściźnie drogiej n a s i Ojcowie i Matki że ten potężny dziś i finansowo i pod względem w p ł y w ó w politycznych Związek Narodowy Polski— to za lat kilkanaście będzie naszym Związkiem, Związkiem tych co dziś są Młodzieżą a z biegiem lat dojrzeją i staną się dziedzicami tego wielkiego i głośnego w całym świecie Związku Narodowego Polskiego który był i jest dziś ostoją całej Polonii w tym kraju.



Wielu już młodych ludzi zawdzięcza swe stanowiska wpływom i przynależności do Związku Narodowego Polskiego. Coraz więcej w niedalekiej przyszłości będzie korzystać z tych zabiegów i prac, jakie w ten Związek Narodowy Polski włożyli nasi Ojcowie przez lat sześćdziesiąt dwa. Dlaczegoż więc Wy Młodzi, nie macie skorzystać z tego, dlaczego nie wstępujecie do tej Organizacji, która siłą rzeczy stanie się po latach Waszą?

A tem bardziej, że Związek Narodowy Polski daje Wam nie tylko te same przywileje ubezpieczenia, co i inne organizacje, ale daleko lepsze. Daje Wam, możność korzystania z organizacji, klubów i kółek młodzieżowych, kształcenia się za minimalną o p ł a t ą w Kolegium Związkowym, w Cambridge Springs, Pennsylvania, słowem korzystania z tego, co Związek Narodowy Polski już przez tyle lat istnienia zdziałał dla Młodzieży. Nasz własny interes w y m a g a, byśmy zapisali się na członków w tej Organizacji, pamiętając o tem, że żadnej fortecy się nie zdobywa, jeśli się stoi od niej zdaleka. Trzeba do niej wejść, to jest stać się członkiem, a potem dopiero można będzie widzieć, jak wielkie korzyści daje nam przynależność do naszej olbrzymiej i wspaniałej Organizacji, jaką jest Związek Narodowy Polski.

JÓZEF F. WATTRAS,
Dyrektor Z. N. P.

Dbajmy o Wychowanie Naszej Młodzieży

Każde społeczeństwo dbające o przyszłość swego istnienia, musi w pierwszym rzędzie zabiegać o prawidłowe wychowanie swej młodzieży. Urabianie bowiem charakterów od najmłodszych lat, ma poważny a nawet decydujący wpływ na przyszłe ukształtowanie się duszy danego narodu.

My Amerykanie polskiego pochodzenia, mamy jeszcze pod tym względem bardzo dużo do zrobienia. Jest nas w Stanach Zjednoczonych potężna liczba. Liczba ta odpowiednio zorganizowana i uświadomiona mogłaby wywierać poważny wpływ na bieg problemów krajowych. Niestety, jak dotąd jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od zajęcia należnego nam stanowiska.



Najżywotniejsze dla nas sprawy nie budzą w nas właściwego zainteresowania. To co zdawałoby się być naglącą dla nas potrzebą, w większości wypadków jest nam albo zupełnie obojętne, albo też zajmujemy stanowisko bierne, pozostawiając całkowite załatwienie sprawy w ręku innych.

Bardzo często wśród społeczeństwa naszego słyszy się narzekania, że na naszą liczbę nie mamy odpowiedniej reprezentacji wśród szerokich mas społeczeństwa amerykańskiego. Że w wielu dziedzinach pracy, albo niema nas wcale, albo w tak znikomej liczbie, że trudno nieraz doszukać się polskich nazwisk. Niejednokrotnie, pytamy sami siebie czyja w tym wina. W prawdzie zawsze staramy się znaleść słowa krytyki, rzadko jednak przykładamy ręki do aktualnej pracy by się przynajmniej częściowo przyczynić do naprawienia zła.

Od czego więc powinniśmy zacząć? Przede wszystkim jako społeczeństwo musimy sobie uprzytomnić, że nikt nie jest w stanie przeprowadzić żadnej większej roboty w pojedynkę. Nawet, gdy jakaś jednostka wybije się na wyższy szczebel w społeczeństwie amerykańskim, to i wtenczas jednostka taka ginie niespostrzeżenie, jeśli nie należy ona do żadnej organizacji.

Dlatego też dla ogólnego dobra nas samych powinniśmy całą siłą zabiegać o to, ażeby każdy Amerykanin polskiego pochodzenia należał do organizacji polskiej. Samo jednak należenie do organizacji nie pokrywa wszystkich naszych potrzeb. Organizacja jako taka musi mieć jak najwięcej członków czynnych, członków którzy interesowaliby się tak życiem organizacyjnym, jak i też życiem ogólnie narodowym. Ażeby członków takich posiadać, społeczeństwo musi je wychować.

Związek Narodowy Polski, jako największa polska organizacja, prowadzi robotę wychowawczą już od szeregu lat. Wychowanie to prowadzone jest według najlepszych metod i z wielkim wysiłkiem pracy i nakładem pieniężnym.

Związek Narodowy Polski zdaje sobie sprawę z trudności jakie się łączą z problemami młodzieżowymi. Trudności te jednak są przez czynniki organizacyjne zwalczane w tym zrozumieniu, że najgłówniejszym naszym zadaniem to wykonanie przyszłości dla następnych pokoleń. Trudności te mogłyby być z łatwością zredukowane do minimum, gdyby społeczeństwo nasze należycie doceniało wartość pracy organizacyjnej a przede wszystkim, wartość wychowania organizacyjnego.

Ze smutkiem jednak należy podkreślić, że tysiące naszych rodzin pozostaje jeszcze do dzisiaj obojętnymi na każdą działalność organizacyjną. Wiele z rodziców dotąd nie zważa w jakim otoczeniu wychowuje się ich dziecko i jakie otoczenie wywiera wpływ na jego młodociany charakter Dopiero gdy po pewnym czasie spostrzegamy, że straciliśmy kontrolę nad wychowaniem własnego dziecka, zaczynamy poważnie myśleć i doszukiwać się win we wszystkiem, tylko nie w nas samych.

Rzecz taka nie mogłaby mieć miejsca, gdybyśmy mogli należycie zrozumieć nasz obowiązek wobec siebie samych i wobec narodu. Naszym bowiem obowiązkiem jest wychować dobre społeczeństwo z którego my sami czulibyśmy się dumni a kraj nasz mógłby odnieść jak największe korzyści. Rzeczy tych możemy dokonać tylko przez organizację. Dziecko wychowując się w sze-

regach organizacyjnych mimowoli, staje się bardziej samodzielnym, wyrabia w sobie silny charakter, potrafi odróżnić dobre od złego, umie dać sobie radę w każdej sytuacji, jednym słowem nabiera wszystkich tych cech, które zawsze potrzebne są w życiu każdego dobrze wychowanego człowieka.

Program akcji młodzieżowej, jaką prowadzi Związek Narodowy Polski, jest tak bardzo urozmaicony, że każde dziecko, każdy dorosły chłopiec i dziewczyna znajdzie w nim zainteresowanie, jeśli dana im będzie sposobność pracę tę bliżej poznać.

Co więcej. Piękna ta robota prowadzoną jest w Związku bez żadnego kosztu ze strony rodziców. Dzisiaj setki dziatwy związkowej uczy się pięknych tańców narodowych, polskich piosenek, bierze udział w różnych programach scenicznych, grach sportowych, wyjeżdża latową porą do obozów, uczęszcza na specjalne kursy instruktorskie i wogóle bierze udział w wielu innych czynnościach, które są wielkim plusem w życiu młodego człowieka.

Wszystko to jednak nie wystarcza. My musimy dołożyć wszelkich naszych starań, ażeby w szeregach tej naszej organizacji znalazły się tysiące i tej młodzieży, która dotąd jeszcze do nas nie należy. Dziś w tych przełomowych czasach więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem, musimy zrobić to silne postanowienie łączenia się pod sztandar tej wielkiej organizacji jaką jest Związek Narodowy Polski. Musimy zrozumieć, że organizacja jest nam potrzebna, nie tylko dla samego ubezpieczenia, ale także podtrzymania naszej łączności narodowej dla zachowania naszej kultury i podtrzymania naszej pięknej tradycji.

Niechajże więc obowiązkiem każdego z nas będzie zabieganie ażeby wszystka nasza młodzież od najmłodszych lat, należała do Związku Narodowego Polskiego. Niechaj dzieci nasze biorą czynny udział we wszystkich poczynaniach organizacyjnych. Niechaj należą do tych pięknych zrzeszeń jak drużyny młodzieży Z. N. P., chóry, kółka literacko-dramatyczne, kółka taneczne, kluby sportowe itp.

Stańmy na wyżynie naszych zadań narodowych. Łączmy się w szeregi organizacyjne. Zabiegajmy o wychowanie naszej młodzieży przez organizację, a tym samym spełnimy godnie nasz obowiązek narodowy.

Niechaj nam zawsze przyświeca to piękne hasło "W łączności siła."

DR. M. W. MAJCHROWICZ,
Przewodniczący Komisji Młodzieży
Z. N. P.



Studenci w Szkole Związkowej w Cambridge Springs, Pa., grają w piłkę nożną.

Od Dyrektorów z Prowincji

W niektórych kołach związkowych ukazują się głosy, że ci dyrektorzy na prowincji nie są zgoła potrzebni, bo co oni tam mogą wiedzieć skoro tylko raz na kwartał do Chicago przyjadą.

Zapominają ci Bracia o tem, że dyrektorzy z prowincji reprezentują Brać Związkową na t. zw. prowincji, to jest, poza Chicago, gdzie jest siedziba naszej Organizacji, która przecież ma dwie trzecie członków, a tylko jedną trzecią w Chicago. Dlaczego więc te dwie trzecie członków Z N. P. na prowincji miałoby nie mieć swego przedstawicielstwa w Zarządzie Centralnym Z. N. P., skoro jedna trzecia w Chicago ma wszystkich urzędników i siedmiu członków Dyrekcji.



DYREKTOR JAKÓB REKUCKI,
Na stany: — Massachusetts, New Hamphshire, Rhode Island, New York, New Jersey, Maryland, Delaware i District of Columbia.

To pierwszy ważny powód. Dowodzenie, że dyrektorzy z prowincji nie mogą dużo zrobić, bo oni tylko raz na kwartał przyjeżdżają do Chicago, jest mylne. Każdy bowiem dyrektor z prowincji w czasie swego pobytu w Chicago zapozna się dokładnie ze stanem naszej Organizacji, bo na takim posiedzeniu p r z e dkładają wszystkie Wydziały Związku i główni Urzędnicy swoje sprawozdania za ubiegły kwartał, czyli, że dyrektor z prowincji może się zawsze dowiedzieć co się w Związku dzieje i jaka tam idzie gospodarka.

Trzeba i to zważyć, że dyrektor z prowincji, który jest zapraszany przez Okręgi, Gminy i Grupy Z. N. P. w swym obwodzie, może łatwiej i taniej wytłómaczyć rożne sprawy z gospodarki Związku, bo je zna i może wszędzie prędzej przybyć i to tańszym kosztem, aniżeli by trzeba było sprowadzać członków Zarządu Centralnego z Chicago. Dyrektorzy z prowincji utrzymują przez to kontakt z Zarządem Centralnym w Chicago i mogą o wiele prędzej załatwić czasem bardzo trudne sprawy Związkowców na prowincji, bo je znają, gdyż się zawsze z Bracią stykają i łatwiej mogą pojąć ich żądania, czy żale.

Zresztą jeśli się rozchodzi o reprezentację Z. N. P. na różnych uroczystościach, wiecach i imprezach związkowych na prowincji, to dyrektorzy z prowincji mogą to załatwić zawsze o wiele tańszym kosztem, a może nieraz sprawniej, niż gdyby żądać reprezentanta z Chicago. Wiecie dobrze, Bracia, co zresztą wiem z własnego doświadczenia, że często żądacie tej reprezentacji od Zarządu Centralnego i że ten Zarząd nieraz musiałby Wam tej reprezentacji odmówić, gdyby nie było dyrektorów na prowincji, których zwykle na Wasze uroczystości lokalne się deleguje.

To kilka tylko z powodów, jakie przemawiają za utrzymaniem nadal tego przywileju, jaki zdobyła sobie ostatnio Brać Związkowa na prowincji, a mianowicie wyboru trzech dyrektorów z prowincji. Inne polskie organizacje to mają. Dlaczego Związek Narodowy Polski miałby się tego pozbyć, skoro to jest potrzebne. — Wątpię bardzo, czy Brać Związkowa na prowincji da sobie kiedyś odebrać ten przywilej, co zresztą nie wyszłoby na dobre samemu Związkowi. Dyrektorzy z prowincji stanowią do pewnego stopnia kontrolę działań Zarządu, a taka kontrola jest zawsze potrzebną.

J. REKUCKI.

Zadania Kobiety Związkowczyni

Różnie historia pisze o naszych przodkach "po mieczu." Takich, co prywaty nie znali, co nie szczędzili mnienia, krwi i życia dla kraju, dla narodu, którzy bezinteresownie pracowali nad podniesieniem kraju i narodu, nie zbyt wielu historia nam ukazuje. Wczytując się w karty historii Polski widzimy, że to co nazywamy świetną przeszłością, czem się chlubimy, było dziełem i zasługą ogromnej mniejszości. Nie, źle mówię: było zasługą jednostek. Po imieniu wyliczać ich nie będę, bo zna ich świat cały i uznaje ich wielkość, a my, abywatele polskiego pochodzenia, znać powinniśmy ich nazwiska na pamięć, jak również ich dzieła i w jakich okolicznościach one powstały.



Kobieta w tamtych czasach w całym świecie nie wiele miała do powiedzenia, a jednak niemal w każdym wypadku, gdzie idzie o postać wielkiego męża w narodzie, historia wskazuje, że wielkość swą zyskał dzięki kobiecie. Dzięki kobiecie-matce lub kobiecie-żonie. Ona to, matka-Polka, wpajała w synów zamiłowanie do pracy, nauki i prawdy. Ona w młode dusze wpajała miłość Ojczyzny, i Ona jako żona-Polka zachęcała do męstwa na polu sprawiedliwości walki.

Z historii naszej nigdy nie będą zmazane nazwiska, Jadwigi Śląskiej, Kingi Daniłłowiczówny-Sobieskiej, Platerówny, Pustowójtówny, Skłodowskiej-Curie, Konopnickiej, Zamoyskiej, Zofii Chrzanowskiej, Rodziewiczówny i wielu innych. A cóż mówić o tysiącach tych, które już w naszych czasach pracowały i cierpiały dla kraju, jak te w 1918 r. w czasie obrony Lwowa, lub te, które w 1939 r. walczyły w obronie Warszawy!

Gdybyśmy tylko, my Polki-Związkowczynie, chciały szukać przykładów pracy i poświęcenia dla swoich, dla najbliższych, dla kraju naszego i kraju naszych ojców, to przykładów nam nigdy nie zabraknie.

Szukać ich musimy, bo będą nam one podnietą w pracy.

A pracy tej przed nami wiele.

Jako Polki-Związkowczynie musimy zająć się młodzieżą polsko-amerykańską, którą gromadnie trzeba wciągać w szeregi Z. N. P., a następnie postępowaniem naszym wytworzyć jej w Z. N. P. takie pole działania i bytu, by młodzież uważała należenie do Z. N. P. nie jako "łaskę" dla organizacji, lecz jako korzyść i zaszczyt dla siebie.

Mając w pamięci naszych ojców, dziś tak srodze doświadczonych, musimy stanowczo zdwoić, potroić nasze wysiłki w kierunku niesienia pomocy nieszczęśliwym naszym braciom i siostrom w Polsce, jak i tym braciom i siostrom, których los rzucił na obce ziemie.

Wiele sióstr-Związkowczyń pracują już w tym kierunku bez wytchnienia. Pracują tyle i i tyle łożą, że na więcej pracy sił nie mają i na większą pomoc kieszeń nie starczy.

Trzeba więc iść i budzić uśpione — lecz zawsze na niedolę ludzką czułe serca tysięcy kobiet polsko-amerykańskich, które dotąd żadnej pracy społecznej nie podjęły i żadnego wysiłku nie dokonały, żadnej ofiary na rzecz ani kraju ojców, ani Stanów Zjednoczonych nie poniosły.

Oto nasze zadanie na rok najbliższy, na chwilę obecną.

ANIELA WÓJCIK,
Dyrektorka Z.N.P.

Praca Dla Związku

My Polacy zamieszkali i urodzeni w Stanach Zjednoczonych, nie osiągnęliśmy może takiego dorobku na polu handlowym i przemysłowym, jak inne ugrupowania narodowościowe, dlatego, że nie byliśmy przygotowani fachowo. Jednakowoż na polu organizacyjnym, osiągnęliśmy rekord wśród najliczniejszych ugrupowań narodowościowych. — Posiadamy bowiem 620,000 osób zorganizowanych w 11-stu tylko organizacjach bratniej pomocy, które obracają 70-cioma milionami dolarów, wspólną własnością członków tychże organizacji.



Ponad tymi 11-stoma organizacjami dominuje Związek Narodowy Polski ze swą liczbą 375,000 członków i połową prawie majątku ogólnego.

Działalność Związku znaną jest wszystkim, tak na polu ideowo-narodowym (oświata i szkolnictwo), jak i materialnym (pomoc Polsce i ubezpieczenia). W każdej z tych dziedzin Związek postępuje naprzód, doskonali swój system gospodarczy, doskonali ubezpieczenie, które stanęło na wysokości nowoczesnych wymagań.

W działalności tej nie powinniśmy ustawać, lecz stale wszyscy pracować, aby nie tylko utrzymać dzisiejszy stan posiadania, — ale pchnąć Związek na wyższy stopień rozwoju, czego życzę wszystkim związkowcom i związkowczyniom w nowym roku 1943-cim, jakoteż składam życzenia osobistej pomyślności i doczekania Wolnej i Niepodległej Polski.

IGNACY ZWARYCZ,
Dyrektor Z. C. ZNP.

Pracujemy dla Polski i Ameryki i Polsko-Amerykański Herb Winien Jaśnieć na Naszych Odznakach

Korzystając ze sposobności chciałam w niniejszym artykule poruszyć kwestję, która w moim pojęciu powinna być w niedalekiej przyszłości szerzej omówiona i ewentualnie załatwiona dla dobra i rozwoju naszej Organizacji. Chodzi mi mianowicie o odznaki i guziczki związkowe, a raczej o ich godło. Uważam, i zapewne w poglądzie moim nie jestem odosobniona, że dzisiejsze godło Związku Narodowego Polskiego nie przedstawia współczesnego stanowiska organizacji, ale jest zabytkiem z czasów walk i zabiegów wyzwoleńczych. Szlachetni i czcigodni Związku Narodowego Polskiego założyciele nadali nam potrójne godło polskie, które właściwie odżyło w czasie Powstania Listopadowego i używane było jako symbol wspólnych walk o wolność, prowadzonych przez Polaków, Litwinów i Rusinów. Wojska powstańcze na sztandarach miały wyryty herb o trzech polach: jedno z Orłem polskim, drugie z pogonią litewską i trzecie z Archaniołem, uosobniającym godło Rusi. Wówczas, w walkach rewolucyjnych, kiedy dążność tych trzech narodów gnębionych przez Rosję, była jedna i jedno pragnienie, herb ten był głęboko uzasadnionym symbolem i szczytnym ideałem wspólnoty celów narodu polskiego, litewskiego i ruskiego.



Po upadku powstań, cel został ten sam: walka o wolność. Nic też dziwnego, że Polacy to godło uważali za znak, zwołujący wszystkie trzy narody do jedności i wspólnoty.

Nic dziwnego, że Czcigodni założyciele naszej Organizacji, przyjęli ten herb, boć przecież celem zasadniczym i hasłem naczelnym Z. N. P. było dążenie do zerwania strasznych kajdan niewoli narodu polskiego.

Później czasy się zmieniły—Świat wytworzył stosunki inne. Polska powstała po pierwszej wojnie w obrębie ziem zamieszkałych przez samych Polaków. Litwa utworzyła odrębne państwo i żyła w stosunku do Polski w upartym separatyzmie. Ruś i Ukraina pozostały dalej pod rządami Rosji. Jedni i drudzy podżegani przez wrogów usposobieni byli do nas nieprzychylnie, nieprzyjacielsko.

Polska była wolna i będzie wolna, ale bez sfederowanych ongiś unią Litwy i Rusi.

Pocóż więc Z. N. P. ma trwać nadal w tym choć drogim, to jednak dziś nie przemawiającym do nas zwyczaju uważania za godło herb o trzech polach, przedstawiających trzy narodowości, które wojna, czas i przewrotna propaganda poróżniła? Siedzibą naszej Organizacji jest Ameryka, druga nasza Ojczyzna, a właściwa Ojczyzna wszystkich tych, którzy już obecnie i zawsze w przyszłości będą stanowić materiał na członków naszej Organizacji. Młodzież nasza nie może sobie zdać sprawy dlaczego na naszych odznakach są uwidocznione oprócz Orła Polskiego, znaki Litwy i Rusi, a brak motywów amerykańskich.

Związek Narodowy Polski powinien godło zmienić tak, aby odpowiadało jego współczesnemu stanowisku. A stanowisko to jest jasne i proste: Związek Narodowy Polski pracuje dla Polski i Ameryki, jego naczelnym hasłem jest dobro Polski i Ameryki, obrona sprawy polskiej, głoszenie sławy o ziemi przodków naszych. Stąd logiczny wniosek, że Z. N. P. powinien przybrać sobie takie godło, jakieby wymownie świadczyło o celach, zadaniach i dążeniach naszej Organizacji. Więc nie godło marzeń federacyjnych, takich lub owakich, ale godło o motywach li tylko Polsko-Amerykańskich powinno jaśnieć na naszych odznakach.

Może nie wszyscy zechcą zrozumieć doniosłość poruszonej sprawy, ale bądź co bądź powinno się ją przed Sejmem podać do dyskusji.

JANINA MIGAŁA,
Dyrektorka Z. N. P.

O Większy Rozwój Związku Nar. Pol.

Najważniejszą sprawą w życiu jednostki, rodziny, bratniej organizacji, interesu, narodu, państwa — jest sprawna działalność jego organizacji.

W sprawnej, mocnej organizacji każdy członek praktycznie korzysta ze zbiorowej potęgi wszystkich członków.

Wówczas hasła: "Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego", oraz "W jedności siła" mają dla członka żywy pociąg i urok.

Wtedy członek chętnie i samorzutnie dopomaga w pracy organizacyjnej, stale do organizacji ciąży, broni jej, dumny jest z niej, i wiecznie ożywia ją swoją usilną celową pracą.



I właśnie Związek Narodowy Polski w Ameryce od chwili swego założenia do dziś jest taką kipiącą życiem organizacją, która każdemu swemu członkowi stale przynosi materialne i duchowe korzyści, oraz napełnia go dumą, że ZNP. tak wiele dobrej pracy wykonał dla swych członków, dla swej przybranej Ojczyzny Stanów Zjednoczonych, i dla swej Matki Polski.

Związek Narodowy Polski jest więc taką sprawną organizacją, w której każdy z nas może tyle dobrej pracy dla siebie i dla Ludu Polskiego wykonać, na ile tylko jego zdolności i siły mu pozwolą

Z.N.P. jest dobrym gospodarzem

Ale tak jak każdy dobry gospodarz co rok dokładnie bada swą ziemię, zabudowania oraz swych pracowników, mądrze planuje, orze, bronuje i spulchnia ziemię, a potem dopiero w nią ziarno wrzuca, tak i ZNP. stale co pewien czas obraduje na swych Sejmach, pilnuje rozwoju swego za pośrednictwem Rady Nadzorczej i Cenzora, i nieustannie pracuje za pomocą swego Zarządu Plenarnego, Zarządu Centralnego z dzielnym Prezesem na czele, za pomocą Okręgów, Gmin, Grup, oraz za pośrednictwem najrozmaitszych Komitetów jak Oświaty, Rozwoju, Handlu i Przemysłu, Biblioteki, Wsparć, Wydawnictw, Realności, Kobiet i wielu, innych, powołanych do życia na Sejmach,, w Zarządzie Centralnym, w Okręgach, Gminach, Grupach i w innych wydziałach.

Wzniosłe cele

Niema na świecie szlachetniejszych celów ponad te, które ZNP. ustalił w swej Konstytucji, i które tak stale i uparcie w życie wprowadza.

Perwszym celem jest aby ubezpieczyć rodziny członków należących do ZNP., ażeby w najtragiczniejszej chwili, to jest w czasie gdy śmierć zabierze żywiciela rodziny, albo innego członka rodziny, przyjść jej w tej najsmutniejszej chwili z pomocą materialną.

I przyznać tu trzeba, że ZNP. nie dał się pod tym względem obsługi ubezpieczeniowej nikomu prześcignąć, bo jego polisy nie tylko dorównują innym, ale w wielu wypadkach dobrocią swą przewyższają inne.

Drugim celem jest zespalać Lud Polski tu na Wychodźtwie i rozwijać go pod względem moralnym, umysłowym, ekonomicznym i społecznym, dbać o rozwój i zachowanie języka polskiego, obyczajów polskich, oraz walczyć o wolność Polski.

A wszystko to wykonujemy w granicach i w zgodzie z prawami poszczególnych stanów oraz Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Bodziec czyli "Zip"

Do takich szlachetnych celów łatwo można zapalić każdego rodaka, gdy mu się tylko wszystko jasno i dokładnie wytłómaczy. Ponieważ jednak obecnie wojna wymaga wzmożonych wysiłków w życiu prywatnem, obywatelskiem i organizacyjnem, dlatego musimy szukać nowej podniety, nowego bodźca do pracy, który Amerykanie nazywają "Zip", ażeby wydobyć ze siebie jak najwięcej potęgi.

Takim bodźcem dla nas jest nasza duma narodowa z czynów wielkich Polaków i Amerykanów.

Teraz dwłaśnie czas jest dla każdego z nas zajść do naszej Biblioteki Związkowej, lub do budynku Wydawnictw Związkowych, i zakupić sobie na własność książki "Historię Stu" lub "Współcześni", i inne życiorysy sławnych Polaków i Amerykanów, i uczyć się z nich zwalczać nasze obecne wielkie przeciwności.

Zapalić powinniśmy teraz tak przed samymi sobą jak i przed oczyma Ludu Polskiego olbrzymią pochodnię gorejących przykładów naszych geniuszów polskich i amerykańskich, i stamtąd czerpać siły i przykłady do zwalczania naszych przeciwności.

Tacy geniusze jak Chrobry, Czarnecki, Żołkiewski, Batory, Sobieski, Kopernik, Modrzejewski, Stwosz, Skarga, Mickiewicz, Słowacki, Washington, Kościuszko, Pułaski, Lincoln, Roosevelt, Sienkiewicz, Piłsudski, Paderewski i tysiące a tysiące innych, Po-

laków i Amerykanów, nie tylko pobudzają, ale i zapalą nas do stałej twórczej pracy!

Czytujmy także stale Historię Ameryki i Historię Polski "od deski do deski". Dziś żyjemy w czasach historycznych, żyjemy w czasach przełomowych, więc tylko historia może nas pouczyć, co może wyniknąć z obecnej wojny!

"Brat" i "Siostra"

Przyjął się u nas ten szlachetny zwyczaj, że tytułujemy się "Bracia i Siostry wiązkowcy". Tak. Brat i Siostra, to znaczy jedna rodzina.

Ale w rodzinie brat i siostra mają ważne obowiązki wobec siebie do spełnienia.

Dlatego przede wszystkim powinniśmy się starać, ażeby wszyscy bywali na posiedzeniach i obchodach, ażebyśmy się wszyscy naprawdę osobiście znali jako jedna olbrzymia rodzina.

Powinniśmy stale nosić odznaki związkowe, po których łatwo w międzynarodowym tutejszym tłumie moglibyśmy się poznawać.

Następnie powinniśmy razem żyć, pomagać sobie, popierać się, kupować w sklepach należących do związkowców, jadać w restauracjach związkowych, popierać adwokatów, lekarzy i innych profesjonalistów, którzy należą do ZNP. i pracują tam energicznie, głosować na związkowców, aby ich podnieść na wysokie urzędy, zawsze udzielać rad i wskazówek jedni drugim. W "Dziale Kupieckim" dużo podawanych jest praktycznych wskazówek co i jak należy czynić pod tym względem

Uzupełnijmy nauki w Kolegium Związkowem

Wprawdzie obcenie trwa wojna, i wszystka nasza młodzież męska pójdzie w bój, a młodzież żeńska i starsi pójdą do fabryk wojennych, jednak układając plany nauki w naszym Kolegium Związkowem musimy pamiętać także i o tem, że tam kształcimy dobrych rzemieślników i profesjonalistów, ale dla kupców nauki tam nie mamy.

Tymczasem gdy obejrzymy się po naszych okolicach, to widzimy, że mamy tysiące a tysiące zdolnych krawców, szewców, mechaników, piekarzy, rzeźników i innych rzemieślników, ale cóż z tego, kiedy z braku znajomości zasad kupieckich rzemieślnicy ci nie umieją swych drobnych zakładów rozwinąć na poważne fabryki, nie umieją swych doskonałych wyrobów sprzedawać olbrzymiej ilości odbiorców. Trzeba uczyć nie tylko samego rzemiosła, ale także tego, aby umieć to rzemiosło w całości w życiu wykorzystać. Sprzedawnictwo zwane "salesmanship", prowadzenie interesów, prowadzenie książek, administracja, towaroznawstwo, ekonomia, wogóle cały kurs nauk kupieckich jest nam koniecznie potrzebny nie tylko w naszem Kolegium Związkowem, ale po wszystkich Okręgach i Gminach w całym kraju.

Naukowy Popularny Dział Organizacyjny

W pismach Związkowych powinniśmy stale mieć Naukowy Popularny Dział Organizacyjny. Nie "nabujany" z byle-jakiego doświadczenia, ale w całem tego słowa znaczeniu Dział Naukowy, oparty na faktach podług najnowszych pojęć, podawanych na specjalnych organizacyjnych kursach na uniwersytetach, a stosowanych praktycznie przez nowoczesne firmy amerykańskie!

Takiego działu nie da się odrazu "wytrząsnąć". Trzeba znaleźć odpowiedniego fachowca, któryby to dawał codziennie naszym organizatorom i sekretarzom Grup w naszych pismach i zastosowywał do naszych potrzeb codziennych w naszym ZNP.

List od Prezesa ZNP. do każdego nowego członka

Także jasny, porywający, miły list od Prezesa ZNP. do każdego nowego członka, oraz do każdego członka, który ma być zasuspendowany, wskazujący na sposobności wybicia się w ZNP. pod każdym względem społecznym, ekonomicznym, naukowym lub politycznym, na korzyści z ubezpieczenia, mógłby dużo dobrego zdziałać. List wysłany od najwyższego urzędnika do członka jest to promień słoneczny, który może natchnąć nowego członka do pracy, a ustępującego może zatrzymać w naszych szeregach.

Zebrania organizatorów i sekretarzy

Musimy także o tem pamiętać, że nasi organizatorzy i sekretarze Grup działają tak jak zęby w grabiach. Gdyby się zęby w grabiach powyłamywały, to zamiast grabić tylko byśmy zyskali. — Dlatego uważam, że organizatorów, urzędników grup, i wogóle wszystkich tych, którzy mogliby się zawodowo oddawać zdobywaniu członków, należy zwoływać co miesiąc lub częściej na zebrania, aby organizator główny mógł ich pouczać jak najskuteczniej można pracować. Wiele obcych firm takie posiedzenia odbywa codziennie, tak są one ważne w rozwoju interesu.

Wykorzystajmy także radio

Ponieważ radio sięga do 82.8% wszystkich rodzin w Stanach Zjednoczonych, a do 91.9% w miastach, dlatego było by pożądanem, aby nadać na płyty krótkie pięcio-minutowe fachowe przemówienia i nadawać je po wszystkich małych, a więc mniej kosztownych stacjach radiowych po całym kraju. Nasi rodacy słuchają przeważnie mniejszych stacyj, bo tam obcy nadają im polskie programy, za które nasi im, niestety, stokrotnie płacą, oddając im niemal cały swój interes, a w tem często i ubezpieczenie na życie!

Mamy olbrzymie pole do pracy

Wogóle cele nasze w ZNP. są tak szlachetne, organizacja nasza jest tak doskonała, siły nasze liczące 300,000 członków i $33,000,000 kapitału tak potężne, że gdy zaczniemy czerpać przykłady i ducha z życiorysów naszych wielkich ludzi, z ich genialnych czynów, gdy rozniecimy ten zapał u każdego Brata-związkowca, i u Siostry-zwązkowczyni, to mając tak olbrzymie pole do pracy, bo aż 90% Ludu Polskiego chodzącego jeszcze luzem, możemy szybko szeregi ZNP. podwoić i potroić, — a więc podwoić lub potroić naszą liczbę członków, nasz kapitał, wpływy nasze, i także dwa lub trzy razy mocniej zacieśnić nasze wewnętrzne węzły organizacyjne przez głębsze wzajemne uświadamianie się fachową wiedzą, oraz przez wzajemne bratnie pomaganie sobie w każdej pojedyńczej lub zbiorowej pracy!

DYREKTOR MEC. S. E. BASIŃSKI

Przewodniczący Komitetu Rozwoju wraz z Komitetem Handlu i Przemysłu przy ZNP.



Pływalnia dla Studentów w Szkole Związkowej w Cambridge Springs, Pa.

Jakim Powinno Być Stanowisko Do Młodzieży w Związku Narodowym Polskim

Sprawa młodzieży w Z.N.P.—jest jedną z najważniejszych, dla przyszłości naszej wielkiej organizacji, a tym samym i całej Polonii amerykańskiej, której Z.N.P. jest organizacją czołową.

Napływ młodzieży do Z.N.P.—w wielkiej mierze zależy, od ustosunkowania się starszych do tej młodzieży.

Tak się zwykle dzieje, że starsze pokolenie niechętnie ustępuje młodszemu. Tak jest w rodzinie — tak jest i w organizacjach.

Nie ulega kwestii, że zasługa zbudowania takiej silnej i pożytecznej organizacji —przypada starszemu pokoleniu; że ono jest jeszcze podstawą organizacji. Nie mniej jednak—i dla nich samych i dla Z.N.P. i dla Polonii— lepiej będzie, gdy wzrośnie zastęp młodzieży i gdy ta młodzież zajmie ich miejsca i ona się stanie podstawą organizacji.



Odmłodzenie Z. N. P. jest konieczne.

Starsze pokolenie, wychowane w surowej tradycji polskiej — pragnęłoby dalej utrzymać wzory tej tradycji i w stosunku do młodzieży w Z.N.P.; wzory tradycji—to znaczy stosunek ojcowski.

I niema w tym nic złego. Ale jeżeli w czasach obecnych, stosunek ojcowski nawet w rodzinie—o ile ojciec chce zachować ścisły kontakt z dziećmi—musi być więcej przyjacielski, to tymbardziej musi on być w organizacji.

Tymczasem nasi wiarusi pragnęliby zachować tylko ten stosunek ojcowski. I tu właśnie w znacznym stopniu leży przyczyna, dlaczego młodzież nie napływa tak licznie do organizacji — jak należy.

Młodzież—usamodzielniła się obecnie w całym życiu i nie tylko młodzież polskiego pochodzenia, ale i wszystkich innych narodowości, jakie znajdują się na gościnnej ziemi amerykańskiej.

I trzeba się z tym pogodzić.

Aby przyciągnąć młodzież—trzeba jej dać jak największą samodzielność. Trzeba być wyrozumiałym na jej upodobania i na jej zainteresowania.

Nawet kiedy ta młodzież popełnia błąd, trzeba zachować dla niej wielką wyrozumiałość.

Trzeba ją wciągać do pracy organizacyjnej. Ustępować jej z urzędów.

Wyobraźmy sobie jednak prezesa w grupie, któryby usunął się z tego stanowiska, aby dać go młodemu człowiekowi. Jest to wprost niedopomyślenia. A jednak tak trzeba robić, jeżeli chcemy dostać do organizacji młodzież.

Dlatego w interesie naszej wielkiej organizacji leży, abyśmy młodzieży ustępowali. Czym młodszy wiekiem człowiek organizacji znajdzie się na urzędzie, tym lepiej. I nie trzeba mu potem czynić wstrętów. W rzeczowym argumencie i bardzo przyjaźnie wypowiedzianym — poprawiać jego stanowisko, o ile jest nie takie w danej sprawie, niż być powinno. W żadnym jednak razie, nie zrażać.

Do młodzieży potrafi dotrzeć tylko człowiek młody. A będzie się on starał trafić gdy ponosić będzie odpowiedzialność.

Starsze pokolenie już zasłużyło sobie na wypoczynek. Pozostaje mu zresztą w organizacji akcja charytatywna. Natomiast organizacyjną należy składać na młodzież i to na młodzież dopuszczalnie — jak można, najmłodszą.

Idealnym prezesem grupy, byłby człowiek dwudziesto-kilko-letni. Sekretarzem, mógłby być jeszcze młodszy, czy młodsza, gdyby się tacy znaleźli, a sekretarzem młodzieżowym— jak można najmłodszy.

Niezwykle sumiennie wywiązują się z zadań swej pracy—młode kobiety i dziewczęta. Te właśnie trzeba starać się wysuwać na urzędy sekretarzy i inne.

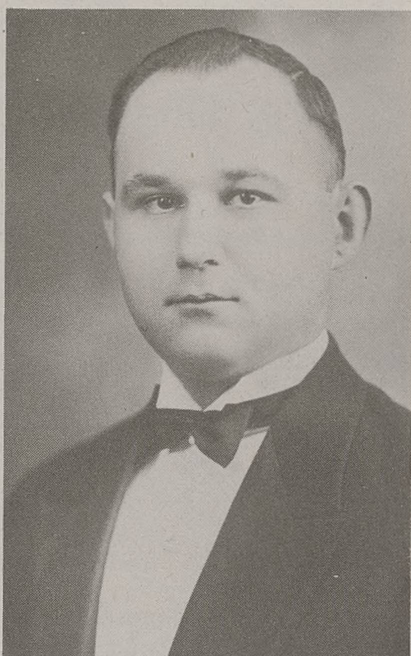
Dlatego powinno być wskazanem dla starszych—aby przekazywali swoją pracę młodzieży. Jeżeli pragniemy odmłodzić Z.N.P., odmłodźmy go najpierw organizacyjnie, a potem on sam się będzie odmładzał.

IGNACY POSTANOWICZ,
Dyrektor Z. N. P.

Związkowy Fundusz Starców

W okresie depresji — sprawa pomocy dla starych członków Związku Narodowego Polskiego, stała się kwestią aktualną, która została rozwiązana przez Sejm 28-my odbyty w Detroit, Mich., we wrześniu, 1939 r.

Sejm ten ustanowił pomoc z Funduszu Starców dla członków najstarszych pod względem członkostwa i wieku, a najbardziej pomocy tej potrzebujących. Na cele tegoż Funduszu Starców został przyznany "jeden procent" od członka, z Funduszu Obrotowego z przypuszczalną sumą spodziewanego dochodu $107,500.00, z której to sumy Zarząd Centralny ma udzielać pomoc podług wystarczalności zasobów tego funduszu, w bieżącym 4-ro leciu.



Po zorganizowaniu się nowo-wybranego Zarządu Centralnego, prezes Z. N. P. I. K. Rozmarek — przeznaczył pieczę nad Funduszem Starców "Komitetowi Wsparć", do którego mianował następujących członków: podpisanego poniżej jako przewodniczącego, Wiceprezesa Piotra Kozłowskiego i Sekretarza Jeneralnego Albina S. Szczerbowskiego.

Komitet ten wprowadził w życie udzielanie pomocy starcom w myśl przyjętego przez Zarząd Centralny regulaminu, opracowanego według poleceń Sejmu 28-go, na mocy których pomoc otrzymują:

Członkowie należący do Z. N. P. 35 lat, którzy ukończyli 65 lat życia, a nie są w stanie opłacać należnych podatków za ubezpieczenie w Z. N. P. Pomoc ma być udzielaną kredytem na raportach miesięcznych, po zatwierdzeniu przez Zarząd Centralny wniesionej przez członka aplikacji, na której Zarząd Grupy i Gminy potwierdzi, że członek nie jest w stanie opłacać swych podatków.

Udzielanie pomocy rozpoczęło się od 1-go stycznia 1940 r., oryginalnie na okres 6-ciu miesięcy, lecz w maju 1942 r. okres ten został zmeniony na 12 miesięcy dla uproszczenia pracy biurowej. W pierwszych miesiącach 1940 r., liczba aplikantów była małą, dlatego Balans Funduszu stale się zwiększał, lecz z każdym miesiącem liczba aplikantów wzrastała, tak że w roku 1942 dochodzi przeciętnie do 150 członków miesięcznie.

Dotychczas korzysta z Funduszu Starców 1,232 członków.

Wypłacono za nich do 1go września 1942 r. $20,803.75.

Dochód miesięczny przeciętnie $2,300.00.

Rozchód miesięczny za 150 członków około $2,055.04.

Przeciętny podatek miesięczny członka $1.12.

Liczba aplikantów o pomoc zwiększa się jednakowoż stopniowo z każdym miesiącem i wskutek tego przeznaczony przez Sejm dochód miesięczny zrówna się w niedalekiej przyszłości z rozchodem.

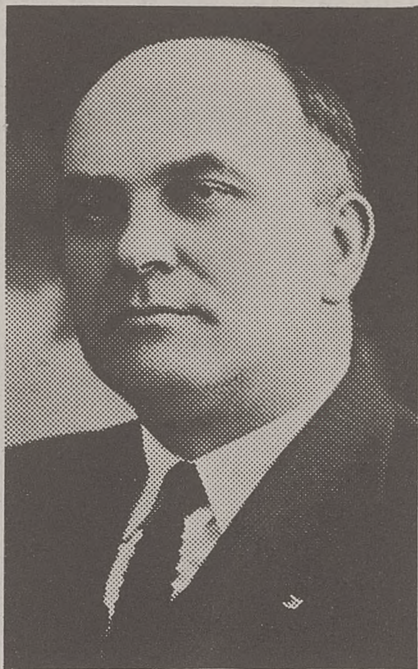
Nadsyłane korespondencje z podzięką od członków otrzymujących pomoc wykazują wdzięczność i uznanie Z. N. P., dlatego też uchwała Sejmu 28go staje się obecnie wielkopomną, gdyż zabezpiecza członkostwo Związku Narod. Polskiego poważnej już ilczbie starych członków, którzy w przeciwnym razie, z braku środków, utraciliby ubezpieczenie i w swym podeszłym wieku z żalem w sercu opuścićby musieli organizację.

Korzystając z zamieszczenia powyższego szkicu o Funduszu Starców, składam serdeczne życzenia pomyślności w nowym 1943-im roku, wszystkim Braciom i Siostrom, oraz czytelnikom i czytelniczkom Kalendarza Związkowego, a Polsce wyrzucenia ze swych granic brutalnego plemienia.

GRZEGORZ PIWOWARCZYK,
Dyrektor Z. C. ZNP.

Polityka — Ale Nie Związkowa

Prawdopodobnie każdy z urzędników, pisząc artykuły do niniejszego kalendarza, będzie omawiał na swój sposób, sprawy związkowe. Pozwólcie zatem Szanowni czytelnicy, że ja przy nadarzającej się sposobności, wezmę sobie za temat, sprawę która nas wszystkich dotyczy, a to polityka miejska, powiatowa, stanowa czy nawet krajowa. Wszystkim Wam jest wiadomem, ponieważ doświadczyliśmy z pewnością tego często na własnej skórze, ubiegając się o jakikolwiek urząd, czy to miejski, czy powiatowy, lub zabiegając o zamianowanie na jakąś posadę, Amerykanin polskiego pochodzenia, skoro jego nazwisko kończyło się na "ski" to już z góry takowego posądzano że nie jest stoprocentowym Amerykaninem, że to jakiś "foreigner."



Co innego, gdy to się tyczy Irlandczyków, Niemców lub nawet Włochów. Irlandczyk nie potrzebuje się tłómaczyć że on jest Amerykaninem, on stwierdza zawsze że on jest "Irish." Niemiec to samo, on mówi, ja jestem "German." Włoch twierdzi że on jest "Italian." Lecz gdy Amerykanin polskiego pochodzenia powie, że on jest "Pol'ish" to zaraz huzia na niego i zarzuty że on nie chce być Amerykaninem. Nie dajcie się bracia rodacy i Związkowcy w ten sposób ignorować i dopominajcie się swych praw na równi z innymi. Zapytajcie się takiego szowinisty, która grupa narodowościowa okazała się więcej patriotyczną w ostatniej wojnie i która grupa do tego czasu okazała się również więcej lojalną dla tego kraju i rządu w obecnej wojnie jeżeli nie Polacy. Związkowcy i Związkowczynie: organizujcie się politycznie w jedną wielką grupę w swoich osiedlach większych czy mniejszych, na sposób jak postąpiła Polonia w Milwaukee, Wis. Pięć late temu powstała myśl pomiędzy kilku dobrze myślącymi Związkowcami, aby zbudować potęgę polityczną z wszystkich obywateli, należących do rozmaitych polskich organizacyj i w krótkim czasie dzieło to było dokonane. Polonia milwaucka i okolicznych miasteczek skupiła się w jedno ognisko, w jedno ciało, pod nazwą "Powiatowy Komitet Obywatelski."

Organizacja ta wiele dobrego już zdziałała dla Polonii w Milwaukee i okolicy, w głównej mierze przyczyniła się, iż mamy w Washingtonie kongresmana-Amerykanina polskiej krwi w osobie mecenasa Tadeusza Wasielewskiego.

Murem rodacy i rodaczki stawajcie wszyscy, kiedy tego zajdzie potrzeba w waszych miastach i dzielnicach, bez wyjątku do jakiej organizacji należycie, bo tylko w jedności jest siła i zwycięstwo.

Wybaczcie, że więcej nie mam miejsca, aby dalej jeszcze na ten temat pisać, apelując do was, szanowni czytelnicy, w tych krótkich słowach, spodziewam się, że mój apel i moje uwagi nie będą grochem rzuconym o ścianę. Życzę wam wszystkim przy tej okazji Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku, a naszej ukochanej i ciemiężonej Ojczyźnie, odzyskania w najkrótszym czasie niepodległości.

JÓZEF GRONCZEWSKI,
Dyrektor Z. N. P.

Kto Dba o ZNP. Ten Dba o Swe Zdrowie

Napisał
DR. A. SAMPOLIŃSKI
Naczelny Lekarz Z.N.P.

Przysłowie polskie powiada, "w zdrowym ciele jest zdrowy duch." żeby zanalizować to przysłowie i wyjaśnić zastosowanie go do naszych członków naszej ukochanej organizacji i całego Wychodztwa polskiego, wzięłoby za wiele miejsca. Przeto w choć kilku słowach chcę podkreślić i przypomnieć, że jeżeli chce się być pożytecznym dla swej rodziny jak również i dla swej organizacji, to przede wszystkim trzeba dbać o swe własne zdrowie. Bowiem zdrowie to jest największy skarb!



Jeśli widzimy człowieka chorego, przypuśćmy na choroby niewyleczalne jak raka, zastarzałe choroby serca, płuc lub nerek, itp., to takiego człowieka nic nie cieszy, niczem się zająć nie chce. Dlatego że w chorym ciele nie może znajdować się zdrowy duch!

A czy my co robimy żeby naszą zdrowotność utrzymać na wysokim poziomie? NIE! wtenczas dopiero płaczemy nad utratą zdrowia, lamentujemy, szukamy pomocy gdy już jest za późno. Czy mógłbym zawołać strażaków o pomoc do napół spalonego już domu a potem mieć żal do nich, że domu nie ocalili? Trzeba wołać o pomoc zawczasu!

Tak jest z tymi, którzy udają się o pomoc lekarską za późno gdy choroba za daleko jest rozwinięta.

Nie mam wiele do narzekania za mej kadencji jako Lekarz Naczelny Z.N.P., ale od czasu do czasu dostaję list, gdy aplikant do Z.N.P. jest odrzucony i nieprzyjęty do Z.N.P., narzekający w następujące słowa: "Znam tę osobę od 15 lub więcej lat, wiem że zawsze była i jest zdrową, a mimo to aplikacja została odrzucona."

Zazwyczaj opinie takie są wydawane przez ludzi nie fachowych, którzy opierają swe wnioski tylko na wyglądzie aplikanta, nie wiedząc o tym, że pozory często mylą.

Zamiast aplikant na członka organizacji, który jest odrzucony, udać się do lekarza żeby ów lekarz go zbadał i powiedział, doradził i zajął się nim, żeby i nadwątlony system przyprowadzić do normalnego stanu i podtrzymania życia jak najdłużej, taka osoba nie tylko się nie uda po odrzuceniu do lekarza, ale jeszcze więcej zaniedbuje swój system.

Przypuśćmy, że ów aplikant do Z.N.P. kupił sobie nową maszynę (automobil). Czy on dba o ową maszynę? Tak, nie tylko że ją czyści, smaruje, zmienia olej, ale od czasu do czasu daje ją przeglądać przez mechaników nie dlatego, że automobil jest zepsuty, ale dlatego, żeby się w nim nic w przyszłości nie zepsuło.

Czy nasze życie nie jest więcej warte od tej maszyny? Ilu z nas idzie do lekarza nie dlatego, że jest chory, ale dlatego, żeby być zbadany czy jaka choroba się nie zakrada?

Przeciętny człowiek sądzi o drugiego zdrowiu z wyglądu! Jeśli człowiek wygląda różowy, rumiany i chodzi, to nie znaczy bynajmniej że jest stoprocentowo zdrowy, ponieważ człowieka organizm jest jedną z najwięcej skomplikowanych maszyn i zajmie dużo czasu, żeby tą maszynę kompletnie zepsuć. Zawczasu zauważone ostrzeżenia pozwalają zarodki choroby usunąć, zanim się rozwinie.

Tutaj właśnie chcę podać jeden przykład: "Pewien milioner wydając bankiet na cześć swej żony z okazji jej imienin, zwołał wielu ludzi. Prawie każdy z gości zachwycał się jego majątkiem, jego domem, a również jego wyglądem, każdy mu zazdrościł, że jest tak bogatym i czerstwo, zdrowo i ładnie wygląda. Zamiast odpowiadać na te kompletmenty ów milioner kazał podać tacę bardzo pięknych, czerwonych i zdrowo wyglądających jabłek. Każdemu dano nóż do ręki i jednocześnie poproszono wszystkich, ażeby swe

jabłka przekroili. A gdy to uczynili, okazało się, że w każdym zdrowym czerwonym jabłku znajdował się robak. Wtenczas ów milioner odpowiedział: "Te wszystkie bogactwa, te wszystkie dorobki, jak również i mój wygląd nie cieszą mnie, bo tak jak widzicie ten robak w jabłku, tak mnie właśnie toczy rak, który wyleczonym być już nie może, gdyż za późno udałem się do po lekarską poradę."

Ludzie zamożniejsi zazwyczaj udają się do lekarzy przynajmniej dwa razy do roku po kompletną egzaminację, nie dlatego że są chorzy, ale dlatego żeby się przekonać, czy czasami w ich organiźmie nie rozwija się jakaś choroba, której w początkach chory odczuć nie może. Jako Lekarz Naczelny Z.N.P., który nietylko przyjmuje i zatwierdza aplikacje, ale któremu na sercu leży rozwój Z. N. P., nie w słowach ale w czynie, który dowiodłem w konteście 60-cio lecia Z.N.P., zdobywając największą liczbę młodych nowych członków oświadczam, że tak samo leży mi na sercu zdrowie każdego członka Z.N.P. ponieważ łatwo jest zdrowie utracić ale trudno je odzyskać.

Ten kto kocha Związek N. P., ten będzie dbał o swe zdrowie, aby jak najdłużej żył!



Sala Gimnastyczna w Szkole Związkowej w Cambridge Springs, Pa.

KOMISARZE Z. N. P.



FELIX FURTEK,
Komisarz Okr. I. Stan Massachusetts i New Hampshire



STANISŁAW NIEDŹWIECKI,
Komisarz Okr. II. Stan Connecticut i Rhode Island



JAN P. RUDEK,
Komisarz Okr. III. Wschodnia część Stanu New York



G. W. TUCHEWICZ,
Komisarz Okr. IV. Zachodnia część Stanu New York



ANDRZEJ KARWAN,
Komisarz Okr. V. Stan New Jersey (z wyjątkiem miejsc. Camden, N. J.)



HENRYK DUDEK,
Kom. Okr. VI. Stan Maryland, District of Columbia, Delaware i Poł.Wschod. część stanu Pa. i miejscowości Camden, N. J.



FRANCISZEK LANKOWSKI,
Kom. Okr. VII. Północno-Wschodnia część Stanu Pennsylvania

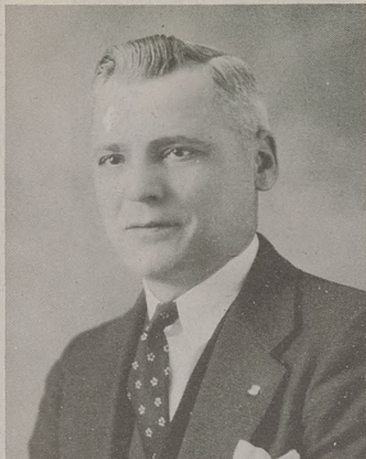


MICHAŁ HOŁODNIK,
Komisarz Okręgu VIII. Zachodnia część Stanu Pennsylvania

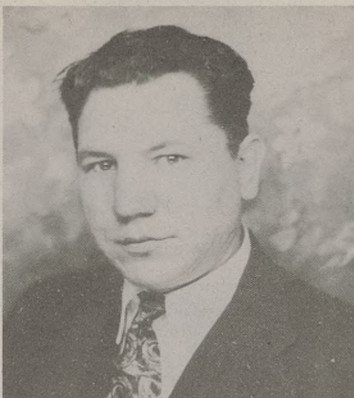


JÓZEF HABUDA,
Komisarz Okręgu IX. Stan Ohio, West Virginia i Virginia

KOMISARZE Z. N. P.



SZCZEPAN SUDEK,
Kom. Okr. X. Stan Michigan, wyłączając Północ. Półwysep tego Stanu



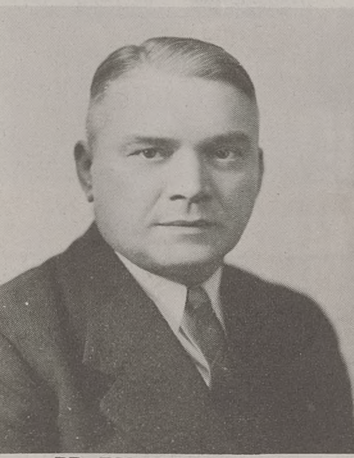
JAN SŁODKIEWICZ,
Kom. Okr. XI. Południowa część Stanu Indiana, Południowa część Stanu Illinois, Stan Missouri, Florida, Nebraska, Kansas Arkansas, Texas i Colorado
WIKTOR J. NOWOWIEJSKI,
Wicekomisarz Okr. XI.



LUDWIK WITECKI,
Kom. Okr. XII. Południowa część miasta Chicago i Południowo Zachodnia część Stanu Illinois



J. K. WIECZOREK,
Komisarz Okr. XIII. Północna strona miasta Chicago i Północna część stanu Illinois



DR. TOMASZ GRATZEK,
Komisarz Okr. XIV. Stan Wisconsin, Iowa, Minnesota, Północny Półwysep Stanu Michigan i prowincja Kanady Manitoba



W. FABISIEWICZ,
Kom. Okr. XV. Północna część Stanu Indiana



JAN. C. JEZIERSKI,
Kom. Okr. XVI. Stan California, Oregon i Washington



ANNA TUMAN
Okręg III. Utica, N. Y.



MARIA MAJKA
Okręg XII. Chicago, Ill.

KOMISARKI WYDZIAŁU KOBIET Z. N. P.



FRANCISZKA MATRAS
Okręg I. Chicopee, Mass.



MARIA PUSKARZ
Okręg II. Forrestville, Conn.



KATARZYNA WOŹNIAK
Okręg IV. Buffalo, N. Y.



JULIA NOGA
Okręg V. Irvington, N. J.



ANNA SPORA
Okręg VI. Baltimore, Md.



TEODOZJA KOLENDA
Okręg VII. Nanticoke, Pa.



ANNA PETYK
Okręg VIII. Pittsgurgh, Pa.



MARIA JUSZCZYK
Okręg IX. Weirton, W. Va.



ADW. M. KURZĄTKOWSKA
Okręg X. Wyandotte, Mich.



ANNA FORNAL
Okręg XI. Kansas City, Kan.



MARIA FUDEMA
Okręg XIII. Chicago, Ill.



WŁADYSŁ. PODKOMORSKA
Okręg XIV. Milwaukee, Wis.



WALERIA MAĆKOWIAK
Okręg XV. East Chicago, Ind.



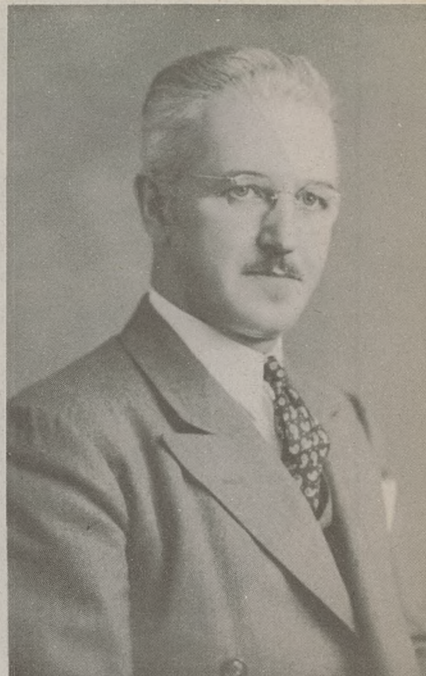
WIKTORIA KRZYSZTOFIAK
Okręg XVI. Pc Ell. Wash.



DR. A. Z. SAMPOLIŃSKI
LEKARZ NACZELNY Z. N. P.



W. J. NOWOWIEJSKI
WICE-KOMISARZ OKRĘGU XI Z.N.P.



KAZIMIERZ MIDOWICZ
RZECZNIK Z. N. P.

CZŁONKOWIE KOMISJI NOMINACJI Z. N. P.



STANISŁAW TOMCZAK



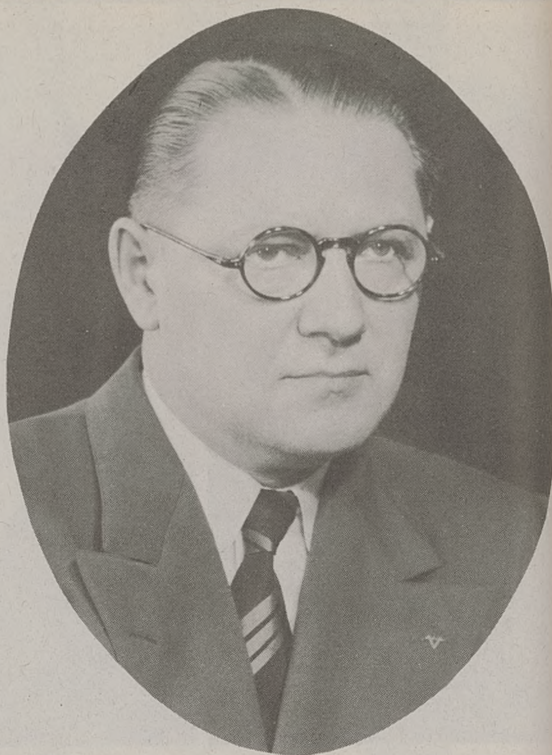
MARIA FALTYŃSKA



KOBRZYŃSKI JAN DR.



J. S. ŚWIERCZYŃSKI
ZARZĄDCA WYDAWNICTW



KAROL PIĄTKIEWICZ
NACZELNY REDAKTOR



JÓZEF BRONARS
KONTROLER Z.N.P.

Praca Związku Narodowego Polskiego

W ostatnich 25 latach powstało wśród Polonii Amerykańskiej wiele oragnizacyj o podłożu ideowym. W niedużym gronie znajomych lub przyjaciół ktoś rzucił jakąś myśl, ideę, przyklaśnięto jej i, po mniej lub więcej gorącej dyskusji powiedziano, że chcąc ideę wprowadzić w życie, chcąc przy pomocy tej idei "poruszyć z posad ziemię", potrzeba dla idei stworzyć organizację z ludzi podobnie myślących, którzyby dla tej dei pracowali.

Stworzono więc w ostatnich 25 latach wiele organizacyj o podłożu ideowym. Jedne upadły, inne istnieją jeszcze, lecz ledwie wegetują. Dlaczego?

Może przykład z organizowania Związku Narodowego Polskiego wyjaśni.

Organizatorzy Związku Narodowego Polskiego byli ludźmi bez ojczyzny, byli wygnańcami z rodzinnego kraju, byil imigrantam w tym kraju.

Troską ich największą była niewola Polski.

Myśli i idei pracy dla wyswobodzena Polski z niewoli nie potrzebowali tworzyć, nie potrzebowali rzucać, bo istniała ona w nich samych, bo była cząstką z nich samych, bo nią żyli.

Nie mówili oni: Stworzymy organizację, która będzie pracowała dla wyswobodzenia Polski z niewoli.

Ale powiedzieli sobie: Zorganizujemy się, byśmy zorganizowani mogli lepiej i wydajniej pracować dla wyswobodzenia Polski z niewoli.

Między tymi dwoma powiedzeniami jest olbrzymia różnica:

W pierwszym, idzie się do ludzi i mówi się: Słuchajcie, bracia-rodacy, ja mam taką i taką ideę. Idea piękna, wzniosła, szlachetna, cóż, kiedy nie ma ludzi, którzy by dla niej pracowali. Stwórzmy organizację, wy się zapiszcie do niej, wnoście opłaty, będziecie mieli zaszczyt pracować dla idei. Znajdzie się wszędzie garść zapaleńców, których można rozgrzać i zaciągnąć do takiej organizacji. Masy jednak instynktem czują, że rzucający piękną ideę sam nie ma zbytniej ochoty dla tej idei pracować, przykładem nie chce świecić, dlatego do takiej organizacji się nie garną.

W drugim, założyciele Związku Narodowego Polskiego nie szli do ludu z wołaniem: Pracujcie dla niepodległości Polski! Oni sami, od siebie, przez siebie tę pracę rozpoczęli. Ogół wychodźtwa polskiego, z początku nieliczny, później, w miarę zwiększania się polskiej imgracji coraz większy, przypatrywał się tej pracy i zachęcony przykładem, sam się zgłaszał do pracy, sam się zapisywał na członków organizacji.

Organizacja rosła szybko i działała tak szczerze i wydajnie dla wytkniętego celu, że uznano ją nawet: Polską w zmniejszeniu.

Dla wytkniętego i w czyn wprowadzonego przez swych założycieli celu, pracował Związek Narodowy Polski aż do osiągnięcia tegoż w 1918 roku, to jest do czasu, gdy Polska powstała z grobu niewoli, gdy zorganizowała się jako państwo, powołała do życia swój parlament, swój rząd, gdy utworzyła armię narodową dla strzeżenia wywalczonej niepodległości.

Wówczas Zw. Narodowy Polski, wzrósłszy już na organizację potężną, tak potężną, że stał się największą polską organizacją w świecie, rozpoczął pracę — znów nie rzucając haseł i idei, tylko rozpoczynając sam pracę — dla tego, co było mu już bliższe i konieczniejsze, a co przez lata pracy dla niepodległości Polski, było w znacznym stopniu zaniedbane: dla Polonii Amerykańskiej.

Napływ rodaków z Polski do Ameryki zmniejszył się po wojnie, lub raczej całkowicie ustał. Związek liczył już znaczny procent członków, synów i cór imigrantów-Polaków, którzy do organizacji zostali wciągnięci przez swych ojców.

Młode, drugie i trzecie pokolenie tych imigrantów, wychowało i wychowuje się w szkołach publicznych, rodzice drugiego i trzeciego pokolenia nie zawsze po polsku mówią, jeżeli się to zaniedba, to młodzież polskiego pochodzenia może zapomnieć o swoim pochodzeniu, może nie znać pięknej historii, tradycyj, kultury i literatury polskiej.

Trzeba więc było po wojnie nakreślić plan działania wśród polsko-amerykańskiej młodzieży i w myśl tego planu pracować. I tu też Związek Narodowy Polski nie nawoływał: Pracujcie dla młodzieży, lecz sam tę pracę rozpoczął i prowadzi ją z powodzeniem. Opisywać, w jaki sposób ta praca wśród młodzieży jest prowadzona, byłoby zbyteczną rzeczą, gdyż znana ona jest wszystkim Związkowcom, którzy w tej pracy biorą udział.

Po wojnie zaistniała też jeszcze inna, niemniej ważna sprawa w pracy i rozwoju Związku Narodowego Polskiego.

W początkach swego istnienia Związek Narodowy Polski, oprócz pracy dla idei wyzwolenia Polski z niewoli, miał dla swych człon-

ków kasę, powstałą i rosnącą z opłat, z której czerpał nieznaczne wówczas sumy na pochowek swych członków i na pomoc w kalectwie lub chorobie. Była to ściśle bratnia pomoc.

Lecz z biegiem czasu powstały w Ameryce i w całym świecie wielkie organizacje ubezpieczeniowe, które członkom ubezpieczającym się zapewniały nietylko pochowek, ale i zabezpieczenie rodziny pozostałej, a wreszcie i samym członkom stały dochód na starsze lata.

Jako organizacja postępowa, a pod względem ubezpieczenia pozostająca pod kontrolą władz stanowych, musiał Związek ulepszyć ubezpieczenie dla swych członków, zwłaszcza dla młodych, częściowo już zamerykanizowanych, żyjących nieraz w obcym otoczeniu, odbiegłych często od naszych "ghett", którzy mając do wyboru, często ubezpieczają się w obcych organizacjach, przez co z Polonią nie mają żadnych stosunków, żadnej łączności i giną bezpowrotnie dla Polonii.

Ulepszono więc tabele ubezpieczeniowe w Związku, dając młodzieży takie samo ubezpieczenie, jakie jej dają największe, czysto ubezpieczeniowe organizacje amerykańskie.

Tak więc Związk Narodowy Polski łączy piękne z pożytecznym. Pracuje dla idei, dla podniesienia imienia polskiego w Ameryce, dla podniesienia naszego tu, społecznego i politycznego stanu posiadania, a zarazem daje dobre ubezpieczenie swym członkom.

Gdy we wrześniu, 1939 r., nastąpił na Polskę najazd jej odwiecznych wrogów i ponowne dostanie się Narodu Polskiego do niewoli, odżyła w Związku idea jej założycieli, idea pracy dla wyswobodzenia Polski z ponownej niewoli. Dla tej idei Związek Narodowy Polski ponownie pracuje.

Jednakże w pracach swych dla podniesienia społecznego i politycznego Polonii Amerykańskiej, dla podtrzymywania tradycyj polskich i kultury polskiej wśród młodzieży polskiego pochodzenia, dla swego własnego rozwoju, podjętych po pierwszej wojnie światowej, Związek Narodowy Polski tak daleko się posunął, że jednocześnie musi je wszystkie wykonywać.

Praca Związku na rzecz wyswobodzenia Polski jest dziś inną, niż była przed pierwszą wojną światową. Wtedy prowadzona była często w ukryciu przez polskich patriotów w kraju, a przez Z. N. P. na Wychodźtwie. Przeważnie Wychodźtwo nadawało tej pracy kierunek.

Dziś Związek nie może nadawać kierunku pracy na rzecz odzyskania niepodległości Polski, bo istnieje i działa na uchodźtwie prawny i konstytucyjny Rząd Polski. Związek w tej pracy może najwyżej pomagać Rządowi Polski datkami na rzecz ofiar wojny w Polsce i w różny sposób urabianie jak najprzychylniej dla Polski opinii Stanów Zjednoczonych, które po zwycięstwie nad barbarzyńcami, będą miały na konferencji pokojowej głos decydujący.

Praca wśród młodzieży polsko-amerykańskiej prowadzona jest w takim kierunku, by ta młodzież, na ziemi amerykańskiej zrodzona i wychowana, młodzież, której ojczyzną są Stany Zjednoczone, poczuwała się zawsze do związków krwi z narodem polskim, jak do związków krwi z narodem angielskim poczuwają się potomkowie Pielgrzymów, a co najdobitniej wykazuje nam obecna wojna i praca potomków Pielgrzymów na tutejszym gruncie podejmowana dla Wielkiej Brytanii. By ta młodzież znała historię Polski, jej kulturę i tradycje, przy poznaniu których nie będzie się potrzebowała wstydzić swego polskiego pochodzenia i nazwiska kończącego się na "ski" lub "icz", a przeciwnie, dumną będzie ze swego polskiego pochodzenia, jak dumni są potomkowie Pielgrzymów.

Zdobywczyni nagrody literackiej Nobla, urodzona i wychowana w Chinach Amerykanka, Pearl Buck, napisała niedawno zupełnie słusznie, a jej wywody podtrzymują inni wybitni i uczeni Amerykanie, że na to, ażeby się wytworzył jednolity naród amerykański, mówiący jednym językiem, mający swą odrębną czysto amerykańską kulturę, myślący nacjonalistycznie po amerykańsku, potrzeba może pięć, a może dziesięć wieków. Nim to nastąpi, społeczeństwo amerykańskie będzie wciąż na zewnątrz amerykańskim, co znów wykazuje obecna wojna i napad Japonii na Stany Zjednoczone, a wewnątrz, w swych ugrupowaniach będzie się przyznawało do pochodzenia z takiego lub innego narodu.

Jeżeli tak mówi wielka pisarka, a głos jej podzielają inni wybitni Amerykanie, to nam, obywatelom polskiego pochodzenia nie pozostaje nic innego, jak tylko wnosić do budowli przyszłego jednolitego amerykańskiego życia po cegiełce z polskiej kultury, z polskich tradycyj, to właśnie, co nasi ojcowie i dziadowie przywieźli ze sobą z Polski najlepszego.

Ażeby jednak obywatel amerykański polskiego pochodzenia mógł coś dodać do budowli amerykańskiej z polskiej kultury i z polskich tradycyj, musi on i powinien poznać polską kulturę, tradycje i historię Polski.

Te rzeczy pozna właśnie przez należenie, jako młodzieniec i dziewczyna, do Związku Narodowego Polskiego, gdzie w kołach młodzieżowych, w szkółkach dokształcających, w czytelniach Związkowych, w kursach i odczytach można to wszystko poznać.

Co do ubezpieczenia, praktyka wykazała, że samo ulepszone ubezpieczenie na życie nie wystarcza, by zdobywać masowo członków do organizacji, gdyż Związk Narodowy Polski ma do czynienia ze świetnie zorganizowaną konkurencją.

Jednakże, konkurencja czy nie konkurencja, Związek musi rość, musi istnieć, musi wypełniać luki powstałe w szeregach przez zgony, musi zabiegać o nowych członków.

Długi czas przystępowali członkowie do Związku dobrowolnie, bez zachęty, zachęceni ideą pracy dla wyzwolenia Polski.

Po pierwszej wojnie, gdy Polska odzyskała wolność, ustał napływ członków dobrowolnie się zgłaszających, a chcących dla idei niepodległości pracować.

Poszczególni Związkowcy i Związkowczynie zdawali sobie sprawę z tego, że Związek musi róść, dlatego ochotnie pracowali w kierunku zdobywania nowych członków dla organizacji.

Ale wobec silnej konkurencji, system ochotniczego werbunku nie wystarcza. Trzeba było werbunek nowych członków postawić na stopie byznesowej. Dlatego mamy dziś specjalnie kształconych organizatorów dystryktowych, gminnych i grupowych. Organizatorzy ci za pracę swą organizatorską są wynagradzani przez Związek. Praca ich daje dodotnie rezultaty. Przy ich pomocy i współpracy członków Związek Narodowy Polski rośnie i rozwija się, a pracując dla idei wytkniętej mu przez założycieli i dla idei wytkniętej przez życie, spełnia należycie swe posłannictwo wśród Polonii Amerykańskiej.

Związek Narodowy Polski a Sekretarze Finansowi Grup Z. N. P.

Związek Narodowy Polski przez sześćdziesiąt lat prowadził swoją egzystencję opartą na patriotycznych uczuciach i dobrych chęciach każdego członka i członkini Z. N. P. Niejedni pracowali z zaparciem się siebie, aby tylko zbudować silną i potężną polską organizację, któraby broniła spraw Polski za oceanem i jednocześnie zajęła się wychowaniem naszej młodzieży, zrodzonej na ziemi amerykańskiej, w duchu narodowym polskim.

W okresie tym, Związek Narodowy Polski wiele zdziałał dla Polski, naszej ojczystej ziemi, jak również i dla członków swoich na ziemi amerykańskiej. Dawał pomoc finansową w potrzebie, pomoc w nauce, pomagał rodakom naszym w polityce krajowej, wybijając się na wyższe stanowiska, i spełniał wiele innych dobrych uczynków względem swoich członków i członkiń.

Obecnie, kiedy emigracja polska została wstrzymana do Ameryki, to czynne siły Z. N. P. powoli zaczynają znikać z szeregów naszej organizacji. Chętnych do dobrowolnej pracy werbowania członków, zaczyna być coraz to mniej. Czas więc jest, aby obecnie obmyśleć metodę werbowania nowych członków do Z. N. P., na podstawach trwałych i stałych, tak, aby każdy sekretarz finansowy grupy był nietylko sekretarzem-kolektorem, lecz i stałym organizatorem Z. N. P. Jeden sekretarz finansowy powinien być sekretarzem w kilku grupach. W ten sposób będzie można dać całodzienną pracę sekretarzom finansowym za odpowiednim wynagrodzeniem, nie zmieniając systemu grup, gmin i okręgów, ani też przymusowego łączenia małych grup we wielkie grupy.

Przyszły Sejm Z. N. P. będzie miał za zadanie przyjąć poprawkę do Konstytucji Z. N. P., zmieniającą obecny ustrój sekretarzy finansowych, na stałych sekretarzy-kolektorów i organizatorów. Poniżej podaję treść

POPRAWKI DO KONSTYTUCJI Z.N.P.

1. Sekretarz finansowy grupy powinien być stałym sekretarzem-kolektorem i organizatorem, poświęcającym cały czas dla pracy organizatorskiej, za odpowiednim wynagrodzeniem.

2. Sekretarz finansowy grupy powinien kolektować asesmenta przynajmniej od 800 do 900 członków.

3. Wynagrodzenie sekretarza finansowego powinno być: 7 procent od wpłaconej sumy do kasy Z. N. P. miesięcznie. Za zapisanie nowych członków sekretarz-organizator otrzymuje 4 miesięczne opłaty do Z. N. P. i 5 procent dywidendy od premii na przeciąg 7miu lat, które mają być wypłacane sekretarzowi co 6 miesięcy, o ile ci członkowie pozostają prze ten okres czasu w dobrym stanie opłaty w Z. N. P.

4. Jeden sekretarz finnansowy powinien być w tylu grupach, które stanowić powinny ogólną liczbę od 800 do 900 członków.

5. Sekretarz Generalny Z. N. P., po porozumieniu się z Wydziałem Rozwoju Z. N. P., zatwierdza sekretarzy finansowych do poszczególnych grup, z listy nadesłanej przez gminę.

6. Sekretarz finansowy nie może należeć do żadnej grupy osobiście, a asesmenta swoje opłaca wprost do głównego biura Z. N. P.

7. Sekretarz finansowy nie może być delegatem do gminy ani sejmu, jak również nie może brać udziału w wyborze urzędników grupy i posłów do sejmu i musi być neutralnym we wszystkich poczynaniach grupy.

8. Sekretarz finansowy grupy jest wyłącznie urzędnikiem Związku Narodowego Polskiego i z tego powodu Z. N. P. powinien posiadać bondy lub poręczenia na sekretarzy i takowe opłacać.

WYBÓR SEKRETARZY FINANSOWYCH

1. Kandydaci lub kandydatki na sekretarzy finansowych, składają aplikacje do Gminy, w której chcą pracować.

2. Delegaci i delegatki gmin Z. N. P. na posiedzeniu Gminy wybierają sekretarzy finansowych, a nazwiska wybranych gmina przesyła Sekretarzowi Generalnemu Z. N. P. do zatwierdzenia.

3. Sekretarz finansowy jest wybierany co cztery lata. W razie rezygnacji sekretarza lub zaniedbywania obowiązków urzędu, Gmina uzupełnia wakans, z zatwierdzeniem Sekretarza Generalnego Z. N. P.

OBOWIĄZKI SEKRETARZA FINANSOWEGO

1. Sekretarz finansowy (do kilku grup) w porozumieniu się z zarządami swych grup, ustanawia dnie posiedzeń towarzystwa i grupy.

2. Sekretarz kolektuje podatki od członków na posiedzeniu i po posiedzeniu, o ile tego wymaga potrzeba.

3. Sekretarz finansowy prowadzi dokładnie książki finansowe i oddziela fundusze grupy od towarzystwa.

4. Sekretarz finansowy sam zajmuje się opłatą asesmentów za członków, do kasy Z. N. P., a fundusze towarzystwa oddaje kasjerowi towarzystwa.

5. Sekretarzowi finansowemu za pracę dla towarzystwa ustanawia wynagrodzenie ogół towarzystwa i grupy na swych posiedzeniach.

6. W razie gdy grupa opłaca asesmenty za zaległego członka na rekomendację sekretarza finansowego, a członek ten zostaje suspendowany, w tym wypadku sekretarz ten jest odpowiedzialny finansowo towarzystwu-grupie, za poniesioną stratę przez dane towarzystwo.

7. Sekretarz finansowy jako organizator Z. N. P. stara się o zapisywanie nowych członków do Z. N. P. i równomierne dzielenie ich do grup, które reprezentuje jako sekretarz finansowy. Wyjątek stanowi osobiste żądanie aplikanta lub rekomendowanie przez członka lub członkinię do której grupy aplikant chce należeć.

8. Sekretarz finansowy składa piśmienny raport gminie ze swojej działalności, co miesiąc.

Projekt ustalenia stałych sekretarzy finansowych w grupach powyżej podany, jest w ogólnej formie. Szczegółowe i techniczne opracowanie tegoż, polecić należy specjalnemu Komitetowi Poprawek do Konstytucji Z. N. P. i przedstawienie tegoż przyszłemu Sejmowi Z. N. P. do zadecydowania.

Przyjęcie i wprowadzenie w czyn powyższego projektu, całkowicie rozwiąże kwestję organizatorów, o którą Związek Narodowy Polski od wielu lat zabiega.

P. Mikołajczyk,
prez. Gr. 1936, Gm. 177.

Maria Konopnicka

OJCZYZNO MOJA, CIEBIE BŁOGOSŁAWIĘ!

Nie przeto, Polsko, ciebie błogosławię,
Żeś zamki moje dźwignęła i grody,
Gdzie, jak ciągnące za słońcem żórawie,
Obce szły rody,
Lecz — żeś przybysze tuliła swej ziemi,
Braćmi ich czyniąc i syny swojemi.

Nie, iżeś kłosem pole me okryła,
Skowronki moje żywiła za morzem;
Nie, iżeś ziemio, chleby mi rodziła,
Szumiała zbożem,
Ale, iż duch twój urósł mi w tym chlebie,
Ojczyzno moja, błogosławię ciebie!

Nie, iżeś orły chowała mi białe,
Gniazda mojego prastare obrońce,
Lecz — że te orły za wolność i chwałę
Latały w słońce.
I nie zniżyły lotu, aż w błękity
Ostatni powiał, jak sztandar przebity.

Nie, iżeś miecze dała mi i zbroje
I jasnym hełmem nakryłaś mi głowę,
I między ludy wiodłaś hufce moje
Błyskawicowe,
Lecz, żem miecz dźwigał w wolności
potrzebie —
Ojczyzno moja, błogosławię ciebie.

JEST POLSKA!

Ziemie polskie zalała barbarzyńska przemoc. Wróg bez sumienia zburzył domy i chaty, morduje ojców, matki, braci i siostry nasze. Z roli polskiej chce wyrzucić chłopa polskiego, mowę i wiarę odebrać, duszę zagrabić.

Mówi wróg: Nie ma Polski, stratowałem ziemie wasze, zgładziłem imię wasze.

Nie mówi prawdy wróg.

Jest Polska.

Jest na prawie i konstytucji oparty Rząd Polski.

Jest Armia Polska.

Jest Naród Polski.

Nie ma bez Polski w Europie prawa, nie ma sprawiedliwości, nie ma honoru. Bez polski może być tylko barbarzyńska Europa.

Ziemie polskie, morze polskie będą wolne. Będzie Polska, bo wielkiej Polski chcemy, i bo o wielką Polskę walczymy.

Dzisiaj Polska jest w najwyższej potrzebie. Gdzież jest ten Polak na świecie, któryby nie zawrzał gniewem straszliwym przeciw barbarzyńcy panoszącemu się na świętej, polskiej ziemi?

Polska jest w potrzebie. Każdy Polak niech każdą poniesie dla Polski ofiarę, dla Jej honoru i swego honoru, dla pomszczenia krzywdy i zniewagi, dlatego, aby precz wypędzić wroga z przed progu naszej chaty.

Słuchajmy wołania Matki naszej —

POLSKA W NAJWYŻSZEJ POTRZEBIE!

Granice, Terytorium, Ludność Przed r. 1939

Rzeczpospolita Polska zajmuje część północną wielkiej europejskiej równiny nadmorskiej, której część południową, od Pirenejów poczynając, stanowi Francja, zaś część środkową Niemcy. Równina ta dotyka oceanu Atlantyckiego i mórz: Północnego i Bałtyckiego, a za Polską rozlewa się w wielką równinę rosyjską.

Warunki klimatyczne oraz warunki gleby na całej tej przestrzeni, od Francji przez Niemcy i Polskę aż po Rosję, są mniej lub więcej jednakowe: równomierne zaludnienie, uprawa ziemi.

Granice obecne Polski sięgają morza Bałtyckiego, na małym tylko studwudziestokilometrowym skrawku, dalej oddzielają nas od Litwy i Łotwy, a następnie — na przestrzeni przeszło tysiąca kilometrów od Rosji Sowieckiej; na południu Polska graniczy z Rumunią i Czechosłowacją; wreszcie od zachodu sąsiadem Polski są Niemcy. To położenie geograficzne Polski stawia ją na rubieży pomiędzy Europą Zachodnią a Wschodnią. Z tego położenia wypływa zadanie gospodarcze Polski — kraju wielkiego tranzytu i wielkiego handlu między Wschodem i Zachodem.

Terytorium Polski zajmuje przestrzeń 388,279 km. kwadr. Polska jest więc co do wielkości piątem państwem w Europie, nie licząc Rosji (po Francji, Hiszpanii, Niemczech i Szwecji), będąc większą od Włoch, wysp Brytyjskich i Czechosłowacji.

Zaznaczyć należy, że przed końcem XVIII wieku terytorium Polski było znacznie większe. Mianowicie w okresie największej potęgi państwowej Polski, za Króla Stefana Batorego, w końcu XVI stulecia granice Polski sięgały na południu do morza Czarnego, zaś terytorium było trzy krotnie większe od obecnego. Jeszcze w okresie upadku politycznego Państwa Polskiego, w końcu XVIII stulecia, zajmowało ono obszar dwukrotnie większy od obecnego, było więc wciąż jeszcze większe od któregokolwiek innego kraju europejskiego i ustępowało tylko Rosji.

Ludność Polski wynosiła ostatnio 33,339,-000, w czem Polacy stanowili absolutną większość, bo około 76%. I pod względem mieszkańców Polska jest jednem z większych państw w Europie. Jeśli nie liczyć Rosji, Polska ustępuje ilością mieszkańców Niemcom, Anglii, Francji i Włochom, i tu zajmuje więc piąte miejsce. (Patrz Polska w cyfrach).

Gęstość zaludnienia ziem polskich wynosi 75.3 mieszkańca na 1 km. kwadr. Odpowiada to średniej normie zaludnienia krajów europejskich. W niektórych okręgach przemysłowych Polski gęstość zaludnienia dochodzi do 270 mieszkańców na 1 km. kwadr.

Polska jest krajem rolniczym ponieważ 65% ludności Polski pracuje na roli, 22% w przemyśle i handlu — reszta to urzędnicy, wolne zawody etc.

W roku 1939 była Rzeczpospolita Polska piątym co do obszaru, państwem w Europie i zajmowała powierzchnię półtora razy większą od powierzchni Zjednoczonego Królestwa (Anglii z Walią i Szkocją oraz Północną Irlandią). W razie jednak porównania Polski z większością państw pozaeuropejskich lub dominiów brytyjskich, to obszar



Mapa Polski z czasów Zygmunta Augusta.

Mapa sporządzona w r. 1569 przez bawiącego podówczas na studiach w Padwie lekarza Andrzeja Pograbkę (z łac. Pograbius, zwany dawniej błędnie Pograbskim) z Pilzna i wydana drukiem w Wenecji w r. 1570. Praca ta, po większej części kompilacyjna, opublikowana w celu wyparcia z obiegu nędznych map Polski, wydanych w Wenecji przez F. Berteliego i J. Gastaldiego w r. 1562, jest ważna o tyle, że jest to pierwsza mapa Polski, na której znajdują się drogi (z Krakowa do Wilna i do Kamieńca Pod.). Poza tym przedstawione tu są nieistniejące w rzeczywistości jeziora, z których wypływają: Niemen, Narew, Prypeć i Boh, oraz rozmieszczone są sceny rodzajowe, przedstawione we wschodniej części kraju, zwanego przez Pograbkę, za wzorem pisarzy klasycznych i średniowiecznych, Sarmacją. (Pierwsza w polskiej literaturze reprodukcja, z jedynego w Polsce egzemplarza Biblioteki XX. Czartoryskich.

jej wyda nam się mały, mimo, że wynosi on około dwudziestej części obszaru Stanów Zjednoczonych Ameryki, oraz, że jest trzy razy większy od obszaru najludniejszego stanu— stanu nowojorskiego.

Polska w przebiegu swych dziejów obejmowała różne kraje nie wschodzące w skład Państwa Polskiego w r. 1939, tak że powierzchnia Polski była raz większą a raz mniejszą. I tak obszar Polski wynosił kolejno:

Rok	*Okres Historyczny*	*w Km. Kw.*	*w Mil. Kw.*
1024	Bolesław Chrobry	333,000	129,000
1138	Bolesław Krzywousty	266,000	103,000
1492	Kazimierz Jagiellończyk	1,115,000	444,000
1618	Zygmunt III Waza	1,017,000	393,000
1770	Stanisław August Poniatowski	733,500	283.000
1773	Po pierwszym podziale Polski	520,000	201,000
1793	Po drugim podziale Polski	212,000	82,000
1809	Księstwo Warszawskie	153,800	59,400
1816	Królestwo Kongresowe	127,320	49,160
1939	Rzeczpospolita Polska	389,720	150,486

Ludność Polski wynosiła przed samą wojną 33,339,000, czyli 75 procent ludności Zjednoczonego Królestwa, 27 procent ludności Stanów zjednoczonych Ameryki, wreszcie dwa i pół razy tyle, co najludniejszy stan amerykański stan nowojorski. Polska jest więc również i co do ludności piątym państwem europejskim. Z państw pozaeuropejskich większe pod względem zaludnienia były jedynie Chiny, Stany Zjednoczone Ameryki, Japonia, Brazylia oraz Mandżuria, która posiadała jedynie połowiczną niepodległość. Żadne z dominiów brytyjskich nie ma tylu mieszkańców co Polska, a najludniejsza ze wszystkich, Kanada, liczy tylko 11 milionów mieszkańców, co stanowi trzecią część ludności Polski.



Mapa Polski z „Kosmografii" Sebastiana Münstera, 1544.

Jest to wierna przeróbka niemiecka mapki dołączonej do drugiego wydania (Braszów 1542) dzieła „Rudimenta Cosmographica" wybitnego humanisty siedmiogrodzkiego Jana Hontera (1498—1549), który wykładał ok. 1530 r. na Uniw. Jagiellońskim w Krakowie i wydał tutaj mały podręcznik geografii. Mapka Sarmacji Hontera oparta jest na zaginionej pracy „ojca kartografii polskiej", Bernarda Wapowskiego. (Repr. z egz. Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie.)

POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE KRAJU

Rzeczpospolita Polska leży w półn.-wschodniej części Europy Środkowej. Najdalsze wysunięcia granicy są:

Na północ 50° 51' szer. pn., w załomie Dźwiny poniżej Dryssy, w pow. brasławskim, woj. wileńskiego.

Na wschód 28° 22' wschod. dł. (od Greenwich), przy ujściu Dźwiny, w pow. dziśnieskim, woj. wileńskiego.

Na południe 47° 44' szer. geogr. pn., u źródeł Czeremoszu, w pow. kosowskim, woj. stanisławowskiego.

Na zachód 15° 47' wsch. dł., w miejscowości Pszczewo, w pow. międzychodzkim, woj. poznańskiego.

Rozciągłość ze zachodu na wschód wynosi 12° 35', tj. — licząc na równoleżniku 52° — 864 km.

Rozciągłość z południa na północ 8° 07', tj. 903 kilometrów.

GRANICE

Ogólna długość granic Polski wynosi 5,529 km. Z tego przypada na granicę lądową 5,389 km. (97.5%), morską 140 km. (2.5%), w tym granice zatoki Puckiej 68 km. (1.2%).

Granica z Niemcami wynosi 1912 km. (34.5%), w tym z Prusami Wschodnimi 607 (11.0%), — z Z. S. R. R. 1,412 (25.5%), — z Czechosłowacją 984 (17.8%), z Litwą 507 (9.2%), z Rumunią 349 (6.3%), — z w. m. Gdańskiem 121 (2.2%), z Łotwą 106 (2.0%).

Na 1 km. ogólnej granicy kraju przypada średnio 70 km. kwadr. powierzchni, a na 1 km. granicy morskiej — 2,776 km. kwadr.

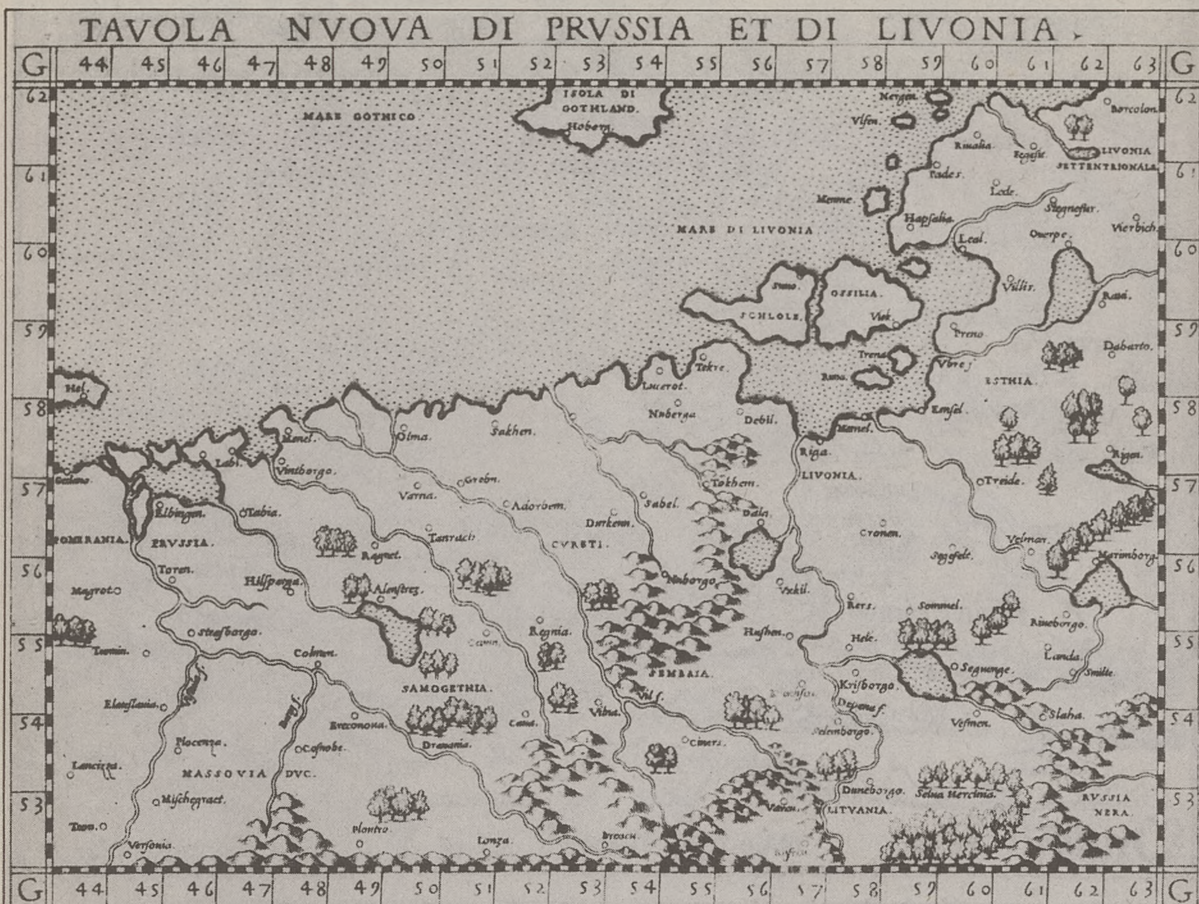
Odległość Polski od morza wynosi średnio 360 km., największa odległość od morza w granicach Polski — 640 km.

Polska w Statystyce Świata

LUDNOŚĆ POLSKA ZA GRANICĄ

Stan ludności polskiej, zamieszkałej poza granicami kraju (zestawienie z grudnia 1936 r. wg.

Polskie morze.



Ekscentryczna mapka polskich wybrzeży Bałtyku.

Mapa Prus i Inflant, sporządzona przez słynnego kartografa włoskiego Jakuba Gastaldiego, wydana po raz pierwszy w Wenecji w r. 1548, a będąca nader nieudolną kompilacją mapy Europy środkowej Mikołaja z Kuzy († 1464) oraz mapy krajów skandynawskich Olausa Magnusa z 1539 r. Praca Gastaldiego, jak na to wskazuje zniekształcony nie do poznania rysunek wybrzeży i rysunek sieci wodnej, jest w swoim rodzaju dziwolągiem i oznacza ogromny krok wstecz w stosunku do mapy H. Zella. (Reprodukcja według wydania z r. 1564 w Bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie.)

---

danych zebranych przez Radę Naczelną Światowego Związku Polaków za granicą) przedstawia się w przybliżeniu następująco:

St. Zjed. A. Pn.	4,000,000	Estonia	2,000
Niemcy	1,500,000	Afryka franc.	1,500
Z. S. R. R.	800,000	Turcja	900
Francja	650,000	Włochy	700
Brazylia	300,000	Finlandia	700
Litwa	200,000	Meksyk	500
Czechosłowacja	200,000	Szwecja	400
Kanada	150,000	Angola, Kongo, Liberia, Unia Południowo Afrykańska	300
Rumunia	90,000	Bułgaria	300
Łotwa	75,000	Kuba	300
Argentyna	65,000	Kolumbia	200
Belgia	20,000	Indie Holenderskie, Filipiny, Hawai	200
Austria	20,000	Japonia	150
Jugosławia	18,000	Hiszpania	50
Węgry	15,000		
Dania	10,000		
Holandia	7,000		
Mandżuria i Szanghaj	4,000		

Anglia	3,000	Portugalia	50
Luxemburg	3,000	Iran	50
Szwajcaria	2,000	Egipt	50
Australia	2,000		

Ogółem w Europie: 3,617,200, Azji 5,300, Afryce 1,850, Ameryce 4,516,000, Australii 2,000. Razem ilość Polaków za granicą wynosi 8,142,350.

WODY MORSKIE RZECZYPOSPOLITEJ

Powierzchnia wód obliczona planimetrycznie na mapach 1,000,000.

Wody wewnętrzne (zatoka Pucka)	393.50	km. kw.
Wody terytorialne	493.00	" "
Wody pasa przyległego	493.50	" "
Ogółem obszar wód mors. R. P.	1,380.00	" "

PLONY WYGNANIA

Jesienią 1939 roku rozrzucił nas los po świecie szerokim, ale nie jak jesienne zwię-

Z przeszłości naszych miast.

BUSKO.



W woj. kieleckim. Wieś notowana w końcu XII w., gdy właściciel majątku osiedlił tutaj norbertanów i wybudowa kościół z klasztorem, prawdopodobnie ok. 1200 r. Kościół ten uległ zniszczeniu w XVI w. i w jego miejsce wzniesiono nowy, ukończony w 1621 r. Leszek Czarny w r. 1287 wyniósł osadę do rzędu miast na prawie niemieckim. Różne przywileje nadawali Jagiełło r. 1412, Aleksander r. 1504 i Zygmunt I r. 1542. W r. 1474 miasto ucierpiało wiele od szlachty udającej się na wyprawę do Węgier. Potem było złupione podczas zatargów dysydentów z katolikami. Za Stanisława Augusta w r. 1776 zaczęto pod miastem poszukiwanie soli i zorganizowano wyrób warzonki z miejscowych wód słonych (król zwiedził warzelnie 12 VI 1787 r.), ale po kilku latach zaniechano pracy skutkiem utrudnień, wywołanych przypływem wody zaskórnej. W r. 1820 miasto zgorzało doszczętnie (mieszkańcy utraciwszy prawie cały dobytek, nie mając środków na odbudowę, jakiś czas mieszkali w kopanych dołach ziemnych). Przy odbudowie zaczęto w r. 1824 korzystać z wód dla celów leczniczych, w r. 1836 powstał zakład kąpielowy.

Na zdjęciu widok miasta od strony Nadola, litografia Banku Polskiego z ok. 1830 roku, według rysunku Adeli Ł.

dłe liście, ale jak ziarna Bożą ręką zasiane, z których ma zejść plon. I już schodzi.

Na drogach naszych spotkaliśmy w różnych krajach — Was dawnych emigrantów i przypomnieliśmy sobie silniej więź braterską, która nas wiąże i już będzie wiązać na zawsze. Wy dawniej — a my teraz zrozumieliśmy, co znaczy opuścić kraj swój rodzinny i serca nasze poczęły bić gorącej wzajemną braterską miłością. Tesknota nasza przypomniała Wam lata tęsknot Waszych za swoją wsią rodzinną, za swoim miastem, które trzeba było opuścić—przeważnie dla chleba, bo biedna Ojczyzna dać go Wam nie mogła. I musimy teraz zrobić ślubowanie, że już nigdy nie dopuścimy do tego, aby Ojczyzna synom swoim chleba dać nie mogła, a pomni na te ponure dzisiejsze chwile, musimy sobie przysiądz, że nigdy o sobie wzajem nie zapomnimy i nie zapomnimy kraju, skąd nasz wspólny ród.

A prócz tego nasz los wygnańczy dał nam inną korzyść. Daliśmy się poznać światu. Tam, gdzie dotąd o Polsce albo nic, albo prawie nic nie wiedziano, tam pojawił się żołnierz polski.

Niema już Polski — wrzeszczał na cały świat nasz niemiecki wróg, a za nim powtarzała to sfora jego sług i niewolników. A jeszcze tego mówić nie skończyli, kiedy nad Niemcami zawarczały samoloty naszych lotników i ich bomby zgłuszyły wrzask wrogów. I kiedy wiele krajów uwierzyło słowom Niemców, ujrzały nagle okręty płynące pod flagą polską, bijące torpedami pruskie morskie fortece. A w dalekiej Afryce, na piaskach pustyni Arab i Pers szeroko otwierali oczy, widząc jakieś nieznane wojsko z orłami na czapkach. I ujrzeli, jak to wojsko rośnie, gdy jego nowe fale zaczęły napływać z dalekich stepów i tajg rosyjskich.

I zdumione narody musiały sobie powiedzieć — kłamią Niemcy; Polska żyje — Polska nie zginęła.

Myślał wróg, że rozbił rozczłonkował naród polski, a on złączył i zjednoczył, jak nigdy przedtem naród nie był złączony.

Krew setek chłopów zabitych lub żywcem spalonych w stodołach Lubelskiego, setki robotników rozstrzelanych w Skarżysku, ofiary krwawe mieszczan Wawru, ziemian i księży w Poznańskim — spłynęły na ziemię polską jednym strumieniem i nie odróżnisz już dziś krwi chłopskiej od pańskiej, robotniczej od mieszczańskiej. Wspólna to krew bezcenna, za Polskę przelana woła do nas: — "Bądźcie Polakami, tylko Polakami!" Nie ma różnic między nami i niech ich nie będzie w przyszłości, bo na to krew nasza się lała, aby Polska była dla wszystkich.

Leje się krew żołnierza polskiego i krew umęczonego Kraju. Chętnie ją żołnierz pol-

ski przelewa, bo widzi, że Kraj patrzy na jego czyny i od niego wybawienia się spodziewa.

Chętnie kraj znosi niewypowiedziane cierpienia, gdy widzi, że żołnierz polski w walce nie ustaje.

Rozsławiliśmy imię Polski po wszystkich częściach świata naszym niustępliwym męstwem, a dokończymy tej sławy, gdy wszyscy za przykładem Kraju i żołnierza naszego staniemy się jednym złączonym obozem walczącym na każdym stanowisku, o wolność i lepszą przyszłość Polski.

STANISŁAW SZURLEJ.

Polskie Uchodźtwo Wojenne

W chwili, gdy wojska najeźdźców okupowały ziemie polskie, fale uchodźców skierowały się do krajów ościennych, do Rumunii, na Węgry i na Litwę. Ogólną ilość osób, które w tym czasie przekroczyły granice trudno ustalić, bo stan płynności trwał dość długo (zdarzały się liczne wypadki powrotu), ale cyfry 100,000 osób odpowiada mniejwięcej rzeczywistości. Reszta ta dzieliła się na dwie zasadniczo różnie traktowane grupy: wojskowych i cywilnych. Wojskowi wszędzie zostali internowani i znaleźli się w obozach, z których wielu odszukało potem z Rumunii i Węgier drogę do Francji. Cywilni naogół gościnne przyjęcie i pomoc materialną rządów i społeczeństw kraju, w którym szukali schroniska. Los uchodźtwa polskiego był z natury rzeczy ściśle związany z rozwojem wydarzeń politycznych i wojennych. W okresie, gdy Węgry i Rumunia były krajami neutralnymi, rozwijać się mogły swobodnie polskie organizacje pomocy; zorganizowano szkoły, świetlice, wychodziły pisma, a rząd polski miał możność wykonywania opieki i udzielania pomocy. Zimą 1939-40 i na wiosnę 1940 r. pewna część uchodźtwa polskiego z Rumunii i Węgier przybyła do Francji, a w kwietniu 1940 r. zawarta została z rządem francuskim umowa, któraby umożliwiła przeważającej większości uchodźców przyjazd do Francji, pod bezpośrednią opiekę rządu. Wydarzenia przekreśliły te zamiary, a równocześnie zmieniły sytuację uchodźtwa polskiego w krajach bałkańskich, ulegających coraz silniejszej presji, a nawet penetracji niemieckiej. Część uchodźtwa polskiego w Rumunii i na Węgrzech rozproszyła się, część wróciła dc kraju, tak, że dziś przebywa na Węgrzech około 3,500 uchodźców cywilnych i z górą 6,000 internowanych wojskowych, zaś w Rumunii tylko 3,200 uchodźców cywilnych (pozostali w obozach wojskowych w liczbie około 5,000 zostali w roku 1941 wydani przez Rumunię Niemcom). Z Rumunii i Węgier przedostało się — oprócz wojskowych — około 3,000 osób na Bliski Wschód, gros z nich przebywa w Palestynie, grupa około 500 osób, wyewakuowana pierwotnie na Cypr, żyje obecnie w południowej Rodezji. Kilkaset osób pozostało w okupowanej Jugosławii.

Inne były losy uchodźtwa polskiego na Litwie. Tylko nielicznym grupom (w liczbie może 300-400 osób) udało się przedostać do Szwecji, a stąd znowu tylko do Francji i Wielkiej Brytanii. Wielka masa uchodźtwa dzieliła zmienne losy kraju, do którego je wojna zagnała. Gdy Rosja oddała Litwie okupowane przez wojska rosyjskie Wilno, to nawskróś polskie miasto stało się ośrodkiem rozległej i intensywnej akcji pomocy, która swym zasięgiem objęła i te warstwy ludności polskiej, którym Litwini odmawiali prawa do pracy. Inkorporacja Litwy do Z. S. S. R. przerwała tę akcję. Znaczna część uchodźców powróciła do swych dawnych siedzib, część wywieziona została w głąb Rosji, a zaledwie około 2,000 udało się przedostać do Japonii, skąd mniej więcej połowa wyjechała do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Australii itd., a z górą 900 osób znajduje się obecnie pod okupacją japońską w Szanghaju.

Wyjeżdżający z kraju już w czasie okupacji niemieckiej kierowali się w zimie 1939-40 przeważnie do Włoch, skąd część przybyła do Francji, część rozproszyła się po świecie; 3,000 osób znajduje się dotąd we Włoszech, z tego znaczna część w obozach koncentracyjnych.

We Francji znajdowało się w chwili "armistice" około 15,000 cywilnych uchodźców polskich. Zaledwie około 3,000 przedostało się do W. Brytanii. Około 4,000 zdołało wyjechać do Brazylii, Kanady, Stanów Zjednoczonych i innych krajów obu Ameryk. Drobne grupy uchodźców są rozsiane na Jamajce, na wyspie Mauritius, w Indiach, w Tangerze, w Australii.

Wydostanie się 40,000 ludności cywilnej, wywiezionej do Rosji, stanowi nową kartę tułaczki polskiej: Persja, Uganda, Tanganika.

Za wcześnie jeszcze pisać historię wojennego uchodźtwa polskiego. Właściwe uchodźtwo (nie zaliczamy doń zesłańców rosyjskich) żyje w przeważnej większości w warunkach nie zezwalających na ich publiczne omawianie, a nawet szczegółowe omawianie przeszłości nie jest dziś wskazane.

Zaledwie drobna część korzysta z przywileju pobytu w wolnym kraju. Z tych, na wolności żyjących ośrodków, najliczniejszym jest uchodźtwo polskie w Wielkiej Brytanii.

Z przeszłości naszych miast.

CZCHÓW.



Miasteczko w woj. krakowskim, nad Dunajcem, w dawnej Rzpltej miasto powiatowe, mające warunki rozwoju jako położone przy trakcie z Krakowa do Sącza i Węgier. Początki osady mają rzekomo sięgać czasów Chrobrego. Za Kazimierza W. miasto na prawie niemieckim i wtedy obwarowane murami. Kościół parafialny murowany miał być wzniesiony w r. 1349. Z odległych czasów pochodzi starożytna baszta warowna na stromym pagórku nad Dunajcem (widoczna na zdjęciu), prawdopodobnie resztka zamku, u podstawy okrągła, wyżej ośmioboczna z małymi strzelnicami, do ostatnich czasów przedrozbiorowych służąca za więzienie. W Czchowie w r. 1501 król Olbracht kazał ściąć Heliasza, syna wojewody wołoskiego Piotra, za pogwałcenie przymierza. W XVI w. była tu siedziba arian. Przywileje mające służyć do rozwoju miasta nadał Zygmunt August w r. 1565, a potwierdził je Władysław IV w 1633 r. Stanisław August w r. 1787 zalecił naprawę zamku, ale odbudowa nie nastąpiła.

Na zdjęciu widok ogólny Czchowa, według akwareli ks. Kainki z 1843 r.

Gdy po upadku Francji rząd i wojsko przybyli do Wielkiej Brytanii, a wraz z nimi przybyło tu około 3,000 osób cywilnych — rząd brytyjski zaofiarował tej rzeszy gościnę w formie t. zw. billetingu. Mimo, że odtąd około 500 nowych osób przyjechało do Wielkiej Brytanii, ilość korzystających dziś z billetingu wynosi około 420 osób. Wszyscy inni, w ten czy inny sposób, stanęli na własnych nogach. Z górą 800 inżynierów, techników i robotników pracuje w przemyśle brytyjskim. Korzystający z billetingu otrzymują od rządu polskiego zasiłek gotówkowy, a nadto korzystają z pomocy lekarskiej, szpitalnej itp.

W Kanadzie większość uchodźców polskich stanowią kwalifikowani pracownicy przemysłowi (inżynierowie i robotnicy), także pewna część niefachowców znalazła pracę w przemyśle.

Naogół pracują też uchodźcy polscy w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest ich około 1,500 i w Brazylii, gdzie liczba uchodźców wojennych wynosi 1,800.

We wszystkich tych krajach organy rządu polskiego udzielają uchodźcom pomocy materialnej w razie choroby lub bezrobocia, pomagają w wyszukiwaniu pracy, dostarczają leków, ułatwiają studia.

Studenci wższych uczelni i uczniowie szkół średnich korzystają z zasiłków dodatkowych, skromnych wprawdzie, lecz umożliwiających tak potrzebne dla przyszłości studia.

Szczególną troską jest los zwolnionych z powodu stanu zdrowia żołnierzy W. P. Jest ich w W. Brytanii ponad 500, w Palestynie około 300. Znaczna część z nich pracuje; dla innych tworzy się kursy przeszkoleniowe i warsztaty pracy zespołowej, dostosowane do stanu zdrowia. Niestety wielu ze zwolnionych wymaga stałego leczenia szpitalnego, to też niezależnie od umów zawartych ze szpitalami brytyjskimi i palestyńskimi, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej utrzymuje dwie własne lecznice w Szkocji.

Dopiero gdy będzie można szczegółowo omawiać dzieje uchodźtwa wojennego we

wszystkich krajach — można będzie ocenić wysiłek rządu i społeczeństwa, poniesiony dla utrzymania rzeszy uchodźców w stanie zdolności do pracy dla przyszłej Polski.

Dr. Ludwik Grosfeld.

Polska Oświata Na Emigracji

Klęska wrześniowa wygnała z Polski w świat nie tylko część wojska i przedstawicieli starszego pokolenia. Wraz z nimi przekroczyła granicę poważna grupa młodzieży polskiej, dla której lata wojny mogły się równać stracie lat nauki. Nic więc dziwnego, że na wszystkich terenach, gdzie znaleźli się uchodźcy polscy, staraniem polskich czynników oficjalnych i społecznych powstały polskie szkoły i gimnazja, względnie kursy dokształcające, na których młodzież pobierała naukę. Nierzadko korzystali z nich starsi, zwłaszcza żołnierze, którym wojna przerwała naukę.

Już w roku 1939-40 emigracyjne szkoły i gimnazja powstają na Węgrzech i w Rumunii, we Francji i Szkocji, a następnie w Palestynie, na Cyprze i w innych krajach. Powoli cały ten system emigracyjnego szkolnictwa związał się w jedną całość, ale prace te przerwała kampania francuska.

Po tragicznym upadku Francji Rząd Polski przeniósł swą siedzibę do Wielkiej Brytanii, gdzie gościnę znalazły również rzesze Polaków cywilnych i wojskowych. Wśród nich duży odsetek stanowi młodzież w wieku szkolnym. W trosce o ich dalsze kształcenie i wychowanie utworzony został w Londynie Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych pod kierownictwem Generała Broni Józefa Hallera, któremu przysługują uprawnienia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w zakresie spraw szkolnictwa powszechnego i średniego, ogólno-kształcącego i zawodowego.

Urząd otoczył swą opieka nie tylko młodzież w Wielkiej Brytanii, ale na wszystkich innych terenach obecnej, a częściowo i przedwojennej emigracji. Poza tym jako dalsze zadania Urząd wytknął sobie utrzymanie kontaktu z nauczycielstwem polskim przebywającym na emigracji, dokształcanie żołnierzy w porozumieniu z władzami wojskowymi, przygotowywanie wydawnictw szkolnych i opracowywanie projektów odbudowy szkolnictwa w Polsce.

Jest rzeczą oczywistą, że prace rozpoczęto od zorganizowania szkolnictwa polskiego na terenie Wielkiej Brytanii. Utworzono dwa gimnazja i licea ogólno-kształcące z internatami dla młodzieży męskiej i żeńskiej, liceum handlowe męskie, szkołę powszechną, ośrodek szkolenia zawodowego, komplety szkół średnich i powszechnych oraz szereg kursów korespondencyjnych.

Opieką i troską otoczone zostały również polskie ośrodki szkolne w innych państwach. A ośrodków tych istnieje bardzo wiele. — **W Szwecji,** w Sztokholmie w grudniu 1940 r. zorganizowana została polska szkoła powszechna i średnia, do której uczęszcza blisko 40 dzieci.

W Palestynie od grudnia 1940 r. istnieje polska szkoła, obejmująca liceum humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze, gimnazjum ogólnokształcące oraz wszystkie oddziały szkoły powszechnej. Liczba uczniów w liceum i gimnazjum sięga 90 osób, zaś szkoła powszechna liczy 53 dzieci. W gimnazjum stale pobiera naukę pewna ilość żołnierzy, odkomenderowanych w tym celu z armii polskiej na Bliskim Wschodzie. Obecnie, po ewakuacji pewnej ilości junaków i żołnierzy z Rosji via Persję do Palestyny, szkolnictwo polskie na tamtejszym terenie ulegnie poważnemu rozszerzeniu.

W maju 1941 r. wyewakuowano do Palestyny a następnie do **Rodezji** gimnazjum polskie, liczące około 70 uczniów i uczennic. Obecnie szkoła ta znajduje się w Livingstone. Do Afryki wschodniej do **Tanganyika, Ugandy i Kenii** ewakuowane są z Persji rzesze Polaków przybyłych z Rosji. Już obecnie powstają tam polskie placówki szkolne i będą one wzrastać w miarę napływu nowych ewakuowanych.

Szkoły polskie zorganizowano również w **Persji,** która stanowi centralny ośrodek ludności polskiej ewakuowanej z Rosji oraz w **Indiach,** gdzie w chwili obecnej przebywa wraz z opiekunami 500 dzieci polskich z Rosji. W Persji latem 1942 r. w poszczególnych obozach istniały szkoły powszechne i dwa gimnazja. Szkoły te 7 lipca zakończyły z dużym powodzeniem swe pierwsze półrocze szkolne.

Pewne formy szkolnictwa polskiego istnieją również w **Rosji Sowieckiej,** gdzie polskie czynniki opieki zorganizowały 139 zakładów opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci, w których opiekę znalazło 6,012 dzieci.

W Europie polskie szkolnictwo uchodźcze istnieje również we **Francji,** gdzie działają polskie gimnazjum i liceum, liczące 600 uczniów i 25 uczennic oraz szkoły powszechne. Na terenie Francji nieokupowanej działają również punkty szkolne dla młodzieży z dawnej emigracji zarobkowej. — W sąsiedniej **Szwajcarii** w listopadzie 1940 roku zorganizowano obóz licealny dla żołnierzy internowanych. Ogółem ponad 1,000 internowanych studiuje zarówno we wspomnianym wyżej obozie, jak i na wyższych uczelniach szwajcarskich.

Z przeszłości naszych miast.

DRUSKIENIKI.



W woj. białostockim, nad Niemnem przy ujściu rz. Rotniczanki. Ludowe podanie głosi, że było tu niegdyś miasto Rajgród, które zapadło się w ziemię, a na jego miejscu powstały błota. W XIII w. stał tu zamek drewniany dla powstrzymywania napadów Krzyżaków. Pierwsza wyprawa krzyżacka w te strony nastąpiła w r. 1312. Były też Druskieniki ważnym punktem wojennym dla Krzyżaków, którzy tędy przeprawiali się na prawy brzeg Niemna. Właściwości lecznicze wód prawdopodobnie siłą rzeczy dostrzegli miejscowi włościanie i zapewne jeszcze w czasach pogańskich na Litwie korzystali z nich na podstawie swojskich praktyk; za dawnością poznania tych właściwości przemawia nazwa miejscowości, pochodząca od litewskiego wyrazu druska — sól. Rozgłos o zaletach leczniczych tych wód zaczął się rozszerzać pod koniec z. w., badania zaś naukowe miejscowej solanki, które określiły jej wartość w lecznictwie, podjęte zostały po r. 1830. Odtąd datuje się rozwój miasta jako uzdrowiska.

Na zdjęciu widok ogólny miasta, rysunek z natury Michała Kuleszy, litografia Deroy, Paryż, u Lemerciera w 1856 r.

Poważnym ośrodkiem polskiego szkolnictwa uchodźczego są **Węgry**, gdzie dzięki przyjaznemu stosunkowi miejscowych władz działają polskie gimnazjum i liceum z 252 młodzieży i 8 szkół powszechnych ze 190 dziećmi. Gimnazjum polskie i szkoły powszechne istnieją również w **Rumunii.**

Wyjąwszy szkoły znajdujące się na terytorium okupowanym przez nieprzyjaciela, wszelkie polskie wojenne placówki szkolne są przedmiotem szczególnej troski Rządu Polskiego i opieki władz szkolnych.

Obok problemu młodzieży przed polskimi władzami szkolnymi stanął również problem nauczycielstwa polskiego, które na skutek wojny znalazło się za granicą. — Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych przychodzi im wszędzie z pomocą. 400 nauczycieli przebywających w Wielkiej Brytanii, które rozwija ożywioną działalność szczególnie na polu samokształcenia członków, organizując przy pomocy Urzędu Oświaty kursy nauczycielskie i ułatwiając swym członkom studia nad szkolnictwem brytyjskim.

W porozumieniu i przy czynnej współpracy władz wojskowych zorganizowano w Wielkiej Brytanii jak i na Bliskim Wschodzie szereg kursów z zakresu gimnazjum, liceum i szkoły powszechnej dla żołnierzy armii polskiej. Utworzono poza tym szereg kursów zawodowych. Dzięki sumienności i wytrwałości w pracy ze strony uczniów-żołnierzy wyniki tej akcji uznać należy za dobre.

Wobec braku polskich podręczników szkolnych, Urząd Oświaty zorganizował wydawnictwo skryptów, obejmujących wszystkie przedmioty konieczne do nauki w szkołach i na kursach. Akcja ta zakreślona jest na dużą skalę i prowadzona jest nie tylko z myślą zaspokojenia potrzeb bieżących, ale również głodu podręczników w odrodzonej Ojczyźnie. Dla tych spraw powołana została Komisja Oceny Podręczników Szkolnych. — W dziale wydawnictw zanotować należy, iż staraniem Urzędu ukazują się "Pomniki Literatury Ojczystej" dla uczącej się młodzieży i czasopismo "Nauka i Wychowanie".

Niemniej istotne w zakresie polskich spraw szkolnych i wychowawczych są prace

nad odbudową szkolnictwa w kraju, prowadzone przez stypendystów Urzędu Oświaty. Zmierzają one do przygotowania projektów odbudowy administracji szkolnej, sieci szkolnej, dostosowanej do zmian powojennych Polski, przygotowania nowych kadr nauczycielskich, zaopatrzenia młodzieży w podręczniki, budowy i urządzania gmachów szkolnych itp. W pracach tych uwzględnia się przygotowanie skróconych programów naukowych celem umożliwienia młodzieży nadrobienia strat poniesionych na skutek przerwania normalnego toku nauki, a dalej przygotowanie akcji dożywiania młodzieży w szkołach niezwłocznie po rozpoczęciu nauki. Opracowanie projektów reformy szkolnictwa w Polsce zamyka całość prac nad szklnictwem i polską oświatą na emigracji wojennej.

Seweryn Szczepański.

Nauka Polska Na Emigracji

Po kapitulacji Francji pracownicy nauki z Polski, skupiający się we Francji, głównie dookoła Uniwersytetu Polskiego, założonego na czas wojny w Paryżu, przenieśli się częściowo wraz z Rządem do Wielkiej Brytanii, częściowo zaś do Stanów Zjednoczonych.

Początkowo nieliczna rzesza naszych uchodźców w Wielkiej Brytanii z biegiem czasu powiększyła się i obecnie wynosi około 60 profesorów, docentów i asystentów polskich Szkół Akademickich.

Grono to, w samych jeszcze początkach, zorganizowało się w Zrzeszeniu, założonym w Londynie, z siedzibą pod nr. 32 przy Chesham Place S. W. 1.

Głównym celem Zrzeszenia był i jest interes nauki i pracowników naukowych, zarówno w chwili obecnej, jak i w przyszłości, po powrocie do Kraju. Gdy chodzi o chwilę obecną, Zrzeszenie to wytknęło sobie podwójny cel. Raz — zaopiekowanie się młodzieżą i pracownikami naukowymi w tym kraju pod względem naukowym, t. zn. umożliwienie im kontynuowania nauki czy też pracy naukowej na obczyźnie; a następnie opieka nad ich położeniem materialnym. Ponadto zadaniem Zrzeszenia jest również niesienie pomocy, o ile na to warunki pozwalają, pracownikom naukowym w kraju i zainteresowanie ich losem, jak również losem Uniwersytetów Polskich najszerszych warstw społeczeństwa tak w Europie jak też w Ameryce. Ponadto Zrzeszenie dba o to, by i w obecnej sytuacji nie zamilkł głos nauki polskiej zagranicą, oraz by nawiązane zostały stosunki naukowe zarówno z uczonymi Wielkiej Brytanii jak też z przedstawicielami nauki krajów alianckich. W tym celu z inicjatywy Zrzeszenia powstał Międzynarodowy Związek Profesorów, którego prezesem wybrany został Polak. — Jednocześnie Zrzeszenie podjęło się wydawania kwartalnika w języku angielskim, poświęconego nauce polskiej. Pierwszy zeszyt tego czasopisma p. t. "Polish Science and Learning" ukazał się niedawno.

Gdy chodzi o przyszłość, Zrzeszenie wyłoniło ze swego grona specjalną komisję dla sprawy rekonstrukcji nauki, a ponadto nawiązało stosunki i wysłało swych przedstawicieli do odnośnych organizacji i komitetów zagranicznych, których zadaniem jest przygotować materiały i środki dla przyszłej odbudowy zakładów naukowych w krajach okupowanych.

Polskim pracownikom naukowym umożliwiona została praca naukowa w zakładach i instytucjach uniwersyteckich. Zorganizowanie i umożliwienie pracy uniwersyteckiej dla młodzieży natrafiło przede wszystkim na tę trudność, iż olbrzymia większość naszej młodzieży w tym kraju znajduje się w szeregach wojskowych. Mimo to jednak udało się, dzięki życzliwości władz uniwersyteckich brytyjskich stworzyć Polski Wydział Lekarski przy Uniwersytecie w Edinburgu, pod kierownictwem prof. Jurasza z Poznania, na którym studiuje obecnie około 120 studentów, a w niedługim czasie liczba ta wzrośnie przypuszczalnie do 200. Ponadto urządzone zostały kursy prawnicze przy Uniwersytecie w St. Andrews, prowadzone głównie drogą korespondencji. Przy Uniwersytecie Londyńskim założone zostało Studium Techniczne. W Liverpool zaś powstało świeżo Studium Architektury. Niezależnie od tego niektóre Uniwersytety Brytyjskie urządzają wykłady i kursy specjalnie dla Polaków.

Polscy pracownicy naukowi ogłosili drukiem w języku angielskim pokaźną liczbę prac, czy to w postaci oddzielnych monografii, czy też w formie artykułów w czasopismach naukowych brytyjskich.

W dniu 26 listopada 1941 r. staraniem Zrzeszenia urządzona została w Royal Institution of Great Britain w Londynie Akademia żałobna dla uczczenia pamięci pomordowanych przez wroga uczonych polskich. Akademia ta, pod przewodnictwem wicekanclerza Uniwersytetu w Oxfordzie, Sir David Rossa, zgromadziła przedstawicieli świata naukowego i politycznego w Wielkiej Brytanii i państw sprzymierzonych.

Podobnie, jak w Wielkiej Brytanii, tak też w Stanach Zjednoczonych założone zostało Zrzeszenie polskich pracowników naukowych. Znaczna większość znalazła możność pracy w Uniwersytetach i zakładach naukowych w Stanach, niedawno zaś, dzięki sta-

Z przeszłości naszych miast.

HUSIATYN.



W woj. tarnopolskim nad Zbruczem. Pierwotnie wieś Wsiathin, należąca do dóbr królewskich, następnie drogą zamiany własność prywatna. W r. 1559 za Zygmunta Augusta miasto na prawie magdeburskim. W r. 1594 ataman kozacki Semen Nalewajko, rodem z Husiatyna, z zemsty na ówczesnym właścicielu miasta Kalinowskim zdobył miasto i zamek i spalił je. Marcin Kalinowski, hetman w. kor., ok. r. 1645 wymurował tu kościół farny i klasztor bernardynów, oraz umocnił zamek i obmurowania miasta. Traktatem buczackim w r. 1672 Husiatyn dostał się Turkom i wtedy ucierpiały urządzenia obronne. Z zamku zachowały się ruiny. Miasto odebrał kasztelan krakowski Jędrzej Potocki w czasie wiedeńskiej wyprawy Sobieskiego. Po pierwszym rozbiorze miasto przeszło pod zabór austriacki.

Na zdjęciu widok ogólny miasta według stanu z pierwszej połowy XIX w., drzeworyt.

raniom Rządu Polskiego, powstał w Nowym Yorku Polski Instytut Naukowy (37 East 36th Street), który, pod kierownictwem prof. Uniwersytetu Warszawskiego, Oskara Haleckiego, ma się stać ośrodkiem polskiej myśli i pracy naukowej w Stanach. Instytut ten rozpoczął m. in. wydawanie biuletynu kwartalnego, którego pierwszy zeszyt ukaże się niebawem.

Wspomnieć należałoby także o kursach naukowych, utworzonych dla młodzieży polskiej, znajdującej się w obozach wojskowych w Szwajcarii, przez tamtejsze Uniwersytety.

Stefan Glazer.

Polski Czerwony Krzyż w Londynie

W czasie wojny, kiedy tysiące naszych rodaków rozrzuconych po całym świecie straciło wszelki kontakt z rodzinami, kiedy uchodźtwo polskie wymaga opieki i ratunku, znaczenie Polskiego Czerwonego Krzyża wzrosło niepomiernie. Jako organizacja humanitarna może PCK podjąć wszelką pracę dobroczynną, stać się łącznikiem i opiekunem tam, gdzie tylko istnieją potrzebujący. Na terenie W. Brytanii działa PCK od sierpnia 1940 r. Działalnością swoją obejmuje jednak nie tylko Wielką Brytanię, ale i inne tereny, gdzie tylko istnieje możność działania, gdzie znajduje się polskie wojsko i polscy uchodźcy.

Biura Polskiego Czerwonego Krzyża zajmują obecnie dwa domy, No. 34 i 33 przy Belgrave Square, S. W. 1, w Londynie.

Polski Czerwony Krzyż posiada delegatury we wszystkich skupieniach uchodźczych polskich. W chwili obecnej czynne są delegatury PCK w Stanach Zjednoczonych, w Brazylii, Argentynie, Urugwaju, Chile, Turcji, Peru, Szwecji, Szwajcarii, Afryce Południowej i Indiach. Niedawno powstała delegatura w Teheranie korzysta z życzliwej współpracy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża i kładzie w swej pracy główny nacisk na pomoc sanitarną dla Polaków ewakuowanych z Rosji do Persji. W ramach tej działalności PCK otrzymał od szacha perskiego szpital na 500 łóżek, w którym leczą się tamtejsi Polacy i kształcą się polskie siły pielęgniarskie. Na terenie Francji nieokupowanej po likwidacji delegatury PCK utworzony został Komitet Pomocy Polakom we Francji (Groupement d'assistance aux Polonais en France).

Polski Czerwony Krzyż korzysta z funduszów społecznych; wśród tych wpływów po-

zycję bardzo zasadniczą stanowi pomoc naszej armii i dary Polonii Amerykańskiej.

Prócz delegatur zagranicznych PCK posiada również delegaturę w Szkocji, gdzie znajdują się liczne placówki PCK, a więc: Dom Wypoczynkowy dla żołnierza w D. Dom dla lotników w C. Dom Marynarza i Dom Sióstr szpitalnych; przychodnie lekarskie w P.. L. F., G., przychodnie dentystyczne w E. i na R. Pozatym PCK współdziałał w organizacji Domu Żołnierza i Domu Lotnika w Londynie. Personel pielegniarski polskich szpitali wojskowych w Szkocji składa się ze 160 kobiet, noszących mundury PCK.

Organizacja Pracy w Centrali

Biuro PCK dzieli się na Wydziały: Ogólny, Zaopatrzenia, Finansowy, Wydział opieki nad jeńcami, Wydział opieki nad Polakami w Rosji i Referat kulturalno-oświatowy. Wydział ogólny posiada dziś duże biuro informacyjne. W kartotece tego wydziału znajduje się 130 tysięcy nazwisk, pracowniczki załatwiają około 100 interesantów dziennie. Należy do tego działu korespondencja z rodzinami w Polsce i w krajach okupowanych. Kontakt taki dozwolony jest tylko za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, na specjalnych blankietach czerwonokrzyskich, określonych przez umowy międzynarodowe.

Wydział zaopatrzenia zajmuje się doświadczaniem materiałów i lekarstw do szpitali, przychodni i domów wypoczynkowych, cyrkulacją ambulansów PCK, zaopatruje Polaków w Rosji i Afryce Płn., rozdziela pomoc dla polskich ofiar wojny.

Wydział finansowy opracowuje budżet PCK, załatwia sprawy finansowe. Wydatki PCK przekraczają kwotę Ł. 300,000 rocznie.

Wydział jeńców współpracuje z Brytyjskim C. K. w zakresie opieki nad jeńcami i internowanymi. Przesyła się wielkie zbiorowe transporty odzieży, żywności i papierosów drogą morską do polskich mężów zaufania w obozach niemieckich. Transporty te wędrują na specjalnych statkach Czerwonego Krzyża do Lizbony. Równocześnie posyła się paczki inwalidzkie z lekarstwami do szpitali obozowych w Niemczech. Poza transportami zbiorowymi pośredniczy PCK w posyłaniu indywidualnych paczek odzieżowych i żywnościowych oraz papierosów. Paczki żywnościowe i odzieżowe posyłane są na zasadzie niebieskich i czerwonych kart zapotrzebowania, otrzymywanych od jeńców. Szwalnie PCK w Szkocji szyją bieliznę dla jeńców.

W zakresie informacyjnym Wydział Jeńców rozporządza obszerną kartoteką jeniecką i pośredniczy w korespondencji z jeńcami.

Wydział opieki nad Polakami w Rosji wysyła transporty odzieży, żywności i lekarstw dla Polaków w Rosji, przeprowadza poszukiwania osób zaginionych w Rosji i pośredniczy w korespondencji między Polakami znajdującymi się w Rosji a ich rodzinami w Polsce, w Ameryce, w niewoli niemieckiej itd. Kartoteka tego Wydziału obejmuje w tej chwili około 30,000 nazwisk i kompletuje się w dalszym ciągu, zwłaszcza jeżeli chodzi o listy Polaków ewakuowanych do Teheranu i znajdujących się na Bliskim Wschodzie.

Referat kulturalno-oświatowy kieruje pracą kantyn ruchomych, objeżdżających oddziały polskie, a także pracą 43 świetliczarek w armii lądowej i w lotnictwie. We współpracy z YMCA referat czuwa nad zaopatrzeniem świetlic w radia, gry towarzyskie i biblioteki. Ostatnio referat kulturalno-oświatowy przygotował dla 1000 ochotników z Argentyny i około 500 żołnierzy przybyłych z Rosji — indywidualne paczki, zawierające papierosy, czekoladę, kalendarze itp.

PCK prowadzi swoje dzieło w ścisłej współpracy z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem, z Ligą Czerwonych Krzyży oraz z alianckimi Czerwonymi Krzyżami. Wiele zagadnień natury zasadniczej opracowują Komisje Międzyalianckie Czerwonych Krzyży przy współudziale PCK.

PCK cieszy się specjalnie żywym poparciem i pomocą Brytyjskiego Czerwonego Krzyża, oraz Amerykańskiego i Kanadyjskiego, którym wiele zawdzięcza, jak również wielu organizacjom pomocniczym i dobroczynnym oraz szeregowi wybitnych osobistości, pracujących na terenie społecznym w W. Brytanii. W ten sposób PCK. bierze udział w wielkim wysiłku organizacji humanitarnych podczas tej wojny, ażeby głodnym, cierpiącym niewolę i rozłąkę z rodziną nieść pomoc i otoczyć opieką w imię dobra ogólnego.

(Na podstawie materiałów PCK.)

Polska Prasa Emigracyjna

Gdyby dwóch Polaków znalazło się na bezludnej wyspie, pierwszą rzeczą, którąby zrobili, byłoby wydawanie własnej gazety. Takim żartem z samych siebie witają Polacy każde ukazanie się nowego pisma na emigracji. A pism tych jest rzeczywiście wiele — każde niemal środowisko polskie chciałoby mieć swój własny organ prasowy. Od chwili wybuchu wojny do dnia dzisiejszego ukazało się 115 różnych polskich pism, wydawanych we wszystkich częściach świata— wiele z nich miało charakter jednodniówek, niektóre ukazywały się parę miesięcy, dokąd pozwalały na to miejscowe warunki wojenne, i tylko część z nich — około 40 — ukazuje się do dnia dzisiejszego. Po za tymi

Z przeszłości naszych miast.

JANOWIEC



Miasteczko n. Wisłą, w woj. kieleckim, naprzeciw Kazimierza. Pierwotnie wieś zwana Serokomlą, należąca do kasztelana wiślickiego Piotra Firleja, który w r. 1537 otrzymał od Zygmunta I przywilej na osadzenie miasta pod nazwą Janowiec i zbudował wielki zamek. Dalsze przywileje nadał Zygmunt III, który tu gościł na zamku w 1591 r. Dn. 4 X 1606 pod miastem zebrali się rokoszanie Zebrzydowskiego, by stawić opór wojskom królewskim. Dn. 7 II 1656 Szwedzi zdobyli zamek, złupili miasto i spalili je doszczętnie. W sierpniu r. 1672 bawił tu Michał Korybut, aby zachęcić szlachtę do wyprawy przeciw Turkom. W r. 1716 August III tutaj odbył naradę z posłem rosyjskim w sprawie ustąpienia z kraju wojsk saskich. Zamek zaczął ulegać zniszczeniu w początku XIX w.

Na zdjęciu widok na zamek, wiedeński kwasoryt Grünera, według rysunku Wincentego R. Głowackiego z ok. 1820 r.

---

czysto "wojennymi" wydawnictwami ukazuje się obecnie około 100 pism w języku polskim, wydawanych jeszcze przed wojną w różnych częściach świata, głównie w obu Amerykach.

Gdy po wrześniu 1939 r. Polacy znaleźli się zagranicą, odrazu w pierwszych wielkich ośrodkach emigracyjnych: Rumunii i na Węgrzech, zaczęto wydawać pisma polskie zarówno dla uchodźców cywilnych, jak i osobne dla wojskowych, zgromadzonych w obozach. Kurier Polski, ukazujący się w Bukareszcie i Wieści Polskie w Budapeszcie były najpoważniejszymi pismami tego okresu.

Po osiedleniu się Rządu Polskiego w Paryżu i powstaniu nowej armii polskiej we Francji, kraj ten stał się głównym ośrodkiem polskiej prasy emigracyjnej. Z pism wydawanych wtedy należy nadmienić przede wszystkim dziennik, uznany za organ rządowy p. n. Głos Polski, dziennik urzędowy R.P. Monitor Polski, Wiadomości Polskie, Robotnik Polski, Czarno na Białym, Słowo — Mackiewicza-Cata i inne.

Pobyt w W. Brytanii, trwający nieprzerwanie już trzeci rok, sprzyja jeszcze bardziej rozwojowi prasy polskiej. Jeszcze wojsko lądowało na ląd brytyjski, jeszcze urzędy nie zdołały się zorganizować, jeszcze ludzie nie zdążyli się osiedlić, a już kilka pism polskich zaczęło ukazywać się w Londynie. — W pierwszych dniach lipca 1940 r. ukazał się pierwszy numer Dziennika Polskiego, który jest organem, zbliżonym do Rządu. Wiadomości Polskie, tygodnik polityczny, literacki i kulturalny, wydawany poprzednio w Paryżu, po kilkutygodniowej przerwie nadal zaczął się ukazywać w Londynie. Powoli zaczęły pojawiać się inne pisma: socjalistyczny Robotnik Polski, dwutygodnik polityczno-ideowy, zbliżony do Sstronnictwa Narodowego Myśl Polska; pismo kierunku narodowo-radykalnego Jestem Polakiem (które przestało się ukazywać w maju 1941 r.); Miecz Ducha, miesięcznik polsko-angielski (organ Sword of Spirit) o charakterze religijno-społecznym, który został później przekształcony na dwutygodnik Sprawa — The Common Cause; dwujęzyczny tygodnik Ogniwo Przyjaźni — The Clasp O'Frien'ship, przekształcony ostatnio na dwutygodnik angielski The Voice of Poland; miesięcznik polityczno-literacki Nowa Polska; tygodnik Co Słychać, zawierający streszczenie książek i artykułów angielskich, amerykańskich i inne. Z wydawnictw fachowych należy przede wszystkim wymienić: Lekarz Wojskowy; Poradnik

dla pracowników świetlic żołnierskich; Przegląd Pedagogiczny; Polska na morzach, itd.

Prasa wojskowa początkowo rozbita na szereg drobniejszych pism obecnie skupia się w następujących wydawnictwach: tygodnik Polska Walcząca; Dziennik żołnierza, wydawany w Szkocji; miesięcznik Myśl Lotnicza. dwutygodnik polskich lotników Skrzydła. Wiadomości ze świata; Bellona, fachowy miesięcznik wojskowy; pismo humorystyczne Werinajs; polska marynarka reprezentowana jest przez gazetkę p. n. Tu mówi Piorun, wydawaną nieregularnie przez załogę O. R. P. Piorun.

Polacy w Rosji posiadają obecnie swoją własną prasę. — Pierwszym pismem. które przyniosło im polskie słowo była Polska, tygodnik wydawany przez Ambasadę R. P. w Z. S. R. R. pod redakcją Ksawerego Pruszyńskiego. Orzeł Biały był pierwszym pismem, przeznaczonym specjalnie dla żołnierzy polskich w Rosji. Później zaczęły się ukazywać: W Marszu, Żołnierz w Polu, Ochotniczka i inne.

Brygada Karpacka wydawała dwutygodnik Nasze Drogi, a podczas pobytu w oblężonym Tobruku specjalne pismo Przy Kierownicy w Tobruku, którego kilka numerów drukowano na zdobycznym papierze włoskim.

W Iranie ukazuje się Polak w Iranie i tygodnik Zew.

Żołnierze internowani w Szwajcarii wydają dwutygodnik Goniec Obozowy, oraz Gazetke Obozową. Polacy, internowani w obozie Kasba-Tadla w Marokku mieli własne pismo Listek Campingowy, które przestało się ukazywać wraz ze zlikwidowaniem obozu w 1941 roku.

Wielkie skupienie emigracyjne na Bliskim Wschodzie posiada dziennik Gazeta Polska, ukazujący się w Jerozolimie, a organem emigracji we Francji, kontynuującym swą działalność przedwojenną jest Wiarus Polski.

Po za wymienionymi pismami istnieje jeszcze cały szereg biuletynów. jednodniówek i innych wydawnictw nieregularnych, pojawiających się nagle i równie szybko znikających aby ustąpić miejsca innym, nieraz równie krótkotrwałym.

S. S. K.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej Na Emigracji

W dniu 30 września 1939 Prezydent R. P. Władysław Raczkiewicz, zgodnie z art. 4 ustawy konstytucyjnej przejął władzę od swego poprzednika, złożył w Paryżu w gmachu Ambasady R. P. przepisaną przysięgę i objął urzędowanie.

Pierwszym aktem państwowym nowego Prezydenta było zwolnienie członków poprzedniego rządu z zajmowanych stanowisk i mianowanie generała dywizji Władysława Sikorskiego Prezesem Rady Ministrów i ministrem Spraw Wojskowych, a aktem z dnia 7 listopada również wodzem naczelnym Polskich Sił Zbrojnych.

Rząd pod przewodnictwem Gen. Sikorskiego ukonstytuował się w ciągu października 1939 w składzie następującym:

Gen. Władysław Sikorski — Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych.

Prof. Stanisław Stroński—zastępca Prezesa Rady Ministrów.

August Zaleski—Minister Spraw Zagranicznych.

Adam Koc—Minister Skarbu, Przemysłu i Handlu.

Jan Stańczyk—Minister Opieki Społecznej.

Gen. Broni Józef Haller—Minister Stanu.

Gen. Broni Kazimierz Sosnkowski—Minister Stanu.

Alekansedr Ładoś—Minister Stanu.

Marian Seyda—Minister Stanu.

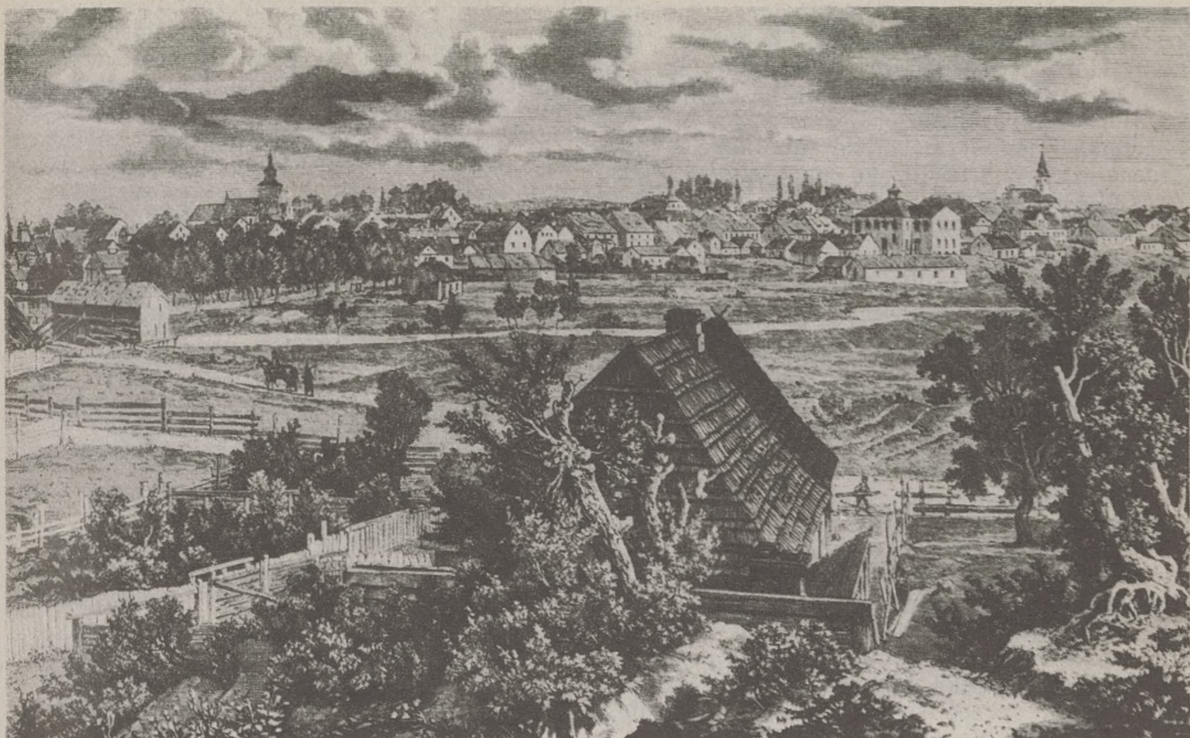
Na podsekretarzy stanu powołani zostali: Henryk Strasburger w Prezydium Rady Ministrów; Alfred Falter w Ministerstwie Skarbu; Karol Popiel w Ministerstwie Opieki Społecznej; Zygmunt Graliński w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Przy doborze współpracowników w pierwszym okresie, Premier Sikorski mógł wybierać tylko z pośród osobistości obecnych wówczas we Francji. W miarę napływu dalszych działaczy i polityków skład ulegał pewnym modyfikacjom. I tak w dniu 7 grudnia, w miejsce Aleksadra Ładosia, mianowanego posłem R. P. w Bernie—ministrem został Prof. Stanisław Kot. Dnia 9 grudnia dr. Henryk Strasburger został mianowany ministrem Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, podczas gdy Adam Koc objął stanowisko podsekretarza stanu w tymże ministerstwie. Po przeniesieniu rządu do Londynu zniesiono z czasem podsekretariaty stanu.

Dnia 22 sierpnia r. 1941 ustąpili z rządu: dr. Marian Seyda, gen. Kazimierz Sosnkowski i August Zaleski, a dnia 3 września Prezydent R. P. na wniosek prezesa Rady Ministrów podpisał następujące uzupełnienia: Stanisława Mikołajczyka—Ministrem Spraw Wewnętrznych, dr. Hermana Liebermana—Ministrem Sprawiedliwości i Karola Popiela —Ministrem Stanu. Prof. Kot, który na skutek umowy polsko-rosyjskiej udał się we wrześniu 1941 r. na stanowisko ambasadora do Rosji, nie przestał należeć do składu rządu, jako Minister Stanu. Jednocześnie z nominacją Ministra Spraw Wewnętrznych Stanisław Mikołajczyk objął zastępstwo Prezesa Rady Ministrów.

Z przeszłości naszych miast.

LIPNO.



W woj. warszawskim, nad rzeką Mień, stolica dawnej Ziemi Dobrzyńskiej, jako miasto na prawie chełmińskim lokowane w 1349 r. przez Władysława ks. łęczyckiego i dobrzyńskiego. Było zniszczone przez Krzyżaków w r. 1409, oraz za najazdu szwedzkiego w XVII w. Lustracja w r. 1789 wykazała tu 98 domów. Dziś miasto powiatowe.

Na zdjęciu widok miasta od strony południowej, według stanu z drugiej poł. XIX w. Na lewo kościół parafialny z pierwszej połowy XIV w., miejsce obrad sejmików, na prawo zbór ewangelicki, nad rzeką bóżnica z wieżyczką. Rysunek z natury Adolfa Kozarskiego z 1871 r., drzeworyt Styfiego.

Dnia 21 października 1941 r. zmarł nagle min. Herman Lieberman w 71 roku życia. Rząd powziął uchwałę, że zmarły dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

Dnia 21 stycznia 1942 r. nastąpiło uzupełnienie składu rządu przez wstąpienie do niego ministrów dr. Mariana Seydy i profesora dr. Wacława Komarnickiego (obydwaj z Obozu Narodowego) oraz Jana Kwapińskiego (P.P.S.). Prof. Komarnicki objął tekę Sprawiedliwości, a ambasador E. Raczyński — kierownictwo M.S.Z.

Ostatnią zmianą w Rządzie Rzeczypospolitej była nominacja w dniu 28 września 1942 r. Generała Dywizji Mariana Kukiela Ministrem Spraw Wojskowych.

Deklaracja Rządu R. P. z dnia 24 lutego, 1942 roku

(Podczas otwarcia pierwszej sesji II-ej Rady Narodowej R. P. w dniu 24 lutego 1942 r. w Ambasadzie R. P. w Londynie, Premier Sikorski złożył następującą deklarację):

Rząd Jedności Narodowej, powołany legalnie przez Prezydenta R. P. stanowi wraz z nim o ciągłości konstytucyjnej państwa i jest pełnoprawną władzą wykonawczą państwa polskiego. A uważając się za narzędzie woli ogółu obywateli Rzeczypospolitej oraz mając na celu jedynie Jej dobro stwierdza:

1) Naczelnym zadaniem rządu R. P. jest wyzwolenie Ojczyzny i uzyskanie należnego Jej miejsca w rodzinie wolnych narodów. Dąży on do tego celu przez najwydatniejszy udział wojenny Polski i Jej Siły Zbrojnej w obozie walczącej demokracji oraz przez zapewnienie Polsce, obok bezpośredniego i rozległego dostępu do morza, granic, dających pełną rękojmię bezpieczeństwa i dobrobytu Rzeczypospolitej.

2) Rząd R. P., biorąc udział czynny w pracach nad przygotowaniem nowego porządku światowego, kieruje się zasadą, że musi on zapewnić trwały i sprawiedliwy pokój. Oparty na wzajemnej współpracy wolnych narodów i na uprawnieniu każdego z

nich do swobodnego bytu, ochraniany on być powinien zorganizowaną siłą, pozostającą w służbie prawa. Bloki federacyjne narodów, stworzone racjonalnie i celowo na terenie Europy, wprowadzą i zabezpieczą nowy porządek oraz uchronią świat przed niebezpieczeństwem wojny.

Rząd domagać się będzie zupełnego i skutecznego, wykluczającego na przyszłość agresję, rozbrojenia napastników oraz surowego ukarania winnych obecnej wojny Niemiec i ich sojuszników. Za wyrządzone przez siebie krzywdy, za dokonane zbrodnie i zniszczenia, ponieść oni muszą zasłużoną karę, dając równocześnie poszkodowanym całkowite zadosyćuczynienie materialne i moralne. Jest to znak elementarnej sprawiedliwości dziejowej, która panować musi w stosunkach międzynarodowych.

O przyszłym ustroju politycznym i gospodarczym państwa polskiego zadecyduje ostatecznie Sejm Wolnej Polski, w którego ręce rząd odda władzę ustawodawczą bezzwłocznie po zakończeniu działań wojennych. Dziś jednak, kiedy zbliża się chwila decydowania o powojennje organizacji świata i Europy, a kiedy opinia międzynarodowa chce wiedzieć, jaką będzie przyszła Polska, by na tym oprzeć swoje do Niej zaufanie, Rząd Jedności Narodowej stwierdza:

1) Polska stać będzie na gruncie kultury i zasad chrześcijańskich.

2) Polska będzie państwem demokratycznym i republikańskim, przestrzegającym ściśle zasady rządów prawnych, odpowiedzialnych przed rzetelnym przestawicielstwem narodowym, reprezentującym w pełni wolę całego społeczeństwa i wybranym w powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu. Naród polski odcina się bezwzględnie od wszelkich, sprzecznych z zasadami demokratycznymi, totalitarnych systemów rządzenia i jakiejkolwiek formy dyktatur.

3) Polska zapewni poszanowanie wolności i praw obywatelskich wszystkim wiernym Rzeczypospolitej obywatelom, bez względu na różnice narodowościowe, wyznania i rasy. Mniejszościom narodowym spełniającym swoje obowiązki obywatelskie wobec państwa zapewni przy różnych obowiązkach równe prawa oraz da im możność swobodnego rozwoju politycznego i społecznego.

Wolność wyznania, sumienia i słowa, stowarzyszenia i zgromadzenia się będzie wszystkim w pełni zapewniona. Wymiar sprawiedliwości będzie niezależny od jakichkolwiek wpływów administracji państwowej.

4) Polska powojenna dążyć będzie do zorganizowania całej swojej ludności zatrudnienia i godziwego zarobku, usuwając w ten sposób ze swych ziem klęskę bezrobocia. Każdy obywatel mieć będzie prawo do pracy i obowiązek pracy przy zachowaniu swobody wyboru zatrudnienia. Całość gospodarki narodowej prowadzona będzie w myśl powyższego założenia i podporządkowana zostanie ogólnym wytycznym, zgodnie z koniecznością planowej odbudowy zniszczeń wojennych, uprzemysłowienia kraju oraz wydobycia wszystkich sił wytwórczych nieodzownych dla pomyślności ogółu obywateli.

Racjonalna reforma rolna, gwarantując masom włościańskim sprawiedliwy podział ziem, stworzyć powinnna, poza nielicznymi gospodarstwami wzorowymi i doświadczalnymi, niewielkie, obsługiwane w zasadzie przez rodziny właścicieli, lecz samodzielne warsztaty rolne, opłacalne i posiadające zdolność produkcyjną. Opierając się na tych założeniach prawno-politycznych i społeczno-gospodarczych podniesiemy poziom bytu mas pracujących — włościan, robotników i inteligencji, zapewniając im współudział należyty w rozwoju własnej kultury narodowej.

5) Naród Polski poczyni wszelkie wysiłki, ażeby w jak najkrótszym czasie podnieść ogólny stan gospodarczy Polski, opóźniony w swym rozwoju z powodów politycznych w czasie zaborów i cofnięty w czasie okupacji, do stanu narodów zachodnio-europejskich, pragnąc w dziedzinie tej współpracować z innymi narodami demokratycznymi.

6) Ofiarny partriotyzm i zdrowy zmysł polityczny, którego tyle dowodów składa nasz naród w tej wojnie, nakazuje oprzeć całość życia publicznego w Polsce na inicjatywie i działalności samego społeczeństwa, a w szczególności pozostawić jak największy zakres spraw życia publicznego do swobodnego rozstrzygania i załatwiania samorządom terytorialnym, gospodarczym i zawodowym.

7) Polska mieć będzie silną i sprężystą władzę wykonawczą, zdolną do działań szybkich i stanowczych, celem uprzedzenia wrogich wobec Polski zamierzeń, oraz skupiającą całą energię narodu w chwilach niebezpieczeństwa.

RADA NARODOWA R. P.

Artykuł opracowany na podstawie pracy p. Michała Kwiatkowskiego: "Rząd i Rada Narodowa R. P."—Londyn, 1942.

Rada Narodowa R. P. została powołana dekretami Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 i 21 grudnia 1939 r., jako ciało doradcze Prezydenta R. P. i Rządu.

W myśl wspomnianych dekretów Rada Narodowa wydawać ma opinie we wszystkich

Z przeszłości naszych miast.

NIEŚWIEŻ.



W woj. nowogrodzkim, nad rzeką Uszą. Dawna osada pogranicznych Litwie Słowian pod własnymi kniaziami, którzy w pierwszej poł. XIII w. przeszli pod władzę ww. książąt litewskich. Pierwsza wzmianka o Nieświeżu znajduje się u latopisów ruskich pod rokiem 1224. W r. 1388 kniaziowie nieświescy złożyli hołd królowi Jagielle i Jadwidze. Po wymarciu kniaziów nieświeskich krwi litewskiej w pocz. XV w. Nieśwież prawdopodobnie przestał być lennem, bo w r. 1492 król Aleksander, wówczas jako w. ks. litewski, nadał go Piotrowi Janowi Kiszce. Prawdopodobnie Kiszkowie ufundowali tu pierwszy kościół parafialny pod wezwaniem św. Ducha. Drogą małżeństwa Nieśwież przeszedł na Radziwiłłów, stał się ich rezydencją, im zawdzięcza swój rozwój i historia miasta łączy się z historią tego rodu. W poł. XVI w. za Michała Radziwiłła Czarnego, brata Barbary, zwolennika ruchu reformacyjnego, Nieśwież stał się ogniskiem tego ruchu, wtedy też założono tu w r. 1562 drukarnię. Syn Czarnego, Mikołaj Krzysztof zwany Sierotką, pousuwał zdobycze reformacji, sprowadził jezuitów i wybudował im wielkie kolegium. W r. 1585 (8 V) położył fundamenty pod wielki zamek, w r. 1589 rozpoczął budowę bazyliki jezuickiej (jej poświęcenie odbyło się w r. 1593). Sierotka przyczynił się do rozwoju miasta, uzyskując od Batorego przywilej z daty 23 IV 1586, przyznający mieszczanom swobody takie same, jakie mieli mieszczanie innych grodów Polski i Litwy. Wtedy miasto otrzymało herb. Sprowadzał też i osiedlał tu zagranicznych rzemieślników i przemysłowców. Sierotka uzyskał także od Batorego przywilej na ustanowienie ordynacji (akt ten z 16 VIII 1586 określał utworzenie trzech ordynacyj: nieświeskiej, ołyckiej i kleckiej; w r. 1874 na mocy układów familijnych ordynacje te złączone zostały w jedną, nieświeską). W r. 1625 miasto podupadło nieco skutkiem grasującej zarazy. Do podniesienia przyczynił się zatwierdzeniem w r. 1633 dawnych i nadaniem nowych przywilejów król Władysław IV, który jako królewicz w r. 1617 ciągnąc na Moskwę, był tu przez Sierotkę z przepychem podejmowany. Za Jana Kazimierza w r. 1651 miasto nawiedzone było ponownie morowym powietrzem. Najazd moskiewski w r. 1654 spowodował spustoszenia, zamek, który wtedy obronił się, był ponownie szturmowany, także bezskutecznie, w r. 1660 przez Chowańskiego. Za Augusta III Szwedzi pod Karolem XII w r. 1706 spalili miasto i zburzyli warownie zamku. Odbudowa zaczęła się po r. 1720. Gdy ordynat Karol „Panie Kochanku" wziął udział w konfederacji Barskiej, wojska rosyjskie zdobyły Nieśwież. Po amnestii w r. 1777 ks. Karol uporządkował Nieśwież i rozpoczął tu wystawne życie, o którym pozostała szeroka tradycja. Tu też 16 IX 1784 podejmował nader okazale Stanisława Augusta, jadącego na sejm do Grodna. Rozwój miasta zaznaczył się w pocz. XIX w. za ks. Dominika (za udział w wyprawie napoleońskiej ks. Dominik pozbawiony został ordynacji, która potem przeszła na t. zw. pruską linię Radziwiłłów). Zamek był odnowiony w drugiej połowie z. w. (Daty wg Balińskiego.)

Na zdjęciu widok ogólny miasta, drzeworyt S. Holca z 1869 r.

sprawach, wniesionych przez Rząd na jej sesje, w szczególności w sprawie budżetu państwowego i projektów, wreszcie w sprawie zagadnień przyszłego ustroju państwa, a w szczególności ordynacji wyborczej.

Swe pierwsze posiedzenie odbyła Rada Narodowa w Paryżu w dniu 23 stycznia 1940 r., wybierając na swego przewodniczącego ś. p. Ignacego Paderewskiego. W dniu 3 września 1941 r. Rada Narodowa w swym pierwszym składzie została rozwiązana, w dniu 3 lutego 1942 r. Prezydent R. P. mianował na wniosek P r e z e s a Rady Ministrów 31 członków nowego składu Rady Narodowej, do której weszło po 5 członków każdego ze stronnictw, tworzących obecnie Jedność Narodową (Obozu Narodowego, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy i Polskiej Partii Socjalistycznej), a dalej 9 członków z poza stronnictw Jedności Narodowej oraz dwóch przedstawicieli mniejszości żydowskiej. W myśl obwieszczenia urzędowego przewidziane jest powołanie do Rady Narodowej także przedstawicieli mniejszości ukraińskiej. Przewodniczącym nowej Rady Narodowej wybrany został Prof. Stanisław Grabski, wiceprzewodniczącymi pp. Władysław Banaczyk, Michał Kwiatkowski i Stan. Celichowski, sekretarzem p. Witold Kulerski.

W okresie do 3 września 1941 r. odbyła Rada Narodowa 41 posiedzeń plenarnych, w okresie zaś od 24 lutego do 1 października 1942 r.—34 posiedzenia.

Na swych plenarnych posiedzeniach Rada Narodowa rozpatrywała przedłożenia rządowe oraz sprawozdania i wnioski, przygotowane poprzednio w komisjach Rady, których było 5, a mianowicie w okresie do 3 września 1941 r.: Komisja Gospodarczo-Budżetowa, Komisja Spraw Zagranicznych, Komisja Wojskowa, Komisja Prawno-Konstytucyjna oraz Komisja Emigracyjna, zaś w 1942 r.:

Komisja Spraw Zagranicznych, Komisja Budżetowa, Komisja Wojskowa, Komisja Prawno-Polityczna i Komisja Społeczno-Gospodarcza.

Zagadnienia skarbwo-budżetowe były rozpatrywane szczegółowo zarówno w odnośnej komisji, jak i na plenum Rady łącznie z omówieniem całokształtu polityki Rządu. Rozprawy te, zagajane na wstępie przemówieniem ministra skarbu, kończyły się przyjęciem licznych wniosków i rezolucyj, dotyczących wszelkich dziedzin pracy Rządu, a przygotowanych poprzednio w Komisji Budżetowej.

Ogółem Komisja Budżetowa poświęciła zagadnieniom budżetowym 39 posiedzeń w okresie do 3 września 1941 r. a 24 posiedzeń w 1942 r.

Komisja Spraw Zagranicznych odbyła w pierwszym okresie 11 posiedzeń, Wojskowa 11, Prawno-Konstytucyjna 9, a Emigracyjna 4, zaś w drugim okresie Komisja Spraw Zagranicznych 6 posiedzeń, Prawno-Polityczna 4, a Społeczno-Gospodarcza 2 posiedzenia.

Wiele troski poświęcała Rada Narodowa sprawom naszych sił zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych oraz naszej marynarki handlowej, wyrażając im nieraz w pełni zasłużone uznanie za ich czyny i pracę.

Wiele uwagi poświęcała Rada Narodowa sprawom polityki zagranicznej zarówno bieżącej jak i w przeszłości, kładąc szeczególny nacisk na jak największe usprawnienie naszego aparatu dyplomatyczno-konsularnego.

Straszliwa sytuacja w Kraju i poszukiwanie możliwości i sposobów ulżenia jego doli oraz utrzymywania z nim jak najściślejszej łączności nie schodziła z porządku obrad Rady Narodowej.

Bardzo ważne zagadnienie utrzymania łączności z Polakami znajdującymi się zagranicą, bądź jako stali emigranci przedwojenni, bądź jako uchodźcy, bądź wreszcie jako zesłańcy po okupacji Polski było również obszernie omawiane przez Radę Narodową. Zależało jej bowiem na tym, by tę rezerwę polską, która znajduje się rozproszona po całym świecie zmobilizować do największego wysiłku dla sprawy polskiej, a zarazem by tam, gdzie tego potrzeba i dokąd można dotrzeć, zapewnić naszym rodakom odpowiednią opiekę i pomoc dla przetrwania wojny.

Największe dostępne nam w tej chwili skupienia wychodźtwa polskiego znajdują się w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i w Ameryce Południowej.

Pierwszy Przewodniczący Rady Narodowej Ignacy Paderewski, doceniając ważność łączności z tymi skupieniami, udał się mimo sędziwego wieku do Stanów Zjednoczonych, gdzie go śmierć zaskoczyła na ważnym posterunku narodowym. Również Stanisław Mikołajczyk, jako urzędujący Wiceprezes Rady towarzyszył Premierowi Gen. Sikorskiemu w jego podróży do Stanów Zjednoczonych i Kanady, pozostając tam nawet dłużej, by pogłębić tam pomyślnie rozpoczętą współpracę z wychodźtwem.

Przedmiotem stałej troski Rady Narodowej było także położenie naszych rodaków we Francji, którzy znakomicie spełnili swój obowiązek wobec Ojczyzny, popierając ze wszystkich sił tworzenie Wojska Polskiego we Francji.

Rada Narodowa, jako czynnik społeczny w pracy swojej nie tylko pragnęła kontrolować działalność Rządu w granicach swoich uprawnień, lecz w chwilach rozstrzygających udzielała Rządowi stanowiskiem swoim i uchwałami pomocy moralnej, która także w demokratycznej opinii państw sprzymierzonych wzmacniała pozycję Rządu, mogącego się powoływać na zgodność z poglądami poważnej większości społeczeństwa polskiego.

WYKAZ ADRESÓW POLSKICH NA TERENIE W. BRYTANII

Polskie Urzędy Państwowe

Kancelarnia Cywilna i Gabinet Wojskowy Prezydenta R. P., 2 Bryanston Court, George Street, London, W. 1. Tel. Ambasador 2126 i Ambasador 2144.

Prezydium Rady Ministrów, 18 Kensington Palace Gardens, London W. S. Tel. Bayswater 1155.

Rada Narodowa R. P., Stratton Street, Stratton House, London W. 1. Tel. Grosvenor 4251.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Stratton Street, Stratton House, London W. 1. Tel. Grosvenor 4251.

Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, Stratton Street, Stratton House, London, W. 1. Tel. Grosvenor 4251.

Delegatura Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, 43 Charlotte Square, Edinburgh. Telefon 30021.

Dział Narodowościowy i Statystyczny Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, 50 South Audley Street, London W. 1. Tel. Grosvenor 4251.

Dział Kartograficzny Ministerstwa i Dokumentacji, 211 Adelaide Road, London N. W. 3. Tel. Primrose 3856.

Dział Radiowy Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, 74 Seymor Street, Westchester House, London W. 2. Tel. Paddington 4207, 4208.

Dział Filmowy Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, 74 Seymour Street, West-

Z przeszłości naszych miast.

SŁONIM.



W woj. nowogrodzkim, nad rzeką Szczarą, przy ujściu do niej rz. Issy. Pierwsze wzmianki historyczne o tej miejscowości pochodzą z XI w., Długosz i latopisy ruscy i litewscy notują, że w r. 1040 lub 1044 w. ks. Jarosław Włodzimierzowicz na polach słonimskich odniósł walne zwycięstwo nad Litwinami. W r. 1103 wódz litewski Erdziwiłł, syn Montwiłła, dotarł tu na czele wyprawy napastniczej, a w 100 lat później Litwini ponieśli tu klęskę od książąt ruskich. W XIII w. Słonim był grodem, miał zamek drewniany, zniszczony w r. 1241 przez Tatarów i zaraz odbudowany. W r. 1252 ks. halicki Lew Daniłowicz zajął Słonim, który potem drogą układu przeszedł pod władzę litewską. W r. 1290 Montwid, najstarszy syn Giedymina, założył tu stolicę swego księstwa. Za Jagiellonów Słonim dochodził do rozkwitu, w r. 1500 stał się miastem powiatowym województwa nowogrodzkiego, a w r. 1532 otrzymał prawo magdeburskie od Zygmunta I. Nadanie to ponowił Zygmunt III przywilejem z daty 4 I 1591 i nadał miastu herb. Sejm z roku 1631 wyznaczył Słonim na miejsce dla sejmików generalnych (zjazdów przedsejmowych), które odbywały się tu do r. 1685. Za Jana Kazimierza miasto uległo zniszczeniu; nadania przywilejów, które wówczas zaginęły, odnowił król Korybut. W drugiej połowie XVIII w. miasto zaczęło się rozwijać, gdy osiadł tu ze swym dworem hetman w. lit. Michał Ogiński i zbudował okazały pałac (podejmował w nim z wielkim przepychem 13 IX 1784 króla Stanisława Augusta przejeżdżającego na sejm do Grodna), oraz wzniósł liczne gmachy, m. in. teatr i założył ok. r. 1777 drukarnię. Znacznie też do rozwoju handlowego przyczyniło się wybudowanie kanału Ogińskiego, łączącego Jasiołdę ze Szczarą, tj. Niemen z Dnieprem. Miasto posiadało szereg starych kościołów (wśród nich kościół parafialny murowany zał. w r. 1493), oraz klasztorów. Podczas wyprawy Napoleona na Moskwę dn. 20 X 1812 jazda rosyjska zaatakowała tu i zniosła 3-ci pułk szwoleżerów lansjerów gwardii cesarskiej (dowódca pułku gen. Jan Kononka ranny dostał się do niewoli). W r. 1881 miasto nawiedził wielki pożar, spłonęło ok. 900 domów.

Na zdjęciu widok ogólny miasta, według drzeworytu z r. 1874, oznaczonego literami S. B.

chester House, London W. 2. Tel. Paddington 4207, 4208.

Pracownia Artystyczna, 74 Seymour Street, Westchester House, London W. 2. Tel. Paddington 4207, 4208.

Ministerstwo Skarbu, Stratton Street, Stratton House, London W. 1. Tel. Grosvenor 4251.

Ministerstwo Skarbu: Dział Ekonomiczny, Polityki Finansowej, Likwidacyjny, Bank Gospodarstwa Krajowego, Poczta Polska, Dział Centralnej Księgowości, Dział i Likwidatura, 27 Albemarle Street, London W. 1. Tel. Groswenor 4251.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 70 Queens Gate, London S. W. 7. Tel. Frobisher 0193, 0194, 0195.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, placówki polskie przy rządach sprzymierzonych, 40 Queens Gate, London S. W. 7. Tel. Western 0915.

Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi, 43 Lowndes Square, London S. W. 1. Tel. Sloane 9844-8.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, 43 Lowndes Square, London S. W. 1. Tel. Sloane 8147.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Dział Rekonstrukcji Socjalnej, 62 Brook Street, London W. 1. Tel. Mayfair 2866.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Polskie Biuro Pośrednictwa Pracy, 18 Devonshire Street, London W. I.

Ministerstwo Prac Kongresowych, 73 Portland Place, London W. 1. Tel. Welbeck 8738.

Dział Ministerstwa Prac Kongresowych, 18 Longwall, Oxford.

Ministerstwo Sprawiedliwości, 39 St. James Street, London W. 1. Tel. Regent 2980.

Ministerstwo Sprawiedliwości, Komisja

Prac Ustawodawczych, 39 St. James Street, London, W. 1. Tel. Regent 2980.

Urząd Wychowania i Oświaty, 3 Grosvenor Square, Londos W. 1. Tel. Mayfair 8994.

Biuro Prac Administracyjnych, 39 St. James Street, London W. 1. Tel. Regent 2980.

Bank Polski, 3 Bank Building, Princess Street, London E. C. Tel. Kel 4915.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa, 55 Princess Gate, London S. W. 7.

Polskie Urzędy Wojskowe

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Rubens Hotel, Buckingham Palace Road, London S. W. 1. Tel. Victoria 6600.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Wojskowe Biuro Propagandy i Oświaty, Vandon Street, Vandon House, London S. W. 1. Tel. Victoria 6600.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Biuro Rodzin Wojskowych, Vandon Street, Vandon House, London S. W. 1. Tel. Victoria 6600.

Inspektorat Polskich Sił Powietrznych, 1 Princes Row, London S. W. 1. Tel. Victoria 6600.

Kierownictw Polskiej Marynarki Wojennej, 53 New Cavendish Street, Loondon W. 1. Tel. Welbeck 4804.

Kuria Polowa Wojsk Polskich, Rubens Hotel, Buckingham Palace Road, London S. W. 1. Tel. Victoria 6600.

Wojskowy Instytut Techniczny, Vandon Street, Vandon House, London S. W. 1. Tel. Victoria 6600.

Polskie Biuro Wojskowe w Londynie, 51 New Cavendish Street, London W. 1. Tel. Welbeck 7901.

Polskie Biuro Wojskwe w Glasgow, 9 Victoria Circus, Glasgow. Tel. Western 7291.

Polskie Biuro Wojskowe w Edynburgu, 19 Regent Terrace, Edinburgh.

Muzeum i Archiwum Polskich Sił Zbrojnych. Polish Forces P/50.

Polskie Instytucje Morskie

Ministerstwo Przemysłu, Handlu i żeglugi, Dział Spraw Morskich, 43 Lowndes Sq., London S. W. 1. Tel. Sloane 9844-8.

Związek Amatorów Polskich, Plantation House, Fenchurch Street, London E. C. 3. Tel. Mansion House 1338.

Związek Kapitanów, Oficerów Pokładowych, Maszynowych i Radiotelegrafistów Polskiej Marynarki Handlowej, 78-79 Leadenhall St., London E. C. 3. Tel. Avenue 1928.

Centralna Sekcja Morska Związku Zawodowego Transportowców R. P., 25 Euston Road, London N. W. 1. Tel. Terminus 1552.

Gdynia-Ameryka Linie żeglugowe S. A., Palmerston House, 51 Bishopsgate, London E. C. 2. Tel. London Wall 1647.

żegluga Polska S. A.

Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe Sp. z o. o.

Polish Steamship Agency Ltd. Managers of żegluga Polska S. A. and Polsko Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe Sp. z o. o., Plantation House, Fenchurch Street, London E. C. 3. Tel. Mansion House 1338.

"Korab" Towarzystwo Połowów Dalekomorskich Sp. z o. o., Zarząd Kuratorski Kurator — Lucjan Byczkowski, Morley House, 320 Regent Street, London W. 1.

"Delfin" Połowy Dalekomorskie S. A., Zarząd Kuratorski, Kurator — Lucjan Byczkowski, Morley House, 320 Regent Street, London, W. 1.

Bałtycka Spółka Okrętowa z o. o., Baltic Union Shipbrokers Ltd., Baltic Exchange Chambers, 24 St. Mary Axe, London E. C. 3. Tel. Avenue 4501.

Rothert & Kiłaczycki, z o. o., B. Kiłaczycki, Africa House, 44-46 Leadenhall St., London E. C. 3. Tel. Mansion House 8994. Alfred Falter, Armator, Przedstawiciel A. Cienciała, Alfred Falter Shipowner, Representative, A. Cienciała, c/o Messrs. Wm. Cory & Son Ltd., Cory Buildings, Fenchurch Street, E. S. 3. Tel. Royal 2500 ext. 235.

"Pomorze" Towarzystwo Dalekomorskich Połowów, The Adam Steam Fishing Co. Ltd., Steam Trawler Owners, Bradley Chambers, London Street, Fleetwood.

"Gdynika" Maklerzy Ubezpieczeń Morskich, Polish Insurance Brokers Ltd., 4 Fenchurch Ave., London E. C. 3.

Baltic Coasting Limited, Baltic Exchange Chambers, 24 St. Mary Axe, London E. C. 3.

Garland Shipping Company Ltd., 10-11 Lime Street, London E. C. 3.

Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej poza W. Brytanią

Portugalia — Delegat St. Schimitzek, Zastępca Delegata K. Maxamin, Delegatura c/o Poselstwo R. P., 105 rua dos Amoreiras, Lisbona.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — Delegat A. Zamięcki, Zastępca Delegata Z. Wojciechowska, Delegatura c/o Konsulat Generalny R. P., 149-51 East 67th Street, New York City.

Palestyna — Delegat Dr. T. Lubaczewski, Zastępca Delegata Dr. J. Chorwat, Delegatura c/o Konsulat Generalny R. P., P.O.B. 287, Jerusalem.

Kenia — Delegat Dr. Kazimierczak, Delegatura Polish Mission, Nairobi.

M e k s y k (na wszystkie kraje Ameryki Środ.) — Delegat Dr. J. Wygard, Delegatu-

Z przeszłości naszych miast.

STARY SĄCZ.



W woj. krakowskim, u spływu Popradu i Dunajca. W dokumencie z r. 1224 Sandech, r. 1251 Sandec, r. 1252 Sandecz i Zandech, r. 1437 Sandecz. Nazwa Sącz jest przekształceniem pierwotnej formy Sądecz-Sondecz, od imienia Sandek skróconego z Sandomir-Sądomir. Warownia istniała już w XII w. za Kazimierza Sprawiedliwego (1163). Kościół parafialny zał. ok. r. 1220 spalił się 22 IV 1798. Kościół i klasztor klarysek (akt fundacyjny klasztoru wydany 6 VII 1280 przez bł. Kunegundę, wdowę po Bolesławie Wstydliwym) stoi na obronnym miejscu pierwotnego grodu warownego; starożytne ołtarze uległy zniszczeniu podczas pożarów kościoła w r. 1626 i 1629. Bolesław Wstydliwy przywilejem z dn. 2 III 1257, wydanym w Koszycach, odstąpił całą ziemię sądecką Kunegundzie, która fundując klasztor zapisała mu miasto Sandecz; darowiznę zatwierdził pap. Marcin IV bullą z daty 5 VII 1283. Gdy Wacław II wydał w Pradze 8 XII 1294 przywilej na założenie w pobliżu nowego miasta (Nowy Sącz) na miejscu więcej obronnym, zapewne przeniesiono stąd także i dworzec królewski. Od tego czasu miejscowość utraciła swe pierwotne znaczenie stolicy ziemi sądeckiej. Prawo magdeburskie nadał Staremu Sączowi Kazimierz W. w r. 1357. Ważniejsze przywileje dotyczące targów i jarmarków nadał Zygmunt III w 1602 r. Za Kazimierza Jagiellończyka tutaj przebywali jego synowie ok. r. 1475, pobierając naukę od Filipa Kalimacha i Jana Długosza.

Na zdjęciu widok ogólny miasta, chromolitografia R. Alta z połowy XIX w. (Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem).

ra c/o Poselstwo R. U., calle Alpes 605 Lomas de Chapultepec, Mexico D. F.

We wszystkich innych krajach, w których znajdują się uchodźcy, opiekę sprawują Konsulaty R. P. względnie Poselstwa R. P. przez specjalnie do tego celu wyznaczonych urzędników.

Szkolnictwo Wyższe

Szkolnictwo powszechne.

Szkoła Powszechna im. Andrzeja Małkowskiego, Castlemain, Douglas Lanarkshire.

Komplety Szkół Powszechnych, 10 Abbotsford Crescent, Edinburgh.

Szkolnictwo średnie ogólnokształcące i zawodowe.

Gimnazjum i Liceum Męskie im. J. Słowackiego, 1920 London Road, Glasgow.

Ośrodek Szkolny im. St. Staszica, 1920 London Road, Glasgow.

Korespondencyjny Kurs Języka Polskiego w zakresie szkoły średniej, 1920 London Road, Glasgow.

Gimnazjum i Liceum żeńskie im. Curie Skłodowskiej, Dunalastair House, by Pitlochry, Perthshire.

Ośrodek Kształcenia Handlowego, 34 West George Street, Glasgow.

Liceum Handlowe im. H. Bruna, 34 West George Street, Glasgow.

Kurs Handlu Zagranicznego i Administracji Portowej, 34 West George St., Glasgow.

Korespondencyjny Kurs Handlowy, 34 West George Street, Glasgow.

Bursa dla młodzieży polskiej im. J. Zamoyskiego, 17 Carlton Terrace, Edinburgh.

(Uwaga: Polskie Szkolnictwo Średnie i Powszechne podlega Urzędowi Oświaty i Spraw Szkolnych — Min. Gen. Broni Józef Haller, Kier. Wydz. Ogólnego Dr. Tadeusz Sulimirski — 3 Grosvenor Square, London W. 1. Tel. Mayfair 8994 i 4159.)

Szkolnictwo Wyższe.

Polski Wydział Medycyny, University of Edinburgh, New Buildings, Teviot Place, Edinburgh. Tel. 44337.

Polski Wydział Architektury, Abercromby, Liverpool 7.

Komisja Akademickich Studiów Technicznych, 37 Broadwalk Court, Palace (London W. 8) Gardens Terrace. Tel. Bayswater 2871.

Studium Prawno Administracyjne, 39 St. James Street, London W. 1. Tel. Regent 2980.

Kurs Administracji Państwowej, 39 St. James Street, London W. 1. Tel. Regent 2980.

Polskie Instytucje Naukowe

Fundusz Kultury Narodowej, Stratton St., Stratton House, London W. 1. Tel. Grosvenor 4251.

Zrzeszenie Profesorów i Docentów Szkół Wyższych R. P., 32 Chesham Place, London S. W. 1. Tel. Sloane 8233.

Polskie Biuro Badań Politycznych, 32 Chesham Place, London S. W. 1. Tel. Sloane 8233.

Polskie Agencje Prasowe w W. Brytanii

Polska Agencja Telegraficzna PAT, Stratton Street, London W. 1. Tel. Mayfair 1009.

Polska Informacja Społeczna, 11 Waterloo Place, London W. 1. Tel. Abbey 6146.

Katolicka Agencja Prasowa, Polski Instytut Katolicki "Miecz Ducha," 27 Grosvenor Street, London W. 1. Tel. Mayfair 2928.

Agencja Prasowa "Światpol" (dla sprawy polskiej zagranicą), London S. W. 7. 55, Princess Gate, Tel. Kensington 5989.

Polskie Instytucje Wydawnicze

M. L. Kolin Publishers Ltd., 9 New Oxford Street, London W. C. 1. Tel. Holborn 0868.

Książnica Polska, 240 Hope Street, Glasgow C. 2.

Liberty Publications, 11 Waterloo Place, Trafalgar House, London W. 1. Tel. Abbey 6146.

Polskie Radio w W. Brytanii

Dział Radiowy Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, 74 Seymour Street, Westchester House, London W. 2. Tel. Paddington 4207, 4208.

Sekcja Polska B. B. C., Bush House, London W. C. 2. Tel. Temple 4383.

Czołówka Radiowa Wojskowego Biura Propagandy i Oświaty, 22 Inverleith Place, Edinburgh. Tel. 84650.

Szpitale Polskie w W. Brytanii

Szpital Polski im. Ignacego Paderewskiego, The Paderewski Hospital, Western Hospital, Crew Road, Edinburgh 4. Tel. 20886.

Szpital Polowy Nr. 1. Polish Military Hospital, Polish Forces P/56.

Szpital Polowy Nr. 2. Polish Military Hospital, Polish Forces 5/58.

Przychodnia Lekarska Centralnego Komitetu Pomocy Uchodźców Polskich w W. Brytanii, 5 Bulstrode Street, London W. 1. Tel. Welbeck 8827.

Szpital Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Auchentroig Hospital, Auchentroig Buchlyvie, Stirlingshire.

Szpital Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Polski Oddział Gruźliczy, Hairmyres Hospital, East Kilbride, Lanarkshire.

Polskie Instytucje i Organizacje Społeczne

Anglo-Polish Foyer, 71 Wimpole Street, London W. 1.

Anglo-Polish Society Bradford, 75 Market Street, Bradford.

Anglo-Polish Society Derby, 45 Jubilee Road, Shelton Rock, Derby.

Centralny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny, 43 Lowndes Square, London W. 1.

Dom Żołnierza Polskiego w Londynie, 2-4 Devonia Road, London N. 1. Tel. Can. 4074.

Dom Pilota Polskiego w Londynie, 113 Ebury Street, London S. W. 1. Tel. Sloane 4038.

Dom Żołnierza Polskiego w Edynburgu, 9 Moray Place, Edinburgh. Tel. 22761.

Dom Oficera Polskiego w Edynburgu, 9 Rothesay Place, Edinburgh. Tel. 308811.

Dom Polski w Edynburgu (Polish-Scottish House), 7 Greenhill Gardens, Edinburgh. Tel. 51801.

Dom Polski w Glasgow, 218 Renfrew St., Glasgow.

Klub Ziem Zachodnich, 55, Princess Gate, London, S. W. 7.

Klub Polski w Oxfordzie, 18 Longwall, Oxford.

Koło Ślązaków, 39 St. James Street, London W. 1.

Koło Ślązaków Cieszyńskich, 91 Queens Court, Queens Way, London W. 2.

Koło Opieki nad żołnierzem, 7 Greenhill Gardens, Edinburgh.

Polska Y.M.C.A., 1 Atholl Place, Edinburgh. Tel. 21583.

Polish Jewish Refugee Fund, 33 Soho Square, London W. 1. Tel. Gerrard 2142.

Association of Jewish Polish Citizens, 33 Soho Square, London W. I.

Federation of Polish Jews in Gt. Britain and Ireland, 6 Southampton Place, London W. C. 1. Tel. Holborn 0561.

The Council of Polish Jews in Great Britain, 6 Southampton Place, London W. C. I. Tel. Holborn 0561.

Klub Polski przy Kościele Polskim w Londynie, 2-4 Devonia Road, London N. 1. Telefon Can. 3439.

Koło Polskie w Manchester, 145 Cheetham Hill Road, Manchester 9.

Z przeszłości naszych miast.

SZYDŁÓW.



Miasteczko w pow. stopnickim w woj. kieleckim. Jako osada wymieniana w XIII w. Według Długosza miasto za Łokietka w r. 1329 na prawie średzkim. Za Kazimierza W. zostało otoczone murem obronnym z kamienia łupanego, z trzema bramami (z nich zachowała się brama Krakowska wraz z resztkami murów). Zamek murowany, którego części zachowały się, wzniesiony został prawdopodobnie także za Kazimierza W., jak i kościół par. murowany, wybud. ok. 1355 r. w miejsce pierwotnego drewnianego. Zamek zniszczony został pożarem w r. 1630, podłożonym przez grasujących łotrzyków. W r. 1528 miasto wybudowało drewniane wodociągi. Po wojnie szwedzkiej lustracja w r. 1663 wykazała tutaj 54 domy, wodociągi były zniszczone przez ogień. W r. 1880 pożar zniszczył całą miejscowość.

Na zdjęciu widok ogólny miasteczka, rysunek Kasiewicza, drzeworyt K. Kuczyńskiego z 1869 r.

The Merseyside Anglo-Polish Society, The British Council, 1 Barnett Street, Liverpool.

Ognisko Polskie w Londynie, 55, Princess Gate, London, S. W. 7.

Ognisko Polskie w Edynburgu, 11 Castle Street, Edinburgh.

Ognisko Polskie w Glasgow, Sauchielhall Street, Galsgow.

Ośrodek Rodzin Wojskowych, 7 Greenhill Gardens, Edinburgh.

Polski Czerwony Krzyż, 32-34 Belgrave Square, London S. W. 1. Tel. Sloane 9838, 9839.

Polish Section of International Law Assn., 2 Kings Bench Walk, Temple, London.

Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem, London S. W. 7., 55, Princes Gate.

Polski Obywatelski Komitet Pomocy Uchodźcom w W. Brytanii, 63 Portland Place, London W. 1.

Polski P. E. N. Club, Sekretariat 161 Chatsworth Court, Pembroke Road, London W. 8. Tel. Western 8251.

Polski Komitet Łączności i Pomocy, 30 Norfolk Street, London W. C. 2. Tel. Temple 9262.

Polish Hostel, 17 Carlton Terrace, Edinburgh.

Polish Relief Fund, 67 Brook Street, London W. 1. Tel. Mayfair 2004.

Polish Relief Fund, 33, Belgrave Square, London S. W. 1. Tel. Sloane 9838.

Polish Relief Fund Edinburgh Comittee, 4 Royal Circus, Edinburgh. Tel. 323669.

Poland's Armed Forces Comforts Fund, N. St. Davids Street, Edinburgh.

Stowarzyszenie Nauczycieli Polskich w W. Brytanii, c/o Urząd Oświaty, 3 Grosvenor Square, London W. 1.

Stowarzyszenie Architektów R. P., 18 Devonshire Street, London W. 1.

Stowarzyszenie Prawników Polskich, Stratton Street, Stratton House, London W. 1.

Stowarzyszenie Ekonomistów Polskich w W. Brytanii, 127 Queens Court, Queensway, London W. 2. Tel. Bayswater 3863.

Stowarzyszenie Polskiej Służby Społecznej Kobiet w Zjedn. Królestwie, London S. W. 7., 55, Princes Gate.

Stowrzyszenie Pracowników Polskich Linii Lotniczych "LOT," 7 Kidderpor Gardens, London N. W. 3.

Grupa Pracowników Polskich Przemysłu Lotniczego, Polish Group Burtonwood Repair Depot, Great Sankey, Warrington, Lancs.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy, 55, Princes Gate, London, S. W. 7. Tel. Ken. 5989.

Świetlica Polska, Polish Social Centre, Corpus Christi Church, Broxton Hill, London S. W. 2.

Towarzystwo Polsko-Szkockie, 11 Castle Street, Edinburgh. (Oddziały: Perth, St. Andrews, Kirkaldy, Glasgow, Peebles, Angus, London — 1 Hill St., WI.)

"Sokół" Zastępcze Kierownictwo Związku Towarzystw Gimnastycznych "Sokół" w Polsce, 3 Benting Street, London W. 1.

Stowarzyszenie Sędziów i Prokuratorów, Stratton House, Stratton Street, London W. 1.

Towarzystwo Polskie w Londynie, 11-13 Parkway, Regents Park, London N. W. 1. Tel. Guliver 3188.

Związek Robotników i Rzemieślników Polskich w W. Brytanii, 18 Devonshire Street, London W. 1.

Związek Techników Polskich, 18 Devonshire Street, London W. 1.

Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum Polskich Sił Zbrojnych, Hotel Rubens, Buckingham Palace Road, London S. W. 1.

Stowarzyszenie Artystów Scen Polskich i Muzyków Polskich, 20 Abbey Rd., Flat 45, London N. W. 8.

Związek Studentów Polskich w W. Brytanii, Komitet Tymczasowy, IV piętro Stratton House, Stratton Street, London W. 1.

Związek Niepodległościowców Polskich z Francji, Hotel Rubens, Buckingham Palace Road, London S. W. 1.

Związek Dziennikarzy R. P., Lokal PAT, Stratton House, Stratton Street, London W. 1. Tel. Mayfair 1009.

Delegatura Polskiego Komitetu Centralnego Pomocy Ofiarom Wojny, 9 Rothesay Place, Edinburgh.

Związek Inwalidów Wojsk. Armii Polskiej w W. Brytanii, Eliock House, Sanguhar, Dumfriesshire, Scotland. (Koło w Londynie: 449 Oxford St., London W. 1.)

Zrzeszenie Inwalidów R. P., Eliock House, Sanguhar, Dumffriesshire, Scotland. (Koło w Londynie: 18 Devonshire Street, London W. 1.)

Związek Harcerstwa Polskiego, Castlemains, Douglas Lanarkshire.

Uzupełnienie.

Komitet Informacyjny Polaków z Belgii i W. Księstwa Luksemburskiego, Polish Forces P/50 p. Z. Hatt.

Teatr i Balet Polski w W. Brytanii

Balet Polski, kierownik J. Cobel, 109 Jermyn Street, Londyn S. W. 1. Tel. Whitehall 3538.

Wojskowa Czołówka Teatralna (Lwowska Fala), 22 Inverleith Place, Edinburgh.

Czołówka Teatralna Lotników Polskich, 13 St. Chads Road, Blackpool. Tel. 43004.

Chór Wojska Polskiego, Polish Forces, P/50.

Kościoły Polskie w W. Brytanii

Kościół Polski w Londynie, 2 Devonia Rd., London N. 1.

Przy Kościele Polskim mieszczą się:

Polska Misja Katolicka, tel. Can. 3439.
Polskie Towarzystwo Katolickie.
Polska Opieka nad Więźniami.
Klub Polski.
Klub Chestertona.
Dom żołnierza Polskiego, telefon Can 4074.

Kościół Polski w Edyburgu, St. Anne Church, Randolf Place, Edinburgh.

Kościół Polski w Manchesterze.

Pisma Polskie na Terenie W. Brytanii

Dziennik Polski, pismo codzienne, 5 Partugal Street, London, W. C. 2.

Wiadomości Polskie, tygodnik polityczno-literacki, 9 New Oxford St., London W. C. 1.

Robotnik Polski w W. Brytanii, organ PPS, 28 Ivor Court, Gloucester Place, London, N. W. 1.

Myśl Polska, dwutygodnik, c/o M. E. Rojek, 92 Eamont Court, Regents Park, London N. W. 8.

Wiadomości Polskiej Misji Katolickiej, miesięcznik informacyjny, 2 Devonia Road, London, N. 1.

Przyszłość, organ żydów polskich przebywających w W. Brytanii, 67 Belsize Park Gardens, London N. W. 3.

Free Europe, fortnightly review for international affairs, 11 Gower St., London W. C. 1.

The Voice of Poland, dwutygodnik polski w języku angielskim, 240 Hope Street, Glasgow C. 2.

Polish Fortnightly Review, biuletyn prasowy polskiego Ministerstwa Informacji, Stratton House, Stratton Street, London W. 1.

Wiadomości Wydawnicze, miesięcznik recenzyjny, 14 High Street, Tweddale Court, Edinburgh.

Wiadomości żydowskie, tygodnik niezależny i bezpartyjny, 6 Southampton Place, London W. C. 1.

Biuletyn Zachodnio Słowiański, 3 Grosvenor Square, London, W. 1.

Sprawa, miesięcznik polskiej sekcji Sword of the Spirit, 27 Grosvenor Street, London, W. 1.

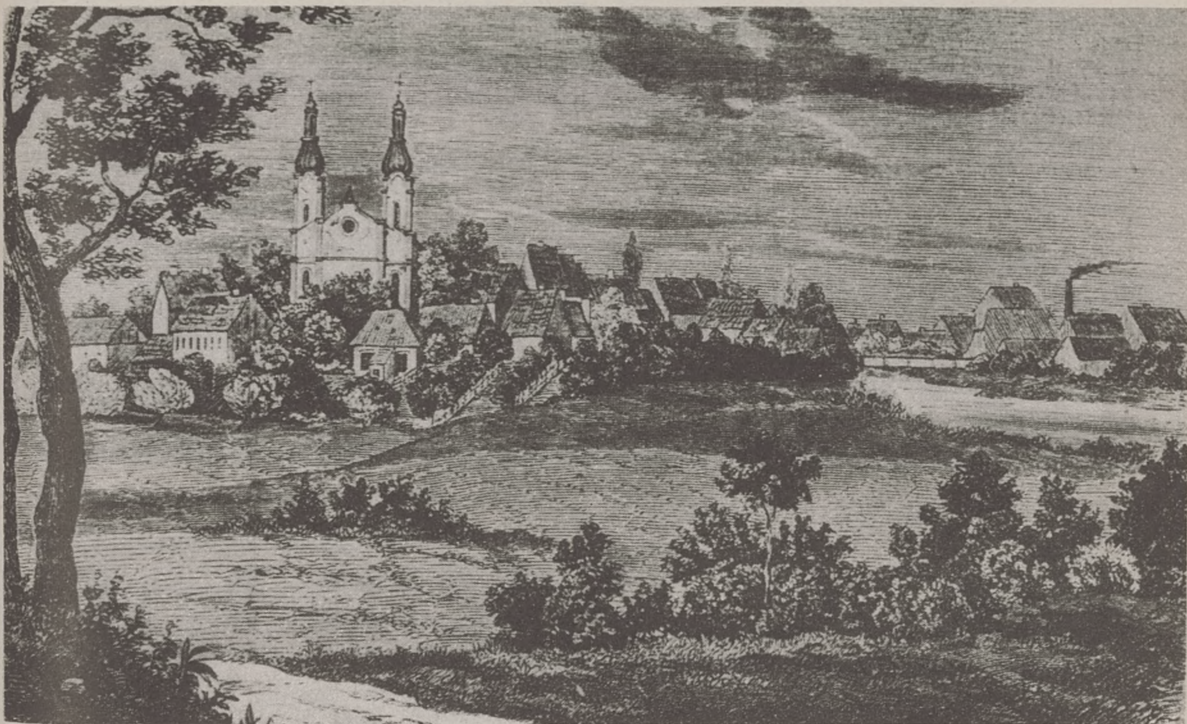
Ekonomista Polski, 127 Queens Court, Queensway, London W. 2.

Jutro Polski, 91 Great Titchfield Street, London W. 1.

Nowa Polska, 91 Great Titchfield Street, London, W. 1.

Z przeszłości naszych miast.

ZBĄSZYŃ.



W woj. poznańskim, nad jeziorem, przez które przepływa Obra. Dawniejsze nazwy Bąszyń i Dzbanszyn. Występuje od XII w. jako miasto handlowe. Przemysław I założył tu w r. 1243 komorę celną dla ułatwienią handlu między Polską i krajami krzyżackimi, w r. 1247 utworzył kasztelanię, a w r. 1253 zbudował zamek obronny. Zamek ten, pod koniec XIV w. zaliczany do ważniejszych grodów, przebudowany został w r. 1627 na twierdzę nowego systemu. Za najazdu szwedzkiego miasto zajęli Szwedzi, a potem wojska brandenburskie, które ustąpiły na mocy układu z Piotrem Opalińskim. Lustracja w r. 1706 wykazała silne zniszczenie zamku i miasta. Przed 100 laty, w r. 1837, było tu 195 domów i 1638 mieszkańców. Kościół paraf. założony został przed r. 1238, w r. 1516 wyniesiony był do godności kolegiaty; wystawiony w jego miejsce w r. 1792 nowy kościół spalił się w r. 1850, po czym został odbudowany.

Na zdjęciu widok ogólny miasta, drzeworyt według szkicu z natury Teodora Żychlińskiego z 1863 r.

Przegląd pedagogiczny, miesięcznik wydany przez Zrzeszenie Nauczycieli Polskich c/o Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych, 3 Grosvenor Sq., London W. 1.

Polish Science and Learning, organ Zrzeszenia Profesorów i Docentów, 32 Chesham Place, London, S. W. 1.

Prasa wojskowa.

Bellona, miesięcznik naukowo-wojskowy wydawany przez Sztab N. W., Hotel Rubens, Buckhingham Palace Road, London, S. W. 1.

Polska Walcząca — Żołnierz Polski na Obczyźnie, tygodnik wydawany przez Biuro Propagandy i Oświaty (Sztabu N. W., 5 Portugal Street, London W. C. 2.

Dziennik żołnierza, 73-81 Virginia Street, Glasgow.

Skrzydła, dwutygodnik żołnierzy Polskich Sił Powietrznych, 13 St. Chads Road, Blackpool.

Co Słychać, tygodnik powielany zawierający streszczenie książek, artykułów drukowanych w wydawnictwach brytyjskich i t. p., 43 Charlotte Square, Edinburgh.

Poradnik dla pracowników świetlic żołnierskich, wydany przez polską Y.M.C.A., 1 Atholl Place, Edinburgh.

Uzupełnienie.

Polska na morzach, miesięcznik, 5 Bulstrode Street, London W. 1.

Polskie Placówki Dyplomatyczne i Konsularne Zagranicą

Imperium Brytyjskie.

ZJEDNOCZONE KRÓLESTWO. Londyn, Ambasada R. P., Raczyński Edward, Ambasador, 47 Portland Place, London, W. 1. Tel. Langham 2652.

Londyn, Konsulat Generalny, Poznański Karol, Konsul Generalny, 63 Portland Place, London W. 1. Tel. Welbeck 3511.

Glasgow, Konsulat Honorowy, Whitelaw Robert Mac Gregor, Konsul Hon., 91 Hill Street.

Southampton, Konsulat Honorowy, Komierowski Kazimierz, Konsul Hon.

Hull, Konsulat Honorowy, Peter Henry Hoblyn, Konsul Hon.

Manchester, Konsulat Honorowy, William Llewellyn Jones, Konsul Hon., 20 Princess Street.

IRLANDIA. Dublin, Konsulat Generalny, Dobrzyński Wacław, Kosul Generalny z tyt. Min. Pełn., Danuta, Castle Park, Rathfarnham.

AUSTRALIA. Sydney, Konsulat Generalny, Gruszka Sylwester, Konsul Generalny z tyt. Min. Pełn., Beresford Chambers, 76-78 Pitt Street.

Melbourne, Konsulat Honorowy, Burke T. M., Konsul Hon.

KANADA. Ottawa, Poselstwo, Podoski Wiktor, Poseł, 333 Chapel Street, Ottawa, Ont.

Winnipeg, Konsulat, Szygowski Janusz, Konsul, 238 Roslyn Rd., Winnipeg, Man.

Montreal, Konsulat, Brzeziński Tadeusz, Konsul, 1410 Stanley Street, Room 918, Montreal, Queb.

NOWA ZELANDIA. Wellington, Konsulat Generalny, Wodzicki, Kazimierz, Konsul Generalny.

UNIA POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKA. Pretoria, Konsulat Generalny, Łepkowski Stanisław, Konsul Generalny, 21 Victoria Street.

Capetown, Konsulat, Majewski Jan, Konsul, 227 Boston House.

Johannesburg, Agencja Kons., Armin Kazimierz, Wicekonsul.

POTETYNA. Jerozolima, Konsulat Generalny, Korsak Witold Ryszard, Konsul Generalny, Musrara Quarter, POB 287.

Tel-Aviv, Konsulat Generalny, Rosmarin Henryk, Konsul Generalny, 43 Montefiore St., POB225.

INDIE BRYTYJSKIE. Bombay, Konsulat Generalny, Banasiński Eugeniusz, Konsul Generalny, Whiteway Building, Hornby Road, Fort.

Colombo (Ceylon), Konsulat Honorowy, Van Sanden J. C. J. Wicekonsul Hon.

RODEZJA. Lusaka, Konsulat, Zawisza Aleksander, Konsul Generalny.

MALTA. Konsulat Honorowy, England Harold Parnis, Konsul Honorowy.

BERMUDY. Hamilton, Konsulat Honorowy, W. E. Sears Zuill, Konsul Honorowy.

MAURITIUS. Port Louis, Konsulat Honorowy, Rogers Edmund, Konsul Honorowy.

ARGENTYNA. (Paragwaj, Bolivia). Buenos Aires, Poselstwo, Arciszewski Mirosław, Poseł, calle Guido 2249.

BRAZYLIA. Rio de Janeiro, Skowroński Tadeusz, Poseł, rua Marquez de Olinda 12.

Kurytyba, Konsulat Generalny, Gieburowski Józef, Konsul Gen., rua Andre de Barros 528.

Sao Paulo, Wicekonsulat, Rogatko Mieczysław, Wicekonsul, rua Barao de Itapetininga 18.

Porto Allegre, Wicekonsulat, Wróblewski Jan, Wicekonsul.

CHILE. Santiago, Poselstwo, Mazurkiewicz Władysław, Poseł, Hotel Cerrera Dep. 618.

CHINY. Zzunking, Ambasada, Drohojewski Jan, Charge d' Affaires.

EGIPT. Kair, Poselstwo, Zażuliński Tadeusz, Charge d' Affaires, Zamalek 3, rue Amir Toussoun.

Aleksandria, Konsulat Honorowy, George Aleman, Konsul Honorowy.

EKWADOR. Quito Konsulat Honorowy, Krawski Emil, Konsul Honorowy.

FRANCUSKA AFRYKA ŚRODKOWA I KONGO BELGIJSKIE. Brazzaville (Francuska Afryka Równikowa), Konsulat, Groer Witold, Kosul.

HISZPANIA. Madryt, Poselstwo, Szumalowski Marian, Poseł, calle Lista 16.

IRAK. Bagdad, Poselstwo, Malhomme Henryk, Charge d' Affaires.

IRAN. Teheran, Poselstwo, Bader Karol, Poseł, Parc Amin ed Dowleh, Darvaze Chimram.

ISLANDIA. Reykjavik, Konsulat Honorowy, Finnibogi Kjartansson, Wicekonsul Hon.

KOLUMBIA I WENEZUELA. Bogota, Poselstwo, Chałupczyński Mieczysław, Poseł.

Cali, Konsulat Honorowy, Ernesto Zawadzki, Konsul Hon.

KUBA. Hawana, Poselstwo, Dębicki Roman, Poseł.

Havana, Konsulat Honorowy, Sachs Karol, Konsul Generalny Hon., Bolanos Miguel Antonio.

REPUBLIKA DOMINIKAŃSKA. Cuidad Trujillo, Konsulat Honorowy, Landais Jean Gilbert Marion, Konsul Honorowy.

HAITI. Porto Prince, Konsulat Honorowy, De Lespinasse Georges, Konsul Hon.

LIGA NARODÓW. Genewa, Delegacja, Radziwiłł Stanisław, Charge d' Affaires, 4 rue Munier Romilly.

MEKSYK. (Honduras, Salvador). Meksyk, Poselstwo, Neuman Władysław, Poseł, calle Alpes 605, Lomas de Chapultepec.

Meksyk, Konsulat Honorowy, Pinson Georges, Konsul Hon.

Veracruz, Konsulat Honorowy, Rolando Reyes Senties, Wicekonsul Hon.

Tampico, Konsulat Honorowy, Eduardo Assemat Ag., Kons. Hon.

Merida, Konsul Honorowy, Manuel de Arriguna-ga y Peon.

GUATEMALA. Guatemala, Konsulat Honorowy, Seidner Paul Adolf, Konsul Hon.

NICARAGUA. Managus, Agencja Konsulatu Honorowego, Gomez Joaquin, Agent Kons. Hon.

COSTA RICA. San Jose, Konsulat Honorowy, Picado-Michalski Rene, Konsul Hon.

PANAMA. Colon, Konsulat Honorowy, Prada Luis Fernando, Konsul Hon.

Panama, Agencja Konsulatu, Baumzweiger Fague, Agent Kons.

INDIE HOLENDERSKIE ZACHODNIE. Willemstad (Curacao), Konsulat Honorowy, Mensing Frederigo, Konsul Hon.

PERU. Lima, Poselstwo, Kermenic Oswald, Charge d' Affaires, Miraflores Apartado 1956.

Lima, Konsulat Honorowy, Tarnawiecki Marian, Konsul Hon.

PORTUGALIA. Lizbona, Poselstwo, Dubicz-Penther Karol, Poseł, 105 rua dos Amoreiras.

AZORY. Ponta Delgada, Wicekonsul Honorowy Manuel Velho Tavares Carrerio, Wicekonsul Hon.

ANGOLA. Benguela, Konsulat Honorowy, De Barroso Mendes Manuel, Konsul Hon.

MOZAMBIK. Lourenco Marques, Konsulat Honorowy, Cabrae Francisci de Souza Pereira, Konsul Honorowy.

SZWAJCARIA. Bern, Poselstwo, Ładoś Aleksander, Poseł, 20 Elfen Strasse.

Zurych, Konsulat Honorowy, Hans Naef, Konsul Honorowy.

BAZYLEA, Konsulat Honorowy, Hornung Gustaw, Konsul Honorowy.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ. Washington, Ambasada, Ciechanowski Jan, Ambasador, 2640 — 16th Street N. W.

New York, Konsulat Generalny, Strakacz Sylwin, Konsul Generalny z tyt. Min. Pełn., 149-51 East 67th Street.

Chicago, Konsulat Generalny, Ripa Karol, Konsul Gen., 49 East Cedar Street.

Pittsburgh, Konsulat, Sztark Heliodor, Konsul Gen., 249 N. Craig Street.

Z przeszłości naszych miast.

ZGIERZ.



W woj. łódzkim, nad rzeką Bzurą. Osada wymieniana w zapiskach z XIII w. (w r. 1231 spędził tu święta Wielkanocne Konrad ks. mazowiecki w towarzystwie Władysława Odonicza ks. wielkopolskiego). Kościół parafialny drewniany miał pochodzić z XIII w. (kościół ten, chylący się do upadku, zburzono w r. 1824, a na jego miejsce wzniesiono murowany). W dokumentach z XIII i XIV w. osada wymieniana pod nazwami: Zguyr, Sguyr, Zegey, Shegrz, Seghrz. Przeniesienie miasta na prawo magdeburskie z prawa polskiego nastąpiło ok. r. 1420. W połowie XV w. osada musiała być nie wielka, gdyż na wojnę pruską w r. 1459 dostarczyła tylko jednego żołnierza pieszego (równocześnie Łęczyca dostarczyła 20 żołnierzy). Według lustracji w r. 1661 było tu 10 domów, lustracja w r. 1765 znalazła 56, a w 1789 r. 65 domów. Rozwój miasta jako ośrodka przemysłowego datuje się od r. 1818, gdy sprowadzono tu z za granicy tkaczy i przyznano im różne przywileje. Stopniowo powstał tu szereg wielkich fabryk.

Na zdjęciu widok miasta od strony wschodniej, rysunek z natury Medera, drzeworyt Dyamentowskiego z 1872 r.

San Francisco, Konsulat, Sokołowski Władysław, Konsul Gen., 2660 Green Street.

Detroit, Konsulat, Angerman Stanisław, Konsul.

Los Angeles, Konsulat Honorowy, Niemo-Niemojewski Lech, Konsul Hon.

New Orleans, Konsulat Honorowy, Hennican Józef Patryk, Konsul Hon.

STOLICA APOSTOLSKA. Rzym Watykan, Ambasada, Papee Kazimierz, Ambasador, 3 piazza della Pilotta.

SZWECJA. Sztokholm, Poselstwo, Pilch Tadeusz, Charge d' Affaires, 5 Carlavagan.

Gotenborg, Konsulat Honorowy, Lorenc Marian, Konsul Honorowy.

Malmo, Konsulat Honorowy, Wintermark F., Konsul Honorowy.

SYRIA. Beyrut, Konsulat, Karszo-Siedlewski Jan, Konsul Generalny z tyt. Min. Pełn.

TURCJA. Ankara, Ambasada, Sokolnicki Michał, Ambasador, 1 Kavalkli-dere.

Stambuł, Konsulat Generalny, Wdziękoński Aleksy, Kier. Konsulatu Gen., Taksim Ay Yildiz Palais 5.

URUGWAJ. Montevideo, Poselstwo, Rozwadowski Konstanty, Charge d' Affaires, Hotel Palacio alvo, Plaza Independencja.

Montevideo, Konsulat Honorowy, Makowski Józef, Konsul Hon.

ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RAD. Kujbyszew, Ambasada, Romer Tadeusz, Ambasador.

Poselstwa R. P. przy Rządach Sprzymierzonych z Siedzibą w Londynie

Poselstwo R. P. przy rządzie norweskim: Schwarzburg-Gunther Władysław, Poseł.

Poselstwo R. P. przy rządzie holenderskim: Babiński Wacław, Poseł.

Poselstwo R. P. przy rządzie belgijskim i luxemburgskim: Glaser Stefan, Poseł.

Poselstwo R. P. przy rządzie czeskim: Tarnowski Adam, Poseł.

Poselstwo R. P. przy rządzie jugosłowiańskim: Marchlewski Mieczysław, Poseł.

Poselstwo R. P. przy rządzie greckim: Raczyński Roger, Poseł. (Adres: 40 Queens Gate, London S. W. 7. Tel. Western 0915).

Dzienniki Polskie Zagranicą

Dziennik Związkowy, 1201 Milwaukee Ave., Chicago, Ill., U.S.A.

Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill., U. S. A.

Dziennik Dla Wszystkich, 928 Broadway Street, Buffalo, N. Y., U.S.A.

Dziennik Polski, 1540-50 E. Canfield Ave., Detroit, Mich., U.S.A.

Nowiny Polskie, 1226 W. Mitchell Street, Milwaukee, Wis., U.S.A.

Wiadomości Codzienne, 1017 Fairfield Ave., Cleveland, Ohio, U.S.A.

Kurier Polski, 1032 N. 6th Street, Milwaukee, Wis., U.S.A.

Kurier Codzienny, 116 W. 4th Street, South Boston, Mass., U.S.A.

Nowy Świat, 380 Second Ave., New York City, U.S.A.

Codzienny Niezależny Kurier Polski w Argentynie, calle Charcas 433, Buenos Aires, Argentina.

Wiarus Polski, 46 rue de la Charite, Lyon, France.

Gazeta Polska, 9 Hassolel Road, Jerusalem, Palestyna.

Tygodniki Polskie w Kanadzie

Czas, 848 Main Street, Winnepeg, Man., Canada.

Gazeta Polska, 619 McDermot Ave., Winnipeg, Man., Canada.
Związkowiec, 696 Queen Street, Toronto, Ont., Canada.

Najważniejsze Organizacje Polskie w Am.

Rada Polonii Amerykańskiej, 1018 Noble Street, Chicago, Ill., U.S.A.
Związek Narodowy Polski, 1520 W. Division St., Chicago, Ill., U.S.A.
Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, 984 Milwaukee Ave., Chicago, Ill., U.S.A.
Związek Polek, 1309 N. Ashland Ave., Chicago, Illinois, U.S.A.
Macierz Polska, 1643 Milwaukee Ave., Chicago, Illinois, U.S.A.
Zjednoczenie Polsko-Narodowe, 155 Noble St., Brooklyn, N. Y., U.S.A.
Stowarzyszenie Polaków w Ameryce, 703 W. Mitchell Street, Milwaukee, Wis., U.S.A.
Unia Polska w Ameryce, 761 Fillmore Avenue, Buffalo, N. Y., U.S.A.
Unia Polska w Ameryce, 53-59 North Main St., Wilkes-Barre, Pa., U..S.A.
Stowarzyszenie Synów Polski, 665 Newark Ave., Jersey City, N. J., U.S.A.
Związek Polaków w Ameryce, 6864 Broadway, Cleveland, Ohio, U.S.A.
Polsko Narodowa Spójnia, 1002 Pittston Avenue, Scranton, Pa., U.S.A.
Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej, 56 St. Marks Place, New York, N. Y., U.S.A.
Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce, 1101 N. Ashland Ave., Chicago, Ill., U.S.A.
Syndykat Dziennikarzy Polskich w St. Zjednoczonych, 1201 Milwaukee Ave., Chicago, Ill., U.S.A.
Stowarzyszenie Lekarzy i Dentystów Polskich w Ameryce, 1176 Milwaukee Ave., Chicago, Ill., U.S.A.
Stowarzyszenie Adwokatów Polskich, 1200 N. Ashland Ave., Chicago, Ill., U.S.A.
Liga Morska, 1124 Milwaukee Avenue, Chicago, Ill., U.S.A.
Fundacja Pułaskiego, 32 Pearl Street, New York City, U.S.A.
Fundacja Kościuszkowska, 149-51 East 67th St., New York City, U.S.A.
Polski Związek Pracowników Naukowych w Ameryce, 149-51 East 67th Street, New York City, U. S. A.
Polski Instytut Naukowy w Ameryce, 37 East 67th Street, New York City, U.S.A.
Polish Information Centre, 149-51 East 67th St., New York City, U.S.A.
Delegatura Rady Polonii Amerykańskiej w Portugalii, c/o American Legation, rua a Lapa 108, Lizbona.
Związek Polaków w Kanadzie, 700 Queens Street, W. Toronto, Ont., Canada.
Stowarzyszenie Polaków w Kanadzie, 846 Burrows Ave., Man., Canada.

Adresy w Szwajcarii

"Goniec Obozowy" — Tygodnik internowanych żołnierzy polskich, Munchenbuchsee bei Bern, Szwajcaria.
Kursy uniwersyteckie: Politechniczny, 26 Technikum St., Winterthur, handlowy — Gossau (St. Gallen), prawniczy — Fryburg Uniwersytet Katolicki.

MINISTROWIE RZĄDU R.P.—ŻYCIORYSY

MIKOŁAJCZYK STANISŁAW, Wiceprezes i Minister Spraw Wewnętrznych. Ur. w r. 1900. Rolnik. Od wczesnych lat działacz organizacji społecznych jak: Sokół, TCL i Kółka Rolnicze. Brał udział w Powstaniu Wielkopolskim i wojnie polsko-sowieckiej 1920 r. Założyciel i wieloletni prezes Wielkopol. Związku Młodzieży Wiejskiej, współzałożyciel Uniwersytetu Ludowego w Nietążkowie. Działacz samorządowy. W roku 1935 wybrany prezesem Rady Głównej Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. W latach 1930-35 był posłem na Sejm R. P. Piastuje godności członka Rady Naczelnej, członka Naczelnego Komitetu Wykonawczego i I-go Wiceprezesa Stronnictwa Ludowego i dwukrotnie pełni funkcje kierownika tego stronnictwa. Brał udział w kampanii wrześniowej. We Francji był I-szym wiceprzewodniczącym Rady Narodowej R. P.

HALLER JÓZEF, Gen. Broni, Minister Rządu R. P., Kierownik Urzędu Oświaty i praw Szkolnych. Ur. w 1873 r. Ukończył Akademię Wojskową w Wiedniu. Brał czynny udział w walkach o niepodległość, w pierwszej wojnie światowej dowodził II Brygadą Legionów. Był Szefem Armii Polskiej we Francji i członkiem Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu w 1919 r. Tworzył armie polskie we Francji, Włoszech i St. Zjedn. Ogrywał kierowniczą rolę w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Poseł na Sejm R. P. w 1929 r. Prezes Stronnictwa Pracy w 1936 r.

KOMARNICKI WACŁAW, Minister Sprawiedliwości. Ur. w 1891 r. Prawnik. Studiował w Rosji i we Francji. Członek Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Poseł na Sejm R. P. w latach 1928-35. Profesor prawa konstytucyjnego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W czasie obecnej wojny był więziony w Rosji Sowieckiej. Zwolniony na podstawie umowy polsko-sowieckiej przybył do W. Brytanii. Autor wielu dzieł z dziedziny prawa konstytucyjnego.

KOT STANISŁAW, Minister Rządu R. P. w 1885 roku. Doktor filozofii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Prof. historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Członek Polskiej Akademii Umiejętności, członek Czecho-słowackiego Towarzystwa Naukowego w Pradze. Członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Ostatnio Ambasador R. P. w Z. S. S. R. Autor wielu dzieł naukowych.

POPIEL KAROL, Minister Rządu R. P. Kierownik Biura Prac Administracyjnych. Ur. 1887 r. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Dziennikarz i wydawca. B. Prezes Stronnictwa Pracy. Poseł na Sejm R. P. w latach 1922-27.

KWAPIŃSKI JAN, Minister Przemysłu, Handlu i Żeglugi. Ur. w 1885 r. B. robotnik, działacz zawodowy. B. instruktor organizacji bojowej P. P. S. Skazaniec i 10-cioletni więzień carski. Członek Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. i Prezes Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce, Prezes Związku Zawodowego Robotników Rolnych. W 1939 r. wybrany Prezydentem m. Łodzi. W 1939 r. wywieziony do Rosji i osadzony w więzieniu. Zwolniony w 1941 r. przybył do W. Brytanii w maju 1942 r.

RACZYŃSKI EDWARD, Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ambasador R. P. w Londynie. Ur. w 1891 r. Doktor praw Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Wstąpiwszy do służby zagranicznej stał na czele kilku polskich placówek dyplomatycznych.

SEYDA MARIAN, Minister Prac Kongresowych. Ur. w 1879 r. Studiował w Berlinie i Wrocławiu. Wydawca i redaktor "Kuriera Poznańskiego". Był członkiem Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Narodowo - Demokratycznego. Był członkiem Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu i członkiem Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Wersalu. W latach 1920-28 był posłem na Sejm R. P. później — senatorem. W 1923 r. był Ministrem Spraw Zagranicznych. Autor wielu publikacji naukowych i politycznych.

STAŃCZYK JAN, Minister Pracy i Opieki Społecznej. Ur. w 1886 r. Działacz robotniczy i polityczny, wieloletni sekretarz generalny Związku górników R. P. i wiceprezes Centrali Związków Zawodowych. Brał czynny udział w międzynarodowym ruchu robotniczym, był członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Centrali Związków Górników i do dnia dzisiejszego jest jej wiceprezesem. Był wieloletnim członkiem Rady Administracyjnej i przedstawicielem polskiej grupy robotniczej w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie. Przez 15 lat poseł z ramienia P. P. S. w Sejmie R. P. Członek Rady Wykonawczej P. P. S. radny miasta Krakowa.

STROŃSKI STANISŁAW, Minister Informacji i Dokumentacji. Ur. w 1882 r. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Pisarz polityczny. Kolejny redaktor tyg. "Rzeczypospolitej" we Lwowie (1909-14), "L'Indeupendance Polonaise" we Francji (1919), dzienników "Rzeczpospolita" (1920-24) i "Warszawianka" (1924-28) w Warszawie. Redaktor polityczny "Kuriera Warszawskiego" i katowickiej "Polonii". W 1913 r. poseł na Sejm Galicyjski. Jako członek Polskiego Komitetu Narodowego we Lwowie więziony przez 3 lata przez rząd austriacki. Doradca delegacji polskiej na Konferencję Pokojową w Wersalu. W latach 1922-35 poseł na Sejm R. P. z ramienia Stronnictwa Narod. Demokrat. Autor wielu publikacji.

STRASBURGER HENRYK, Minister Skarbu. Ur. w 1887 r. Ekonomista. Doktor praw Uniwersytetu w Heidelbergu. W latach 1918-23 podstekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. W 1923 r. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W latach 1924-32 Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku. Autor szeregu dzieł na tematy ekonomiczne.

KUKIEL MARIAN, Minister Spraw Wojskowych. Gen. Dywizji. Ur. 1885 r. Doktor filozofii i historii. Profesor historii wojen Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Dyrektor Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Szef Biura Historycznego. B. Wiceminister Spraw Wojskowych Rządu R. P. We Francji. B. Dowódca I-go Korpusu Wojsk Polskich w Szkocji. Autor wielu dzieł z dziedziny historii wojen, zwłaszcza z epoki napoleońskiej. Posiada wysokie odznaczenia polskie i zagraniczne.

ŻYCIORYCY CZŁONKóW RADY NARODOWEJ R. P.

GRABSKI STANISŁAW, Prezes Rady Narodowej R. P. Ur. w 1871 r. Studiował w Warszawie, Berlinie, Paryżu, Bernie szwajcarskim. Dr. filozofii i honorowy dr. prawa. Czynny członek Polskiej Akademii Umiejętności. Profesor ekonomii społecznej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Poseł na Sejm R. P. w latach 1919-27. B. przewodniczący Komisji praw Zagranicznych Sejmu Ustawodawczego. Były członek delegacji pokojowej w r. 1920 w Rydze. Pełnomocny delegat dla zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską w r. 1925. Trzykrotny minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po okupacji Lwowa przez wojsko sowieckie wywieziony w głąb Rosji, skąd po uwolnieniu w 1941 r. przybył do Londynu. Przewodniczący Komisji Spraw Ustrojowych przy Prezesie Rady Ministrów w Londynie. Autor dzieł naukowych z zakresu socjologii i ekonomii.

BANACZYK WŁADYSŁAW, Wiceprzewodniczący Rady Narodowej. Ur. w 1902 r. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Członek Rady Naczelnej Stronictwa Ludowego. B. prezes i prezes honorowy Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej i innych organizacyj młodzieży. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. W chwili wybuchu wojny w 1939 r. mianowany szefem Milicji Obywatelskiej w Poznaniu. Poszukiwany przez Gestapo uszedł potajemnie z kraju w styczniu 1940 r. Członek Pierwszej Rady Narodowej w Paryżu.

KWIATKOWSKI MICHAŁ, Wiceprzewodniczący Rady Narodowej. Ur. w 1883 r. Poseł na Sejm R. P. w 1927 r. B. członek władz naczelnych b. stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Założyciel i wydawca "Sztandaru Polskiego" w Rybniku i "Narodowca" we Francji. Uczestnik powstania śląskiego. Członek władz szeregu organizacyj narodowych i dziennikarskich w b. zaborze pruskim. Członek władz naczelnych wychodźtwa polskiego w Francji, członek Prezydium Pierwszej Rady Narodowej w Paryżu, reprezentant wychodźtwa polskiego we Francji w Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

CELICHOWSKI STANISŁAW, Wiceprzewodniczący Rady Narodowej. Ur. w 1885 r. Doktor praw. Członek Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego, Oboźny Wojewódzki Obozu Wielkiej Polski, prezes Klubu Narodowego Rady Miejskiej w Poznaniu i Poznańskiego Sejmiku Wojewódzkiego. Członek Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej, pierwszy wiceprezes "Sokoła", b. prezes Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków w Poznaniu.

ADAMCZYK ALOJZY. Ur. w 1889 r. Działacz społeczny i zawodowy, członek władz naczelnych P. P. S. prezes Związku Zawodowego Transportowców R. P. Prezes Związku Zawodowego Marynarzy i Związku Rzemieślników Polskich w W. Brytanii, prezes Centralengo Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny. Członek Pierwszej Rady Narodowej R. P. w Paryżu.

BOŻEK ARKA. Ur. w 1899 r. Rolnik. Przywódca ludu polskiego na Śląsku Opolskim, Wiceprezes Związku Polaków w Niemczech, wójt gminy Markowice. Odegrał ważną rolę w trzech powstaniach śląskich przeciwko Niemcom w latach 1919-

21. Członek Pierwszej Rady Narodowej. Reprezentant Polaków w Niemczech w Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

CHEŁMIKOWSKI MARIAN. Ur. w 1900 r. Doktor nauk ekonomicznych. Członek Stronnictwa Narodowego.

CIOŁKOSZ ADAM. Ur. w 1901 r. Studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dziennikarz i publicysta. Członek Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. i w trzecim powstaniu śląskim. Odznaczony Śląskim Krzyżem Walecznych. Poseł na Sejm z ramienia P. P. S. w latach 1928-33. Członek Pierwszej Rady Narodowej.

JAWORSKI JAN. Ur. w 1900 r. Doktor medycyny. B prezes Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici", czynny działacz ludowy, członek Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, uczestnik kampanii polsko - bolszewickiej w 1920 r. i kampanii wrześniowej 1939 r. Członek pierwszej Rady Narodowej. Kierownik Sekcji Lekarskiej Obywatelskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Londynie.

JÓŹWIAK STANISŁAW. Ur. w 1892 r. Kupiec i przemysłowiec. Uczestnik powstania Wielkopolskiego. Radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu. Prezes Zw. Restauratorów, członek Zarządu Związku Przemysłu Polskiego. Poseł na Sejm R. P. w 1938 r. Członek Pierwszej Rady Narodowej.

KACZYŃSKI ZYGMUNT ks. prałat. Ur. w 1894 r. B. Dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie. Kanonik Kapituły Metrop. Warszawskiej. Ukończył studia teologiczne w Akademii Duchownej w Petersburghu i studia prawne na Uniwersytecie w Warszawie. Kapelan polowy Armii Polskiej w latach 1917-19. Poseł na sejm w latach 1919-28. B. sekretarz gen. Chrześcijańskiej Unii Zw. Zaw. B. wiceprezes Zjednoczenia Pisarzów Katolickich. Po wybuchu obecnej wojny przebył oblężenie Warszawy. We Francji powołany do duszpasterstwa wojskowego w stopniu dziekana objął stanowisko kapelana Prezydenta R. P.

KIEŁPIŃSKI TADEUSZ. Ur. w 1898 r. Doktor filozofii. B. redaktor "Polonii" katowickiej i współredaktor "Głosu Narodu" w Krakowie. Profesor Seminarium Nauczycielskiego i Wyższych Kursów Nauczycielskich. Korespondent pism polskim i holenderskich. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r.

KORFANTY ELŻBIETA. Ur. w 1884 r. Członek Stronnictwa Pracy. Posłanka na Sejm Śląski w latach 1930-36. Działaczka społeczna. Prezeska Głównego Zarządu Związku Katol. Tow. Polek. Członek Pierwszej Rady Narodowej.

KOŻUSZNIK BOGUSŁAW. Ur. w 1910 r. Doktor medycyny. Kończył studia w Pradze. Dyrektor Szpitala Miejskiego. Działacz społeczny w Pradze i na Śląsku Cieszyńskim. Pracował nad zbliżeniem polsko-czechosłowackim. Działacz Polskiej Macierzy Szkolnej na Śląsku Cieszyńskim, Związku Górników i Słowiańskiego Związku Młodzieży. Ochotnik Armii Polskiej w obecnej wojnie. B. referent zdrowia w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

KIERSNOWSKI TADEUSZ. Ur. w 1899 r. Adwokat. Działacz społeczny i samorządawy.

KULERSKI WITOLD, Sektetarz R. N. Ur. w 1911 r. Dziennikarz i wydawca. Redaktor naczelny organów Stronnictwa Ludowego: "Codziennego Gońca Ludowego", "Gazety Grudziądzkiej" i "Gońca Nadwiślańskiego". Członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego i prezes wojewódzki tego stronnictwa na Pomorzu.

ŁĄCKI WINCENTY. Ur. w 1902 r. Rolnik. Dwukrotnie wybrany starostą krajowym przez Pomorski Związek Wojewódzki. Członek Rady Portu w Gdańsku. Członek Rady Zarządzającej Ubezpieczenia Krajowego.

PRAGIER ADAM. Ur. w 1886 r. Studiował w Krakowie i w Zurichu. Prawnik i polityk. Profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. W latach 1914-17 służył w Legionach. Poseł na Sejm w latach 1922-1930. Kilkakrotny członek Centralnego Komitetu Wykonawczego, względnie Rady Naczelnej P. P. S.

RADOŃSKI KAROL MIECZYSŁAW, Biskup. Ur. w 1883 r. Biskup sufragan w Poznaniu w latach 1927-29, a od 1929 r. — Biskup ordynariusz diecezji włocławskiej. Był redaktorem "Przewodnika Katolickiego" w Polsce i działaczem społecznym.

RYBIŃSKI JULIAN. Ur. w 1891 r. Rolnik. Członek Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego. Studiował ekonomię i rolnictwo we Wiedniu i w Paryżu. Działacz organizacji rolniczych, samorządowych i spółdzielczych. Był prezesem Rady Spółdzielni Gospodarczych, członkiem Sejmiku Ziemstwa Kredytowego i prezesem Akcji Katolickiej.

SOPICKI STANISŁAW. Ur. w 1903 r. Członek Stronictwa Pracy. Dziennikarz, od 1825 r. współredaktor "Polonii" katowickiej. Autor wielu prac politycznych i społecznych, działacz stow. młodzieży akademickiej "Odrodzenie" i chrześcijańskich związków zawodowych.

SZERER MIECZYSŁAW. Ur. 1885 r. Doktor praw. Adwokat w Warszawie. Publicysta i autor szeregu prac socjologicznych i politycznych. B. członek Kolegium Najwyższej Izby Kontroli Państwa w Londynie.

SZWARCBART IGNACY. Ur. w 1888 r. Adwokat, dziennikarz i Publicysta, b. naczelny redaktor "Nowego Dziennika". Członek Centr. Komitetu reprezentacji Żydowstwa Polskiego. Wiceprezes Komitetu Wykonawczego Światowej Organizacji Sjonistycznej. Prezes Światowego Związku Ugrupowań Ogólnych Sjonistów, członek wielu innych oragnizacyj żydowskich. B. poseł na Sejm R. P. Członek Pierwszej Rady Narodowej.

SZYDŁOWSKI ZBIGNIEW. Ur. w 1902 r. Doktor praw i ekonomista. Autor dzieł ekonomicznych. Narodowiec.

SZCZYREK JAN. Ur. w 1882 r. Członek P. P. S. Redaktor "Dzienika Ludowego" i "Trybuny Robotniczej". Brał udział w wojnie światowej. Był dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej i członkiem Tymczasowego Wydziału Krajowego, przewodniczącym okręgowego komitetu P. P. S. i długoletnim radnym miejskim. Wywieziony w głąb Rosji, przybył do Anglii w 1942 r.

WILK FRANCISZEK. Ur. w 1912 r. Magister filozofii i prawa. Członek Stronnictwa Ludowego, wiceprezes Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici," b. prezes Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, kierownik sekretariatu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego. Pracował w organizacjach spółdzielczych i ubezpieczeniowych.

ZALESKA ZOFIA. Ur. w 1893 r. Dziennikarka i działaczka społeczna. Ukończyła Szkołę Nauk Politycznych i Społecznych w Warszawie. Członek Rady Naczelnej Narodowej Organizacji Kobiet. Posłanka na Sejm w latach 1932-35. Członek Stronnictwa Narodowego. Autorka szeregu prac naukowych i pedagogicznych.

ZAREMBA WŁADYSŁAW. Ur. w 1897 r. Wiceprezes Zarządu Okręgowego Małopolskiego Stronnictwa Ludowego. Działacz gospodarczy i spółdzielczy. Członek Rady Wojewódzkiej Towarzystwa Rolnego. Ranny ciężko w kampanii wrześniowej. Wywieziony w głąb Z.S.R.R.

ZYGIELBOJN SZMUL. Ur. w 1897 r. Robotnik. Działacz zawodowy i polityczny, członek Centralnego Komitetu "Bundu", członek Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Brał udział w obronie Warszawy jako członek komitetu opieki nad ludnością pod przewodnictwem Prezydenta Starzyńskiego.

ŻELIGOWSKI LUCJAN. Ur. w 1865 r. Gen. broni. Były Inspektor Armii i b. Minister Spraw Wojskowych. Poseł na Sejm R. P. Oswobodziciel Wilna w 1920 r. Członek Powiatowej Rady Powiatu Wileńsko - Trockiego. Członek Pierwszej Rady Narodowej.

NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI PAŃSTWA — ŻYCIORYSY

TOMASZEWSKI TADEUSZ, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Ur. w 1882 r. Prawnik. Studiował prawo na uniwersytecie w Moskwie i w Paryżu. Brał udział w walce przeciw caratowi. Członek Polskiej Partii Socjalistycznej, prezes głównego sądu tego stronictwa. Brał udział w wojnie polsko - bolszewickiej w 1920 r. Był radnym miasta Warszawy, członkiem Rady Wykonawczej Związku Prawników Polskich i przewodniczącym sądu dyscyplinarnego tejże organizacji. Jest członkiem Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

NAGÓRSKI ZYGMUNT. Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Ur. w 1884 r. Prawnik. Doktor praw uniwersytetu w Zurichu. Wykładał prawo cywilne na Uniwersytecie w Warszawie. Był prezesem Polskiego Stowarzyszenia Ligi Narodów. Jest autorem szeregu prac i publikacyj naukowych. Jest Wiceprezesem Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

WŁADZE WOJSKOWE — ŻYCIORYSY

KLIMECKI TADEUSZ APOLINARY, Gen. Bryg. Szef Sztabu Naczelnego Wodza. Ur. w 1895 r. Ukończył Wyższą Szkołę Wojenną, w której później był wykładowcą. Szef Oddziału Operacyjnego Sztabu Głównego w Paryżu. Kawaler Orderu Virtuti Militari V Klasy.

ANDERS WŁADYSŁAW, Gen. Dyw. Dowódca Armii Polskiej na Wschodzie. Ukończył Wyższą Szkołę Wojenną w Rosji i Ecole Superieure de Guerre w Paryżu. Brał udział w wojnie światowej oraz w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. W wojnie polsko-niemieckiej w 1939 r. jako dowódca brygady kawalerii ranny, dostaje się do niewoli sowieckiej, skąd w 1914 r. zostaje zwolniony i mianowany Dowódcą Polskich Sił Zbrojnych w Z.S.R.R. Posiada wysokie odznaczenia polskie i zagraniczne.

MODELSKI IZYDOR, Gen. Bryg. Wiceminiter Spraw Wojskowych. Ur. w 1888 r. Doktor Filozofii. Ukończył Wyższą Szkołę Wojenną. Odznaczenia: Virtuti Militari V Klasy, Polonia Restituta IV Klasy, czterokrotny Krzyż Walecznych i inne. W Rządzie R. P. we Francji był II Zastępcą Ministra Spraw Wojskowych.

UJEJSKI STANISŁAW, Gen. Bryg. OBS. Inspektor Lotnictwa. Ur. w 1891 r. Wykładał taktykę ogólną w Wyższej Szkole Wojennej. Pełnił funkcję Zastępcy Dowódcy Lotnictwa, później Komendanta Centrum Wyszkolenia Lotnictwa, a następnie Szefa Sztabu Lotniczego przy Sztabie Głównym. Posiada liczne odznaczenia polskie i zagraniczne.

SWIRSKI JERZY, Wiceadmirał, Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej. Ur. w 1891 r. Ukończył Szkołę Morską w Rosji. W latach 1919-20 był Zastępcą Szefa Departamentu Spraw Morskich, Minister Spraw Wojskowych. W latach 1920-25 był Dowódcą Floty. Od 1925 r. jest Szefem Kierownictwa Marynarki Wojennej. Posiada wysokie odznaczenia polskie i zagraniczne.

BORUTA-SPIECHOWICZ MIECZYSŁAW LUDWIK, Gen. Bryg. Dowódca I Korpusu. Ur. w 1894 r. Ukończył Wyższą Szkołę Wojenną. Brał udział w walkach o niepodległość w szeregach Legionów. Uczestnik wojny polsko - bolszewickiej w 1920 r. Od 1934 r. był dowódcą dywizji, którą dowodził również w 1939 r. Mianowany generałem w 1936 r. W listopadzie 1939 r. aresztowany przez władze sowieckie i więziony w Rosji jako więzień polityczny do lata 1941 r. Uwolniony, był jednym z organizatorów armii polskiej w Z. S. R. R. i dowódcą V dywizji piechoty. Przybył do Anglii w 1942 r. i objął stanowisko Zastępcy Dowódcy I Korpusu. W października 1942 r. — Dowódcy I Korpusu. Posiada odznaczenia.

GAWLINA JÓZEF, Biskup Polowy Polskich Sił Zbrojnych. Ur. w 1892 r. Ukończył Wydział Teologii i Filozofii w Warszawie i we Wrocławiu. Kaznodzieja i pisarz katolicki. Jeden z głównych oragnizatorów ruchu narodowego i katolickiego na Śląsku. Założyciel i b. dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej. Członek Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

INNE — ŻYCIORYSY

GLASER STEFAN. Poseł R. P. przy Rządzie Belgii i W. Ks. Luksemburskiego. Ur. w 1895 r. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Doktor Praw Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Wykładał prawo na tymże Uniwersytecie. Ogłosił komentarz do prawa karnego i inne dzieła prawnicze. Jest Prezesem Profesorów i Docentów Szkół Wyższych R. P. na terenie W. Brytanii i członkiem Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

HELCZYŃSKI BRONISŁAW. P. O. Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Londynie. Ur. w 1890 r. Ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Brał udział w ruchu niepodległościowym w szeregach "Zarzewia" i Polskich Drużyn Strzeleckich. W 1910-11 r. przebywał w więzieniu rosyjskim. W latach 1914-20 brał udział w walkach o niepodegłość. W Polsce niepodległej wstąpił do służby państwowej. Ostatnio był Prezesam Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz docentem a później profesorem prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Był członkiem Komisji Kodyfikacyjnej. Był pierwszysm wiceprezesem Światpolu i Prezesem Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Był przewodniczącym Komitetu Budowy Domu Polonii Zagranicznej w Warszawie. Jest autorem szeregu dzieł prawniczych.

SOSNKOWSKI KAZIMIERZ, Gen. Broni. Desygnowany następca Prezydenta R. P. Ur. w 1885 r. Studiował na Politechnice Warszawskiej. Brał udział w ruchu niepodległościowym współpracując z Józefem Piłsudskim. Organizował tajne związki młodzieży. Był Szefem Sztabu i Zastępcą Komendanta J. Piłsudkiego w I Brygadzie Legionów. Uwięziony przez Niemców i osadzony w Magdeburgu, powrócił do kraju 1918 r. Był Ministrem Wojny. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Był członkiem Rady Obrony Państwa. Od 1927 r. był Inspektorem Generalnym Sił Zbrojnych. W kampanii wrześniowej 1939 r. brał udział jako dowódca grupy armii staczając ciężkie boje pod Lwowem. Do lipca 1941 r. był ministrem Rządu R. P. i wicepremierem.



Lublin, Gród Unii Trzech Narodów

Leżący wśród pięknej i żyznej okolicy, na podłużnym, oblanym wodami Bystrzycy i Czechówki pagórze, osławiony wieloma wypadkami dziejowemi, starszy od Lwowa, starożytny Lublin — na równi jak i on dla swego terytorialnego i topograficznego położenia, stał od wieków na straży bezpieczeństwa południowo wschodnich ziem Polski, a jak Kraków dla wielkiej ilości kościołów, zwany był niegdyś małym Rzymem, tak z kolei Lublin dla tych samych racyj nazywano często "małym Krakowem." Podobnie też, jak w Krakowie i Lwowie odgrywały się w tem mieście wypadki wielkiej doniosłości historycznej dla Polski—od jej zarania, aż do upadku i wskrzeszenia. Każdy dom, plac i każda uliczka w starej niegdyś, murem obronnym opasanej dzielnicy ma też swoją legendę, lub dokumentem stwierdzoną historię. Ślady jej widzimy też w kościołach, pałacach i zwykłych kamienicach, będących świadkami wielu radosnych lub tragicznych chwil, a już sam widok zdaleka, na wzgórzu, najeżonego wieżycami średniowiecznego grodu, czyni na wjeżdżających doń i imponujące i wzruszające wrażenie.

Początki Lublina, położonego na odwiecznym szlaku traktu handlowego, łączącego Morze Czarne poprzez Wołyń, Sandomierz, Wiślicę, Kraków ze Środkową Europą, sięgają czasów, kiedy Polacy nie wytworzywszy sobie jeszcze wspólnego państwa, wiedli życie odosobnionemi gniazdami w rzadkich osiadlach wśród lasów, lub nad brzegami rzek i jezior, za jedyne wiązadło polityczno-społeczne mając tylko organizację rodową, czyli tak zwany ustrój patryjachalny. Wówczas to w miejscu z natury obronnem, odciętem z jednej strony rzeką i wąwozem, a z drugiej nieistniejącem już dziś jeziorem, stało ongiś pogańskie grodzisko, zapewne od imienia swego założyciela lub bohatera — Lublinem nazwane.

W granicach dzisiejszego miasta pozostały ślady jego istnienia z najdawniejszych czasów z epoki kamiennej, bronzowej i żelaznej. Za pierwotnych Piastowiczów, w zaraniu tworzenia się państwa polskiego, Lublin stał się z racji swego położenia nietylko jedną z głównych warowni kresowych, zasłaniających Polskę przed atakami ze Wschodu, ale też jednocześnie ośrodkiem pierwotnej administracji państwowej.

Pierwsza historyczna wzmianka o nim pojawia się około r. 980 z powodu zbudowania tu za Mieszka I na wzgórzu "Czwartkiem" zwanem, kościołka drewnianego. Bolesław Chrobry sprowadził do Polski Benedyktynów, a Kazimierz Sprawiedliwy przyczynił się do okrzepnięcia organizacji kościelnej przez założenie archidiakonatu.

Jak każdą starożytną miejscowość, tak i Lublin, okala pierścień wielu cudownych opowieści i baśni, któremi fantazja ludowa lubiła stroić swoją przeszłość. Jedna z takich starych legend mówi, że Leszek Czarny, książe Krakowski, Sandomierski i Sieradzki, ścigając Litwinów z Jadźwingami, którzy plądrowali jego dzielnicę, ujrzał we śnie Michała Archanioła, wróżącego mu zwycięstwo i ofiarowującego mu miecz. Przepowiednia spełniła się wkrótce: wróg dopędzony i pobity



Widok Lublina z r. 1618.

Powyższy sztych jest dowodem wielkości i bogactwa tego miasta w XVII w. i daje nam doskonałe wyobrażenie, jak wyglądał wówczas Lublin, tembardziej, że do dziś dnia zachowała się większość gmachów, wówczas już istniejących.

---

zwrócił jeńców i łupy, a uradowany książe na miejscu proroczego snu, po powrocie z wyprawy, wystawił z wdzięczności kościół, zamieniony później na kollegiatę. Gdy w przeszłym stuleciu okazała się niestety konieczność zburzenia grożącej ruiną świątyni, w fundamentach pod wielkim ołtarzem, zgodnie z podaniem, znaleziono obmurowany cały pień olbrzymiego dębu, pomiętającego jeszcze pogańskie czasy i święty gaj, w którym, jako bóstwo leśne, otoczony był czcią. W kościele Kapucynów znajduje się obraz przedstawiający ten sen, a przeniesiony tu z kościoła św. Michała.

Częste napady Litwinów, Rusinów, Prusaków, a później i Tatarów zmuszały do nieustannego czuwania i utrzymywania warowni lubelskiej w stałem pogotowiu. Pod opieką możnych podległe jej miasto zaczęło się rozszerzać aż na sąsiedni cypel wału, między widły Bystrzycy i Czechówki, lecz dopiero, gdy Władysław Łokietek w r. 1317 dokumentem lokacyjnym oddał mu na własność grunta, a nadaniem t. zw. prawa magdeburskiego zwolnił go od daniny i zależności od kasztelana zamkowego, Lublin, obdarzony samorządem i wieloma przywilejami handlowymi i przemysłowymi, zaczął się na dobre rozwijać i wzbogacać.

Napad Tatarów w r. 1341 obrócił go w perzynę, lecz odsiecz zbrojna i troskliwa opieka Kazimierza Wielkiego złagodziły ten cios. Król — "wielki budowniczy", o którym mówiono, że "zastał Polskę drewnianą, a pozostawił murowaną", na miejsce starego nowy wzniósł zamek z basztą wysoką, a miasto obwarował wysokimi murami z dwoma gotyckimi bramami wjazdowymi: Krakowską i Grodzką, które w nieco zmniejszonej i okrojonej formie istnieją po dziś dzień, choć z podkreślających ich obronny wygląd mostów zwodzonych i nawodnionych fos już dawno śladu niema. Gotycki kościół św. Trójcy na zamku, tak charakterystyczny przez swą konstrukcję, wspartego na jednej kolumnie sklepienia oraz rozłożysty w konturach kościół Dominikański, posiadający największą ze znanych obecnie, cząstką Krzyża Świętego, ukrytego w srebrno-kryształowym relikwiarzu w kształcie krucyfiksu, to dwa najwspanialsze architektoniczne zabytki tej epoki w Lublinie.



Unia Lubelska.
Obraz ten, arcydzieło Jana Matejki, przedstawia chwilę zaprzysiężenia Unii przez króla Zygmunta Augusta na Zamku Królewskim w Lublinie.

Od czasów rządów Władysława Jagiełły, który przez swe małżeństwo z królową Jadwigą, został królem zjednoczonych krajów —Lublin wzrasta w ludność i dobrobyt, rozwija się, stając się jakby pośrednią stolicą obu złączonych państw.

Unia Polski z Litwą otwiera dlań poprostu nową erę świetności. Ustaje niebezpieczeństwo nieustannych napadów Litwinów i Rusinów, Tatarzy zaś mają dostęp utrudniony.

Dzięki swemu położeniu między granicami Polski i Litwy, staje się on miejscem licznych zjazdów i narad przedstawicieli obu narodów dla załatwiania wspólnych spraw i łącznie z tem gości u siebie królów, królowe z dziećmi i dworem oraz różne znakomite osoby z kraju i zagranicy. Tu się kształcą przez pewien czas dzieci Kazimierza Jagiellończyka pod przewodnictwem słynnego historyka z XV w. Jana Długosza. Mnogie zjazdy i poczty możnych podnoszą splendor miasta.

Dzięki temu wszystkiemu zamek i miasto wzbogacają się cennemi zabytkami sztuki, a mieszkańcy nabierają polotu, kultury, ściągając zyski z budowy i wynajmowania mieszkań.

Po Jagiellonach pozostał pierwszy w Polsce pomnik grunwaldzki w postaci gotyckiego, freskami zdobnego kościoła i klasztoru Brygidek, rękami jeńców krzyżackich zbudowanego. Im zawdzięczamy wspaniałą polichromię kościoła św. Trójcy, niedawno z pod tynku odkrytą. Z tego też okresu pochodzi baszta późno gotycka, stanowiąca niegdyś część murów, pozatem renesansowy klasztor pobernardyński, na którego budowę, według podania, fundusze zjawiły się w cudowny sposób: w burzliwą noc, przez tajemnicze, ukraińskie woły przywiezione w drewnianej skrzyni, z jednego pnia wyrobionej, która do dziś dnia znajduje się w zakrystii i kościół św. Ducha, ze słynnym cudami obrazem Matki Boskiej, która według legendy w r. 1642 krwawemi płakała łzami. Wszystkie one zostały wzniesione na starszych fundamentach z pod dawnych kościołów drewnianych. Czasy te pamiętają też dawny pałac Radziwiłów, który król Zygmunt August dostał jako wiano za ukochaną Barbarą Radziwiłłówną, dalej ratusz czyli późniejszy trybunał i niektóre renesansowe kamienice, a między niemi dom poety Klonowicza, autora "Flisa," a jednocześnie rajcy miejskiego.



Ogólny Widok Lublina.
W oddali widać wieżyce licznych starożytnych kościołów oraz imponującą sylwetkę dawnego Zamku Królewskiego.

Szczodrobliwość hojnych Jagiellonów obdarza gród lubelski coraz nowemi przywilejami. Otrzymuje on prawo wolnego handlu na całej Litwie i prawo składu, według którego przejezdni kupcy obcy, obowiązani byli przez 10 dni przynajmniej w niem zatrzymać się i swój towar na sprzedaż wystawić.

W r. 1474 staje się Lublin stolicą nowoutworzonego województwa lubelskiego.

W r. 1448 odbył się tu pierwszy zjazd gremialny przedstawicieli Litwy i Korony, a następnie szereg innych. W r. 1569 zaś najsłynniejszy z nich: wiekopomnej pamięci sejm, na którym ostatecznie dokonano Unii Litwy i Rusi z Polską, tak zwanej Unii Lubelskiej. — Zjechali się nań posłowie ze wszystkich jednoczących się dzielnic tak tłumnie, że w obrębie murów miejskich pomieścić się nie mogli i większość poza niemi musiała obozować, to też miasto i okolica cała wyglądały, jak jeden olbrzymi, piękny, strojny i bogaty obóz wojenny. Przybyli też legat papieski i przedstawiciele obcych mocarstw, a między innemi i sułtana tureckiego.

Gdy po północnych debatach nastąpiła w ostatnich dniach czerwca zgoda, świątynie lubelskie rozbrzmiewały dziękczynieniem, a w kościele zamkowym i u Dominikanów odprawiono uroczyste nabożeństwa, na których wraz z królem zebrali się wszyscy krajowi i zagraniczni dygnitarze.

Szereg wspaniałych ubocznych uroczystości świadczących o potędze ówczesnej Polski uświetniło ten akt. W połowie lipca siedzący na wspaniałym tronie, na rynku przed ratuszem Zygmunt August w asyście duchowieństwa, senatorów, rycerstwa i wobec tłumu posłów i ludu przyjął przysięgę lenniczą od klęczącego przed nim Albrechta Fryderyka, krzyżackiego księcia pruskiego, pasując go przytem na rycerza. Potwierdzili ją posłowie Hohenzollernów i margrabiów Brandenburgskich. Złożyli też wówczas hołdy książęta: Lignicki i Meklemburgski.

Roman Ks. Sanguszko odbył wjazd triumfalny po zwycięstwie pod Ułą nad wojskiem moskiewskiem, prowadząc, jako jeńców, wojewodów carskich i składając u stóp królewskich trofea zdobyczne.

Na pamiątkę pomyślnie ukończonej Unii i ku uczczeniu doniosłego faktu wzniósł Zygmunt August na Placu Litewskim pomnik, a gdy ten się z czasem rozsypał, staraniem Stanisława Staszica wystawiono w r. 1825 nowy, do dziś (o ile go Niemcy nie zniszczyli) istniejący obelisk. Mówi on wiele dzisiejszemu pokoleniu o bratniej miłości narodów, która stwarza pomyślność i siłę, i o "zgodzie", która "buduje" — państwa.

W okresie reformacji stał się Lublin ośrodkiem ożywionego ruchu umysłowego i religijnego, a wśród rozgwaru dysput filozoficznych i sporów wyznaniowych powstaje twierdza katolicyzmu i bastion jego—klasztor i kościół OO. Jezuitów, wraz z kolegium, w którym kształciło się nieraz po pół tysiąca chłopców.

Kompleks tych gmachów to dzisiejsza katedra wraz z jej otoczeniem. Osobliwością jej jest stara zakrystia, zwana kanonicką—olbrzymia sala o eliptycznem sklepieniu i nadzwyczajnej akustyce, tak, że rozmowy prowadzone szeptem w jednem z jej kątów, doskonale i wyraźnie jest słychać w przeciwległych jej rogach — co posłużyło za asumpt do tworzenia różnych domysłów i powtarzania sobie sensacyjnych opowieści.

Zwycięstwo katolicyzmu nad reformacją przejawiło się w Lublinie wzniesieniem nowych domów Bożych, które stanowią nieprzebrane bogactwa dla badaczy naszego budownictwa kościelnego. Celniejszemi z pomiędzy nich, po katedrze, to kościoły: Karmelitów, Misjonarzy, oraz kaplice: Firlejowska oraz Tyszkiewiczowska w kościele podominikańskim.

Sejm Unii Lubelskiej był ostatnim z odbytych w Lublinie, gdyż następnie przeniesiono je do Warszawy, a jakby na rekompesatę za utratę intratnych dochodów ze zjazdów — otrzymuje Lublin od króla Stefana Batorego Trybunał Koronny dla Małopolski czyli jakby dzisiejszy sąd apelacyjny o charakterze instytucji szlacheckiej, gdyż w skład jego przede wszystkiem wchodzili tzw. "deputaci," wybierani przez szlachtę na sejmikach wojewódzkich i ziemskich, a częściowo duchowni przez kapituły. Zapoczątkował on drugi, również w ciekawe epizody bogaty etap historii miasta, gromadząc w murach jego palestrę, liczne rzesze zawzięcie procesującej się szlachty oraz magnatów małopolskich, którzy w Lublinie wznieśli dla siebie cały szereg pałaców. Z trybunałem związana jest śmierć największego naszepo poety z "okresu złotego" Jana Kochanowskiego, który w trakcie wygłaszania przed Stefanem Batorym obrony zamordowanego przez Turków krewniaka Podlochowskiego, nagle życie zakończył. Wiąże się z nim też legenda o "sądzie diabelskim", który jakoby miał miejsce, gdy jedna wdowa, przegrawszy sprawę przeciwko magnatowi, który przekupił sędziów miała zawołać, że nawet diabli, gdyby ją sądzili, sprawiedliwszy wydaliby wyrok. I oto w nocy, przebrani w kontusze przybyli juryści z piekła i przywoławszy na świadka mieszkającego na miejscu sekretarza, zagaili sąd, wydając pokrzywdzonej wdowie wyrok na jej korzyść. Wówczas wiszący na krzyżu Chrystus odwrócił głowę ze wstydu i zgrozy, że nawet belzebubi okazali się uczciwszymi, niźli w imię Jego sądzący Trybunał, zaś na stole prezydialnym, diabeł przewodniczący na znak swej bytności wypalił ślad swej ręki. Stół ten do dziś oglądać można w magistracie w gabinecie prezydenta miasta, a duży czarny krzyż zwany trybunalskim, z napisem po łacinie: "Justitias vestras indicabo." (Wyroki wasze będę sądzić), gdy wraz z rozbiorami Polski ustały i kadencje Trybunału Koronnego, przeniesiono do kollegiaty św. Michała, a po zburzeniu jej, do Katedry gdzie umieszczono go w kaplicy św. Stanisława Kostki, odtąd kaplicą Pana Jezusa nazwanej.

Wiek XVI i początek XVII, to najświetniejszy okres historii Lublina, który dochodzi do szczytu rozkwitu i zaludnienia. Powoli jednak zaczyną się upadek: przynoszą go wojny szwedzkie, kozackie, moskiewskie, z Rakoczym, powodujące rabunki, pożary, głód nędzę i ruinę. Liczba mieszkańców zmniejsza się, zanika handel, upada rzemiosło, miasto ubożeje, większość zabytkowych budynków świeci pustkami i grozi zawaleniem. W czasie Konfederacji Barskiej Moskale burzą i palą znaczną część domów.

Dopiero w związku z odrodzeniem Narodu za panowania Stanisława Poniatowskiego rozpoczynają się starania koło dźwignięcia miasta z ruiny.

Powstaje Komisja Dobrego Porządku, której wysiłkiem odnawia się zniszczone bruki i wodociągi, rozbudowuje nowe dzielnice poza obwarowaniem miejskiem, zaprowadza rodzaj straży pożarnej i oświetlenia, wydaje surowe, "względem ochędóstwa" przepisy, szanuje finanse. Odrestaurowany nieco i odświeżony Lublin wita uchwalenie Konstytucji 3-go Maja salwami z armat i illuminacją.

Po rozbiorach Polski grasują tu Austriacy, których wyganiają wojska Księstwa Warszawskiego, a po pokoju Wiedeńskim, jako część składowa Królestwa Kongresowego, dzieli jego losy. Podobnie do innych ziem Polski, zwłaszcza po powstaniu 1863 r. nie może się rozwijać kulturalnie i narodowo, gdyż działa tu słynny Apuchtin, który za wymówienie słowa po polsku wyrzucał młodzież z gimnazjów.



Jedno ze starych drzew w Bartkowie w Polsce, zwane "Bartek."

Zaledwie jednak rewolucja r. 1905, wstrząsnąwszy caratem, rozluźniła nieco więzy, korzysta z tego społeczeństwo polskie, by stworzyć nowe placówki nauki i sztuki: powstają szkoły polskie, Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego, Muzeum Lubelskie i t. p.

W czasie wojny światowej stał się Lublin stolicą tzw. C. K. Generał Gubernatorstwa, obejmującego teren okupacji austryjackiej. Po przegranej wojnie przez państwa centralne, gdy zawitała jutrzenka wolności, przedstawiciele polskiej lewicy tzw. aktywiści wyłonili tu ze siebie skrajnie lewicowy rząd lubelski pod przewodnictwem J. Moraczewskiego, który jednak nie utrzymał się długo.

Przed wojną Lublin leżąc w centrum bardzo żyznej i bogatej dzielnicy Polski stał się środkiem coraz bardziej rozwijającego się tu, rolniczego przemysłu przetwórczego.

IGNACY JAN PADEREWSKI

Ignacy Paderewski urodził się w roku 1860 w małej wsi na Podolu, a więc za Zbruczem, na ziemiach, które po Traktacie Ryskim nie weszły już w skład Państwa Polskiego. Ojciec jego był skromnym rządcą w jednym z tamtejszych majątków. Wykształcenie, jakie dał dzieciom świadczy dobrze o potrzebach kulturalnych, które odczuwała ówczesna warstwa "oficjalistów" po majątkach kresowych. Widząc talent muzyczny syna nie zapomniał i o tej stronie jego wykształcenia. Na dalekiej wsi kresowej urastał w ten sposób mały chłopiec, który od pierwszych lat życia znał swoje powołanie.

Lata późniejsze to studia w Warszawie. I znowu, ówczesna Warszawa, pod władzą Rosjan, w niewoli, posiadała jednak żywe życie kulturalne, a w tem nader bogate muzyczne. Kultura polska podprowadziła tak Ignacego Paderewskiego przez całą jego młodość ku najwyższym, europejskim poziomom. Następne lata 1887-1888 to studia w Wiedniu, potem w Paryżu. Potem pierwsze koncerty na szerokim świecie w latach 1888-1889. I potem pierwszy objazd amerykański, lata 1891-92, w liczbie 107 koncertów. Stany Zjednoczone są już wtedy krajem, który głęboko rozumie wielkość prawdziwej sztuki i odnosi się do niej jeszcze bardziej żywo, jeszcze bardziej ciepło, niż znudzona, starzejąca się Europa. Paderewski jest sławny. Paderewski jest wielki. I Paderewski pozostaje polskim.

Tu i ówdzie w tym czasie Polacy zagranicą, uzyskawszy laury obcych, przestają być Polakami. Wielki pisarz Józef Conrad (Korzeniowski, z tych samych co Paderewski stron) staje się pisarzem i patriotą angielskim. Świetny historyk Waliszewski — rosyjskim. Znani w swoim czasie śpiewacy bracia Reszke jeszcze podtrzymują swój związek z polskością: ale nikt nie podnosi go i nie podkreśla tak jak Paderewski. Nie tylko dlatego, że staje się on najgenialniejszym odtwórcą innego Polaka — Szopena: jeszcze dlatego, że wszędzie patronuje, wspomaga, popiera interes narodowy.

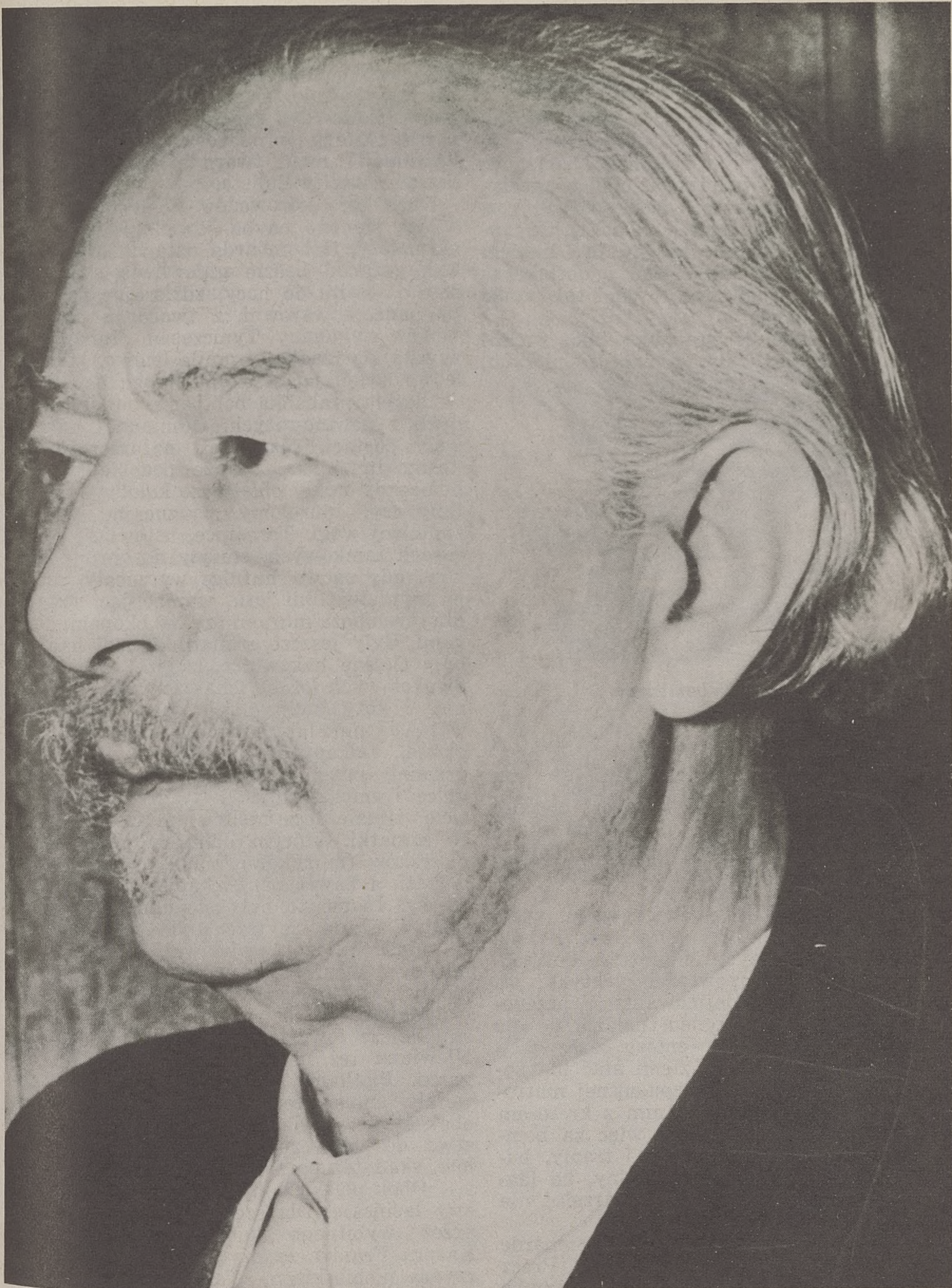
Okres, jaki poprzedził wojnę 1914-1918 roku, to czasy gdy naród polski potrzebował na szerokim świecie rzeczników, ludzi o nazwiskach znanych, którzy wobec opinii cywilizowanego świata upominali się o polską krzywdę. Dzieci polskie bite przez pruskiego nauczyciela za modlitwę odmawianą po polsku; ustawa niemiecka wywłaszczająca Polaków w Poznańskim; inne czyny zaborców, wszystko to trzeba było przedstawić światu. Czynili to dwaj ludzie: Sienkiewicz i Paderewski. Obaj znani na całym świecie i sławą swoją obaj służący Polsce. Gdy w Krakowie, sumptem Paderewskiego, stanął pomnik grunwaldzki w rocznicę pamiętnego zwycięstwa, gdy zebrali się na jego odsłonięciu przedstawiciele wszystkich ziem Polski i dalekiej emigracji zamorskiej — wówczas czuło się, że zjednoczenie i wyzwolenie jest bliskie.

Każdy wie, jak olbrzymią rolę odegrał Paderewski w czasie wojny i w okresie rokowań pokojowych. Przyniósł on Polsce poparcie Prezydenta Wilsona i Stanów Zjednoczonych, umniejszał wrogie Polsce proniemieckie siły. Ten artysta, o szlachetnej, natchnionej postawie, swojem zjawieniem się na sali obrad wersalskich budził wśród przedstawicieli kilkudziesięciu państw zwycięskich szmer cichego hołdu. Ojczyzna Szopena miała w owej dziejowej chwili godnego siebie reprezentanta.

Premier w odradzającej się Polsce, potem długie lata poza nią, Paderewski jeszcze bardziej niż do tej pory staje się szczodrym, po magnacku hojnym artystą. Wyrusza w coraz to nowe objazdy koncertowe: królowie zjeżdżają się, by słyszeć jak gra i wstają ze swych miejsc, gdy na estradę wchodzi wysoka, przygarbiona już wiekiem, postać Mistrza. Olbrzymie sumy pieniężne przepływają przez jego ręce na różne cele dobroczynne: angielskie, francuskie, amerykańskie, kombatantów. A przede wszystkim na cele polskie. Nic go to nie zrażało, że w Polsce nie doczekał się uznania takiego, na jakie zasługiwał: dalej służył Polsce. Nieraz w ciągu tych lat kilkunastu jego sytuacja materialna pogarszała się znacznie, uszczuplana magnackimi darowiznami. Nigdy nie powstrzymuje to dalszej jego ofiarności.

Klęska Polski w 1939 roku zastaje go z powrotem w pierwszym szeregu tych Polaków, którzy pragną Ojczyznę orężem wywalczyć. W Paryżu inauguruje polski emigracyjny parlament — Radę Narodową. A potem, kiedy Francja padła, wyrusza do Ameryki. Ostatnie miesiące jego życia w tym kraju, to jedna wielka walka o to, aby Stany Zjednoczone poszły w bój o wolność świata, Europy i Polski. Walka ta doniszcza go do cna. Wypala się w niej wszystek, jak pochodnia blaskiem swym rozświecająca gęste nocy. Doprawdy historia świata zna naprawdę mało postaci tak czystych, tak świetlanych, tak prawdziwie świętych, jak Ignacy Paderewski.

KSAWERY PRUSZYŃSKI.



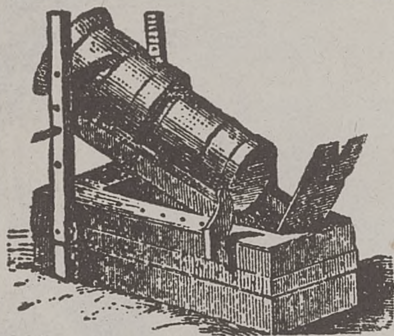
Jedno z ostatnich zdjęć Największego Polaka i Obywatela Świata Ignacego J. Paderewskiego.

Prababka Bombarda, jej Krewni i Potomstwo

TRANSPORT I OBSŁUGA BOMBARDY

Była pękata i krótka, miała niski basowy głos, a pięść krzepką i twardą, pochopną do kruszenia murów i rozbijania bastjonów. To, co nazywamy tu pięścią, było w rzeczywistości kulą kamienną dość sporych rozmiarów, którą prababka bombarda, hic mulier prawdziwa, wyrzucała z pasją i hukiem niemałym, gryząc, szczerbiąc i obtłukując mury, bombardując baszty, skąd też poszło jej imię: bombarda.

Nie odznaczała się prababka taką ruchliwością, jaka jest zaletą dział dzisiejszych,



Prababka-bombarda.

miała przytem swoje kaprysy i wymogi, a przyzwyczajona do licznej asysty sług, przysparzała otoczeniu kłopotów niemało. Gdy wypadło oblęgać miasto, transport ciężkiej bombardy na miejsce wiele kosztował mitręgi, bo przy znacznej wadze działa i lichym stanie dróg albo bezdrożach, stanąć musiało pięćdziesiąt koni w zaprzęgu.

Rzecz jasna, że bez pomocy wielu, wielu rąk nie zlazła też z wozu prababka i sama piechotą na swą pozycję nie poszła. Potrzebną była dla niej odpowiednia lektyka, jakieś dźwigary do zdejmowania i przenoszenia imości. Gdy w końcu znalazła się już na miejscu, grymasić znowu zaczynała, oświadczają, że na gołej ziemi stać nie będzie, bo grunt dla niej, korpulentnej matrony za miękki i grzęznie w nim z kretesem jej potworny korpus. Wlecz więc za bombardą cały tabor, woź tarcice i tramy, buduj z nich fotel nocny i wygodny, bo inaczej zbuntuje się herod-baba i strzelać nie będzie.

Gdy anno olim transportowano bombardę na wojnę, było to widowisko nielada. Prócz materiału na lektykę i fotel, wieźć trzeba było zapasy kamiennych kul, a liczną asystę z podróży stanowili prócz puszkarzy — jak zwano ówczesnych artylerzystów — również kowale, ślusarze, kołodzieje, stolarze, kopacze czyli saperzy i wreszcie kamieniarze, którzy w miarę wyczerpywania się "amunicji" mieli twardym kamieniom nadawać kształty kuliste.

Dużo było korowodów i kłopotów. Lecz opłacą się one chyba sowicie i spodziewać się należy, iż bombarda ustawiona na miejscu, grzmieć będzie gniewliwie swym basem od świtu do nocy, zdzierając na strzępy pancerz warowni, z twardych skalnych bloków wykonany. Tymczasem prababka odzywała się rzadko, gromiła leniwo, kilka kul ledwo wysyłając w okopy wroga na dobę.

Liczyła prababka bombarda mnogo krewnych i powinowatych. Odmiennej one bywały postaci, różne też, najprzeróżniejsze nosiły imioniska. Duże podobieństwa do bombardy miały oblężnicze kolubryny i kartany czyli murołomy, wyrzucając kule 48-funtowej wagi. Taraśnice, ustawiane na tarasach zamkowych, służyły do obrony zamków, gdy znowu hufnice wyrzucały pociski po wygiętej linii lotu, wymacując wrogów, ukrytych poza murami czy też okopami ziemnemi. Były jeszcze granatniki czyli haubice, były ciężkie hakownice, lżejsze śrubnice na dwukołowych łożach, charczownice, szrotownice i kozy, były długie szlęgi zwane też wężownicami lub śmigownicami, dalej foglarze, falkony i falkonety. Obok nich grzmiały potężnie zdradliwe bazyliszki, krogulce i smoki, srogie lwy, grzmiały "kusiciele" i małe, lecz kąśliwe szerszenie, a także armatki, którym dano osobliwe miana piszczków (muzyków), sokołów, pelikanów i łabędzi, a nawet panien, śpiewaków i... słowików. Ładne to były słowiki, od których śpiewu ziemia się trzęsła, ładne to panny, co miast świegotu wydawały gniewne pomruki, a nazwę swą osobliwą tem chyba mogły wytłumaczyć, że kształtem były wabniejsze od dział innych, mając lufy smuklejsze i wdzięczniejsze w proporcjach. Niewinną też nazwę nosiły plotki lub organki. Plotkami zwano je dlatego, że powstały ze splecenia kilku luf ułożonych obok siebie, co dawało armatkom podobieństwo do muzycznego instrumentu kościołów, skąd też poszła druga nazwa, organki.

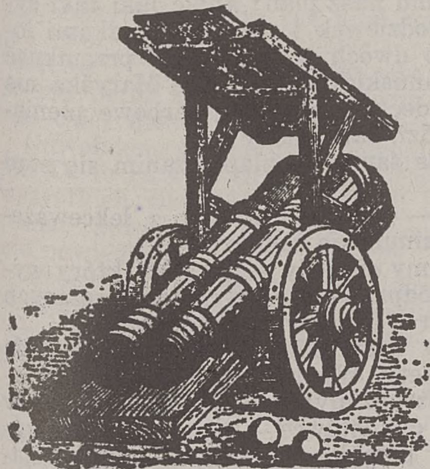
Obok polskich, bywały też niekiedy nazwy łacińskie. Dla sześciu armat, odlanych przez wybitnego ludwisarza lwowskiego Kaspra Franka, zapożyczono nazw ze zwierzyńca niebieskiego. Tak powstały nazwy: Aries, Taurus, Virgo, Pisces, Cancer i Scorpio, (baran, byk, panna, ryby, rak i niedźwiadek).

BOGATO ROZBUDOWANA ARTYLERIA

Już sama mnogość przytoczonych nazw, określających rodzaj działa, bądź też stanowiących indywidualne imioniska poszczególnych armat, wskazuje na to, iż artyleria polska była należycie rozbudowana, posiadała w znacznej ilości działa rozmaitego kalibru, siły, kształtu i przeznaczenia. Na pochwałę dowództwa armady polskiej podkreślić należy okoliczność, iż usiłowano już wówczas stwarzać o ile możności własną terminologię wojskową, nazywając trafnie niemieckie szlengi (die Schlange), śmigownicami.

OZDOBNE KSZTAŁTY I ZDOBIONE ARMATY

Ludwisarze, którzy odlewali w warsztatach swych dzwony na chwałę Bożą i armaty na postrach dla wrogów, wytrawni nieraz kunstmistrze w swym fachu, wykazywali nie tylko dużą dbałość o jakość i gatunkową wartość armat ze względu na ich właściwy cel, lecz komponowali również dla spiżowych luf kształty wymyślnie piękne, zdobiąc je bogato. Uchwytom na polach czopowych

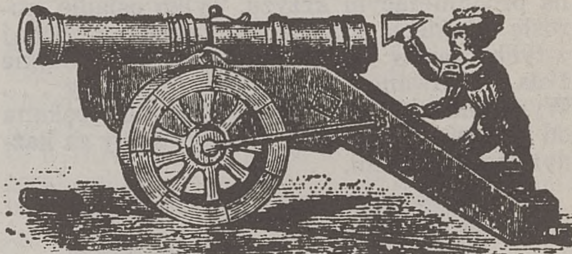


Bombarda podwójna pod daszkiem

nadawano nieraz kształty starannie wymodelowanych delfinów, powierzchnię luf pokrywano pięknym ornamentem roślinnym, oplatającym godła Rzeczypospolitej, herby miast lub właścicieli zbrojowni prywatnych. Bywały niekiedy na lufach monumentalne napisy, ciekawe gmerki ludwisarzy, nie brakło też czasem portretów, jak na dwunastu armatkach lwowskich, opatrzonych podobiznami apostołów i stąd nazwanych "apostołkami". Lufy wężownic nieświeskich uformowane były w kształt kolumn korynckich, po których pełzały pięciogłowe hydry skrzydlate, albo też miały postać ozdobnych słupów, owiniętych bluszczami.

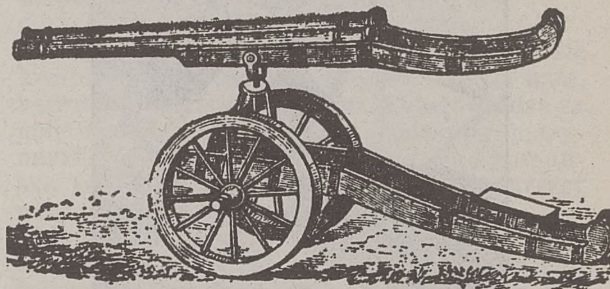
ARTYLERIA PAŃSTWOWA, MIEJSKA I PRYWATNA

W Polsce znane były już działa w połowie XIV w. Miał je ze sobą pod Grunwaldem Jagiełło, w roku 1431 padł Łuck pod ogniem polskich taraśnic, utraciwszy kilka wież i spory kawał muru. Dwie "wielkie strzelby" czyli działa ułatwiły w tymże samym czasie przeprawę przez Styr, jak zaświadcza Długosz.



Działo z XVI w.

Rozwój artylerii polskiej stale postępował naprzód i piękne osiągnął wyniki za Zygmunta Augusta, Batorego i Władysława IV. Oficjalny tytuł generała artylerii polskiej brzmiał: "starszy nad armatą koronną," a na tem stanowisku położyli znaczne zasługi, wykształceni w armii holenderskiej generałowie Paweł Grodzicki i Krysztof Arciszewski, później Marcin Kącki.



Podwójny falkonet z XVI w.

Prócz wielkiej armaty królewskiej, istniały artylerie miejskie i magnackie. Największe ludwisarnie znajdowały się we Lwowie, Wilnie i Krakowie, gdzie puszkarnię i cekhauz urządził król Zygmunt I w pobliżu Wawelu pod Kurzą Stopką. Młyny prochowe i złączone z niemi składy siarki i saletry mieściły się w Czujowicach pod Krakowem i w Wilnie, w wielu zaś miastach znaleźli zajęcie kamieniarze, używani wyłącznie do **wyrobu kul kamiennych.**

PRYSZCZYK WIEJE

Z pomiędzy wzgórz Strożyńca, Radauti i Suceawy — przez Falticzeni — wjechaliśmy w dolinę Seretu i Moldovy, a później w step, co się słał, jak okiem sięgnąć, po obu stronach rzeki. Olbrzymie, nieobjęte wzrokiem łany złotej kukurydzy, pastwiska, sięgające od jednego do drugiego krańca horyzontu i pustka, pustka, pustka . . . Tylko żurawie studzien w szczerym polu spoglądają w niebo nalane słonecznym blaskiem, jak miodem. Tylko gdzieś na rozdrożu Chrystus rozpięty na próchniejącym krzyżu. Tylko osiadłe, porosłe głogiem, starodawne kurhany, bodaj z tych czasów jeszcze, kiedy tu były Dzikie Pola, tratowane przez tatarskie zagony . . . Wypalone skwarem trawy, ziemia spękana od gorąca, tumany pyłu wzdłuż szosy za każdym samochodem.



Przebywam wbród Moldovę pod miastem Roman, Bystrzycę pod Bacau i jeszcze parę rzeczek po drodze do Focsani. To w Rumunii sposób o wiele pewniejszy, niż jazda przez mosty, przeważnie popsute, a prawie nigdy nie naprawiane. Nie wiem tylko, jak się tu jeździ w czasie, gdy rzeki są wezbrane, nie zaś wyschłe, jak teraz.

W Focsani zatrzymują nas rumuńskie władze wojskowe. Mają się tu zbierać kolumny po 50 wozów i stąd, jechać na Braillę do Tulczy. Wcale mi się to nie podoba. Ani mnie, ani Zygmuntowi. A już Pryszczykowi — najmniej.

Wysiadamy, żeby się czegoś dowiedzieć i rozprostować nogi. Maryśka zaś pozostaje na straży wraz z drugim naszym kierowcą.

Sytuacja wyraźnie pachnie obozem internowanych z perspektywą na baraki i druty kolczaste, nie zaś angielskimi samolotami, które nam przed przejściem granicy obiecywano. Robimy więc dokładniejszy wywiad i postanawiamy nie dać się odrutować. Takich, jak my dwaj, jest zresztą wielu i wszyscy zamierzają dostać się do Bukaresztu. Tam jest nasze poselstwo i attache wojskowy. — Stamtąd będzie można jakoś wyrywać do Francji, żeby się dalej bić. A tu . . .

— Nie! Tu nie zostaniemy w żadnym razie.

Wracamy po godzinie do Maryśki i przedstawiamy mu nasz plan: kupić jaki taki cywilny przyodziewek i różnymi środkami lokomocji po dwóch i pojedyńczo przemknąć się do rumuńskiej stolicy. Ale Maryśka nie może się zdecydować: ma skarbowe pieniądze, ma ludzi, samochody . . .

— A was żandarmi złapią zanim się stąd ruszycie.

— Hy — mówi Pryszczyk z lekceważeniem — rumuńskie żandarmy?!

Rozstajemy się tedy z Maryśką, który wypłaca nam odprawę w nowych, szeleszczących banknotach i idziemy szukać ubrań.

Nigdy w życiu nie miałem na grzbiecie takiej tandety. Wyglądamy dosyć podejrzanie. Ja w zrudziałym kusym garniturku i w zą wielkiej cyklistówce — na dezertera; Zygmunt — w pomidorową kratę — na handlarza żywym towarem; Pryszczyk — w smokingu i w zielonych pumpach — zgoła na złodziejaszka . . .

Decydujemy się w dwóch z Zygmuntem jechać pierwszym autobusem do Ramnicul Sarat; tam wsiąść do pociągu; przesiąść się w Buzau na torpedę bukaresztеńską, ale nie dojeżdżać nią do końca, bo podobno torpeda jest tam szczególnie kontrolowana; przesiąść się więc w Ploesti znów na autobus i dojechać nim aż do śródmieścia Bukaresztu.

Pytamy Pryszczyka o jego plany, ale Pryszczyk jeszcze nie wie jak tę podróż odbędzie. W każdym razie już on sobie da radę.

— Forsy — powiadam — mam jak lodu, choć te dranie Rumuny w teraźniejszym czasie po dwadzieścia lejów za złotówkę da-

ją i takim prawem bogacą się na nas cholernie. A forsa to w tym kraju grunt, bo każden jeden Rumun w razie czego łapę tylko nadstawia i na bezczelniaka łapówkę bierze. Już tam nasze policjanty bardziej honorowy był naród, niż te ichnie żandarmy, co nas mają aresztować.

Pożegnaliśmy więc z kolei także Pryszczyka, który miał pójść jeszcze "koleżkie jednego podbajtlować, żeby z nim razem wiał". Zapowiedzieliśmy mu, żeby na stacji autobusów i na dworcu się nie kręcił, bo go złapią, sami zaś poszliśmy do "cafeany" na turecką kawę.

Ale gdy po kawie przechodziliśmy koło przystanku, Pryszczyk tam urzędował, rozmawiając żywo z dwoma konduktorami. Nie wiem po jakiemu rozmawiali, bo Pryszczyk wprawdzie potrafił kląć po rosyjsku, z francuskiego nauczył się od nas w drodze "parle mu franse?", po rumuńsku zaś — "sanatate" i jeszcze dwóch lub trzech słów, które przekręcał z warszawska, lecz na tym kończyła się jego znajomość obcych języków. Dość, że obaj urzędnicy w baranich czapach i brązowych kapotach spoglądali nań z szacunkiem i co trzecie słowo tytułowali go "domnoa vostra", on zaś miał minę ważną, jak sam wojewoda Michał na portrecie w "cafenie" i pyskował głośno, spluwając raz po raz przez zęby, czym widocznie imponował całej dokoła zebranej publiczności.

Odwołałem go na bok i wypaliłem kazanie. Co to za wiec tu urządza? Czy chce nas wszystkich wsypać? I — jeżeli ma zamiar jechać autobusem, to czemu nam o tym nie powiedział?

Kręcił się niespokojnie, pociągał nosem i spoglądał zezem na swoich konduktorów.

— Autobusem? Nic podobnego, panie kapitanie!

— Więc po jakiego diabła tu sterczycie?

— Ja tak — orientacyjnie, panie kapitanie. Badam teren . . .

Przyrzekł, że będzie ostrożniejszy i wsiąkł gdzieś między ludzi. Ale gdy nadszedł autobus, pierwszym pasażerem, który do niego wsiadł, był Pryszczyk. Mrugnął na mnie porozumiewawczo, że nas widzi, choć według instrukcji udaje, że nas wcale nie zna i jakby nigdy nic usiadł przy oknie.

Okazało się, że bilet już ma kupiony, właśnie przez żandarma, że wszystko wie lepiej niż my i że jedzie do Ramnicul Sarat, wraz z nami.

Zasłoniliśmy się rumuńską gazetą, żeby go nie widzieć, ale robił tyle ruchu i zamieszania, że skóra na nas cierpła. Najpierw szarmant, psia krew — wyrwał jakiejś dziewczynie walizkę, żeby ją umieścić na półce i wyrżnął nią w łeb konduktora. Potem zaczął się przystawiać do swojej sąsiadki jędrnej, czarnookiej Rumunki, tak natarczywie, że się w to wmieszał jej mąż, drab wielki i groźny, jak sam Taras Bulba i omal nie doszło do awantury. Wreszcie swoim "parle wu franse" zwróconym do głuchawego, starego chłopa, wywołał powszechną sensację i dyskusję całego autobusu na temat, kto to może być ten interesujący turysta.

Mimo wszystko do Ramnicul dojechaliśmy bez przeszkód. Pryszczyk odrazu znikł w słusznej obawie, że mu natrę uszu za jego występy, my zaś, kupiwszy bilety pierwszej klasy do Buzau, ruszyliśmy na poszukiwanie restauracji, gdzie można by co zjeść.

Znaleźliśmy ją w pobliżu dworca i właśnie — zamówiwszy butelkę wina — głowiliśmy się nad rumuńskim jadłospisem, gdy drzwi otworzyły się z trzaskiem i wszedł Pryszczyk, obładowany paczkami, ze zwiniętą w rożek gazetą pełną winogron, które pożerał spluwając na lewo i prawo łupinkami. Nie dostrzegł nas, bośmy siedzieli w kącie, zasłonięci sztuczną palmą, przemaszerował przez pół sali stukając podkutymi wojskowymi buciarami i siadł przy jednym ze środkowych stolików.

Jakiś starszy pan w okularach, siedzący z żoną i córką obok, popatrzył na niego z nad szkieł; dwaj żywo rozprawiający wojskowi zamilkli; zatopiony w gazecie grubas przerwał czytanie. A Pryszczyk obejrzał ich kolejno, ułożył troskliwie piramidę swoich paczek na stole, pokręcił w obu rękach kartę potraw, przekrzywiając głowę to w lewo to w prawo, wzruszył ramionami i psyknął na kelnera, kiwając na niego palcem.

— Psst, hallo, kelner — povtic!

Ponieważ jednak kelner nie bardzo się kwapił do niego, właśnie zmierzając ku nam, bezczelne indywiduum złapało go w drodze za połę białej, mocno już sfatygowanej marynarki i, nie zwracając uwagi na jego rumuńską gadaninę, pociągnęło do stolika starszej pary małżeńskiej z córką.

— Povtic mi to, rumuńska twoja niedola — rzekł szczerze warszawskim akcentem, wskazując brudnym paluchem talerz z dymiącą b a r a n i n ą pod nosem matrony. — Komprene? Parle franse! Dawaj w try miga!

My zdębieliśmy, ale kelner zrozumiał, matrona obdarzyła Pryszczyka miłym uśmiechem, a siedemnastoletnia córeczka (wymalowana rumuńską modą jak wielkanocne jajo) zaszczebiotała do niego wcale niezłą francuszczyzną.

Pryszczyk zmarszczył się straszliwie z wysiłku, aby coś odpowiedzieć i w tej chwili zobaczył nas . . . Zacisnął powieki, zamrugał i nagle, wyprężywszy się na baczność fron-

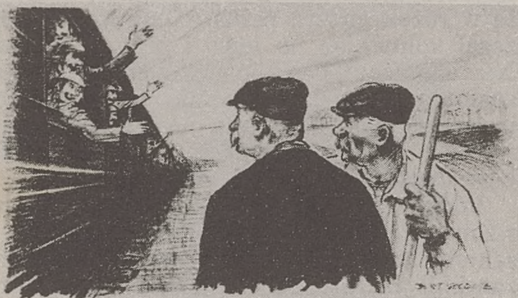
tem w naszą stronę, po wojskowemu trzasnął kopytami, aż echo poszło po sali.

Zygmunt omal nie zemdlał. Ja zasłoniłem się gazetą, a wzrok wszystkich obecnych skierował się z kolei na nas obu.

Przeczekaliśmy jakoś to piorunujące wrażenie, jakie ogarnęło publiczność i wdaliśmy się w trudną konferencję z kelnerem. Niestety umieliśmy po rumuńsku nie wiele więcej, niż Pryszczyk, więc musieliśmy wreszcie uciec się do sposobu zamawiania potraw, jakm posługiwał się ten ostatni.

On tymczasem przysiadł się do rozszczebiotanej panienki i po chwili czuł się już, jak u siebie w domu. Zamawiał wino, rozprawiał—głównie gestami—i odbywał pierwszą lekcję konwersacji.

Gdyśmy wychodzili, starszy pan w okularach płacił za niego rachunek . . .



Siedliśmy do przedziału pierwszej klasy, w którym tylko dwa miejsca były zajęte przez jakiegoś generała i młodego człowieka o semickich rysach. Spojrzeli na nas obojętnie i nie zwrócili uwagi na nasz dość dziwaczny wygląd. Generał palił cygaro i czytał. Młody człowiek coś notował, czy też obliczał na marginesie handlowego listu.

Pociąg już dyszał, gdy drzwi przedziału odsunęły się i stanął w nich — oczywiście— Pryszczyk ze swoimi paczkami. Zobaczywszy nas, poczerwieniał, zawrócił z miejsca i— wymiotło go jak wichrem. Odetchnęliśmy z ulgą, w nadziei, że pojedzie sobie aż do Bukaresztu tym pociągiem.

Aliści w Buzau jak tylko wysiedliśmy, wysypał się na peron cały sąsiedni przedział drugiej klasy, w którym ten bęcwał jechał. Paczek było znacznie mniej, natomiast hałaśliwe pożegnania towarzyszyły rozstaniu Pryszczka z jakąś hałastrą, która popijała z butelek i wznosiła okrzyki na cześć Polski, poklepując go po łopatkach.

Na szczęście torpeda już stała na stacji. Skoczyliśmy do niej co tchu, żeby nas nie widział i wsiedliśmy do przepełnionego wagonu. Pryszczyk zresztą wgramolił się zaraz za nami i zajął ostatnie wolne miejsce, obok mnie. Konspirował się teraz nadzwyczajnie, nic nie gadał, tylko łypał na nas oczyma i wiercił się jak na szpilkach.

Widziałem, że go trapi jakaś troska, ale udawałem, że niczego nie dostrzegam. Więc on wreszcie zasłonił twarz dłonią od strony dalszych sąsiadów i wykrzywiając ku mnie usta zapytał półgębkiem:

— Panie kapitanie, a ile kosztuje bilet do Bukaresztu?

— Pięćset lei — odrzekłem wprost przed siebie w powietrze.

Zmrużył powieki, jakby go sparzyła ta wiadomość.

— Nie macie biletu? — zapytałem.

Już chciał wyjechać ze swoim zwykłym "nic podobnego panie kapitanie", ale się zreflektował. Westchnął ciężko i potrząsnął głową.

— Musicie zaraz o tym powiedzieć konduktorowi, bo wam każą zapłacić karę.

To oburzyło go do głębi. On będzie karę płacił? Rumunom? To go grubo nie znają z cywila.

— Nic podobnego, panie kapitanie. Już ja ich wykiwam.

Zaniepokoiła mnie ta objetnica.

— Kiwajcie ich jak chcecie. Tylko pamiętajcie, że ani ja, ani kapitan Wasilewski nic wspólnego z tym nie mamy. No i — dosyć tej konwersacji, comprenez?

Gęba mu się rozjaśniła na to ulubione słówko. Zrobił perskie oko, zamrugał, chrząknął, rozsiadł się lepiej, trącając mnie łokciem, że to obaj lampę z Rumunów robimy i hecę odstawiamy, i zaraz nabrał fantazji.

Zajrzał do gazety sąsiadowi na prawo, wyjął z kieszeni nadtłuszczone lusterko, chuchnął na nie, wytarł chustką od nosa, przejrzał się, włosy przygładził, poprawił węzeł czerwonego krawata i zaczął przewracać ślepiami do pani w doskonale skrojonym angielskim kostiumie, która siedziała naprzeciw niego. Ponieważ wszystkie te zabiegi pozostały niezauważone, postanowił nieco się posilić. Wstał tedy i — świadom dobrego wychowania — podłożył sobie gazetę sąsiada na pluszowej ławce nim na niej postawił nogę, by sięgnąć na półkę po resztę swoich zapasów. Wyciągnął stamtąd pół tuzina tabliczek czekolady, rozwinął jedną z nich, rozdziawił gębę, błysnął żółtymi, szczerbatymi zębami i zaczął chrupać, mlaskając aż się rozlegało.

To zwróciło wreszcie uwagę jego vis-a-vis. Niewiasta w angielskich wełnach spojrzała nań spod oka i widocznie powstrzymywała uśmiech. Istotnie Pryszczyk wyglądał pociesznie: sztywne, wybrylantowane włosy wstrząsały mu się nad zmarszczonym czołem, brwi, nos, uszy, grdyka i szczęki — wszystko było w ruchu, a błogość nie opusz-

czała jego piegowatej gęby. Przełknął głośno, powiedział "op-pardą" i zabrał się do rozwijania następnej tabliczki. Czynił to bardzo wytwornie, trzymając ją daleko przed sobą dwoma palcami lewej ręki, rozczapierzywszy jak najszerzej trzy palce pozostałe. Prawą zdjął cynfolię, zwinął ją w kulkę i wdzięcznie wyprztyknął pod sufit. Kulka spadła na kapelusz Zygmunta, Pryszczyk skłonił się w jego stronę, powiedział "op-pordą", i okrągłym a wymownym ruchem podstawił czekoladę pod nos damie.

Dama skłamała po francusku, że nie lubi czekolady i wymawiała się jak mogła, bardzo zażenowana. Ale nie wiedziała, z jakim to rycerzem sprawa . . . Pryszczyk zaciął szczęki i uparł się.



— Povtic! — rzekł uprzejmie ale stanowczo i — zwyciężył.

Niesyt triumfu, poczęstował w ten sam sposób sąsiada na prawo, obu sąsiadów damy, wreszcie zaś — Zygmunta i mnie.

Zgrzytaliśmy zębami, wzrok nasz miotał pioruny, ale nie śmieliśmy mu odmówić, żeby nas nie zdemaskował.

Potem przyszedł konduktor. Stary, suchy, poważny, wcale nie do żartów. Sprawdzał bilety milcząc, jak automat, bez cienia uprzejmości. Pryszczyk aż się za uchem podrapał, kiedy go zobaczył. Zaczął demonstracyjnie wywracać wszystkie kieszenie swego niesłychanego garnituru, szukać pod ławką, na półce, między paczkami i znów po wszystkich kieszeniach. Biletu oczywiście ne było, bo i skądże się miał wziąć? — A tamten czekał groźny, suchy i niewzruszony.

Cały przedział wziął udział w poszukiwaniach. My obaj z Zygmuntem — nie chcąc się wyróżniać, bo to zwróciło by na nas uwagę — szukaliśmy także, choć nas zła krew zalewała, że bierzemy udział w tym błazeństwie.

Sytuacja stała się jednak naprawdę dramatyczna wówczas, gdy kolejowy sucharek wyskrzypiał drewnianym głosem po rumuńsku jakieś pytanie, którego żaden z nas trzech nie zrozumiał. Pryszczyk wytrzeszczył na niego oczy, poczerwieniał, bąknął pod nosem coś, co brzmiało jak "bodaj cię cholera utłukła" i rozejrzał się rozpaczliwie, zatrzymując wzrok na nas. Wtedy stała się rzecz dziwna: wszyscy zaczęli gadać na raz i zrobił się straszliwy rejwach. Dama w angielskim kostiumie złapała konduktora za złoty guzik i trajlowała jak karabin maszynowy; prawy sąsiad zaklinał się — o ile mogłem zrozumieć—że na własne oczy widział bilet tego domnula; pani z dzieckiem siedząca przy oknie potakiwała gorąco; pan w meloniku gestykulował, jak starozakonny aktor, a uczeń w czapce ze znaczkiem Straja Tari piszczał, jakby go kto ze skóry obdzierał.

Nic to jednak nie pomogło i Pryszczyk ujęty pod ramię przez władzę powędrował wraz z paczkami do służbowego przedziału, aby zapłacić czterokrotną wartość biletu...

Żal mi się go zrobiło, a uczucie to widocznie podzielali nasi towarzysze podróży, bo długo jeszcze nie mogli się uspokoić i gorąco dyskutowali o krzywdzie, jaka spotkała w ich kraju sympatycznego etranżera. Pryszczyk zaś nie wracał.

Torpeda zatrzymała się na stacji w Mizil, gdzie nikt nie wysiadł z wyjatkiem kontrolera kolejowego w wygalonowanym mundurze. Obserwowałem go przez okno: pobiegł do bufetu i wrócił, dźwigając sześć butelek piwa. Do wagonu wtłoczyło się jeszcze dziesięć osób, a Pryszczyka nie było widać.

Ruszyliśmy. Konduktor też się nie pokazywał. Zygmunt zaczął przypuszczać możliwość rabunkowego morderstwa w przedziale służbowym na osobie naszego Guliwera... Postanowiliśmy to zbadać i przepchnęliśmy się z trudem na przód torpedy.

Zygmunt skradał się do oszklonych drzwi przedziału, jak sam Sherlock Holmes. Pokazał mi odcinki brudnych palców na mosiężnej klamce, kurz na podłodze i zmiętą gazetę w kącie korytarza . . . Kręcił głową i marszczył czoło.

— To daje do myślenia — oświadczył.

Usiłowaliśmy zajrzeć do przedziału, ale okna były zasłonięte. Przez szparę widać

było tylko zgodnie kołyszące się na wieszaku: mundur ze złotymi guzikami konduktora i wyświecony smoking Pryszczyka.

— No-no — szepnął Zygmunt. — Kto by to przypuszczał . . .

— Co? — zapytałem szalenie zaintrygowany.

Ale Zygmunt milczał, ważąc w sobie wnioski i dedukcje. Nie śmiałem mu przerywać. Wypaliłem papierosa i właśnie otwierałem okno, żeby wyrzucić niedopałek, gdy wagon opadł na pierwsze zwrotnice torów stacyjnych Ploesto. Zaczęły go sobie podawać: na prawo, na prawo, na lewo, i znów na prawo, aż mną rzuciło od ściany do ściany. Upuściłem cygarniczkę, schyliłem się, aby ją podnieść i — o zgrozo! — ujrzałem strugę krwi wypływającą spod zamkniętych drzwi służbowego przedziału . . .

— Patrz! — szarpnąłem Zygmunta za portki w pomidorową kratę. — Co to jest?!

— Piwo — odrzekł z flegmą. — Chodźmy.

Ochłonąłem, widząc jego spokój, choć nie bardzo jeszcze wiedziałem, co mam o tym myśleć. Ale torpeda już zgrzytała hamulcami i po chwili stanęła.

— Ploesti! — darł się ktoś za oknem.

Wysiedliśmy. Za nami wyskoczył kontroler, pognał do bufetu, porwał stamtąd sześć butelek piwa i już wracał trochę rozfalowanym, ale szybkim krokiem.

Obejrzałem się na wagon. W oknie służbowego przedziału objęci przyjacielskim uściskiem stali konduktor bez kurtki i Pryszczyk z powiewającym czerwonym krawatem. Każdy z nich w wolnej ręce dzierżył butelkę.

Odwróciłem się prędko i poszliśmy zobaczyć rozkład jazdy autobusów. Najbliższy odchodził za godzinę. W Bukareszcie mógł być najwcześniej za trzy godziny.

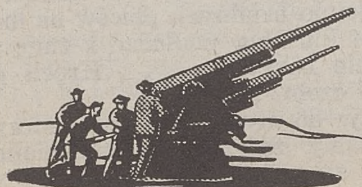
— A Pryszczyk dojedzie torpedą w trzy kwadranse — westchnął Zygmunt.

— Ale zapłaci 2,000 lei kary i wsadzą go do kryminału — dodałem pocieszająco.

— Zapłacił z pewnością za sześć butelek piwa — odparł Zygmunt mealncholijnie. — Następnych sześć postawił kontroler. O żadnej karze ani nawet o bilecie mowy nie ma. A już ci dwaj go przeszwarcują, jak lepiej nie można. Cóż? Chodźmy na kawę.

Poszliśmy.

Porucznik Herbert.



WACŁAW SOLSKI

ZIELONKIEWICZ I JEGO BOMBA

Każdy z nas mógłby opowiedzieć jakąś historyjkę o bombach, ale wypadek, jaki się przytrafił Zielonkiewiczowi, zasługuje na uwagę z wielu względów i Zielonkiewicz słusznie opowiada go z pewną dumą. W opowiadaniu bierze zwykle udział żona, prostując nieścisłości i dodając ciekawe szczegóły.

— Pewnego razu — mówi Zielonkiewicz, — przyśniło mi się w nocy, że trzymam w ręku żółtego gołębia, i nawet mi się zdawało, że to kanarek, ale na kanarka nie wyglądał, no i bezwzględnie trzeba wziąć pod uwagę rozmiary. Toby jeszcze nic. ale nadchodzi do mnie we śnie Turek i powiada po rumuńsku, że niedługo będzie powódź w Tangierze i żebym mu wobec tego sprzedał gołębia za półtorej korony. Gadamy trochę z żoną po rumuńsku, bośmy się nauczyli w Bukareszcie, więc go zrozumiałem, ale jak zacząłem obliczać, ile to wyniesie na nasze pieniądze, to się obudziłem. A żona też nie śpi, i jak jej opowiedziałem sen, tośmy się uśmieli. Nagle żona się pyta, czy to były angielskie korony, czy może arabskie franki, bośmy byli w Marokko przejazdem z Liverpoolu. "O angielskich koronach nigdy nie słyszałem", mówię do żony, ponieważ chwilowo zapomniałem, że dwa i pół szylinga w jednym kawałku to razem pół korony, a pięć szylingów — korona.

— On zawsze tak, — mówi w tem miejscu żona. — Najpierw krzyczy, że nie mam pojęcia, a później musi przyznać rację.

— Nie przeszkadzaj — mówi Zielonkiewicz. — I otóż chciałem wyliczyć na szylingi, ile to będzie półtory korony, i jakoś odrazu nie mogłem. Żona wykalkulowała że trzy szylingi i osiem pensów, a ja, że trzy szylingi i pięć pensów.

— Boże, jaki to gaduła! — mówi pani Zielonkiewicz, załamując ręce. — Powiedz nareszcie, żeś pomnożył przez osiem, bo przecież od tego się zaczęło!

— Ano tak, — mówi Zielonkiewicz. — Pomnożyłem to co wyszło przez osiem, bo w Portugalii mieszkaliśmy na ulicy, czyli rua, która się nazywała Antero de Quental, pod numerem ósmym, a przedtem u Węgrów w jednym miejscu też pod tym numerem, więc już wypada, że to jakiś zbieg losu. I cyganka wywróżyła mi na włosko-francuskiej granicy, że ósemka będzie moją szczęśliwą cyfrą i żebym w razie czego wszystko zawsze mnożył przez osiem dla pewności.

Ledwo żeśmy się z nią dogadali, — dodaje żona. — Jak zaczęła trzepać po swojemu, to my naturalnie ani w ząb, ale stał tam jeden pan z Kalisza i zaraz się jej zapytał czy może umie po grecku, bo on się trochę nauczył przejazdem, i dopiero nam przetłumaczył z włoskiego piąte przez dziesiąte. Po grecku nie umiała, ale po włosku mogła się wysłowić.

— Trochę po włosku, ale głównie po hiszpańsku — prostuje Zielonkiewicz. — Ja tam w takie cygańskie bujdy nie wierzę, ale niedrogo wzięła: ze ćwierć węgierskiego penga i pół dynara, co nam zostały z podróży. Jeszcze jej dodałem dziesięć polskich groszy na szczęście. Jednym słowem pomnożyłem przez osiem i wypadło na pensy 338. No i nic. — Ale na drugi dzień spotykamy na Portlandplesie Drabinkę, cośmy się z nim zapoznali w Madrycie, i Drabinka zaprasza nas koniecznie na Fulham na czwartek. Idziemy do niego już tak pod wieczór, bo on teraz pracuje w fabryce przy zapalnikach, chociaż dawniej we Lwowie robił za felczera. A około dziesiątej zaczyna pukać jak sto diabłów. A jak jeszcze zagwizdało w pobliżu z dziesięć razy, to Drabinka proponuje, żeby poczekać w szelterze, aż się trochę uspokoi.

— Nawet sam pierwszy włożył palto i myk na schody — mówi żona.

— Ano właśnie — potwierdza Zielonkiewicz. — Wychodzimy na ulicę i coś mnie tknęło, żeby go zapytać, pod którym numerem mieści się ten szelter . . .

— A kot? — woła pani Zielonkiewicz. — Zapomniałeś o kocie! Jakby nie przeleciał, tobyś się nie zapytał!

— Teżbym się zapytał bo mnie tknęło — twierdzi Zielonkiewicz. Ale jak ci na tem zależy, to powiem i o kocie. Więc przeleciał nam przez drogę akurat przed domem. Żona mówi, że czarny, jak smoła, ale może i nie czarny, bo przecież było ciemno, i nie mogła widzieć.

— A właśnie, że widziałam! — mówi pani Zielonkiewicz.

— No to dobrze. Ja tam w takie babskie przesądy nie wierzę, bo co ma pięść do wiatraka. Drabinka powiada, że jeden szelter jest zaraz naprzeciwko, ale kiepski, bo się popsuła wentylacja, a drugi trochę dalej . . .

— Pod numerem 352 — uzupełnia żona. — A ten kiepski pod 336!

—Tak jest. 336! Prawie to samo, co 338, tylko o dwa mniej. Więc naturalnie idziemy do tego szelteru bez wentylacji i ciągniemy Drabinkę ze sobą.

— Bo pod 338 żadnego szelteru nie było, — dodaje pani Zielonkiewicz.

— Ma się rozumieć. Siedzimy może z pół godziny, aż tu nagle huk! "Aha!", mówię do żony. A jak dali ołklir, to się okazało, że wszystko się sprawdziło; bomba walnęła w 354-ty, zaraz obok 352-gi. Na szczęście nikogo nie zabiła, bo dom był ewakuowany, a w szelterze pod 352-gim też nikogo nie było. A gdyby nie ta cyganka, tobyśmy tam wleźli. Mówcie panowie, co chcecie, ale swoją drogą wyjątkowy zbieg losu!

— Zabobony! — powiada jeden ze słuchaczy. — Ja tam nigdy do szelteru nie chodzę, bo jak mnie ma trafić, to wszędzie trafi!

A inny, który od pewnego czasu przebywa wieczorami w towarzystwie bardzo przystojnej Angielki, wylicza soś na kawałku papieru i zarzuca Zielonkiewiczowi, że popełnił klka grubych mistejek* w obliczeniu, i że wskutek tego wróżba cyganki nie miała racji bytu.

Zielonkiewicz zbywa ten zarzut pogardliwym milczeniem. I ma rację, bo cóż znaczy drobna mistejka wobec faktu, że się uratował wraz z żoną i Drabinką li tylko dzięki pomnożeniu przez osiem tego co wypadło?

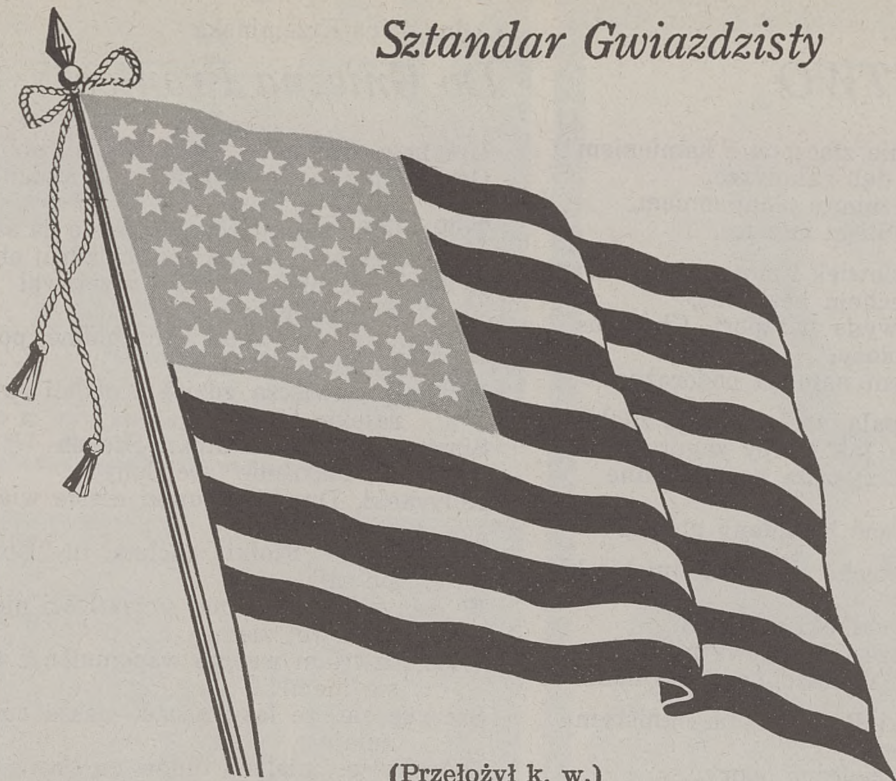
---

* Widocznie od angielskiego "mistake" — błąd. (Przypisek zecera).



Ulica Sienkiewicza, róg Jasnej w Warszawie, po najeździe Niemców na Polskę.

Sztandar Gwiazdzisty



(Przełożył k. w.)

Ach! Czy widać tam—patrzaj w świt, bracie mój —
Dumny znak nasz, co lśnił — wczoraj, gdy gasły zorze?
Jego barw, jego gwiazd, krasy wiodły nas w bój,
Pod nim straż dzierżyć nam, gdy ulata w przestworze...
Hej... noc całą bój wrzał,
A skry rakiet, ryk dział
Niosły wieść, że nasz znak
Trwa niezłomnie, jak trwał.
O—czyż gwiazdny ten Sztandar wciąż powiewa nam,
Gdzie Wolności święty dom, gdzie lud dzielny strzeże bram!

* * *

Kędy brzeg nasz z mgieł mórz piętrzy się ponad głąb,
Gdzie zuchwały nam wróg grozi z cichych wód toni, —
Cóż to w orli się lot ponad skał niesie zrąb
I na wichrach się rwąc—to rozwiewa, to słoni?
Oto złoty padł brzask,
By świt chwały i łask,
I odziewa nasz znak
W pełnię sław, w mocy blask!
O—to Gwiazdny ów Sztandar wciąż powiewa nam,
Gdzie Wolności święty dom, gdzie lud dzielny strzeże bram!

* * *

Niechże się iści to—wszędy, jak w ziemi tej,
Gdzie człek wolny ma straż, chroniąc chat swych przed wojną,
Święćmy moc, która nas dłoni odjęła złej:
Niechaj tryumf nam da — niech da dolę spokojną!
Upaść musi nasz wróg!
Zwycięstw ludu grzmi róg...
Hasłem nam w wieków wiek:
Wiara—moc! Z nami Bóg!!
I—niech Gwiazdny ten Sztandar wciąż powiewa nam,
Gdzie Wolności święty dom, gdzie lud dzielny strzeże bram!

Juliusz Słowacki

PROROCTWO

Kiedy róża stanie złączona z kamieniem
a nad nimi się dąb zakołysze,
cała emigracja zagore płomienniem,
i o paszport do Boga napisze.

I stanie jako człowiek i mocarze zatrwoży,
i wywróci oddechem bezbożne,
sam Pan Bóg wyda paszport, Chrystus
słońce położy,
a Duch piorunem nam da podorożne.

I szable nie zapalą, zasłonicznią znaki,
serca wszystkie jak lampy zagorą.
Jak miesiące zabłyszczą nasze biedne
chodaki,
jak w pioruny nas łachmany ubiorą.

I polecą zwiastować w Polsce niebieskie
ptaki,
że idziemy jak chłopki z kijami.
A żelazni rycerze i bronzowe rumaki,
Nim zobaczą, już pierzchną przed nami.

Prędzejże wielki Boże Twoim ognistym
ramieniem
łam, a przemóż cielesne opory.
Niechaj róża zakwitnie połączona
z kamieniem,
niech dąb Bogiem zabłyśnie z pod kory.

Bo nie prędzej to będzie, aż się to wszystko
stanie
co w poety ogniło się słowie,
aż z duchów będzie chmura, a w tej chmurze
a w błyskaniu jak Chrystusy wodzowie.
błyskanie,

Łucjan Żak

ZODIAK

Ile to razy święty znicz Zodiaku
rumieńcem gwiezdnym na niebie się iskrzy,
i senny miesiąc w srebrnej płynie rikszy,
a dysk słoneczny na planet drga szlaku!

Ile to razy atom z dna najskrytszy
na skrzydłach planet mknie w tęczy orszaku,
wskroś ludzkość zmąci, świat niemal
rozwichrzy
i pryska zmyty jak widmo—bez znaku!...

Niekiedy zygzak kosmicznych promieni
skrzyżuje szpadę ze zwidem przeznaczeń
zalążek życia w próchnicę odmieni;
U stroju Galaktyk głos prawa kołacze,
a stygmat wpływów łowimy na Ziemi
my—Ludzie, życiem przez gwiazdy złoceni.

Alina Prus-Krzemińska

Do Gniezna Frontem

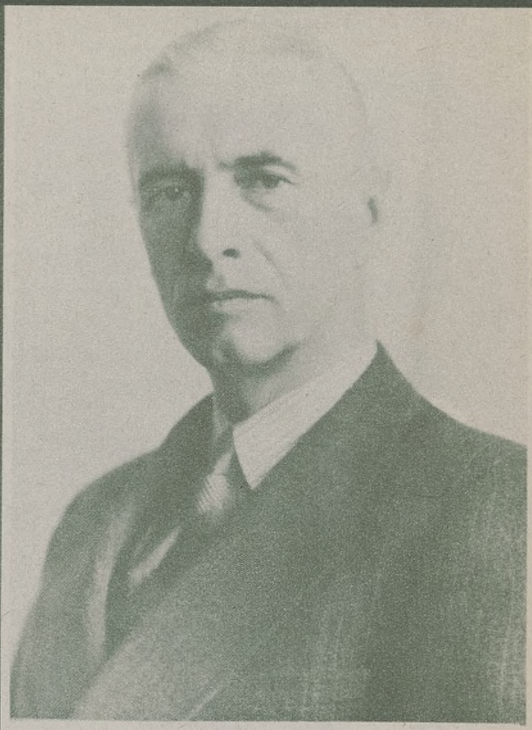
Upłynęło nie mało—świat zmienił oblicze—
Gorzkie łzy pozagasały wierzeń moich
znicze—
Tylko dusza, co uparcie rwała się na szczyty,
Ma dla serca sierocego pociech zdrój obfity—
Tylko lipiec mej młodości przetrwał
wszystkie burze
I ma dla mnie pośród zimy cudne, polne
róże . . .
Dzwonią, dźwięczą gdzieś z oddali skrzypek
rajskie tony—
Simon, Sinding, Schuman, Szopen
w "Marzenie" wcielony—
Kołysanki, Dumki, Szumki niesie wiatr
z oddali—
Tu wiosenne "Fiołki" pachną, tu "Kozak"
się żali . . .
W jasnych wizjach mej przeszłości nie ma
nic z tej ziemi
Więc rozwijam wstęgę wspomnień i szczycę
się niemi!
Szczycę się, że lasy nasze—nasze cudne
knieje
Dały Polsce mistrza tonów co sławą
jaśnieje—
Że ten kapłan, co ludzkiemi zawładnął
sercami,
Kiedyś—za Swych lat młodzieńczych,
przyjaźnił się z nami.
Że raz z Górki nad jeziorem—w święto
Zmartwychwstania
Przyszła karta z proroczemi słowami
uznania
I że odtąd iskra twórcza w świecie mojej
psyche
To mój skarb, to życie moje—radosne
i ciche.



Wykaz Map i Fotografij Złączonych z Polską



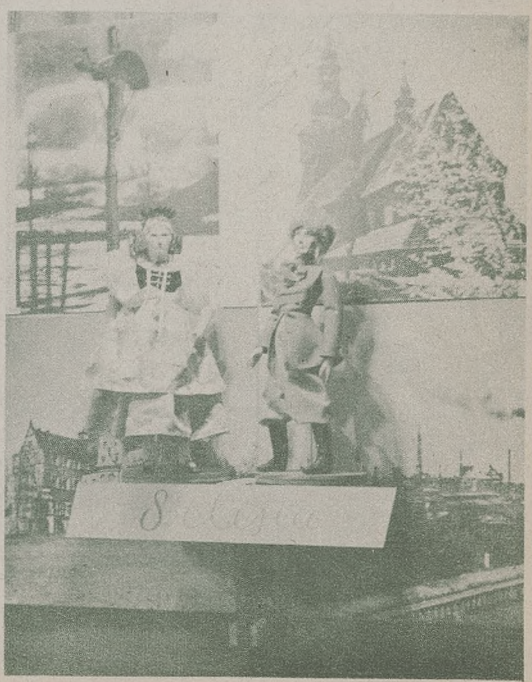
członków Rządu R. P. w rozmowie. (Od lewej: min. Kot, min. premier Sikorski (siedzi), prof. Stroński, min. Popiel, min. (siedzi). W głębi stoi dyrektor Biura Prezydialnego p. Romer.



Prezydent R. P. Władysław Raczkiewicz.



Posiedzenie Rady Narodowej R. P. w Londynie.



Lalki w strojach śląskich. Prace jednej z artystek polskich w Wielkiej Brytanii.



zenie Rady Naczelnej Światpolu w Londynie. W głębi siedzą: prezes Światpolu dr. Bronisław Hełczyński, wice-prezes Światdr. Zygmunt Nagórski i przedstawiciel wychodźtwa polskiego z Francji p. Michał Kwiatkowski.

Procesja przed kościołem Mariackim w Krakowie.

Wnętrze kościoła św. Idziego przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

Cukiernia Trojanowskiego na Miodowej ulicy w Warszawie, po najeździe Niemców na Polskę.

Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie, po najeździe Niemców.



Premier gen. Sikorski.



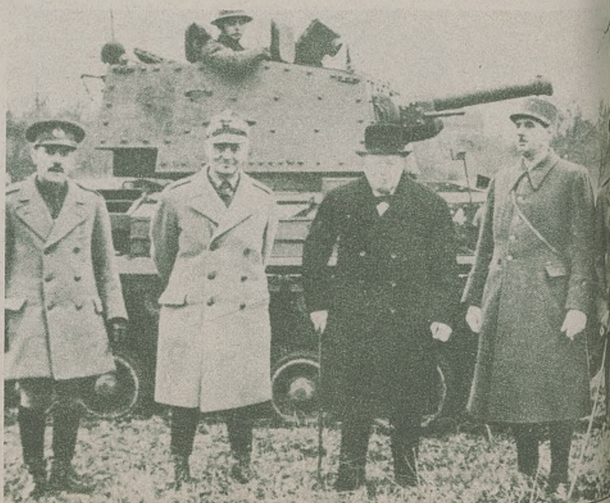
W dniu 1 września 1939 r. armia polska wyruszyła na front.



Ognisko Polskie w Londynie. Otwarcie wystawy polskich m polskich strojów ludowych. Przemawia prezeska polskiego Klubu, p. Maria Kuncewicz.

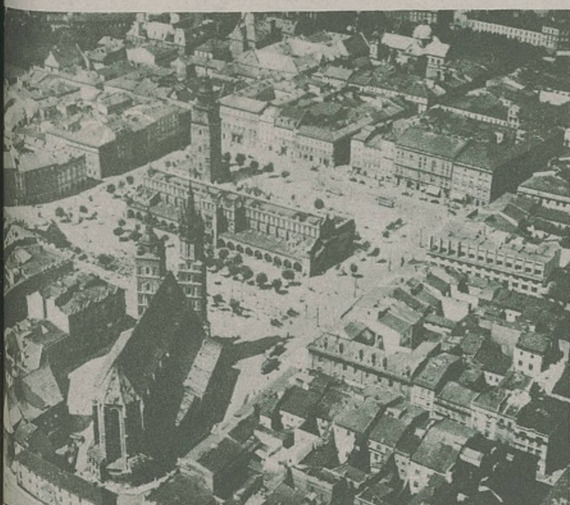


Prezydent R. P. i Wódz Naczelny przyjmują defiladę oddz polskich "gdzieś w Szkocji."

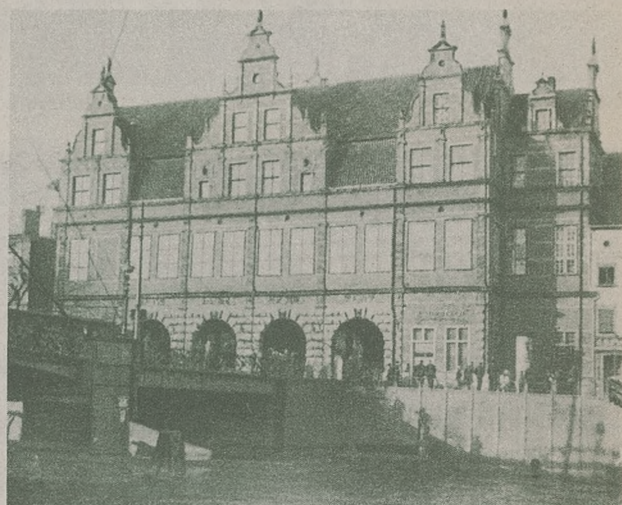


Wódz Naczelny, premier Churchill, gen. De Gauelle i inni dow alianccy odwiedzają oddziały "gdzieś w Szkocji."

Gmach województwa śląskiego w Katowicach.



Rynek krakowski, widok z lotu ptaka.



Dwór królów polskich w Gdańsku



Lwów, widok na kościół Bernardynów.



Katedra wileńska.

Żołnierze polscy lądują w Anglii.

Oddział polskich karabinów maszynowych.

Inspekcja produktów przez Delegata Rady Polonii Amerykańskiej, przeznaczonych dla internowanych jeńców wojennych w Szwajcarii.

Polscy uchodźcy, przewożeni z Rosji do Iranu.



Widok ogólny Łodzi.



Rynek w Nowogródku.

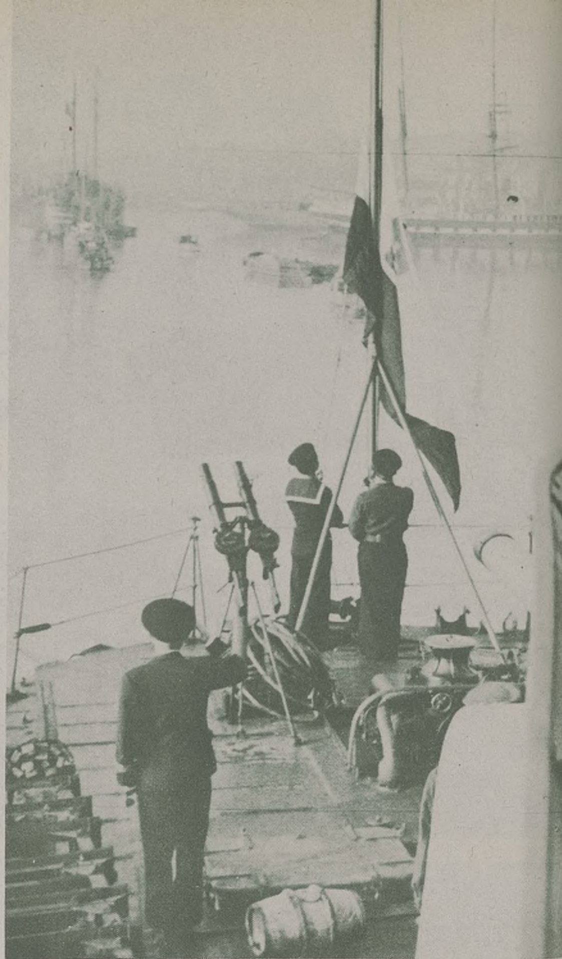
Wieże kościoła Marjackiego w Krakowie.

Kalatówki pod Zakopanem, z boku nowoczesny hotel Ligi Popierania Turystyki.

Schronisko harcerskie na Kostrzycy (Beskidy Wschodnie).



Skutki głodu w Polsce. — Niemiecki "Nowy Porządek".



Kontrtorpedowiec Polski.

Polscy uchodźcy.

Dzieci polskie,

Polscy uchodźcy oczekują w linii na zupę.



Kościół św. Anny w Krakowie.



ragment biura Polskiego Czerwonego Krzyża w Londynie.



kie gimnazjum żeńskie w Szkocji . Lekcja w jednej z klas.





P. O. Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy dr. Bronisław Hełczyński.





Zamordowany przez straż nazistowską jeniec wojenny, gdy chciał uciec z obozu, aby się przedostać do wojska polskiego do Anglii.



Polscy żołnierze internowani we Francji.

Zwłoki cywilnych pomordowanych w Polsce przez Gestapo. Zauważcie strażnika niemieckiego.



Grupa żołnierzy polskich z Rosji, gdzieś w Iranie.

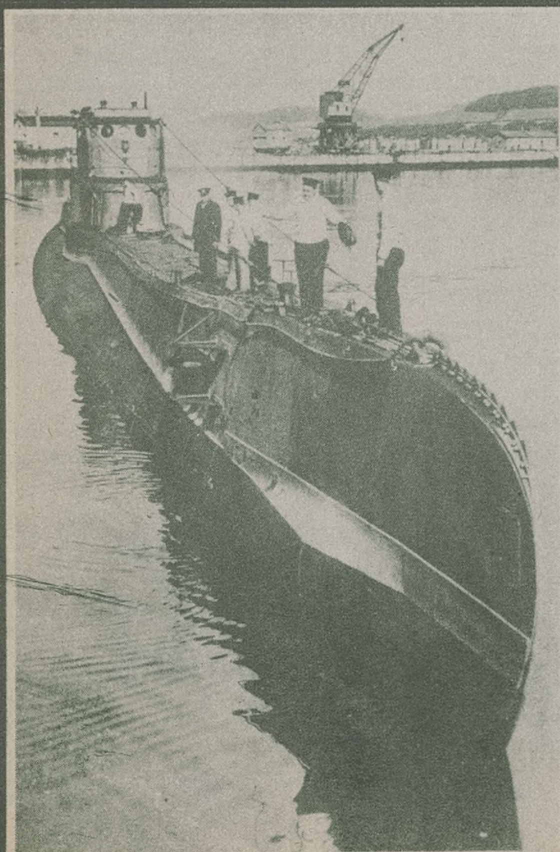


Dzieci polskich uchodźców otrzymują posiłek w kantynie finansowanej przez Radę Polonii Amerykańskiej.

Bale z odzieżą wysyłanę do Rosji przez Radę Polonii Amerykańskiej.



Polskie dzieci z Rosji po przybyciu do Teheranu.





Defilada Brygady Podhalańskiej.



Polskie oddziały pancerne "gdzieś w Szkocji."



Stanowisko artylerii polskiej "gdzieś w Szkocji."

Polska prasa podziemna.

Widok na ruiny zamku w Kazimierzu.

ROZMIESZCZENIE SKUPISK POLSKIC
NA TERENIE Z.S.R.R.

skala 1:10.000.000.

Rozmieszczenie skupisk polskich na terenie Rosji Sowieckiej.

Port Gdyni, widok na jeden z basenów portowych—jedno z ostatnich zdjęć przed wojną.



Neu für Polen: Festpreise auf dem Wochenmarkt

Die deutsche Verwaltung hat Höchstpreise eingeführt, um die Lebenshaltung der Bevölkerung vor Schiebern und Wucherern zu schützen

Une innovation pour la Pologne: les marchés à prix fixes. L'administration allemande a introduit des prix limités, afin que la population soit à l'abri des manoeuvres de mercantis usuriers

Przeszmuglowana fotografia z Warszawy, przedstawiająca handel uliczny







Polska prasa żołnierska na Bliskim Wschodzie: Jednodniówka Szkoły Podchorążych, Dwutygodnik Nasze Drogi, Periodyki: Legia Oficerska i KuWolnej Polsce, oraz The Defenders of Tobruk, pismo obrońców Tobruku, wydawane na papierze zdobytym na Włochach.

Balet Polski w Londynie. Halaman i Konarski w "Weselu Krakowskim.



Obrońcy Tobruku defilują.



Obóz wojsk polskich w Rosji.



...nsporty żołnierzy polskich z Rosji w czasie ewakuacji do Persji



Ratusz w Poznaniu.



Mapka "Poland of the Future," według dziennika amerykańskiego Chicago Sun.

Dzieci polskie, w kantynie dla uchodźców.

Polscy chłopcy, uchodźcy z Rosji, w Iranie.



Defilada na jednym ze zjazdów "Młodej Wsi" w Warszawie przed wojną.



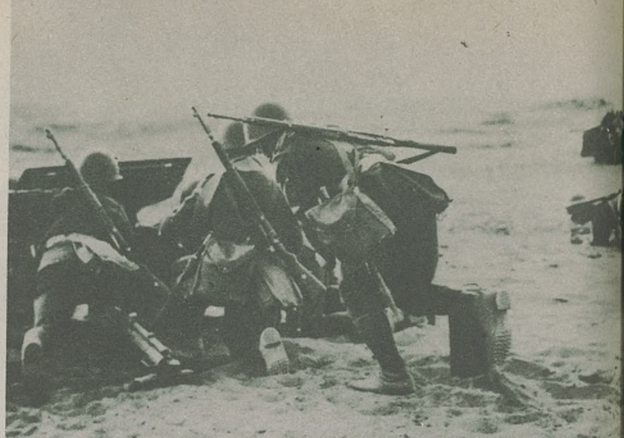
Mapka "Polska i kraje bałtyckie.

Niema na świecie Kraju, gdzie nie byłoby choć garstki Polaków. Na głos Polski w potrzebie stają oni gotowi do ofiar dla Macierzy, której losy związane są dziś z losami całego świata walczącego o prawo Człowieka do Wolności.

Londyn 1942.

W. Raczkiewicz

Odręczny tekst wypowiedzi Prezydenta R. P. Władysława Raczkiewicza.



Polska broń przeciwpancerna w akcji. Wrzesień, 1939.



Grupa żołnierzy polskich w polu podczas kampanii wrześniowej



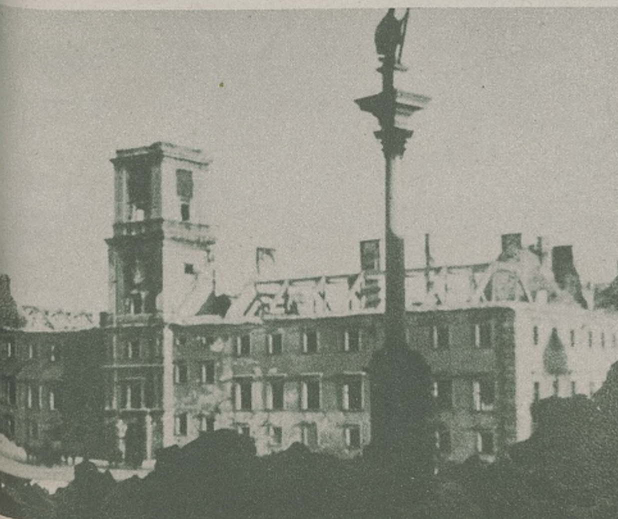
Zamek królewski w Warszawie przed wrześniem 1939 r.



„łapance" w jednym z miasteczek polskich. Tłumy Polaków pod ą Gestapo przed wysyłką na roboty przymusowe do Niemiec.



i pod okupacją. Ciała Polaków rozstrzelanych przez Niemców pod Warszawą.



mek królewski w Warszawie po zbombardowaniu i spaleniu przez Niemców.



Prasa polska w Rosji i w Persji: Polska i Orzeł Biały w Rosji, Polak w Iranie — w Teheranie.

PREZES RADY MINISTRÓW

Wojna nałożyła na każdego Polaka zagrani-
cą podwójny obowiązek. Jednem to współ-
pracować z wszystkimi narodami walczącymi
o wolność, drugim być przedstawicielem
Sprawy Polskiej wobec obcych. Dla nas
wszystkich wzorem niezłomnie moralny-
jest Kraj, a wzorem odwagi i poświęcenia
żołnierz polski walczący już czwarty rok
na tylu frontach świata.
Rok 1943 dla Narodów będzie decydujący
o zwycięstwie. Niechże zastanie ten rok
wszystkich uczciwych Polaków solidarnych
i przygotowanych do wielkich decyzji
i rozstrzygnięć, które ze sobą przyniesie.

Sikorski

Grudzień 1942.

Odręczny tekst wypowiedzi Premiera generała Sikorskiego.

Król Jugosławii Piotr, oraz prez. Raczkiewicz, na przeglądzie wojsk polskich w Anglii.

PL 16 073

Czołg polski w Anglii. Litety P. L. oznaczają, że czołg ten należy do polskich pancernych dywizji.

Przegląd wojsk polskich w Rosji. Na platformie gen. Wł. Sikorski; komisarz sowiecki, K. Wiszynskij, ambasador polski w Rosji, pr. St. Kot; gen. W. Anders, wódz armii polskiej w Rosji.

Przegląd wojsk polskich w Anglii przez prez. Raczkiewicza i wodza naczelnego gen. Sikorskiego.

TYGODNIK POLSKI

BOŻE, ZBAW POLSKE!

中國波蘭僑民半月刊

ECHO SZANGHAJSKIE

Cena Ch$. 0.60

DWUTYGODNIK

15 listopad 1941 r. Rok VI

POLISH NEWS REVIEW

FORTNIGHTLY

WIADOMOŚCI POLSKIE
WYDAWANE PRZEZ
KONSULAT GENERALNY R. P.
W SYDNEY

POLISH NEWS

Pisma polskie na Dalekim Wschodzie: Tygodnik Polski w Charbinie (los pisma obecnie nieznany), Echo Szanghajskie (przestał wychodzić po japońskiej okupacji Szanghaju)

Polskie oddziały przeciwpancerne na Bliskim Wschodzie.

WYTRWAMY!

WIADOMOŚCI, ROZKAZY, SPRAWOZDANIA I MATERIAŁY WYSZKOLENIOWE KOMENDY HARCERSTWA POLSKIEGO NA BLISKIM I ŚRODKOWYM WSCH.

Gazeta Polska

DZIENNIK INFORMACYJNY POLAKÓW NA BLISKIM WSCHODZIE

JEROZOLIMA, piątek 20 marca 1942

Cena 40 mils.

NA WARCIE

DWUTYGODNIK

PALESTYNA

POLSKA POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ

Polish Daily News

Kurjerek codzienny

Myśliwiec polski przed startem.

WIARUS POLSKI

QUOTI... EN POLO...

Directeur / Dyrektor | Dr S. NAWROCKI

Nr. 166

14-15 JUILLET LIPIEC 194

1 fr.





WIEŚCI POLSKIE

Cena 16 fillerów

Rok IV

Budapeszt, niedziela 19 lipca 19...

Jeszcze o perspektywach wojny w Rosji

Niemieckie za...

ROK III. — LYON — LIPIEC 1942 —

BIULETYN INFORMACYJNY ZWIĄZKU POLAKÓW WE FRANCJI

Prasa polska na kontynencie europejskim: Wiarus Polski w Loyonie (Francja nieokupowana), Biuletyn Informacyjny Związku Polaków we Francji, Polskie Pacholę (Francja), Goniec Obozowy (pismo żołnierzy polskich intennowanych w Szwajcarii), Wieści Polskie, Węgry.

Polski statek handlowy Kromań, wsławiony ucieczką z Dakaru, bez przyrządów nawigacyjnych i map, po internowaniu przez władze francuskie w roku 1940, w czasie upadku Francji.

Nowy Pałac Pism Związkowych.



Pisma Związkowe — "Dziennik Związkowy" i tygodniowe wydanie — "Zgoda" — znalazły się już w nowej siedzibie. Piękny to gmach, położony w sercu Polonii chicagoskiej — na tak zwanym "Białym Narożniku" — najzupełniej zasługuje na miano Pałacu Prasy. Z polskich pism — żadne bowiem nie ma takiej pięknej, solidnej siedziby.

Rozrastające się stale wpływy pism Związkowych, dawno już wymagały większego, okazalszego i wygodniejszego miejsca. To też kiedy nadarzyła się sposobność nabycia gmachu, któregoby dzisiaj nie można zbudować za $3000,000 — za $26,000 i parę tysięcy zaległych podatków — i Zarząd Korporacji Pism Związkowych i Zarząd Centralny Z. N. P. — natychmiast postanowili skorzystać z tej okazji i budynek nabyć.

Pisma Związkowe zasłużyły sobie na tą nową wspaniałą siedzibę, zasłużyły długą wierną służbą dla Związku Narodowego Polskiego i dla Polonii Amerykańskiej.

W nowym gmachu — mieści się tygodniowe wydanie "Zgody." Najstarsze to z istnie-

jących pism polsko-amerykańskich — z górą lat 60 służy sprawie Związku, sprawie Polonii, Polski i Stanów Zjednoczonych.

W nowym gmachu mieści się również "Dziennik Związkowy," który niezadługo obchodzić będzie swój 35-letni jubileusz. "Dziennik Związkowy"—który od czasu, jak Niemcy najechali Polskę — jest największym i najwpływowszym pismem polskim na świecie.

Kiedyś — gmach, w którym mieszczą się obecnie pisma Związkowe był siedzibą banku — jednego z najbardziej zasłużonych dla sprawy Polski i Polonii patriotów polskich — nieodżałowanej pamięci Jana Smulskiego.

Wybudowany z białego kamienia—na wielkim narożniku na który zbiegają się dwie główne arterie komunikacyjne — Milwaukee ave. i Division street — od swego białego wyglądu — nadał gmach ten nazwę całemu narożnikowi. Nazwa ta "White Corner" — znana była i jest — zarówno Polakom jak i Amerykanom.

Dla Polonii —Biały Narożnik — ma swoje historyczne znaczenie. Na tym narożniku stał kiedyś jeden z największych pisarzy polskich — Henryk Siekiewicz, kiedy rozmyślał nad tym — jaką będzie przyszłość wychodźtwa polskiego.

Na tym narożniku — niejednokrotnie stał niezapomnianej pamięci—wielki Polak, Obywatel Świata — mistrz nad mistrze — Ignacy J. Paderewski, kiedy przy pomocy Jana Smulskiego pracował nad odbudową Niepodległości Polski.

Zna ten narożnik obecny premier i wódz narodu polskiego — gen. Sikorski; zna gen. Haller, który w tym białym narożniku nie jedną godzinę spędził, gdy się organizowała Armia Błękitna.

Historyczny to narożnik i historyczny gmach, w którym obecnie mieszczą się pisma Związkowe.

Tak jak piękny jest jego wygląd zewnętrzny — jeszcze piękniejszy wygląd wewnętrzny. Pierwsze piętro, wyłożone marmurem z bogatą ornamentacją — zajmują biura administracji umieszczone na froncie, a cały tył zajmuje drukarnia.

Na drugim piętrze — które tworzy — jakgdyby wewnętrzna kopuła gmachu i uderza każdego oryginalnością budowy — mieszczą się biura adresowe i ekspedycja.

Na trzecim piętrze — mieszczą się biura Zarządcy Pism Związkowych, biura redakcji, oraz licznego personelu ogłoszeniowego.

Zaznaczyć tu należy — że obok zaraz znajduje się gmach, w którym mieszczą się biura Związku Narodowego Polskiego, że obydwa te gmachy tworzą obecnie — jakby jeden kompleks, co powiększa — szczególnie w oczach obcych — nie tylko znaczenie Z. N. P., ale i całej Polonii.





Prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin D. Roosevelt i Premier Winston Chirchill, reprezentujący rząd Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonym Królestwie, spotkali się na morzu.

Prezydent i Premier odbyli kilka konferencyj. Rozważyli oni niebezpieczeństwa zagrażające cywilizacji światowej z polityki panowania wojskowego zapomocą podboju, na której hitlerowski rząd Niemiec i inne rządy z nimi stowarzyszone oparły swój system, i określili kroki, które ich kraje podejmą dla zabezpieczenia ich w obliczu tych niebezpieczeństw.

Uzgodnili oni następującą deklarację:

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki i Premier Churchill reprezentujący rząd Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonym Królestwie spotkawszy się, uważają za rzecz wskazaną ogłosić pewne wspólne wytyczne w polityce ich krajów, na których opierają nadzieje lepszej przyszłości świata.

PO PIERWSZE: Kraje ich nie dążą do powiększenia ani terytorialnego ani też innego:

PO DRUGIE: Nie pragną one żadnych terytorialnych zmian, któreby nie zgadzały się ze swobodnie wyrażonymi życzeniami narodów, których dotyczą.

PO TRZECIE: Szanują prawo narodów do wybierania formy rządów, pod którą pragną one żyć; pragną widzieć prawa suwerenne i samorząd odbudowany dla tych, które zostały go siłą pozbawione.

PO CZWARTE: Będą się starali, z należytym uwzględnieniem już zaciągniętych zobowiązań, przyczynić się do tego, aby wszystkie kraje, wielkie lub małe, zwycięskie lub zwyciężone miały dostęp na równych prawach do handlu i surowców świata, których potrzebują do swego rozwoju.

PO PIĄTE: Pragną doprowadzić do możliwie najpełniejszej współpracy pomiędzy narodami świata na polu ekonomicznym, celem zapewnienia dla wszystkich lepszych standartów pracy, rozwoju ekonomicznego i powodzenia.

PO SZÓSTE: Po ostatecznym zniszczeniu tyranii nazistowskiej, spodziewają się ustalić pokój, który zapewni wszystkim narodom możność bytowania w bezpieczeństwie w ich granicach, i który zapewni, że wszyscy ludzie we wszystkich krajach będą mogli żyć w swobodzie i wolności od obawy i braków.

PO SIÓDME: Pokój taki powinien umożliwić wszystkim ludziom podróżowanie po morzach bez żadnych przeszkód.

PO ÓSME: Uważają oni, że wszystkie narody świata, zarówno dla przyczyn realistycznych jak i duchowych powinny zaprzestać używania siły. Ponieważ przyszły pokój nie będzie mógł być utrzymany jeżeli zbrojenia na lądzie, morzu i powietrzu będą prowadzone w dalszym ciągu przez narody, które grożą, lub mogą grozić agresją poza swymi granicami — uważają oni, że do chwili, kiedy system bezpieczeństwa na większą skalę i stały zostanie ustalony, rozbrojenie tych narodów jest konieczne. Pozatem będą również zachęcali wprowadzenie w życie innych możliwych do zastosowania sposobów, któreby zmierzały do zmniejszenia olbrzymich ciężarów zbrojeniowych.

FRANKLIN D. ROOSEVELT
WINSTON S. CHURCHILL.

14 sierpnia, 1942 r.

STEFAN ŻEROMSKI.

NA WOJENCE DALEKIEJ...

Dzień dogasał nad spłowiałemi rolami. Tu i ówdzie płonęła już ozimina, ale na ogół ziewało w polach pustkowie odłogów jesiennych. Na pastwiskach, po nadrzeczu lśniła się jeszcze jaskrawa zieloność trawników, a na równych łąkach jednostajnie połyskiwał ostatni, szorstki pokos trawy. Wśród drzew, otaczających stary dom w Stokłosach, rozpostarła się przejrzysta, śniada mgiełka. Nieprzeliczno gromady wróbli obsiadły nagie konary lip i zanosiły się od jednostajnego szczebiotu. Stado wron z łopotem skrzydeł i krakaniem, spychając po sąsiedzku jedna drugą, drapało się na wyschłe szczyty włoskiej topoli. Stosy podmiecionych liści obejmowała w niepodzielne władanie wilgoć cmentarna. A z oddali, z południa, powiewał wiatr cichy i ciepły.

Trzej przyjaciele — Trepka, Cedro i Olbromski — siedzieli na ganku dworu, w milczeniu ciesząc się tym ostatnim dniem ciepła w późnym listopadzie. Każdy z nich przeżywał własne myśli, natrętną ciżbą oblegające głowę. Otwarte pola ciągnęły oczy człowieka w daleki, daleki widnokres. Piaszczysta droga w alei lip, prowadząca do dworu, przyklepana od niedawnych deszczów, a teraz wyschła i stężała, zwolna tonęła w cieniu grubym i tęsknym pniów osierocałych.

— Czy też zważacie, mościpankowie, jak się to czule żegna z nami Favoni?... —rzekł Trepka.

— Iście całuje... — szepnął Cedro.

— Panu hrabiemu całusy zawżdy nasamprzód do imaginacji przychodzą, kiedy mowa.

— Nie jestem jeszcze starcem zgrzybiałym, więc dlatego.

— Co innego Olbromsio! Ten myśli, dam głowę, o kolacji.

— A bo i prawda! Żołądek źle wychodzi na medytacjach i kontemplacjach.

— Miły wietrzyk! To wam powiadam pod słowem, że takiego oto dnia z takiem wianiem wiatru w żadnych Florencjach nie napytacie, choćbyś latami czekał.

— Bo też pewnie nikt nie próbował latami we Firenzie na jeden wietrzyk czekać.

W tem psy, drzemiące na piasku przed gankiem, dźwignęły łby i nadstawiły uszu. Szczeknął jeden, podniósł się żywo drugi, i wnet, jak na komendę, zerwały się wszystkie zajadle pędzić w aleję. Głowy przyjaciół ociężale dźwignęły się w tamtą stronę w oczekiwaniu. Psy z nagła ucichły i z podwiniętemi ogonami, trwożnie pojękując, cofały się w podwórze. Z półmroku alei wolno wysuwał się na jaśnię żebrak na kuli drewnianej, w łachmanach. Ciężko utykając, zbliżał się do rozwartej bramy. Tam się zatrzymał. Słońce już gasło i ostatnia jego fala poziomo przepływała nad ziemią. Trepka nakrył oczy dłonią od blasku czerwonego, który mu prosto w źrenice padał, i rzekł:

— Żebrak.

Młody Cedro wydobył z kieszonki cwancygiera i dał go chudemu chłopcu, wskazując dziada ręką.

— Dać mu tam w kuchni rynkę warzy... — dorzucił Trepka. — Niech dziadowina podje i przed nocą wędruje dalej, bo tu psy złe i dziadom przeciwne.

Kuchcik skoczył ku wrotom i długo coś z dziadkiem się spierał. Zadziwiło to wszystkich, że wrócił, niosąc pieniążek na dłoni. Już zdala mówił ze śmiechem:

— Nie chce, jaśnie panie, ten dziadek brać pieniędzy. Pytał mi się, czy jaśnie panowie nie są z Niemców przypadkiem... Nie śmie, pada, wejść na dziedzinę.

— Jakiż to hardy dziad!

— Grosza nie bierze i w kwalifikacje dziedziców się zapuszcza...

— Prawi, że chciałby prosić o nocleg.

— Jeszcze czego!

Młody Cedro zwyczajem swym popędliwie skoczył do ubogiego. Za nim dla rozerwania monotonii ruszył się Trepka, wreszcie od niechcenia Rafał. Gdy do wrót dziedzińca podeszli, ujrzeli człowieka w łachmanach, z sakwami na krzyż przewieszonemi przez piersi, prostego i w średnim wieku. Twarz jego była okolona i ogorzała tak bardzo, jak u żniwiarza, co przez lata cienia nie zaznał. Włos płowy, od słot i pożaru słońca wypełzły, widać było z pod czapczyny dziwnego kształtu; opończa i but zdrowej nogi pyłem były zasypane do cna. Patrzyły na nich oczy siwe, śmiałe aż do zuchwałości i czyste, jak powietrze. Nie kłaniał się dziadowskim obyczajem, nie skamlał, ani stękał. Czekał wyprostowany. Jasne jego oczy przechodziły z jednej twarzy na drugą, badając je do głębi. Wreszcie dłużej spoczęły na obliczu najstarszego.

— Cóż to, dziadku, tak nas bierzesz na spytki? — mruknął Trepka.

— Chciałem zapytać się... — rzekł ubogi śpiewną, podlaską czy litewską mową — czy z waćpaństwa, który wojskowo nie sługiwał?

— A to ci na co wiedzieć?

— Wojskowy człowiek przyjąłby w gościnę kamrata, a postronny człowiek nie przyjmie. Noclegu szukam. Strudziłem się, drogą idący kikut-śtukut, och, bardzo...

— A skądże idziesz człowieku, żeś się tak utrudził?

— Zdaleca ja, kulkawiec, idę, bracia rodacy z bardzo dalekiej strony.

Wszyscy trzej zamilkli i szczególnem, prawie bolesnem uczuciem przejęci, patrzyli w te pradomówne, szorstkie i czyste oczy.

— Ta... — rzekł nierychło Trepka cicho i życzliwie — jeśli o nocleg chodzi, to możesz przenocować w tym domu, bracie rodaku.

— Bóg zapłać, mili, że nie odpędzacie od swego proga żebraka wędrownego. Ale, jeśli wola wasza, odprawcie dalej służbę, aby nie rozpowiedziała, że od was łaski takiej doświadczam. Nie dobrzeby to dla was być mogło. A i dla mnie...

— Bądź spokojny! Włos ci z głowy nie spadnie pod dachem tego domu...—rzekł Cedro zniżonym głosem.

Weszli w dziedziniec. Słońce się skryło za pagórkami i od wielkich drzew, od ciemnych sosen i wysokich lip cień już padał tak gruby, że w głuchą noc przepływał. Kazano żebrakowi podać wieczerzę. Panowie swoją z pośpiechem spożyli. Trepka wydał rozkaz, żeby służba szła spać. Przyjaciele sami pozamykali okiennice. Wędrowny dziad usiadł w kącie Nekandowego pokoju i zdjął swe sakwy. Z pod grubej opończy wyjrzały resztki uniformu.

— Skądże teraz idziecie? skąd wracacie? — pytali wszyscy trzej, otaczając go kołem.

— Do dom, do swego Kukrzyska idę z miejsca Austerlitz zwanego, gdzie my niesłychaną batalią wygrali, a ja nogę oto postradał.

— Toż w grudniu zeszłego jeszcze roku ta batalia była!

— Prawdę mówisz, panie bracie, ale ja po szpitalach polowych przeleżał tę ciężką zimę. A od wiosny wlekę się z miejsca na miejsce, z miejsca na miejsce...

— Mów-że, bracie, jak to było. Powiadaj!

— Dużoby mówić... Cesarz zrobił swoje: Źle mówię — swoje. Dziewięć ja lat na jego sprawy patrzący, takiego dzieła...

— Dziewięć lat, mówisz?

— Dwanaście już lat upłynie w tym listopadzie miesiącu, jak z towarzyszami odszedł z jakimowieckiego placu. Tak, zda się, jakoby wczoraj było. Z rozpaczą my broń cisnęli, złamali my broń na kolanie, o świętą ziemię strzaskali. A oto z młodego draba ja dziad starzeński powracam z dalecyny... sam jeden. Wszyscy moi kamraci... gdzie nie wiedz... Za górami, za lasami, za morzami...

— Za morzami, tak ją mówię. Prawdę mówię, panowie bracia. Bo i ja, powiedzmy otwarcie, szlachcic herbowy, choć i na jednej habendzie, na jednym zagonie, ta szlachcic dobry. Ojrzyński Saryusz Jelitczyk moje zawołanie, a przydomek nasz starodawny — Mieczyk. Za morzami, panowie bracia! Na bardzo dalekich morskich wyspach Antylów... Jedni w San-Domingo, drudzy w Auzońskim kraju, inni w górach niemieckich, inni we francuskiej stronie. Na ziemi płaskiej i na dnie morza niezgruntowanem śpią braciszkowie serdeczni, dobra szlachta podlaska, tęgie męże, wspaniałe żołnierze, zabici czasem przez obce, a nieraz przez braterską rękę, z obcego szeregu rzucone groty. Jam najszczęśliwszy ze wszystkich został na świecie.

Wracam oto w swoje płaszczyzny. Idę obaczyć ojcowski dom, barniaki swoje po piachach, a tak sobie idący myślę, że już pewno ani ojcowskiego budowia, ani brata, ani siostry. Zapomniał ja już, co to dom, co brat, co siostra. Idę, ta ciężkie myśli przed sobą toczę, panowie bracia.

— Braciszku! — rzekł do mnie z pośpiechem Krzysztof drżącemi usty: — gdzie stąpisz, na czyj próg, tam dla ciebie wszędzie otwarty dom rodzinny .

— Bóg zapłać za dobre słowo...

— Powiedz-że nam o swoim życiu, o tem, coś przeżył i widział, — nastawał Trepka — bo my tutaj na zagonie wiemy ledwie coś niecoś, ledwie ze słychu, z wieści.

— Dobrze. Powiem wam wszystko, od początku, do końca. Niech jeno myśli pozbieram. Ha, no słuchajcie... O scenach ja radoszyckich wspomniałem... Bardzo ja się już otrzaskał z wojną, a na myśl tamten dzień jak przyjdzie, serce od nowa gore! To tak dziś, a cóż wtedy! Młoda krew była w żyłach i wrzący honor w sercu. Było nas takich w szeregu dość, co my powiedzieli sobie: do dom wracać, półtorak broźnić, spokojnie grykę siać, zwady z sąsiadem o snopek prowadzić?... Taki koniec i skutek? A niedoczekanie! Jak ja dziś wspomnę a zaliczę, panowie bracia, jak ja dziś pomyślę... Rada my w radę po zaściankach, gwaru dzień i noc pełno, krzyku między nami poczciwego. —Ta choćby brukanem z pola! — woła ten, woła drugi...

Dziwne to, dziwne zdarzenie... — śmiał się żołnierz, kiwając głową. — Zważcie ino, panowie bracia: między sobą, widziało się, paplalimy, we swoich ścianach. Aż oto jednej i tej samej nocy we wszystkich okolicach szlacheckich wojsko na egzekucję zwaliło. Kto ino głośniej mełł językiem, tego w rekruty... Już nas w Siedlcach, w Łukowie rozdzielili na partie, potem ubrali w kamasze

i marsz, marsz w austriackie dziedziny. Jać nie byłem w gębie ostatni, więc, jak się patrzy, oparłem się aż w regimencie grafa von Koenigsegg-Rothenfels. W trzecim batalionie, aż w mieście Pilsen, w Czechach, wytchnąłem po marszu. Wdziali na mnie biały mundur półfraczasty, białe pantalony, białe kamasze. Żeby nie płytkie, czarne ciżmy i płytki czarny kapelusz, żeby na mankiety, kołnierz i podszewka malinowego koloru — nic ino anioł.

Karabin, ładownica, biały pas przez piersi — i na mustrę. He, szelmy! Ile to kary, nim człowiek pojął, co taki kapral mamroce, co se pod nosem mruczy leda oficerek! Nie upłynął rok czasu, poszlimy w górną Austrię, w góry Tyrolu bić Francuza i Papieża bronić. Ale nie samego Ojca Świętego. We łbie się przewracało, kiedy przed frontem wzięli z polska po węgiersku wyczytywać, kto to na one nasze męstwo wyczekuje. Uczylimy się tego, jak pacierza. A to pamiętam, Karol Emnauel IV, sardyński król, któremu szubienicznik Bonaparte wydarł jakisi Piemont, a to książe Parmy, to samo Karol i to samo czwarty, ale już nie E--manuel, a to książe Herkules z Modeny i sama królowa Karolina z Neaplou. Niemało ja z kamratami ziemi zdeptał, onych person broniący. Jak ja dziś wspomnę a zliczę, panowie bracia, to my wonczas ze trzysta mil nieustającym przemierzyli krokiem. Szli my piechtami przez kraje niemieckie, zielone, leśne a rolne, przez bardzo piękne sioła, przez one szumne rzeki-strumienie... Boże mój, Boże! Dołami onych pagórków, precz w wyżyny, pomiędzy skały i aż ku białym śniegom... Zrazu nawet wierzył człowiek z drugim, że świętą osobę Najwyższego Pasterza jegomości piersią swoją osłaniać idzie. Z kim się było zrozumieć, komu zaufać, zwierzyć się a ugwarzyć? Naród zegnany z wszech stron, z czterech końców świata. Wilkiem patrzył jeden na drugiego i, jako ten zbój, czyhał na oficera, a oficer znowu, jak wilk, szczerzył zębce na podkomendnych. Nie zostawił ta zresztą komendant pobratymca jednego z drugim w glicie, ba! w kompanii! Niechże to kapral wypatrzy, że się dwaj między sobą w głuchą noc zszeptują, że jeden do drugiego niby to przypadkiem, z głupia frant szlusuje w bitwie, że do siebie zdala gadają oczyma, albo przez znaki: pierwszy raz będą oba biegli bez żywą ulicę, a drugi raz — kula w łeb. Toś ta i język umiał dobrze trzymać za zębami, a ślepie pod powieką...

A taki swój swego gdzie nie wiedz, w dziesiątym regimencie po oczcach, po kościach lica, po smętku a milczeniu rozezna. Ileż to razy, braciszkowie moi, na pobojowiszczu gonisz zajadły, świeży ugór zranionych przemierzasz twardym krokiem i skrzywdzisz obcasem braterską pierś czy głowę! Dopiero krzyk rodzimy, dopiero jęk przebje cię z dołu, jako ten bagnet. A ile takich pól przemierzył ja w pierwszej wojnie! ile w drugiej! W drugiej wojnie zeszlimy byli z gór w pola lombardzkie. Tam to one drzewa oliwne, jakobyś wierzbinę swoją obaczył, tam to brzoskwiniowe sady... Sama była wiosna. Jedni z naszych kamratów pod arcyksięciem Karolem poszli w dół Renu na Jourdana, inni darli w Szwajcary na Masenę, a my pod felcajgmastrem baronem von Gray zeszli nad Adygę rzekę. Wnet baron rozparł się lewem skrzydłem w Legnano, a prawe oddał pod komendę generała Kaim, i tamto stanęło za Weroną. Sam środek opierał się o to stare mieścisko. Generałowie Elsnitz i Gottesheim z siedmioma batalionami piechoty i trzema szwardonami huzarów zajęli stanowisko Bossolengo i Polo na prawym brzegu Adygi. Łańcuch graniczny od modrego jeziora Garda, aż do miejsca zwanego Mamalagna trzymały dwa bataliony wojska granicznego, cztery kompanie strzeiców i szwadron huzarów. W tej wsi Polo postawili na Adydze dwa mosty, a przed nimi usypali szańce ziemne. Dnia 26 marca od samego rana zwaliły się na nas dywizje francuskie. Młode bestie, żołnierz z pieluch, to też to szło w biady, sięgało ci do gardła, jak we szkole. Dywizja Grenier! Ale i cesarscy nie dawali się zjeść w kaszy. Żołnierz stary, wyćwiczony, w stu bataliach się terał. Tam to zawrzało! Skłębiły się i zagmatwały te dwa wojska, wżarło się jedno w drugie. Dawaj bić! Bagnet szczęka w bagnet, oczy łypią w oczy. A staremu wiarusowi z pod Melasa, czy z pod Kraja, nie tak znowu łatwo broń z garści wytrąci byle smyk, choćby bestia i młodymi zębami kłapał. Ale był ta między nimi kto inny ku pomocy. W przedniej straży szedł batalion od innych odmienny. Walił środkiem zaprawdę, jak żywy mur. Chłop w chłopa, ramię w ramię, puklerz przed nimi z bagnetów...

Panowie bracia! spojrzę ja na tych ludzi krwawem ślepiem, w boju spracowany... Błąd się głowy czepia, gwer z ręców leci, włosy na głowie stają! Jezusie Maria! Ta że to nasze barwy i znak! Pierwszy ja raz tak ich oko w oko zobaczył. Nim słowo rzec — już ci ślocham w głębi szeregu. Nim słowo rzec, już ci z trupa bratniego mundur zwłóczę i na ramiona wciągam. A dokoła mnie swoi ludzie. Słyszę rozkaz. Wtedy! Myślę sobie: "A skoroś mi, Panie Jezu, takowego dnia dał dożyć i takiem miłosierdziem nad

dolą moją zaświecił, toć i ja Ci pokażę, żem przecie sroce z pod ogona nie wypadł!" Z tym samym austriackim gwerem w łapach jak pójdę! Jak stanę w szeregu, jak wezmę pospołu z bracią rżnąć w batalion Koenigsegg-Rothenfels! Śmierć to śmierć! Tam w oczach moich poległ szef batalionu Lipczyński. Siedemdziesięcioletni starzec, pułkownik za naszych czasów, Darewski, walcząc na ochotnika, jako prosty żołnierz w tym samym, co i ja, szeregu grenadierów, śmiercią mężną skonał. To samo dwaj Zaderowie na szańcach, to samo podporucznicy Borys i Majewicz u Mostów na Adrydze, a żołnierzy i podoficerów 150 chłopa. Ale dywizje Delmas i Grenier po cztogodzinnym boju wzięły pazurami szańce z kompletem armat, wyparły moich Austriaków, przegnały ich na lewy brzeg, wzięły szturmem oba mosty i nie pozwoliły ich zniszczyć. W dywizji Victor był drugi batalion polski pod Rymkiewiczem generałem, co w wigilią tego dnia przybył z dalecyny, bo aż, mówili, z Konstantynopola.

Męstwem swoim ten batalion samych zadziwił Francuzów. Gnalimy białasów aż pod mury Werony. Ale bitwa tego dnia kosztowała legion polski 750 zabitych. Taką to ja drogą poszedł w one legiony... Wliczyli mnie do trzeciego, co był ostatkiem, szcząteczkiem. Generał Scherer zaczął się cofać. Bataliony pierwszy i drugi w swoich dywizjach, trzeci z póbrygadą francuską i dwiema armatami pod rozkazem Kosińskiego składał wystawioną straż w Rolta-Vecchia dla zasłonięcia obozu dywizjów Victor i Grenier od Marengo do Casteletto. A gdy armia francuska nie mogła dłużej ustać w tem położeniu bez obawy, że ją otoczą, wtedy Bartki francuskie uradziły, żeby się cofać. — Generał Scherer — bodaj z piekła nie wyjrzał! — kazał nam dwustu nowym rekrutom, gdy główna siła naszych poszła do Mantui, zamknąć się w twierdzy mediolańskiej, co ledwie kilka dni bronić się mogła. Wiedzieliśmy, że lada dzień obsadzą nas Austriaki, jak to morze, a skoro się poddamy, łby nam ukręcą. Na nasze szczęście, splamiony Scherer opuścił dowództwo. Zaraz generał Moreau cofnął barbarzyński rozkaz. Wziął nas za sobą, gdy za Ticimo uchodził. Legion Wielhorskiego zamknięty był w Mantui i nasza z nim komunikacja zerwana. Poślismy z armią włoską. Byliśmy w boju pod Valence... Dawne męstwo odżyło, dawne się wspomniały czasy. Wnet. Generał MacDonald, uchodząc z Neapolu przez wielkie włoskie góry, przyszedł na nieszczęście swoje pod Trebio i stoczył ową bitwę straszliwą. Złączył się potem z armią włoską i poszedł pod komendę generała Joubert. Bój pod Terzo i Medesima! Zginął mężny Joubert, prawdziwy żołnierz, gdy rankiem o godzinie trzeciej w pierwszym brnął szeregu...

Bilimy się tego dnia od świtu do późnej nocy we trzydzieści tysięcy przeciwko osiemdziesięciu zjednoczonych. Generał Colli z jednym batalionem francuskim mazurków i dwiema secinami naszych, co my się zwali legią trzecią, zasłaniał rejteradę. Po Joubercie — Championnet generał, a gdy ten umarł—Inassena. Legia pierwsza pod Dąbrowskim do połowy wybita przyszła w genueńskie góry. Tam my się spotkali. Ożyły nadzieje. Buchnęła w szeregi wieść o powrocie z egipskiej wyprawy "najstarszego Bartka", jak zwali wtedy wielkiego wodza nasi żołnierze-wiara.

Oręż wrastał w dłonie od samego płomyka nadziei, że lada dzień, lada chwila przybędzie przed nasz front i powiedzie poprzez struchlały Wiedeń. Już my w pieśni przemierzali dalekie ziemie... Wśród onych chrobrych dni wkroczyliśmy do Genui miasta, a bramy jego zatrzasły się za nami. Z lądu, ze wszystkich dolin i gór, obległ nas generał Ott, a okręty angielskie lorda Keitha z morza. Ustał dowóz żywności. Ziarnko zboża nie dzeszło już od tej chwili do miasta. Zrazu dawali nam połowicę porcjów, potem ćwiartkę, a koniec końców po dwa łuty śmierdzącego mięsiwa na człeka, po gloneczku chleba. Przyszła nędza bardzo wielka, I nietylko na wojsko, ale na miasto Genuę. Ludzie poczęli mrzeć, jak muchy, i nieśli ich ta tłumem na owo piękne Campo santo.

W parę tygodni wymarło ze zgniłej strawy i z zaraźliwych chorób dwadzieścia tysięcy ludzi. Z nas znowu, z żołnierzy, wdrożnych do biedy i twardzizny żywota, zostało w kupie osiem tysięcy prawdziwych kościotrupów. Siedzieliśmy na tych górach grzebieniastych ponad grodem, czyhając, jak te sępy. Nasz tam, wiecie, Polak, krótko się martwi. Wzdychać se wzdycha w najgorszej chwili, jako i zaklnie aż w kościach trzeszczy, ale wnet się przecie skrzepi byle czym. I już ci, słyszysz, śpiewa swoje... Aby ino razem, aby w kupie, to i dobrze. Samego zostaw na dwa dni — jużci się tak rozstęka, że najtęższy chłop na nic. Widzeiliśmy austriackie zastępy rozwleczone w dolinach i het — precz! — po suchych gołogórach, jak se ta na nasze trupy ostrzyli bagnety. Wołalimy na nich: "Chodźcie-że, chodź, nienasytku, a po drodze przemień się w kruka, żebyś nas przecie całych pożżerał!" W dali przed nami było wielkie morze. Jak je sobie wspomnię!... Dalekie, modre lądy idą stamtąd we

dwie strony świata, na wschód i na zachód słońca, a giną i rozpływają się we mgłach niebiosów i we mgłach wód. Jest takie miejsce, gdzie ich już oko nie chwyci, — wypsną się najbystrzejszemu — a długo patrzysz, żeby je gwałtem, jak idą między niebo a wodę, wyśledzić, to ci ino łza z oka pociecze. Najbliższy ząb gór, Portofino, wrzynał się w morze z lewej strony, a na prawej za miastem Savoną już ledwie znać było ziemię. Morze dalekie było stamtąd widać, jak chodziło szumne, gromkie, zmiennobarwiste. Och, morze moje, morze!... Tam ja się poznał z tobą.... Zatoko moja, zatoko... Jak to tam nad nią stały złomy nagie, w których spalone szczeliny wszczepia jaszczębie knykcie szary, drapieżny kaktus. Jak to tam leżą w rozpadlinach uschłe łoża potoków, drogi, którędy ino chodzi złość a furia burzy wylęgłej w morzach. Żyliśmy w pośrodku rumowisk, gdzie cienia nie znaleźć przed mściwem słońcem. Czasem się tam zabłąka pokręcony krzew bukszpanu i tuli pod sobą cień tyli, że w nim głowy nie schowasz. Przyszedł na nas w ostatnich dniach obrony głód nieladajaki. Spadziste ulice Genui! One ciemne a wąskie jamy, gdzie słońce nigdy nie dociera!... Puste były, gdyś tam szedł ku portowi, żeby choć z morza co nie co wyłowić na haczyk ze śpilki, — jakby już wszyscy do nogi wysnęli.

Gdy my się tam szwendali, jak psy bezpańskie, szukając byle ochłapu, żeby choć ducha odświeżyć nieraz śmierć w oczy zajrzała. Skoroś ino ostrożnie wsunął nos i oczy z ulicy w czarną i zimną sień, wnet na cię warknął Włoszyn zielony z głodu, abo ci lufę krócicy wprost między ślepie wstawił, abo ta na paluszkach szedł z nożem w rękawie, jak pies - milczek. To nieraz taka desperacka fantazja pchała człowieka, że właśnie szedł od nory do nory... Skutek zawżdy był jeden: pustka w jelitach.

Kapitulowały wreszcie nasze "Bartki" — Massena i Soult. Resztki legionów wyszły z miasta w stronę Marsylii. Bez funta w wacku, bez butów i odzienia, w rzędach starganych i zetlałych szmat, półnadzy i o głodzie, ciągnęlimy w świat francuskiemi górami. Zima była, deszcz, bieda! Gdyś się na bosaka podbił, stłukł a poranił nożyska, że puchły, jak bochenki chleba, brało się deszczułkę za podeszwę, szpagatem ją przytwierdzało do stopy — i dalej. Gałgany zlatywały z gnatów... Idziemy, bywało, przez włoskie w Morskich Alpach siedliska, śmieją się z nas piękne dziewki, stojąc przed progami murowanek, i pokazują palcami nasze stroje. Tornistry na nas ino całe a czapki. Reszta dziury. Wstyd! Dopiero panowie dowódcy dawajże nas w ambit wbijać! Idzie oto nasz Słoński, chłop osobisty, walny, z jednej sztuki krokiem twardym, a buńczucznie, a hardo. Mundur na nim białą nicią w stu miejscach ześcibany, buty jeść wrzeszczą, że to w szeregu całym słychać. Kiszki w nim takiego marsza grają, że żadnej nam orkiestry nie trza... Wszystko — bajki! Wąs drze do góry, nadął się jak po trzech obiadach, mina, jak sto tysięcy diabłów.

— Trzymaj się, jeden z drugim! — wrześnie, gdy mu w glitach stękają. Równaj się! Wiedz jeden z drugim, że najjaśniejszą Rzeczpospolitą w tornistrze dźwigasz!

Zaraz się ta mężniej nogi ruszały i głód się nie ważył doskwierać.

Trepka chodził po izbie cichymi krokami. Czasem stanął i, plecami oparty o ścianę, kołysał się tam i sam. Przez zaciśnięte jego zęby wydobywało się bezwiednie świstanie ulobionej melodii:

"Kiedy twoje spotkam oczy,
Nim dostrzegę, żem widziany..."

Wędrowiec westchnął i zamilkł.

— Cóż się z wami stało później? — szepnął Cedro.

— W Marsylii równa nas czekała bieda. Rząd dyrektorów nic o nas wiedzieć nie chciał. Za swój własny ostatni grosz oficerowie sprawiali żołnierzowi chusty, odziewali przybyszów w uniform i stawiali pod dawne chorągwie.

Przybyli oficerowie, w niewolę roku siódmego wzięci w Mantui, co w pustym klasztorze pod Loeben jedenaście miesięcy przetrwali. Uzyskawszy wolność, odrazu ruszyli do nas. Za nimi ściągnęli żołnierze, co w czasie kapitulacji uszli byli i, przybywszy górę Cenis, tułali się po Francji. Potem nie było już dnia, żeby po jednemu, po dwóch nie przybywali towarzysze wzięci w niewolę, co to w kajdanach rozesłani byli po regimentach austriackich, a teraz znowu, powtóre uszli z cesarskich szeregów i o setki mil szukali swojej komendy w legionie. Objął nad nimi komendę generał Kralewski, a po nim Karwowski. Nierychło, nierychło przeczytali nam wodzowie dekter pierwszego konsula, że idziemy na żołd Rzeczypospolitej Francuskiej. Na dwa my się rozpadli legiony. Pierwszy z siedmiu batalionów piechoty i jednego artylerii dostał się pod komendę naszego generała - porucznika i przyłączon do armiów pieszych, regimentu kawalerii i dwu kompanii artylerii konnej pod komendą Kniaziewicza poszedł do armii nadreńskiej. Wkrótce nasz pierwszy legion liczył sześć tysięcy ludzi. Ruszylimy się z Marsylii w Mantuańskie pod starego Massenę.

Rok dziewiąty! Odparci cesarscy za Mincio. Część naszej legii poszła do obwodu

Peschiery, a ja w drugiej pod Mantuę. Dziwne losy zrządzenia! Zważcie jeno, panowie bracia: przyszliśmy w te same wądoły, nad one zgniłe rowy i murowane fosy, co je krew naszych braci zbroczyła. Mielimy możność hojnie odpłacić za podłą zdradę roku siódmego, za sekretny paragraf Kraya. Krzyk się w szeregach rozszerzył: "Nie darować!"

Gdy my wyciągnęli linię na ćwierć mili, a białe wojska miały z murów wychodzić, legia, jak jeden człowiek, ścięła zęby i w bramę wlepiła krwawe oczy. Ci tu stali, co na tem miejscu hańbę ponieśli. Chwila i rzucą się, jak jastrzębie na schorowaną i bezsilną załogę. Broń u nogi, ale śmierć zieje z oczu... Wtem, jakby na komendę, staną przed szeregami panowie oficerowie i przemówią krótkiem słowem do duszy wojska... Hańba-by to, prawie, i zmaza na honorze niepokalanym rycerzy plugawą i nędzną zemstą się parać. Nie fałszywemi przysięgami, nie zdeptaniem słabego, nie pobratymstwem z zakonem zbójców walczy Polak. Honor żołnierza rozkazuje równą wrogowi, a kamienną pokazać stałość w niedoli i w chwili triumfu.

Nie sprzeciwił się żołnierz legionowy swemu dowódcy. Stanęliśmy w porządnym szyku, gdy nieprzyjaciel wychodzić zaczął z twierdzy przez cytadelę. Zażądał tylko nasz pan generał, żeby wojsko austriackie nie krokiem paradnym szło, lecz żeby go odmieniło na prędki. Tak się też stało. A gdy tak szli bez sztandarów, a żywo, żywo — raz w raz z ich glitów występował żołnierz — Polak, roztrzaskiwał broń w oczach komendantów i stawał w naszej kolumnie.

Ostatnia to była nasza piękna chwila. Pokój w Lunewilu! Zachmuliły się dusze... Widzieliśmy, że przekrzściał i opada ostatni kwiat nadziei. Tak, jakoby z pod onych bram Wiednia... Legion drugi otrzymał rozkaz iść z nad Renu w dziedzinę Toskanii, która Królestwa Etrurii wzięła tytuł. Rzucił mundur generał Kniaziewicz i co ognistsi jego oficerowie. Sokolnicki wiódł legią przez Szwajcary trzema szlakami na miejsce przeznaczenia. My w sile półsiódma tysiąca głów zajmowali Modenę i Reggio.

Nikt już teraz nie wiedział, co będzie dalej. Mówiono, że mamy iść w służbę króla Etrurii, to znowu, że na żołd cyzalpiński. Zlękli się ludzie. Wdała się dezercja, nastał bezład. Szeptali co świadomsi, że zrobią z nami to samo, co jakiś Wielki Fryc z najemnem wojskiem po Siedmioletniej wojnie, a że nikt dobrze nie wiedział, co zaś za Fryc i co on zrobił z onemi wojskami, więc strach szedł coraz większy. Wtedy to powstał plan obrony...

Jeden mocny nasz batalion stał załogą w Mantui i był nasilniejszą częścią garnizonu. Myśl obronna była taka, żeby opanować bramę Pradelli, gdzie tyle krwi naszych wyciekło w fosy — i przez to miejsce wpuścić drugą dywizję wojska pod Sokolnickim. W tym samym czasie miał regiment kawalerii pochwycić Peschierę i całą linię nad Mincio, wszystkie mocne i niezdobyte miejsca. Wtedy garnizon puścić na patrol i iść w biady, czy w układy z Rzeczypospolitą Francuską. To była myśl Fiszera. Wezwano do rady oficerów po kilku z każdego batalionu. Wszyscy w jeden głos okrzyknęli, że się zgadzają i z zapałem najgorętszym oświadczyli gotowość do dzieła. Ale się oparł sam pan generał. Inną myśl podał. Wyjdźmy, prawi, cichaczem z Modeny, do Otrano, pochwyćmy statki, usiądźmy na nie i płyńmy zbrojnie na Korfu, Sefalonią i inne wyspy, co składały Rzeczypospolitą siedmiu wysp Jońskiego morza. Tam radził opanować silne punkty, ogłosić wysp niepodległość, jako ich armia osiąść i czekać aż do czasu. Z tym planem udał się pan generał Dąbrowski do pierwszego konsula.

Kiedy takie zamysły nurtowały w naszych korpusach, przybył z kwatery głównej do Modeny generał Vignolle dla wykonania nowej organizacji. Przywiózł nam słowo pierwszego konsula, że skoro legiami być już nie możemy, a wzdrygamy się iść w służby króla Etrurii, żeby nas za najemnych szwajcarów nie poczytał świat, tedy on proponuje nam, abyśmy przyjęli poddaństwo Francji. Kto z was, mówił generał, nogą stanie na ziemi francuskiej, otrzyma wszystkie prawa francuskiego obywatela. Zawierzono. Zaraz tedy odjęto nam tytuł legionów polskich i zamieniono na półbrygady wojsk cudzoziemskich. Jedenaście batalionów piechoty zredukowali do dziewięciu, to jest zmienili aż trzy półbrygady. Stu blisko oficerów straciło miejsce w nagrodę zasług. Dwa pułki przeznaczone zostały do służby cyzalpińskiej, a trzeci miał zostać w Etrurii. Sztab legionowy odsunięty od komendy. Pierwszej półbrygadzie natychmiast kazano maszerować do Medjolanu.... Tak to korpusy nasze zostały rozerwane. Usiłowania pana generała żadnego nie odniosły skutku. Projekt ambarkowania się na siedem wysp i opanowania Morei nie znalazł aprobaty chytrego ministra. W smutku powrócił wódz, oznajmiając upadek legionów. Kiedy już się to dokonało, wówczas przez kilka miesięcy żołd trzeciej półbrygady został wstrzymany, a kiedy oficerowie dla wielkiego niedostatku nie byli w stanie z miejsca się oddalić, wyszła piąta i sześćdziesiąta ósma półbrygada, stanęły obie pod bronią z rozkazem użycia gwał-

tu w razie naszego oporu. Otoczono nas siłą przewyższającą i poniemusem pod paszczami armat przymuszono wsiadać na fregaty w Livornie...

— Dokąd? — wyszeptał Cedro.

— Dokąd? Zrazu mówili, że do Tulonu, a wreszcie wyznali wprost.

—Na Antyle?...

— Tak jest panowie bracia.

— I to wy, co się honorem chlubicie, żołnierz z bronią w ręku!

— Z bronią w ręku...

— Trza było skonać, a nie iść poniemusem.

— Słowo łatwiej powiedzieć, niż rzecz samą wypełnić. Onych i wtedy nie opuściła nadzieja. Mówili sobie: "Zginął nas jeden tysiąc, drugi, zginie trzeci —a taki zatrwamy!" Dziesiąty tysiąc, a nie to dwudziesty z kolei przyjdzie na miejsce swoje. Wielki wódz słowo dał. A żołnierz słowo wodzowe na czułej szali waży. Tylko widać tego ostatniego tysiąca, mówili wtedy, jeszcze nie wybiła godzina. A panowie oficerowie! Posłuchaj, panie bracie, chętnem sercem, a uważ...

Panowie oficerowie naszej półbrygady, choć wiedzieli, co ich czeka, nie chcieli się chyłkiem uwalniać ze służby, nie chcieli w tej bardzo złej godzinie opuścić żołnierza, któremu przewodzili w boju, a z którym przeszli góry, niziny. Ani jeden nie uszedł z Livorna, żeby głowę ocalić, choć były potemu sposoby.

Słowem honorowem polskiem sprzysięgli się dzielić los z bracią. Prawda, był później, słyszałem, jeden, co towarzyszom naszym w drodze do Genui, gdy szli naszymi tropy ambarkować się za morze, przystawił z boków i z tyłu szwadrony kawalerii francuskiej, żeby snadź żaden ucieczką się nie salwował. Z jego także naprawy wyszło posądzenie oficerów o spisek i bunt, co przyśpieszyło rozkaz wsiadania. Sam ów został na lądzie, gdy fregaty wojenne od brzegu genueńskiego odbiły. Pierwsze to było i ostatnie złamanie wiary w legionach.

— Mów-że waćpan, co z tobą — nastawał Cedro.

— Jam ci należał do 113 półbrygady, co w w dniu 13-go czerwca 1802 roku wstąpiła na pokład w Liwornie. Ostrożność generała Rivaud, który z piechotą, konnicą i artylerią otoczył nas pierścieniem i pchał do portu, była całkiem zbyteczna. W porządku stanęliśmy na kamieniach potru. Rzędem czekały szalupy. Rozpacz tłukła nam piersi, jak ona burza... Bo burza sroga wstawała tego dnia w morzu! Pomnę... One mury zimne, samotne płoty kamienne w morzu z południa, za cichą zatoką, jak na nie z czarnych dołów chlaszczą piany białe. Niebo wśród dnia czarne, jako o północku, a w niem niedaleka, zda się, tuż tuż, grozi ponura skała Kaprai. Latarnia morska pobłyskuje na niej raz za razem, raz za razem, nikiej bolesny znak na trowogę. Ptactwo na żelaznem niebie z piskiem się chyba. Padnie piorunem w siwe, chodzące góry, w złe doły, w one dymy sieczne i palące — i znowuj lotem w górę, na skrzydłach, aż to zginie. U nóg twoich, człowieku, morze między złomami chlepa a ślocha. Jakie to w niem głosy! Jakie to krzyki.

Stoi domek strażniczy na samym końcu molo. Przysiadł, zda się i czeka. Tyłem się wykręci, mchy kamiennego daszku na się — i cierpi. Strzeli w niego bałwan rozbiegany z prawej, leci nań z daleka od Elby, czy Korsyki góra wodna, jakby dziki, zjuszony koń.... W porcie wiatr przyciszony. Poszarpuje ino nasze korwety. Wydmie dolne żagle, naciągnie, aż zawarczą, zaświszczą liny. Górne zwinięte do cna. Wielki żagiel, co go nazywająś marynarze grand wual de mizen, czasami ino rozciągnie się, jakby siły swojej mocarskiej próbował.

Dali rozkaz: "W szalupy"!

Każą nam wyciągać kotwicę kontradmiralskiej fregaty. Werznęła się ona w dno i zahaczyła o głazy. Stu kilkunastu nas dołożyło ramienia. Wreszcie poszła. Okręt manewruje, żaglami nasuwa się... Wnet idzie z pomiędzy kamiennych grobli na pełne morze. Nasza korweta dybie za nim trop w trop. Hej-że, hej! Ledwie my się pokazali na głębokich toniach, na wiatrowisku, porwie nas i poniesie. W szyję między Elbą a Korsyką! Zda nam się krótko widzieć kamienny, pusty ciemno-rudy brzeg. Słyszymy jak to tam dzwonią w skały rozwścieczone wełny, jak tam świszczą lasy po górach, jak grają skały czerwone. Wnet jeden maszt złamany, jakby ten pręt leszczyny, i pospołu z żaglem ciśnięty w fale. Z trzaskiem lecą na pokład latarnie urywane z górnych masztów! Burza! Pojedzie nasz okręt w górę i na dół. Pocznie go zagon morskich wałów z boku na bok kłaść, bić w pierś, jakoby belką! Straszne, siwe morze! Och, wściekłe!

Dużo ja w życiu twardych dzieł widział, a nigdy jako wtedy. Bliska a niespodziewana śmierć zajrzała w oczy, tchnęła w twarz... Rozmiotała burza naszą flotę, z trzynastu okrętów złożoną, w cztery strony świata. Dwa tylko zdołały napowrót do portu zawinąć. Trzy wpędzone zostały do kanału Pombino między wyspą Elbą a lądem suchym, okręt grecki rozbił się całkiem o skały i ze stu sześćdziesięciu ludzi tylko jeden kapitan Kastus ze swą żoną na brzeg się wydobył z toni. Reszta okrętów, a między innemi nasz, latała w morzach, miotana wście-

kłóścią żywiołów. Ani przez ten czas strawy, ani napitku. Kto leżał bez duszy i taczał się z końca w koniec sali pod pokładem, tego kapitan nie mógł brać do roboty, ale który mógł ustać na nogach, tego na pokład i do lin! Nie jednego bałwan huknął w piersi i połknął pianami na wieki wieczne. Bosy, przemokły do ostatniej nitki, spracowany a zeszarpany od womitów, bez siły w sobie ciągnął człek one liny. Jednego razu w ciemną noc grzmotnęło okrętem w jakieś skały. Zatrzeszczał, zadygotał i legł na boku. Stanął.

Usłyszeliśmy krzyk kapitana: "Siekiery! Tnij liny! Tnij drugi maszt! Armaty z zatopionego krańca w morze!" Dali go wtedy, co mocy w ramieniu! Plusnęły nasze działa, wszystkie sześć, jak jedno — i okręt wolno wstał, sprostował się. Po czterech dniach i czterech nocach zaczął wreszcie żywioł nacichać. Dopiero ja z towarzyszami— spać. Zimnica trzęsie, sny straszne... Pić... Nie widziałeś, człeku owo zgoła, gdzieś jest, co się dzieje. Tymczasem rozbite nawy znalazły się między wyspami Baelarskiemi a brzegiem Hiszpanii. Łatał się tam nasz statek, stroił w żagle. Po kilkunastu dniach zebrał się wreszcie i popłynął ku Maladze. Tam już i inne członki floty zdążyły. Dopędził nas okręt, na którym był szef batalionu Bolesta starszy, który to okręt pod Sytry afrykańskie był zapędzon. W lipcu okręt nasz podniósł kotwicę, a sterując po podłądziu, między brzegami Gibraltaru i Algesiras a Ceutą w Afryce, szedł wolno w stronę naznaczoną. Widzieliśmy gołym okiem z pokładu starą ziemię... Cicho było i pięknie. Ledwie się marszczy, ledwie gzi morze. Jeszcze mi w oczach do dziś dnia stoją one dwa brzegi dalekie. Brzeg hiszpański, z którego strzelają w niebo góry skaliste, nagie, gdzieniegdzie porosłe pinją i cyprysem... Pierzaste liście wierzchołków palmowych wznoszą się z kujaw piachu, płasko rozciągniętych na brzegu Afryki. Jakoby wiklowe chłusty widzą się zdala, jak u nas po nadrzeczu. Jeden za drugim szły okręty. Ludzie nasi odkryli głowy. Milczą i żegnają się oczyma z lądem, co ich wydał. Straszny żal...

Nazajutrz zawinęliśmy do Kadyksu. Półbrygada, mająca się przesiąść na inne okręty, wysiadła w Kadyksie i dwadzieścia dni straciła na przygotowania do odjazdu. — W sierpniu dopiero z pomyślnym, północnowschodnim wiatrem opuściliśmy port, ominęli cypel Tangertu... Idziemy między wyspą Maderą a Kanaryjskiemi, potem jeszcze dalej. Wiatr się odmienił, weszliśmy na wody krążącego oceanu. Odtąd stateczny, wschodni wiatr przy niebie pogodnym dozwolił nam sterować prosto po kędzierzawatych falach ku Antylom. Upały nastały najstraszliwsze. Noce tylko przynosiły chwilę odetchnienia. Pod sam koniec sierpnia taka cisza nastała w morzach, że nawy stały jak na murowanym fundamencie, na litem zwierciadle. Czekaliśmy z upragnieniem zachodu słońca. Ledwie się utopiło w onych stojących równinach, wznosił się w tem miejscu, gdzie zginęło, blady, sinawy pas światła zodyaku. Dygotał wtedy każdy, bo było tak, jakby z trójkąta, nachylonego nad wodami, patrzało w nas Oko wieczne. Podobne my widywali dzieckami w kościołach rodzinnych wsiów. Ale wtedy! Deska onego trójkąta była u podstawy rozległa, jak samo morze, a szczyt jej gubił się w schodzącej nocy... Nocami świecił nam księżyc. Nieraz my go opasali oczyma i tak oto całą noc leżym na pokładzie, czuwający, dokiela blady i zimny nie odszedł w odmęty zachodniej strony, że się od niej strzała pozłocista kładła napoprzek morza.

Nieraz, bywało, wyjdzie z topielów błędna sucha chmura i wszystkie oczy powiedzie na wschód, w niezmierność oceanu, rzuci na nas widzenie senne lądu ojcowskiego... Zmniejszono nam racje jadła i wody. Woda stała się brudna, cuchnąca, pełna robactwa, a i tej tylko kwartę na człowieka dziennie dawali. Par stał się taki, że mdlał najtęższy. Smaga w ustach dniem i nocą, że się wargi raz kole razu trzaskały. Język wysechł na suchą drzazgę. Żołnierz, jako to żołnierz: — Skakał z pokładu w morze dla ochłody. Źle to się najczęściej kończyło: jedni dostawali kurczów, a inni od rekinów i morskich wilków pożarci.

Około pierwszego września ocknął się wiater wschodni i z największą szybkością pognał nas ku wyspom. Ale dopiero w połowie października ujrzeliśmy przylądek Samana. Wkrótce wpłynęliśmy do zatoki Mancenilla i pod miastem Cap-rancais rzucili kotwicę. Odtąd zaczęły się nasze dzieje. Już wtedy wódz zbuntowanych murzynów, Tussen-Luwertiuh, zdradą pochwycony został, odesłany do Francji i tam w jakimsi ponurym zamku żywota tęgiego dokonał. W sierpniu 1802 rozeszła się po uciszonej wyspie szeptana wieść o zaprowadzeniu pomiędzy murzynami niewoli. Takie postanowienie francuskiego rządu wzbudziło powszechną grozę i stało się hasłem rokoszu. W górach San-Domingo stanie na czele kreolów murzyn Lamur de Rans, w Wilier wzbudzi bunt San-Susi, w Dondon — Noel, w Plesans — Sylla, w okolicach Port diu Pe — Makaja. Istotnym przecież wszystkich wodzem był Karol Beler, a tego siedliskiem były góry Kaho. Prawie cała ludność murzyńska na wyspie złączyła się z mulatami i chwyciła za broń. Kapitan

jene'alny Leklerk, podszczuwany przez naczelników murzyńskich, co jeszcze wsłużbie pozostali, takich, jak Dessalin, ten sam, co się potem za cesarza wyspy Haity pono ogłosił — postanowił szerzyć wśród nieprzyjaciela postrach morderstwami. Pastwiono się na jeńcach wojennych. Wyszła taka zasada, że każdy jeniec wojenny ma skonać wśród tortur. Murzyn, złapany z bronią w ręku, a nawet i bez broni, ale w polu, wszystko jedno, winny, czy nie winny, śmiercią konał. Przeciwna st'ona czyniła to samo. Nowy to dla nas był sposób prowadzenia wojny. Okropne choroby zaścielały pole, a nedewszystko straszliwa "ciotucha" — żółta febra. Dziwna to była słabość. Jednych zabijała na miejscu, jak piorun, bez żadnych poprzednich oznak, a dla drugich była długim, bezlitosnym konaniem. Tak to nagle, pamiętam, umarł nasz podporucznik Bergonzoni na pokładzie fregaty. Pewnego poranka, o samym świtaniu wszedł był do kajuty kapitańskiej, w której przebywał szef Małachowski. Gdy ten go spytał, czegoby żądał, Bergonzoni, jako że był służbista, wyprostował się i oświadczył, że umiera. Wziął go szef pocieszać i uspokajać. Nic nie rzekł i wyszedł na pokład. Tam postąpił kilka kroków naprzód, padł i skonał. Włożyli go w wór, kulę wielkiego kalibru uwiązali przy nogach — i w morze. Inaczej było z przewlekłą chorobą. Żołnierz czuł w marszu, jakoby cios od kuli. Nieraz przysięgały się stare wiarusy, że ich kula przebiła, gdy naokół było cicho, a nieprzyjaciela nigdzie. Zaraz następowało wielkie osłabienie, dochodzące do omdleń. Ręce i nogi przeszywał ból, jakby były połamane. Trzęsące zimno. Wszczynał się wielki trzask w czole, potem we wszystkich stawał i krzyżu. Nieszczęśliwi słyszeli uderzenia pulsu w skroniach, oczy im wysadzało na wierzch i przemieniało w słup. Straszliwa bojaźń i wielka, niezgruntowana tęsknota nie daje pono spocząć biednej myśli. Nigdzie ulgi. Dech pędzi, jakoby ci murzyn piersi gniótł kolanami. Już po upływie dnia twarz nabrzmiewa i zaczyna czerwienić się, jak u człowieka mocno spitego winem. Wnet skóra żółknie, a białka oczu staną się, jak szafran. Na trzeci dzień zwidzi się choremu, że już przeszło, że już lepiej. Duch mężniejszy, oddech wolniejszy. Ale oto zacznie ustami, nosem, uszami, a nieraz wprost ze skóry na szyi, na policzkach ciec wolno krew rzadka, czerwono-ruda. Nogi zimne, jak marmur, oczy ze szkła. Pot zimny, czarne womity, gangrena nóg i rąk — i wreszcie już upragniona śmierć. Ilu to ja tam kamratów wypatrzył w onych pochodach! ile ja cierpień ich, zwierzeń, spowiedzi wziął na barki! Och, a tamten okręt.

Jednego razu zawinął z oceanu do przystani Cap-Francais okręt pasażerski. Siedziałem ja wtedy na brzegu morskim, zabity na ciele i na duchu. Już to było po roku naszego wojowania na wyspie. Byłem zranion w nogę i kurowałem ją tam, zasypując ranę miałko tartym prochem strzelniczym, zalewając winem co najtęższym, a dla odmiany wodą morską. Kula murzyńska nadarła mi mięsa niemało, stłukła i roztrzepała kość. Spuchł mi kulas, jak baran, więc pozwolili mi naczelnicy siedzieć i wylegiwać się u brzega. A no siedzimy coś w dziesięciu, czy we dwunastu towarzysza, — wszystko kaleki i gwarzymy o naszej wyspie. A już my się na niej wyżej czuba nażyli. Co który powie zdarzenie, to jedno od drugiego lepsze, jakby je sam diabeł wymyślił. Duszy swojej, to już żaden nie czuł, czy nie miał... Każdemu wszystko jedno: śmierć— to śmierć, a żywot — to żywot. Darować komu życie, czy mu je skrócić — jedna jedyna chwila. Ani ta przedtem zastanowienia, ani potem krzyny żalu. Przygnały tedy fale pod brzeg okręt z daleka. Żagle na jego rejach rozpięte wisiały trzema rzędami, jeden nad drugim. Czarne były, mokre, dziurawe, jak łachmany na zbóju. Wietrzyk je czasem rozdął, i wtedy szedł statek kadysi w morze, to znowu środkowa połać żaglów zaczynała się flantać i zwisać, a nawa do nas wracała, bezradna, jak ten korek na fali. Popłynął ta ku niej murzynek portowy na swej pirodze z dębu korkowego, wdrapał się jak małpa, po linach na pokład. Patrzymy: zrobił na nim krok, zrobił dwa — i jakże nie pójdzie w dół! Buch w łódkę i we wiosła! Tylko się migał. Wyskoczył na brzeg... Patrzymy: cały na popiół zbielał ze strachu. Ślepie mu kołują, kołują, gęba się trzęsie, kolana tłuką jedno o drugie. Dopiero gdy my mu zagrozili, że kulą w łeb weźmie, jeśli nie będzie gadał a żywo, wybełkotał, co widział. Cała załoga, kapitan, sternik, wszyscy podróżni do ostatniego majtka, wszystko co tchnie powietrzem, wymarłe na żółtą febrę, leży pokotem. Widzieliśmy go zdala, ów cmentarz chodzący po morzu, i śmieliśmy się z niego między sobą:

— Na taki ci to głupi koniec przyszło — mówilimy — piękny okręcie!...

Fale były ciche i dobre, jak bywają nieraz rankiem w dzień jasny na jesieni. Przypływ je dopiero zaczął poganiać różaną gałązką, żeby tańczyły dokoła kamieni, sterczących pod brzegiem, żeby z pluskiem leciały w kamienne ostaje. Każda nowa fala rzucała nam pod stopy swój niezapomniany dźwięk, w którym słychać głos znajomy, jakoby prędkiego wiatru w podlaskim lesie. Zaraz po niej grzmiała druga, za tamtą pę-

działa trzecia. Jeden głos wlewał się w drugi; przenikały się wzajem, obejmowały wpół i dzwoniły nad naszymi głowami, jak daleko huczące dzwony w podlaskim kościele. Na tych błękitnych wełnach, na błękitnych, albo powleczonych barwą żywego srebra, przypłynął potępiony okręt tak blisko, że my weń oczyma zajrzeli. Szalupa zaczepiona biła go w bok, tłukła się i kłapała. Zwisającą banderę wiatr kiedy niekiedy wydął... Kadłub okrętu szedł ku nam to prawym, to lewym bokiem, to kręcił się wokoło, przechylał, jak gdyby pragnął koniecznie pokazać nam swój pokład i taczające się po nim żółte, rozdęte trupy. Śmieliśmy się z niego i z nich... Minęło południe. Wzmógł się wiater. Aż się ów statek weźmie i wściecze ze złości! Wydął tęgo żagle, przechylił się na bok, zatoczył koło świszczące i poszedł w morski ocean. Widzieliśmy go, jak się stawał mały, coraz mniejszy, czerniał, znikał, jak się zawlókł siną mgłą i przepadł.

— Idz straszyć innych, głupcu — wołalimy za nim. — Idź innym śmierdzieć swoimi trupami. Nam ta trupy nie dziwne...

Język ludzki tego opowiedzieć nie potrafi, co za bezrząd opanował wojsko francuskie. Trzecia ledwie część żołnierzy trzymała się na nogach. Każdy zniechęcony, drałas, w zniszczonym ubiorze, smętny, wypatrywał miejsca, w którym go śmierć dopadnie. Jeden tedy oddawał się najwścieklejszej rozpuście, swawoli i bezprawiom, jakich rozum nie obejmie, hulał, pił, rozbijał bagnetem, wydzierał majątek i cnotę, noce spędzał wśród kreolek, murzynek, mulatek, a drugi gotował się na śmierć w postach i trawił noce, krzyżem leżąc obok posłania. Szpitale pełne były chorych, zalegających pokotem na ziemi bez dozoru, pomocy i opatrzenia. Wszelka subordynacja ustała, porządki wojskowe zgoła znikły. Szeregowiec równy był wodzowi. Nikt ta już nie zajmował się myślą o wygraniu bitew, o sławie. Serca zlodowaciały, dusze się objawiły zbójeckie. Bagnet stał się ostatnim prawem. Każdy się tylko podle, haniebnie lękał, albo jeszcze nikczemniej łajdaczył. Była przecie jedna dusza, dusza bez trwogi... To Paulina Bonaparte, siostra pierwszego konsula, a żona kapitana generalnego Leklerka. Nie straciła w owych czasach ani odrobiny fantazji. Przeniósłszy się z Cap-Francais do miejskiego ustronia, wpośród nieustających uczt, zabaw, tańców, muzyki starała się zapomnieć o tem, co się rozgrywało dokoła. Był czas, kiedy my trzymali straż przy tej siedzibie. W lekkim i przewiewnym pałacu między palmami huczała muzyka, śpiew. Wino lało się brodem. Często wprost z balu, z bezcennych kobierców podjęlimy trupa tancerza, wynieśli za ogrody pałacu i zakopali w ziemię. Ale takie sprawy nie przerywały tańca. Mówiło się pięknym paniom i wesołemu gronu oficerów, że ten a ten poszedł spocząć na chwilę pod cieniem palm i magnolii.

Och, wyspo, wyspo!

Ziemskim zdałaś nam się rajem, gdy my zdala ujrzeli twą piękną górę Cibao, okrytą pinjami i woniejącą jodłą. Śliczne twe rzeki wypływały stamtąd — Neira, Artibonit, Juna — o wodach przeźroczystych, jak drążony kryształ. Wilgotne ciepło biło na nas z niskich sawanów, z gęstwin lasów palmowych... Ona dzika, niewidziana obfitość ziół, co pokrywała wilgotne brzegi, poszarpane od fal morza. Oczy nie mogły się nacieszyć widokiem różowo-barwnych ptaków, flamingów, jakby kwiatów latających, co uganiając się za rybami, rozweselały płaszczyzny zatok. Ledwie my stanęli nogą na tym lądzie, oczu my nie mogli oderwać od palm wachlarzowatych i trzciniastych, co tworzą szemrające gaje i puszcze, od paproci wysokich, jako nasze sosny i świerki. Szlimy do pierwszego miasta szerokimi ulicami, które były wysadzone drzewam pomarańcz, cytryn i brezylią. Gdzieś okiem rzucił, widziałeś z radością figi, pola trzciny cukrowej, drzewa kakaorodne, tytuń, ryż, proso, kukurydzę...

Ale wprędce przyjdze straszne oczekiwanie. Owe nadmorskie sawany są tak nisko położone, że się nie dźwigają ponad mielizny zatok. Porasta je drzewo manyles, podobne do blekociny. Te to smugowia mokną w porze deszczów, które się leją głównie w porze naszych godów zimowych. Kraby znowu, jaszczurki a gady zdychają i gniją zalane w swych karpach i dziurach od wylewu rzek. Takim tedy porządkiem wstaje zimową porą ponad morzem jedno bezgraniczne bajoro, pełne ognisk niezgruntowanych, duchowina, skąd wywala się ziew zgniły z zapachem smoły nie-smoły... Komar, zwany moskitem, tnie tak, że na miejscu ukąszonym zostaje krosta i bąbel, jak od sparzenia ukropem. A dopieroż, gdy z wiosną pocznie ogniste słońce przepalać powietrze na wskroś! Nastaje taki par, że koniec świata. Rzuca się na człowieka kleszcz zaskórny, zwany szik, składa pod paznokciami torebkę z zarodkiem, a te we dwadzieścia cztery godziny urastają w gruczał tyli, jak laskowy orzech. Dopiero to sklamantes! Ból okropny, a po nim gęsta gangrena i śmierć. Mrówki skrzydlate łażą po ścianach, po stołach i tną człowieka. Żebyś umierał ze strudzenia po całodziennym marszu, skoro ci się do łóżka dostaną, wstawaj, bratulu, i umykaj w pole!

Potem nauczylimy się radzić sobie z nimi, ale w pierwszych początkach, cudeńki, co my cierpieli. Potem nie kładlimy się spać inaczej, tylko w szałasach, gdzie mahoniowa deska zastępowała stół, łóżko było z surowej skóry bawołu, zawieszone na słupach, a przez całą noc dla odpędzenia komarów tliły się pniaki spróchniałe.

Och, noce, noce!

Nieraz już dawno wiater począł wiać od lądu, noc późna, a ty, człowieku usnąć nie możesz. Drzemiesz niby, a przez sen słyszysz, że żaby rechocą, jakoby u nas w parną a krótką lipcową noc... Konik polny poskrzypuje...

Przelatywały straszne burze, których słowo ludzkie nie wypowie. Wtedy w lasach, powiązanych lianami, wyrywało dukty na parę wiorst, las walił się pokotem, jako żyto po ulewie. Zwierz uciekał, jak oszalały, a całe litwy ptactwa wicher straszliwy gnał w ocean i ciskał w wodę. Człowiek, nawykły do jagłów a do żelaznej kaszy, miał ci teraz ile chciał, pomarańczów, ananasów, moreli, cynamonowych jabłek, granatów. Mogłeś rabować wbród po plantacjach banany, pistacje żółto-różowe... Ale nasz żołnierz i tego nie czynił. Jak my od pierwszego dnia po wylądowaniu dostali placki z manioku, zwane kasaw, tak my też żyli ciągle, aż do ostatka, bo nam chleb swojski, sitny przypominało.

Ile to walk, ile pochodów, utarczek, śmiertelnych bojów! Od pierwszej do ostatniej chwili... Pierwszy batalion pod dowództwem murzyna, generała Klerwo, przyłączony do półbrygad murzyńskich, już w osiem godzin po wylądowaniu ruszył do boju. Wnet przecie ów murzyński generał zdradził naszych i ze wszystkim czarnym wojskiem swojem przeszedł na stronę powstańców. Polacy pod kapitanem Wodzyńskim zatarasowali się w kościele i mężny dawali opór, a później ze stratą stu kilkudziesięciu żołnierzy wymknęli się z pułapki i uszli do fortecy pod Cap-Francais. Dzięki tylko ramieniu polskiemu to miasto ocalone zostało od napaści i zagłady. Ale ten pierwszy batalion, walcząc tam właśnie pod Cap-Francais, uległ zarazie. Z tysiąca ludzi, którzy weszli do miasta, w przeciągu jednego miesiąca zostało osiemdziesięcui kilku. Drugi batalion pod wodzą starszego Bolesty, gdziem i ja służył, wyruszył pod rozkazy Dessalina, generała murzyńskiego, w kierunku rzeki Exter. Przeprawilimy się przez rzekę Artibonit w czółnach pirogowych z jednego kloca mahoniu i przeszlimy do miejsca St. Marc. W kilka dni później Dessalin z całą dywizją murzynów przeszedł w nocy na stronę powstańców, którzy stali naprzeciwko nas pod komendą Krzysztofa i Pawła Luwertuir. Ech, bieda, bieda!... Jeden batalion tych murzynów, czterystu chłopa, jak heban, nie zdążył udać się w pochód za Dessalinem. Ledwie na doświtku dnia spostrzeżona została zdrada tamtego. Jeden jedyny nasz polski batalion Bolesty nie był w stanie utrzymać w karbach i zmusić do boju z rodakami kilkuset tęgich a uzbrojonych murzynów. Co z nimi robić? Puścić na wolność, to powiększą armię wroga, wlec ze sobą, to zdradzą w najgorszej chwili. Generał Fressinet, nasz nowy dowódca, Francuz rodowity, rozkazał czarnym wystąpić do apelu, jak co dnia. — Zwyczaj wojskowy kazał stawać do apelu bez broni. Skoro na plac wyszli, nasz batalion z rozkazu Bolesty otoczył ich ze czterech stron. Generał Fressinet wyszedł. Dał znak. Murzyni nie spodziewali się nawet. Chwyciliśmy za broń i wykłóliśmy bagnetami bezbronnych, wszystkich czterystu, co do nogi. Nie upłynęło pół godziny, już ani jeden nie zipał.

— Milcz! — wrzasnął Trepka, zataczając się na ścianę. — Milcz, nie mów do mnie!...

Żołnierz patrzał na niego chłodnym, obojętnym okiem. Na chwilę zamilkł.

— Potoście tam popłynęli... — jęczał, waląc w stół pięściami.

— Wojna jest wojna — rzekł Ojrzyński. — Bóg nasz sędzia, nie waszmość. W parę tygodni czasu z naszego batalionu, który tysiąc miał ludzi, zostało nas stu kilkunastu. Żółta febra... Och, złe to czasy! Tam my w gorącej ziemi złożyli starszego Bolestę, kapitanów Osękowskiego i Rębowskiego... — Złe to czasy!

Trzeci batalion 113-tej półbrygady wylądował był w Port-au-Prince. W ciągłych marszach, utarczkach, walkach, znojach, gdy dzień i noc trza było z wrogiem brać się za orzydle, z chorób samych utracił sześciuset ludzi. Tak to, panowie bracia: z 3,700 chłopa, jak dzwona bukowe, którzy wysiedli na ląd w San-Domingo, zostało nas żywych trzystu, a oficerów naszych kilkunastu.

Po śmierci Leklerka przyszedł nad nami przewodzić Roszambo. Ten powziął myśl psy rozjuszone, ćwiczone głodem i chłostą, puszczać na murzynów. Wtedy już druga nasza legia, czyli 114 półbrygada, wsiadłszy na statki w Genui, przypłynęła do Antylów. — Pamiętam, jak zawijały z oceanu do zatoki wolno idące okręty: le Fougueux, Heros, la Vertu, la Serpente, l' Argonaute i inne. Stała nas garsteczka na brzegu, żeby przybywającym oddać honory i przywitać ich w progu wyspy. Ujrzawszy nas, zadrżeli. Cóż dopiero, gdy posłyszeli z ust kapitana Przebendowskiego, który był osobistym adjutantem generała Roszambo, że przed nimi stoi po-

łowa pierwszej legii . . . Wkrótce nowi przybysze wyruszyli przeciwko murzynom. Rozdzieliły się nasze drogi. Wnet usłyszeliśmy o śmierci porucznka Wegla i dzielnego adjutanta-majora Królikiewicza w bitwie u redut Carvahanac . . . W tym to czasie ja sam przebyłem żółtą febrę, alem się z niej wylizał. Leżałem w barłogu długi czas między życiem a śmiercią. Nie wiem, co się działo z braćmi na przeklętym lądzie. Dusza moja zczerstwiała wtedy i uczynił się z niej jakoby płytki brzeszczot, co krwią ocieka. Udało mi się wreszcie dostać z kilku towarzyszami zwolnienie i wrócić do Europy. Wsiedliśmy na fregatę, idącą do Brestu, i dopiero w morzach człowiek westchnął. Szczęśliwie przybyłem do Francji. Wyznaczono nam na mieszkanie Chalons-sur-Marne, dano pół żołdu. Ale skoro człowiek przyszedł do siebie, natura pociągnęła w szeregi. Obwieścili nową kampanię. Wciągnęliśmy się w kilku do szeregów francuskich—i znowu marsz—marsz! Zabiło serce, boć my szli wprost na Wiedeń. I weszliśmy w otwarte jego bramy. Austerlitz! Oto ja ujrzał te czeskie i morawskie wzgórza, com je, jako piechur austrjacki, przemierzył. W dali, w dali siniały nasze wysokie góry. Ale nie sądzono mi było wstąpić na swoją zemię. U samych jej drzwi musiałem przyklęknąć i czekać: strzaskano mi nogę, urznęli . . .

—Sprawiedliwie mówisz . . .—rzekł twardo Trepka:—niegodne były wasze nogi, żeby na ziemię tę wstąpiły. Bóg pewnie karze za takie czyny, jak wasze na wyspie.

—Zemsta jest moją, mówi Pan . . .—głucho odparł żołnierz.

—Na skinienie uzurpatora, wskutek intrygi jego współszalbierzów deptać wolne ludy, dusić plemiona . . .

—Zemsta jest moją, mówi Pan. Nic waszmość nie wyrokuj! Spojrzyj-no, co się stało . . . Dwanaście lat my przelewali krew w zawrociach świata. Bracia moi co do jednego prawie wwalili się w mogiły z głuchą rozpaczą. A teraz... Rakuskie mocarstwo roztrącone, jako kupa zgonin. Dodał ramienia pod Jeną, pod Auerstadt — i pruskie państwo roztrzącone! Uzurpator! Ten sam uzurpator jest panem Berlina i panem Wiednia. Nie wiesz waszmość owo zgoła, co mówisz... — Niech żyje cesarz! Po stokroć! Po tysiąckroć! Chwała mu wieczna! A teraz, słyszysz waszmość, dopadła mię tu wieść w jednem miasteczku: idzie w Poznańskie, w Mazowsze... Do Warszawy! Przez żywy Bóg tak będzie! Armie przemierzają równiny moje, gdzie rządził Prusak. Obok nich wstają ze snu powiaty, miasta, wsie. I teraz dopiero pójdą w bary! Niemca tam już jednego człowieka niemasz! Ja tylko jeden jedyny, com obszedł świat, czekając na tę chwilę, nie pójdę z nimi. Ale nim piach mi oczy zasypie — dowiem się reszty. Niech żyje cesarz!

Rzekłszy te słowa, żołnierz wsunął głowę w ramiona i cały się zgubił, jak gdyby w sobie samym ukryć chciał resztę myśli. Już ranny świt przeciekać zaczął przez szpary okiennic. Wojskowe świece dawno pogasły. Trepka pchnął okno jedno i drugie. Mokry, rezedą pachnący chłód ciemnego rana jesieni buchnął do dusznego pokoju.

Młody Cedro ukazał się w oświetleniu poranka, jak inny człowiek. Stał na tem samem miejscu z rękoma splecionemi na poręczy krzesła. Twarz jego była blada i szczególnie wydłużona. Włosy były podniesione, jak od wichru. Z pod nawisłych powiek surowe, zamyślone źrenice nie schodziły z twarzy żołnierza.

Z nagła westchnął i wstrząsnął się gwałtownie. Zimny uśmiech przeleciał po jego twarzy.

— Rafał! — zawołał gromkim głosem, szukając towarzysza oczyma.

Tamten siedział na niskim stołeczku, z głową bezwładnie leżącą na dłoniach. Podniósł leniwie i niedbale czoło. Rzekł z wyrazem szczególnej wzgardy:

— Wiem, wiem . . .

Obadwaj uśmiechnęli się do siebie, czy do jakiejś myśli nowej, nieznanej.

— Bodaj to wszyscy diabli! — zgrzytnął Trepka, wychodząc z izby i z trzaskiem rzucając drzwi za sobą.

BŁOGOSŁAWIENI

Błogosławieni, którzy w czasie gromów
nie utracili równowagi ducha,
którym na widok spustoszeń i złomów
nie płynie z serca pieśń rozpaczy głucha:
nie tracą wiary w blask rannych promieni:
błogosławieni!

Błogosławieni, albowiem ich męstwo
wielkiego gmachu wrota im otworzy,
gdzie razem z Chwałą króluje Zwycięstwo—
bez twardych kajdan i bez tych obroży,
które na ziemi noszą upodleni . . .
Ten raj się tylko dla silnych zieleni—
błogosławieni!

Błogosławieni, albowiem ich syny
będą sprzątali z ich ziaren owoce:
i wśród zmartwychwstań porannej godziny,
gdy złote słońce blaskiem zamigoce,
będą wołali duchem podniesieni:
za ojców sprawą świt się nam rumieni—
błogosławieni . . .

BYLE KARABIN W GARŚĆ!



(Z morza—w okopy)

Zazwyczaj obcowanie z morzem wyciska piętno na ludziach, którzy zbratali się z bezmiarem wód. Źle czują się na lądzie, ciasno im. Kto raz oderwał się od brzegu, aby dłuższy czas przebywać między niebem, a kapryśnymi falami, lub drzemiącą tonią, urzeczony jest... Zakochał się w morzu i wierny pozostanie mu na zawsze. Wyzyska więc każdą okazję, aby powrócić chociażby na wybrzeże morskie, jeśli nie dane mu jest pozostawić lądu daleko za sobą.

Jest coś charakterystycznego w "ludziach morza." Nie tylko brązowa, wiatrem smagana i słońcem opalona cera, nietylko odmienna gestykulacja rąk zdradza wilka morskiego, ale przede wszystkim wyraz oczu jest bardzo skupiony. Często, jak to się mówi, taki wilk morski spogląda z podełba...

Ostatnio nadarzyła mi się okazja pogawędzenia z takim "człowiekiem morza." Pan Jan Tadeusz porzucił swój fach marynarski, by stanąć w szeregu we Francji. Od 1929 roku był marynarzem. Poświęcił się marynarce handlowej. Pracował na "Naroczy." Urlop lipcowy spędzał w Gdańsku. A "gorące" już to były czasy. To też na niejedno się napatrzył i nieraz zgrzytał zębami i pięści zaciskał...

Pewnego wieczoru z dwoma kolegami poszli na pogawędkę do knajpy. Nie była to pierwszorzędna restauracja, ale taka sobie skromna "Bierstube." Zazwyczaj tam chadzali i znano ich, a może i nie znano, bo sporo marynarzy wstępowało tam na kufel piwa.

Gospodarz zwierzył się kiedyś któremuś z chłopaków, że podczas wojny w 1914 roku, zakochał się w jakieś dziewczynie z Pomorza i po dziś dzień nie może jej zapomnieć... I dlatego lubi Polaków... Siedzą więc sobie nasi marynarze przy okrągłym stoliku, zasłuchani, bo Jan Tadeusz opowiada o wyprawach "Naroczy." Portem macierzystym statku tego był właśnie Gdańsk. Rozmawiają półgłosem, po cóż szwaby obok mają słyszeć o czym mowa?...

Naraz jeden z najbliższych sąsiadów, piegowaty Niemczura o wyłupiastych oczach, a



gęba mu się świeciła, bo pewnie zdążył już wlać w siebie z sześć kufli piwa, oparłszy się obydwiema rękami o stół, krzyknął: Ruhig da, ihr Polnischen!... Nie dokończył. Nie zdążył wypowiedzieć obraźliwego słowa, bo Jan Tadeusz pięścią wtłoczył mu je do ochrypłej gardzieli. Obydwaj towarzysze Jana Tadeusza, jak przystało na polskich marynarzy, chiżo, a zwinnie zabrali się do kolegów owego Niemca, co to go polska raziła mowa. Trzask, prask! Chyboczą się walczące ciała. Przewracają stoły. Krzesła padają. Kufle z łoskotem walą się na ziemię... Gospodarz w skórzanym fartuchu wyskoczył z za lady, chce rozbroić walczących... Pod dwóch kułakach, którymi uczęstowano go w jego własnej gospodzie, odskakuje. Ogarnia go zgroza na myśl o policji. Pędzi do kontuaru i gasi światło.

Jeszcze przez chwilę słychać w ciemności zdyszane oddechy, szamotanie. Jeszcze rozpryskuje się z brzękiem jakieś szkło, pewno ostatni kufel piwa spadł ze stolika. A już nasi marynarze są na ulicy. Starannie zamykają drzwi za sobą i idą wolno w stronę dworca, jakgdyby nigdy nic... Jednakże później przyśpieszają kroku. Raźno im się idzie! Najchętniej gwizdaliby jakąś piosenkę.

— Jakem go lunął w pysk, to się odrazu przewrócił — stwierdza z odcieniem dumy nasz przyjaciel. Woli jednak już noc spędzić w Gdyni, doradza to też swoim towarzyszom. Zresztą nazajutrz już przystępuje do nowej pracy. Dostał posadę jako smarownik na statku handlowym szwedzkim "SS Tom" Firma Paget (Polska agencja drzewna) wysyła do Antwerpii "kopalniaki."

Z Antwerpii wyruszli z koksem do Górnej Szwecji. Pomiędzy Lelea i Umea zawinęli do małego portu. Tam zaskoczyła ich wojna.

Jan Tadeusz o mało nie oszalał! Jak to najświętsza Rzeczpospolita potrzebuje pomocy, a on zdrów, zdatny do boju, musi spokojnie pływać po obcych morzach i obsługiwać cudze maszyny... Zamiast bronić Ojczyzny? Zamiast prać Niemców?... Zamiast nabijać karabin, pędzelkiem smaruje maszynę! Smaruje, no bo co robić? Ale klnie przytym, a przeklina!

Wreszcie, gdy statek miał dłuższy postój, zwiewa nocą z "Toma." Nauczył przedtem kolegę, jak pilnować maszyny.

Zostawił wszystko na statku: książkę żeglarską, ubranie, bieliznę, pieniądze. Co to wszystko warte, kiedy Polska się pali!

Nie udało się! Władze szwedzkie schwyciły Jana Tadeusza, nie miał się czym wylegitymować. Dezerter. Trzeba go odstawić na statek, z którego zbiegł...

Jan Tadeusz umiał jakoś tak przemówić do władz, że zrozumieli, iż teraz nie czas dla Polaków siedzieć spokojnie zdala od Ojczyzny.

Wypuścili go. Ba, nawet zażądali od kapitana "SS Toma," aby mu zwrócił jego dobytek. Otrzymał więc nasz marynarz swe mienie.

Dzisiaj jest w armii i czeka na chwilę rozkazu wyruszenia na front. A kiedy napada go chandra za morzem, koi ją: "Czego się martwisz, głupcze, już niedługo wyruszysz na morze z Gdyni!" Z naszej ukochanej Gdyni. Tak nam dopomóż Bóg!

Aniela Anwalska.



GÓRY ŚMIERCI I ZNISZCZENIE

Źródło fantastycznych podań, baśni i legend. — Kuźnie Hefestosa. — Modły do "boskiego kowala". — Straszna katasrofa żywiołowa w roku 79 przed ur. Chr. — Erupcja Wezuwiusza w r. 1631.—Misti w Peru.— Kratery i szczeliny.—Magna i lawa.

Jak dawno pamięcią sięgają dzieje ludzkości, człowieka nie pokoiły góry ogniem ziejące, które, budząc przerażenie, były źródłem rozmaitych fantastycznych baśni, podań i religijnych wierzeń. Grecy wyobrażali sobie, iż w grotach podziemnych pozakładał sobie kuźnie jeden z synów Zeusa, bożek Hefestos, który wykuwa tam wspaniałe bronżowe zbroje dla braci swoich i kuzynów nieśmiertelnych, zaludniających wierzchołek Olimpu. Niekiedy obdarzał również i głośnych bohaterów, mających u bogów szczególne łaski. Tacy mężowie, jak Herkules, Tezeusz, a następnie i Achilles, mieli posiadać tarcze, w kuźniach Hefestosa sporządzone. Małżonką tego boga, którego wyobrażano sobie jako brzydkiego, kulawego kuternogę, miała być najpiękniejsza z bogiń — cudna Afrodyta, niezbyt skrupulatnie dochowująca wiary swemu koszlawemu, acz utalentowanemu małżonkowi.

,Mitologia rzymska, śladem gerckiej idąca, wszystkie szczegóły podania tego ściśle zachowała, przemieniając tylko nazwy bogów. Hefestos stał się Wulkanem, Afrodyta otrzymała imię Wenus. Dotąd uchodzi ona za ideał piękności kobiecej i kobiecej zalotności, a starożytne jej posągi są ozdobą najgłośniejszych muzeów europejskich.

Modły, zanoszone przez ludność Italii do boskiego kowala, żadnego przecież nie odnosiły skutku. Nigdzie w Europie wulkany takich nie powodowały spustoszeń, jak właśnie w tym pięknym kraju. Wezuwiusz (w pobliżu dzisiejszego Neapolu) i Etna na wyspie Sycylii nie przestawały co pewien czas wybuchać, niszcząc wsie okoliczne osady, a nawet i dalej położone wielkie, kwitnące miasta. Dotąd grozę budzi straszna katastrofa, która nastąpiła w roku 79-tym przed narodzeniem Chrystusa Pana. Trzy miasta — Herkulanum, Pompeja i Stabja — momentalnie zamarły, pod falami gorącej lawy i tumanami popiołu. Śmierć zaskoczyła je tak nagle, tak niespodziewanie, że gdy w roku 1748-ym odkopano część Pompei, znaleziono trupy ludzi w najrozmaitych życiowych pozach: jedni siedzieli przy biesiadzie, inni najspokojniej przystrajali się do wyjścia, lub spacerowali.

Zdawało się, iż wybuchem tym Wezuwiusz wyczerpał już swą działalność. Aż do roku 1631-go, a więc przez lat 1700 z okładem, kilka razy zaledwie słabo się odzywał. Wulkan stał się podobny do zwyczajnej góry, aż po wierzchołek gęstym pokryty lasem. Cała różnica polegała na tem, że gdzieindziej z pod ziemi wydobywała się para oraz małe strumienie gorącej wody.

Raptem, w połowie grudnia roku 1634 Wezuwiusz znów się obudził. Z krateru jego (to jest z otworu, mieszszącego się na szczycie) podniósł się olbrzymi słup ognia, w górę na olbrzymią wysokość, niby kule armatnie, zaczęły wylatywać olbrzymie kamienie, a równocześnie chmury popiołu powlekły niebo i ze zbocza spływać jęły potoki czarnej jak smoła, gorącej jak roztopiony ołów — lawy. — W strasznym tym potoku śmierć znalazło 3,000 ludzi, niezliczone ilości zwierzat, a dwie osady —Bosco i Torre dell'Annunzia — całkowitemu uległy zniszczeniu. Pozatem trzy wioski, dalej leżące, mocno ucierpiały. Odtąd przez dziewięć lat Wezuwiusz ustawicznie — to słabiej, to silniej — wybuchał, nie pozwalając ludziom osiedlać się w swoim sąsiedztwie. Uspokoił się dopiero w roku 1640-tym. I znów zdawało się okolicznym mieszkańcom, że niebezpieczna stożkowata góra wyczerpała już swe niszczycielskie siły. Zaczęły coraz bliżej, coraz śmielej przysuwać się do jej podnóża osiedla ludzkie; tu i ówdzie na zboczu wyrastały winnice . . .

Trwało to lat kilkadziesiąt.

Aż oto w roku 1710-tym — znów niespodziana katastrofa. Straszny, gwałtowny wybuch, połączony z utratą życia i mienia tysięcy nieszczęśliwych włościan.

Od tego czasu Wezuwiusz aż do naszych dni nie przestaje ziać co pewien czas ogniem. Jest to o tyle dobre, że już nie oszukuje biedaków pozorami snu i nie naraża ich na niespodziewane nieszczęścia. Mieszkańcy trzymają się zdala od niebezpiecznej góry.

Ile jest wulkanów na świecie?... Ściśle tego wiedzieć nie możemy. Niewątpliwie bowiem istnieje duża ich ilość w głębinach oceanów. Są one powodem niejednej burzy, niejednej nawałnicy, której przyczyny daremnie stara się odgadnąć meteorologia — czyli nauka o zjawiskach powietrznych, od których zależy pogoda. Wybuchy owych wulkanów podwodnych często są przyczyną powstawania nowych lądów, wysp, a natomiast zanikania starych. Zapadnięcie się w otchłań morską legendarnej Atlantydy, o

ile wogóle miało miejsce — mogło być spowodowane przez działalność wulkanów na dnie Atlantyku.

Niektórzy podejrzewają, iż potop, o którym mowa jest w kronikach hebrajskich, również tego samego był pochodzenia...

Na znanych nam lądach wiemy o istnieniu 55-ciu większych wulkanów. Z nich najwyższy, bo mierzący 6.100 metrów, znajduje się w Peru, Wogóle największe wulkany istnieją w Ameryce, która też największą posiada ich ilość, mianowicie 21, a z tego 7 w Chile. Na szczęście dla tamtejszej ludności, wulkany amerykańskie należą po większej części do wystygłych, od dawna już nie wybuchających.

Oczywiście, nikt zaręczyć nie może, iż w przyszłości ten czy ów nie odżyje raptem, jak to było z Wezuwiuszem.

W obecnych czasach najniespokojniejszemi są wulkany Japonii. Ma ich ona cztery. Mianowicie Fudżyjama (3778 metrów wysokości), Assamajama (2,480), Bandajsan (1,-965), Sakuryszyma (1,130). W porównaniu z wulkanami amerykańskimi są to wszystko karły; mimo to bez porównania czynniejsze i niebezpieczniejsze. Że wysokość wulkanu nic nie mówi o jego zdolności wybuchowej i temperamencie niszczycielskim, świadczy zresztą również działalność dwu wspomnianych wulkanów włoskich. Etna, mierząca 3,274 metry wysokości, bez porównania rzadziej i daleko łagodniej się odzywa, aniżeli Wezumiusz, dużo od niej niższy, bo mający wszystkiego 1,186 metrów.

Ale bo też dwa te wulkany należą do dwu odmiennych typów. Zawartość Wezuwiusza wybucha kraterem — to jest, jak się rzekło wyżej, otworem, znajdującym się na szczycie góry. Inaczej odbywa się wybuch Etny. Tu lawa nie wydobywa się nigdy przez krater, lecz w zboczu tworzą się szczeliny, przez które ona się sączy. Krater Etny wyrzuca jedynie kłęby popiołu, a często nawet wcale nie działa.

Rzeczą jest całkiem zrozumiałą, że tam, gdzie gromadząca się magma — to jest półpłynna, rozpalona masa wnętrza ziemi — nie może wysączać się przez szczeliny, ale tylko jednym jedynym ciasnym kanałem, prowadzącym do krateru — wybuch musi być silniejszy. Tem bardziej, że zazwyczaj krater — w ciągu lat spokoju — ulega za skorupieniu, zasypaniu; stygnąca zaś lawa tworzy rodzaj korka olbrzymiego, który otwór mocno zatyka. Wybuch więc następuje dopiero wówczas, gdy nagromadzi się taka masa gazów, że są już w stanie krater odkorkować. Zanim to nastąpi, gwałtowne trzęsienia ziemi poprzedzają wulkaniczny strzał, poczem wylatują w powietrze masy rozpalonego do czerwoności popiołu, co sprawia wrażenie ognia.

O ilościach popiołu, jakie wyrzucają wulkany, świadczy fakt, iż w roku 1883-cim po wybuchu wulkanu Krakatoa (w cieśninie Zundzkiej) na przestrzeni 750,000 kilometrów kwadratowych rozsypany był popiół. Prądy powietrzne unoszą go tygodniami całemi w różne strony — tak, że w roku 512 popiół z Wezuwiusza dostał się aż do Konstantynopola i Trypolisu.

Istnieją wulkany, które lawy wcale nie wyrzucają, tylko sam popiół. Są jednak i takie, z których jedynie lawa się wydobywa, jak z potężnych wulkanów na archipelagu Hawajskim. Wulkany te posiadają kratery, stale wypełnione gorącą lawą, która tworzy jakby czarne, gorące jezioro. Wybuchy bywają tu stosunkowo łagodne. Lawa, bardzo płynna, a nie taka gęsta jak Wezuwiusza, spływa przez pękniecia, powstające poniżej krateru.

Ilość jednakże tej lawy dochodzi do potwornych rozmiarów. Kiedy w roku 1815-ym nastąpił wybuch, a raczej wylew wulkanu Tambory na wyspie Sumbawa (w pobliżu wyspy Celebes), objętość ognistego płynu przedstawia ni mniej ni więcej, tylko . . . 103 kilometry sześcienne. To znaczy, że mogłaby warstwą wysoką na 1,000 metrów pokryć 100 kilometrów kwadratowych.

Ten przykład tłumaczy nam doskonale, jak mogą powstawać całe góry pochodzenia wulkanicznego, do których należą w pierwszym rzędzie skały bazaltowe. Skały takie, które nie są niczem innem, jak tylko wyrzuconą kiedyś i stężałą lawą, spotyka się w rozmaitych okolicach kuli ziemskiej. W Indiach, w okolicy wyżyn Dekanu, warstwy bazaltowe, grubości 2,000 metrów, zakrywają obszar większy niż cała Polska, to znaczy około 390,000 kilometrów kwadratowych.

Wulkany, wybuchające nie przez krater, ale przez tworzące się na zboczach szczeliny, eksplodują z mniejszą siłą. To nie znaczy jednak, aby skutki ich działania były mniej straszne. Taka, naprzykład, Etna spowodowała już kilka razy katastrofy nie mniejsze, niż Wezuwijusz.

Pamiętną długo była klęska, wywołana przez Etnę w roku 1669. Zamiast drobnych szczelin, tworzących się zwykle podczas wybuchów tego wulkanu, tym razem cała góra poprostu pękła.

Olbrzymie masy gorącej lawy potoczyły się ognistą falą i dotarły aż do miasta Katanii, niszcząc wszystko, co było na drodze. W roku 1892 znów się coś podobnego powtórzyło. Wreszcie wybuch ostatni rujnował 7,000 domów, i na olbrzymiej przestrzeni zniweczył całą pracę rolników.

Czy Maszyny Odbierają Pracę Ludziom?

Celem Jej Jest Ułatwianie Naszego Życia

Czy maszyna, która zrewolucjonizowała nowoczesne życie, jest błogosławieństwem, czy przekleństwem dla ludzkości? Czy maszyna odbiera ludziom pracę szybciej niż stwarza nowe zajęcie? Jeżeli tak, w takim razie czy maszyna może być kontrolowana i w jaki sposób?

Zagadnienie to zajmuje dziś umysły wielu myślących Amerykanów. Na tym właśnie punkcie jeden z najwybitniejszych uczonych amerykańskich, Karl T. Compton, starł się niedawno temu z prezydentem Rooseveltem, gdy ten wspomniał o nadwyżce rąk do pracy, spowodowanej ulepszeniami technicznemi.

Spór o to, czy wynalazki i maszyny odbierają ludziom pracę, istnieje już od dawna. Pierwsze protesty przeciwko maszynie podniosły się wtenczas, gdy zaczęto wprowadzać maszyny do przemysłu przędzalnianego i tkackiego i gdy maszyny te zaczęły usuwać przemysł ten ze wsi europejskich pod koniec 18-go wieku. Inne wynalazki owego okresu, które zapowiadały nową erę przemysłową, opartą na systemie fabrycznym, były również powitane protestami jako przyczyny bezrobocia i upadku przemysłu domowego. Maszyna do szycia uprościła pracę niezliczonych pracowników i pracownic, lecz w początkach spotkała się z dużym powątpiewaniem i niezadowoleniem. To samo było z maszynami do szycia obuwia, które przeniosły produkcję obuwia do fabryk. W rolnictwie żniwiarki i kosiarki, a następnie młockarnie i traktory przyczyniły się w wielkim stopniu do zmniejszenia liczby pracowników na roli, doprowadzając do tego, że mniej niż jedna czwarta pracującej ludności w Stanach Zjednoczonych jest w możności dostarczyć produktów rolnych na wyżywienie całego kraju i oprócz tego mieć jeszcze nadwyżkę na eksport. Wynalazek parowców odebrał zajęcie tysiącom pracowników na statkach kanałowych, ciągnionych przez muły. To samo było z kolejami i tramwajami. W obecnych czasach słyszało się dużo o protestach przeciwko samolotom w Alasce, które zaczynały pozbawiać środków utrzymania tych, co trudnią się przewożeniem ludzi i towarów przy pomocy psów.

Nie Możemy Jej Usunąć

Mimo to jednak musimy zrozumieć, że maszyny usunąć nie możemy. Maszyna faktycznie oswabadza człowieka z ciężkiej i mozolnej pracy. Stopniowo człowiek zamienia się z bezustannego pracownika ręcznego, w kierownika maszyną. Dziś maszyna raczej niż człowiek wykonuje najcięższe prace.

Maszyna przyczyniła się najwięcej do nowoczesnej cywilizacji w tem, że zapewniła milionom ludzi więcej swobodnego czasu. Umożliwiła masom produkcję niezliczonych artykułów i towarów, które przedtem dostępne były tylko dla niewielu i uważane



były za luksusy, a teraz stały się przedmiotami codziennych potrzeb. Nowoczesny sposób życia z takimi urządzeniami domowemi jak światło i inne obsługi elektryczne, wanny, ogrzewanie gazowe i używanie gazu do różnych celów, telefony i radia — wszystko to zawdzięczamy pojawieniu się maszyny.

Tak dalece, jak to się odnosi do odbierania pracy ludziom przez maszyny w przeszłości, nagromadzone dowody zdają się wskazywać na to, że każdy wynalazek odbierając z jednej strony ludziom pracę, z drugiej stwarzał na to miejsce jeszcze więcej nowych zajęć. — Weźmy pod uwagę sytuację w Stanach Zjednoczonych w okresie 60-letnim pomiędzy 1870-tym i 1930-tym rokiem. W roku 1870-tym całe zaludnienie w tym kraju wynosiło około 38 i pół miliona, a ludzi zajętych przy różnych pracach zawodowych i na zysk było 12,506,000, czyli nieco więcej niż 32 procent. W roku 1930-tym ludność Stanów Zjednoczonych wynosiła 122,775,000, a w owych i innych zajęciach zatrudnionych było blisko 40 procent. Piętnaście nowych wielkich gałęzi przemysłowych pojawiło się w owym okresie, dając zajęcie przeszło półtora milionowi robotników, a kilku milionom innych, zajętych w pośrednich gałęziach, obsługujących te nowe.

Nie ulega wątpliwości, że wiele starych rodzajów zajęć zaginęło i że w dalszym ciągu wiele innych ginie dzięki zaprowadzeniu maszyn. Jeden milion zajęć przy koniach, wozach i bryczkach zniszczyły automobile, ale na to miejsce przeszło sześć milionów nowych zajęć zostało stworzonych przy produkowaniu, sprzedaży i obsłudze automobilów i autobusów. Lodówki i elektryczne oziębianie po domach usuwają z pola szybko tych, co rozwożą lód, ale równocześnie stwarzają znacznie więcej nowych zajęć.

Druga Strona Medalu

Przyznając, że w przeszłości mechanizacja przemysłowej produkcji zdolna była dostarczyć więcej nowych zajęć niż odebrać ludziom starych, wielu jednak amerykańskich ekonomistów zaczyna z obawą przyglądać się obecnemu rozwojowi amerykańskiej produkcji i twierdzić, że przemysł nie jest już w stanie służyć jako rezerwoar dla rosnącej podaży rąk do pracy i że konieczną rzeczą jest wzmożenie konsumjcji i zmniejszenie ilości godzin pracy.

Badania technicznych urządzeń i rozwoju techniki przemysłowej w stosunku do bezrobocia i produkcyjności, przeprowadzone przez Tymczasowy Narodowy Komitet Ekonomiczny i inne ciała, wykazują, że wydajność jednego człowieka przez jedną godzinę w przemyśle fabrycznym wzrosła z 60 do 140 procent, czyli że się powiększyła o 103 procent w okresie pomiędzy 1909-tym i 1936ym rokiem.

Zwrócono również uwagę na to, że czasami większe zmiany w produkcji posiadają charakter wprost rewolucyjny, pozbawiając wielkie liczby robotników ich zarobków niemal nagle. Maszyna, którą dziś obsługuje czterech operatorów przy wyrabianiu cygar zredukowała liczbę pracowników w tym przemyśle ze 112 do 56 tysięcy. Coś podobnego zaszło również w hutach szklanych. Tarczowy system telefonowy pozbawił zajęcia tysiące pracownic, a używanie muzyki radiowej w teatrach pozbawiło tysiące amerykańskich muzykantów środków do życia. Smutne również rezultaty przewidywane są z powszechnego zastosowania maszyny do zbierania bawełny. To samo można powiedzieć o innych wynalazkach, które niebawem mają być wprowadzone w życie. Wszystkie one powiększają w wielkim stopniu wydajność pracy.

Głupstwem byłyby wysiłki w celu powstrzymania tego zwycięskiego pochodu maszyny, w przekonaniu owych ekonomistów. Rozwoju technicznego nie można powstrzymać, ale musi być wynaleziony odpowiedni system, któryby zaradził cierpieniom, nawet choćby tylko tymczasowym, spowodowanym przez rozwój techniki. Jeżeli niema pod ręką innej pracy, stały dochód musi być zapewniony robotnikom, wyrzuconym na bruk przez maszynę lub ulepszenia, tak długo, dopóki nie znajdą nowej pracy. Skuteczna asekuracja od bezrobocia, pensje na starość, projekty pracy publicznej, gwarancja minimum zarobków i maksymum godzin pracy, i odpowiednie odszkodowanie za usunięcie z pracy — wszystkie te środki i plany są podnoszone obecnie z coraz większą siłą, aby uczynić bezrobocie, powodowane przez rozwój techniczny, jak najmniej bolesnem dla społeczeństwa. Niektóre z tych środków już wprowadzono w życie. Podstawą zasadną tych środków jest stopniowe podniesienie dochodu mas narodu, aby w ten sposób mógł w coraz większym stopniu konsumować owoce pracy w wieku maszynowym.

POŚLUBNA PODRÓŻ

Na stacji kolejowej zobaczył Icek Pimpel swego kolegę Moszka Kohna, który miał wsiadać do wagonu.

— Mojsze, co jest? dopieroś się wczoraj ożenił i już gdzieś wyjeżdżasz?

— Jade w podróż poślubną.

— A gdzie żona?

— Una musiała zostać w sklepie.

JAN ŻYZNOWSKI

ZŁOŚLIWY PECH...

Już od piętnastego grudnia malarz czekał cierpliwie w swej pracowni na rękę Opatrzności.

— Jeśli wogóle—rozmyślał rachunkowo— w tych dniach nic takiego nie tego, to i fiut! ...Tych siedem jaj w kasetce to nie jest znów taka rzecz pewna, na którą można bezwzględnie liczyć. Na siedem ze trzy mogą być zepsute. Na brata nie licz!—mówią, a ja mam liczyć na kurze jajka po jedenaście groszy za sztukę. Co prawda mówią także: "Licz jak na Zawiszę!" No tak, ale Zawisza był jeden. Przypuśćmy więc, że jedno z siedmiu jajek to właśnie Zawisza. Cudowna perspektywa! Pewna śmierć głodowa. W pierwszy dzień świąt mam pójść do Minogórskich. W pierwszy dzień świąt, to znaczy za dwanaście dni...

Stanowczo Zawisza nie zdoła mnie tyle dni utrzymać słowem, jeżeli nic takiego, nie tego... to... zdechnę. Nie umrę, tylko zdechnę! Co to pieścić? Zdechnę. Żebym wiedział napewno, to bym zjadł teraz te siedem jaj... Ba, żeby to człowiek wiedział napewno!... Kto tam, kto? Pani z dzieckiem? To omyłka! No tak, to ja, ale do mnie panie z dziećmi nie przychodzą! Zaraz!

Malarz podszedł do drzwi i przekręcił klucz w zamku.

— No, co takiego? — zapytał, widząc na progu damę lat czterdziestu z dzieckiem na ręce.

— Chciałabym portrecik!...—nieśmiało zaczęła dama.

— Portrecik?—powtórzył z niedowierzaniem malarz.

— Tak, tego oto maleństwa... Widzi pan, to nasze pierwsze po osiemnastu latach małżeństwa, więc właśnie chcielibyśmy uwiecznić... Wskazał nam pana jeden znawca, zapomniałam jak się nazywa, jechał z mężem z Krakowa, poznali się w drodze... Radził, żeby do pana.

— Tak, mnie znają i w Krakowie, nawet tam więcej niż tu!—wtrącił zręcznie malarz.

— To było, proszę pana, właśnie w drodze między Krakowem a Warszawą...

— To szczegół! Czy to dziewczynka?

— Ależ Boże uchowaj, chłopiec, chłopiec, chłopunio, chłoptasek, oo!...—mama cmoknęła.

— Świetnie! Tak, zresztą to widać, ma takie męskie zacięcie!

— Prawda?—podchwyciła mama zadowolona.

— Więc, cóż łaskawa pani, zaczniemy malować chłoptaska?

— Dobrze! To widzi pan na gwiazdkę dla nas obojga... Chciałabym panu z tego powodu coś powiedzieć, tylko się trochę żenuję...

— Ach, droga pani! Malarz? Boże drogi!

— Widzi pan, jak już mówiłam, to pierwsze po osiemnastu latach... niech pan zechce zrozumieć, ja bym chciała, żeby pan tak, żeby właściwie było widać na tym portrecie, że to ja jestem matką tego... O, jak on patrzy na pana!... Przecież to można tak namalować, że...

— Bo ja wiem? — zamyślił się malarz.

— Żeby to tak częściowo może ze mną namalować...

— Jakto częściowo?

— Niby... tak mi trudno powiedzieć! Trudno, przecież panu malarzowi można powiedzieć, żeby zrobić maleństwo przy piersi! Ja pana bardzo przepraszam.

— Ależ, droga pani, świetnie! Dziecko przy piersi! Macierzyństwo! Widziała pani obrazy Cariere'a Eugeniusza?

— Nie, proszę pana, nie widziałam!

— Szkoda! Tylko tak, jak pani myślała, to się nie da zrobić, tak częściowo nie można, trzeba i panią namalować, i pierś, i dziecko.

— Jak pan uważa, tylko ja jestem taka brzydka!

— Proszę nie wymuszać komplementów! Zaczynajmy, jeśli pani chce, żebym skończył na święta.

— No tak, no, ma się rozumieć! Przyjdzie rodzina, chciałabym żeby już wisiał u nas...

— Proszę, niech pani się przygotuje i najważniejsze nic się nie wstydzić. O, palto ja wezmę i powieszę, tę paczkę...

— Ostrożnie, bo to butelka z mlekiem!— ostrzegła dama.

— Oh! niech się pani nie boi! Ja się odwracam, niech się pani przygotuje i nie krępuje!—malarz poltycznie odwrócił się i z talentem wypróżnił za plecami mamy zawartość wielkiej butli.

Rysunek przygotowawczy węglem—wynik pierwszego seansu, podobał się mamie bardzo.

— To dobrze—pomyślał malarz na piąty dzień malowania portretu—że się podobał. Zedrę skórę z paskarki, niech zapłaci za rozkosz macierzyństwa. Nic darmo! Nadzieja na gotówkę wcale dobrze robi. Przecierpię te dni o mleku, a później... Jaja, jak zawsze!

Wszystkie siedem! Taka dieta nie jest czymś najgorszym!

Minęło dziesięć dni. Codziennie o godzinie dwunastej w południe przychodziła mama z dzieckiem. Codziennie "przygotowywała się" do pozowania. Codziennie malarz wypijał mleko z butli. Dzień zapłaty wreszcie zbliżył się ostatecznie.

— Nie omówiliśmy z panem warunków— zaczęła mama w wigilię Wigilii — doprawdy to z mojej strony...

— Ależ, proszę pani, zgodzimy się! Czy aby portret się pani podoba?

— Tak, tak i to bardzo!—szczerze wyznała dama.

— Trochę głowę na lewo! O tak!

— Ja już wiem, jak! Ja patrzę podczas pozowania na prawą stronę pańskiego kołnierzyka, właściwie na ten błysk matowy...

— Ach, te paczki!—westchnął malarz. Trzeci dzień nie odnosi mi bielizny! Co do warunków, to pani wie, jestem znany, nie tylko tu, ale i...

— Tak, widzi pan, ja mogę zapłacić taką określoną sumę...

— Pani będzie łaskawa powiedzieć, wymienić!...

— Ja nie wiem, czy to nie będzie za mało, teraz widzi pan...

— Ja wiem, niechże więc pani będzie łaskawa!...

— Proszę pana, ja...

— Słucham, Boże drogi, przecież ludźmi jesteśmy!

— No, sto ośmdziesiąt złotych!

— Sto ośmdziesiąt złotych?—powtórzył malarz głosem nagle nieco ochrypniętym.

— Tak! Ja wiem, że to trochę przymało, ale...

— Zaraz, zaraz! — przerwał malarz.

— Słucham pana!

— Proszę pani, pani mówi, że sto ośmdziesiąt złotych.

— Tak!

— Czy ten pan, który mnie wskazał pani mężowi nie nazywa się przypadkiem Gruntek, nie jest właścicielem sklepu z farbami?

— Tak, tak, Gruntek! Ignacy! Ma sklep z farbami!

— Ignacy Gruntek!

— Pan się domyśla, on był winien mojemu mężowi dwieście złotych, onegdaj oddał dwadzieścia, a za resztę zaproponował portret...

Malarzowi głowa opadła na piersi, ręce wzdłuż ciała, a paleta upadła (oczywiście, jak zawsze, tą stroną z farbami) na podłogę.

— Pan mu podobno winien te sto ośmdziesiąt złotych, więc to miało się tak na kwit...

— Proszę wziąć swoje maleństwo, swego chłoptaśka i swoją pierś — krzyczał malarz, jak szalony—i wynieść to wszystko precz, precz, daleko z moich oczu, do Gruntka, do Ignacego! Ooo! widzi pani, oto pani po osiemnastu latach, uwieczniony chłoptuś—malarz tańczył na portrecie damy z synem taniec siedemdziesięciu siedmiu obłąkanych murzynów.

Do wizyty u Minogórskich pozostało jeszcze dwa dni i butla mleka na podium, pozostawiona przez przestraszoną mamę.

TEN ALE PLOMBOWAŁ!

Do pewnego młodego doktora dentysty w Krakowie przyszła panna Kazia zaplombować ząbek. Doktorek jej go zaplombował i zawarł bliższą znajomość z panną Kazią, że ta pod pozorem dalszego plombowania ząbków, często zaczęła doktora odwiedzać aż ją matka zaczęła podejrzywać.

— Wiesz co, panie Edwardzie, mama zaczyna podejrzywać, że ja nie dla plombowania zębów przychodzę do pana — powiedziała Kazia do doktora podczas ostatniej wizyty.

— O to źle! — mówi doktór.

— Radź pan, kochany panie doktorze, jak mamę przekonać, że ja zęby plombuję, coby się niczego nie domyślała.

— Hm, hm, — zaczął doktór rozmyślać, chodząc po pokoju, naraz uderzył się w czoło i mówi: — Już mam! Jutro poślę mamie rachunek. J z. B.

ICEK SAMARYTANIN

Idzie sobie Icek Ginc gościńcem i rozmyśla o swoich interesach handlowych, że nie słyszy trąby samochodu, który pędzi wprost na niego. Na kilkadziesiąt kroków szofer, by nie rozjechać żyda skręcił nagle w bok i uderza z całą siłą w słup telegraficzny. Samochód rozbił się na kawałki, a szofer wyrzucony kilka metrów na gościniec leży jak bez duszy. Poczciwy Icek podbiega przerażony i cuci rannego, który daje jeszcze słabe znaki życia, potem biegnie do pobliskiej rzeczki, przynosi w kapeluszu wody, skrapia nią twarz zemdlonego szofera a gdy ten przychodzi do przytomności, pyta się go:

— Panie, panie, czy pan może już mówić?

— Mogę — odzywa się słabym głosem szofer.

— To powiedz pan ile pan zechce za ten szmelc z samochodu? J. z B.

GÓRĄ BIUROKRACJA.

Do komisarjatu policji wpada interesant.

— Panie komisarzu! Bardzo ważna sprawa! Wczoraj złożyłem zeznanie, że mi skradziono zegarek. Otóż to była pomyłka, bo zegarek się znalazł.

— Bardzo mi przykro — powiada urzędnik. — Za późno pan przychodzi, bo złodziej już aresztowany.

BRYLANTOWY NASZYJNIK

Irena Borin po raz pierwszy bawiła na Lido bez męża.

Młoda, elegancka i wesoła kobieta była stale otoczona rojem mężczyzn.

Z pośród wszystkich adoratorów najbardziej interesował ją Aleksy Toven. Spotykała się z nim prawie codziennie.

Dziś po południu Toven miał ją odwiedzić w hotelu. Czekała z niecierpliwością na jego wizytę.



Toven odznaczał się doskonałymi manierami, w stosunku do niej nigdy nie przekroczył obowiązujących form towarzyskich, choć każdym swym spojrzeniem dawał jej do zrozumienia, że jest nią oczarowany.

Około godziny czwartej po południu Irena Borin natknęła się w kurytarzu hotelowym na Elizę Grann, żonę dyplomaty, z którą często jadała kolację.

— Niech się pani strzeże Tovena — powiedziała grożąc jej żartobliwie palcem.

— Dlaczego? — zarumieniła się lekko Irena.

— Dlatego, że to niebezpieczny ptaszek. Podobno nazywa się zupełnie inaczej i ma kryminalną przeszłość. Rozjeżdża stale po Rivierze, nawiązuje znajomości z młodymi kobietami i okrada je. Jego ofiary nie zwracają się nigdy do policji w obawie przed kompromitacją i dzięki temu do tej pory buja na wolności.

— To niemożliwe! — zawołała oburzona. — Toven jest prawdziwym dżentelmanem!

— Widzę, że pani już wpadła w jego sidła — uśmiechnęła się żona dyplomaty.

— Myli się pani — zaprzeczyła stanowczo. — Nic mnie z nim nie łączy. Ale wydaje mi się, że to są plotki.

— Plotki? Być może. Czy nie uważa pani jednak za właściwe wypróbować go?

— W jaki sposób? — spojrzała na nią zdumiona...

— Mogłaby go pani zaprosić do siebie i zostawić samego w pokoju. Jestem pewna, że gdyby znalazł wartościową biżuterię, nie czekałby na pani powrót.

— Tak pani sądzi? — zamyśliła się.

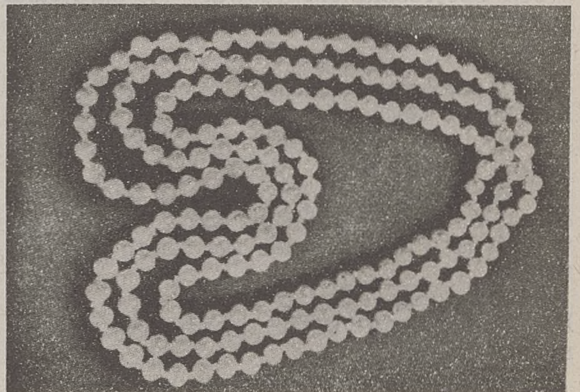
— Jestem prawie pewna.

Niewiasty rozstały się.

Pani Grann zjechała windą na dół, Irena zaś wróciła do swego pokoju.

Toven miał przyjść do niej o piątej. Tak ją cieszyła jego wizyta.

Po rozmowie z Elizą Grann straciła zupełnie humor. Ta kobieta znała się na ludziach. Cóż z tego, że Toven wywierał wrażenie prawdziwego dżentelmana? Mógł być w rzeczywistości wyrafinowanym przestępcą.



Irena nie obawiała się szantażu. Mąż jej obdarzył ją całkowitym zaufaniem. Nie miała zresztą na sumieniu żadnych grzechów.

Zmieniając suknię, spoglądała długo na hebanową szkatułkę, w której leżała brylantowa kolia. Był to prezent imieninowy od męża. Kolia, jak twierdził, kosztowała kilkanaście tysięcy.

Wyjęła wreszcie z szafy szkatułkę i położyła ją na stole. To będzie eksperyment.

Była gotowa poświęcić kolię, by wypróbować Tovena. Mąż kupi jej inną, jeśli Toven okaże się złodziejem.

Miała zamiar spędzić jeszcze kilka tygodni na Lido i musiała upewnić się, czy plotki o Tovenie nie są bezpodstawne.

Około godziny piątej rozległo się pukanie. Irenie mocno zabiło serce.

Rzuciła jeszcze raz okiem na kolię. Nie zależało jej wcale na tym naszyjniku. Byłaby szczęśliwa, gdyby okazało się, że człowiek, który wzbudził w niej sympatię, nie jest złodziejem.

Toven śmiało wszedł do pokoju. W jasnym, sportowym garniturze wyglądał, jak amant filmowy.

Irena nie wytrzymała jego wzroku. Zmieszała się i powiedziała cicho:

— Proszę spocząć. Jest pan punktualny.

— Powiedziała mi pani, że chce pójść na popołudniowy dancing — uśmiechnął się lekko. — Teraz jest odpowiednia pora.

— Bardzo mi przykro — orpadła mu, starając się zachować zimną krew — że będę pana musiała zostawić samego na kilka minut. Wpadnę tylko na pocztę i zaraz wrócę. Dobrze?

Zauważyła, że Toven rzucił okiem na hebanową szkatułkę.

— To chyba długo nie potrwa? — spytał.

— Oczywiście, że nie.

Narzuciła na siebie płaszcz i opuściła pokój. Gdy zamykała drzwi, spojrzała ukradkiem na Tovena.

Ich spojrzenia skrzyżowały się na jedną chwilę. Nie, to niemożliwe, on nie był złodziejem!

Gdy znalazła się na ulicy, nie wiedziała dokąd pójść. Spojrzała na zegarek.

Piętnaście minut po piątej. Postanowiła wrócić dopiero około szóstej.

Skierowała się w stronę parku. Po drodze spotkała jakąś znajomą. Była bardzo roztargniona i nie słyszała co tamta do niej mówiła.

Przed szóstą znalazła się znowu w hotelu. Pojechała windą na górę. Drzwi pokoju były niedomknięte.

Wsunęła głowę. Serce waliło jej, jak młotem.

Toven uciekł.

A szkatułka? Nie znalazła już jej na stole!

Usiadła na tapczanie i ukryła twarz w dłoniach.

Eliza Grann miała słuszność. Toven był złodziejem! Starał się do niej zbliżyć, by ją okraść! Nie znała się zupełnie na ludziach. Wydawało jej się, że Toven jest najodpowiedniejszym towarzyszem z pośród wszystkich mężczyzn, którzy ją otaczali na Lido...

Była tak zdenerwowana, że postanowiła pozostać cały wieczór w pokoju.

Położyła się na tapczanie. Odczuwała dotkliwy ból głowy.

Około godziny dziewiątej zbudziło ją ze snu pukanie do drzwi.

Gdy otworzyła, ujrzała chłopca hotelowego. W ręku trzymał pudełko i list.

— Od pana Tovena — powiedział krótko i znikł.

Irena rozerwała szybko kopertę.

List brzmiał:

— "Piękna Pani Ireno!

Wbrew mej woli podsłuchałem Pani rozmowę z p. Elizą Grann. Stałem w drzwiach pokoju pewnego znajomego. Nie mam zamiaru zaprzeczać, że chwytałem się nieraz niezbyt uczciwych środków, by się utrzymać na powierzchni.

Proszę mi wierzyć jednak, że w stosunku do Pani byłem całkowicie bezinteresowny.

Sądziłem, że Pani nie traktuje mnie, jak zwykłego złodzieja.

Bardzo mi przykro, że zostawiła pani na stole kolię. Przykro przedewszystkim z tego powodu, że kolia była fałszywa. Czyżby mąż to przed Panią zataił? Czy nie mógł Pani zaofiarować prawdziwej?

Proszę mi wybaczyć, że pozwoliłem sobie kupić identyczny, ale prawdziwy naszyjnik i przesłać go Pani.

Bardzo mi żal, że już więcej się nie zobaczymy. Dziś w nocy opuszczam Lido.

Postaram się o Pani zapomnieć.

Aleksy Toven".

W GIMNAZJUM

— Powiedz mi Lipicki, kto to był Neron?

Lipicki (sześcioklesista): Neron to był pies pana radcy, ale już zedchł.

DAWNIEJ A DZISIAJ!

Dawniej do złego tonu należało pukanie do drzwi. Przyzwoitość nakazywała... drapać w nie, aby uzyskać pozwolenie wejścia. Na drzwiach gabinetu, jednego z króli francuskich wisiał do tego celu grzebień.

OSZCZĘDNOŚĆ

"Posyłam kochanej cioci fotografję naszych bliźniąt. Dałam sfotografować tylko jedno, gdyż drugie takusieńkie identycznie.

BENEDYKT HERTZ

BANDYTA...

Obcasy przestały stukać. Skończył się bruk miejski, skończyły się latarnie. Nogi ślizgają się po miękkiej mazi, a ciemno, że człowiek idzie po omacku, jak ślepiec. Ani gwiazd, ani księżyca... Jeszcze w dodatku ta paka...

— Jak będziesz wracał z miasta, nie zapomnij kupić...

Dała mi karteczkę. Scholastyka myśli, że wciąż mam 25 lat i mogę takie ciężary dygować. Skaranie Boskie!

Po diabłaśmy się wynieśli na te przeklęte peryferie!

Zachciało jej się mieć własny domek w ogródku. Rano, do biura—to jeszcze nic, głupstwo. Ale wieczorem, z biura...

No, nie zawsze prosto z biura. Człowiek jest przecież stworzeniem towarzyskim: nieraz wypada zajrzeć do jakiego lokalu, żeby z tym czy owym zobaczyć się, pogadać. Czasem zasiedzi się, tramwaju nie ma już, no i wal taki kawał na piechotę.

Psia kość! Znów się potknąłem. Ciekawa rzecz, kiedy nareszcie magistrat wybrukuje te ulice i latarnie poustawia?...

W tem szmer jakiś doleciał moich uszu. Obejrzałem się. Nikogo nie widać. Przystanąłem na krótką chwilę. Nasłuchuję... Nic. Złudzenie. Ale w każdym razie lepiej trochę się pośpieszyć. W zeszłym tygodniu jakiś łobuz zaczepił sąsiada i odebrał mu portfel. Podarty był i pusty, ale i takiego szkoda. Zresztą, nie o portfel chodzi, ale o fakt. Jeden odbierze portfel, a drugi nożem dźgnie... Koniecznie musimy napisać wspólne podanie, żeby tu do nas częściej zaglądała policja.

Serce wali. Nie mogę tak prędko chodzić.

— Bo ci brzuch za duży wyrósł—mówi Scholastyka.

Zawracanie głowy. To nie brzuch, tylko lata. Kończę rok 56-ty, skleroza rzecz normalna. A ta mi każe dźwigać takie pakunki... I to po ciemku.

Wprawdzie mogłem przyjść za dnia, ale nie widziałbym się z Zygmuntem i nie słyszałem najświeższych anegdot.

Nie, najwyraźniej ktoś za mną idzie. Ależ tak, nawet pogwizduje...

O, nie lubię tego. Jakoś za wesoły.

Choć widać już oświetlone okno mojego domu, ale jeszcze kawałek drogi. A ta przeklęta paka, no i serce...

Do licha wali, jak młotem.

Najgorzej mieć takiego kogoś za sobą. Zresztą, jeśli ma mnie zamordować, to wolę —już, zaraz.

Zwolniłem kroku. Gwiżdżę. Gwiżdżesz ty? —pogwiżdżę i ja sobie. Niech wie, że go się nie boję.

Teraz już nie ma wątpliwości. Ktoś krok w krok za mną postępuje.

Obejrzeć się? Lepiej nie. To może mu dać powód do zaczepki. Będę tak szedł, jakby mnie ten jegomość nic nie obchodził. Zresztą, może to wcale nie bandyta?...

Tylko czemu on idzie coraz prędzej?... Teraz już wyraźnie słyszę kroki. Słyszę je coraz bliżej, coraz bliżej...

Choć postanowiłem nie śpieszyć się i pozwolić, żeby mnie drab minął, nogi same jakoś ruszają się prędzej. Ale mój dom wciąż jeszcze daleko, paczka zaś robi się coraz cięższa. Ręka boli, dech złapać trudno.

Czuję, że nie dam rady: nie mogę tak biec dalej. Co robić... Niech się dzieje wola Boska. Przystanąłem. Z otwartymi szeroko ustami stoję, ciężko łapiąc powietrze. Drab zbliża się, zbliża, już jest o dwa kroki ode mnie, o krok... już...

Minął!

Otarł się dziwnie mocno o mnie, ale nie zaczepił, nie powiedział ani słowa... Oddala się. Ale co on się tak spieszył?... Pomacałem kieszeń kamizelki... Zrozumiałem. Wyciągnął mi zegarek. Mój złoty zegarek z pamiątkową dewizką. Otrzymałem ją od kolegów na jubileusz. A za zegarek niedawno zapłaciłem ostatnią ratę.

A złodziej, a łajdak!

Nie, nie daruję! Mam przecież straszak w kieszeni.

Strata zegarka dodała mi raptem odwagi. Wydobyłem broń, huknął strzał.

— Stój!—zawołałem—bo uśmiercę.

Bandyta przystanął. Ostrożnie, nie wypuszczając broni z ręki, zbliżyłem się do niego.

— Oddaj zegarek!

Łotr zdążył już przyczepić go sobie, więc wypadło chwilę zaczekać, aż odpiął guzik i łańcuszek przez dziurkę przeciągnął.

Wsunąłem zegarek do kieszeni palta i zawołałem groźnie:

— A teraz marsz!

Jakby czekał tylko na tę komendę, złodziej wziął nogi za pas i po minucie straciłem go z oczu.

Byłem tak własną dzielnością zachwycony, że paczka przestała mi ciężyć, serce walić, a nogi stały się nogami gazeli. Jutro całą historię opowiem Fredziowi, to ją poda do gazet. Chłopak sobie zarobi, a ja... Całe miasto będzie wiedziało, jaki ja zuch jestem. Stasiek zacznie na mnie zupełnie innym okiem patrzeć. Pyszni się wciąż swoim Krzyżem Walecznych. Teraz się dowie, że gdybym ja był na wojnie, to możebym trzy krzyże otrzymał. Bo na takim odludziu, na takim pustkowiu, i to w nocy, obezwładnić bandytę—każdy chyba przyzna—nie byle co. To jest czyn, męski czyn. Teraz wszyscy będą wiedzieli, że ze mną żartów nie ma, że ze mną trzeba ostrożnie, grzecznie, bo inaczej... ho, ho!

Ale ten łotr, to też ptaszek nielada. Jak zręcznie się otarł o mnie. Anim poczuł. Dobrze, żem kieszeń pomacał. Byłby zegarek przepadł. Z 500 złotych wart razem z dewizką. Dopiero by mi Scholastyka dziurę w brzuchu wierciła, niedołęgą, tchórzem nazywała...

Spokojnie, bez pośpiechu otworzyłem furtkę mego ogródka, pogłaskałem Nera, który na powitanie wyskoczył z budy i nie na palcach (jak zwykle o późnej porze), ale śmiałymi, głośnymi krokami wszedłem do mieszkania. Niech się żona obudzi, nic nie szkodzi. Mam jej coś do opowiedzenia, czym nareszcie mojej pani zaimponuję.

— Mógłbyś tak nie hałasować—rzekła, ujrzawszy mnie w progu sypialni.

— Obudziłem cię, złotko?

— No, pewno. Paczkę przyniosłeś?

— Przyniosłem, kochanie. Wszystko, coś wypisała na karteczce kupiłem...

— To dobrze. Tylko trzeba było wcześniej przyjść. Przez ciebie mazurki nie gotowe.

— Wybacz, ale przed świętami bez rybki... Jakże... Musiałem. Koledzy ciągnęli...

— Tak, tak! Będziesz się włóczył po nocach, to cię tu kiedy bandyci napadną.

— Mnie? Śmiej się z tego! Nie ja przed bandytami, ale bandyci przede mną drżą.

— Et, gadanie. Piłeś. Napewno piłeś.

— Nie moja pani, nie po pijanemu się chwalę.

I jąłem opowiadać Scholastyce o wypadku, dopiero co przeżytem.

— Idiota? — zawołała, gdy skończyłem.

— Nie rozumiem... Jakto?... Dlaczego?

— Przecież twój zegarek leży na biurku. Zapomniałeś go wziąć ze sobą.

— — — — — — — —

Wczoraj był u mnie jakiś pan z policji. Jestem podobno oskarżony o bandytyzm.

SKARGA MĘŻA

"Słowo to wiatr" — mówi stare przysłowie. Oj, gdyby to prawda była, powiada pewien gospodarz, który miał bardzo gadatliwą żonę, — to moja żona obracałaby wszystkie wiatraki na świecie.

OJ TE DZIECI!

— Władziu, dlaczego uszczypnąłeś Jankę?

— A proszę tatusia za to, że ona mię potem uderzyła!

Dialogi Małżeńskie w Samochodzie o Godzinie 3-ciej Nad Ranem —

—Nie do wiary! Taki brak najprostszej, najprymitywniejszej przyzwoitości! Nie do pojęcia!

Słowa te wypowedziała tonem głębokiego oburzenia pani Irena, wtulona w róg limuzyny, którą wracała z mężem z małego przyjęcia u swej najlepszej przyjaciółki Romy.

Henryk, jej mąż, który już na wpół drzemał — była trzecia godzina w nocy — otworzył oczy:

— O co ci chodzi? Co nie do pojęcia?

— Widziałeś nowe perły Romy?

— Widziałem. No i co.

— I co? Dopiero wczoraj otrzymała je od swojego męża, a dzisiaj już zaprosiła nas do siebie... Aby móc się ubawić moją zazdrością! Jasne!

— Zazdrościłeś jej więc?

— Broń Boże! Przede wszystkim nie wiem wogóle, co to zazdrość! A poza tym strzegłabym się jej to okazać. Ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zaprosiła nas tylko po to, aby mnie uzłościć.

— Nie chce mi się wierzyć . . .

— Ach, ty niewinniątko! Wybacz, ale na kobietach znam się lepiej od ciebie. Mówi się, że perły oznaczają łzy i przynoszą nieszczęście, ale tylko gdy je ma inna kobieta. Nie rozumiem też Romy, jak może narażać swego męża na taki wydatek! W tych czasach!

— Ale zastanów się, prawdopodobnie powodzi im się tak dobrze, że może sobie pozwolić na taką przyjemność i że sznur jest dla niego może drobiazgiem.

— Tak bogaty nie jest żaden mężczyzna, aby mógł sobie pozwalać na wszystkie zachcianki żony. W każdym razie ja jestem inna niż Roma. Ja nie mogłabym się cieszyć, że obwieszam szyję błyskotkami, które mego męża kosztują majątek.

— Przesadzasz!

— Pani Irena zamilkła, aby po chwili znowu rozpocząć:

— A w ogóle perły!

— Co znowu?

— Nienawidzę pereł! Są wstrętne! Brylanty nosi się pojedyńczo, jeden kamień tylko, perły całymi sznurami! Roma chciała mi dać do zrozumienia: Ty posiadasz tylko jeden jedyny brylant, a ja mam cały stos tych kosztowności. Rozumiesz teraz? Nie broń tej żmii. Mówię ci: kobiety, które noszą perły, mają zły charakter.

— Ależ Irko, opamiętaj się, czy nie jesteś dla Romy zbyt surowa?

— Za dobra dla niej jestem. Nikt nie wie tak jak ja, że jest niemożliwą osobą. Wiem, bo jestem jej najlepszą przyjaciółką.

Pani Irena zastanowiła się znowu przez chwilę.

— A wiem, dlaczego, ja nigdybym nie nosiła pereł.

— No?

— Bo perły nie są nigdy prawdziwe.

— Ależ Irko, muszą przecież istnieć także prawdziwe perły!

— Oczywiście, są. Ale najprawdziwsze perły wyglądają jak fałszywe. A sztuczne jak prawdziwe. A perły Romy są napewno fałszywe.

— Dlaczego?

— Bo wyglądają jak prawdziwe.

Henryk nie wiedział zrazu, co odpowiedzieć, wreszcie rzekł zakłopotanym głosem:

— Irko, perły Romy są napewno prawdziwe.

Pani Irena roześmiała się ironicznie.

— Sam byłem przy tym, kiedy mąż Romy je wybierał u jubilera.

— Tak? Widzisz więc, jak słuszne są moje uprzedzenia do pereł. Po co kupować prawdziwe perły, jeśli każdy jest przekonany, że są fałszywe? Może wreszcie uwierzysz mi, że szanująca się kobieta, o wybrednym smaku, nigdy nie nosi pereł.

— Nie wiem, Irko, co teraz zrobić. Znajduję się w kłopotliwej sytuacji.

— Co się stało?

— Mówiłem ci przecież, że byłem razem z mężem Romy u jubilera.

— Słyszałam.

— I wtedy wyobraziłem sobie, jak pięknie byś wyglądała ze sznurem pereł dokoła swej smukłej szyi. I... kupiłem takie same, jakie otrzymała Roma. Miałaś je otrzymać pojutrze w dniu swoich imienin...

Pani Irena rzuciła się mężowi na szyję:

— Ach, ty dobry. Jak ja cię kocham!

— Nie mogłem oczywiście wiedzieć, że tak nie lubisz pereł.

— Ależ ja osobiście nic nie mam przeciwko perłom!

— Jak to? Przecież przed chwilą o niczem innym nie mówiłaś! Najgorsze, że jubiler nie będzie chciał ich odebrać...

— Nie waż się tego robić! I tak jestem jedyną kobietą w naszym kółku, która nie

ma pereł. Wogóle z perłami jest tak, iż zawsze wszystko zależy, kto je nosi. O mnie oczywiście nikt nie powie, że noszę perły tylko dlatego, aby złościć moje przyjaciółki. Znają mnie przecież wszyscy z mojego łagodnego usposobienia.

— Oczywiście.

— Widzisz więc, a o tobie też nikt nie powie, że sznur pereł może cię zrujnować.

— Oczywiście, że nie.

— Albo sądzisz może, że ktoś będzie mnie podejrzewał, iż noszę fałszywe perły?

— Z pewnością nie.

— A Lilka również nigdy nie będzie mnie podejrzewała, że zaprosiłam ją na jutro tylko w tym celu, aby pochwalić się przed nią nowymi perłami.

— To zdążyłaś już zaprosić Lilkę? Nic o tym nie wiem.

— Zapomniałam ci powiedzieć. Muszę zaraz do niej zadzwonić, żeby zachowała sobie wolny wieczór. No, Lilka zrobi oczy! Jej mąż nigdy nie zdobędzie się na taki podarek dla niej. Ach, Heniu, jak ty to odgadłeś, że tak przepadam za perłami.

"MY RZĄDZIM ŚWIATEM" — czyli O PANNACH MANCINICH

Obyczajowa Strofa z Francuskiego Wielkiego Stulecia. — Sami Wrogowie, Nigdzie Przyjaciela!

Głowy wielmożów chyliły się kornie przed nim gdziekolwiek stąpił. A on, kardynał Mazarin, prawdziwy, choć niekoronowany władca ówczesnej Francji, szedł śmiało naprzód pośród tego błyszczącego szpaleru, z tą samą brawurą, z jaką zachodził ongiś w pojedynkę bez wahania jako kapitan gwardii w najbardziej osławione zaułki Rzymu. W istocie jednak budził się teraz w duszy Jego Eminencji podświadomy nakaz ostrożności przed otoczeniem, wybijającym uległe pokłony? nie darmo przecież był Mazarin synem Italii, kraju trucizny, kryjącej się wtedy nawet w najpiękniejszych kwiatach. Wyczuwał więc, że tuż po jego przejściu prostowały się giętkie na pozór karki pryncow i diuków, a w oczach wielkich panów błyskały takie płomienie nienawiści, iż z czających się owych ogni—a znał się na tem, ten zawołany maestro intrygi—mógł łatwo wystrzelić pożar. Ach, jakże dworzanie nienawidzili Mazarin'a! Nienawidzili go za to, był taki inny od swego poprzednika, kardynała Richelieu, który oficjalnie wprowadził Mazarin'a w swój wysoki a potężny urząd. Richeliu i Mazarin! Już samo zestawienie tych dwóch nazwisk brzmiało w dworskich uszach niemal jak bluźnierstwo. Pierwszy Richeliu, był przecież przede wszystkim francuskim grandseuigneur'em, bezwzględny tam, gdzie sprawa szła o rację stanu, umiał przecież ten genialny sangwinik rozsłonecznić się, jeśli tak wypadało, jako prawdziwy z krwi i kości Gallijczyk, wprawne oko umiało jeszcze czasem wyczytać z rysów kardynała Richelieu, podczas kiedy tu . . . nikt niewiedział właściwie, czego Mazarin chce, dokąd dąży, co zamierza. Widziano, że opanował nie tylko duszę, ale—co było sekretem dworskiego poliszynela — i ciało królowej-matki, niedostępnej zresztą Anny "Austriaczki." Użyje znienawidzony Włoch, którego właściwe nazwisko brzmiało Mazarini, użyje italski intrygant królewskiego ciała, jako odskoczni do swoich ukrytych, dla nikogo nieodgadnionych zamiarów!

Tymczasem zaś wszyscy drżąc chylili głowy w kornych pokłonach przez Juliuszem Mazarin, król-infant, późniejszy "Król-Słońce," tak mało dawał narazie rękojmi przyszłej samodzielności . . .

. . . A Mazarin wyczuwał wybornie nastroje kamaryli. Sami wrogowie, nigdzie przyjaciela . . . Przyjaciela! Ba! Najlepszym przyjacielem był przecież on sam sobie, Mazarin, niegdyś student prawniczych wydziałów na hiszpańskich wszechnicach, zapowiadający się jako pierwszorzędny gracz na procesowych ruletach.

I oto biała dłoń Mazarin'a, która nie znała co to drżenie, sięgała po talię kart, w której niezawodzącym atutem są po wszeczasy—kobiety.

Niemi to zagrał.

GDZIE PRZYBYŁY, GDZIE SPOJRZAŁY, ZAWSZE ZWYCIĘŻAŁY

I wraz zjawiło się pół tuzina gładyszek na francuskim dworze. Powiało od nich jakby italską wiosną. Te siostrzyczki Mancini spłynęły do Paryża na gościnne występy aż z Włoch, stawiając się posłusznie na list wuja, Mazarin'a. Pisał w nim apeniński chytrzec, że się starzeje, że jest osamotnio-

ny i że tęskni za swymi "drogimi dziewczątkami." "Wielka Historia," ta z akademickich, zakurzonych foliałów, nie mówi nam nic o tem, czy minister Mazarin odbył ze swojemi siostrzenicami wstępne pourparlers, jak to zwykli czynić dyplomaci ze swymi podwładnymi. "Mała Historia" natomiast, ta z listów i memoarów, zapewnia nas, że siostry Mancini "plan wuja pojęły i wykonały cudnie."

A plan ten był doprawdy niezwykły!

Oto wiedząc, że gdzie szatan nic nie wskóra, tam wskóra—kobieta, puścił przebiegły Mazarin uroczą a celną salwę swych siostrzenic we francuski dwór. W ten dwór osławiony na cały ówczesny świat jako druga Sodoma i Gomora, w której wszelkie rozwiązłości współzawodniczyły wybitnie z najidealniejszym brakiem charakterów. Z pół tuzina pocisków, przed któremi nie było schronu dla najzawziętszego choćby pana kardynałowego wroga! Z pół tuzina "angentes secretes," występujących napozór w znaku "das ewig Weibliche"! Naraz! Zaiste takiego rekordu po owe bujne czasy jeszcze nie było. Nawet na Samsona lansowali Filistyni jedną tylko Delilę, a niemniej w dzisiejszych skomplikowanych czasach używają t. zw. "ościenne" mocarstwa pojedyńczych tylko "Wampów" dla swoich śliskich celów, jak to wiadomo z niektórych zapomnianych już filmów Marleny Dietrich. W rozmiarach familijnych, w jakich wystąpiła ekipa kardynała Mazarin, widziały współczesne nam czasy dopiero zespół słynnych "the sisters Barrison." Ale Barrisonki — trzeba sprawiedliwości uczynić zadość — były to tylko baletowe niewinności . . .

Zaś siostry Mancini!

Każda z nich przyszła na włoski świat ze sztuką uwodzenia w żyłach. Każda z nich opanowała artem amandi w sposób skończenie artystyczny i dlatego też mógł wuj-kardynał wedle potrzeby dozować, stosownie do stopnia urody i temperamentu swych siostrzenic, oszałamiające koktaile dla dworu. A nie tylko francuskie głowy odurzały się tymi trunkami . . .

I tak ujrzawszy Olimpię Mancini, zakochał się z miejsca hrabia de Soissons, jeden z najniebezpieczniejszych wrogów kardynała i poprosił go o jej rękę. W ten sposób zagwoździł Mazarin groźne dla siebie intryganckie działo, gdyż hrabia de Soissons, pod pantoflem Olimpii przestał być na zawsze szkodliwy.

A zaraz potem przyszła amoryczna kolej na ks. de Bouillon, potomka dumnego rodu, pałającego nietajoną nienawiścią do "włoskiego przybłędy." Mazarin spuszcza na hardego panka z różowej smyczy Marię Annę Mancini, która już w kilka tygodni później staje się księżną de Bouillon? jej małżonek przechodzi na stronę kardynała . . .

Ale to było tylko forpocztowe igraszki, zanim ruszyły do ataku właściwe armie Mazarin'a: Hortensja i Maria (nie utożsamiać ze wspomnianą Marią Anną) Mancini.

PIĘKNA HORTENSJA

Nil novi sub sole regentium. Nic nowego pod słońcem możnych na tej ziemi.

Wiadomo, że po wszystkie czasy ciułają włodarze tego świata coś nie coś na wypadek zawsze aktualnego przewrotu, bez grosza trudno osiąść zagranicą.

Ciułał więc grosz do grosza i Mazarin, a uciułane w ten sposób miliony rozmieszczał u mężów swoich siostrzenic za zastrzeżeniem zwrotu "czarnej godziny." Stąd przebierał też nie byle jak w osobach przyszłych małżonków, przeznaczonych dla pań Mancini. Z tego powodu dała Hortensja Mancini dwukrotnie kosza księciu Sabaudii, a raz nawet —Karolowi Stuartowi, bardzo podówczas wątpliwemu jeszcze kandydatowi do angielskiego tronu. Wolał już Mazarin opętać przez tę Hortensję — najpiękniejszą, ale też i najmniej wykształconą z pośród sióstr Mancini — markiza de laMeilleraye, przydając mu, prócz 22 milionów tytułem posagu, nadto olbrzymi "czarnogodzinny" majątek w użytkowanie. Wybór był ze wszech miar doskonały. De la Meilleraye — mimo, że członek rodziny nienawidzącej Mazarin'a — stał się ślepem narzędziem w ręku kardynała i pięknej Hortensji. Z natury jołop i bęcwał, był on bardziej ortodoksyjny, anieżeli tego sobie zapewne życzyła Wujowska Eminencja. Oto de la Meilleraye posunął się w swej dewocji aż tak daleko, że zakazał na swoich ziemiach doić krowy kobietom i dziewczętom aby je w ten sposób uchronić od "złych myśli," jak zwykł był mawiać. A w swoim pałacu — pałacu Mazarina — tłukł osobiście toporem co celniejsze nagie posągi helleńskie, jako "niezgodne z dobrymi obyczajami." Żonę swoją Hortensję obwoził nieustannie, bez wytchnienia, z miejsca na miejsce po swoich dobrach, aby jej nie dojrzał król, łasy na niewieścią urodę. Nie zważał przytem wcale de la Meilleraye na stan biednej Hortensji, która raz nawet podczas takiego objazdu zrodziła w — oberży . . .

Ale majątkiem powierzonym mu przez Mazarin'a zarządzał twardo, zwracając kardynałowi na tegoż żądanie kapitał z najakuratniejszemi odsetkami.

Tą jednak, którą przede wszystkim umiłowało przysłowiowo, zresztą oschłe serce

Mazarin'a, była MARIA MANCINI.

Prawdziwie, stanowiła ona niełada królewski kąsek i to dosłownie "królewski," bo kardynał marzył o oplątaniu młodego króla przez Marię misterną, uwodzicielską siecią.

Maria Mancini nie była piękna, ale posiadała temperament, świetnie trzymany na wodzy, oraz esprit, roziskrzony czarem wszystkich włoskich świateł, przeżywający znacznie najwyższy nawet w tej mierze poziom, spotykany u ówczesnych francuskich dworek.

I stało się zapewne tak, jak w tej ślicznej, starofrancuskiej balladzie:

Król kazał bić w bęben . . .
Zeszły się wszystkie damy.
Ledwie Król zoczył pierwszą,
Zaraz w niej zakochany.

Zakochał się na zabój, zadurzył bez pamięci w Marii Mancini młody król Ludwik XIV. Może zainponowała mu jej umysłowa kultura, jemu, który się tak mało porał wiedzą i książkami. Kardynał, jako wychowawca dbał przecież o to starannie, wychodząc z założenia, że wykształcony król może się z czasem stać niebezpiecznym dla mazarin'owych jedynowładczych kalkulacyj . . .

Młodzi królowie kochają jak zwykli śmiertelni.

Zaczem Maria i Ludwik wpatrzeni w siebie z rozkoszą, przebiegali beztrosko, zdala od dworu, podparyskie gaje w Bois-le-Vicomte i w Fontainebleau.

Narcyzy ku nam piąć się będą,
Pójdziemy razem srebrną grzędą,
Pójdziemy cisi, zamyśleni
Wśród złotych przymgleń i
promieni . . .

Król obsypując Marię rzęsistym deszczem podarunków, wyróżnią ją zaszczytnie na przyjęciach z pośród wszystkich pań fraucymeru.

Na dworze nie mówi się o niczem innem jak tylko o królewskim mezaljansie z Marią Mancini, siastrzenicą kardynała.

Ale ten to właśnie kardynał — czuwa.

On, któremu śniły się ambitne, osobiste plany, związane z marjażem króla z czarującą Marią, on który się upajał już przyszłą godnością "królewskiego wuja, był pierwszym który w pewnej chwili nacisnął pedał w imię racji stanu.

A racja stanu wymagała, by król, dla zapewnienia pokoju Francji, zaślubił hiszpańską infantkę.

Rozplątania miłosnego węzła między królem i Marią, podjął się sam Mazarin, natrafiając przytem na nieokiełzany opór rozkochanego Ludwika.

Ale wszak Mazarin nie takie gordyjskie węzły w swojem życiu rozcinał!

Podobno król — przyszły głosiciel zasady "Państwo to Ja!" — płakał, rozstając się z Marią.

W ten sposób rozwiało się małżeństwo kardynałowej siostrzenicy z późniejszym najpotężniejszym monarchą Francji.

A szkoda!

Twierdzono, że mapa dzisiejszego świata wyglądałaby inaczej, gdyby Kleopatra miała inny — nos.

Piotr Benoit znowu snuje rozmyślania nad tem, coby nastąpiło gdyby Napoleon Bonaparte, nie poniósłszy klęski pod Abukir, zdołał urzeczywistnić marzenia swego życia, stwarzając wschodnie imperium?

Niechże tedy wolno będzie zaryzykować twierdzenie, że gdyby Ludwik XIV był zawarł na starość choćby tajne małżeństwo z liberalną Marią Mancini, tak jak to uczynił z Mme. de Maintenon, może byłby się inaczej potoczył bieg dziejów królewskiej Francji?

Ponieważ orgjastyczny szał Regencji stanowił tylko naturalną reakcję na świętoszkostwo, aprobowane przez wielkiego Ludwika pod wpływem pani de Maintenon, od Regencji zaś, tej uwertury rokoka, wiodła już Francję tylko równia pochyła poprzez rządy dwóch następnych Ludwików ku rewolucji.

Ale to tylko hipoteza, jedna z tych, które teraz są takie modne nad Sekwaną.

Lepiej już trzymać się realnego gruntu.

A na tym to jakże twardym gruncie rzeczywistości wyszła Maria Mancini zamąż za konstable Colonna, z którym podążyła do Włoch. Z czasem, znudziwszy sobie to małżeństwo, zamierzała wrócić do Paryża. Ludwik XIV jednak, już wówczas w całej pełni ów drapieżny samodzierżca, jakim znamy go z pierwszego lepszego podręcznika powszechnej historii, zapomniał o amorach młodości: zabronił poprostu Marii wjazdu do swej potężnej monarchii.

Mimo to łudziła się odtrącona do końca swego naturalnego żywota, że król jej serca skinie wreszcie z łaskawością na nią, aby jej powiedzieć: "ubi tu regina, ibi ego rex."

Czekała naprózno: przeżyła — ostatnia z uroczej ekipy siostrzenic kardynała Mazarin — swego królewskiego oblubieńca o szereg łzawych lat.

SKARGA MĘŻA

"Słowo to wiatr" — mówi stare przysłowie. Oj, gdyby to prawda była, powiada pewien gospodarz, który miał bardzo gadatliwą żonę, — to moja żona obracałaby wszystkie wiatraki na świecie.

WSZECHŚWIAT ODDYCHA

Anglia Kolebką Fizyki; Przedmioty Nie Tylko Się przyciągają; Gdyby Ziemia Odpychała . . . Bomby Leciałyby Ku Niebu; Koniec Świata . . . Za Parę Milionów Lat.

Pochłonięci zagadnieniami doby wojennej i licznemi troskami życia codziennego, walką o byt, zapomnieliśmy prawie o tem, że Anglia jest kolebką fizyki współczesnej. Tam powstały wspaniałe laboratoria fizyczne. Tam osiągnięto ostatnio zapewne najciekawsze wyniki w dociekaniach nad budową materii i wszechświata. Tam też Newton odkrył słynny w swoim czasie słynne prawo ciążenia: upadek jabłka (które podobno boleśnie uderzyło uczonego w głowę) natchnął Newtona do rozmyślań nad przyczyną tego zjawiska i doprowadził do rozwiązania zagadnienia grawitacji.

Nie wiemy coprawda do jakich refleksyj doszedłby Newton, gdyby żył w dobie obecnej, kiedy zamiast dojrzałego jabłka spadają z nieba bomby może zacząłby się zastanawiać nad tem, że byłoby jednak stanowczo lepiej, aby zjawisko przebiegało odwrotnie i bomby, zamiast spadać na ziemię, uciekały od niej; możeby genialny uczony, gdyby żył obecnie, rozmyślał nad zagadnieniem odpychania?

W rzeczywistości tego rodzaju "refleksje na czasie" nie są bynajmniej niedorzecznością. Światem bowiem rządzą nie tylko, jak sądzono dawniej, siły przyciągające, ale i siły o odwrotnym działaniu, czyli odpychające. To, co w dziedzinie życia psychicznego wywołuje u różnych ludzi wzajemne sympatie lub antypatie, występuje zupełnie wyraźnie i w zjawiskach elektrycznych.

Przypominamy sobie chyba z dziecięcych lat doświadczenie z laseczką laku, która, potarta o kawałek sukna, została tem samem naelektryzowana i przyciągała kawałeczki papieru; lecz przyciągnięte papierki, przy zetknięciu się z lakiem, ładowały się elektrycznością o tej samej biegunowości, co lak, i zkolei zostały odepchnięte.

Podobne siły przyciągania i odpychania, które stale towarzyszą zjawiskom elektromagnetycznym, występują również w dziedzinie praw grawitacji. Najnowsze badania fizyków i astronomów doprowadziły do wykrycia, że masy nie tylko się przyciągają, ale również odpychają. Raz przeważa jedna, w innym wypadku druga siła. Nie będziemy tutaj analizować skomplikowanych wzorów i wywodów matematycznych, a zaznaczamy ogólnie, że siły przyciągania przeważają nad siłami odpychania w wypadkach kiedy odległość, dzieląca dwie masy, jest stosunkowo niewielka. Natomiast przy wielkich odległościach zaczyna przeważać siła odpychająca, która jest tem większa im większa odległość dzieli masy; wywołuje ona coraz większe oddalenie się od siebie mas, czyli "uciekanie."

Badania astronomów potwierdziły tę hipotezę i doprowadziły do bardzo ciekawych wyników. Nowoczesne wspaniałe teleskopy umożliwiają oglądanie i badanie coraz odleglejszych światów. Bo we współczesnym języku astronomów jest bardzo wiele "światów."

Słońce, z wirującemi naokoło planetami, wraz z wieloma milionami innych gwiazd, należącymi do układu drogi mlecznej, tworzy jeden świat. Takich światów we Wszechświecie jest znacznie więcej. Zajmują one olbrzymie przestrzenie i znajdują się w wielkich, prawie nieskończonych odległościach od siebie. Nieraz potrzeba wielu setek lat na to, aby światło dotarło do nas z tych najbardziej odległych gwiazd, należących do innych układów, a jeżeli przypomnimy sobie, że światło przebiega 300,000 km. na sekundę, to będziemy mieli pojęcie o tem, z jak wielkimi odległościami mamy do czynienia we Wszechświecie.

Być może wielu z tych światów nie ma już obecnie, a w każdym razie znajdują się one w innym już miejscu, niżby to wynikało z naszych obserwacyj, bo promień świetlny, który dociera do nas w tej chwili, w rzeczywistości opuścił te światy nieraz wiele setek lat temu. Być może niejedna z tych gwiazd przestała już świecić, wygasając powoli, a może w chwili obecnej w ciemnych punktach nieba powstały nowe mgławice, o których narodzinach dowiemy się dopiero po lat tysiącach . . .

Większość tych światów i mgławic z powodu wielkich odległości, które je dzielą, jest pod wpływem działania sił odpychających i "ucieka" od siebie. Dzięki bardzo szczegółowym i mozolnym pomiarom, do których zaprzągnięto całą wiedzę współczesną, zdołano obliczyć nie tylko kierunki i szybkości tych ruchów, ale rówieżn ustalić z jakich pierwiastków się te światy składają.

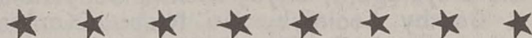
Jest rzeczą pewną, że światy te, uciekając od siebie, zajmują coraz to większą przestrzeń. Wszechświat jakgdyby powiększa się ciągle, rozpraszając się jednocześnie. Fizyka ujmuje to zjawisko w zdaniu: "Entropia świata dąży do nieskończoności."

Nie będziemy objaśniać tego prawa, bo doprowadziłoby to nas zbyt daleko. Zaznaczamy tylko, że temu rozpraszaniu sił świata towarzyszy stopniowy zanik różnic temperatur, co, o ile nie wystąpią w międzyczasie jakie nowe potężne źródła energii, doprowadzi zkolei Wszechświat do powolnej śmierci. Smutne to horoskopy dla naszego życia na ziemi! Możemy się jednak pocieszyć, że na razie to nam nie grozi, a na przykre konsekwencje niubłaganego prawa o entropii będą narażone nasze przyszłe pokolenia i to dopiero za wiele milionów lat — o ile ludzie nie wytępią się wzajemnie do tego czasu.

Jak już wspominaliśmy uprzednio, światy zajmują coraz to większą przestrzeń. "Przyroda nie lubi próżni" — mówiono dawniej. Obecnie obliczono, że Wszechświat, zwany nieskańczenie wielkim, w rzeczywistości ma jednak granice i określono nawet, z pewnem przybliżeniem, jego wymiary. Zdobycze fizyki, dzięki ostatnim wspaniałym laboratoryjnym pracom wielu uczonych (przede wszystkich angielskich), posunęły się tak daleko, że zdołano obliczyć również ile jest atomów we Wszechświecie. Są to cyfry zaiste "astronomiczne" i dla wypisania samych zer przy tych wielkich liczbach trzebaby się trochę pomęczyć.

W każdym razie to jest przede wszystkim ważne, że zdołano określić granice i rząd wielkości Wszechświata. Powstaje teraz jednak dręczące pytanie, co się stanie, gdy światy, pędzone siłami odpychającymi, dojdą do granic Wszechświata, wypełniając go stopniowo? Czy nastąpi wtedy "koniec świata?" I jaki on będzie? A może nastąpi wtedy cykl odwrotny i światy, po dojściu do granic, poza którymi już nic niema, zaczną się cofać. Czy Wszechświat zacznie się wtedy kurczyć? Prawo ruchu wahadłowego i rozważania nad zjawiskami falowania oraz obserwacje nad wzajemnie po sobie następującymi w przyrodzie zjawiskami cyklów — stanowiłyby tu pewną analogię i nasuwają głębokie refleksje. Wierzenia hinduskie głoszą, że "Wsechświat oddycha," t. j. raz się rozszerza, to znów kurczy. Obecnie jesteśmy w okresie głębokiego wdechu. Świat się rozszerza, lecz jednocześnie maleje jego gęstość . . .

Czy i kiedy nastąpi okres odwrotny — oto piękny temat do rozmyślań dla tych, którym obecnie modne "nocne hałasy" nie pozwalają zasnąć snem sprawiedliwego. A może natchnie to jakiegoś genialnego wynalazcę do zrealizowania pomysłu, aby przezwyciężyć siły ciążenia; może wtedy nocne dary gwiaździstego nieba zamiast spadać na kościoły, szpitale lub szkoły — powrócą jak bumerang tam, gdzie je wytworzono i zniszczą te zakłady, gdzie współczesna cywilizacja fabrykuje sprzęt do zabijania ludzi bezbronnych i dzieci. Warto pomyśleć. A wtedy może rzeczywiście Wszechświat "odetchnie." Świat także!



KURZA STOPKA

"Póki Pan Bóg króla pana mego w Krakowie na kurzej nodze, gdzie ojcowie nasi przodkom jego kłaniali, nie posadzi, ja nigdy wesół nie będę" — pisał S. Orzechowski w "Quincunxie". Wschodnie zatem skrzydło zamku wawelskiego, występujące na wysokim podmurowaniu, nazywano już dawno "Kurzą Nogą".

Po przesileniu zimowym, gdy dni są dłuższe, pierwsze promienie słońca oświecały kurę na obiciach pokoiku królewskiego, ulubionego przez Zygmunta. Stąd miało powstać przysłowie: Na Nowy Rok przybywa dnia na kurzą stopę. Tak próbowano wytłumaczyć przysłowiową "kurzą stopkę", podczas gdy w rzeczywistości to ludowe przysłowie jest odbiciem prymitywnej meteorologii naszego ludu. (Por. K. Moszyński: Kultura ludowa Słowian, Kraków 1934; J. S. Bystroń: Przysłowia polskie, Kraków, 1933). Dla wsi najpewniejszym i najtańszym kalendarzem jest słońce, odsłoneczniony cień oraz obserwacje kierunku i zasięgu słonecznego promienia, przenikającego o danej porze dnia przez okno do izby. Starsi chłopi z południowej Małopolski umieli w związku z wyżej zacytowanem przysłowiem o przybywaniu dnia na Nowy Rok na "kurzą stopę", odmierzyć na podłodze ową "kurzą stopę" (mniej niż 20 cm), o którą "pąknie (tj. pomknie, posunie) się słońce wprzód" między pierwszą a drugą datą.

Warianty tego przysłowia przeinaczyły — czasem do rymu — kurzą stopkę na kurzy skok, a kurę zastąpiono, zależnie od okolicy, baranem, kozą, zającem, wilkiem. Stąd takie inowacje tego przysłowia, jak: Na Nowy Rok przybyło dnia na zajęczy skok, na barani skok itp.

Zwyczaj podobnego prymitywnego oznaczania przyrostu dnia z Nowym Rokiem znany jest nietylko w Polsce, ale w Europie oraz na Syberii. Konserwatyzm zwyczajów ludowych nie liczy się z czasem ani z terytorium. Należy jeszcze dodać, że dla ludu kurze stopki — to rysunki na pisankach wielkanocnych.

Jak Pisarz Sądowy Skazał Chłopa Na Śmierć i Co Go Za To Spotkało

Gawęda o prawdziwym zdarzeniu z dawnych czasów.

Historia poniżej opowiedziana, jest równie prawdziwa, jak owa o gaździe z Poronina i kanoniku z Tarnowa.

Zdarzenia "nieprawdziwe" bywają tematem innego rodzaju literatury, a nie "gawędy", która, nawiasem mówiąc, jest rodzajem na wymarciu, podobnie jak "ramota".

Ramot, w których celował Wilkoński, nikt już dziś nie pisze, a w gawędę zapuszczają się jedynie ludzie starzy, którzy zazwyczaj nie zmyślają.

Jedynie w gawędach myśliwskich dopuszczalne jest łgarstwo, gdyż, jak wiadomo, nie było jeszcze takiego myśliwego, który by nie łgał na potęgę, opowiadając o swych przygodach myśliwskich.

Poniżej zaś moja gawęda nie ma nic wspólnego z polowaniem, przeto mogę ją polecić, jako najczystszą prawdę.

Otóż tedy historia niniejsza wydarzyła się za czasów, kiedy Franciszek Józef, przedostatni Habsburg koronowany, nie był jeszcze zupełnie zdziecinniałym starcem. Ludzie, biegli w historii, odrazu zgadną, że musiało to być bardzo dawno.

Wydarzyła się zaś w miasteczku, które się zwało Krze...wice, i leży do dziś dnia o niecałą godzinę koleją od Krakowa.

Miasteczko było, jak tyle innych w Małopolsce austriackiej, zwanej urzędownie "Galicją", Lodomerią z Wielkim Księstwem Krakowskim", a przez złośliwych żartownisiów, dla których nie ma nic świętego, "Galicją i Głodomerią z Wielk. Św...stwem Krakowskim".

Miało więc burmistrza, aptekarza, sędziego (po jednym z każdego tych trzech zawodów) oraz sporo ludności, która w piątki wieczorem ubierała się w futrzane kołpaki, atłasowe "jupice" i białe pończochy. W poniedziałki odbywały się jarmarki, na które zjeżdżały z pobliskiego Chrzanowa fury, wypełnione przeróżną tandetą i starozakonnymi, w takiej ilości nieprawdopodobnej, o jakiej się nie śniło nawet paryskiej kolejce podziemnej w godzinach rannych i wieczornych tłoków.

Jak się rzekło, był tam sąd najniższego stopnia.

Cały jego personel składał się z sędziego, pisarza i woźnego. Ze spraw "karnych" sądzono tam najniewinniejsze spory, zwane popularnie "pyskówkami", jako że rozchodziło się w nich o to, że ktoś kogoś brzydko zwymyślał, lub nawet lekko poturbował, przy czym w obu wypadkach, była w robocie ta część twarzy, którą u zwierząt nazywa się pyskiem, a do ludzi stosowaną jest tylko przez nieznających eleganckiego wysławiania się. Za te "pyskówki" kodeks austriacki naznaczał kary pieniężne w wysokości najwyżej kilku "guldenów."

Wszyscy trzej członkowie palestry Krze... wieckiej byli ludźmi wcale oryginalnymi.

Pan sędzia odznaczył się okazałym brzuchem i potężnym tenorem, nietyle wyszkolonym, ile potężnym. Toteż pan sędzia chętnie brał udział w przedstawieniach amatorskich, a jego występ w "Halce" wystawionej raz w owym Chrzanowie, był przedmiotem kilkuletnich wspomnień głównie samego sędziego.

Ktoś złośliwy powiedział wprawdzie, że na Jontka z takim brzuchem nie mogła by sobie pozwolić nawet Opera warszawska, ale ludzi złośliwych, a zazdrosnych nigdy nie brak.

Pisarz sądowy, Gedeon Kostuś, był osobliwością jeszcze ciekawszą. Uważał się za figurę o wiele ważniejszą od samego sędziego i był przekonany o swoich niepospolitych zdolnościach prawniczych.

W okresie zwłaszcza letnim, kiedy do Krakowa zjeżdżała ze Lwowa opera i operetka, sędzia niemal codziennie wyjeżdżał po południu na przedstawienie i wracał albo ostatnim pociągiem, albo, jeżeli nie zdążył, nazajutrz rano. Wtedy wstawał późno, pozostawiając Kostusiowi małe "pyskówki" do rozsądzenia.

Kostuś wpadał wprost na genialne pomysły uproszczenia postępowania sądowego, wymagającego w owych czasach nieskończonej pisaniny.

Jeżeli sprawa sądowa zdarzyła się np. w zimie, pan pisarz proponował stronom pogodzenie się. Spotykał się z reguły z odmową.

— Stańcie sobie gospodarze pod piecem, bo ja tu tymczasem mam pilną robotę. Tą "pilną" robotą było pochłanianie najokropniejszych powieścideł kryminalnych i innych, po które Kostuś co miesiąc wyprawiał

się do Krakowa, do antykwarni żydowskiej przy ulicy Szpitalnej.

Dodać trzeba, że wielki piec kaflowy rozpalony był niczem piec piekarski, a chłopi mieli na sobie ciężkie kożuchy baranie.

Po pewnym czasie pisarz, przerywając sobie lekturę w miejscu mniej interesującym, pytał od niechcenia:

— Cóż gospodarze, godzicie się, czy nie?

Chłopi, już nieco słabszym głosem, odmawiali.

Za trzecim czy czwartym jednak razem, nie mogąc wytrzymać żaru, przemokli od potu, godzili się. Pisarzowi odpadała pisanina i sprawa była umorzona, a kilka rozdziałów powieści rzetelnie przeczytanych.

Zewnętrznie pisarz prezentował się jako młodzieniec o rudej, rozwichrzonej czuprynie, długiej szyi, schowanej wewnątrz niemożliwie wysokiego kołnierzyka z celuloidu, w zaplamionym "tużurku", z którego rękawów wyglądały olbrzymie, niby rury od pieca, mankiety również celuloidowe.

Ta część bielizny miała tę stronę praktyczną, że nie wymagała praczki, bo się zmywała zwykłą gąbką namydloną, ale te stronę niedobrą, że ręce i oblicze Kostusiowe były wiecznie spocone.

Woźny sądowy, Jacenty Kaduczka, wysłużony żandarm, słynny z nieprawdopodobnie wielkich wąsów i jeszcze większej wytrzymałości na wódkę, bez jakichkolwiek widocznych następstw.

Pewnego lata, niezwykle upalnego, pan sędzia, po swym triumfalnym występie w roli Jontka, uległ nowej manii. Ktoś złośliwy pozwolił sobie na skromną uwagę, że z takim głosem pan sędzia powinien koniecznie wystąpić w którejś z oper Wagnerowskich, najlepiej w "Lohengrinie".

Sędzia, wziąwszy ten żart za dobrą monetę, wybrał się na kilka dni do Wiednia, aby tam usłyszeć "Lohengrina" w Operze Nadwornej. Wyjeżdżając, zapowiedział pisarzowi, aby "nie palnął jakiegoś bąka".

Gedeon Kostuś w owym czasie ukończył dwutomową powieść pt. "Carrieola, czyli tajemnice klasztoru neapolitańskiego" i zabrał się do pięciotomowej powieści "w zeszytach", pt. "Don Rodryg, czyli tajemnice Inkwizycji".

Tego dnia nie było jakoś żadnej sprawy i pisarz zagłębił się rozkosznie w lekturze 23-go zeszytu. Dobiegł właśnie końca ostatniej strony, i rozmarzony czytał półgłosem:

— O pani, gdybyś wiedziała, co się w mym wnętrzu dzieje, zawołał Don Rodryg i upadł na kolana przed donną Izabellą.

— Wyjdź pan natychmiast, odparła księżniczka z godnością.

Sięgnął po zeszyt 24-ty, i zaciągając się cygarem, otworzył na pierwszej stronie, rozpoczynającej się od słów:

Don Rodryg porwał się z kolan i kładąc kapelusz na marmurowy stół, a nacisk na wypowiedziane słowa, wykrzyknął:

Pisarz nie zdążył jednak dowiedzieć się jeszcze na jakie słowa "położył nacisk" Don Rodryg, kiedy odezwało się pukanie do drzwi. Te drzwi otwarły się w tej chwili i woźny Jacenty Kaduczka wepchnął do sali szlochającą młodą kobietę.

Była to Magda Ciupkowa, żona Walentego Ciupka. Mieli małe gospodarstwo na drodze do cmentarza.

Młode to stadło zostało, zdaje się, zawiązane pod hasłem, o którym mówi znana piosenka:

— Jak się pobrali,
To się bijali,
Bo się kochali
Zawzięcie.
Ona go prała codzień
w tygodniu,
A on ją znowu
Przy święcie!

Chociaż to był dzień powszedni, Walek tak do imentu sprał Magdę, że ta poszła ze skargą, wielkim bekiem i koszykiem świeżutkich jaj dla pana pisarza, do pana sędziego.

Ponieważ na godzinę przed tym pisarz Gedeon Kostuś przeczytał właśnie w 23-cim zeszycie, jak to pewien rycerz hiszpański został skazany na śmierć, za uwłaczenie czci niejakiej Donnie Blance, pasierbicy króla, ponieważ był jeszcze pod wrażeniem tego wyroku, ponieważ tego dnia był upał nie do zniesienia, a celuloidowy wysoki kołnierzyk tamował swobodne oddychanie, przeto wynik tego zbiegu okoliczności był następujący:

Pisarz sprowadził przez woźnego Kaduczkę Walentego Ciupka, kazał mu stanąć pod piecem i wydał na niego wyrok śmierci, który to wyrok wypisał na papierze "kancelaryjnym" w stylu urzędowym, a zaczynającym się od słów:

— W imieniu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości . . .

Franciszek Józef spoglądał na to wszystko z kolorowego portretu, wykonanego "dreifarbendrukiem", z poza szyby, tak upstrzonej przez muchy, że z cesarskiego oblicza nie wiele było widać.

Po wydaniu wyroku Kostuś kazał woźnemu Kaduczce zamknąć skazańca w chlewku na podwórku.

Magda Ciupkowa dopiero w dobrą chwilę zrozumiała, jaki los grozi jej Walkowi i dalejże chwytać pana pisarza za kolana, łkając wielkim szlochaniem i bekiem. Ale pisarz

odtrącił ją i poszedł do "propinacji" na piwo i karty.

Dalsze wypadki potoczyły się w tempie szybkim, mimo, że tego dnia wszystko było ospałe od wielkiego żaru.

W godzinę całe miasteczko wiedziało o wyroku, a w dwie godziny po tym, sędzia, wysiadając z pociągu wiedeńskiego, dowiedział się od naczelnika stacji o nowym kawale pisarza Kostusia.

Poczerwieniał jak burak, i nie zważając na możliwości ataku apoplektycznego, pobiegł na krótkich nóżkach do sądu.

Tutaj na środku stołu leżał sławetny wyrok, zaopatrzony we wszystkie pieczęcie, jakimi rozporządzała kancelaria sądowa. Na kamiennych schodach siedziała Ciupkowa, mokra od potu i łez, otoczona kupką kumoszek, litujących się nad losem Walka Ciupka.

Dowiedziawszy się, że Kostuś w izbie szynkowni Buchsbauma siedzi przy partii "preferansa", wpadł tam zdyszany w chwili, gdy pisarz zapowiadał prowizorowi aptekarskiemu "contra" na "siedem pik".

Zanim pisarz zdołał dojrzeć swego zwierzchnika, na jego chudym obliczu tłusta ręka sędziowska wymierzyła kilka siarczystych "na odlew", aż cygaro pana pisarza wypadło, osypując popiołem karty na stole.

W tydzień później pisarz Kostuś został "zawieszony w czynnościach" a w zagrodzie Ciupków przez dwa tygodnie nie było najmniejszej bijatyki.

Oryginał sławetnego wyroku dostał się do rąk pewnego zbieracza w Krakowie, który polował na podobne "curiosa".

Był tam telegraficzny nakaz z Wydziału Krajowego do "Obszaru Dworskiego" w Olszanicy o natychmiastowe uprzątnięcie śniegu z drogi, używanej wprawdzie przez gminę, ale należącej do Dworu, nakaz wysłany... 15 czerwca, podczas upalnego lata.

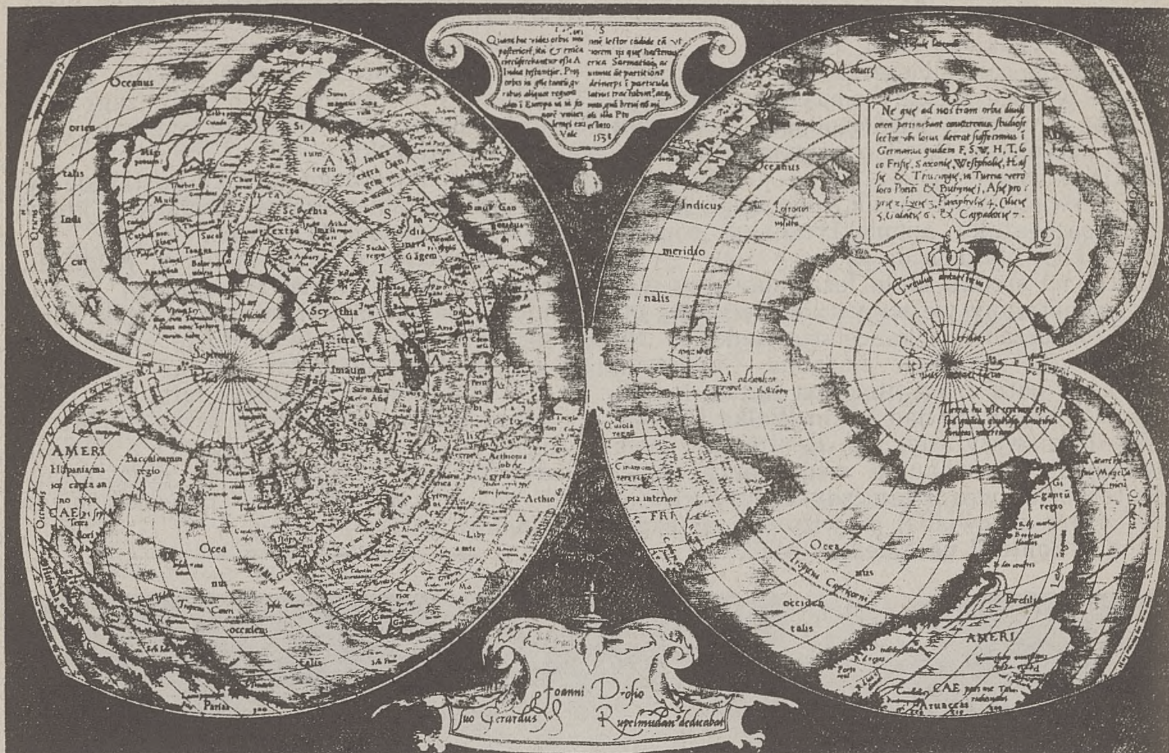
—Raport psa pokąsanego przez żandarma wściekłego, oraz inne osobliwości z okresu, kiedy "Galicja i Głodomoria" pozostawały pod miłościwymi rządami przedostatniego Habsburga.

K. H.



Maria Skłodowska-Curie, z córką, przy pracy w Laboratorium w Paryżu.

ŚWIAT W LICZBACH.



Mapa świata z przed 400 lat.

Mapa półkul (północnej i południowej) w rzucie sercowatym podwójnym, wydana w r. 1538 przez Gerarda Mercatora (1512—1594). Jest to jedna z pierwszych prac tego największego kartografa XVI w., mimo to ilustruje znakomicie ówczesny stan wiedzy geograficznej, gdyż Mercator przy jej opracowywaniu oparł się na najlepszych wówczas materiałach kartograficznych, zużytkowując m. in. także wyniki pierwszej podróży naokoło świata Ferdynanda Magelana (1519—1521). Nie mniej jednak, jak widać z mapy, przedstawienie wnętrza wszystkich lądów wykazuje jeszcze ogromne luki i błędy, a równie wadliwie odtworzone zostały wybrzeża i wyspy O. Spokojnego oraz pn. części Atlantyku, gdzie np. Grenlandia ma połączenie lądowe z Europą. (Reprodukcja wg A. E. Nordenskiölda, Facsimile—Atlas.)

ELEMENTY KULI ZIEMSKIEJ

Promień równika	6,378,388	km.
Pół osi ziemskiej	6,356,009	”
Obwód równika	40,070,368	”
Obwód zwrotnika	36,778,000	”
Obwód południka	40,003,423	”
Obwód koła polarnego	15,996,280	”
Powierzchnia ziemi	510,156,300	km. kw.
Objętość ziemi	1,082,841,315,400	km. sze.
Masa ziemi	6,000,000,000,000,000,000,000	ton
Średnia gęstość ziemi (woda—1)	5,52	
Gęstość warstwy powierzchniowej	2,7—2,8	
Gęstość jądra (wedł. H. Haalcka)	9,2—11,2	
Ciśnienie w jądrze ziemi	3,100,000	atm.
Masa atmosfery	5,150,000,000,000,000	ton
Długość ekliptyki	936,250,000	km.
Średnica odległości Księżyca	384,892	”
Odległość w perigeum	356,410	”
Odległość w apogeum	406,710	”
Odleg. od Słońca w perihelium	146,950,000	”
Odleg. od Słońca w aphelium	151,960,000	”
Średnia odległość od Słońca	149,450,000	”

Według pomiarów holenderskiego geofizyka Vening Meinesza, r. 1934, środek masy Ziemi nie pokrywa się z jej środkiem geometrycznym, co ogólnie uwazano za pewnik od czasów Keplera, ale jest przesunięty ku pn. o 65 m.

LĄDY I MORZA

Powierzchnia lądów............... 149,097,100 km. kw. tj. 29,40%, czyli ponad jedną czwartą całej powierzchni.

Powierzchnia wód .... 361,059,200 km kw. tj. 70.6%, czyli blisko ¾ całej powierzchni ziemi.

Objętość wód morskich ....1,370,000,000 km. kw.

Do oceanów wpływa rocz. wód rzecz. 30,600 km. sz.

Średnia wysokość lądów — 710 m.

Średnia głębokość oceanów — 3,795 m.

Średnia wysokość powierzchni ziemi — 2,418 m.

(Na strefę gorącą przypada 39.7% całej powierzchni kuli ziemskiej, na strefy umiarkowane 52,0%, na strefy zimne 8.3%. Na lądy pokryte obecnie lodami przypada 15 milionów km. kw., tj. 10% ogólnej powierzchni kontynentów.)

DANE Z BADAŃ WSZECHŚWIATA

Astronomowie używają teleskopów około 300 lat.

Astronomia istnieje około 3,000 lat.

Ludzkość istnieje na Ziemi około 1,000,000 lat.

Życie organiczne istnieje na Ziemi około 300 milionów lat.

Wiek Ziemi (od czasu skrzepnięcia jej powierzchni), na podstawie przemiany uranu w ołów, około 1.600,000,000 lat.

Wiek Ziemi oraz planet układu słonecznego około 2,000,000,000 lat.
Wiek Słońca oraz gwiazd ok. 8,000,000,000,000 lat.
Wiek Wszechświata około 200,000,000,000,000 lat.

ZALUDNIENIE ZIEMI

Dane według "Ann. Stat. de la Soc. des Nat." 1936-37, bez Z. S. R. R., za r. 1936 według danych niekompletnych.

Ogólna ilość mieszkańców Ziemi według stanu z dn. 31 grudnia, 1934 była obliczana na 2,077,994,000, a według stanu z dn. 31 grud., 1935, na 2,095,000,000. Przyrost ludności Ziemi w ostatnich latach szacowano na 18-21 milionów rocznie.

RÓŻNICA CZASU URZĘDOWEGO MIĘDZY POLSKĄ A WAŻNIEJSZYMI OŚRODKAMI POLSKIMI W STANACH ZJ.

Baltimore	6 godzin	Milwaukee	7 godzin
Boston	6 "	New York	6 "
Buffalo	6 "	Pittsburgh	6 "
Chicago	7 "	San Francisco	9 "
Cleveland	7 "	St. Louis	7 "
Detroit	7 "	Washington	6 "

SYSTEM SŁONECZNY

Ilość planet wielkich	9
Księżyców	26
Małych planet, dotychczas znanych	1,380
Jasnych komet, obserwowanych gołym okiem	500
Komet teleskopowych, dotychczas obserwowanych	500
Skatalogowanych rojów meteorów	300

DROGA MLECZNA

Ilość kulistych gromad gwiazdowych	100
Mgławic planetarnych	200
Gwiazd zmiennych, dotychczas wykrytych	6,968
Gwiazd spektroskopowo-podwójnych, dotąd znanych	1,100
Gwiazd fotometrycznie-podwójnych, dotąd znanych	1,800
Gwiazd wizualnie-podwójnych, dotąd znanych	17,200
Wszystkich gwiazd (według Jeans'a)	400,000,000,000

MGŁAWICE POZAGALAKTYCZNE

Ilość skatalogowanych mgławic pozagalaktycznych 125,000.

Całkowita ilość mgławic pozagalaktycznych (według de Sittera) 80,000,000,000.

DO ZIEMI BIEGNIE ŚWIATŁO

Z Księżyca 1.28 sek.; ze Słońca 8 min. 19 sek.; z Plutona (w czasie jego opozycji, gdy planeta znajduje się w swej średniej odległości od Słońca) 5 godzin 20 min.; z najbliższej gwiazdy: "Proxima Centauri" 4.27 lat; z centrum Drogi Mlecznej (położonego w "chmurze gwiazdowej" w Wężowniku i Niedźwiadku) 40,000 lat; z najdalszej gromady kulistej gwiazd: N. G. C. 7006, znajdującej się na krańcach Wielkiej Galaktyki, 100,000 lat: z najbliższej mgławicy pozagalaktycznej. M 33 w Trójkącie 850,000 lat; z najdalszych dotychczas znanych mgławic pozagalaktycznych 240,000,000 lat; "dookoła przestrzeni" (według teorii Einsteina) 500,000,000,000 lat.

Stwierdzony eksperymentalnie w ostatnich czasach fakt, iż szybkość rozchodzenia się świata w próżni ulega periodycznym, drobnym fluktuacjom w okresie około 40 lat, tłumaczony jest ostatnio zmiennością długości sekundy czasu, używanej przy pomiarach, a zależnej od ziemnej długości czasu trwania obrotu Ziemi dokoła osi. Szybkość rozchodzenia się światła w próżni należy zatem uważać za wielkość stałą.

Jak Zwierzęta "Udają" Śmierć.

Bezruch jako środek ochronny. — Sen czy odrętwienie? — Zachowanie się pręcików. A może odrębny sposób wypoczynków? — Reakcja na silny bodziec mechaniczny. — Wprowadzenie w stan katalepsji.

Legenda głosi, że w starożytnym Egipcie magicy, popisując się przed faraonami, rzucali na ziemię gałęzie czy też kije i zaklęciami wyczarowywali z nich węże. Dziś skłonni jesteśmy widzieć w tej legendzie nie tylko wytwór fantazji ludzkiej, lub sprytny trick szarlatanów, lecz także i źdźbło prawdy. Z tą tylko poprawką, że prawdopodobnie nie gałęzie lub kije rzucali magicy na ziemię w obliczu faraonów, lecz z tem, co rzucali, były właśnie węże, które siłą swej "magii" "zaczarowali" na pewien czas w sztywne i nieruchome kije.

Na czem polega ta "magia"? Pisał o niej już w 17-tym wieku matematyk i orientalista Daniel Schweitzer. W jednej ze swych książek podaje sposób "jak sprawić, aby całkiem dzika kura stała się tak potulna, że w strachu wielkim i bez poruszenia sama siedzieć będzie spokojnie".

A w dziesięć lat później, to jest w roku 1646-tym, jezuita Athanasius Kircher dokonał eksperymentu, który i dziś jeszcze nie tylko cytuje się, ale i powtarza niejednokrotnie, bądź to w celach badawczych, bądź też, aby zadziwić i zaimponować ludziom, którzy tej dziwnej "magii" nie znają i zrozumieć nie potrafią. Otóż Kircher wziął zwykłą kurę, położył ją ze związanemi nogami na podłodze i nakreślił przed jej oczami linię białą kredą. Rezultat tego był taki, że kura znieruchomiała i przez dłuższy czas jak sparaliżowana spoczywała w niezmienionej pozycji.

W dzisiejszych czasach eksperymenty tego rodzaju są dobrze znane. Przy pomocy prostych zabiegów mechanicznych można wprawić zwierzęta w dziwny stan, który czasem wygląda, jak omdlenie, czasem zaś tak, jakby zwierzę udawało śmierć. Niektórzy nazywają taki stan stanem hipnotycznym, inni kataleptycznym; pozostańmy przy tej ostatniej nazwie.

Jakież są objawy tego dziwnego stanu? Przede wszystkiem zwierzę nieruchomieje, zmienia się w sposób widoczny napięcie jego mięśni, które najczęściej stają się sztywne i twarde, wrażliwość na dotyk i ból znacznie się zmniejsza, przytem jeżeli nadamy ciału zwierzęcia jakąś nienormalną nieraz nawet dziwaczną pozycję, pozostanie ono w tej pozycji bierne i bezwładne, aż do chwili "przebudzenia", naturalnie o ile tylko równowaga fizyczna była zachowana.

Istnieją najrozmaitsze sposoby wprawienia zwierzęcia w ten dziwny stan. Można naprzykład, pewnego raczka, żyjącego w słodkich wodach umieścić głową na dół na stole i chwilkę przytrzymać w tej pozycji, a raczek wkrótce przestanie się wyrywać. Mięśnie, których akcja z początku przeciwstawiała się przytrzymującej ręce, staną się sztywne i nieruchome. Możemy ułożyć teraz raczka w dowolnej pozycji, naprzykład na grzbiecie, lub pod kątem 45-ciu stopni do powierzchni stołu, żeby równowaga była zachowana, a raczek sztywny i nieczuły, pozwoli wszystko z sobą robić, póki się nie ocknie najczęściej w sposób nagły i nieoczekiwany.

Do podobnego stanu potrafią nieraz doprowadzać chłopcy złowione raki. Czynią to w ten sposób, że chwytają raka dwoma palcami za pancerz i kołyszą kilka razy w powietrzu. To wystarcza, aby rak na pewien czas znieruchomiał i pozwolił ustawiać się w najrozmaitszych pozycjach, wystarcza, aby rak "udawał śmierć".

Jeżeli rozwścieczoną kobrę schwycimy zręcznie z tyłu głowy, ściśniemy i na chwilę unieruchomimy — kobra stanie się twarda i sztywna jak kij. Z takich to właśnie kijów prawdopodobnie m a g i c y wyczarowywali przed faraonami węże.

Podobne eksperymenty udało się przeprowadzić z różnymi ptakami, a także z królikami, myszami, świnkami morskimi, myszami, wiewiórkami, nietoperzami, a także nawet z psami i kotami. Przytem jedna z najczęściej stosowanych metod polega na tem, że ostrożnie, aby nie wyrządzić krzywdy zwierzęciu, przywiązuje się je odpowiednio do jakiejś deski, a następnie szybko obraca się deskę podstawą do góry i to już wystarcza do tego, aby zwierzę wprawić w stan bezruchu, aby "udawało śmierć".

Jakkolwiek z łatwością potrafimy dziś wykonywać różne eksperymenty tego typu, to jednakże nie łatwo je nam wyjaśnić; nie łatwo nam zrozumieć, jaką rolę biologiczną tego rodzaju zachowanie się odgrywa, a przecież przyzwyczailiśmy się uważać, że zachowanie się zwierzęcia skądś się bierze, jakąś funkcję w jego życiu spełnia.

Sprawa staje się nieco jaśniejsza, gdy zaczynamy obserwować podobne zachowanie się zwierząt niższych, i to nie w warunkach sztucznych, laboratoryjnych, lecz w warunkach dla danego zwierzęcia naturalnych.

Istnieje gatunek dziwnych, żyjących w ciepłych krajach owadów, zwanych pręciki. Owady te żerują w nocy, a dnie spędzają nieruchomo na gałązkach drzew przyczem zarówno swym kształtem, jak i kolorem do złudzenia te gałązki przypominają. Nie zmieniając pozycji, nie poruszywszy się nieraz godzinami, a czasem nawet przez dzień cały nogą ani czułkiem, pozostaje pręcik na gałązce, niedostrzegalny niemal dla napastnika. I nie tylko to, gdy spoczywa bez ruchu możemy dokonać na nim szeregu eksperymentów. Możemy naprzykład zgiąć lekko jego nogi — wyczuwamy przytem opór — ale zginanie, jeżeli wykonamy je dostatecznie delikatnie, nie wywoła u zwierzęcia żadnej reakcji, nie pobudzi go do poruszenia. Nie tylko z wyglądu, ale i zachowania się pręcik będzie wówczas bardziej przypominał gałązkę, niż żywe zwierzątko. Czasem, gdy postawimy pręcika na głowie, może nam się udać, że będzie on w tej tak bardzo nienaturalnej pozycji pozostawał nawet przez parę godzin.

Profesor Schmidt z uniwersytetu w Wiedniu wykonał następujący eksperyment: oparł przednie kończyny pręcika o jedną książkę, tylne o drugą książkę, a środek tego żywego mostu (długość pręcika wynosi około dwóch cali) obciążył odpowiednimi paskami tekturki. Nie wywołało to najmniejszej reakcji, najmniejszego poruszenia zwierzęcia.

A więc mamy tu do czynienia ze stanem zwierzęcia niezmiernie przypominającym wywołane eksperymentalnie stany kataleptyczne. Jaką rolę stan taki odgrywa w życiu zwierzęcia? Jak się zdaje, w pewnej mierze spełnia on funkcję ochronną, gdyż z jednej strony dzięki bezruchowi zwierzę łatwiej może ujść przed okiem napastnika, z drugiej zaś niejeden napastnik, który rzuca się na poruszającą zdobycz, nie tknie tej samej zdobyczy, gdy będzie wyglądała jak nieżywa. Niejeden, ale jednakże nie każdy i nie zawsze; a wówczas bezruch chyba przestaje być środkiem ochrony.

Prawdopodobnie ten stan odrętwienia spełnia prócz ochronnej jeszcze jakąś inną rolę biologiczną. Zwróćmy uwagę na to, jak bardzo przypomina on sen. Jest to jakby sen nieco głębszy, posunięty o stopień dalej, sen, w którym zarówno zanik wrażliwości, brak poruszeń, jak i niereagowanie na podniety występuje w stopniu silniejszym, niż w stanie zwykłym. Nasuwa się więc przypuszczenie, że ten stan odrętwienia nie odgrywa

także takiej roli, jaką u innych zwierząt odgrywa sen, to znaczy roli wypoczynku organizmu. Przypuszczenie to nasuwa się zwłaszcza tam, gdzie stan ten występuje regularnie, okresowo, tak jak to właśnie bywa w wypadku pręcika.

Ta okresowość jest zarazem rzucającą się w oczy różnicą, jaka zachodzi między stanem odrętwienia pręcika, a podobnymi stanami, o jakich była mowa na początku. Pręcik zapada w stan bezruchu codziennie, mniej więcej o tej samej porze, gdy skończy swe nocne żerowanie. Kura lub świnka morska mogą przeżyć całe życie i stanu takiego nie zaznać, a mogą też zapaść w stan kataleptyczny kilka razy w ciągu jednego dnia, o ile podziałają na nie odpowiednie podniety.

A więc jakkolwiek same stany są podobne, to sposób zapadania w nie jest inny. Natomiast z podobnym sposobem zapadania w stan odtętwienia spotykamy się w przyrodzie kiedyindziej. Znane są wypadki, gdy żuczek dotknięty lub potrącony, przez dłuższą chwilę zachowuje się jak martwy, gdy w akwarium stworzonko, które nagle dostanie się w snop światła, zatrzymuje się i trwa w bez ruchu, a nawet podobno i takie, gdy ptak, do którego strzał był dany, pada jak martwy na ziemię, chociaż go wcale kula nie trafiła.

Tego rodzaju przykłady moglibyśmy mnożyć bez końca. Często w obliczu nowej, a nieznanej sytuacji, gdy nagle podziała na zwierzę jakiś silny bodziec mechaniczny, wzrokowy, słuchowy lub tym podobny, zatrzymuje się ono jak skamieniałe; czasem popada w stan odrętwienia, a czasem wygląda to tak, jakby chciało "udawać śmierć".

Reakcjom tego typu, które u zwierząt wyższych często przypominają reakcję ruchu, przypisuje się nieraz znaczenie ochronne. Być może, iż wtedy, gdy zwierzę zetknie się z jakąś nową a niespodziewaną sytuacją, gdy cały jego świat dotychczasowy staje "do góry nogami", najbezpieczniej jest zatrzymać się i "udając nieżywego" przeczekać. Chociaż zdrowy rozsądek nam mówi, że niejednokrotnie bardziej celową reakcją byłaby ucieczka lub ochrona.

Czy po tem, cośmy tu powiedzieli, potrafimy wytłumaczyć to dziwne zjawisko, jakim jest wprawienie zwierzęcia w stan kataleptyczny przez odpowiedni uchwyt, pocieranie, kołysanie, przez odwrócenie do góry nogami i podobnymi metodami. Odkryliśmy wśród zwierząt w stanie naturalnym zachowanie się podobne i analizując je doszliśmy do wniosku, że czasem mają one znaczenie ochronne, czasem zaś odgrywają rolę wypoczynku. Być może, że zachowania te jako pożyteczne nabrały cech trwałości i że z nich dałoby się wyprowadzić wywoływany przez nas sztucznie stan kataleptyczny. Czy jednak prócz tego nie miałyby one jeszcze jakiegoś innego znaczenia, czy nie odgrywałyby jeszcze jakiejś innej roli? Na to pytanie, jak dotąd, odpowiedzi dać nie potrafimy. Może dopiero dokładniejsza obserwacja zarówno w warunkach sztucznych, laboratoryjnych, jak i obserwacja życia i obyczajów zwierząt w stanie naturalnym, pozwoli nam rzucić nieco światła na te dziwne i zawiłe sprawy.

HISTORIA HERBATY

Najdawniejsze źródła historyczne wskazują na pochodzenie herbaty z Chin. Starodawna medycyna chińska zaleca ją jako środek leczniczy. O początkach stosowania herbaty w codziennym użyciu posiadamy zaledwie podania legendarne.

Pierwotnie przyrządzanie herbaty było bardzo prymitywne. Zielone liście herbaty suszono i tłuczono w moździerzach, po tym ugniatano je na ciasto, które wraz z przyprawami gotowano na gęsty odwar.

Później za czasów dynastii Sung (960—1127 r. po Chr.) mielono herbatę na proszek, który znów rozbijano aż do subtelnego pyłu i ten przy użyciu gotowano z wodą. Dopiero w XIII stuleciu zaczęto stosować sposoby przyrządzania herbaty, które przetrwały aż do naszych czasów, od tego też czasu datuje się stosowanie naparu, zamiast odwaru.

W Indiach i Cejlonie, najpoważniejszych centrach herbaty, hodowla jej rozpoczyna się dopiero pod koniec XVIII wieku, a więc w czasie zawładnięcia tymi ziemiami przez Europejczyków. Hodowla zaś na Jawie bierze swój początek z Japonii. W nowszych czasach wprowadzono też hodowlę herbaty i w innych miejscach kuli ziemskiej, jak np. Australii, Kraju Przylądkowym, Kaukazie i Brazylii z wynikami dodatnimi.

Do Europy poraz pierwszy przywieźli herbatę Holendrzy w roku 1610; z Holandii dotarła ona do Anglii, gdzie znalazła bardzo duże rozpowszechnienie, po tem do Francji i Niemiec. Do Rosji herbata przedostała się w 1638 r. przez Mongolię. E. V. Bibra podaje już w r. 1855, że liczba ludzi pijących herbatę sięga 500 milionów.

Gorzkie krople

— Powiedz mi, dziadku, dlaczego musisz tak gorzkie krople używać?

— Dlatego moje dziecko — bo to dawniej używałem za dużo słodkich kropli.

Marian Hemar.

Defilada

Przegnali mnie w defiladzie,
W niedzielę, za wszystkie
czasy.
Cięła komenda "baczność!"
Strzelały o szosę obcasy.

Chamsin wiał. Słońce się
wściekło.
Płuca wdychały pożogę.
Serce pod gardłem — i piekło
Strachu, że zgubię nogę.

I prawo patrząc, w marsową
Twarz pana pułkownika,
Myślałem sobie—bo czasem
Myśl różnie, jak chce tak
bryka—

Myślałem—bo myśl się
czasem
Wypsnie jak z palców
pestka—
Ach, szkoda, że w tym
miesiącu
Stuknęła mi już czterdziestka.

Z o ileż mniejszym wysiłkiem,
Z o ile większym hałasem
Stukałbym teraz o szosę
Podeszwą i obcasem—

Mój krok jakże byłby
sprężysty
A trud i mniejszy i słodszy,
Karabin—o ileż lżejszy—
Gdybym był jednak młodszy.

Gdybym miał koło dwudziestu
Jak większość moich kolegów,
I głowę mniej siwą i linią
Brzucha nie psuł szeregów—

Marsz ten—o mój dowódco—
Nie wyczyn, ale przechadzka
I nagle myśl inna, myśl
dziwna
Przez głowę mi przeszła
znienacka—

Myśl aż bolesna, aż straszna
W swojej cudownej prostocie
Wydało mi się, że szedłem
Już długo, po piachu, po
błocie.

To droga—jakby znajoma—
To łąka—z koloru trawy
Jakby poznaną—i że to
Już blisko—blisko Warszawy.

I że to już zaraz—
Grochowską?
Wolską wejdziemy?
Grojecką?
My—wojsko, które wygrało
Wojnę polsko-niemiecką!

....

My—żołnierz—wzruszeniem
straszliwym
Sprężony—płonący i blady—
I już . . . w Krakowskim
Przedmieściu
Skręcamy—do defilady!

A tłum na ulicach! Sztandary
Na bliznach domów—i kwiaty
Pod nogi—garściami—i
dłonie
Nad głową—i płacz—
i wiwaty.

I w burzy twarzy i kwiatów
I rąk i szlochów i krzyków
Odbiera tę defiladę
Generał Nakoniecznikoff.

Idzie na przedzie—i płacze.
Trzeba go znać—a on płacze.
Ach dudni pod nami ziemia.
Ach—niebo nad nami skacze.

To łzy. To oczy oślepły.
Lecz nam nie wstyd, że
płaczemy.
To już—to poto—rozumiesz?
—Idziemy—idziemy—
idziemy.

Rozumiesz? Nijak. I nagle
Głos jakiś—zbliska czy
zdala—
Tam—ten kapral—to Hemar!
bo chyba
Już wtedy mieć będę kaprala.

Jak domek z kart—
nieopatrznie
Westchniesz—a już się
obsunie—
I już się ocknąłem w swej
czwórce,

Na defiladzie w Latrunie.

Słońce kark potem oblewa,
Cień krótki pod stopą kreśli,
Myśl pierzchła. Już—
odtrąbione.
Lecz coś się stało z tej
myśli . . .

O mój dowódco—gdybym
Naprawdę miał dożyć tej
chwili—
W niedzielę na defiladzie
Zamało mnie męczyli!

Zamało słońce mnie grzało!
Zamało bolały mnie nogi!
Trzeba mnie ganiać na
przełaj
Po polach bez śladu drogi!

Za mało mi ciężył karabin!
Zamało mi pot z czoła chlustał
Trzeba mnie ganiać a ganiać
Ażebym wtedy nie ustał!

Bym wtedy kroku nie zmylił,
Lecz umiał wszystko i obym
Wstydu nie przyniósł i nawet
Ze szczęścia nie był zbyt
słabym—

Gdy jako kapral z cenzusem
W batalionowej sławie
Będę szedł w swojej czwórce
Na defiladzie w Warszawie.

Stefan Bohdanowicz.

Tęsknota

Idę za pługiem krok za
krokiem
Jak urzeczony patrzę na
fiolet skib

Ostrze lemiesza
Pruje me serce żalem
głębokim
Wiatr niesie zapach miodny
Kwitnących lip.

Wilgną mi oczy ale patrzeć
muszę

Jak polem
Pszenice ziarna
Sypią się złotem
W urodzajną rolę.

Całe pole
Pod słońcem się mieni
Runią rudej zieleni
I wyrastają z niej kłosy złote.
Porosły mi całe serce
Szumiąc w nim pieśń
Pieśń bezmiernej tęsknoty.

I czuję . . .
Jak zboże faluje . . .
Jak się w ciszy
Kłos każdy kołysze . . .

I znanym głosem
Woła na mnie zdaleka,
że w niewoli jest
że na mnie czeka . . .
Ziemia moja.

A z gór dalekiej Szkocji
Odbija się echem
Krzyk odpowiedzi do mojej
ziemi

że każdym tętnem krwi
Każdym oddechem
Tęsknię za nią i do niej należę
że mi się po nocach śni
że wierzę
że powrócę.

I Bóg może pozwoli
Rozpocząć na nowo
Znojną, błogosławioną pracę
Na mojej roli.

NIEZŁA RADA

— Wciąż zapraszam na wieczorki
Gości, aby wydać córki,
Które przecież są niczego
Na urodę, a nic z tego.
Starzeją się, rutkę sieją,
Darmo cieszę się nadzieją.
— Ja doradzę pani cosi,
Aby mogła wydać córki,
Zamiast gości na wieczorki
Niech ich pani na noc prosi.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

KSIĄDZ PIOTR

— Jakiegoś to herbu, panie Dzięgielewski? — Cykorya?

— Ozorya, do usług księdza kanonika dobrodzieja.

— Aha! No proszę, ktoby myślał. A napiłbyś się panie Dzięgieliewski herbu Ozorya wódki?

— Jak wola księdza kanonika. Czemu nie?

— A jakążbyś wasan dziś preferował. Anyżówkę, czy kminkówkę?

— A no tak po prawdzie żeby powiedzieć, to kminkówka ze względu, jako jutro jest wtorek, wydaje mi się racyonalniejsza.

— O! Jakimże to górnym stylem przemawiasz! Myślałby kto, żeś z nieboszczykiem Słowackim Króla Ducha komponował. Ale cóż to ma do tego, panie Dzięgielewski, organisto?

— Niby co, za pozwoleniem księdza kanonika, ma co do czego mieć?

— Kminkówka do wtorku?

— A no, po prawdzie, żeby powiedzieć, to ona może i nic do niego nie ma.

— To dlaczegoż wasan powiedziałeś?

— E, kiedy to jegomość to tylko zawsze tak człowieka musztruje...

— Ho! ho! panie Dzięgielewski, organisto kłonicki! Pamiętasz, jakem was maszerować uczył, tu na dziedzińcu przed plebanią, kiedy to się na burzę zabierało? I karabinem machać? Choć, co prawda, tom sam maszerować nigdy nie umiał, bom służył w jeździe i miał pałasz, nie karabin. Pamiętasz, panie Dzięgielewski, jaki był ze mnie tęgi oficer w piątym pułku ułanów, za księcia Konstantego? Jakiego miałem konia kasztanka, ho! Pamiętasz waść, panie Dzięgielewski?

— Jakże mogę pamiętać, książe kanoniku dobrodzieju, kiedy wtenczas moja matka jeszcze panną bywszy, w Sabańciszkach na jarmarkach tańcowała?

— A prawda, panie Dzięgielewski, że tyś cokolwiek młodszy ode mnie. Wieleż to wiosen sobie liczysz?

— W metryce mam, jakom się urodził w trzydziestym drugim, z ojca Kaspra Mateusza i Kleofasji Zaściańskiej, Ozorya Dzięgielewskich małżonków.

— I odrazu miałeś takie żółte wąsy, panie Dzigielewski organisto?

—Ou, gdzie zaś! Jakże mogłem wąsy mieć, dopiero z łona matki wyszedłszy?

— A był Rzymianin dentatus, co się z zębami urodził, dlaczegożby nie miał być Dzięgielewski "wąsatus"? Czyś to co gorszego od jakowego poganina, albo co?

— Pewnie, żeśmy od pogan lepsi—jeszcze szlachta....

— A widzisz. A ja się urodziłem w siedemset dziewięćdziesiątym dziewiątym, a teraz mamy osiemset osiemdziesiąty szósty, to ileż mi jeszcze do setki brakuje, panie Dzięgielewski, herbu Cykorya?

— Ozorya, żeby po prawdzie powiedzieć, do usług księdza kanonika dobrodzieja.

— Niech mu będzie. No, wiele?

— Żeby ksiądz kanonik miał dziewięćdziesiąt, toby brakowało dziewięć.

— A żebym miał sto, toby nie brakowało nic, prawda?

— E, kiedy to jegomość to tylko zawsze człowieka stropić. Jak się zaś od dziesiątki odejmie...

—No, wiele, prędko?

— Ouu, przecież to tak zaraz...

— A nibyś taki, panie Dzięgielewski, w rachunkach nagły, jak żyd w tańcu. To już ci pomogę. Trzynastka mi brakuje do setki. Wieleż to czyni?

— Właśnie chciałem powiedzieć, na psa urok, osiemdziesiąt siedem.

— Trzynastka, panie Dzięgielewski, trzynastka feralna cyfra, Ale, jakem szlachcic, jakem Piotr Załański, nie opuszczę Panu Bogu od setki ani dnia, na honor, nie opuszczę. Czym to jeszcze nie krzepki? Zeszłej niedzieli, pamiętasz waść, jakem huknął z ambony ku panu Karasowskiemu Bolesławowi z Wólki, co był zasnął w ławce, tak się wzdrygnął, aż mu okulary z nosa spadły. Oho! jeszcze się nie dam. Napiłeś się panie Dzięgielewski, wódki?

— Jakże, kiedy ksiądz kanonik tylko obiecać raczył?

— No to wyjmijże karafeczkę z kredensu. A że dziś poniedziałek, a jutro wtorek, dwie. Nie tę, tamtę, tak. Na tę intencję łykniesz sobie naprzód anyżki, potem kminkówki.

— Za łaską księdza kanonika.

— Łyknąłeś?

— Niby tak.

— Teraz drugą.

— Niby już.

— Zakąśże teraz pierniczkiem. Dobry?

— No to idźże teraz, panie Dzięgielewski do domu, a kłaniaj się pięknie pani Dzięgie-

lewski i pannie Anastazji Poprykowskiej, jej siostrze ciotecznej, a ja sobie tymczasem pacierze poranne odmówię. Bóg z tobą, panie Dzięgielewski, herbu Cykorya.

— Całuję rączki księdza kanonika dobrodzieja. Ozorya.

I pan Dzięgielewski, obtarłszy rękawem płowe, siwiejące, długie wąsy, pocałował księdza kanonika niżej łokcia i wyszedł.

Wówczas staruszek przeżegnał się, złożył ręce na piersiach i począł chodzić po pokoju jednostajnym wolnym krokiem, szepcąc półgłosem modlitwy, zaś stary gończy Zagraj, śpiący dotychczas pod kanapą, otwarł naprzód jedno oko, potem drugie, wstał. przeciągnął się, ziewnął, i jak to już od lat dawnych zwykł czynić codziennie, puścił się krok w krok za swoim panem. Od czasu do czasu staruszek ręką muchy uprzykrzone odganiał, od czasu do czasu kłapał na nie zębami stary Zagraj i tak chodzili obaj aż do śniadania.

W trakcie modlitwy ksiądz Piotr spoglądał niekiedy na ścianę, gdzie wisiały pięknie wypolerowane dubeltówki i tkwiły wielkie, rosochate poroża jelenie, przyglądał się chwilę kwitnącym w doniczkach na oknie hyacyntom i azaleom, albo wybujałym pod oknem malwom i słonecznikom, niekiedy przewiódł mimochodem oczyma po zrównanych w rząd cybuchach i połyskujących piankowych fajkach, lub też nie przerywając szeptu pacierza, przed szafą z książkami się zatrzymał, tę, ową poprawił i szedł powoli dalej, pies zaś za nim. Na świat też nieraz spojrzał, bo na dziedzińcu uwijali się parobcy w ponsowych kabatach, pan Walenty Mościk, ekonom, krzyczał i komenderował, młode psy rozganiały kurczęta, stary, obłaskawiony żóraw, Marcin, źróbki płoszył i indorom się sprzeciwiał. Gwar był i ruch. Dziewki w żółtych i pstrokatych chustkach na głowie, przechodziły, nucąc tęsknie i rozwiodle, pawie roztaczały świetne ogony i puszyły się, wlokąc skrzydła po ziemi, gołębie chmurą zlatywały z nad dachów i wznosiły się nad nie, zataczając wielkie koła. Na to wszystko padało poranne słońce, bardzo jasne i promieniste, kładło plamy złotawe na ziemi i słało poświetl mieniącą się na lipach i brzozach.

Ksiądz Piotr, nie przestając się modlić, patrzał w okno siwy i cichy, z dłońmi zetkniętemi przy ustach, a gdy już ostatnie słowa pacierza wyszeptał, jeszcze znaku krzyża nie kładł, tylko stał przy oknie i patrzył. I potem znak krzyża na własnych naprzód ramionach uczyniwszy, kreślił go w powietrzu, błogosławiąc z swego pokoju kłonickim łanom, lasom i wodom rybnym i ludziom w polu robiącym, i trzodom, co się po łąkach pasły.

Tak było często.

Wypiwszy kawę, ksiądz Piotr zapalał piękną fajkę piankową na długim, wiśniowym cybuchu, z dużym kosztownym bursztynem, dar nieboszczyka kolatora, pana marszałka i pociągnąwszy kilkanaście razy, pochylał się w tył w fotelu i zaczynał drzemać, przyczem zwykle coś mu się śnić musiało, pomrukiwał bowiem: ho! ho! i poruszał wskazującym palcem prawej ręki, co czynił zawsze, ile razy opowiadał z zajęciem, lub dawne czasy wspominał.

Miało mu się też co marzyć! Dzieciństwo naprawdęę "sielskie anielskie" w Załanach; służba pod księciem Konstantym, kilka lat emigracji, długa wędrowka, wreszcie kilkadziesiąt lat służby Bożej, twardej i pełnionej po żołniersku, bez folgi, po rozkazie...

Księdzem nie został ten niegdyś świetny rotmistrz ułański z powołania; przyznawał się do tego otwarcie. — Ja — mówił nieraz — urodziłem się, kochanku, na księdza, jak moja dziewka Wikta, co korzec ziemniaków na plecy bierze, na baletnicę. Byłem młody, przystojny, ho! ho! nie biedny, a do tego żywy, lekkomyślny, pusty, ot szlachcic polski i do tego kawalerzysta. Alem poznał, kochanku, w czemeśmy zawinili. Ja, kiedy mi mój luzak, Sobek, chłopak z Załan, szabli niedopolerował, albo butów na czas nie przyniósł, buch go w pysk! Mój ojciec, mój dziad, mój pradziad, wszyscy Załańscy za takie same i podobne rzeczy swoich Sobków buch w pysk! Dlatego mi mój chłopak przed pierwszą bitwą uciekł, dlatego w czterdziestym szóstym mego brata stryjecznego Stanisława jego własny lokaj za nogę z konia ściągnął, a potem go chłopi tak zsiekli, że go poznać nie można było. Ja poszedłem robić ekspiację za siebie i za innych Załańskich, poszedłem, kochanku, służyć tym, względem, których czułem się winny... A czy ty myślisz kochanku, że mnie łatwo było rzucić wszystko, cały świat, który mi się śmiał, sutannę oblec, na wieś iść, dzieci chłopskie chrzcić i szczerbate baby spowiadać? Nieraz myślałem, że nie wytrzymam kochanku. Jeszcze jak węgierska wojna wybuchła, o małom sutanny na kołku nie zawiesił i za Karpaty nie ruszył. Ale powiedziałem sobie: zameldowałeś się Bogu do służby, służ! A służba Boża twarda rzecz i On nie żartuje. Kiedy dobry, to dobry, ale jak się rozsierdzi, wszyscy w kąt, nawet Michał Archanioł, choć to wielki wojownik i diabłu skórę wyprał, stronami tylko szablą pobrzękuje, a przed Panem Bogiem tak ją cicho w garści niesie, jakby po cesarskich pokojach stą-

pał. A cóż dopiero marny człowiek, choćby nawet kanonik. Ho! ho! Ale potem jużbym za skarby świata mojej sutanny nie zwlókł i mojej parafii nie opuścił. Com z początku, kochanku, jako pokutę, jako ekspiację podjął, żebym ja pan z panów i oficer kawaleryjski między proste chłopstwo schodził, życie mu moje, moje dni i noce w ofierze niósł, tom się w tem potem rozmiłował... A potem rozmiłowałem się i w rzeczach boskich i zacząłem te dusze boskiemi robić. I myślałem sobie znowu: co ja tu jedną duszę kłonicką Bogu przysposobię, to On tam, sędzia sprawiedliwy i miłosierny, Załańskim choć po roku jednym pokuty czyścowej odpuści. A potem przez miłość Boga zacząłem i ludzkość szeroką miłować i tę miłość w kłonickie dusze szczepić... I powiedz mi, możeż być co piękniejszego na ziemi, jak dusze Bogu, swoim i ludzkości skarbić? A te kłonickie dusze, one są gliniaste i kamieniste, ale w nich i czarnoziem jest, one nie są złe, one są dobre, Tylko one są bardzo trudne i trzeba je, kochanku, bardzo kochać i bardzo im pobłażać i ludzkość im świadczyć. Żebym ja był mojego Sobka mniej bił w pysk, a więcej do niego mówił, nie byłby on mi przed pierwszą batalią powiedział: "a mnie wściórności do tego" — uciekł, gdzie pieprz rośnie. I widzisz, mogę śmiało, kochanku, powiedzieć, że do czegom się zameldował, tom spełnił; byłem, śmiało mogę powiedzieć, dobrym księdzem, dobrym duszpastrzem. A żebyś mi to prorokował był tak lat temu sześćdziesiąt, kiedym ja dla panny Jadwigi Karśnickiej siwą klacz turecką ujeżdżał, a potem ją na tej samej klaczy wykradłem. Panie odpuść, dla mego przyjaciela, Halarka Roszczewskiego, że mnie w sutannie do trumny będą kładli, kiedy ja myślałem w jeneralskich szlifach na dolinę Józefata iść... Ho! ho!... Niema tam gdzie pana Dzięgielewskiego?

Bez pana Dzięgielewskiego nie mógł się staruszek kilka godzin obejść. Ów zaś pan Dzięgielewski, z drobnej, zagonowej, żmudzkiej czy litewskiej szlachty, przywędrował jeszcze z ojcem nieboszczykiem Kacprem Dzięgielewskim, herbu Ozorja, z Litwy, i znalazł przytułek w kłonickim dworze. Zrazu pomagał dworskiemu piasrzowi w rachunkach, a że do cyfr głowę miał nieosobliwą, a na flecie pięknie grywał, poświęcił się kunsztowi organistowskiemu, i taką z miechów czułość wydobywać umiał, że się pannie Krystynie Kolasikiewiczównie, pokojowej pani marszałkowej, mdło zrobiło podczas sumy i ostatecznie została panią organiścina, a razem ze stanu mieszczańskiego do godności szlacheckiej podniesioną.

Z panem Dzięgielewskim toczył ksiądz Piotr dysputy o wszystkiem, zacząwszy od owsa i polityki, kończąc na astronomii i motylicy. Droczył się z nim i trafiał w jego szaraczkową godność szlachecką, przekręcając mu Ozorję na cykorię, co się najmniej od lat trzydziestu zawsze z jednakowym skutkiem powtarzało.

Pan Dzięgielewski nosił na codzień czarny halsztuk na szyi, długi tabaczkowy surdut, kamizelkę w centki i pasiaste spodnie, na niedzielę zaś i święta, imieniny papieża i księdza kanonika halsztuk z ciemnego granatu, nowy surdut tabaczkowy, kamizelkę sieraczkową i nowe, pasiaste spodnie. Miał pan Dzięgielewski czapkę z daszkiem, chustki do nosa czerwone z bronzowemi kółkami, rogową tabakierkę, trzcinę z posrebrzaną gałką i mosiężną pieczętkę z herbem.

Ksiądz Piotr lubił go bardzo.

Koło plebanji było jak w arce Noego. Oprócz zwykłych, domowych zwierząt, miał ksiądz Piotr mały zwierzyniec, w którym sarny, zające i osobliwsze zamorskie gęsi żyły w bezprzykładnej zgodzie. Dozór nad tą menażerią jak i nad ogrodem, miały sobie powierzone wszelakie baby i dziady, oraz kaleki i sieroty, jakie się w okolicy udało znaleźć. Ksiądz Piotr zbierał biedactwo, przygarniał, odchowywał i wychowywał. Potrzebując dla siebie niewiele, bo go głównie piękne buty i rewyrendy, do czego miał zawsze słabość, kosztowały, a mając i z parafii i z kapitałów własnych znaczne dochody, całe legiony ubogich żywił i odziewał. "Mój sąsiad — mawiał — ksiądz Wajdzik, kiedy kościół w Nowosiółku odnawiali, bronił malarzom po rusztowaniach chodzić, bo mógł który w okno wpaść, a szyby drogo kosztują; grosz do grosza zbija; psu na omastę nie da, żeby po jego śmierci chłopi blachą kościół pokryli i nową wystawili dzwonnicę; a ja mówię, że ja lepiej robię. Bo Pan Bóg o blachy na kościele nie dba, tylko o to, jakie się dusze w tym kościele modlą, a czy Mu się dzwon wyżej czy też niżej lipy majda, to Mu także wszystko jedno, byle Mu serca ludzkie ku niebu dźwigał. U mnieby się też i to i owo na kościele dało naprawić, ale mnie pierwsza sieroca gęba, niż dziura w gontach kościelnych".

Miał ksiądz Piotr duży ogród cienisty, w którym wiele drzew, dziś już wyrosłych, własną jeszcze ręką sądził, przeszło pół wieku bowiem już na parafii kłonickiej siedział. Na owocach znał się wybornie, hodował je na prezenta dla kolatora i sąsiadów, a kwiatów było u niego wbród. Kiedy się koło nich krzątał, zawsze z nimi rozmawiał. Jedne chwalił, na drugie zrzędził, nad innymi się litował.

Trzeba było słuchać. — "Au, takeś to wybujał, narcyzku, ażeś się złamał, widzisz. Poczekajże, to cię podeprę. Tak. Teraz ci się będzie lepiej rosło. Trzymajże się dobrze, tak. A ten słonecznik, łobuz, jak się to rozpanoszył! Myślałby kto, że Bóg wie co! Jaki tulipan zamorski, albo ananas! Ty zaś czego się tu spinasz, powoju jeden! Patrzcie! Będzie na płot lazł! Jak żeby żerdki nie miał! Owa! Jeszcze mi uczciwy groszek do czego złego namówisz. Spróbuj tylko! A te konwalijki, jakie śliczniutkie. Jak panienki! Tylko mi się tu nie pchajcie, astry. Ho, ho! Znam ja was. Nibym to nie był przy ułanach! Ho, ho!"

POLSKIE ŻARNA

Spocznij sobie...

W łacińskiej księdze fundacyjnej pewnego klasztoru na Śląsku znajduje się pod datą "rok 1276" jedno zdanie polskie. Brzmi ono: "Pozwól, niech ja pokręcę żarna, ty zaś spocznij sobie." Mówi tak do żony mąż-chłopek.

Przytoczona wyżej sentencja uważana jest przez filologów za najstarszy zabytek pisanej polszczyzny.

Od chwili, w której chłop polski zamknął w niej czułość dla słabszej istoty, zmieniały się w Polsce nieraz pisownie i style. Ale stosunek Polaka do towarzyszki życia nigdy się nie zmienił. Czy w pałacu, czy w chacie, ród kobiecy zawsze wywoływał w mężczyźnie współczucie. Pan domu pragnął widzieć w jego gospodyni raczej swój najcenniejszy klejnot niż sługę. Renesansowi kaznodzieje narzekali na "zbytek strojów białogłowskich," osiemnastowieczny satyryk żartował z "żony modnej," gadka ludowa przestrzegała, że "gdy chłop baby nie bije, to w niej wątroba gnije." Jednak Polska nigdy nie przestała być królestwem kobiety, a współczesne państwo polskie obdarzyło ją pełnią praw obywatelskich.

Traktowane tak po ludzku, Polki wyrosły na ludzi. Dość niezaradne w pospolitych sprawach, polubiły sprawy trudne i często kochają Polskę więcej niż Polaków.

Dlatego dotąd pozostała im bliska ta średniowieczna dama, która—w obronie twierdzy granicznej kazała mężowi strzelać do własnych synków-zakładników, niesionych na czele oblęgających wojsk.

Latem 1940 r. przyjechała z Polski młoda kobieta, posiadająca obywatelstwo amerykańskie. Jej mąż brał udział jako porucznik w kampanii wrześniowej.

W drugiej połowie października 1939 r. zaczęli napływać do domów i do zgliszcz po domach, uczestnicy nieszczęśliwej wojny. Z dnia na dzień chodziły wieści: "Andrzeja wypuścili z obozu . . . Paweł wrócił . . . Widziałem Tadeusza . . . "Na ulicach zjawiały się wychudłe, brodate, często kalekie postacie dawno niewidzianych przyjaciół.

Znajoma moja czekała sześć tygodni. Na początku siódmego wzięła plecak i puściła się w drogę . . . Chodziła trzy miesiące. Od wioski do wioski, od miasta do miasta. Omijając koleje i autobusy, omijając godziny policyjne, chroniąc się do rowów i do kloak na pierwszy dźwięk niemieckiego słowa. Cała zamieniona we wzrok i w słuch, przetrząsała Polskę kąt za kątem. Do niektórych miejsc powracała. Wtedy dzieci bez uśmiechów patrzyły na nią z progów i mówiły: "nie ma."

Wreszcie dowlokła się znowu do Warszawy od strony Siekierek. Padła na pierwsze zaofiarowane łóżko. Po chwili — z nawyku — wyrzekła swoje zapytanie: "Czy nie widział tu kto porucznika Zet z Pierwszego Pułku Strzelców Podhalańskich?"

Tak. Tam właśnie go widzieli. Tam przechowywali jego tornister z jego papierami i z jej fotografią. Stamtąd zabrali go szturmowcy na rostrzelanie razem z setką innych mężczyzn za to, że w sąsiedniej knajpie ktoś pijany zatłukł Niemca butelką.

Podróżnica nie odrazu miała siłę opuścić Polskę. Mówiąc ze mną, przerywała często zdyszana i bałam się, że mnie skolei zapyta: "Czy nie widział tu kto porucznika Zet z Pierwszego Pułku Strzelców Podhalańskich?" Nie zapytała.

Czy Polskie Kobiety Boją Się Ryzykownych Podróży.

Gdy rozejrzeć się wśród polskiej emigracji wojennej, nie wiele widać kobiet. Czy one boją się trudów nielegalnej podróży?

N i e d a w n o obiegła prasę całego świata historia sztandaru, wyhaftowanego w jednym z miast polskich i dostarczonego naszym lotnikom do Wielkiej Brytanii.

Jeszcze z Francji dał pewien oficer znać przyjaciołom do Wilna, że lotnicy nasi pragną posiadać sztandar, poświęcony w kraju. Było to owej pierwszej wojennej zimy, kiedy Europa, dzięki Polsce, korzystając z półrocznego "kwadransu łaski." Mogła mobilizować się i zbroić. W Coetniquedan, w Lyonie i jak się tam jeszcze nazywały polskie obozy — wrzała reorganizacja. Żołnierze z tych obozów zmienili pole bitwy, ale nie zmienili celu swego życia. Do dalszej walki o wolność potrzebny im był — oprócz broni — znak od

swoich, że nadzieje swe nadal z nimi wiążą.

List oficera nielada zadanie postawił przed mieszkańcami zbiedzonego miasta. Najeźdźcy dawno zarekwirowali po sklepach najcenniejsze tkaniny. Tkaniny o barwach narodowych dawno wdeptali w błoto. Za przechowywanie godeł patriotycznych (za ich wyrabianie tymbardziej) groziły ciężkie kary. Jednak znalazły się i brokaty i srebrne nici i domy, w których praca mogła się odbywać. Dwadzieścia parę osób należało do sekretu, mimo to nie dowiedział się o nim nikt wrogi. Chuchając w palce, wydając ostatnie złotówki na światło, robotę wykonano. Pozostała najtrudniejsza część przedsięwzięcia — przewieźć sztandar do Francji.

Jakie czary sprawiły, że płat jedwabiu, zahaftowany w polskie najświętsze słowa i obrazy, uniknął po drodze złej przygody — o tym trzeba milczeć.

Jedno powiedzieć można: przeniosła go na sercu kobieta. Czy rytm tego serca był szalony i czy ono często zamierało, łatwo czytelnik odgadnie gdy się dowie, że wysłanniczka zdążała z Wilna do Belgii przez całą, zalaną wrogami Polskę i przez całe Niemcy.

Do Belgii dotarła w chwili, kiedy Hitler walił już swymi hordami przez Holandię. Zanim zdołała dobrnąć do francuskiej granicy, granica przestała istnieć, zmiażdżona przez niemieckie tanki. Można było oddać symbol w pierwsze lepsze ręce, siąść na przydrożnym kamieniu i płakać. Można było nawet zakończyć jakiekolwiek po ziemi wędrówki—wszystko było łatwiejsze niż wrócić.

Jednak kobieta wróciła. Tymi samymi drogami. Przez ginącą Belgię, przez Niemcy, tak zjeżone nienawiścią, że każda minuta i każdy krok zdawały się ostatnie. Przez Polskę, zdrętwiałą z rozpaczy . . .

Ze sztandarem na sercu wróciła.

Czy po to, żeby go — jak rzecz umarłą — zakopać? I na mogile romantycznego marzenia pędzić smutne wieczory?

Nie. Po to, żeby nabrać tchu w piersi, ułożyć nową marszrutę i po raz drugi puścić się w podróż, tym razem przez inne kraje. W lipcu 1941 r. Wódz polskich sił zbrojnych w Wielkiej Brytanii, generał Sikorski, wręczył lotnikom sztandar polskich kobiet.

Na francuskiej ziemi stali, kiedy o ten znak prosili. Na brytyjskiej już musiał ich szukać po roku, kiedy w słońcu wolności mogło rozbłysnąć przykazanie dalekich żon, sióstr i matek: "Miłość żąda ofiary."

Cóż z wysłanniczką: zapewne wypoczywa i cieszy się słońcem wolności?

Nie. Nie ma jej tu: wróciła.

Podróż Bez Powrotu.

Stwierdziliśmy uprzednio, że Polki nie boją się podróży, byle mogły wrócić. Bywają im wszakże pisane podróże, z których się nie wraca. Zanim zamkniemy ten rozdział, poświęćmy wspomnienie tej Polce, która napisała do bliskiego człowieka: "jestem nieszczęśliwa."

W lipcu 1940 r. mieszkała we Lwowie. Nie popełniła żadnego przestępstwa. Pisze: "Wieźli nas trzy tygodnie pociągiem i wołami na wschód. Babcia była ze mną i dzieci. Zosię odebrano mi jeszcze na dworcu, nic nie mogłam poradzić, widziałam, jak wepchnęli ją do innego pociągu. W wagonach byliśmy zamknięci. Błagałam strażnika w drodze, żeby pozwolił kupić mleka dla dzieci, bo chłopi nieraz biegli z żywnością do pociągu — ale nie pozwolił. Raz tylko udało się małej dziewczynce wrzucić mi przez okno banknot jednorublowy.

Jesteśmy teraz w Azji, blisko Ałtaju, na przedpolu pustyni Gobi. Najbliższa stacja kolejowa o 140 kilometrów. Zosię odzyskałam. Jeden stary Kirgisz się ulotnił i jeździł ze mną przez 16 dni na oślep na małym koniku od osady do osady, od jurty do jurty. Na jednym progu siedziała moja Zosia. Pobiegłam do niej, potykając się i krzycząc. A ona patrzy na mnie bez ruchu . . .

Teraz mieszkamy w lepiance po baranach. Pracuję przy kopaniu gnoju. Babcia odkryła w stepie dziki czosnek. Czasem dostajemy kaszę, bardzo rzadko chleb. Kobylego mleka możebym czasem i dostała, ale cena droga.

Mój drogi, jeżeli ten list Ciebie dojdzie, o cóż ja prosić mogę? Jednak piszę, bo komuś muszę powiedzieć: "Jestem nieszczęśliwa." W Polsce było mi okropnie, ale tam męka miała jakiś sens. Tam i życie i śmierć mogły na coś się przydać. Jakiż mają sens i komu się przydadzą męczarnie nasze w tym stepie?"

Cięższe niż za Faraonów, są żarna, które obracają Polki w dwudziestym wieku ery chrześcijańskiej.

Ich mężom narzucona została wojna okrutniejsza niż rzezie Tamerlana, albo niewola sroższa, niż u Rzymian. Nie mogą ulżyć doli swoich żon.

Chrystus przed odejściem powiedział: "Miłujcie się wzajem jak ja was miłowałem."

Tymczasem mijają lata i era chrześcijańska płynie do dnia sądu.

Kiedyż chrześcijanie tak urządzą swój świat, żeby mieszkaniec urodzajnej równiny, nieogrodzonej z zachodu ni ze wschodu, mógł bezkarnie mówić do kobiety: "Pozwól, niech ja pokręcę żarna, a ty spocznij sobie?"

Maria Kuncewiczowa.

Niektóre książki wystarczy skosztować; inne należy połknąć; ale niektóre potrzeba należycie przeżuć i przetrawić. *Bacon.*

CO TO JEST HUMANITARNOŚĆ?

Humanitarność to miłość całej ludzkości, kochanie ludzi z przekonania.

POLSKA A SPRZYMIERZENI

Było to 440 lat temu. Na tronie polskim zasiadał Aleksander, a w sąsiednich Węgrzech panował Władysław. Dwaj Jagiellończycy układali się w roku 1502 z Henrykiem VI angielskim o zawarcie traktatu przymierza angielsko-polsko-węgierskiego. Aleksander w legacji na Sejm Piotrkowski w roku 1503 podkreślił, że zawarcie sojuszu byłoby pożądane ze względu na podstępny Zakon Krzyżacki i przedstawił Sejmowi artykuły przymierza. Sejm jednak orzekł, że traktat ten zawrzeć możnaby chyba dla sławy imienia narodu polskiego w krajach, w których dotychczas byliśmy nieznani, atoli korzyści politycznych sojuszu wobec wielkiej odległości Polski od Anglii nie widziano — Aleksander więc zniechęcił się do sojuszu z Anglią.

Sojusz taki poraz pierwszy w dziejach obu narodów zawarto w roku 1939 — w obliczu niebezpieczeństwa zagrażającego światu ze strony podstępnych spadkobierców krzyżackiego zakonu. Ale w ciągu tych czterech stuleci okazało się, że świat zmalał, że Polski nie dzieli już od Anglii tak wielka odległość — okazało się, że granice Anglii nie leżą nad Renem, lecz raczej nad Wisłą, że równowaga europejska zależy w pewnym stopniu od przyjaźni i współpracy Anglii z Polską nie tylko na czas wojny, ale i w dniach pokoju.

Wypadki wojenne wytrąciły przewództwo europejskie z rąk Francji i oddały je Anglii. Londyn stał się stolicą ośmiu państw europejskich, ale nasz sojusz z Francją trwa, przetrwa wojnę i pozostanie niemniej ważkim czynnikiem równowagi powojennej, jak scementowana wspólną walką i wspólnymi ofiarami przyjaźń polsko-angielska.

Groźba n i e m i e c k a zbliżyła na zawsze dwa narody zachodnio-słowiańskie, których niezgoda ułatwiła Niemcom w ciągu stuleci podboje ziem polskich i czeskich. Dziś, sojusz między nami a Czechami nie wystarcza, myśleć musimy o jednej wspólnej Rzeczypospolitej Polsko-Czechosłowackiej, która w sojuszu z Jugosławią stanie się podwaliną nowego porządku na zaniedbanym obszarze Europy środkowej, położonym między Niemcami a Rosją.

Umożliwi to tym trzem państwom owocną współpracę z Rosją. Dla nas punktem wyjścia dla tej współpracy winien się stać pakt polsko-rosyjski z 30 lipca 1941 r. Nie wszystko w stosunkach polsko-rosyjskich od czasu zawarcia tego paktu rozwijało się tak, jakbyśmy mieli prawo się spodziewać, niemniej wolno nam żywić nadzieję, że pierwsza w historii obu narodów wspólna walka ze śmiertelnym wrogiem, że straszne krzywdy i cierpienia doznane przez oba narody w tej wojnie o lepszą przyszłość ludzkości wytworzą atmosferę, która umożliwi osiągnięcie przyjaznego porozumienia z Rosją po wojnie.

Stosunki Polski z innymi, bardziej odległymi sprzymierzeńcami, Belgią, Holandią, Norwegią i Grecją zacieśniły się w codziennym współdziałaniu rządów tych państw rezydujących w Anglii, a zbliżenie to będzie miało niechybnie korzystny wpływ na rozbudowę tych stosunków po wojnie w ramach jakiejś wspólnej organizacji międzynarodowej, która stanie na straży pokoju.

Na osobną wzmiankę zasługują stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi i Brazylią, już choćby ze względu na liczebność kolonii polskich w tych dwóch potężnych republikach. Tradycje przyjaźni polsko-amerykańskiej ożyły szczególnie od czasu, gdy Stany Zjednoczone pod przewództwem swego wielkiego Prezydenta stanęły w szeregu Zjednoczonych Narodów. To też mimo wrześniowej klęski, mimo straszliwej okupacji kraju przez barbarzyńskiego najeźdźcę, międzynarodowe położenie Polski nie da się pod żadnym względem porównać z położeniem naszego narodu w czwartym roku Pierwszej Wojny Światowej. Posiadamy dziś nie tylko potężną armię, flotę i lotnictwo, korzystamy nie tylko z pełnej pomocy finansowej naszych potężnych Sprzymierzeńców, ale mamy pewność i rękojmię zwycięstwa, od którego rozpocznie się nowa, szczęśliwsza epoka naszej historii.

F. Bauer-Czarnowski.

Mikołaj Rey.

Polsko ty moja! gdy już nieprzytomni
Będziemy — wspomnij ty o nas! o wspomnij — !
Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska
Pacierz co płacze i piorun co błyska.
A dosyć że się zastanowisz chwile,
Jaka tam cisza na naszej mogile —
Jak się wydaje przez Boga przeklęta,
A nie zapomnisz ty o nas, o święta! —

Słowacki (Poemat Piasta Dantyszka).

Trzeba życie rozłamać w dwie wielkie połowy —
Jedną godziną myśli trzeba w przeszłość wrócić!
I przeszłość jako obraz ściemniały i płowy,
Pełny pobladłych twarzy, ku słońcu odwrócić —
I ścigać okiem światła obrazy i cienie,
Jak lśniące rozpryśnionych mozaik kamienie.

Słowacki (Godzina Myśli).

Polska Literatura i Książka Wojenna

Pomimo najbardziej trudnych, nieludzkich wprost warunków, w jakich znalazła się kultura polska, słowo polskie bynajmniej nie zamarło, ale okazuje nielada żywotność. — Istnieją trzy literatury polskie: jedna w kraju, wyrażająca się głównie pismami tajnymi (ale wychodzą tam również i zbiory poezji), druga na emigracji i trzecia — ta nienapisana, ta, która napisana będzie przez ludzi cierpiących w Polsce i przez naszych jeńców wojennych, przez tych, co przedzierali się przez zielone granice i walczyli na rozmaitych frontach.

Literatura, która powstała na emigracji, jest dzisiaj już wcale bogata. Wychodzą poezje, opowiadania, przeważnie dotyczące kampanii wrześniowej i doli Polski po klęsce z jesieni 1939 r.; tworzy się dramat polski (Cwojdziński), napewno powstaną niebawem powieści z życia polskiego (narazie pojawiają się one w odcinkach gazet emigracyjnych). Spory jest zastęp pism polskich; wszędzie istnieje gromada Polaków, czy to w Londynie czy w Teherania, tworzy się prasa polska.

Najlepiej może przedstawia się poezja polska, albowiem czołowi nasi poeci przebywają zagranicą (Tuwim, Słonimski, Wierzyński, Lechoń, Pawlikowska, Bogusławski) zmężniały talenty średniego pokolenia (Baliński), wypłynęły nowe, młode talenty (Jan Rostworowski). Poeci piszą i wydają wiele: rzeczy ich wychodzą zarówno w Londynie jak w Stanach Zjednoczonych. Kto wie, czy dorobek poetów nie jest najpoważniejszy w naszej literaturze wojennej.

Powieściopisarzy na uchodźtwie jest niewielu: niemal wszystkie wielkie nazwiska polskiej prozy znajdują się w kraju. Z powieściopisarzy mamy w Anglii Kuncewiczową, która przygotowuje powieść z życia emigracji oraz Nowakowskiego, który ogranicza się do działalności publicystycznej.

Lepiej przedstawia się stawka publicystów, pisarzy podróżniczych (jak Arkady Fiedler). Fiedler wydaje swoje dawne opowiadania, obecnie zaś wydał po angielsku— niebawem po polsku — dzieje eskadry 303. Z publicystów najwięcej zapału i rozmachu wykazuje Ksawery Pruszyński: ma on za sobą dwie książki angielskie o Polsce i Polakach, opowiadanie polskie o Narwiku oraz broszury polemiczne. Napewno napisze teraz po powrocie z Rosji ciekawy reportaż o tym kraju.

Opowiadania o kampanii wrześniowej i rzeczy dotyczące wojny polsko-niemieckiej są nader liczne. Istnieją dzisiaj zarówno zarysy czysto fachowe (książka generała Norwida-Neugebauera), jak rzeczy pisane przez autorów polskich po angielsku (Aexander Polonius i in.), przedstawiające nasze boje z września w bardziej literackiej i opisowej formie. Należy przyjąć, że takich opracowań jest dziś w Anglii i w Stanach Zjedn. ponad 20.

Poza rzeczami, związanymi z niedawnymi dziejami Polski, pojawiają się prace odnoszące się do całego dorobku Polski — a więc opracowania w języku angielskim takie jak Retingera "All about Poland," albo "Dzieje Polski" prof. Haleckiego. Zaliczyć musimy te prace do polskiego dorobku i do polskiej książki: to, że pojawiły się one po angielsku dowodzi, że autor polski utorował sobie wstęp na rynek wydawniczy krajów anglosaskich.

Z zestawień, jakie przeprowadza się dzisiaj na temat książek polskich wynika, że ilość polskich wydawnictw stale rośnie. — Przedrukowuje się dawne wydawnictwa (Żeromski, Dynowska, publikacje o miastach polskich — wszystko to wydała "Książnica Polska" w Glasgow), a klasyczne utwory polskie jak "Pan Tadeusz", "Trylogia" są wielce ulubionymi książkami (wydawnictwa firmy Kolin, London). Coraz więcej prac polskich z zakresu gospodarczego (Tennenbaum, Zweig), prawniczego, administracyjnego, politycznego. Sądzić trzeba, że takich prac z dziedzin powyżej wspomnianych jest dziś po 3 latach wychodźtwa, conajmniej ze 30.

Ciekawe byłoby zestawienie ilości pism polskich, jakie powyrastały na emigracji. Jedne przestały wychodzić, inne zaczynają swoje istnienie — ale większość utrzymuje się i ma swoje grono czytelników. Przywiązanie czytelników do pism jest duże, czyta się te pisma uważniej może niż dawniej w kraju. Dlatego wszystko to, co pisze dzisiaj polski autor, ma szczególne znaczenie.

Wszystko to przekonuje nas, że polska literatura nie dała się zgnębić przemocy i złym warunkom i że słowo polskie raz jeszcze wykazuje swoją niezwykłą żywotność i prężność.

Zbigniew Grabowski.

SZKOCJA I POLSKA

Wielu z nas odkryło Szkocję dopiero po przyjeździe tutaj, jeszcze więcej Szkotów odkryło dopiero teraz Poskę. Zaczęli obserwować żołnierzy polskich z wielką niekłamaną ciekawością. Patrzyli na nich trochę w ten sposób, jak w Warszawie patrzyło się na czarny kolor twarzy murzyna. Obie strony były raczej przyjemnie rozczarowane. A przecież znamy się tak dawno — przecież nasi praojcowie handlowali ze sobą i wzajemnie sobie udzielali gościny. Oni nam — emigrantom, my im — kupcom i rzemieślnikom.

W 15-tym stuleciu, w latach 1474-76, dwadzieścia cztery szkockie statki zawinęły do portu polskiego — Gdańska. Przywiozły one pierwszą partię szkockich osiedleńców na nasze ziemie. Byli oni potem we wszystkich miastach i miasteczkach, polonizowali się, uzyskiwali nawet szlachectwa, ginęli za sprawę polską w barwnych mundurach epoki wojny szwedzkiej. Polska była w tych czasach krajem przez Szkotów najbardziej znanym. Mieszkali i żyli cicho i spokojnie, zajmując się swoim zawodem. Niektóre miasta, jak np. Krosno, do dzisiaj zachowały pamiątki po szkockich przybyszach — jeden z nich, nazwiskiem Robert Poteous pobudował tam kościoły, szereg budynków i zgromadził w swoich rękach cały handel winem. Był dobrodziejem miasta, które jego imieniem nazwało jedną ze swych ulic. Kilkadziesiąt tysięcy Szkotów przeniknęło do życia polskiego i stało się sczasem jego składową częścią.

Dzisiaj ówcześni gospodarze przyszli do Szkocji, aby odebrać zaciągnięty ówczas przez Szkotów dług wdzięcznej gościnności. Przyszli inaczej, bowiem gnani nieszczęściem, nie żądzą przygód — szukając wolności, a nie przygody. Tamci nie spodziewali się zapewne, że losy ich po wielu wiekach skrupulatnie badać będą ich pra-pra-wnukowie, gdy znowu spotkają się razem, na innej ziemi, pod innym niebem.

Stosunki nasze są dobre, a perspektywa na dalszą, powojenną już współpracę — znaczna. Poprzez kontakty osobiste — jakże ważne w życiu każdego brytyjczyka — wyrobili sobie Polacy pozycję, wzmocnioną szacunkiem i podziwem dla polskiego żołnierza, lotnika i marynarza. Zawiązane przed dwoma już prawie laty Towarzystwo Szkocko-Polskie rozwija działalność kształcącą obie strony. Odczyty o Polsce, kontakty handlowe, naukowe, plany na przyszłość, wieczory dyskusyjne z udziałem przedstawicieli obu narodów—oto obecne zadanie tego Towarzystwa. Chce ono rozbudować się potężnie kiedyś potem, w Polsce, chce być pośrednikiem w naszych wzajemnych stosunkach jako dwóch równorzędnych partnerów. Chce przez kanał wymienny przeprowadzić swoich i polskich uczonych, literatów, malarzy, dziennikarzy, murarzy i szewców. Chce naszym masłem smarować szkockie pankeki, a wzamian za to posłać do ubogich domów robotniczych miast polskich miękkie meble i gustowne dywany. Chce pomóc nam, lecz także i sobie. Problemy ekonomiczne, jakie staną przed Szkocją po zakończeniu tej wojny, każą jej szukać rozwiązań na wschodzie Europy — w swojej w stosunku do Polski polityce przewidują już dzisiaj ten moment.

Namnożyło się książek o Polsce na półkach księgarskich w Edynburgu, Perth, Glasgow i innych miastach i miasteczkach. Nauczyły się dzieciaki wołać "dzień dobry" każdemu przechodzącemu Polakowi, na niejednym ratuszu pyszni się królewski Biały Orzeł, wmurowany na pamiątkę naszego tam pobytu, zaroiły się korytarze uczelni szkockich obcojęzycznym tłumem, ze szpalt pism nie schodzi nazwa "Poland," z oczu wszelkiego wieku niewiast nie znika wizja polskiego munduru . . . Tak jak oni wtedy przed 500 laty, tak my teraz staliśmy się nieodzownym składnikiem codziennego życia obcego kraju. Tylko zmieniły się role, zmieniły się czasy.

Żołnierz polski i Szkot odkryli sobie wzajemnie wszystkie zalety i wady. Nie sposób przecież tak długo żyć z sobą, niemal w małżeńskim pożyciu i móc zataić najskrytsze myśli, przedstawić się w fałszywym świetle, ukryć swe wady, czy przesadzić zalety. Znamy się na wylot. To dobrze dla dalszej współpracy. Teraz, gdy Szkocja przyjedzie do Polski w postaci swych businesmanów, swoich towarów, wygodnych mebli i wielkiej sławy uczonych, przyjedzie jak do kraju znanego, cywilizowanego, do kraju swych przyjaciół. A tego nigdy przed tym nie potrafiliśmy osiągnąć. Polska wabiła swą egzotycznością, swymi niezbadanymi możliwościami, nadzieją zrobienia majątku. Teraz zaś chce przyciągnąć Szkocję — przyjaźnią. Tą, której ziarno zostawi polskie wojsko, wyruszające z miast i miasteczek, ze wsi i pól szkockich z powrotem do siebie.

Z ziemi szkockiej do polskiej . . .

Zygmunt Nagórski, Jr.

Polacy Na Obszarach Związku Sowieckiego

Obszar Związku Sowieckiego jest przeszło dwa razy większy, niż Stany Zjednoczone łącznie z Alaską. Przestrzeń staje się tam wrogiem człowieka; gubi się on w bezmiarach Rosji, jak igła w stogu siana. Prawie niepodobna odszukać kogoś, nie znając dokładnie miejsca jego pobytu. Możność dowiedzenia się o znajomym bez bliższych wiadomości, gdzie przebywa, jest sprawą rzadkich wypadków.

Znaczną część przestrzeni, gdzie skierowano ludność polską, pokrywają lasy północne ("tajga"), błota, rozległe rolnicze stepy, mało zaludnione, wreszcie góry (Ural, Ałtaj, itd.). Niekiedy stepy te, szczególnie w Kazachstanie (Azja Środkowa), mają charakter już nawpół pustyń bez roślin i wody. Ludność na tych obszarach bywa rzadka, a środki komunikacyjne nieliczne i trudne.

Dotyczy to azjatyckiej części Związku Sowieckiego, gdzie właśnie znalazła się ogromna większość Polaków, wywiezionych ze wschodnich obszarów Rzeczypospolitej w r. 1939, 1940 i 1941 w liczbie ogólnej przekraczającej milion głów. Część z nich siedziała w obozach pracy przymusowej i w zwykłych więzieniach, część przebywała, jako jeńcy wojskowi, w obozach jeńców; część była wywieziona z kraju wprost na osiedlenie, gdzie przebywała na swobodzie. Obecnie ogromna większość jeńców wojennych i więźniów przeszła na wolną stopę i zamieszkuje razem z ludnością przesiedloną z Polski na swobodzie.

Głównymi ośrodkami, gdzie gromadzi się ludność polska, byłyby następujące: północ Rosji Europejskiej (lasy i błota), okolica Archangielska, Wołogdy, Wiatki. W Rosji Azjatyckiej zaś: Syberia południowa, Kazachstan i Republiki Środkowo-Azjatyckie. Nieznaczna część Polaków zamieszkuje w dorzeczu Wołgi.

Linie kolejowe są nieliczne. Od lata rb. ludność cywilna już z nich nie korzysta wcale. Liczne i wielkie rzeki przez znaczną część roku pokryte są lodem; parostatki wówczas nie kursują. Szosy stanowią tam rzadkość, a wozy motorowe zarekwirowano dla wojska. Wędrówki piesze przy obszarach Rosji trzebaby obliczać na miesiące i dobre zdrowie pielgrzyma.

Rodacy nasi pędzą więc tam życie, podobne do kolonistów w Stanach Zjednoczonych przed paruset laty, nie posiadają jednak do rozporządzenia koni, które ułatwiały ruchy ludności w dawnej Ameryce.

W lasach północnej Rosji Europejskiej i Syberii, w górach Uralu czy Ałtaju, na stepach Kazachstanu itd. istnieją duże trudności, by dowieźć z odległych miast szkło, sól, żelazo, naczynia kuchenne, odzież, środki żywności, wreszcie lekarstwa.

A właśnie okręgi, w których rozmieszczona została ludność polska, skazane były zawsze na życie z dostaw, gdy idzie o najpierwsze potrzeby człowieka przy budowie chaty, zaspokojeniu głodu, zdobyciu przyodziewku.

Polacy wywiezieni do Rosji składają się z mieszkańców wsi i miast. Z większych i mniejszych rolników, przeważnie z b. działaczy społecznych w gminach. Są wśród nich też sklepikarze, rzemieślnicy, pracownicy przemysłowi. Liczni przedstawiciele zawodów wolnych: lekarzy, prawników, inżynierów. Szczególnie wiele rodzin wojskowych. Pozatym sądownicy, urzędnicy administracji państwowej i samorządów. Niemało pracowników instytucji gospodarczych.

Polacy-wygnańcy pracują przeważnie w rolnictwie i pasterstwie w stepach, o ile są na obszarach południowych. Przy eksploatacji zaś lasów i torfu — w okręgach północnych. Mniejszy odsetek zamieszkuje miasta i miasteczka, gdzie znajduje niekiedy zatrudnienie w rzemiośle, przemyśle, transporcie czy w pracy umysłowej. Tych los bywa lepszy niż na wsi lub w lasach, gdzie ludzie są przeciążeni pracą fizyczną, niedokarmieni, nieubrani, pozbawieni ciepłych mieszkań. — W mieście jednak coraz trudniej o pokarm.

Ciężką zmora są choroby. Lekarzy mało, środków leczniczych — również. Organizmy ludzkie, strawione cierpieniem duchowym i brakami fizycznymi, łatwiej ulegają chorobom zakaźnym, gdy się one zagnieżdżą. — Szczególnie wśród dzieci i ludzi starszych śmiertelność panuje duża.

Nie łatwe są i warunki duchowego bytu. Pociechy religijnej brak prawie zupełny, ponieważ księży jest bardzo niewielu. Brak polskich książek i gazet. Nieliczne są polskie szkółki, choć garnie się do nich ludność. — Brak podręczników i pomocy szkolnych.

Najciężej, być może, dotyka rodaków naszych brak wieści o bliskich w kraju i o członkach rodzin, przebywających na zesłaniu. Często bowiem rodziny bywały rozłączone przy wywożeniu. Dzieci wieziono w jedną stronę, rodziców — w drugą. Dziś nie wiedzą o sobie nawzajem nawet czy żyją.

Czyńmy wszystko, co w naszej mocy, by ulżyć doli braci, zagubionych w bezmiernych obszarach wschodu. W.



NADCHODZI ROK NOWY...

Z pośród dymów wojennych, postać twa wychodzi;
Błysk armat, pożar świata oświeca twą drogę.
Noworoczną orkiestrę, świst pocisków wodzi,
Huk bomb,co miast radości, wokół sieje trwogę.
Z oddali, jak szum wiatru w zimowej zamieci,
Dochodzą jęki ofiar, ciszy szept pacierzy,
Szloch matek, płacz niewinnie mordowanych dzieci
I podziemny wstrząs Ludu, który w przyszłość
wierzy.

Przychodzisz, Roku Nowy, by wzbudzić w nas wiarę,
By zaświecić nadzieję jutra i wolności,
Niosąc dla wrogów świata zasłużoną karę
I lekcję straszną, wrwawą masz dla potomności;
Lekcję, którą świat cały krwią i łzami płaci,
Krwiożerczemu Marsowi haracz wojny składa,
Który krew ludzką pije — tak wrogów, jak i Braci;
Krew, której mu dostarcza zachłanność i zdrada.

Przychodzisz Roku Nowy, niosąc nam zwycięstwo;
Choć krwawo opłacone, da Bóg — będzie trwałe,
By na marne nie poszło bohaterskie męstwo
Narodów, które zniszczą teutońską nawałę
I totalnych najeźdźców w niwecz zmiażdżą plemię,
Kładąc kaganiec na ich żarłoczne paszczęki,
Wśród wolne ludy dzieląc sprawiedliwie ziemię,
Łagodząc rany świata, cisząc ofiar jęki.

Pozostawisz po sobie popioły i zgliszcza,
Z których Świat Nowy — jak Feniks powstanie;
Z których wolność się rodzi i nadzieja ziszcza,
Że i sprawiedliwcści raz zadość się stanie,
Kiedy to twój następca — Rok Czterdziesty Czwarty,
Którego Wieszcz Narodu Polsce przepowiadał,
Tak zbrodni, jak zasługi będzie sądził karty
I nowy Ład na świecie będzie nam zakładał.

M. J. Bereczkowski.

Poezja Polska Na Emigracji

Nigdy chyba nie istniał taki głód polskiego słowa, jaki istnieje dzisiaj we wszystkich skupieniach Polaków — w W. Brytanii, na Bliskim Wschodzie, w Rosji. Polacy czytają chętnie każde pisane słowo, lecz może najchętniej — wiersze. Wojna nadała wszelkim uczuciom mocniejszy wyraz i tam, gdzie dawniej wystarczyło najprostsze słowo, dziś czuje się potrzebę bardziej podniosłych tonów. Tym się zapewne tłumaczy niezwykłe powodzenie poezji wśród Polaków, których losy wojenne rozrzuciły po świecie. Faktem jest, że poeci w Polsce nie marzyli nigdy o tak wysokich nakładach swych książek, jak te, które rozchodzą się dzisiaj. Wystarczy powiedzieć, że w Polsce tomy poezji rozchodziły się przeważnie w kilku setkach egzemplarzy, dziś rozchodzą się w tysiącach.

Głównym ośrodkiem wydawniczym stała się W. Brytania, gdzie w ciągu ostatnich dwóch lat wojny ukazało się około 20 tomów wierszy. Kilka zbiorów poezji wydała Nicejska Filia Oficyny Drukarskiej Tyszkiewicza we Florencji, w tym utwory dwóch poetów-żołnierzy: Józefa Łobodowskiego "Z dymem pożarów" i Jerzego Paczkowskiego "Spotkanie z Muzą'; w Stanach Zjednoczonych została wydana książka Kazimierza Wierzyńskiego "Róża Wiatrów."

Spośród wierszy, wydanych w Londynie, dwa tomy są dziełami zbiorowymi różnych autorów. Jedno — to antologia wierszy o Warszawie (Wiersze o Warszawie, 1941 r., M. I. Kolin), gdzie zgromadzono utwory najlepszych polskich poetów od Słowackiego i Mickiewicza począwszy, a skończywszy na najmłodszych jak Światopełk Karpiński. — Drugim wydawnictwem zbiorowym są poezje żołnierskie zespołu literackiego "Odwet" (Marsz Odwetowy, 1941, Perth, Poradnik Swietlicowy Polskiej YMCA).

Spomiędzy poetów emigracyjnych najwyższy bezwątpienia oddźwięk wśród czytelników znaleźli Stanisław Baliński i Antoni Słomiński.

Baliński w swoim tomie Wielka Podróż (1941, M. I Kolin Ltd.) przemierzył poetycką wizją wszystkie etapy emigracyjnej wędrówki, od Warszawy poprzez Krzemieniec, Rzym, Paryż, Angers, Libourne aż do Londynu. "Postój w Paryżu," który stanowi drugą część tomu jest wycieczką w krainę wspomnień i przeżyć; "Poranek Warszawski" (trzecia część tomu) stawia przed wzruszone oczy niezapomniany, pełen uroku i zamglony dzisiejszym smutkiem obraz Warszawy z przed niedawnych lat. Późniejszy utwór Balińskiego, stanowiący oddzielny tomik p. t. "Rzecz sumienia" (M. I. Kolin Ltd., 1942) jest poetyckim rachunkiem sumienia człowieka, który wobec grozy bombardowanego Londynu rozważa swój stosunek do świata i do sprawy wojny.

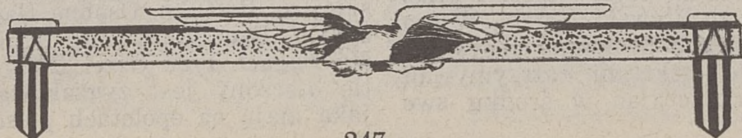
Słomiński w swoim wojennym tomie "Alarm" (1940, M. I. Kolin Ltd.) zdobył się na tony głębokiej szczerości i prostoty. Tytułowy wiersz "Alarm" zyskał niezwykły rozgłos: wszędzie na wszystkich krańcach świata, gdzie tylko znaleźli się Polacy, wiersz ten jest powtarzany z ust do ust, recytowany publicznie, ogłaszany przez radio, drukowany, przekładany na różne języki. Inny utwór Słomińskiego, "Popiół i Wiatr" (1942, M. I. Kolin) jest, tak jak Balińskiego "Poranek Warszawski," wspomnieniem z dawnej, minionej Warszawy.

Kazimierz Wierzyński w zbiorze wierszy "Ziemian-Wilczyca" (1941, M. I. Kolin), obdarza czytelników pocztą wojennego patosu. "Dwie Ziemie Święte" Mariana Homara (1942, P. S. King & Staples) przepojone są szczerym patriotyzmem i głębokim odczuciem polskiej tragedii wojennej.

Maria Pawlikowska wydała dwa tomy swych subtelnych, zamyślonych wierszy: "Róża i Lasy Płonące" (1941, M. I. Kolin) i "Gołąb Ofiarny" (1941, Książnica Polska, Glasgow). Edward Ligocki ogłosił "Złotą Chorągiew" (1941, Wojsk. Biuro Prop. i Oświaty, Londyn), która ma stanowić drugą część Pana Tadeusza; Teslar — zbiór utworów w tomie "Studia na Pustyni" (Edinburgh, 1941. Oliver & Boyd Ltd.); młody poeta Jerzy Pietrkiewicz — poemat "Znaki na Niebie" (1940. F. Mildner & Sons, Londyn).

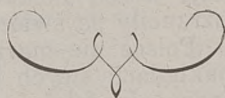
Spośród poezji wojskowych na pierwsze miejsce wysuwa się "Polna Kochanka"—Antoniego Bogusławskiego (1940, M. I. Kolin); młodego lotnika K. Podgórskiego: "W Cieniu Skrzydeł (1940, Wiadomości ze Świata); S. W. Kłodowskiego: "Rytm żołnierskich Kroków" (Edinburgh, 1941, Oliver & Boyd, Ltd.) i M. Marczaka: "My . . . " (Londyn, 1941 r.)

S. S. K.





SZTANDAR POLSKI



Sztandar Polski reprezentuje Orzeł Biały, ze złotą koroną, złotym dziobem i złotymi szponami, rozpięty na czerwonym polu. — Uczeni heraldycy i historycy ustalili to godło, w postaci, w jakiej winno ono być przyjęte przez Sejm R. P. Wprawdzie w różnych okresach historycznych rysunek orła zmieniał się zależnie od panującego w danej epoce stylu. Naprzykład w czasie panowania ostatnich królów w dynastii jagiellońskiej, Orzeł miał wypisane na piersi ltery, które oznaczyły imię danego króla. W czasie Księstwa Warszawskiego na początku XIX wieku, postać orła nosiła wyraźne znamiona stylu napoleońskiego. Tło czerwone, na którym orzeł jest rozpięty, miało odcień t. zw. królewskiej czerwieni, to znaczy koloru krwi — nie amarantu, który wszedł w użycie dopiero w XIX wieku. Z tych powodów polskimi barwami narodowymi i państwowymi są biała i czerwona, położone poziomo, biały nad czerwonym. Polski sztandar narodowy niejednokrotnie zmieniał swą postać. Pod dynastią Piastów składał się tylko z Białego Orła, który był godłem rodzinnym tej dynastii. Orzeł miał koronę lub nie, zależnie od tego, czy dany władca był królem czy księciem. Pierwszy król, który wstąpił na tron polski po wygaśnięciu dynastii Piastów, Ludwik andagaweński, dodał swe heraldyczne lilie na piersi Orła.

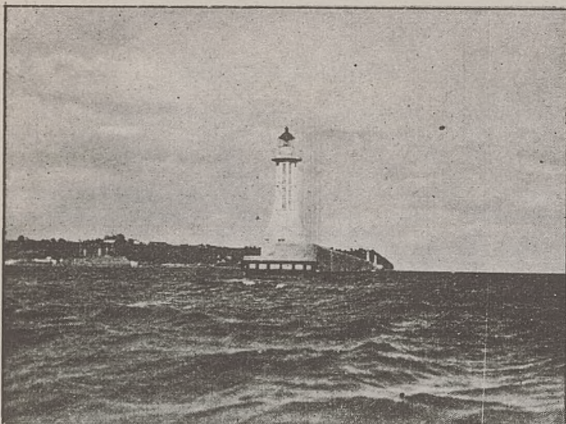
Pod Jagiellonami królewska chorągiew polska była podzielona na cztery części: orzeł i herb litewski, herb litewski i orzeł. W ten sposób usymbolizowano podwójny charakter państwa. Królowie elekcyjni zatrzymywali ten sztandar, umieszczając w środku swe własne godło.

Ten stan rzeczy trwał do rozbiorów. Godło Księstwa Warszawskiego składało się z Białego Orła i herbu saskiego. Po 1815 r., w czasie Królestwa Kongresowego sztandar składał się z rosyjskiego dwugłowego orła z Białym Orłem na pancerzu. W czasie Powstania 1830 roku godło składało się z Orła Białego i Pogoni Litewskiej, całość na tle czerwonym.

W czasie Powstania 1863 r.: u góry Orzeł Biały i Pogoń Litewska, u dołu Michał Archanioł — herb Rusi — co symbolizowało, że Ruś także stanowiła część polskiej wspólnoty. W tym okresie barwy tła były odmienne. Orzeł na tle czerwonym, Pogoń na tle błękitnym, Michał Archanioł na żółtym a czasami na białym. Trzy barwy były symbolem republikańskiej trójjedności.

Polska odrodzona w 1918 roku używała tylko Orła. Narodowe sztandary są prostokątne dla cywilnych urzędów, wycięte dla sił zbrojnych. Półki mają chorągwie lub sztandary w barwach narodowych. Na białym tle czerwony krzyż rycerski. Po jednej stronie znajduje się Orzeł Biały i wieniec wawrzynowy, po drugiej napis "Honor i Ojczyzna". Numer pułku jego odznaczenia, jak ilość bitew, są wyszyte w rogu chorągwi. Zamiast ostrza, drzewce mają małe srebrne orzełki z rozpostartymi skrzydłami. Marynarka oprócz sztandaru z Białym Orłem, jako sztandaru narodowego, ma swój własny sztandar, przedstawiający białą rękę na czerwonym tle. Sztandar ten istnieje od czasów Władysława IV, twórcy marynarki polskiej na Bałtyku. Osobne flagi posiada Prezydent Rzeczypospolitej i Naczelny Wódz. Na flagach tych Orzeł Biały na czerwonym tle otoczony jest zygzakową linią srebrną jaką mają na epoletach polscy generałowie.

POLSKOŚĆ POMORZA



Któż z nas słyszał na Pomorzu o małej, zapadłej wiosce **Odry,** leżącej niedaleko **Czerska,** w powiecie **Chojnickim.**

Nikomu prawie nieznana, a tak wartościowa i godna poznania.

W tej to maleńkiej zapomnianej miejscowości znajdują się bezcenne zabytki przedhistoryczne, które świadczą o **prasłowiańskiej** kulturze tych okolic, kwitnącej jakie 7,000 lat temu!

W Borach Tucholskich pod Odrami żyjący tam ludzie w epoce kamiennej, a więc 5,000 do 2,000 lat przed Chrystusem, ustawili koła kamienne formujące t. zw. **gwiaździarnię,** która jest bodaj jedyną tego rodzaju w Europie.

Układ tej gwiaździarni złożonej z 12-tu kół kamiennych przedstawia 12 znaków Zwierzyńca niebieskiego.

Gwiaździarnia powyższa służyła przodkom Pomorzan do rachuby czasu i oznaczania pór roku z biegu ciał niebieskich. Był to rodzaj kalendarza słonecznego, bardzo szczegółowego, który świadczy o wysokiej kulturze naszych przodków z tej epoki.

Ludność ta przybyła na Pomorze, posuwając się wzdłuż Wisły z południowego wschodu. Dowodem niezbitym tego są kamienne zabytki, znalezione w kilku miejscowościach pomorskich, a zaliczane do t. zw. kultury **"świderskiej"** od miejscowości Świdry Wielkie pod Warszawą.

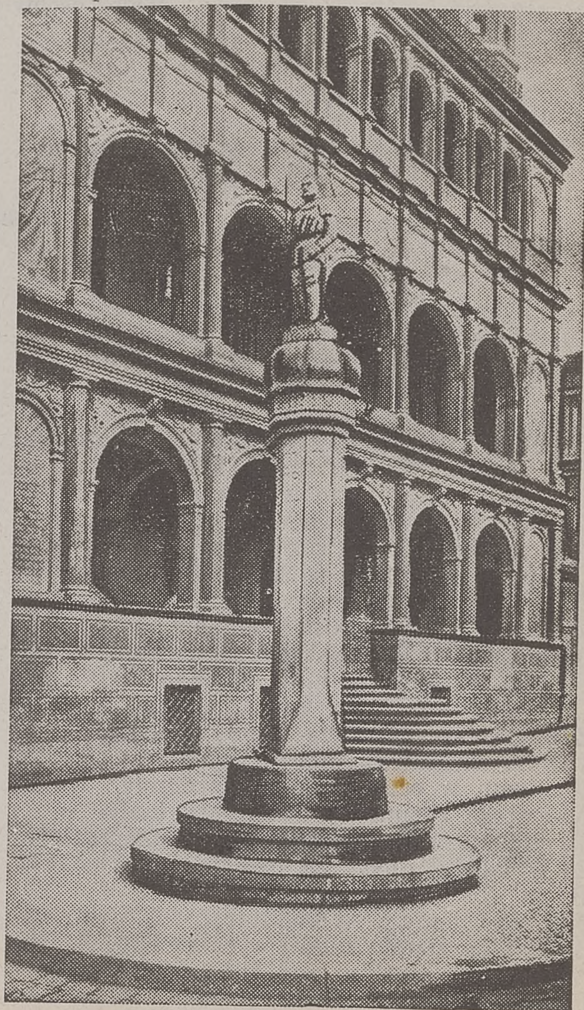
Prowadziła ona życie koczownicze, zna już hodowlę bydła, rolnictwo, umie obrabiać narzędzia kamienne, umie je polerować, wiercić otwory w kamieniu, lepić naczynia gliniane. Zjawają się pierwsze groby jamowe.

Niemieccy uczeni starają się "udowadniać," że Pomorze to ziemia niemiecka, opierając się na znalezionych w tych okolicach mogiłach z grobami szkieletowymi. Mogiły te pochodzą jednak z zupełnie **innej** późniejszej epoki. Nasypy te podobne do kurhanów, dochodzą do dwóch metrów wysokości, 20 metrów średnicy i pochodzą dopiero z okresu **rzymskiego,** t. j. z lat od nar. Chr. do 400 po Chr.

Znalezione w tych grobach ozdoby świadczą wyraźnie, że nie spoczywają tam twórcy prasłowiańskiego zegara słonecznego, tylko ludność najezdnicza pochodzenia skandynawskiego!

Powoływanie się więc uczonych niemieckich na rzekome przedhistoryczne prawa Niemców do Pomorza jest niczym nieuzasadnione.

Te nieme koła kamienne są niezbitym dowodem, że Pomorze było już słowiańskie od czasów przedhistorycznych i dlatego też polskim pozostanie.



POZNAŃ—Pręgierz przed Ratuszem



Widok ogólny Tarnopola

JÓZEFA SKOWZGRID

Z MEGO OKIENKA

(Ideały)

Na czwartym piętrze, przy mym okienku.
Lubię siadywać w szarych godzinach,
Zdala od świata, trudu i zgiełku,
Za ideałem błądzić w wyżynach;
Błądzić i szukać, w sobie wyczuwać,
Ukochać wszystko, wszystkich i . . . dumać.
Lecz czasem z głębi mojej istoty,
Coś jakby pyta, wymówki czyni,
Jaki cel mają samotne wzloty?
Gdy w nich udziału nie biorą inni,
Co ludziom, światu ze siebie dałam,
Za nie ziszczonym mknąc ideałem.
Wtedy słuchając głosu sumienia,
Spowiedzi—może bez rozgrzeszenia,
Prędko przymykam moje okienko,
Do pracy myśli, do trudu, zgiełku,
Z czwartego piętra na ziemię schodzę,
I ludzi szukam na mojej drodze.
Każdemu w oczy zaglądam szczerze,
Nie dbam rozumem, wielki czy mały,
Ja ducha szukam—chcę wierzyć, Wierzę!!
że w każdej duszy są ideały.
Bo mi coś mówi, nie chodź daleko,
Nie pora jeszcze za błękitami,
Szukaj na ziemi, szukaj w człowieku,
A przede wszystkim znajdź w sobie samej,
I coś mi mówi i coś mi szepce,
I coraz jaśniej w duchu pomroce.
Myślami widzę dziecko w kolebce,
I uśmiech matki w bezsennej nocy,
Pracę maluczkich, co w każdej dobie,
Wartość jej dłońmi twardemi dają,
Ludzie nauki, którzy na sobie
Praktykę czynią—i umierają—
Słucham o prawdzie mówiących śmiele,
Szukam odważnych bez próżnej chwały,
Do ksiąg zaglądam, czcząc myślicieli—
I w duchu wołam—to ideały.
W godzinie zwątpień—coś iść mi radzi,
Za tym zbiorowym ducha promieniem,
Do domu starców, sierot prowadzi,
Pokornie klęka przed poświęceniem,
Gdzie ludzkość prawdę świadczy czynami,
Jak nad wiecznymi mknie pomnikami,
I idąc ze mną poprzez świat cały,
Wskazują pracę i ideały.
Więc gdy już wracam w swoją samotnię,
Myśli me biegną w stronę zawrotnie,
Bo przez okienko od stron im znanych,
Do ideałów biegną kochanych.
I tylko czasem w owe godziny,
Biegnąc ku niebu—wzrok mój wysłały
Z prośbą by zechciał Ten nad wyżyny,
Zesłać prąd światła w me ideały.

Chicago, Ill.

GŁÓWNE ZASADY ZDROWIA.

Higiena Domowa

Przestrzeganie zasad czystości ze względu na zdrowie znane było w czasach najdawniejszych—jeszcze w starożytnym Rzymie. Olbrzymie zasługi Rzymian dla rozwoju higieny polegają na prawidłowym zaprawianiu i wprowadzeniu w życie zasad czystości ulic, placów, mieszkań, czystości wody, powietrza i ciała ludzkiego.

Dlatego też przestrzeganie zasad higieny nie jest rzeczą nową ale berdzo starą i przez wieki wypróbowaną. Jednak mało jest osób stosujących się do przepisów higienicznych. Wszyscy wiedzą o tym, że utrzymywanie ciała w czystości jest najlepszym sposobem zapobiegania wielu chorobom, szczególnie zaraźliwym.

Obmywanie ciała wodą z mydłem usuwą wszelkiego rodzaju brud, w którym gnieżdżą się różne zarazki chorobotwórcze. Wiadomą jest rzeczą, że okaleczenie skóry w miejscu zabrudzonym albo zabrudzenie rany sprowadza zakażenie krwi często bardzo niebezpiecznie. Stąd jasna jest rzecz, że utrzymywanie skóry w czystości zapobiega zaraźliwym chorobom.

Powyższe, dotyczące utrzymywania skóry w czystości, również odnosi się do utrzymywania ubrania i wszystkich sprzętów w mieszkaniu. W brudzie mnożą się i rozwijają wszelkiego rodzaju zarazki chorób. Należy przede wszystkim zwracać uwagę, by pokarmy były zapezpieczone od kurzu i much, które roznoszą różnego rodzaju zarazki. W miastach dbać powinno się o czystość wody do picia. Dla bezpieczeństwa najlepiej jest przegotować wodę do picia. Jeżeli chodzi o małe dzieci, to nie należy nigdy dawać im wody bez uprzedniego przegotowania jej. Oprócz utrzymywania w czystości ciała, nie należy nigdy zapominać o przewietrzaniu mieszkania i utrzymywaniu czystego powietrza w mieszkaniu tak we dnie jak i w nocy. Szczególnie dbać o czyste powietrze w sypialniach.

Higiena osobista i higiena w domu jest najlepszym sposobem utrzymywania się przy dobrym zdrowiu. Wielu niepotrzebnie choruje z braku przestrzegania higieny.

Odżywianie, Praca i Sen

Higieniczny tryb życia zależy oczywiście od trzech ważnych warunków, a mianowicie, odżywiania, pracy i snu. Porządek i umiar w tych wzajemnie zależnych od siebie warunkach sprzyja zachowaniu zdrowia, przedłuża życie i potęguje główne rysy charakteru, tj., umiarkowanie i opanowanie. Wogóle odżywienie należy uważać za coś bardzo ważnegoł, za obowiązek względem własnej osoby. Przede wszystkim posiłki powinny być źródłem przyjemności i zadowolenia, dlatego też potrawy winno się przyrządzać ze zwyczajami i smakiem.

Dzienna ilość spożywanego pokarmu ulega podziałowi na posiłki, między którymi niekiedy włącza się dwa małe posiłki (zakąski). Porządek ten podlega jednak dużym wahaniom, znane są bowiem wypadki, gdy ludzie spożywali posiłek raz dziennie a nawet jeden raz na dwa dni, co jednak nie przeszkodziło im w dojściu do podeszłego wieku.

Prawidłowy najbardziej sposób odżywiania jest spożywianie trzech posiłków dziennie, tj. śniadanie, obiad i kolacja. Chociaż śniadanie uważane jest za mniej ważne, jednak o ile weźmie się pod uwagę fakt, że organizm pozostaje bez pożywienia od siedmiu do ośmiu godzin, to oczywiście po wstaniu rano musi człowiek odczuwać głód, chyba że je dużo i o późnej godzinie.

W rannych godzinach żołądek powinien być próżny i zanim udajemy się do pracy, powinno się dobrze posilić. W takim wypadku duże bardzo znaczenie posiada przyzwyczajenie. O porze rannej żołądek jest najlepiej przygotowany do pobrania pożywnej strawy. Żołądek wymaga pewnej podniety dla swej czynności, dlatego też niektórzy mają zwyczaj wypić trochę wody aby spłukać żołądek a inni jedzą owoce, co istotnie sprzyja trawieniu.

Co do kolacji obowiązuje zasada, że powinna być tym skromniejsza, im później jest spożywana. Rodzaj pracy w warunkach niektórych zwykle zmusza ludzi do spożywania obiadu po zajęciach, co jest słuszne, o ile zajęcie kończy się dopiero o godzinie 5ej lub 6ej. Późne posiłki nie są zawsze jednak uważanę za korzystne dla zdrowia ludzkiego.

Warunki Długiego Życia

Wszycy ludzie chcą być zdrowi i żyć długo, ale nie wszyscy wiedzą jak się stosować do wymagań prawa naturalnego. Tylko tacy dożywają później starości, którzy umieją zawsze utrzymać równowagę ducha i ciała, którzy żyją umiarkowanie i umieją unikać tego co ich zdrowiu szkodzi.

Poniżej przytoczone są przepisy właściwego postępowania.

1. Kładź się regularnie i wcześnie spać i wstawaj wcześnie.

2. Sypiaj, o ile to możliwe, przy otwartym oknie, a w każdym razie w cichym i ciemnym pokoju. Sen nie powinien trwać krócej jak siedem godzin i nie dłużej jak osiem godzin.

3. Staraj się jak najdłużej przebywać na świeżym powietrzu i na świetle słonecznym, jeżeli nie jest upalnie.

4. Codziennie bierz krótką kąpiel, a raz na tydzień dobra jest kąpiel w łaźni.

5. Mięso jadaj raz na dzień i w umiarkowanej ilości. Na pożywienie powinno się składać głównie mleko, jajka, zbożówki, jarzyny, masło, ser, owoce.

6. Noś przewiewne ubranie. Tylko zimą możesz nosić wełnianą bieliznę. Kołnierzyk powinien być miękki, kapelusz i ubranie w lecie barwy jasnej.

7. Raz na tydzień przez jeden dzień wypoczywaj, o ile możności na świeżym powietrzu.

8. Unikaj irytacji i wzburzenia, nie poddawaj się zmartwieniom i nie rozmawiaj o nieprzyjemnych rzeczach.

9. Zachowaj we wszystkim umiarkowanie.

10. Unikaj zbyt ogrzanych lokali i mających słabą wentylację.

Tylko tacy dożywają późnej starości, którzy się nauczą tracić na wadze po czterdziestce. Otyłość po 40 roku życia jest wagą śmierci i powoduje szybkie zamieranie organizmu. U młodego większa waga jest zabezpieczeniem przed suchotami. Po czterdziestce nie potrzeba obawiać się suchot i należy utrzymywać ciało przy normalnej wadze. Nie należy zapominać o tym, że umiarkowana praca jest potrzebna dla zdrowia i że lenistwo niszczy zdrowie i sprowadza przedwczesną starość.

Z ZAKRESU ZDROWOTNOŚCI

Uwagi poniżej podane mają służyć w części do zachowania zdrowia i zapobieganiu chorobom zaraźliwym.

Staraj się używać do picia wodę, o ile możności, przegotowaną, a unikaj wody brudnej, która stoi w naczyniu odkrytym przez czas dłuższy. Na farmach nie pij wody z bagnisk, stawów i sadzawek, które nie mają odpływu. Niema nic wspanialszego dla zdrowia, jak świeża woda źródlana. Ona orzeźwia ciało, ochładza i pobudza do zdrowej cyrkulacji krwi.

Nie waż się żywić niedogotowanym mięsem, starym, lub wystawionym długi czas na działanie powietrza; suchoty, zapalenie opłucnej, choroby ust, gruczołów, żołądka, kiszek, powstają wskutek spożywania niezdrowego mięsa. Względnie zdrowym mięso jest wówczas, gdy go zachowuje się w lokalnych składach, nie dłużej jednak, jak 3 miesiące, — wreszcie wysuszone, zaprawione solą, cukrem, lub octem, wędzone, pieczone, smażone, gotowane i czysto zaprawiane w puszkach.

Mleko, jest z jednej strony najznakomitszym pożywieniem, tak z drugiej strony, zanieczyszczone, sprowadza ciężkie choroby, jak tyfus, szkarlatynę, dyfterię, odrę, suchoty i wiele innych. Fałszują go przez dolewanie wody, usunięcie śmietany, kolorowanie i zachowanie go jak najdłużej przy pomocy chemikaliów. Dla małych dzieci najlepszym jest tak zwane "Certified milk," niegotowane, z domieszką czystej wody. To samo odnosi się do osób bezkrwistych, osłabionych, suchotników i rekonwalescentów.

Używaj podostatkiem świeżego powietrza, przewietrzaj sypialnię, śpij w lecie na "porci," w zimie przy uchylonych od góry oknach, codziennie rano wdychaj i wydychaj powietrze przy otwartym oknie, wykonywując ćwiczenia i wprawiając w ruch klatkę piersiową.

Pokarmów niespożytych nie zostawiać odkrytych, gdyż przez to daje się sposobność mnożeniu się zarazków; nie należy wyrzucać resztek na yardy i zaułki, bo przez to zanieczyszcza się powietrze i hoduje się muchy, które są największymi roznosicielami chorób.

Nie zaniedbywać częstych kąpieli całego ciała lub zmywań, bo nieczystej skóry chwytają się choroby skórne; strzeż się zaziębienia, bo grozi ci zapalenie płuc, influenza, zapalenie rurek, suchoty; utrzymuj w czystości przewód pokarmowy, bo tyfus, cholera, dyzenteria, katary, tylko na to czyhają; strzeż się obcowania cielesnego z osobami zarażonymi, bo tryper, syfilis, odbiorą ci zdrowie raz na zawsze, a potomstwo twoje aż do 7-go pokolenia nosić będzie ślady ciężkich wenerycznych chorób.

LETNIE I GORĄCE KĄPIELE NASIADOWE

Letnie kąpiele nasiadowe stosujemy w rozdraźnieniu nerwowym, bezsenności, początkach chorób umysłowych, kongestiach, w tryprze, upławach, katarach pęcherzowych, hemoroidach, w zapaleniach jajników.

Ciepłe i gorące kąpiele nasiadowe stosuje się na podraźnione nerwy, kurcze mięśni i naczyń, bóle, kolki, w kurczach pęcherza, występujących często w katarach, tryprze i bolesnej miesiączce.

KĄPIELE PAROWE, ROSYJSKIE

Kąpiele parowe, zastosowane nieodpowiednio, mogą wywołać osłabienie serca, omdlenie, czyraki, zaziębienie, katar, ból gardła, zapalenie oskrzelowe, krwotoki z nosa.

Zastosowane należycie, przyśpieszają znakomicie przemianę materii, wzmagają działanie skóry i zmniejszają wrażliwość nerwową. Są skuteczne w zadawnionych katarach dróg śluzowych, w chorobach przeziębienia, chronicznych katarach nosowych, oskrzelowych, kiszek, w schorzeniach ucha, macicy. W rozedmie płuc działają parowe kąpiele znakomicie przez to, że wdychana para wodna rozpuszcza nagromadzoną flegmę i ułatwia jej wydalenie. Ponadto sprowadzają dobry skutek w tych wszystkich chorobach, w których nagromadza się w organiźmie zbyteczny płyn, np. w opłucnej, otrzewnej, stawach, jajnikach, lub różne chorobliwe złogi, powodujące bóle reumatyczne i neuralgiczne, w chorobach wątroby, nerek, stwardnienie stawów, porażeniach, skurczeniach, w chorobach skórnych.

SUCHE KĄPIELE GORĄCE

Kąpiele te wskazane są w następujących chorobach: W otyłości, w której wystąpiły już zmiany w krążeniu krwi. Trzeba być jednak bardzo ostrożnym i stosować najprzód zabiegi łagodniejsze: w wadach serca, jednak pod warunkiem, że polegają one na zmianach czysto reumatycznych, a nie na zwapnieniu naczyń; w chronicznych chorobach nerkowych. Letnie lub pół-zimne tusze powinny zakończyć gorącą powietrzną kąpiel.

REGUŁY W LECZENIU WODĄ

W leczeniu wodą należy zachować następujące reguły:

Stosując kąpiele zimne lub letnie, należy pilnie baczyć, by ciało było ciepłe. Jeśli jesteśmy ziębnięci i czujemy dreszcze, należy się najprzód rozgrzać gimnastyką, przechadzką, położeniem się do łóżka lub silnym natarciem ciała wełnianą chustką.

Temperatura w łazience powinna być tak wysoka, by rozbierając się, lub ubierając, nie doznawać uczucia zimna.

Nie kąpać się nigdy wkrótce po jedzeniu lub w stanie znacznego fizycznego lub umysłowego zmęczenia; stąd najlepszy czas, rano, bezpośrednio z łóżka.

Po kąpieli należy ciało przyprowadzić do temperatury normalnej ruchem, gimnastyką, nacieraniem lub położywszy się do łóżka.

Osoby słabe, u których nie występuje wcale lub bardzo trudno powrót do temperatury normalnej, powinny być bardzo ostrożne w zastosowaniu wody zimnej, a leczenie rozpoczynać zawsze od środków bardzo łagodnych, jak np. obmywania letnie.

Po każdym zastosowaniu wody ciepłej, należy ciało wodą zimniejszą ochłodzić, aby zapobiedz wydelikaceniu i łatwemu zaziębieniu.

Zabiegi gwałtowne, surowe, nie prowadzą do celu i tylko zdrowiu szkodę wyrządzić mogą.

ZIMNE KĄPIELE SĄ PRZECIWSKAZANE

U osób, bardzo osłabionych, niedokrenych, bardzo wyczerpanych, wychudzonych, dotkniętych suchotami; u osób, bardzo otyłych, krwistych, skłonnych do apopleksji, u słabych starców i słabych dzieci; ponadto u osób, mających organizm osłabiony i nerwy równocześnie rozdrażnione.

REGUŁY PROF. DRA KRAFTA, DOTYCZĄCE PIELĘGNOWANIA ZDROWIA

Zdrowe organy to skarb, którego nie wolno bezkarnie nadużywać. Wszelki nadmiar szkodzi, wszelka jednostronność w życiu, pożywieniu, pracy, spoczynku, zabawie, sporcie jest błędną. Nadużycie pokarmów szkodzi tak samo, jak niedostateczne pożywienie, lenistwo tak samo, jak nadmiar pracy; nadużycie w jakimkolwiek kierunku, to bankructwo twego zdrowia, twego majątku, twego szczęścia.

Naucz się uważać swoje ciało za jednolitą całość; szkoda wyrządzona jakiejkolwiek części ciała, dotyka całości, twego największego skarbu, zdrowia.

Pielęgnuj swoje ciało z poszanowania samego siebie i ze względów na twe otoczenie. Ciało zdrowe i czysto utrzymane pachnie świeżością, chore, źle utrzymane, wstręt budzi. Czy chcesz przez niedostateczne pielęgnowanie być wstrętnym dla powonienia twych bliźnich? Zaszkodzi to tylko sobie samemu!

Wodę i kawałek mydła może zdobyć każdy, aby się codziennie od stóp do głów oczyścić, przez co usuwamy wydalone ze skóry odpadki i odmykamy tak potrzebne dla czynności skóry, pory.

Myj ręce przed każdym jedzeniem mydłem i czystą wodą, ochronisz się przez to przed chorobami, które wraz z brudem dostają się do przewodu pokarmowego i całego organizmu. Przypominam ci tylko chorobę ołowianą u malarzy i pewne robaki u górników.

Czyść zęby, przynajmniej raz na dzień, najlepiej wieczorem, przed spaniem, ewentualnie i rano. Zdrowe zęby, które znakomicie między innymi utrzymuje regularne żucie dobrze wypieczonego chleba, są niezmiernie ważne dla zachowania zdrowia żołądka i całego przewodu pokarmowego.

Nie spożywaj pokarmów i napojów nazbyt zimnych, lub nazbyt gorących; psujesz przez to zęby i żołądek, który szczególnie możesz uszkodzić przez to, jeśli w stanie rozgrzanym wprowadzisz doń napój zbyt zimny.

Nie pij chciwie, wielkimi łykami; żuj potrawy dobrze. Do dobrego strawienia koniecznym jest, by pokarmy dostały się do żołądka i kiszek, w stanie dokładnie rozdrobnionym, by przez żucie, wydzielanie soków trawiennych było naprzód dostatecznie pobudzone i by działanie tychże soków przez zbytnie rozcieranie nie było utrudnione.

Nie powinieneś spożywać tyle, ile twój żołądek pomieścić może, lecz tylko tyle, ile potrzebujesz do utrzymania sił, wyrównania ubytku i ile rzeczywiście jesteś w stanie zużytkować. Nie obciążaj przewodu pokarmowego nadmierną ilością pokarmów, których strawienie wymaga wielkich ilości sił, dla właściwej pracy straconych.

Przyzwyczajaj swoje jelita, by codziennie wydalały odpadki, których już organizm zużytkować nie jest w stanie. Dłużej trwające zatrzymywanie tychże jest niezdrowe, powoduje różnorodne dolegliwości i trwałe zboczenia w całym organiźmie. U wielu wystarczy do pobudzenia działanie jelit szklanka świeżej wody, wypita naczczo.

Nie zapominaj, że człowiek jest stworzeniem żyjącym w powietrzu, że powietrze jest dlań elementem, koniecznie do życia potrzebnym. Bez pożywienia możesz żyć dni całe, bez powietrza ani 15 minut! Staraj się więc usilnie o dobre przewietrzenie mieszkania, w którym przebywasz, tak przeznaczonego na sen, jak i do pracy. Im mniej masz świeżego powietrza w domu, tym usilniej musisz się starać, byś je poza domem odzyskał.

Przyzwyczaj się w drodze do pracy, jak i z powrotem, na świeżym powietrzu głęboko oddychać, by wymianę gazów uzupełnić.

Oddychaj zawsze przez nos, z ustami zamkniętymi. W przewodach nosowych ulega powietrze ogrzaniu i oczyszczeniu z unoszącego się w nim pyłu zanim dostanie się do głębszych, bardzo czułych dróg oddechowych; przytem powonienie ostrzega cię przed ciałami szkodliwymi.

Wystawiaj swoje ciało przy każdej sposobności, naprzykład w czasie kąpieli, lub umyślnie na ten cel przeznaczonych miejscach, na działanie świeżego powietrza, w porze zimniejszej tylko przez parę minut, w cieplejszej ¼ aż do 1 godziny. Przerwij tę kąpiel powietrzną zanim odczujesz zimno, gimnastykuj się lub biegaj potem, w zimniejszej porze, w ubraniu ciepłym. Nie ma lepszego środka hartującego, lepszego cwiczenia obiegu krwi w skórze nad kąpiel powietrzną.

Jeśli rozporządzasz kąpielą domową, lub tuszem, to wykąp się po pracy, wywołującej poty lub brudzącej ciało, o ile możności codziennie a najmniej raz na tydzień. Będzie to dla twojego ciała dobrodziejstwem. Temperaturę wody wypróbuj, jaka jest dla ciebie najodpowiedniejsza; w końcu obmyj się odpowiednio zimniejszą; chroni to przed zaziębieniem i hartuje. Długotrwałe ciepłe kąpiele wydelikacają, krótkie chłodne podniecają i hartują. W zimie nie maczaj przytem włosów.

Jeśli masz sposobność kąpania się w większym zbiorniku wody, w czystym stawie, jeziorze lub rzece, to korzystaj z tego pilnie, lecz nie kąp się zbyt długo. Ucz się pływać. Unikaj w czasie kąpieli połykania wody. Połącz kąpiel wodną z kąpielą powietrzną, lecz tak, byś się potem nie czuł zmęczonym i zziębniętym, lecz rzeźkim i mile rozgrzanym.

Kąpiele słoneczne wymagają więcej ostrożności, niż kąpiele powietrzne. Nie bierz ich więcej, jak 2 do 3 w tygodniu i nie dłuższe, jak 20 do 30 minut. Ochroń przytem głowę przed bezpośrednimi promieniami słonecznymi, obracaj się przytem co 5 minut na inną stronę, by się ochronić przed nadmiernym zadziałaniem promieni słonecznych.

Unikaj opalenia skóry, aż do barwy brunatnej, bo to upośledza jej działanie.

Dbając o czystość ciała, dbaj takze o czystość bielizny i ubrania. Zmieniaj bieliznę często, a ubranie czyść, trzep i przewietrzaj, byś sam przed sobą nie czuł wstrętu. Do pracy brudzącej wdziej osobne przeznaczone do niej ubranie. W czystym ubraniu czujesz się natychmiast innym człowiekiem. Miej wzgląd na siebie samego i na otaczających.

Nie ubieraj się zbyt ciepło, ponieważ ciało twe rozgrzeje się przy pracy zanadto. Unikaj, o ile cię do tego zawodowa praca nie zmu-

sza, ubrań nieprzepuszczalnych, które utrudniają parowanie skóry a tym samym regulację ciepła i wydalanie różnych wyziewów trujących. Utrzymuj nogi ciepło i sucho, głowę chłodno!

Im bardziej jednostronną jest twoja praca zawodowa, tym bardziej potrzebujesz zajęcia pobocznego, jako zrównoważenie, któreby ćwiczyło siły twoje, w zwyłych warunkach zaniedbane. Inna praca wprawia w ruch inne części mózgu i inne nery; ćwicząc je naprzemian, dajesz im niezbędnie potrzebny odpoczynek i wytwarzasz zdrowy duchowy nastrój.

Jeśli pracujesz umysłem, nie zaniedbuj tak korzystnej dla zdrowia pracy ręcznej. Rąb sam drzewo, dla własnego użytku; wraz z odskakującymi drzazgami, uciekną i humory z twej głowy. Jeśli jesteś rękodzielnikiem, natężaj nieco, w czasie wolnym, swe władze umysłowe; każdy z nas może się jeszcze czegoś douczyć, co życie uczyni bardziej wartościowym. Praca na farmie i w ogrodzie jest najlepszym zrównoważeniem dla tych, którzy pracują w zamkniętych mieszkaniach. Gimnastyka jest w szczególności wskazaną dla tych, których praca jest wyłącznie umysłową.

Celem zapobieżenia chorobom zawodowym i uszkodzeniom cielesnym przy pracy, zaprowadzono różne środki zapobiegawcze. Są one wynikiem dojrzałego doświadczenia i szlachetnej życzliwości przyjaciół ludzkości, rzeczoznawców i tobie równych.

Siedm do ośm godzin snu stanowi dla przeciętnego człowieka dorosłego dostateczny odpoczynek. Aby sen był orzeźwiający, dbaj o łatwy dostęp świeżego powietrza do sypialnego pokoju. Jeśli twój organizm wymaga krótkiego odpoczynku popołudniowego, to prześpij się raczej przed jedzeniem, jak po jedzeniu. W ten sposób przystąpisz do jedzenia wypoczęty, jadło więc wyjdzie ci na zdrowie. Co ci pozostanie czasu z zawodowej pracy, poświęć go w części duchowemu obcowaniu z twoimi najbliższymi, w części własnej nauce.

PRAWDZIWY ŚRODEK NA UTRZYMANIE PIĘKNOŚCI CERY

Adelina Patti, która do późnej starości zachowała piękną cerę, zapytana o środki, jakich ku temu używa, tak odpowiedziała: "Nie mam skóry krokodyla, jedynie dlatego, ponieważ jestem bardziej wstrzemięźliwą w piciu i mogę poprzestać wyłącznie na mleku i wodzie. Z 24 godzin doby sypiam tylko 8. Nigdy nie zamykam okien w pokoju sypialnym; uważam jedynie na to, by nie było przeciągu. Codziennie biorę krótkie gorące kąpiele, a twarz i szyję myję zwykłą, łagodną wodą i to wyłącznie wieczorem, przed spaniem. Następnego dnia zmywam twarz wodą różaną i obsuszam lekko szmatką flanelową."

Diana Poitiers była jedną z najbardziej czarujących kobiet swego czasu. Jeszcze w 48 roku swojego życia obudziła ona w sercu 29-letniego króla Henryka II gorącą, aż do śmierci trwającą miłość. Przez cały ten czas rządy państwa spoczywały w jej ręku. Odznaczała się dziewczęcym urokiem w wieku, w którym inne były już staruszkami. Nawet kobiety nie mogły się oprzeć jej urokowi, a niektóre przypisywały jej młodość używaniu tajemnicą okrytych środków kosmetycznych. Były i takie, które posądzały ją o związek z nieczystym duchem. Aż do śmierci t. j. do 72 roku zachowała gładką i świeżą cerę, a środki jakich w tym celu używała zdradził dopiero po jej śmierci jej nadworny lekarz. Aby zachować aż do tak poważnego wieku młodość i piękność, nie używała ta niezwykła kobieta żadnych kosmetyków, tylko wyłącznie wody deszczowej.

Ukąszenie przez robaki lub owady, (Stings of Insects), usuwa się przy pomocy ammonii, zwykłej soli kuchennej, rozpuszczonej w wodzie, dobrze ją wcierając w ukąszone miejsce, lub też przyłożyć płatek ukrajanej cebuli, jeśli niema co innego pod ręką.

Rany zatrute, (Poisonous, Infected Wounds) natychmiast muszą być leczone, zanim trucizna wejdzie w organizm. Ranę wypalić azotanem srebra (Silver Nitrate), kawałkiem rozpalonego żelaza, lub użyć choćby jodyny, albo alkoholu.

Oparzenia, (Burns by Alkalies), wywołane wapnem, potażem, sodą, amonią, ochładza się i zmniejsza octem, sokiem cytrynowym, rozpuszczonym kwasem solnym; następnie leczyć, jak każdą inną ranę.

Poparzenia kwasami, (Burns from Acids), wstrzymuje się od dalszego zaognienia zwykłym mydłem, garścią ziemi, lub nawet zwykłą wodą, olejem, wazeliną lub tłuszczem.

Dławienie, (Choking), kością, pestką, lub czemkolwiek innym ratuje się w ten sposób: Popchnij palcem tkwiący przedmiot w gardle,

lub wyciągnij ostrożnie zakrzywioną szpilką, albo też uderz w plecy kilka razy, trzymając głowę spuszczoną.

Obce przedmioty w uchu, (Foreign Bodies in the Ear), usuń przy pomocy wpuszczenia strumienia ciepłej wody do ucha strzykawką, trzymając koniec strzykawki na zewnątrz ucha. Wyjmowanie haczykiem może uszkodzić ucho i spowodować niebezpieczne zapalenie; lepiej zawezwać lekarza. Wejdzie robak do ucha, wpuść słodkiej oliwy lub gliceryny, a robak się utopi i wypłynie na zewnątrz.

Przedmioty utkwione w nosie, (Foreign Bodies in Nostrils), u dzieci uskutecznij w następujący sposób: Niechaj dziecko wciągnie powietrze, a gdy to nastąpi, zatkaj mu dziurki w nosie i usta rękami, poczem każ dziecku parsknąć i uderz go w łopatki. Jeśli chybisz w ten sposób, ściśnij nos u góry, aby przedmiot nie mógł posunąć się dalej i wyciągnij przedmiot przy pomocy szpilki zakrzywionej na końcu. Gdy i to się nie uda, zawezwij lekarza.

Zmarzniętego na śniegu, (Freezing), trzymaj zdala od ciepła, przenieś go do zimnego pokoju, rozbierz z ubrania i nacieraj go zimną wodą lub śniegiem jakiś czas, a ponad to utrzymaj oddychanie przy pomocy podnoszenia rąk do góry i na dół, postępując uważnie, aby nie połamać członków; podaj mu następnie gorący napój, trochę wina, wódki, kawy, herbaty lub rosołu. Wnosić powoli z zimnego pokoju do cieplejszego, aż przyjdzie zupełnie do siebie. W podobny sposób postępuj przy odmrożeniu nosa, uszu, palców u rąk i nóg.

Ukąszenie przez psa podejrzanego, (Bites of suspected Dogs), miejsce ukąszenia wypal gorącym żelazem, azotanem srebra (silver nitrate), przez 8 sekund, aż wierzchnia część rany zostanie zniszczona. Pochwyć psa i oddaj go władzom do zbadania, czy był wściekły lub nie. Udaj się zaraz do lekarza.

Krwawienie nosa, (Bleeding from the Nose), zatrzymaj przy pomocy lodu, pokrywając nos szmatką z lodem lub lodową wodą; głowę staraj się trzymać pochyloną w tył. Dobrze jest także wciągnąć nosem zimnej lub lodowej wody, octu, a zimny okład albo kawał lodu położyć na karku.

Obce ciała w oku, (Foreign Bodies in the Eye). Zazwyczaj znajdują się pod górną powieką. Należy podnosić górną powiekę do góry, następnie ściągać ją delikatnie na dół, aż proch ze łzami spłynie. Jeśli silnie przylgnie do powieki, zawinąć do góry powiekę przy pomocy zapałki lub okrągłej szpilki obwiniętej watą, aż powierzchnia wewnętrzna powieki się ukaże, wówczas końcem czystej chusteczki ściągnąć obce ciało. Skoro cząstka obca wejdzie głębiej w powierzchnię błony, zawezwać lekarza. Kroplę wapna w oku natychmiast zmyć rozpuszczony octem, gdyż żrące wapno jest dla oka niebezpiecznym, a ocet je neutralizuje.

Omdlenie, (Fainting, Shock, Collapse) **z jakiejkolwiek przyczyny.** Ułóż chorego na plecach, głowę podnieś nie wyżej jak jeden cal, podaj łyżkę wódki z wodą lub cokolwiek ciepłego, co parę minut i zmieniaj ciepłe okłady na rękach i nogach. Na wymioty i nudności podaj małe kawałki lodu do połknięcia. Amonia podana pod nos omdlałego, przywraca często przytomność.

Rany (Wounds) **z jakiejkolwiek przyczyny.** Czystymi rękami wyjąć z rany obce ciała, obmyć ranę czystą ciepłą wodą, wypalić jodyną lub alkoholem, obwinąć czystą szmatką i udać się do lekarza w celu opatrzenia. Rany zawsze są niebezpieczne ze względu na możliwe zakażenie zarazkami.

Krwawienie płuc, (Bleeding, Hemorrhage from the Lungs), zatamować w następujący sposób: Podnieś głowę chorego i ramiona, podaj mu łyżkę soli z wodą do picia i kawałki lodu. Krew z płuc jest jasno czerwona.

Krwawienie żołądka, (Bleeding, Hemorrhage, from the Stomach), wstrzymuje się przy pomocy plastru musztardowego, przyłożonego w okolicy żołądka; podać kawałki lodu do połknięcia i zawezwać lekarza. Krew z żołądka jest ciemno czerwona, prawie czarna, zmieszana z cząstkami pożywienia.

Krwawienie ran, (Bleeding, Hemorrhage, from the Wounds). Trzy rodzaje sposobów zapamiętać:

1. Czystym palcem przycisnąć krwawiące miejsce.
2. Nacisnąć główną żyłę rany; jeśli nie można jej znaleźć, okręcić chusteczką lub powrózkiem powyżej rany, podłożyć kawałek kija i skręcić silnie chusteczkę, względnie powrózek.
3. Podnieść w górę krwawiący członek ponad resztę ciała i podtrzymać, wymyć lodową lub zimną wodą i okryć czystym okryciem. Część odciętą oczyścić z obcych kawałków, okręcić w czystą szmatę w celu utrzymania ciepła i naciskać, aby utrzymać w miejscu.

Porażenia od słońca, udar słoneczny, (Sunstroke). Wnieść osobę w chłodne miejsce, usunąć odzież, ułożyć na plecach, podnieść głowę do 2 cali, zlewać zimną wodą całe ciało obficie.

Połknięcie kawałków szkła, igły itp., (Swallowing Pieces of Broken Glass, Pins etc.) Nie podawać nic na rozwolnienie; przeciwnie pożywienie ma się składać ze stałych pokarmów mącznych, a w wielu wypadkach obce ciało wyjdzie z odchodami.

Ukąszenie przez jadowite robaki lub węża, (Bites or Stings of Serpents). Wyssać ranę ustami, jeśli wargi nie są popękane. Wódki lub wina podać w większej ilości, aż do upicia, lub wypalić ranę rozpalonym żelazem.

Napady epileptyczne, padaczki, (Epileptic Fits). Usunąć od chorego ostre narzędzia, ułożyć w wygodnym miejscu, rozpiąć ubranie koło karku, zostawić w spokoju, aż przyjdzie do przytomności. W tych wypadkach więcej uczynić nie można.

Porażenie Piorunem, (Lightning). Jeśli osoba nie okazuje znaków życia, zmyj ciało zimną wodą, ułóż w ciepłe łóżko, gorące flaszki do nóg i w dołku żołądka, aż przyjdzie do przytomności; łyżeczkę wina, wódki, lub łyżkę stołową ciepłej wody podawać co parę minut.

Wisielca, (Hanging), ratuje się w ten sposób: tnij sznur, na którym wisi, nie pozwól upaść na ziemię, wyciągnij język i wyczyść gardło, ułóż na plecach i zastosuj sztuczne oddychanie. Jeśli ciało jest jeszcze ciepłe, odsuń się od ciała na 6 stóp i z tej odległości zlewaj wodą zimną twarz, kark i piersi.

Odżywianie dziecka, (Feeding of Child) Niemowlę płacze z powodu głodu, lub też przejedzenia. Nie należy głodzić dziecięcia, ale także nie opychać żołądka; za częste karmienie i podawanie jadła w wielkiej ilości, rozpycha, rozszerza żołądek dziecka wskutek czego następują ucisk, kolki, gorączka, wymioty. Kiszki podrażnione odmawiają posłuszeństwa, burzą się, poczyna się rozwolnienie. Co wówczas czynić? . . . Podać dobrą dozę oleju rycynowego (Castor Oil), wstrzymać pożywienie przez 24 godzin, podając wygotowaną wodę z oatmealu lub ryżu.

Ślepej kiszki zapalenie, (Appendicitis). Nagły ból w brzuchu, nudności, wymioty raz lub dwa razy, gorączka, ból w okolicy prawej pachwiny, oznaczają groźne niebezpieczeństwo pęknięcia ślepej kiszki.

Zawezwać natychmiast lekarza. Ułożyć chorego do łóżka.

Możemy podzielić zapalenie ślepej kiszki na 3 klasy: do pierwszej należy zapalenie nagłe, połączone z gangreną. Kończy się ono śmiercią. Do drugiej klasy należy zapalenie, które wymaga natychmiastowej operacji. Trzecia obejmuje wypadki mniej złośliwe, które niekiedy lekarz stara się uleczyć bez operacji. Układa się chorego na plecy i w takiej pozycji musi leżeć. Worek z lodem przyłożyć w okolicę prawej pachwiny i użyć lekarstwo przez lekarza przepisane. Podawać przez dłuższy czas zupę z oatmealu i rosół wołowy; mleko nie jest dobrym, gdyż fermentuje i wytwarza gazy w kiszkach. Najpraktyczniej gdy ślepa kiszka dokucza, usunąć ją przez operację. Najczęstszą przyczyną jest zatwardzenie, dlatego starać się o miękki, regularny stolec.

Dychawicy, astmy atak, (Asthmatic Attack), nadchodzi nagle, zwykle w nocy, w ciemności, kiedy chory najspokojniej myśli o udaniu się na spoczynek, lub gdy spoczywa w łóżku po dziennej pracy. Rzadko się zdarzy, aby w napadzie dychawicy ktoś nagle zmarł; chory powinien wstać z łóżka, ubrać się, zająć się czytaniem lub spacerowaniem po pokoju, wówczas atak się zmniejszy, jeśli jest amatorem papierosów, zapalić jednego lub pokurzyć fajkę, a ulgę się otrzyma. Innym ulgę przyniesie wdychanie pary z gorącej wody, drugim papierosy astmatyczne, które nabyć można w aptece, innym znowu wystarczy zażyć parę kropli Hoffmana z wodą. Z zasady unikać wszystkiego, co drażni narządy oddechowe, brać częste kąpiele, uprawiać gimnastykę oddechową, jeśli możliwym poszukać sobie mieszkania poza miastem na świeżym powietrzu. Astma jest chorobą chroniczną, przewlekłą, trudną do uleczenia, chyba, że przyczynę, która powoduje chorobę, można usunąć. Dychawica przychodzi w chorobach płucnych, rurek oddechowych, sercowych i nerkowych. Starać się o zmniejszenie ilości i siły ataków przez kompetentne leczenie i wzmacnianie organizmu. W bardzo ciężkich wypadkach lekarz przepisze stosowny lek.

Suchy klimat jest najodpowiedniejszy, używanie preparatów jodłowych i arszenikowych pomaga w wielu wypadkach.

Otrucie (Poisoning) trucizną leczy się w następujący sposób: Natychmiast po wypiciu trucizny wywołać wymioty, podając osobie trochę soli i musztardy do ust, wielką ilość ciepłej wody, lub podrażnić gardło palcem lub gęsim piórem. Jeśli to chybi, podać "tartar emetic," "sulphate of zinc" albo "sulphate

of copper." Skoro wymioty nastąpiły, podać do picia wielką ilość wody ciepłej, aż wszelka trucizna wyjdzie z żołądka. W ostateczności pompę żołądkową użyć, zwłaszcza przy otruciach arszenikiem lub narkotykami, jak opium, morfiną, kokainą i t. p.

Krwawienie (Bleeding). Krew jasno czerwoną, sikającą z rany zatrzymuje się w ten sposób, że robi się silne ciśnienie ponad raną a sercem; krew ciemno-czerwoną zatamować przy pomocy ciśnienia poniżej rany. Część krwawiącą podnieść do góry, a chorego pozostawić w spokoju, obmyć ranę lodową lub zimną wodą, albo położyć kawałek lodu na ranę. Przy zemdleniu, nie budzić forsownie osoby, natura żąda spokoju. Po przecięciu samej części ciała, obmyć przecięcie czystą wodą, usunąć obce ciała z rany, owinąć w czyste szmaty z naciskiem w miejsce ucięte. Sama natura spoi ranę. Większe rozcięcia lekarz zeszyje, aby blizna nie była rażąca.

Niemiły zapach z ust, (Bad Breath), ma swoje źródło w zepsutych zębach, gniciu pozostałych resztek jedzenia pomiędzy zębami, fermentowaniu pokarmu w żołądku, w katarach zastarzałych nosa. Po usunięciu przyczyny, oddech przestaje być cuchnącym.

Płukać usta często ciepłą wodą z domieszką soli kuchennej, kwasu boraksowego, jak również czyścić zęby szczoteczką, używając pasty lub proszku, które nabyć można w każdej aptece. Szczoteczki utrzymywać w zamkniętych naczyniach.

Utrata smaku, brak smaku, (Loss of Appetite), powstaje z chorób wątroby, z przeładowanego żołądka, lub z ustawicznego zatwardzenia. Spróbować na czczo szklankę wody z małą domieszką soli kuchennej, przeczyścić kiszki przy pomocy rozwalniającego środka, a smak się naprawi.

Oparzenia (Burns). Nie należy natychmiast zasypywać proszkiem lub smarować maścią. Użyć oleju rycynowego (castor oil) z domieszką cynkowego proszku, (½ funta cynkowego proszku do jednego pajnta oleju rycynowego), pokryć tą mieszaniną oparzone miejsce, okryć gazą (gauze) i owinąć szczelnie. Również używa się tak zwanej "Unguentine" i wiele innych. W razie ciężkich oparzeń zawezwać lekarza, aby uchronić się przed zakażeniem.

Opuchnięcia na palcach u nóg, (Swelling of the Toes), powstają skutkiem obcisłego obuwia. Najpierw zaprzestać noszenia ob-



cisłych trzewików, usunąć nacisk na palce, a i dolegliwość minie.

Moczenie w łóżku (Bed-wetting), pochodzić może od robaków, z podrażnienia pęcherza, ze złego przyzwyczajenia, u chłopców z podrażnienia napletka cewki moczowej, z osłabienia mięśnia zamykającego cewkę. Tylko lekarz po dokładnym zbadaniu może dać skuteczniejszą radę. Zachować jednak należy następujące reguły:

Dziecka głowa podczas spania ma być niżej niż nogi, spać ma na boku.

Po 4-tej godzinie po południu nie podawać żadnych płynów.

Jeśli napletek u cewki moczowej za długi lub przyrośnięty, lekarz dokona obrzezania (curcumcision).

Usunąć robaki z kiszki odchodowej.

Uważać, aby dziecko nie popełniało samogwałtu.

Otrzymać od lekarza toniki w celu ogólnego wzmocnienia organizmu.

Choleryna dziecięca, czyli letnia choroba. (Cholera Infantum), napada dzieci najczęściej pomiędzy 6 miesiącami a 3 rokiem życia. Stolec dziecka staje się wodnym, krwistym, wymioty trapią je ustawicznie, upadek sił widoczny; gdy pomoc wcześnie nie nadejdzie, śmierć zaglądnie w oczy od 3—6 tygodni. Gdy skóra dziecka stanie się suchą i gorącą, a gorączka wzrasta, obmywać ciało alkoholem na pół z wodą. Podawać wodę wapienną z mlekiem w stosunku dwie części mleka a jedną część wody wapiennej (Lime water), wstrzymać zupełnie wszelkie pożywienie przynajmniej na 12 godzin, podawać do picia wodę z jęczmienia i oatmealu. W początkach choroby dać dobrze na przeczyszczenie oleju rycynowego i czyścić kiszkę wodą przez otwór odchodowy. Prawie zawsze lekarza pomoc jest niezbędną.

Karbunkuły (Carbuncles) sprawiają o wiele większy ból, niż zwykłe wrzody; wyrastają one powoli, najczęściej w 45-tym roku życia. Wszelkie domowe zabiegi chybiają celu; jedynie wprawna chirurgia kładzie kres ich egzystencji.



WIKTOR L. SCHLAEGER
SKARBNIK POWIATU COOK
CHICAGO, ILL.

MICHAEL TREMKO —

SĘDZIA SĄDU MIEJSKIEGO W CHICAGO



Sędzia Michael Tremko, urodził się w Taylor. Pa. 21-go sierpnia, 1892 roku. Pochodzi on z biednej, ciężko pracującej rodziny i we wczesnym wieku zmuszony był zarabiać na swe utrzymanie, pracując z początku przy zbieraniu łupku przy rozbijaniu węgla, a później pracował jako górnik.

Pomimo trudności postanowił jednak zdobyć wykształcenie, zaczął i ukończył jedno roczny handlowy kurs w Scranton Lackawanna Business College. Następnie przybył do Illinois i ukończył high school i kolegialne wykształcenie w St. Procopius College, Lisle, Ill. Później zapisał się do Loyola University Szkoły Prawniczej gdzie otrzymał swój LL. B. stopień w 1916. Podczas studiów w Loyola, w celu pokrycia kosztów podczas nauki, otrzymał posadę tłumacza słowiańskich listów w Sears-Roebuck & Company, a później subjekta w firmie Albert Pick & Company.

Prowadził biuro adwokackie w mieście Chicago od 1918 aż do czasu gdy został wybrany sędzią w roku 1936.

Jest on weteranem Pierwszej Światowej Wojny i jest członkiem James Russell-Blackhawk Post Amerykańskiego Legionu. Jest także fourth degree członkiem Bishop Ketteler-Council No. 1628 Rycerzy Kolumba; Pierwszej Katolickiej Słowackiej Unii; Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego; Związku Narodowego Polskiego; Greater Chicago Lodge, Loyal Order of Moose; Macierzy Polskiej; Zjednoczenia Grecko Katolickiego; Ukraińskiego Narodowego Stowarzyszenia; National Slovak Society; Czeskiego Klubu; The Chicago, Illinois i American Bar Ass'n. i wielu innych braterskich towarzyskich i patriotycznych organizacji.

Jest żonatym i ojcem trzech synów. Edwarda, Norberta i Michała Jr. Edward zaciągnął się do Amerykańskiej Marynarki około dwa lata temu i dotychczas jest w służbie. Norbert jest sophomore w Notre Dame a Michał Jr. jeszcze uczęszcza do elementarnej szkoły.



ANTONI CICHOWICZ

Szef Woźnych w Sądzie Powiatowym

Urząd Szefa Woźnych w Sądzie Powiatowym sprawuje nasz rodak od roku 1935.

Pracował przez 6 lat w biurze Skarbnika Powiatowego, przez 2 lata w biurach Miejskiej Kom. Wyborczej, i był deputowanym szeryfów Traegera, Meyerlinga i Tomana.

Należy do Z. N. P., do Zjed. P. R. K., jest członkiem Rycerzy Kolumba, Katolickiego Zakonu Leśniczych, Klubu Polskich Kupców i Przemysłowców "Wisła," Prezesem Klubu Obywatelskiego im. Tadeusza Kościuszki i członkiem komitetu parafialnego na Stanisławowie.

Bezdźwięczność głosu. (Aphonia, Loss of Voice), powodują katary krtani, zgrubienie strun głosowych, histeryczne porażenia, gruźlica, narośle. Objawami są: chrypka, bezgłos, krótki szczekający kaszel, wydzielanie śluzu.—Unikać tytoniu, kurzu, robić gorące okłady, brać kąpiele, brać na poty, zwracać uwagę na czynność przewodu pokarmowego. W ciężkich wypadkach poradzić się lekarza.

Bedłki, (Afty), są to białe pęcherzyki o czarnych kręgach na błonce śluzowej jamy ustnej. Są bolesne, a zachodzą najczęściej u dzieci.—Wymywać dziecku usta po każdym jedzeniu ciepłą wodą zmieszaną z boraksem lub baking sodą, dbać o czynność kiszek i dietę dziecka.

Białko w moczu, (Albuminuria), oznacza stan chorobliwy, w którym mocz wydziela białko (Albumen). Choroby nerek, szkarlatyna u dzieci, niekiedy ciąża stan ten powodują. Wydzielanie białka z ciała oddziaływa na ustrój bardzo osłabiająco. Zbadania moczu i natychmiastowa pomoc lekarza jest konieczną.

Alkohol wywoływa zastraszające zmiany w całym ciele u tych, którzy go nadużywają; wątroba, żołądek, nerki i chorobliwe prze-



Dr. Franciszek A. Dulak

Jednym z najwybitniejszych lekarzy polskich w Chicago jest Dr. Franciszek Dulak, specjalista oczu, uszu, nosa i gardła. Biuro swe prowadzi pnr. 1608 Milwaukee Ave. Od roku 1934go jest członkiem Wydziału Zdrowia miasta Chicago, a obecnie jest on sekretarzem tegoż wydziału.

Urodzony w Milwaukee, Wis., po ukończeniu szkół publicznych uczęszczał on na kursa aptekarskie wydziału farmaceutycznego w Marquette Academy aż do roku 1909go; studiował potem, do roku 1912 na Uniwersytecie Marquette, w Milwaukee, a w roku 1916ym otrzymał dyplom lekarski z Wydziału Medycznego na Uniwersytecie Loyola w Chicago. Zaraz też został asystentem profesora w Chicago College of Medicine and Surgery—a po powrocie z Europy był asystentem profesora na Wydziale Medycznym Loyola University.

Uzupełnił Studia w Europie

Rozpocząwszy praktykę lekarską w Chicago, w roku 1916tym, udał się Dr. Dulak w roku 1921ym do Wiednia, stolicy Austrii, gdzie w jesieni roku 1923go uzyskał dyplom jako lekarz-specjalista chorób oczu, uszu, nosa i gardła, poczem powrócił do Chicago, zwiedziwszy wprzód kliniki w stolicach krajów europejskich. Podczas wojny światowej był egzaminującym lekarzem Local Board Nr. 38.

Od roku 1923 do 1935 był komisarzem psychopatycznym powiatu Cook, a przez szereg lat był lekarzem w stanowym szpitalu Illinois Eye, Ear, Nose and Throat Infirmary. W szpitalu zaś Św. Elżbiety, jest od roku 1920go członkiem wykonawczego sztabu lekarskiego, jako jedyny z polskich tam praktykujących lekarzy na tym zaszczytnym stanowisku. Od szeregu lat jest redaktorem "Działu Zdrowia" w wielu pismach polskich i angielskich nawet poza Stanami Zjednoczonymi, bo w Południowej Ameryce. Pierwszy lekarz polski odznaczony "Mieczem Hallerowskim" przez Armię Polską.

Od 1931—1935 roku był członkiem w Radzie Szkolnej Szkoły Związkowej.

Na Sejmie 27ym Z.N.P., odbytym we wrześniu roku 1935 w Baltimore, Md., Dr. Dulak obrany został naczelnym lekarzem Związku Narodowego Polskiego. Należy on do następujących Stowarzyszeń: American Medical Ass'n., Illinois Medical Ass'n., Chicago Medical Ass'n., Tri-State Medical Ass'n. i do Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów Polskich w Ameryce. Jest też członkiem Klubów: Illinois Athletic Club, Kiwanis, International oraz Press Club of Chicago.

miany innych narządow są nieuniknione. Kładzie on podstawę do różnych chorób zakaźnych, a w pierwszym rzędzie oddziaływa zabójczo na ustrój nerwowy. Używany w małych ilościach, nie wyrządza szkody.

Brak apetytu, (Loss of Appetite), niekiedy jest słabością nerwową, a towarzyszy złemu humorowi i ogólnemu osłabieniu. Może pochodzić z chorób żołądkowych, kiszkowych, niedokrwistości, ogólnej ociężałości przemiany materii, lub jest zapowiedzią mającej się rozpocząć choroby. Leczenie rozpoczyna się od przyczyny. Ogólne rady: Pić poddostatkiem wody, unikać stałych pokarmów, aż pożądanie ich nastąpi, spać w dobrze przewietrzanym pokoju, starać się o regularne wypróżnianie kiszek, unikać jedzenia mięsa, a żywić się jarzynami, nie spożywać tłuszczów, kwasów i przyprawnych pokarmów.

Ból lędźwiowy, (Pain in the Loins), postrzał odczuwa się najbardziej przy schylaniu, a kobiety najczęściej go odczuwają. Pochodzić może od reumatyzmu, rozerwania włókien mięśni podczas ciężkich robót, lub też powoduje go zapalenie splotów nerwowych.—Dobre są gorące kąpiele nasiadowe, całkowite, parowe, masaże, elektryka, przeczyszczenie kiszek, poty i odpoczynek. Reumatyzm leczyć



TOMASZ S. GORDON

Urodził się w Chicago w 1893cim roku. Po ukończeniu szkoły parafialnej na Marianowie uczęszczał do Kolegium Św. Stanisława Kostki.

W 1932 roku otrzymuje od gubernatora Hornera urząd komisarza parków zachodnich w Chicago. W 1935 roku sprawuje urząd Komisarza licencji taksówek. W 1940 roku zostaje wybrany skarbnikiem miasta Chicago, a w 1942 został wybrany jako Kongresman 8go dystryktu.

MARCIN GÓRSKI



Urodził się w Chicago. Początkowe wykształcenie otrzymał w szkole parafialnej Św. Józefa na Town of Lake.

Od lat 40 zamieszkuje w dzielnicy Bridgeport i należy do parafii M. B. Nieustającej Pomocy.

Po skończeniu swego wykształcenia wyższego studiował prawo w Chicago Law School.

Marcin Górski od 1918-1920 był asystentem prokuratora stanowego, a od roku 1929 jest referendarzem Wyższego Sądu (Master in Chancery, Superior Court).

Od 13tu lat spełnia czynności doradcy prawnego spółki pożyczkowo-budowlanej im. Kaz. Pułaskiego na Bridgeporcie.

W pracach i wysiłkach Polonii chicagoskiej bierze czynny udział, należy do Z.N.P. (Chicago Society, gr. 1450), Z.P.R.K., Macierzy Polskiej, Sokolstwa, Koła Katolickiego. Był przez pewien czas wiceprezesem "Holy Name Society" przy diecezji chicagoskiej, jest honorowym członkiem Tow. Św. Wincentego a Paulo, czynny w Polskim Stowarzyszeniu Opieki Społecznej, gdzie pełnił funkcję dyrektora. Należy również do Stowarzyszenia Polskich Adwokatów i swego czasu był prezesem tej organizacji.

W jesieni 1942 roku został wybrany kongresmanem 4-go dystryktu do Kongresu Stanów Zjednoczonych.



AUGUST J. KOWALSKI
ASSISTANT SUPERINTENDENT
JUVENILE DETENTION HOME
2240 W. ROOSEVELT ROAD

należy według wskazowek podanych na innym miejscu.

Biegunka, (Diarrhea), pojawia się przy wrzodach kiszkowych, przy wzruszeniach umysłowych, zaziębieniach i chorobach zakaźnych. Leczenie jest podane przy katarze kiszek.

Bóle brzucha, (Abdominal Pains), pochodzą z kiszek, ponieważ te wypełniają prawie całą jamę brzuszną; u kobiet z chorób macicy, od pęcherza moczowego, moczowodów, mięśni miednicy i kości, od jajników. Leczenie skierowuje się ku przyczynie. Ponieważ po największej części przyczyna leży w naszym fałszywym odżywianiu się, w nadmiernym kiśnieniu, fermentacji w kiszkach, tworzeniu się gazów, dlatego w każdym wypadku zwrócić baczną uwagę na dietę i czynności kiszek.

Bóle w krzyżach, (Backaches), mogą być często nerwowej natury, lub też pochodzą z kiszek, macicy, przy ogólnym osłabieniu, od nerek, pęcherza, reumatyzmu. Ogólne rady: Choroby maciczne muszą być rozpoznane i stosownie leczone; uregulować stolec, używać kąpieli nasiadowych, gimnastyki, masażu, elektryki. Jeśli ustawicznie się powtarzają, dać się zbadać lekarzowi.

Alderman Józef F. Ropa



JÓZEF F. ROPA
Alderman 21-ej Wardy

Alderman Józef F. Ropa, urodzony w roku 1903-im, jest jednym z najmłodszych Aldermanów miasta Chicago. Elementarne wykształcenie otrzymał w szkole parafialnej Św. Wojciecha i w szkole Św. Anny. Poczem uczęszczał do wyższej szkoły Harrison Technical High School, przedewszystkiem przyswajając sobie te przedmioty, które zaważyły stanowczo w jego dalszym życiu i karierze. Po ukończeniu tej szkoły zapisał się na Uniwersytet De Paul, skąd wyszedł wszechstronnie obeznany z rachunkowością i buchalterią.

Obecny Alderman Józef Ropa umiał pokonać wszelkie trudności i przeciwności, co zawdzięcza tylko własnej ambicji i wytrwałości, że potrafił się prędko wybić ze skromnych początków. Pracował przez szereg lat w różnych biurach politycznych jako też prywatnych. Postanowił sobie poświęcić się polityce. Był mianowany kapitanem precynktowym w obrębie sąsiedztwa jego obecnej rezydencji pnr. 1700 West 21-sza ulica. W roku 1936 był obrany przez wzrastające grono przyjaciół i obywateli 21-ej wardy Aldermanem, kończąc 3-letni termin po śmierci Jana Łagodnego. W roku 1939 ponownie był wybrany do Rady Miejskiej, gdzie do chwili obecnej piastuje ten urząd.

Alderman Ropa jest żonaty z panią Nell (z domu Nowak) i z tego małżeństwa ma piękną córeczkę. Alderman Ropa jest synem Kaspra i Zofii Ropa, starych pionierów Wojciechowa, którzy zawsze brali czynny udział w sprawach społecznych. Żanim Józef Ropa został wybrany Aldermanem 21-szej wardy, piastował on urząd jednego z egzaminatorów w Departamencie Spółek-Budowlano Pożyczkowych w biurach Stanowego Audytora. Obecnie jest dyrektorem w Spółce Oszczęd. Poż. Peoples Federal Savings and Loan Association of Chicago i członkiem licznych grup i towarzystw, między innymi Związku Narodowego Polskiego oraz Zjednoczenia Polsko-Rzymsko Katolickiego.

Bóle głowy, (Headaches), należy leczyć tak jak badanie wykazuje, czy przyczyną jest obrzmienie mozgu, czy cierpienia nerwowe, bezkrwistość (anemia), przekrwienie, czy zaparcie stolca, katar żołądka lub też przeciążenie umysłowe. Ból głowy nie jest chorobą, ale towarzyszącym objawem rozmaitych chorób. Lekarstw na bóle głowy używać nie należy, bez przepisu lekarza; ulgę przynieść może wypoczynek ducha i ciała, przeczyszczenie kiszek, lekka strawna dieta, ciepłe kąpiele całego ciała i nóg, przebywanie na świeżym powietrzu i spanie przy otwartych oknach.

Ból w prawym boku (Pain in the Right Side), ma najrozmaitsze powody: Choroby wątroby, kamienie żółciowe, przewlekłe, chroniczne zapalenie ślepej kiszki, zapalenie opłucnej na prawej stronie, wrzód i rak wątroby, wrzody kiszkowe, wrzody pod przeponą, ropne zapalenie nerek i nowotwory, narośla. Przedsiębierze się leczenie stosownie do przyczyny.

Chloasma (Pigmentation of the Skin). Ostudy, plamy wątrobiane, występujące czasami w postaci brunatnych plam, na czole i policzkach, w czasie ciąży, w chorobach organów rodnych, nie mają nic wspólnego



FRANCISZEK BOBRYTZKE
KOMISARZ POWIATU COOK

W Radzie Powiatowej, która jest jedną z większych administracyj publicznych, nakładającej podatki w powiecie Cook, mamy jednego reprezentanta w osobie Franciszka Bobrytzke'go, demokraty Chicagowianina. W Radzie Powiatowej jest on bardzo czynny, pracuje bardzo wydatnie, mając długoletnie doświadczenie byznesowe. Jest on prezesem Polsko-Amerykańskiej Demokratycznej Organizacji.



Alderman Józef P. Rostenkowski

Syn jednego ze starszych i zasłużonych dla sprawy polskiej działacza na wychodztwie, ś. p. Piotra Rostenkowskiego, Józef P. Rostenkowski, jest aldermanem 32ej wardy (dawniej 16ej) obejmującej parafie polskie: Św. Stanisława Kostki, Św. Trójcy, (część M. B. Anielskiej, Św. Jadwigi, (część Św. Heleny i Św. Fidelisa oraz parafię Zwiastowania N. M. P. i litewską Św. Michała Archanioła.

Urodzony w Chicago, po ukończeniu szkoły parafialnej Św. Stanisława Kostki, uczęszczał młody Józef do Kolegium Św. Stanisława Kostki a potem do Business College.

W 1917 roku wstąpił do Armii Stanów Zjednoczonych służąc w Motor Truck Co. w San Francisco, Cal.

Od roku 1929 do roku 1931, wybrany senackim komitymanem z 8go dystryktu kongresowego, brał żywy udział w polityce miejskiej, stanowej i krajowej a w roku 1929ym wybrany został reprezentantem do Legislatury Stanowej z 27go dystryktu senackiego.

Od Roku 1931go—Aldermanem

Pierwszy raz wybrano Józefa P. Rostenkowskiego aldermanem 33ej wardy w lutym roku 1931go, powtórnie obrany był na 2 lata w roku 1933im a w lutym roku 1935go obrany został—bez opozycji aldermanem 32ej wardy na lat cztery.

Dnia 14go kwietnia 1936go roku, wybrany został komitymanem. W tym samym roku został wybrany delegatem z 8go dystryktu kongresowego na Narodową Konwencję Demokratyczną w Philadelphii.

Jako alderman stoi na czele komitetu policji i komitetu municypalnego.

Jest członkiem komitetów: transportacyjnego, finansowego, przepisów i regulaminów.

Alderman Józef P. Rostenkowski, dzięki swej pracy i ulepszeniom w swej wardzie, zdobył sobie uznanie wśród swoich i wśród szerokich mas miasta Chicago.

SĘDZIA
Tadeusz V. Adesko



Jednym z młodszych, wybijającym się na coraz wyższe stanowisko w życiu społecznym, oraz dzięki jego pracowitości, pilności i zdolności, jest sędzia Tadeusz Adesko, pełniący funkcję asystenta w sądzie spadkowym powiatu Cook.

Sędzia Tadeusz V. Adesko nie tylko, że żywo interesuje się wszelkimi przejawami życia ogólno amerykańskiego a także niema dziedzimy życia Polonii chicagoskiej — w którejby sędzia Adesko nie brał żywego udziału i gorliwie popierał.

Należy do wielu polskich Klubów, Towarzystw i Organizacji, Szczególnie żywy udział bierze w pracach Związku Nar. Pol. Jest on prezesem Grupy 77 Z.N.P. liczącej kilka set członków.

Sędzia Tadeusz V. Adesko to nadzieja przyszłości Polonii chicagoskiej.

z wątrobą. Po poprawie diety i wyleczeniu chorób podbrzusznych, najczęściej ustępują.

Chrypka (Hoarse Throat), powstaje z porażenia nerwów, ogólnego osłabienia, chorób błony śluzowej krtani i dróg oddechowych. Chroniczny rodzaj chypki powinien być leczony przez lekarza. Gorące okłady, kąpiele, poty, lekka dieta, polepszają stan w początkach choroby.

Ciężki oddech (Difficult Breathing, Dyspnea), powstaje wskutek chorób narządów oddechowych, serca, gazów w żołądku i kiszkach, otyłości, otłuszczenia serca, nagromadzenia się potu w opłucnej.

Gardła zapalenie (Angina, Inflammation of the Throat), oznacza bolesne nabrzękłe migdały, wrzód na migdale i zapalenie z dyfteryczną powłoką, którym zazwyczaj towarzyszy gorączka, utrudnione połykanie, utrata apetytu. Przyczyną jest najczęściej zaziębienie lub materie zapalne, krążące we krwi. W początkach zapalenia gardła, należy dobrze przeczyścić kiszki, wymoczyć w gorącej wodzie nogi, wypić parę szklanek lemoniady i położyć się do łóżka w celu wypocenia się. Gardło płukać należy ciepłą wodą z domieszką soli kuchennej lub kwasu boraksowego. Gdy się utworzy wrzód, udać się do lekarza

EDWARD J. PETLAK







Urodził się w Chicago. Ukończył szkołę publiczną Burr'a, uczęszczał do Lane Technical High School, a następnie studiował prawo na Uniwersytecie De Paul.

Był w latach 1928-1933 naczelnym rewizorem ksiąg gruntowych w biurze rekordera powiatowego. W 1932 roku poraz pierwszy został wybrany posłem z 27go dystryktu senackiego, który to urząd przez szereg kadencji piastuje. Obecnie jest on Superintendentem 32ej Wardy.

w celu wypróżnienia jego zawartości, a skoro opuchnięcie, obrzmienie migdałków nie ustępuje, usunąć je przez operację.

Glisty (Belly Worms), dostają się do kiszek ze źle oczyszczonymi jarzynami, z wodą, a rozradzają się tym lepiej, im bardziej chore są soki żołądkowe i kiszkowe. Ogólnymi objawami są: ciemne pasy pod oczyma, swędzenie w nosie, nudności, wilczy apetyt, bóle brzucha i głowy.

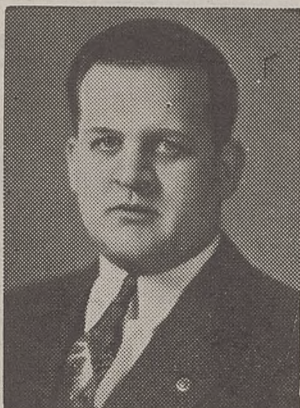
Leczenie: Santonina jest najczęściej używana. Każde leczenie rozpoczyna się ostrym wyczyszczeniem kiszek, a lekarstwo zażywa się na pusty żołądek. Następnie pościć cały dzień i wziąć na ostre przeczyszczenie "sodium sulphate" albo mleko magnezji.

Gorączka przerywana (Malaria) odznacza się napadami gorączki, trwającej nieraz całe tygodnie tak, że chory znaleźć się może w niebezpiecznym położeniu. Wyleczyć się można, zmieniając miejsce pobytu, gdyż choroba ta związana jest z niektórymi okolicami.

Hypnotyzm (Hipnotism), słowo pochodzi z greckiego "hypnos" sen i oznacza, iż przez wpływ woli i wyobraźni można drugą osobę w sen wprawić i w tym stanie wmówić czyli poddać jej coś, w co ona po obudzeniu się

Stanisław A. HALICK





Urodzony w Chicago 17-go stycznia, 1898go roku, po ukończeniu szkół publicznych, pracował on w biurach firmy Hart Schaffner & Marx, jako "chief figureman," poczem w grudniu roku 1916go wstąpił do Armii Stanów Zjednoczonych i po trzech latach służby podczas wojny światowej, jako sierżant 1ej klasy, honorowo został z armii zwolniony.

Od roku 1920 do 1927go był p. Halick generalnym zarządcą firmy Perfection Plating Co., a później jej prezesem. Przez 5 lat był on prezesem Polsko-Amerykańskiego Demokratycznego Klubu 34ej Wardy, a potem prezesem Pol. Amer. Demokratycznego Klubu 32ej Wardy. W roku 1929ym wybrano go narodowym Komendantem Polskiego Legionu Amer. Weteranów na 2 lata, a potem w Cleveland ponownie był wybrany na jeden rok na ten sam zaszczytny urząd.

W jesieni 1934go roku został wybrany posłem do Legislatury z 23go dystryktu i urząd ten do chwili obecnej sprawuje.



EMILIA NAPIERALSKA

Historia Związku Polek w Ameryce wykazuje jej wielkie poświęcenie się dla spraw organizacyjnych tej pięknej i największej organizacji Polek w Ameryce. Od pierwszych kroków, od pierwszych chwil egzystencji, historia Związku Polek splotła się z życiem i stała się integralną częścią tych pięknych i szlachetnych porywów, którymi dusza, serce i umysł kobiety są przepełnione dla tego co jest wyrazem najczystszych i najwznioślejszych wzlotów i porywów ku twórczym ideałom służby dla drugich.

Historia Związku Polek w Ameryce wykazuje dobitnie czym była dla Związku Polek Emilia Napieralska. Już na sejmie trzecim Związku Polek który się odbył w sali Św. Trójcy w czerwcu, 1902 roku, Emilia Napieralska wchodzi do stworzonego wówczas poraz pierwszy Wydziału Oświaty i jej nazwisko widnieje pod rezolucją trzeciego Sejmu Związku Polek.

Na Sejmie Szóstym, który się odbył w czerwcu, 1906 roku w sali Pułaskiego na Wojciechowie, Emilia Napieralska została wybrana pierwszą sekretarką owego sejmu.

Na sejmie 8mym, który się odbył we wrześniu, 1910 roku, w Milwaukee, Wis., Emilia Napieralska została wybrana sekretarką generalną Związku Polek i wchodzi do Komitetu Budowy Domu.

Funkcje sekr. gen. tejże organizacji pełni Emilia Napieralska przez cztery kadencje, aż do 1918 roku.

Sejm 12ty, który się odbył w Detroit, Mich., we wrześniu 1918 roku, w sali Domu Polskiego, Emilia Napieralska została wybrana prezeską Związku Polek. Okres ten to jeden z wielkich wysiłków narodów demokratycznych i odbudowania się państwa polskiego.

Do każdych szlachetnych poczynań, do każdych twórczych porywów dla sprawy polskiej, Emilia Napieralska, zawsze dołożyła swą piękną cegiełkę.

Jej zasługi ogół Kobiet-Polek oceniał ponieważ począwszy od sejmu 12go, 1918 roku, aż do sejmu 17go, 1935 roku, który się odbył w Chicago, wybierał Emilię Napieralską prezeską Związku Polek, której to wówczas organizacji majątek wzrósł do $4,531,-139.51, licząc 631 grup. 52,880 członkiń w Dziale Dorosłych i 7,786 w Dziale Małoletnich.

Obecnie Emilia Napieralska zajmuje poważne stanowisko Komisarza i Wice-Prez. w Komisji Służby Cywilnej.



JAN A. SZUMNARSKI

Urodzony w Chicago, dnia 22go czerwca, 1901 roku. Po ukończeniu szkoły parafialnej Św. Jacka, uczęszczał do wyższej szkoły technicznej Lane Technical H. S. Następnie studiował on na Uniwersytecie De Paul, a potem w Lewis Institute, gdzie studiował inżynierię.

Przez 3 lata pracował w biurach firmy rzezalnianej G. H. Hammond Co.

W 1924 roku otrzymał korzystną posadę, jako rysownik w Departamencie Wodociągów Miejskich, a po roku zostaje rysownikiem w Departamencie Drogowym Powiatu Cook i kierownikiem (chief estimator).

W 1934 roku otrzymuje nominację naczelnego deputowanego woźnego sądu municypalnego.

Przez siedem lat jest prezesem Demokratycznej Organizacji i kierownikiem wielu kampanii politycznych.

Obecnie przez szereg lat jest komitymanem demokratycznym 35ej wardy. Pracuje on wydatnie i stale nad ulepszeniami w 35ej wardzie, idąc zgodnie, ręka w rękę ze swym przyjacielem i kolegą aldermanem 35ej wardy, Walterem J. Orlikoskim.

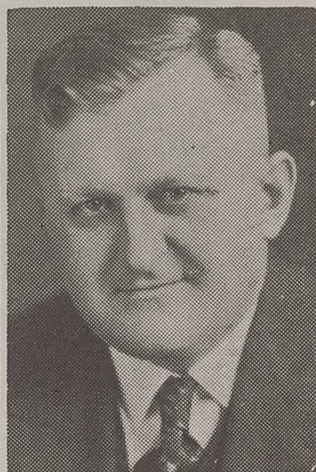
Obecnie Jan A. Szumnarski dzielnie i z największym uznaniem sprawuje urząd Komisarza Bezpieczeństwa od szeregu lat.

silnie wierzy i często skrytykować nie może. Wpływ ten nazywa się suggestią i jeżeli się choremu energicznie wmawia. że on jest zdrów, że on tylko musi sam uwierzyć, aby nim być, to nazywa się, że "zasuggestionowało mu się zdrowie . . ." Obecnie niema ta metoda wielkiego znaczenia, gdyż medycyna może się poszczycić środkami, które przewyższają hypnozę. Metoda leczenia hypnotyzmem jest niemiłosiernie naciągana przez nieuczciwych ludzi.

Hypochondria (Hypochondriasis), jest to ogólny rozstrój, widzenie wszystkiego czarno, a towarzyszy jej gnuśne trawienie i zła cyrkulacja krwi. Powodem tego są nadużycia płciowe, siedzący sposób życia, zbytnie przeciążenie umysłowe i chorobliwy system nerwowy. Chorego należy pocieszyć, że zostanie uleczonym, zmienić miejsce pobytu, przerwać pracę zawodową i wzmocnić organizm przy pomocy toników, kąpieli, gimnastyki i świeżego powietrza.

Ichias, Rwa kulszowa (Pain in the Hip, Sciatica), jest bolesnym i bardzo uporczywym cierpieniem, a zasadza się na schorzeniu splotu nerwu biodrowego, który występuje na tylnej stronie miednicy i przebiega po stronie mięśni zginaczy aż do pięty. Powo-

JÓZEF A. ZIEMBA



W dowód jego uznania i pracy w 1935 roku w dniu 5go sierpnia Prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt zamianował go poborcą ceł federalnych na dystrykt chicagoski nr. 39ty, obejmujący cały stan Illinois oraz północną część stanu Indiana.

dem może być zaziębienie, zastoje w miednicy, narośla, ucisk, chorobliwa przemiania materii. Oprócz najróżnorodniejszych lekarstw, przepisywanych w pojedynczych wypadkach, przez które nie zawsze skutek osiągnąć można, dla ulżenia poleca się gorące kąpiele z należytym wypoceniem się, utrzymywanie żołądka i kiszek w czynności, pożywienie lekkie, nie drażniące, bezmięsne, elektryka, masaże, zastrzyki, a niekiedy i operację.

Jęczmyk (Pimple, Stye in the Eye), jest to maleńki wrzodzik, powstały na brzegu powieki oka. Zastosować ciepłe okłady co dwie godziny, wystrzegać się rozpalających potraw i napoi, wziąć kilka kąpieli, a jęczmyk zgoi się w parę dni.

Język obłożony (Coated Tongue), osad na języku, powstaje przy złym odżywianiu, fermentacji w żołądku, lichym trawieniu, w chorobach ust i gardła. Płukać usta ciepłą wodą co dwie lub trzy godziny, choroby żołądkowe starać się usunąć, pić łykami zimną wodę lub czarną kawę w małych ilościach.

Kaszel (Cough), nie jest samoistną chorobą, ale objawem towarzyszącym chorobom krtani, tchawicy, oskrzeli i płuc. Leczenie rozpoczyna się od przyczyny. Dobrze dzia-



JÓZEF ZIENTEK

Reprezentant 15go Dystryktu Stanu, Ill.

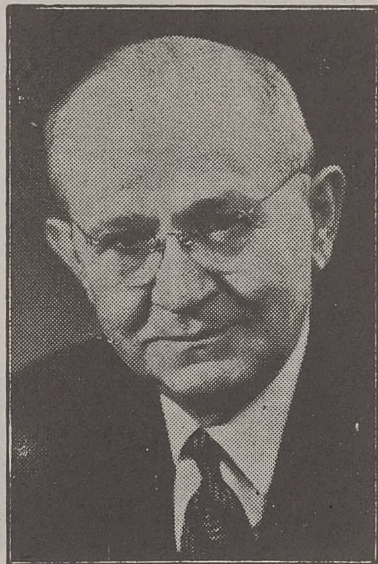
Urodził się w Chicago, Illinois, zamiesz. długie lata na Wojciechowie; obecnie pod adresem 2001 West 18ta ulica.

Jest członkiem wszystkich polskich organizacji, Z.N.P. Tow. Artyleria Polska, gr. 760, Z.P.R.K. Tow. Św. Anny nr. 195, Sokolstwa, Gniazdo nr 1szy. Był prezesem Osady 28 Z.P.R.K. przez 16cie lat.

Przez 62 lata zamieszkuje w tej samej okolicy. Wychował się na Wojciechowie. Tam się ożenił. Jest ojcem 9 synów (kilku jest w Armii Stanów Zjednoczonych) i 5 córek.

Podczas organizowania się par. Św. Anny był w komitecie powstania tej parafii, gdzie wraz z Ks. Słomińskim położył wiele pracy do powstania owej parafii. Obecnie jest gorliwym parafianinem kościoła Św. Anny. Wszystkie przedsięwzięcia i afery polskie zawsze najgorliwiej popierał i popiera.

SĘDZIA
JAN PRYSTALSKI



JAN PRYSTALSKI
Sędzia Sądu Kryminalnego

Rodem z Torunia, młody Jaś Prystalski przybył tu z rodzicami jako chłopiec i po ukończeniu szkół elementarnych oraz wyższych pracował dłuższy czas w zakładach fabrycznych firmy Pullman, potem w jej biurach, wieczorami studiując prawo w Kolegium Kent College of Law, gdzie też chlubnie ukończył kursa prawnicze w roku 1906-ym. W tym samym roku zdał stanowy egzamin adwokacki i został członkiem Chicagoskiej Izby Adwokackiej.

Już w latach 1905-m i 1906-m zajęty był pracą dla Chicago Charter Convention, t. j. komisją, złożoną z wybitnych obywateli naszego miasta, mianowanych przez gubernatora stanu Illinois, mayora miasta Chicago, Radę Szkolną, Komisję Parków Chicagoskich oraz przez różne społeczne organizacje, celem opracowania nowego czarteru dla miasta Chicago.

Przez szereg lat był sędzia Prystalski członkiem firmy adwokackiej Felsenthal, Foreman and Beckurth, a za czasów piątego terminu rządów mayora Cartera H. Harrison'a, Jr. był on przez półtora roku asystentem prokuratora miejskiego.

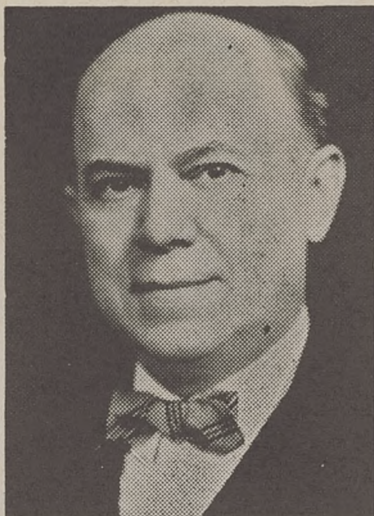
W 1912 roku Maclay Hoyne został wybrany prokuratorem stanowym na powiat Cook i powołał on pana Prystalskiego na jednego ze swych głównych asystentów, który to urząd sprawował do 1920-go roku.

Przez 14 lat następnych, sędzia Prystalski praktykował prawo, a dopiero we wrześniu, roku 1927-go zamianowany został referendariuszem sądu Okręgowego (Master in Chancery, Circuit Court of Cook County).

W roku 1930 został wybrany sędzią w sądzie wyższym. Izba Sędziowska w 1932 roku wyznacza go jako sędziego w sądzie kryminalnym, gdzie został naczelnym sędzią w tym sądzie.

W roku 1933 został wybrany olbrzymią większością głosów sędzią sądu okręgowego i do chwili obecnej urząd ten sprawuje jako szef sądu okręgowego (Chief Justice of the Criminal Court of Cook County).

Jest on ojcem dwojga dzieci, zamieszkuje wraz z żoną pnr. 11317 Forest Ave. w dzielnicy Rosedale.



ALDERMAN WALTER J. ORLIKOSKI

Urodzony w Chicago 1886 roku. Uczęszczał do szkoły parafialnej Św. Stanisława Kostki, a potem do wyższej szkoły North West Division H. S. Dalsze swoje wykształcenie uzupełniał wieczorami.

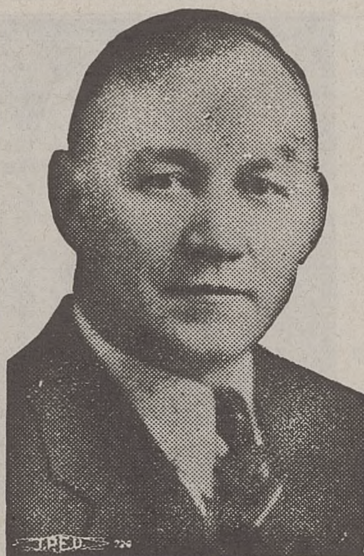
Zajmuje z nominacji różne ważne stanowiska. W roku 1931ym został wybrany aldermanem 35ej wardy. Urząd ten sprawuje do chwili obecnej.

łają ciepłe okłady, ciepłe kąpiele, lemoniady cytrynowe, wypocenie się.

Kłucie w boku (Pain in the Side), powodować mogą gazy ciasne ubranie, zastój krwi w śledzionie, wątrobie, reumatyzm mięśni piersiowych, zapalenie opłucnej. Jeśli usunie się ciasne ubranie, przeczyści się należycie kiszki, poprawi się trawienie przez należytą czynność żołądka, a ból nie ustąpi, należy udać się do lekarza.

Kolka (Colic), jest to gwałtowny ból występujący w jelicie wskutek wytwarzania się gazów, nagromadzenia kału, albo drażniących obcych ciał, jak ziarnek owocowych, przy zatruciu metalami (ołowiem), po spożyciu fermentujących napojów, przy rozdrażnieniu nerwowym i przy zadzierzgnięciu jelit. W każdym razie należy wypróżnić kiszki przy pomocy oleju rycynowego i lewatywy, zrobić gorące okłady na brzuch, a jeśli możliwym, zastosować gorącą kąpiel całkowitą, lub nasiadówkę, przez parę dni podawać choremu pożywienie lekkostrawne. Przy zatruciach metalami i wogóle w cięższych wypadkach zawezwać lekarza.

Krwawnice, hemoroidy (Piles), powstają najczęściej przy zatwardzeniu stolca, z nacisku wewnętrznego, ogólnych zaburzeń w obie-



FRANCISZEK J. MIGAS

Mayor Miasta East Chicago

Urodził się w Chicago. Ochrzczony w kościele Św. Stanisława Kostki. Jako dziecko przybył z rodzicami do South Chicago.

W 1904 roku ukończył wyższą szkołę Brown High School w South Chicago. Doświadczenie i nauka życia uzupełniła jego wykształcenie. W polityce zaczął pracować od młodych lat.

Zajmuje poważne stanowisko w Komitecie City Central Organization w East Chicago, a po kilku latach zostaje kasjerem tej organizacji i urząd ten sprawuje od 1929 roku. Przez następne osiem lat jest głównym Deputowanym Szeryfem East Chicago i Powiatu Lake, Ind.

W 1939 roku zostaje wybrany mayorem miasta East Chicago, który to urząd sprawuje do chwili obecnej.

Prócz tego zamianowany on został przez Gubernatora Stanu Indiana Scheiker'a członkiem Komisji Stanowych Dróg, które to stanowisko pierwszy Polak sprawuje w historii Stanu Indiana.

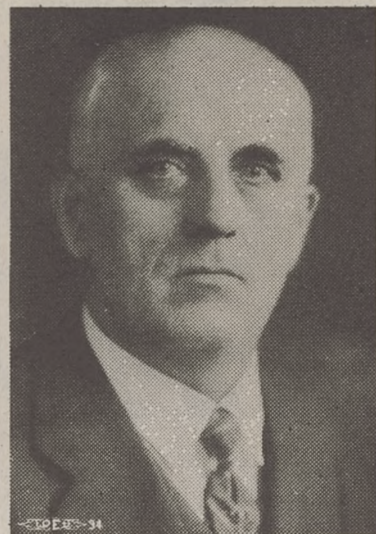
Dzięki jego staraniom polepszono system wodociągów w East Chicago, drogi stanowe, bezpieczeństwo publiczne, system wychowania i wykształcenia w szkołach, system podatkowy, a głównie dla dobra obywateli ułatwiono pożyczki federalne i łatwy system ich spłacania.

Mayor Migas jest członkiem Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, Ligi Morskiej, i wielu innych cywilnych i politycznych lokalnych organizacyj. Jest katolikiem, należy do parafii Św. Jana Kantego.

gu krwi, w czasie ciąży, w chorobach macicznych; gromadzi się krew w tętnicach, żyłach odbytnicy, które się rozszerzają i tworzą grube, czarne guzy. Zapobiegać należy zatwardzeniu, brać kąpiele nasiadowe i lewatywy z gorącej wody; używają również maści i czopki z większym lub mniejszym skutkiem. Gdy wszystkie środki zawiodą, poddać się operacji.

Kwasota żołądka (An Excess of Acids in the Stomach), powstaje ze złego pożywienia, wskutek chorobliwych zmian w błonie śluzowej żołądka, neurastenii, wrzodzie żołądkowym, w rozszerzeniu żołądka, w histerii. Powstaje palenie znane pod nazwą zgagi (heartburn). Usunąć przyczynę. Unikać potraw tłustych, słodkich i kwaśnych. Wskazane są chude mięso, chleb razowy, jarzyny, płody ziarniste i lekkie mączne potrawy; utrzymywać w czystości skórę ciała przez kąpiele i baczyć na czynności kiszek.

Mdłości (Fainting Fit), mogą być charakteru nerwowego, zachodzą podczas ciąży i w niektórych chorobach kobiecych, jak również w chorobach żołądkowych. Odszukać powód i nie przyjmować pokarmów. Kąpiel, parę łyków wody zimnej, sodowej, lemoniady



PIOTR JEZIERNY
POSEŁ DO LEGISLATURY STANOWEJ OD ROKU 1923
Był Dyrektorem Zarz. Centr. Z.N.P. przez 2 lata.

FRANK PESKA—Republikański Komityman 35 Wardy

Urodził się na Trójcowie i lata młodocianego swego wieku spędził na Trójcowie. Ukończył szkołę parafialną św. Trójcy i wstępuje do chicagoskiego Seminarium Wiedzy. Następnie po ukończeniu studiów prawniczych Chicago Law School, zdaje egzamin adwokacki i rozpoczyna praktykę prawną w 1911 roku.



Swą zdolnością i pilnością w krótkim czasie wybija się na czoło polsko-amerykańskich adwokatów. Zwraca uwagę na siebie swym bystrym talentem prawniczym i swą umiejętnością wczuwania się w intencję prawa. Już 1921 roku został zamianowany asystentem prokuratora powiatu Cook, które to stanowisko sprawuje do roku 1927.

Z każdej powierzonej mu sprawy wywiązuje się z najpełniejszym uznaniem. Dlatego w 1927 roku zostaje zamianowany prokuratorem miasta Chicago. Biura jego zatrudniały wówczas 24 adwokatów jako asystentów, z czego pięciu było polskiego pochodzenia.

W roku 1941 został zamianowany przez gubernatora Stanu Illinois Dwight H. Greena Komisarzem (Illinois Commerce Commissioner).

Frank Peska, to pierwszy Polak na owym stanowisku w historii stanu Illinois, jak również pierwszy Polak na stanowisku Prokuratora Miasta Chicago.

Prócz tego jest on prezesem Pluswood Inc. w Oshkosh, Wisconsin, która to kompania obecnie w stoprocentach produkuje sprzęt wojenny. Jest on dyrektorem Sullabge Furniture Corporation, Stevens Point, Wis. i Northern Hardwood Veneers of Butternut, Wis. Należy on do wszystkich niemal polskich organizacyj i bierze bardzo czynny udział we wszystkich przejawach życia Polonii Amerykańskiej. — Zamieszkuje wraz z rodziną pnr. 3000 N. Lorell avenue.



POWODZENIA ŻYCZY

FRANK V. ZINTAK

DEMOKRATYCZNY KOMITYMAN 12-EJ WARDY

Jako komityman demokratyczny 12ej wardy otoczył czułą pieczołowitością swych ziomków, będąc zarazem bardzo wyrozumiałym dla wszystkich mieszkańców tej wardy.

lub połknięcie kilka kawałeczków lodu, w zwykłych wypadkach sprowadza polepszenie.

Moczu zatrzymanie (Retention of Urine), zajść może w stanach nerwowego podrażnienia, w histerii, połogach, chorobach macicy, w zapaleniu gruczołu podpęcherzowego, przetoce, i wskutek porażenia mięśni zamykających pęcherz. Zanim lekarz przybędzie, zastosować natychmiast gorącą kąpiel i zapomocą cewnika starać się wypróżnić pęcherz. Sączenie się moczu kroplami jest tylko chwilowym objawem.

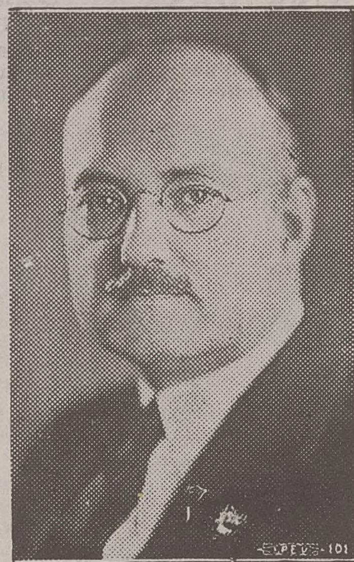
Mrowienie (A feeling that makes one's nerves shrink, as if some ants were crawling upon the body), jest nieprzyjemnym uczuciem chodzenia i mrowienia po plecach, ramionach lub nogach, któremu ulega wiele niedokrwistych i nerwowych. Zaburzenia w obiegu, choroby mózgu i rdzenia pacierzowego, zboczone czynności ustroju nerwowego są jego przyczynami. Nie należy zaniedbywać zbadania lekarskiego. Poprawa diety, czynności żołądka, kiszek, nerek, ciepłe kąpiele, elektryka, gimnastyka, masaże, polepszają stan.



EDWARD P. LUCZAK

SĘDZIA SĄDU MIEJSKIEGO

W roku 1923 otrzymał stopień Bakałarza Praw na Uniwersytecie De Paul. Członek Zw. Narodowego Polskiego, Zjed. Pol. Rzym.-Kat. oraz Chicagoskiej Izby Adwokackiej



WALTER J. LaBUY

SĘDZIA SĄDU OKRĘGOWEGO POWIATU COOK OD ROKU 1933

Od 1930 do 1933 roku był on Komisarzem Powiatowym (Cook County Commissioner)

Nabrzmiałe nogi (Swollen Feet). Opuchnięcia nóg powstają w chorobach serca, nerek, kurczach żył, wrzodach, zapaleniach stawów i zastoju limfatycznym. Powód puchnięcia powinien być zbadany przez lekarza. Zatwardzenie stolca usunąć kąpielami, masażami i uregulowaniem diety, a polepszenie nastąpi.

Nocne poty (Night Sweats), oznaczają przesilenie w chorobach, poczynającą się gruźlicę płuc i osłabienie ogólne.

Odbijanie (Eructation, Belching), zachodzi przy przemianie pokarmów w żołądku. Im niedoskonalszą jest czynność trawienia, tym więcej wywiązuje się gazów, czyli, tym bardziej, im słabszym i niezdolnym do czynności jest żołądek, jak również im trudniej pokarmy są strawne. Przy nerwowych cierpieniach żołądkowych, gazy owe są bezwonne i bez smaku. Zmienić odżywianie przy pomocy lekkostrawnych pokarmów, unikać wszelkich wzdymających, kwaśnych, słodkich i tłustych potraw. Ponieważ przyczyny i objawy poboczne są nazbyt różne, przeto określonego leczenia podać niepodobna.

Parcie na mocz (Incontinence of Urine), często jest objawem kataru pęcherza, czasami

jest objawem czysto nerwowej natury. U kobiet powstaje przez ciśnienie powiększonej lub przesuniętej macicy lub też wskutek chorób narządów moczowych. Usunąć przyczyny. Przy katarze pęcherza żywi, się owocami i mlekiem, aby pęcherza nie drażnić; jeśli katar pochodzi od trypra, leczyć stosownie.

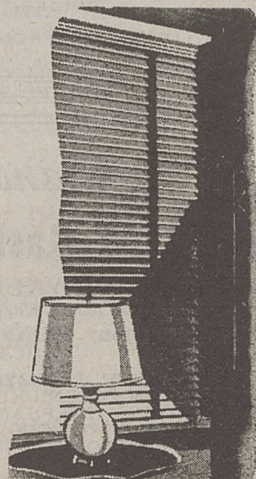
Zawroty głowy (Dizziness, a Swimming in the Head), powstają w stanach nerwowych, kongestiach, bezkrwistości, upiciu się alkoholem, wskutek leków trujących, chorób usznych i oczu, wrażeń umysłowych i w chorobach mózgowych. Leczenie skierowuje się ku przyczynie zawrotów. Kąpiele nóg, uregulowanie czynności żołądka i kiszek, spanie przy otwartym oknie, przebywanie na świeżym powietrzu, dobre i lekkie odżywianie się, sprowadzają prędko stan polepszenia.

Zdrętwienie członków (Numbness), zachodzi u osób ogólnie osłabionych, bezkrwistych, chorych na serce. Usunąć przyczynę, brać

kąpiele, masaże, starać się poprawić krew przez dobre odżywianie, toniki przepisane, spacery i przebywanie na świeżym powietrzu.

Zimne nogi (Cold Feet), są następstwem nieprawidłowego obiegu krwi, złego odżywiania, zatrzymania się krwi w częściach wyżej położonych, tamowania przemiany materii w dolnych kończynach, zatwardzenia i narośli macicznych u kobiet, zapaleń i zaburzeń nerwowych. Leczenie rozpoczyna się od odnalezienia powodu dolegliwości. Moczenie nóg często w dobrze ciepłej wodzie, poczem polanie zimną, następnie rozgrzanie nóg, częste spacery na świeżym powietrzu, gimnastyka, noszenie przewiewnych skarpetek i obuwia, przeczyszczanie kiszek, również działają zbawiennie.

Zmora (Nightmare), objawia się duszącym uczuciem, powstającym w piersi, w okolicy serca, podczas nocnego snu. Ma ona różne przyczyny. Przepełnienie żołądka przed spa-



niem, upicie się alkholem, zaburzenia czynności serca i podrażnienie nerwu błędnego. Unikać obfitych posiłków przed udaniem się na spoczynek, starać się o należyte trawienie, powstrzymać się od alkoholu, nie nakrywać się za ciepło i spać w dobrze przewietrzanej sypialni przy otwartym oknie.

Plotka

Jeśli pragniesz wieść jaką rozpuścić po świecie,
Powiedz ją pod sekretem znajomej kobiecie,
(Albo takiemu... co pisze w gazecie).

PYTANIA I ODPOWIEDZI

PYTANIE: — Jakie jest najlepsze lekarstwo przeciw starzeniu się?

ODPOWIEDŹ: — Najlepszym lekarstwem zapobiegającym starzeniu się jest umiarkowanie we wszystkim i regularna praca.

PYTANIE: — Jak zachować miłą, zdrową cerę?

ODPOWIEDŹ: — Same sztuczne środki nigdy nie nadadzą cerze zdrowego i miłego wyglądu. Na dobry wygąd cery wpływa pożywienie i dlatego nie należy spożywać potraw zbyt tłustych, cstro zaprawionych i

trunków alkoholowych, bo one zatruwają krew i szpecą cerę. Utrzymanie ciała w czystości i świeże powietrze dobrze działają na cerę.

PYTANIE: — Co radzić na ból żołądka u dzieci?

ODPOWIEDŹ: — Dobra jest herbata z malin lub mięty. Ciepła kąpiel łagodzi ból.

PYTANIE: — Co radzić na złagodzenie chrypki?

ODPOWIEDŹ:—Chrypka ustępuje po wypiciu herbaty z siemienia lnianego z cukrem, lub gorącego mleka z wodą sodową.

PYTANIE: — Co radzić na czerwoną cerę na twarzy?

ODPOWIEDŹ: — Czerwoną cerę można usunąć przez mycie twarzy świeżym mlekiem, oraz przegotowaną i ochłodzoną wodą. Po wytarciu nasmarować twarz gliceryną.

PYTANIE: — Co radzić na klejenie się powiek i łzawienie oczu?

ODPOWIEDŹ: — wymywać oczy czystą przegotowaną wodą z kwasem boraksowym.

Ochraniać oczy przed kurzem, rażącym światłem, a w razie potrzeby dopasować okulary z ciemnymi szkłami.

PYTANIE: — Czy promienie X są dobrym lekarstwem i na co?

ODPOWIEDŹ: — Promienie X są doskonałym środkiem leczenia chorób skórnych jak łuszczyca, eczema, wilk i inne. Nieraz gdy inne środki nie pomagają promienie X są pomocne.

PYTANIE: — Z czego powstaje łupież i co na to radzić?

ODPOWIEDŹ: — Przyczyną łupieżu są różne choroby skóry i krwi. Łupież jest łuszczeniem się skóry na głowie. Nie czesać włosów ostrym grzebieniem, gdyż to drażni skórę i powoduje łuszczenie skóry. Myć włosy raz na tydzień w mydlinach lub rozczynie boraksu. Po wymyciu omyć włosy letnią czystą wodą. Gdy włosy są suche myć głowę mydłem przetłuszczonym. Jeżeli to nie pomaga poradzić się swojego lekarza.

PYTANIE: — Jak się zabezpieczyć przed opaleniem przez słońce?

ODPOWIEDŹ: — Słodka śmietana, albo cold cream bez dodatku wosku, wtarta w skórę, zanim się ją wystawi na słońce, jest najlepszym środkiem zapobiegającym poparzeniu przez słońce.

PYTANIE: — Co robić jeżeli mocz zbyt powoli odchodzi?

ODPOWIEDŹ: — Zastosować ciepłe kąpiele. Jeżeli to nie pomoże zasięgnąć rady lekarza.

PYTANIE: — Co radzić na wągry na twarzy?

ODPOWIEDŹ: — Wągry nie są robaczkami choć tak wyglądają. W celu usunięcia ich należy twarz zmyć ciepłą wodą, lub przykładać zamoczone w gorącej wodzie ręczniki w celu zmiękczenia skóry. Następnie wągry wydusić czystymi palcami, lub instrumentem specjalnie do tego zrobionym.

PYTANIE:—Czy woda deszczowa jest dobra na zmywanie nią twarzy?

ODPOWIEDŹ: — Woda deszczowa, o ile całkowicie jest czysta, jest najlepszym środkiem do mycia twarzy. Kąpiel twarzy w takiej wodzie działa bardzo korzystnie na skórę i jej wygląd.

PYTANIE: — Co radzić na krwawienie

ODPOWIEDŹ: — Płukanie dziąseł zimną wodą jest skuteczne. Oprócz tego płukanie antyseptyczne płynami działa korzystnie. Często wzmocnienie całego organizmu jest konieczne.

PYTANIE: — Co czynić gdy się osoba zatruje jedzeniem?

ODPOWIEDŹ: — Posłać natychmiast po lekarza, a w międzyczasie spowodować u chorego wymioty, by trucizna nie dostała się do obiegu krwi.

PYTANIE:—Co radzić na reumatyzm stawowy?

ODPOWIEDŹ: — Dietę powinno stanowić mleko i owoce . Unikać wilgotnych miesz-

kań, bagnistych okolic, stosować tureckie kąpiele, słoneczne kąpiele, nosić bieliznę z bawełny, przebywać na świeżym powietrzu, starać się o odpowiedni ruch i dbać o należytą czynność żołądka i kiszek.

PYTANIE: — Co radzić na podagrę?

ODPOWIEDŹ: — Ponieważ podgra może być skomplikowana z inną poważną chorobą dobrze jest zawsze zasięgnąć porady lekarza. Uregulowana dieta, używanie wód alkalicznych, ćwiczenia, masaże, tureckie kąpiele w połączeniu z lekarstwami wzmacniającymi ogólnie organizm są wielką pomocą przy leczeniu tej choroby. Ostry stan podagry jest rzadkością w Stanach Zjednoczonych.

PYTANIE: — Co radzić na osłabienie w nogach i rękach.

ODPOWIEDŹ: — Przyczyną tego bywa najczęściej zatrucie. Udać się w tej sprawie do miejscowego lekarza.

PYTANIE: — Jaka dieta jest dobra na athritis?

ODPOWIEDŹ: — Na athritis, czyli zwapnienie żył należy unikać potraw zawierających krochmal, a jeść dużo jarzyn i owoców. Szynka, wątróbka, maślanka, mleko, gruszki i szpinak są dobre.

PYTANIE: — Co radzić na zatrutą ranę?

ODPOWIEDŹ: — Rany zatrute muszą być natychmiast leczone zanim trucizna wejdzie w organizm. Ranę wypalić azotanem srebra.



kawałkiem rozpalonego żelaza, lub jodyną albo alkoholem.

PYTANIE: — Co radzić w razie ukąszenia przez podejrzanego psa?

ODPOWIEDŹ: — Miejsce ukąszenia wypalić gorącym żelazem, albo azotanem srebra. Psa pochwycić i oddać go władzom do zbadania czy był wściekły lub nie. Udać się zaraz do lekarza.

PYTANIE:—Co radzić na kolkę kiszkową?

ODPOWIEDŹ: — Zastosować gorące okłady na brzuch, wziąć lekko rozwalniający środek, gorące nasiadówki, masaże brzucha i odpoczynek pomagają. Jeżeli tylko można najlepiej zawezwać lekarza.

PYTANIE: — Co radzić na zatwardzenie?

ODPOWIEDŹ: — Lekarstwa są skuteczne na zatwardzenie ale tylko w początkach. Najlepiej zwalczać je naturalnymi środkami. Pić na czczo ciepłą wodę, unikać ostrych i tłustych pokarmów, jeść wiele surowych owoców i jarzyn, pić kwaśne mleko i maślankę i

jeść czarny razowy chleb. Przy ostrym zapaleniu, czyste mleko z wodą wapienną (lime water), lewatywa ciepła ze solą łagodzi bóle.

PYTANIE: — Czy picie wody jest pożyteczne?

ODPOWIEDŹ: — Picie wody jest konieczne i jest lekarstwem na niektóre choroby. Należy pić wodę częściej niż czuje się pragnienie. Nie pić wody w czasie jedzenia, albo na jakiś czas przed jedzeniem i po jedzeniu.

PYTANIE: — Co radzić na opuchnięcie gruczołów szyjnych?

ODPOWIEDŹ: — Należy chorego odosobnić i trzymać w łóżku. Ciepłe okłady, żelazo, cod liver oil i lekka posilna dieta poprawia ogólny stan. W razie obierania się gruczołów zawezwać bezwłocznie lekarza.

PYTANIE: — Co radzić na lumbago?

ODPOWIEDŹ: — Lumbago, czyli ból w krzyżach jest jednym z rodzajów reumatyzmu mięśniowego, który atakuje mięśnie lędzwiowe i ścięgna. Gorące kąpiele, masaże, gorące powietrze i pomoc lekarska mogą usunąć to cierpienie, jeśli nie ma komplikacyj z inną chorobą.

PYTANIE: — Co radzić na zamęt w głowie?

ODPOWIEDŹ: — Leczenie rozpoczyna się od odszukania przyczyny przez lekarza. Ciepłe kąpiele, głębokie oddychanie na świeżym





powietrzu, lekkie odżywianie się, utrzymywanie kiszek w czynności i czystość całego ciała.

PYTANIE: — Jak się objawia zmiana życia u kobiet?

ODPOWIEDŹ:—Zmiana życia zaczyna się nieregularnością miesięczną. Proces ten trwa mniej więcej trzy lata. Kobieta odczuwa raz zimno, raz gorąco, zdaje się jej jakby mrówki chodziły po ciele. Prócz tego taka kobieta może odczuwać nudności, przygnębienie, palpitacje serca, szum w uszach, a czasami przybiera na wadzę.

PYTANIE: — Jak się zachować przy braniu słonecznej kąpieli?

ODPOWIEDŹ: — Kąpiele słoneczne wymagają wiele ostrożności. Nie należy ich brać więcej jak 2 lub 3 razy w tygodniu i nigdy dłużej niż 20 minut. Przy tym należy ochraniać głowę przed promieniami słonecznymi i obracać się co pięć minut na drugą stronę. Unikać opalenia skóry do barwy brunatnej, bo to jest bardzo szkodliwe.

PYTANIE: — Co radzić na kłucie w lewym boku?

ODPOWIEDŹ:—Ponieważ kłucie w lewym boku pochodzi zazwyczaj z zatwardzenia, stąd najlepiej zacząć kurację przez zastosowanie bezmięsnej diety. Winogrona, jarzyny, owoce mleko w każdej formie szczególnie kwaśne i maślanka pomagają.

PYTANIE: — Co radzić na nerwobóle w kończynach rąk i nóg?

Odpowiedź: — Pomagają zimne okłady na zewnątrz, na wewnątrz środki uśmierzające bóle, kąpiele elektryczne, a wreszcie wycięcie nerwu. Bez opieki lekarza nie można zaczynać leczenia tej dolegliwości.

PYTANIE: — Co radzić na wrzody?

ODPOWIEDŹ: — Utrzymywać w czynności żołądek i kiszki, zwalczać zatwardzenie, brać częste kąpiele i unikać drażniących potraw.

PYTANIE: — Co sądzić o piciu alkoholu?

ODPOWIEDŹ: — Alkohol w jakiejkolwiek formie jest szkodliwy dla zdrowia. Wyjątek stanowi używanie go jako lekarstwa przy zapaleniu płuc i podczas dyfterii. Alkohol jest trucizną szkodzącą najwięcej nerkom i żołądkowi.

PYTANIE: — Jaka powinna być dieta matki karmiącej?

ODPOWIEDŹ: — Dieta matki karmiącej powinna się składać z lekkostrawnych pokarmów. Mleko we wszystkich postaciach, jarzyny, owoce, mięso w małej ilości, jaja, z napojów woda, kawa z mlekiem i herbata.

PYTANIE: — Czy dobrze jest spożywać owoce w czasie choroby?

ODPOWIEDŹ: — Owoce były i są stosowane jako lekarstwo w rozmaitych chorobach celem gaszenia pragnienia, przy ciężkim tra-

wieniu i dla uregulowania diety. Pestki skórki z owoców należy wypluwać, bo są niestrawne.

PYTANIE: — Jak odżywiać dziecko w czasie letnich upałów?

ODPOWIEDŹ: — Nie należy opychać żołądka niemowlęcia. Gdy płacze za często nie podawać mu mleka ale dać mu się napić przegotowanej wody zmieszanej z wodą wapienną. Gdy dziecię zacznie wymiotować, wstrzymać pokarm na kilka godzin, przeczyścić kiszki i podawać przegotowaną wodę.

SZCZYT NIEZRĘCZNOŚCI

— Pudłowicz? Ależ on nie umie zupełnie strzelać. Nawet gdyby w ciasnym korytarzu strzelał do słonia, jeszczeby go nie trafił.

WSZĘDZIE TO SAMO

— Popatrz na te gwiazdy. Jedne są duże z glansem, a drugie małe, bez glansu.

— Te duże to burżuje, a te małe to biedaki.

U SWATKI

—Panie Izydor, co ja mam dla pana za kandydatkę na żonę. Bogata za dwie panny, mądra za dwie, gospodarna za dwie . . .

—A jak tam z latami?

—Z latami? No, ona ich ma za trzy . . .

NIE GŁUPIA.

Lokator: Gdy ostatni raz wyprowadzałem się, to moja gospodyni płakała.

Gospodyni: Ale ja nie będę płakać, bo zawsze pobieram czynsz za cały miesiąc naprzód.

W URZĘDZIE

—Panie naczelniku! Jak pan się ze mną obchodzi? Obywatelem jestem przecież.

—Do chrzanu z tem. Pan chyba nie wie, że obywatel skasowany, został tylko podatnik.

NIE WIE

— Janek wczoraj wpadł do rzeki.

— Czy stało się mu co?

Nie wiem, bo dotychczas go nie znaleziono.

O FILOZOFJI

—Pański syn co zamierza studjować?

—Filozofję.

—Hm . . .

—Niepodoba się to panu?

—Nie.

—Dlaczego?

—Bo widzi pan, kiedy Pan Bóg tworzył z gliny pierwszego człowieka, djabeł podpatrzył i robił z boczku to samo. Tylko, że Pan Bóg stworzył Adama, a djabeł małpę.

—Co to ma wspólnego z filozofją?

—Ma. bo właśnie filozofia jest małpa mądrości.

TO ZALEŻY

On: Czy poślubiłaby pani takiego utracjusza jakim ja jestem?

Ona: To zależy ile pan ma do stracenia.

Konstanty Chmielewski

Cały Wszechświat — Jedno Pole

W tej konstrukcji, w istnień bycie
nad martwotą nadwład — życie,
Ponad życiem roślin, zwierząt,
dusza ludzka jest nadwładem,
a nad ludzi sprawczy nierząd
Wyższe duchy juter składem.

Cały wszechświat — jedno pole,
a w nim globy, różne słońca;
promienistość w górze dole
i enregia pracą tchnąca.

W tym wszechświecie ognisk mnóstwo,
każde działa sprawnym tonem;
Jedno władzy ma ubóstwo,
drugie wyższych duchów schronem.

I tak wszystko od mas proga
poprzez życie wyżej, dalej,
aż po Szczyt się doskonali
U nóg Stwórcy światów — Boga...

Fragment z Jutrzni Służebnej "Do Stwórcy Światów"

NIECH I DRUGI MA ZA SWOJE.

Pewna dama, której się przywidywały różne choroby, posłała wśród nocy po lekarza. Doktór zerwał się z łóżka i bez tchu przybiegł do pacjentki, skonstatował jednak, że jejmości nic zupełnie nie dolega. Przybrał jednak minę zafrasowaną i poważnym głosem rzekł:

— Radzę pani posłać natychmiast po księdza.

— Czy ze mną już jest tak bardzo źle? — spytała przerażona dama.

— Broń Boże! — odparł lekarz. — Chciałbym tylko, żeby i kto inny oprócz mnie został wystrychnięty na dudka.

RÓŻNE SZCZYTY

Szczyt blagi: Nosić wciąż grzebyk, lusterko i szczoteczkę, będąc łysym jak kolano.

Szczyt naiwności: Marzyć o zachowaniu godności osobistej, bez grosza przy duszy.

Szczyt niedołęstwa: Przyjść na świat, nie zastanowiwszy się przedtem czem zostać: mężczyzną czy kobietą.

Szczyt arogancji: Zostać na śmierć skazanym przez doktorów, a żyć jeszcze sto lat po ich kuracji.

Szczyt niedoświadczenia: Upominać się o pieniądze, pożyczone na słowo honoru.

Szczyt nieuwagi: Prosić przechodzącego wierzyciela o ogień do papierosa.

Szczyt roztargnienia: Podając dziecko do chrztu, samemu się rozbeczeć.

POMIĘDZY SZTUBAKAMI

— Jak dorosnę, to zostanę lekarzem. Aha!

— A ja zostanę proboszczem i pochowam wszystkich twoich pacjentów.

STRZEŻCIE SIĘ Przed Ogólnym Fizycznym Wyczerpaniem

Odzyskajcie zdrowie Bezpiecznym i Naturalnym Sposobem. Poznajcie z Faktów, a nie z opowiadań ludzi niepoinformowanych, co nasz sposób leczenia może dla was zdziałać.

NA ZATWARDZENIE

Dr. Shekerjian Ziołowa Herbata

Przez całe swe życie cierpiała na zatwardzenie i nic nie regulowało ani nie działało na jej żołądek aż zaczęła pić **DR. SHEKERJIAN ZIOŁOWĄ HERBATĘ.** Nie lekceważcie zatwardzenia! Nasza ziołowa Herbata usunie przyczynę Zątrucia organizmu i zagrodzi drogę chorobie. Pozbądźcie się zatwardzenia, a ulżycie żołądkowi i pozbędziecie się bólu głowy, bezsenności, przemęczenia. Wszystkiego tego możecie się pozbyć przez picie **DR. SHEKERJIAN ZIOŁOWEJ HERBATY** na przeczyszczenie a będziecie się czuć znakomicie, co będzie was kosztować tylko $1.00.



MACIE KROSTY I WYRZUTY?

Czy macie krosty lub wyrzuty na twarzy lub ciele, wstydzicie się swojego wyglądu twarzy pokrytej krostami, używaliście różnych maści i kremów bez żadnego skutku? Aby się pozbyć krost i wyrzutów na twarzy lub ciele, musicie najpierw oczyścić swą krew, a gdy krew będzie czysta, pozbędziecie się krost i wyrzutów. Spróbujcie tego cudownego ziołowego lekarstwa i maści a zdziwicie się jak wszystkie krosty i wyrzuty znikną a wy znów będziecie mieć piękną cerę. Cena $3.50.

WĄTROBA I ŻÓŁĆ

Gdy macie ból pomiędzy łopatkami, gdy nie macie apetytu i zbiera się wam na wymioty, macie obłożony biały język, w oczach wam ciemno i kręci się w głowie, gdy rano po wstaniu z łóżka nie jesteście wypoczęci, oznacza to, że chorujecie na leniwą wątrobę czyli że nie działa ona jak powinna działać. Spróbujcie nasze lekarstwo na wątrobę, które działa podniecająco na wnętrzności. Cena $1.50.

REUMATYZM

Macie ból w nogach i ramionach, sztywne palce i nogi, a może nawet i opuchnięte? Może cierpicie na bóle reumatyczne już tak długo, że straciliście nadzieję i uważacie te cierpienia za swój los. Wielu z naszych najbardziej entuzjastycznych klientów też znajdowało się w beznadziejnym stanie, aż spróbowali nasze naturalne ziołowe lekarstwo na Reumatyzm. Spróbujcie i wy, a nie pożałujecie. Cena $1.50.

HEMOROIDY

Czy cierpicie na krwawiące hemoroidy (piles)? Powstają one najczęściej z powodu zatwardzenia, z nacisku wewnętrznego, ogólnych zaburzeń w obiegu krwi. Krew gromadzi się w żyłach odbytnicy, które rozszerzają się tworzą grube czarne guzy krwawiące i bardzo bolące. Nie zaniedbujcie kuracji, ale spróbujcie tego ziołowego lekarstwa oraz maści na Hemoroidy, a ulga zadziwi was. Cena lekarstwa $3.50.

NERKI I PĘCHERZ

Czy cierpicie na bóle w krzyżach? Częste oddawanie moczu, budzenie się ze snu i wstawanie w nocy? Jeżeli tak, to cierpicie na osłabienie nerek. Przez nerki przechodzi codziennie trzy i pół kwarty wody. Gdy osłabione nerki nie funkcjonują prawidłowo, nieczystość pozostaje w krwi, a wtenczas następują bóle w krzyżach. Nerki stanowią naturalną drogę oczyszczającą organizm z nadmiaru kwasu i nieczystości znajdujących się w krwi. Nie czekajcie i nie cierpcie, ale spróbujcie naszego lekarstwa na nerki i pęcherz, a rezultaty uzyskane zadziwią was. Cena $1.50.

DR. SHEKERJIAN ZIOŁOWY TONIK

CZUJECIE SIĘ ŹLE?

Tysiące ludzi doznało błogiej ulgi po używaniu Dr. Shekerjian Ziołowego Toniku. Jesteście nerwowi? Nie macie apetytu, czujecie się ociężali, niezdatni do niczego, macie gazy, kwaśny żołądek, krótki odech, tracicie na wadze? Jeżeli pochodzą one z zatwardzenia, to pocieszcie się. Spróbujcie tego słynnego toniku, wyróżniającego się od wszystkich innych, które próbowaliście kiedykolwiek. Dr. Shekerjiana Tonik pomaga w usuwaniu nieczystości, podnieca apetyt i działanie żołądka, zwiększa dopływ żółci pomagającej w trawieniu. obniża ciśnienie spowodowane gazami. Jeżeli cierpicie na te objawy, to spróbujcie butelkę tego dobrego Toniku a sami przekonacie się, że nie doznacie zawodu, lecz będziecie się czuć jak milion dolarów, co będzie was kosztować tylko $1.25.

NORTHWEST HEALTH CENTER

3965 MILWAUKEE AVE. przy Irving Pk. na południe od banku. TEL. KILdare 4239

Godziny od 11-tej rano do 8-ej wieczorem. **Ambulatoryjna Metoda na Hernię i Hemoroidy.**

PO CO CIERPIEĆ NA NOGI?

Nogi w Dzisiejszych Czasach Powinny Być Zdrowe

GRANULOSA

Granulosa na otwarte rany na nogach spowodowane przez żylaki.

Granulosa koi ból i pomaga w gojeniu. Nie robi różnicy od jak dawna macie otwarte rany lub czy próbowaliście je leczyć bez żadnego skutku. Spróbujcie Granulosa a nie zawiedziecie się.
Cena tylko $2.15 z przesyłką.



MARYLA TABLETKI

Ulżyjcie swoim nogom przez wymoczenie ich w wodzie z Maryla tabletkami. Nie stękajcie narzekając na zmęczone, opuchnięte, piekące i odciśnięte stopy. Doznajcie przyjemnej, chłodzącej ulgi za pomocą Maryla tabletek. Bez względu na to co używaliście, będziecie zdumieni rezultatami gdy poczujecie jak kojące, chłodzące Maryla usuną parzące, piekące, bolesne zmęczenie stóp. Doznajcie błogosławionej ulgi dziś przez spróbowanie Maryla.
Cena tylko $1.10 z przesyłką.

ZAMAWIAJCIE POCZTĄ TYLKO

GRANULOSA LAB.

4521 N. KENNETH AVE. **CHICAGO, ILL.**